

H

JAK

z Dziel
moire

TO

W B

HISTORYA.
JAKOBINIZMU

WYIĘTA

z Dzieł Xiędza BARRUEL — *Me-
moires pour servir à l'Histoire
du Jacobinisme.*

TOM CZWARTY.

*Ex Bibliotheca
P. P. Lamach, Moni. Puz.*

W BERDYCZOWIE

1812.

P R Z

Co to za Sekta
wybuchem Fr
mózgu Człow
ła się zagrze
stadzkiej Po
stu wyrost n
niem Jakóbino
le obalonych
podzielonych
stytucyów, ty
Mocarzów, i
drugich truci
tótrowskimi
zaprzężonych
albo daleko o
alian su przyb
Co za ta
Jakobinów po
wszystkie zas
stkie Sekty ro
iak sprzysięze
Anarchii, móg

Biem. C. N. 25

PRZEDMOWA

Co to za Sekret, że Illuminizm nie dawno przed
wybuchem Francuzkiej Rewolucyi spłodzony w
mózgu Człowieka, którego cała ambicya zdawa-
ła się zagrzebaną w Szkolnych progach Ingol-
stadzkiej Powszechni, przez lat niżej dwudzie-
stu wyrost na Sektę rachującą dziś pod imie-
niem Jakóbinów, w liczbie swoich tryumfów, ty-
le obalonych Ołtarzów, tyle pokruszonych lub
podzielonych bertów, tyle przewróconych Kon-
stytucyów, tyle zawojuowanych Narodów, tyle
Mocarzów, iednych puginatami nadzianych,
drugich trucizną umorzonych, innych ciosami
łotrowskiemi zamordowanych, inszych nakoniec
zaprzężonych w iarzmo niewoli zwany pokoiem,
albo daleko ohydniejszey ieszcze którą w maskę
alianсу przybrano?

Co za tajemnica, że pod tymże imieniem
Jakóbinów pożerającym i koncentrującym razem
wszystkie zasady, wszystkie spiknienia i wszy-
stkie Sekty równie sprzysiężenców bezbożności,
iак sprzysiężenców rebelliі, iак sprzysiężenców
Anarchii, mógł nabyć rzeżony Illuminizm onęy

— 0 —

potęgi generalnego postrachu, który przeraziłszy cały świat trwogą, nie pozwala odezwać się żadnemu Monarsze: jeszcze jutro będę siedział na Tronie; żadnemu ludowi: jeszcze jutro będę miał moje prawa i moją Religiją; żadnemu Obywatelowi: jeszcze jutro będę właścicielem mojej fortuny i mojego domu; albo jutro obudzisz się nie stanę między drzewem Wolności z jednej a z drugiej strony między drzewem śmierci zwanym laterną lub guillotyną?

Co za przemysł wygurowany hytrocici, że niewidzialni podżegacze, i sekretni zwolennicy nowego Spartakusa, potrafili zrobić się Naczelnikami wszystkich zbrodniów i nieszczęść onego łotrowsko-krwawożerczego bicia zwanego Rewolucyą? I że są jeszcze do dziś dnia hersztami kłesków, które układa piekielna Sekta ku dokończeniu spustoszenia Świata, i rozwiązaniu wszystkich społeczeństw ludzkich?

Poświęcając ostatni tom mojego dzieła, na wyjaśnienie tych kwestyów, nie podchlebiam sobie, mówi nasz Autor, ażebym potrafił rozwiązać je z dokładnością onego Spektatora, któryby miał zręczność szpiegować Sektę Illuminacką we wszystkich labiryntach iey podziemnych manewrów, tak iż na żaden moment nie spuściłby z oka ni hersztów, ni Sektarzów. Piekielne to straszdyło woiażowało zawsze w pośród przepaściów; właściwe więc tym przepaściom ciemności, nie jeden iego krok zakryty przed oczyma ludzkimi.

Weishaupt obra
którego nazywan
nieszczęścia, wy
które rozlegają
go woli, skazują
dka i iadowita u
drowiu naszym
szych borów kren
i doprowadza do
spolicie żartuie
szych zbrodniarz
nego światła s
nadobficie wyst
tych manewrów.
wierzchołki Wo
rzygają ich wnet
ogniów podziem
zwią przepaści
Lubo więc nie p
żanucha zbrodni
imion zbrodnian
Historji Sekty,
telnika przedsta
dziemy ich wię
iey biegów i pro
legła, aż do mor
gogowie zaczęli
chów na Kongre
zaprzestania wo
czy dla uzyska

Weishaupt obrał sobie za godło nocnego ptaka, którego nazywamy Sową; ale ten ptak rokujący nieszczęścia, wydał zazwyczaj i smutne pienia, które rozlegając się po powietrzu, przeciwko jego woli, skazują jego łożysko; podobnie jak brzydka i iadowita wonia odkrywa iamy szkodliwych drowiu naszemu gadów. Wśród najwyższych borów krew zabitego cesaństwa drogą łotrów i doprowadza do skrytey ich iaskini. Tak pospolicie żartuje Niebo z hytrości najsztuczniejszych zbrodniarzy; ieden malutki promyk górnego światła spuszczoney na podziemne lochy, nadobficie wystarcza, do wyjaśnienia ich ukrytych manewrów. Na próżno czarne wapory emigrują z wierzchołki Wulkanów; siarka i kley, któremi rzygają ich wnętrzności, są dobrymi świadkami ogniów podziemnych, i gwałtowne wybuchy skazują przepaść gdzie się odbywają konwulsye. Lubo więc nie podobna nam odkryć, ani całego łańcucha zbrodniów, ani wszystkich ciemniczych imion zbrodniarzy służących do uzupełnienia *Historyi Sekty*, którą zabieramy się oczom Czytelnika przedstawić; z łatwością iednak zgromadzimy ich więcej niżli potrzeba ku wykazaniu ich biegów i progressów, od epoki gdzie się wyłęgła, aż do momentu, kiedy rewolucyjni Demagogowie zaczęli wzywać zwyciężonych Monarchów na Kongres pokojowy; nie tak w intencyi zaprzestania wojennych krwi wylewów, iak raczej dla uzyskania czasu przygotowania się do

nowych tryumfów przez uśpienie baczności swych nieprzyjaciół; nie tak dla zapewnienia ludom resztujących szczątków ich praw i Religii, iak raczy dla obmyślenia silniejszych środków ku zupełnemu zniweczeniu onychże. Już przekonała nas Sekta w swych tajemnicach, o tym co poprzysięgła czynić przeciw wszystkim Religiom, wszystkim Spółczenstwom, wszystkim własnościom ludzkim. Teraz gdy sobie wystawimy pod oczy co uczyniła do tych czas w części swoich aktualnie dopełnionych komplotów, bogday-by Monarchowie i Ludy chcieli ocucić się z le-targu, i użyć wszystkich środków połączonych z odwagą ku zapobieżeniu reszcie, która tczyże piekielney Sekcie do czynienia zostaje! Biada, im iezli się nie odeckną tylko dla recydywy w pa-roxym swey nieczułości, pod pretextem że iuż nie rychło oprzec się i odeprzec los przez Jakó-binów zgotowany Narodom! Fałsz tego nikczemnego pretextu wykaże się niżej; iuż przystąpmy do naszego przedmiotu.

Porządek który zachowamy w opisowaniu dzieiów Illuminizmu, będzie odpowiadał porządkowi znaczniejszych iego epokow.

Pierwszą epoką będzie ta, gdzie Weishaupt zakłada fundamenta swey Sekty, formuje pierwszych swych Zwolenników, wystawia pierwsze Łoże, z tych Łożow wybiera Apostołów i rozsyła na Misyye

Druga epoka, która cała zagarnęta pod ią nazwać epokę

Trzecią epokę wraz z diabelskiem runem niespodkrowana w Bawarii poką swego przebiegu poczytały i znu. Tym czasem się tajemnie i gorliwość, kry z iednego do przybywa nak d'Orleans, kt strza otwiera d Massoniskie I czenstwa wyle z nimi wszystk Rewolucyi. C epoka lwa, kt wyszedł z ian krwawych ofi illuminiowani, Weishaupt, formułą zbro reg; ich krz carstwom że witał dzień st

— 0 —

Druga epoka padnie na onę fatalną Intru-
zyą, która całe krocie Massońskich professów
zagarnęła pod sztandary Weishaupta, i można
ją nazwać epoką illuminowaney Massonii.

Trzecią epokę oznaczy moment, gdzie Sekta
wraz z diabelskimi tajemnicami swoimi niby pio-
runem niespodzianie dotknięta, odkryta i spubli-
kowana w Bawaryi. Tę epokę nazwali Sektarze e-
poką swego prześladowania, a Mocarstwa omamio-
ne poczytały ją niby za godzinę śmierci Illumini-
zmu. Tym czasem Sekta odkryta zamiast rzec
się tajemnie i porzucić imprezę, podwaja swą
gorliwość, kryje się w głębsze iamy, i postępując
z jednego do drugiego podziemnego manowca,
przybywa nakoniec do ohydnej iaskini Filipa
d'Orleans, który w charakterze Wielkiego Mi-
strza otwiera dla niej wszystkie Francuzko-Franc-
Massońskie Łoże. Z tego brzydkiego Spółe-
czeństwa wylegają się straszdyła Jakobińskie, a
z nimi wszystkie zbrodnie i nieszczęścia okropnej
Rewolucyi. Otóż czwarta epoka Illuminizmu,
epoka lwa, który poznawszy się na swoich siłach,
wyszedł z iamy, zaryknął, dając znać, że mu
krwawych ofiar potrzeba. Jakobini Massonowie
illuminowani, czyli przerobieni na Zwoleńników
Weishaupta, porzucają ciemnice swoich Łożów,
formują zbrojne pikinierów i siekienierów sze-
regi; ich krzyki, wrzaski, wycia ogłaszają Mo-
carstwom że przyszedł czas ich drżączki, że za-
witał dzień straszliwej Rewolucyi. W tej więc

epoce zaczyna Sekta exekucją swych zbrodniarskich komplotów. Do iakiego zaś punktu ma iey być pozwolono rozwiać te komploty ku udręczeniu Ziemianów, ten tylko sam zgadnie, który dopuścił wylądzić się Jakóbinom, iak dopuszcza diablom powietrznym zabijać morem, albo szarańczy uciskać głodem ludzi, dopóki nie wypróżni się kielich iego naysprawiedliwszey zemsty nad pokoleniem niezbożnych. Nie iesteśmy Prorokami; lecz z tego co się powie o zbrodniach już popełnionych przez Sektę, nazbyt łatwo nam wróżyć o tych, które iey do popełnienia resztują, i które bez wątpienia popełni, jeżeli lekcy które dyktuje Niabo, nie wmówią w Pamięcnych i im podległe Ludy, iakich środków chwycić się im potrzeba dla odwrócenia miecza wiszącego nad ich karkami.

SP

BEZBOŻ

Czę

R

Pier

O d wielu la
Massonia nab
Niemiecko-P
wać się rozli
Szkolną mło
cinne miały
tajemnice, w
sonów ze Sz
miec. Ztaki
imie Braci al
ci Nadziei,
Braci Czarny
Rosterki
dych Braci w
Zwierzechność

SPIKNIE

BEZBOŻNICZO-ANARCHICZNE.

Część Historyczna

R O Z D Z I A Ł I.

Pierwsza Epoka Illuminizmu.

O d wielu lat, a mianowicie od czasu kiedy Franc-Massonia nabrała reputacyi w Europie, zaczęły w Niemiecko-Protestanckich Powszechniach formować się rozliczne towarzystwa sekretne między Szkolną młodzieżą. Te towarzystwa niby dziecinne miały swe Loża, swoich Wielebnych, swe tajemnice, właśnie na podobieństwo Braci Massonów ze Szkocyi i Anglii przeniesionych do Niemiec. Z takich towarzystw jedne nadawały sobie imię Braci albo Kawalerów *Harmonii*, drugie Braci *Nadziei*, inne Braci *Konstantystów*, inne Braci *Czarnych* i t. d.

Rosterki, kłótnie i nieporządki tych młodych Braci wzbudzały nie raz baczność Urzędów. Zwierzchność krajowa używała czasami kroków,

lecz zawsze słabych, tym samym nieskutecznych na zniesienie ich schadzków.

Snąć nie dosyć reflektowano się nad tym, że pomimo kłótnie i szkolne batalie, do których rzeczony schadzki dawały okazją młodzieży, daleko niebezpieczniejszy przynosiły skutek, wpaiając w serca teyże młodzieży gust ukrywania się przed oczyma Zwierzchności, i chowania się w onych ciemnicach, których sekreta łatwo przerabiają się na tajemnice niezbożności i buntownicze spiknięcia (*).

Nie można jednak twierdzić, ażeby te dziecinne Zgromadzenia były aktualnie zatrute jakimi opiniami lub projektami otwarcie alarmującymi bądź Religiją, bądź Rzadę. Przeciwnie owszem, znalazły się z nich niektóre polegające na

(*) Te Szkolne Łoże pokazały się i we Francyi wprowadzone przez Sofistów Massońskich. W kilka lat przed zniesieniem Jezuitów ziaawiła się jedna w ich Kollegium de Tulle, pod imieniem Kawalerów czystey prawdy (*Chevaliers de la pure vérité*); wnet zwachneli Jezuiti dokąd zmierzała ta czysta prawda ze swoimi schadzkami. Chcąc zaś zapobiedz złemu, chwycili się sposobu naystosownieyszego do temperamentu Francuzkiego żołądka. Jeden z ich Professorów zkomponowawszy dowcipną piosneczkę ku wyszydzeniu młodych Kawalerystów, rozrucił ją sekretnie między studentów nie należących do Łoży. Gdy ta piosneczka zabrzmiała we wszystkich Szkolnych Klassach, natychmiast Bractwo niby piorunem uderzone, zniknęło wraz z węgielnicami, cerklami, kielniami, Łożami i tytułami swoimi.

zasadach
Domyslać
wyływał
to jest z
niów, kto
wolność
rodzaju U
radza o le
nad podte
pochodził
do edukac
szukiwani
tku, nie
gorliwym
rzeczonych
powabnie
ciekawosc
dentów, il
tacya codz
strony boi
ra za gor
Komedyac
ko od wp
kich prze
znano się
ciągnąć n
stronę swy
lek tajem

(a) Memo

zasadach zgodnych z Chrześcijańskim moralą. Domyslać się potrzeba, że z tego samego źródła wypływało lekarstwo, z którego zło pochodziło, to jest z Konstytucyi Protestantckich Powszechniów, która z jednej strony zostawia Studentom wolność obierania sobie Nauczyciela w każdym rodzaju Umiejętności, a z drugiej nie dosyć zaradza o losie Profesora uczciwego i wyższego nad podłe intrygi próżności lub łakomstwa. Ztąd pochodziło, że Nauczycielowi mniej zdatnemu do edukacyi, a razem i mniej delikatnemu w poszukiwaniu osobistych interesów reputacyi i wziętku, nie trzeba było więcej, tylko pokazać się gorliwym przyjaciąłem któregośkolwiek z przereczonych towarzystw, lub ekontypować jaką powabniejszą tajemnicę ku zapaleniu dziecinnej ciekawości, niż jego Szkoła tyle rachowała Studentów, ile Łoże professów, i kasa wraz z reputacją codziennie wyżej wzrastała. Lecz z drugiej strony bojaźń aby nie poczytano Pana Profesora za gorszyciela młodzieży w jego z Uczniami Komedyach Łożowych, wstrzymowała go nie tylko od wpajania, ale też i faworyzowania wszelkich przewrotnych maxymów (a). Jeszcze nie znano się pod ów czas, jak wielką korzyść mieli ciągnąć następnie hersztowie sprzysiężonych na stronę swych szkaradnych komplotów z tych szkółek tajemniczych.

(a) *Memoires d'un Ministre protestant sur les Illuminés.*

Gdy w Niemczech rozszerzyła się pogłoska o nowym Bractwie Illuminatów założonym przez Weishaupta w Ingolsztadzkiej Powszechni, sądzono pospolicie, że to Bractwo należy do gatunku przerzeczonych Szkolnych oddziałów mąpujących Massońskie ceremonie, i że zatył cały iego obiekt skończy się z Szkolnym kursem. Imaginowano nawet iż Weishaupt otwarty inż pod ów czas nieprzyjaciel Ieznickiego imienia, formował sobie cichaczem partyą przeciwko Członkom tegoż Towarzystwa, które po zniesieniu swego Instytutu pozostały w Ingolstadzie na funkcjach publicznych Professorów (b). Nie zaniedbali Illuminaci popierać tę opinią w okoliczności, od której, iak niżej obaczamy, zalegała ich exystencya w Niemczech. Ale puśćmy na bok domysły i mniemania, gdy mamy oryginalne Sekty nayszkaradniejszey Archiwa.

W roku 1776. dnia pierwszego Maia założył Weishaupt fundamenta swego Illuminizmu. Lišta znaleziona w Archiwach, skazuje iego imię tego dnia zapisane na cz 16 Zwolenników. W tym samym dniu czytamy installowanych na funkcye Arcopagitów Braci *Ajassa-Massenhausen* i *Tiberjusza-Merz* (c). Obadwa byli aktualnemi iego uczniami w nauce Prawa, którą dawał w Ingolsztadzkiej Powszechni. Ani dziwować się mamy tak nagłemu ich postępkowi w Sekcie, gdyż

(b) *Ibidem.*

(c) *Ecrits Origin: sect: 4.*

zwyčajn
ców od o
znamy z
łatwiej u
gumentó
ezasio, p
Sofistyc
rząd Apo
tey Miso
stadcie o
minizmu
plugawy
rozkaz l
wey Ewa
ich Ap
mużby
mu? I
Christu
schickt
zu Hat
Ale
rozkazów
rozszerz
entuzjaz
stallacyi,
wanie
wdzie wy
wego Zw
Fundat
(d) *Ecrits*

zwyczajny kurs tej nauki składał się z młodzień-
ców od ośmnastu do dwudziestu lat rachujących;
znamy zaś, że namietności takiego wieku naj-
łatwiej usidlone bywają Logiką zwodniczych ar-
gumentów. Znać dosyć wysoko, choć w krótkim
czasie, postąpili dway pomienieni i w duchu i w
Sofistyce Weishaupta, kiedy wyniosłszy ich na u-
rząd Apostolski, osądził godnem sprawowania
tej Misyi za Ingolstadttem, którą sam w Ingol-
stadtzie odbywał. W pierwszym zaraz roku Illu-
minizmu, małpując Boga Chrześcijańskiego ten
plugawy bezbożnik, w takich terminach wydał
rozkaz Massenhausowi do rozsiewania swej no-
wey Ewangelii: „Wszak Chrystus wyprawił swo-
ich Apostołów na opowiadanie światu; a cze-
mużbym ja meiego Piotra miał zostawiać w do-
mu? Idźcie więc i opowiadaycie: *Has doch*
*Christus auch seine Apostel in die Welt ge-
schickt; und warum sollte ich meinen Petrus*
zu Hause lassen. Itē et predicate.” (d)

Ale ten Piotr Illuminacki nie czekał nawet
rozkazów Mistrza z dowodami swey gorliwości o
rozszerzenie Sekty. W pierwszym zapale swego
entuzjazmu, i w pierwszym miesiącu swey in-
stallacyi, już zaczął rolę Insynnanta na zawerbo-
wanie *Xawerego Zwack*. Obaczemy go wpra-
wdzie wyścignionego i poniżonego przez tego no-
wego Zwolennika; lecz jego zdobycz ziednała mu
i Fundatora odpuszczenie bardzo wielkich defe-

(d) *Ecrits Orig: lettre à Ajaz, 19 Sept. 1776.*

któw. Przechrzczony na *Katona* odprawiał *Xawery Ziwick* nowicyat pod dyrekcyą samego *Weishaupta*, stał się jego najmilszym faworytem, i wydarł honor *Insynuantowi* swojemu, iako pierwszy fundator *Lożów* w *Munichu*. Przez tego nowego *Apostoła* zrobiła *Sekta* wrzeczonym mieście *progressa*, które *Weishaupt* w liście do *Tyberjusza-Merz* takimi terminami maluje: —

„Z niezmiernym nkontentowaniem donoszę
 „W Panu o szczęśliwych progressach mego Zako-
 „nu, znając dobrze udział który z nich pobie-
 „rasz, i obietnicę którą mi uczyniłeś, przykładac
 „się do nich wszystkimi twemi siłami. Posłu-
 „chay więc. — W krótkich dniach już oto iestem
 „w stanie założenia dwóch *Lożów* w *Munich*.
 „Pierwsza składa się z *Katona* i *Hartela*, które-
 „mu dałem imię *Marius* i *Maessenhausa* którego
 „nazywamy *Ajax*. Ci odbierają odemnie bez-
 „pośrednio *Instrukcyę*. I W Pan także będziesz
 „członkiem ich rady (*Areopagu*) skoro znay-
 „dziesz się w *Munich*. Musiałem zdegradować *A-*
 „*jaxa*, lubo mi mógł być bardzo pożytecznym;
 „gdyż on iest najpierwszy który rzecz poznał (to
 „iest najpierwszy *profess Sekty*), i on zrekruto-
 „wał *Katona*. Gdyby nie było po sprawie, te-
 „dybym go nie przyjmował do *Bractwa*; ale tak
 „dobrze przytarłem mu rogów, że nie potrafi już
 „więcey mieć mię *intrygami* swoimi. Nie
 „zostawuję mu ani iednego grosza z naszej *kaz-*
 „*sy wręku*. Powierzyłem ją *Mariuszowi*. — *Ka-*

„ton wszy
 „tam kieru
 „korrespon
 „guluie się
 „kcyą Zak
 „do aproba
 „Do
 „Berger po
 „iaki Trop
 „człowiek
 „dzieści, c
 „w Hamb
 „wych, k
 „Do tych
 „rieder ob
 „Ta Loża
 „li tym, c
 „szkodliwe
 „tona i m
 „się w No
 „ster nie d
 „bować rz
 „wania kra
 „henaichen
 „Bard
 „stadt. Do
 „rem Kons
 „gorliwoś
 „Osiris, I
 „liż to ni

„ton wszystkiego dokazuje w Munich i wszystko
 „tam kieruje. Dla tego trzeba żebyś W Pan z nim
 „korrespondował na potym; gdyż w tej Loży re-
 „guluje się wszystko, co dotyczy generalną dyre-
 „kcją Zakonu; ale trzeba mi wszystko przesyłać
 „do aprobacyi.”

„Do drugiej Loży w Munich należą Bracia —
 „*Berger* pod imieniem *Cornelius Scipion*, inie-
 „iaki *Troponero* którego nazywamy *Koriolan*,
 „człowiek wysmienity dla nas mający lat czter-
 „dzieści, od dawnego czasu prowadzący handel
 „w Hamburgu; bardzo tegi w interessach Skarbo-
 „wych, których dziś trzyma szkołę w Munich.
 „Do tych wnet przyłączą się *Bader* i *Wersten-*
 „*rieder* obadwa Professorowie w tymże mieście.
 „Ta Loża trudni się interessami lokalnemi, czy-
 „li tym, co nam może być pożytecznego lub
 „szkodliwego w Munich. *Claudius* kuzyn Ka-
 „tona i młody *Sauer* uczeń Kupiecki znajduią
 „się w Nowicyacie, *Beieramer* nazwany *Zoroa-*
 „*ster* nie dawno przyięty, idzie do Landshut pro-
 „bować rzeczy, gdzie go wysyłamy dla zmiarko-
 „wania kraiu. *Michel* pod imieniem *Timon* i *Ho-*
 „*henaicher* idą atakować *Freysingę*.”

„Bardzo mało Braci poznasz W Pan w Eich-
 „stadt. Dosyć powiedzieć, że tam mamy Dyrekto-
 „rem Konsyliarza *Lang* nazwanego *Tamerlan*. Jego
 „gorliwość już nam uzyskała Braci *Odin*, *le Tasse*,
 „*Osiris*, *Lucullus*, *Sesostris*, i *Moyżesza*. Czy-
 „liż to nie dosyć dobre progressa? Mamy także

„w Munich naszą własną Księgarnią i każemy
 „tam drukować naszym nakładem *Alfonsa de*
 „*Vargas* o stratagematach i Sofizmach Jezuickich
 „(*) ; odbierzesz Wac Pan w krotce iego exem-
 „plarz. Jeżeli przesłesz Katonowi pieniężną
 „kontrybucyą, iakos mi przyrzekł, zrobisz nam
 „ukontentowanie. Katon oświadczy ci wdzię-
 „czność.”

„Oh! gdybyśmy przez WPana gorliwość i
 „dyspozycyę mogli też dokazać czego w Szwabii,
 „sprawiłoby nam to dobry postępek. Zaklinam
 „WPana, przyłóż więc rękę do dzieła. Za pięć
 „lat zdziwisz się nad tym co zrobimy. Katon
 „jest nieporównany. Oto inż przełamane nay-
 „trudniejsze zawady. Uyrzysz nas *WPan* wnet

„postę-

(*) Pretendowany *Alfons de Vargas*, którego kalumnie przeciw Jezuitom odświeża *Weishaupt*, był to wła-
 ściwie ów *Gaspar Scioppins* daleko sławniejszy przez
 swoje grubiańskie DySSERTacye przeciw wszystkim,
 którzy poważyli się kontrować iego dziwaczny zda-
 niom, niżeli przez naukę. Wylał on swoje żółte lite-
 racką nie tylko na *Scaligera*, ale też i na *Jakóba I. Kró-
 la Angielskiego*; lecz ten Monarcha, zamiast pióra, ka-
 zał mu kłiwem fuklami na iego paszkwil odpowie-
 dzieć w Hiszpanii. Ten to sam człowiek, który tar-
 gnał się nawet na największych swoich przyjaciół
Casaubon i *Duplessis Mornai*, za to, iż śmieli odpi-
 sać się od iego opinii. Słusznie więc utytułowali go
 ludzie uczeni, dając mu imię, iedni *Attyly*, drudzy
Cerbera insi *Kata literatury* (e).

(e) *Voy: les Dictionnaires de Monri et de Feller.*

„postępując
 „tóż się t
 „lepszy oka
 „stkie talen
 „ba do tego
 „połu gdy
 „towym wy
 „tów) tak w
 „na nie mo
 „Co do mn
 „bardzo ma
 „narychley
 „iatek i oc

Przedm
 cey progres
 dzania cieka
 wana został
 iego do nas
 merlana nay
 dnego w Mu
 bo nie przed
 zytecznym
 miernie wyr
 który mu wy
 gim Areopag
 lało go to n
 dług iego w
 do tych czas

(f) *Lettre à*
 Tom II

„postępujących olbrzymim krokiem. Ach! przy-
 „łożcie się też do sprawy! Na próżno czekałbyś
 „lepszej okazji do uzyskania potęgi. Masz wszy-
 „stkie talenta, i całą zdatność iakiej nam trze-
 „ba do tego. Nie budować na tym Elizeyskim
 „polu gdy można, i ma się okazją, jest dubel-
 „towym występkiem. Znalazło się ich (proze-
 „tów) tak wielu w Eichstadt; a Ojczyzna WPa-
 „na nie mogłaby się stać drugim Eichstadt? —
 „Co do mnie, usługi które tu mogę czynić są
 „bardzo małą rzeczą. Odpowiedz WacPan iak
 „nawychley, zrób z tego listu ordynaryiny wy-
 „iątek i odesłaj mi go. &c.” (f)

Przedmiotem tej całej konfidencji dotyczą-
 cey progressa Illuminizmu, nie tak było doga-
 dzanie ciekawości Zwolennika, któremu adresso-
 wana została, iak raczy zapalenie i zniewolenie
 iego do naśladowania gorliwości Katona i Ta-
 merlana naczynniejszych Werbarzów Sekty, ie-
 dnego w Manich, a drugiego w Eichstadt. Lu-
 bo nie przeczył Weishaupt, że Tyberyusz był u-
 żytecznym dla Sekty, sądził się iednak bardzo
 miernie wynagrodzonym przez niego za honor,
 który mu wyswiadczył, tworząc go razem i dru-
 gim Areopagitą i drugim Apostołem swoim. Bo-
 lało go to nie pomału, że ten drugi Apostoł, po-
 dług iego wyrazów do Katona, nie miał ieszcze
 do tych czas ani Syna, ani Wnuka w Zakonie,

(f) Lettre à Tibere-Merz.

to jest żadney Łoży nie ufundował, żadnego prozelity nie ułowił dla Sekty (f). Na próżno go pobudzał i sam przez siebie, i przez Katona dla zapalenia w nim gorliwości; Brat Tyberyusz większy przyjaciel rokoszów, niżeli zleconey sobie Missyi, zawsze zostawał zimnym Apostołem. Inaczy poszły rzeczy, gdy Weishaupt odmienił swoje tony. Udawszy minę, iakoby już nie dbał o jego Apostolatwo, pisze mu, aby upatrzył między Braciemi składnego i obrotnego człowieka, któryby mógł być użyty na Missyą do Szwabii, w celu założenia tam Illuminackiey Kolonii. Przeciety tym affrontem Tyberyusz, ofiaruje się sam do usług swoiey Ojczyzny, i tak dobrze dopełnia funkcyi, że w krótkim czasie zakłada w Ravensburgu Sekcie Weishauptowey siedlisko (h).

Równie w gorliwości tego Tyberyusza, iakiego kolegi Ajaxa Massenhausen, zasły wielkie odmiany. Wiemy o drugim że skradł Kasę Zakonu, skrzywdziwszy ją tak znacznie, iż świadcstwem narzekającego Weishaupta, *trzy lata następne nie wystarczyły do nadgrózenia szkody* (i). Pierwszy zaś tyle sprofitował za czasem z lekcyów niezbożności które odbierał od Weishaupta i dawał podkomendnym Braciom, że gdy niepodobna było pogodzić publiczności jego zgor-

(g) *Lettre 3, à Caton.*

(h) *Ecrits Orig: T. 1. lett: à Caton des 25 Août et 2. Sept: même Année.*

(i) *Ecrits Orig lett: 3. à Caton.*

zeń z hypok
luminizmu p
niec bydz wy
chybienie w
łow, nie m
wdzięczność
wensburgką
ga Sparta
Co do Kolon
Erzerum, ta
ię fundacya
wakacyów,
czas cały, l
czay odpoczy
pracóm. Ro
szpiegowską
ślenia każdy
do swego Bra
dnego z prze
Lang. Ta z
i przechrzcil r
rego pachwał
usza. Pomył
zachwytniąc
zaszedł aż do
chownych do
ie w rapporci
„potrafię zre
4, Kanoników.

szeń z hypokryzą, którey dla zalecenia swego Illuminizmu potrzebował fundator, musiał nakoniec być wykryślony z listy wybranych. To uchylenie wyboru dwóch najpierwszych Apostołów, nie może przecież dyspensować Sekty od wdzięczności za dwie Kolonie Munichską i Ravensburgską, z których pierwsza *Athenami*, druga *Spartą* w Geografii Illuminackiej nazwana. Co do Kolonii Eichstadzkiej, którą zowie Sekta *Erzerum*, ta samemu Weishauptowi winna swoją fundacyą. Korzystając on ze swych szkolnych wakacyów, przeniósł się do tego miasta, i tam czas cały, który Nauczyciele młodzieży zazwyczaj odpoczynkowi dawają, poświęcił Apostolskim pracom. Rozpocząwszy swą skrutatorską czyli szpiegowską rolę, ku wyrozumieniu sposobu myślenia każdej rangi i wieku Obywatelów zdalnych do swego Bractwa, rzucił najprzód oczy na jednego z przedniejszych Urzędników imieniem *Lang*. Ta zdobycz nie wiele kosztowała czasu, i przechrzcił nowego prozelitę na *Tamerlana*, którego pachwały już czytaliśmy w liście do Tyberjusza. Pomykając dalej swe siła Sofistowskie, i zachwytniąc dystyngwowanszych mieszkańców, zaszedł aż do Kapituły tamtecznej namawiać Duchownych do swojego Zakonu. Tak sam wyznaje w raporcie do Ajaxa mówiąc: „Wierzę, iż „potrafię zrekrutować dwóch inszych co większa „Kanoników. Jeżeli mi się uda podług myśli

„z Kapitułą, tedy wielki krok uczyniemy.” (k) Nie można zgadnąć czy udało się Weishauptowi z Kapitułą; ale to pewna, że bardzo wiele w tym mieście sprofutował dla Sekty. Tam zrekrutował niejakiego *Schleicha*, który osobiwezem i Księgami ubogacił Bibliotekę Bractwa. Tam ułożył pewnego *Lucullusa*, który ledwo Nowicyat zaczawszy, został przeznaczony na funkcję Insynuata dla Barona *d' Eckert*. Tam namówił znaczną liczbę młodzieży, ażeby przenieśli się do Ingolstadt w celu ukończenia edukacji Illuminackiej, do której w Eichstadt czas nie wystarczał. Słowem, kilka miesięcy, które Weishaupt przepędził w tej Kolonii, tak obficie przyniosło mu żniwo, że nie wahał się napisać do Massenhausza: „*Pewno ja sam ieden więcej zrobiłem przez te wakacje, niżeli wy wszyscy razem.*” (l) Gdy funkcja Professorska wezwała go do Szkoły, już Loża którą zostawił w Eichstadt, tak dobrze była ugruntowana i uregulowana, że mogła wszystkim inszym służyć za model. Jakoż po wiele razy wytykał ją Weishaupt za przykład ku zagrzaniu oziębłych zwolenników. Jeszcze i to przydać należy, że ta Eichstadzka Loża więcej nad inne względem początków Illuminizmu była przez Weishaupta zdurzona; tak dalece, że śmiejąc się ten Szarlatan z pustoty swych Sektarzów, w tych

(k) Lett 3. à Ajax.

(l) *As même lett: 4.*

terminach

„szych tajem

„mniey bę

„nowość, t

„dotąd WI

„mam int

„komnins

„stadt nie

„dział, i k

„że nasz Z

Powró

niczym ni

swoię pul

kcyą sekr

przeznacza

nia, Dop

imponując

Roktora P

obowiązk

tychczasow

miał porz

łę sekretn

które był

sabiał no

swego Illu

wezechni

iącego za

niby tym

(m) Idem

terminach pisze do Zwacka: „Naywiększą z nas-
 „szych tajemnic ma być *Nowość Zakonu*. Im
 „mniej będziemy mieli ludzi którzy znają tę
 „nowość, tym lepiej pójdą interesa nasze. Aż
 „dotąd WPan i Merz sami ją tylko znacie; i nie
 „mam intencji przez długi czas powiadać tego
 „komuinszemu. *Miedzy naszymi ludźmi w Eich-*
 „stadt nie masz ani jednego, któryby o tym wie-
 „dział, i któryby nie przysiągł na życie i śmierć,
 „że nasz Zakon jest starszy nad *Matuzala*.” (m)

Powróciwszy Weishaupt do Ingolstadt, o-
 niczym nie myślał, tylko iakby zkombinować
 swoją publiczną funkcją tłumacza praw, z fun-
 kcją sekretnego Nauczyciela towarzystwa, które
 przeznaczał do zupełnego tychże praw zagubie-
 nia. Dopełniał on pierwszej z taką pilnością i
 imponującym zapamiętaniem, że został wyniesiony na
 Rektora Powszechni. Ten przydatek publicznych
 obowiązków, stał się dla niego nadmiarem do-
 tychczasowej obłudy. W tym samym roku, za-
 miast porzucić swoje komploty, uformował Szko-
 łę sekretną, gdzie indemnizując się z lekcjiów,
 które był przymuszony dawać publicznie, uspo-
 sobiał nowy gatunek uczniów, do rozszerzenia
 swego Illuminizmu. Jako Professor i Rektor Po-
 wszechni, korzystał z dwoiakiego tytułu dyktu-
 jącego zaufanie Rodzicom swych studentów. Chcąc
 niby tym lepiej przysłużyć się Rodzicom, zakła-

(m) Idem lett: 2. z Philip Strazze

da Pensyonat w swym domu, przyimuie na stoł dzieci, pod pretextem, że będą bezpieczniejsze przy iego boku od wypadków zepsucia zwyczajnych ich wiekowi. Ale intencją tego brzydkiego pedagoga wykazują własne iego listy. Namawiał obłudnik Oyców i Matki, żeby mu pod straż oddawali dzieci; a tym czasem pisząc do Massenhaua, i winszując sobie, że między inszemi wciągnął do swego Pensyonatu Barona *de Schroekenberg* i młodego *Hoheneicher* przydaie: *Trzeba koniecznie, żeby też i ci potknęli wódkę, która się im zarzuci.* — Zasmakowawszy zaś sobie w iednorocznym połowie, donosi Katonowi: *W przyszłym roku wezmę znowu do siebie Pensyonarzów, a to zawsze dla naszego wielkiego obiektu (n).* Jeżeli się przytrafiło, iż nie mógł skłonić Rodziców do lokowania w iego domu synów, na których już zaostrzył apetyt, tedy ich wabił do poblizszych swego mieszkania poufających stancyów, żeby miał lepszą zręczność schodzenia się z nimi na sekretne lekcy. Tak między inszemi namawiając Ajaxa do domu swojej matki, temi słowy kończy do niego bilet: *„W tym razie, miałbym częsty pretext wchodzenia do pokoju WPana, i tam moglibysmy rozmawiać jeszcze wygodniey niżeli u mnie ukryci przed oczyma ludzkiemi. Nasz związek byłby tym sekretniejszy.” (o)*

(n) Lett. 1. *à* Ajax; 20. *à* Caton, T. 1.

(o) Lett. *à* Ajax.

Niech ei
dziemy aż w
gółami rodz
szczegółami
formującego
swych przye
dzać tak sta
się Weishau
ich korzyść.
wia hytra V
myślistwa;
a obaczem
czyły do ja
pcie formu
Sekty w od
wych. Zale
kretney szk
dnemi zakł
śmy z ważn
dków, postu
shaupt w n
dezwie:—

„Od te
„wielkich A
„inszego to
„wikem im
„ko Autor
„wielu prz
„10. Po
„li się fun

Niech się nie zadziwia Czytelnik, gdy zachodziemy aż w tak drobne szczegóły; są one szczegółami rodzącej się najpotężniejszej Sekty, są szczegółami najniezbożniejszego Sprzysiężenia formującego około siebie naczelników dla kroców swych przyszłych legionów. Moglibyśmy pogardzać tak słabymi niby środkami, których chwytają się Weishaupt; ale on dobrze przegląda i taxuje ich korzyść. Wśród głębokich knieiów zaprawia hytra Wilczyca małe szczenięta do swojego myślistwa; zaczekajmy trocha tylko podrosną, a obaczemy jak wielkie łupy będą iey przywłoczyły do jamy. Powiedzmy to samo o Weishauptcie formującym pierwszych Zwolenników swej Sekty w odludnych kątach i zagrzebiach domowych. Zaledwo skończyły się dwa roky iego sekretnej szkoły, aźci uczniowie stawili się godnymi zakładać nowe gniazda dla Sekty. Zebyśmy z ważności sukcesów sądzili o ważności środków, posłuchajmy jeszcze jak tłumaczy się Weishaupt w następującej do Katona i Maryusza odezwie:—

„Od tego czasu (mówi on do tych dwóch wielkich Areopagitów) trzeba wam chwycić się inszego tonu z *Timonem* i *Hoheneicher*. Obia-
wiłem im sekret; odkryłem się przed nimi iako Autor naszego Zakonu; a to uczyniłem dla wielu przyczyn:”

„1°. Ponieważ wypada ażeby oni sami stali się fundatorami nowej kolonii w Freysyndze

„swey Ojczyźnie, i dla tego potrzebią szcze-
 „golnych lekcyów, które byłyby nazbyt długie,
 „gdyby się im miały dawać listownie względem
 „składu naszego Systematu i postępowania. Do-
 „póki ieszcze znajduią się tu przy mnie, korzy-
 „stam z czasu na ich zupełne uformowanie.”

„2°. Ponieważ tymczasowie mają mi zrekrui-
 „tować Barona d'E... i niektórych inszych stu-
 „dentów.”

„3°. *Hoheneicher* znał nazbyt dobrze mój
 „sposób myślenia i pisania, ażeby nie miał być
 „prędzey lub późniy zgadnąć, że to wszystko
 „pochodzi odemnie.”

„4°. Ponieważ ze wszystkich moich ostatnio-
 „rocznych Pensyonarzów, on tylko znajdował
 „się sam ieden, który nie wiedział o tej rzeczy.”

„5°. Ponieważ obiecał przyłożyć się do na-
 „szej Sekretney Biblioteki w Munich, a w szcze-
 „gólności wydać nam rozmaite bardzo ważne o-
 „biekta z Biblioteki Kapituły Freysyngskiej.”

„6°. Ponieważ nakoniec, po trzech miesią-
 „cach instrukcyów, które ieszcze mam im poda-
 „wać, będą obadwa w stanie czynić nam bardzo
 „ważne przysługi.” (p)

Z tego listu wykazuje się na oko: 1°. Że ze
 wszystkich młodych Pensyonarzów Stołowników
 Weishaupta, od momentu iego konspiracyi, ani
 ieden nie wybiegł się z iego zdradzieckich sideł.

(p) *Ecrits Orig. T. 1. lett. 12. à Caton et à Marius.*

2°. Że ci Pe
 ni profesan
 tajemnic pr
 tu obławia,
 Sekretem,
 tylko Areo
 Zakonu (q)
 wszy lekcy
 iemi, iuz i
 mnów Pow
 do swego P
 Weishaupt
 łowników
 iego public
 uki praw O
 gdzie odep
 atkami zas
 ciwko tym
 wom wsze
 gii, wszel
 obojętna k
 Hoheneich
 pitulney b
 Biblioteki
 lekcyów i
 zbrodniar
 że złodzie
 teczne Sel

(q) Patrz

2°. Ze ci Pensyonarze nie tylko wszyscy zrobieni professami Sekty, ale też do najwyższych iey tajemnic przypuszczeni zostali; gdyż ta którą im tu obiawia, jest właśnie ostatnim i najgłębszym Sekretem, zachowanym przez Kodex dla samych tylko Areopagitów, i najzasłużniejszych członków Zakonu (q). 3°. Ze jeszcze nawet nie ukończywszy lekcycy Illuminackich z Pensyonarzami swoimi, już ich używa do rekrutowania tych Alumnów Powszechni, których nie mógł pociągnąć do swego Pensyonatu. 4°. Ze moment w którym Weishaupt oddaje Rodzicom uczniów swych Stołowników, czyli moment w którym opuszczają iego publiczną Szkołę po zakończonym kursie nauki praw Oczystych, jest właściwie momentem, gdzie odsyła ich do Ojczyzny opatrzonych wszystkimi zasadami i hytrociami sprzysiężenia przeciwko tymże prawom, równie iak przeciw prawom wszelkiego Społeczeństwa, wszelkiej Religii, wszelkiej własności. 5°. Nie jest to żadna obojętna kradzież na którą się tu ofiaruje młody *Hoheneicher* obiecujący wykraść z Biblioteki Kapitulney bardzo ważne obiekta mające służyć dla Biblioteki Sektarskiej. Jest to naturalny owoc lekcycy iego Mistrza, czyli konsekwencya oncy zbrodniarskiej maxymy Illuminackiego moralu, że złodzieystwo, łupieztwo, zabójstwo &c. użyteczne Sekcie, są rzeczywistemi cnotami. Ta to

(q) Patrz Tom IIIci Historji o większych tajemnicach.

jest sama maxyma, która dzisiaj pustoszy Biblioteki Duchownych, która jutro wydrze im Ołtarzowe dobra, która poitrze, pod pretekstem pożytku i potrzeby uknowaney Rewolucyi, sćiągnie powszechne łupieztwo na Szlachtę i Bogaczów, na Kupca, Rzemieślnika, Rolnika, i nie zostawi im żadney nadziei uratowania szczątków dotychczasowey własności. Gdy nas odprowadzi Historia do epoki tych rewolucyjnych spustoszeń, niechay Czytelnik powróci się do źródła. To źródło płynie ze Szkoły, która formuje złodzieiów przez zasadę czyli regułę swej moralności. Pod imieniem Illuminatów, zaczyna Weishaupt z tej Szkoły wysyłać na świat swych Zwolenników łotrów i swych Apostołów złodzieiów. Niech tylko lekcye tej obydneey Szkoły rozszerzą się daley, wnet obaczemy, w co obrócą się wszystkie własności ludzkie.

Gdy dway nowi Apostołowie, których z tak wielką troskliwością formował Weishaupt w sekrecie swej pedagogii rozpoczęli Missyą, Miasto Freysynga stało się czwartą Kolonią Sekty, pod imieniem *Thebów*. Około tego samego czasu Bracia z Munich popisowali się z tak wielką gorliwością w rozszerzaniu tajemnic, że Weishaupt kalkulując ich i swoje sukcessa, nie wahał się do nich zawołać: „Jeżeli z tą samą gorliwością pociąganie rzeczy, tedy w krótce staniemy się panami całej naszej Ojczyzny (Bawaryi). *Wenn sie so fortfahren, wie seit einiger Zeit, so*

gehört in k
Alenazbytda
był przestawa
sał on w kró
upatrzyli w
ćwiczeni w
do plantowa
bonie, Stras
Nawet przed
pozycyi, iuż
eyonarzów
raczy mnos
Weishaupt
cessów swo
aż narbył ra
wyobrazenie
wania swego
„Wac Pan,
„paniów —
„wpływ do
„godzina, i
„wiele do c
„Seiana, kt
„bezczyne
„iąc się nic
„oso simill

(r) Ecrits O
(s) Id lett. 3
(t) Id lett. 3

gehört in kürzer Zeit unser Vaterland uns (r)."
 Ale nazbyt dalekie były myśli Weishaupta, aby miał
 być przedstawiać na Bawarskim Elektoracie. Napi-
 sał on w krótkce do swoich Areopagitów, żeby mu
 upatrzili w Muniach Cudzoziemców, którzy wy-
 ćwiczeni w Illuminizmie mogliby być użytymi
 do plantowania koloniów w *Augsburgu, Ratys-
 bonie, Strasburgu, Landschucie i Frankonii (s)*.
 Nawet przed zadyktowaniem Areopagowi tej pro-
 pozycji, już był wyprawił ze swojej ręki Mis-
 syonarzów do *Tyrolu i Włochów*. (t) Rola, albo
 raczej mnóstwo i rozmaitość ról, które grał
 Weishaupt w Ingolstadzie ku powiększeniu Suk-
 cessów swojej Sekty, nie łatwe do pojęcia, lubo
 aż nazbyt rzeczywiste. Daje nam sam lekkie ich
 wyobrażenie, gdy wzywając Katona do naślado-
 wania swego przykładu, tak się tłumaczy: „Zrób
 „Wac Pan, iak ja. Oddal się od licznych kom-
 „paniów — ale nie próżnuy, ieżeli chcesz mieć
 „wpływ do tego Świata. Poczekay tylko, idzie
 „godzina, i wnet nadeydzie, gdzie będzieś miał
 „wiele do czynienia. Przypomnij sobie onego
 „*Seiana*, który tak dobrze udawał minę Człowieka
 „bezczyнного, i który robił tak wiele rzeczy, zda-
 „jąc się nic nie robić. *Erat autem Sejanus oti-*
 „*oso simillimus, nihil agendo, multa agens.*”

(r) *Ecrits Origin.* t. 1, lett. 16, 14 Nov. 1778.

(s) *Id.* lett. 39.

(t) *Id.* lett. 35.

(u) Nigdy Sprzysiężenie nie wsparł widoczney swej nauki przykładem.

Cale spokojny na pozor w swej Ingolstadtzkiej Szkole, i daleko lepiej niż *Seian* ukrywający czynność swoich zdraziackich spisków, przez same funkcye, które zdawały się zajmować go całego, nie dystyngwował się Weishaupt w oczach publiczności, tylko ustawicznym dopełnianiem obowiązków nigdy nie podobnych, iak sądzić wypadło, do pogodzenia z zbrodniarskimi planami. Te same Boskie i ludzkie prawa które przysiągł zniweczyć, tłumaczył obłudnik z taką wysadą gorliwości i erudycji, iż zdawało się iakoby ich miłość i nauka wszystek czas i talenta jego trawiły. Jeżeli mamy wierzyć tradycyi, tedy wyznać potrzeba, że od dawnego czasu nie miała Poważecznia Ingolstadtzka Professora zdatniejszego do powiększenia reputacyi swej Szkoły. Ale nie wiele znaczyło u niego wynadgradzić sobie sekretnie, z czym przeciw gustowi swemu popisował się publicznie. Jego piekielny geniusz łatwo pogodził funkcją Professora prawa z urzędem sekretnego pedagoga wszystkiej nieczbożności i anarchii. Professor publiczny i sekretny pedagog, pamiętając że jest fundatorem, nie zapomniat o tym, że mu trzeba być i prawodawcą, że trzeba nadać swej sekcie kodex, którego zbrodniarskie prawa postawiłyby ją w stanie zniweczenia i wszystkich

(a) *Lett. à Zwack.*

praw aktualn
tnią się na
daleki od pi
fundator,
pierwszych
dząc podfu
kiey, że W
gorączki,
stołów na
ułożył pra
Lecz ta p
przezorno
dobrze, i
regulowan
znaczał sw
matactwa
gęby swyn
wybiegow
ły służyć
Dyrektoro
mu na pro
aby same
zaręczając
nadeydzie
on na m
dzień mó
pełną do
buynego
wnie wi
znaleść

praw aktualnych, i wszystkich rządów które grun-
 tują się na nich. Ten kodex ieszcze był nazbyt
 daleki od piekielney doskonałości, którey pragnał
 fundator, pod ow czas gdy professował swych
 pierwszych Zwolenników. Zdaie się nawet, są-
 dząc podług reguł ordynaryiney rostopności ludz-
 kiey, że Weishaupt popełnił błąd przesadzoney
 gorączki, kiedy fundował Sekte i rozsyłał Apo-
 stołów na zgromadzenie prozelitów, wprzód nim
 ułożył prawa, któremi kierowani być mieli.
 Lecz ta pośpiecha nie była w nim ani defektem
 przezorności, ani zbytkiem nadziei. Wiedział on
 dobrze, iż mu potrzeba czasu i doświadczenia do u-
 regulowania zbioru stopniów i próbów które prze-
 znaczał swym Aspirantom; do ułożenia wyroków
 matactwa i nieczbożności, które miał podawać do
 gęby swym Hierofantom; do uszykowania sztuk,
 wybiegów i onych chytrych manewrów, które mia-
 ły służyć za reguły iego Epoptom, Regentom,
 Dyrektorom, i Areopagitom; ale niechciał ażeby
 mu na projektach upływały lata. Chciał owszem,
 aby same nawet próbki cechowały się tryumfami
 zaręczającemi dla niego wielkości zdobyczy, gdy
 nadeydzie dzień do którego celował. Nie wątpił
 on na moment, że ten dzień pożądany zawita,
 dzień mówię, który miał nadać iego kodexowi zu-
 pełną doskonałość, w samych tylko conceptach
 buynego mózgu exystującą do tychczas. Stoso-
 wnie więc do swego tegiego zaufania, starał się
 znaleźć w czasie już gotowych Apostołów, któ-

rzyby i zaraz przyieli nową Ewangelią, i niezwłocznie obnosili poswiecie.

Takie były Weishauptowe projekta, a jego zaufanie gruntowało się aż nazbyt dobrze na pewności o swoim złośliwym geniuszu, kiedy odzywał się do Uczniów: Nie kłopotcie się o przyszłe stopnie. Przyidzie czas, gdy zdumiecie się nad tym, co już zrobiłem w tey materyi. Tym czasem werbuycie mi ludzi, gotuycie mi Kawalerów, uczcie ich, szykuycie ich, bawcie ich; „względem reszty, spusćcie się na mnie. Wszystko co wam czynić należy, iest to pomnażać „liczbę braci. Podlegaycie, bądźcie posłuszni, iest „szcze jeden albo dwa roki, i daycie mi założyć „moie fundamenta; ponieważ to iest istotna; a „nikt tego nierozumie iak ja. Gdy te fundamen- „ta założone zostaną, róbeie potym wszystko co się „podoba. *Choćbyście w ten czas sami chcieli, „tedy nie potraficie zepsuć moiey budowy (w).*”

Ten bieg ukryty pociągał za sobą bardzo wielkie trudności; Weishaupt zwyciężał wszystkie. Trzeba było zarządzać przez prawa tymczasowe i momentalne Instrukcye, w punktach których Zwolennicy nie znaydowali pisanych; On, wszystkiemu dał radę. Naywiększe przeciwności zwały się na niego ze strony tych, od których naywiększey spodziewał się pomocy, to iest Braciiego Areopagitów. Mlewaia i łotrówie poswarki,

(w) Extr. des lett. 8 à Ajax et passim; des lett. à Canton, aux Areopago sur tout lett. 59, t. 1.

kłótnie, bitw
to samo dział
czelni twem
mie. Spikni
chności Bosk
wani zbrod
swego Herse
profitował te
im w niczym
brze swą wy
dzieckich wy
rzedziw n
ców. Z tey
i woyny don
opagiem. K
puscił ręce,
iuz nduszoni
żegnać te w
raz biorąc to
trzeci raz sup
sował warun
wał prosby.
puszczenia z
ekley powag
mocniejszy
miał użyć s
swęcy władz
pisał, ciągn

(x) Voy. t.

kłótnie, bitwy w swoich podziemnych lochach; to samo działało się z łotrami aprzysiężeni pod naczelni twem Weishaupta w jego Sektareckiej iai- mie. Spiknieni na obalenie wszelkiej zwier- chności Boskiej razem i ludzkiej ci charakteryzo- wani zbrodniarze, chcieli otrząsnąć się z iarzma swego Herszta despoty. Radby wprowadzie był profitował ten despot z ich światła, ale nie chciał im w niczym ustąpić przodkowania, znając do- brze swą wyższość w materii konplotów i zdra- dzieckich wybiegów. Potrzebował on raczy Na- rzędziów niżeli Radzców albo współ-prawodaw- ców. Z tej okazji wszczęły się burze, kollizye i wojny domowe między Weishauptem i jego Are- opagiem. Kto inszy byłby wpadł w rozpacz i o- puścił ręce, byłby uwierzył że jego nowe plemię już uduszone w kolebce; ale Weishaupt umiał za- żegnać te wszystkie nawałnice. Na przemiany, raz biorąc tony Negocyatora, drugi raz despoty, trzeci raz suplikanta, wchodził w układy, przepi- sował warunki, przedstawiał swe exkuzy, przyda- wał prośby. Oświadczał wreszcie gotowość do o- puszczenia zazdrosnych rywałów swojej fundator- skiej powagi, i utworzenia nowego towarzystwa mocniejszego i potężniejszego tym samym, iż miał użyć sztuki do zrobienia go podleglejszym swej władzy. (x) W posród takowych burzów pisał, ciągnął i ukonczał Weishaupt ów kodex,

(x) Voy: t. 1, lett: 25, 27, 60, t. 2, lett: 11, 19, 21 etc.

który sam ieden byłby pochłonał czas, geniusz i nocne ślęczenia dwudziestu Machiawelów. W posród tych samych burzów można było powiedzieć, i wyznać sam Weishaupt, że nawałności które go kołatały, zwiększały jego czynność i upomyslniały Sukcessa. „Otoż znowu (tak pisze do swego kochanego Katona) iestem w „Wojnie ze wszystkimi ludźmi naszymi. To „nic nie szkodzi; to nadaie życie Machinie. „Lecz znając moją rolę, nie mogę ani chwalić „błędów, ani zamilczeć. Tym czasem, nasze „interessa idą dobrze; byle mię tylko słuchano, „nic natym nie straci całość (y).” W posród tych samych burzów, zajęty razem i ogółem i szczegółami, we dnie i w nocy, iak sam wyraża, *pisząc, pracując, rozmyślając* wszystko co mogło służyć do utwierdzenia lub rozszerzenia swego Illuminizmu, nie ochybił najmniejszego punktu ani w Szkole publiczney ani w Sekretney w których na przemiany mistrzował. Odbywszy pierwszą, formował w drugiej bezprze-
stannie nowych prozelitów; czuwał nad emissa-
ryuszami, i zgłębił swego zbrodniarskiego łożyska
ścigał ich instrukcyami po wszystkich Koloniach
do których rozciągała się Missya. Za pomocą
swych *quibus licet* wchodził w naydrobniejsze
szczegóły ich konduity, kierował i nieiako wy-
mierzał ich kroki, iuż wytykając im wszystko
cokol-

(y) t. 2, lett. 19.

cokolwiek mo-
nchybiali dla
tów. Zdaie
spondencya
ia przewyższ
rządowa wy
ani iednego
siężeńca, an
rzał do tajem
wykazowało
promocya p
rzów, albo r
dnanie prot
głych Prow
się że on na
rzy ich obro
polityczną,
ry subiektów
by które ich
stwa do któr
ie błędy, kt
i przeszkody
w swoim bi
rządzi i trak
kiem Pensyo
choć zagrań
padaia pod
luie ich pró
szych kand
Minerwalny
Tom I

cokolwiek mogli czynić, już przyganiając czego uchybiali dla progressu iego zdrayczych kompłotów. Zdaie się niepojęta w tym gatunku korespondencya Woltera; lecz Weishauptowa daleko ją przewyższa. W pismach które sprawiedliwość rządowa wydarła iego Sekcie, nie znajdujemy ani iednego listu, któryby nie wydawał sprzyśiężenia, ani iednego wiersza, któryby nie zmierzał do tajemnic, ani iednego słowa, któreby nie wykazywało albo werbunek kandydatów, albo promocyą professów, albo zapalenia Missyonarzów, albo nakoniec uprzątanie nieprzyjaciół i iednanie protekcyów. Jego Apostołowie w odległych Prowincyach odbywają swe żniwa, a zdaie się że on na nich w Ingolstadzie ogląda i mierzy ich obroty. On im dyktuje rangę, sytuacyą polityczną, częstokroć nawet imiona i charaktery subiektów które mają werbować, środki i osoby które ich mają wspierać, miejsca i towarzystwa do których mają uęszczać. On im opisuje błędy, które popełnili, zgorszenia które dali, i przeszkody które ztąd iego Illuminizm odnosi w swoim biegu. Słowem, tak ich kieruje, tak rządzi i traktuje, iak gdyby ieszcze pod iego okiem Pensyonat ciągneli. Zdobywcze Apostołów choć zagraniczne, równie iak sami Apostołowie padają pod Weishauptową dyrekcyą. On reguluje ich próby, lub od nich dyspensuje godniejszych kandydatów; on przepisuje ich pracom Minerwalnym materye, zadaie problemata, i na-

kazuie dyskursu czyli dySSERTacye, z którychby mógł sądzić o talentach i przyszłych dla Illuminizmu usługach; a między dyskursami które naznacza, nie masz ani jednego, którego przedmiot nie odkrywałby dla niego większey lub mniejszey dyspozycyi Elewa do maxymów Sekty. Jest to geniusz prawie niepojęty w swoich obrotach. W iednym dniu, widzieć go zajętego i wszystkimi częściami, i wszystkimi śródkami swojego spisku, i dyktuiącego prawa ku ukształceniu, i formuiącego Aliansy ku utwierdzeniu, i nawet układającego handlowe projekta ku z bogaceniu swego łotrowskiego Zakonu. Przy minie Człowieka zdawaiącego się próżnować, a przynajmniej nie czynić nic więcej nad swoje publiczne obowiązki, ieszcze mało ma natym Weishaupt, co mu dyktuie iego przepaścisto-przewrotny geniusz na korzyść anarchicznych spisków. Chce on połączyć i skoncentrować w swej iedney Sekcie wszystkie wszystkich sekretnych bandów komploty. W tym celu robi się Franc-Massonem, wdziera się aż do tylnych Łóżów *Rose-Croix*, przekształca ich tajemnice i wciąga do Systematu swojego. Dla skonfederowania swej Sekty ze wszystkimi niezbożnikami wchodzi w korespondencyą, i przez podziemne kanały łączy się w związek z Polskimi Massonami. Korzystając z tego wszystkiego, co przed nim Sofistowie przeciw Ołtarzowi i Tronom wybluźnili w swych pismach, zbiera naytroskliwiej

ich gługpstw
kcyą w sekre
kuluie nawet
ciągnąć z d
przez sekre
miarze rozd
wania nowy
wierszach,
ku zpotwarze
ziemskich Z
własnym pr
cy, bierze
Proroków,
i przerobier
sromotniejszy
co nayszkara
zuchwalsi sp
to zrobił ied
Diabła, któr
tego, że ten
ie sam ieden
legiony ord
Gdyby prz
stko, co We
listów, rob
słusznie po
Diabeł Leg

(2) Voy: t. 1

ich głupstwa, i z nich tworzy niezmierną kolekcya w sekretnych Bibliotekach Bractwa. Kalkuluje nawet zyski które Zakonna jego kassa ma ciągnąć z dawnych paszkwilów odświeżanych przez sekretne Drukarnie. W tym samym zamiarze rozdaie Zwolennikom materye do formowania nowych bluźnierstw, to w prozie, to w wierszach, to w rozmowach, to w Żurnałach, ku zpotwarzeniu Religii i ochydzieniu wszystkich ziemskich Zwierzchnościów. A dla zagrzania ich własnym przykładem do tey zbrodniarskiej pracy, bierze sam na siebie szyderskie tłumaczenie Proroków, Satyryczne małpowanie Lamentacyów, i przerobienie Historyi Kościelney na kloakę najsromotniejszych kalumniów. (z) Wszystko więc, co nayszkaradnieysi bezbożnicy, wszystko co naysuchwalsi sprzysiężency zrobili złego w świecie, to zrobił ieden Weishaupt. Wspomina Pismo S. Diabła, któremu było imie *Legion*, zapewne dla tego, że ten zły geniusz może dokazać, i dokazuje sam ieden przeciw ludzkiemu rodzajowi, coby legiony ordynaryinych nieprzyjaciół sprawiły. Gdyby przyszło należycie tłumaczyć to wszystko, co Weishaupt, świadectwem własnych jego listów, robił dla ufundowania swej Sekty, tedy słusznie powiedzieć można, że ten wspomniony Diabeł *Legion* opętał jego mózg i serce, że w

(z) *Voy: t. 1. lett: 6. à Ajax: à Caton 36. &c. &c.*

nim dowodził, że iemu raczy niżeli Weishauptowi winien jest Illuminizm wszystkie swoje Sukcesy.

Jeszcze exystencya Weishauptowej Sekty była dla publiczności Ingolstadtzkiej Sekretem, a już sama Bawarya rachowała pięć jego Łożów w Munich; insze Łoże i Kolonie założone w Freysingu, Landbergu, Burghausen, Straubingu; już gotowały się nowe fundacye w Ratysbonie i Wiedniu; już wprowadzone zostały do Szwabii, Frankonii, Tyrolu; inż jego Apostołowie z iedney strony w Medyolanie, z drugiej w Holandyi ciągnęli swoje Missye. Krótko mówiąc nie wyszły trzy lata od założenia Illuminizmu, a już rachowało się wyżej tysiąca professów tego Bractwa. (1) Ale wiedzieć potrzeba, że ten bezbożnik znaczną część swoich Sukcesów winien był gorliwości i czynności którą umiał wpaiać w swych Zwolenników. Nie możemy sobie podchlebić abyśmy potrafili wszystkich wymienić; przestanie więc Czytelnik na poznaniu tych, którzy w pierwszej epoce Illuminizmu wydystyngwowali się nayznaczniey po fundatorze w regestrze sprzysiężców.

(1) Lett: 25. à Caton. t. 1. 13 *Abenmah* 1148. to jest 13. *Novsemb.* 1778.

O przednie

haupta w

W Legi
mniey Braci
Weishaupt
wyżej tysiąc
żemny bez w
nemu Xaw
nazwanego
wanym. B
tem Weisha
część listów
Archiwach
skie Nacze
nagłębsze
który zasłu
go: „Oto jes
„tylko mnie
„ny nad wsz
„le otwiera
„rozszerzy
fawory i dy
wielu tytu

(a) *Ecrits O*

(b) *Id. let 2*

R O Z D Z I A Ł II.

O przedniejszych Zwolennikach Weishaupta w pierwszej epoce Illuminizmu.

W Legionie sprzysiężców, albo przynajmniej Braci sprzysiężeńskich rekrutów, których Weishaupt w trzecim roku swego Illuminizmu wyżej tysiąca rachuje pod Sztandarem, (a) możemy bez wątpienia przyznać pierwszeństwo o-nemu *Xaweremu Zwack*, którego baczyliśmy nazwanego przez fundatora Uczniem *Nieporównanym*. Był on zawsze najpoufalszym faworytem Weishaupta. Do niego adressowana większa część listów znalezionych w oryginalnych Sekty Archiwach. Do niego ściągają się nie ledwo wszystkie Naczelnika depesze, które nam odkryły najgłębsze tajemnice Bractwa. On to nakoniec, który zasłużył usłyszeć z ust Patriarchy swojego: „Oto jesteś W Pan w Urzędzie, gdzie nie masz „tylko mnie jednego nad sobą. Jesteś wygurowany nad wszystkich inszych Braci. Obszerne pole otwiera się twej władzy i wpływowi, gdy „rozszerzy się nasze systema.” (b) Tak wielkie fawory i dystynkcyje, każą domyslać się bardzo wielu tytułów, czyli cnot, talentów i zasług.

(a) *Ecrits Orig: let: 25.*(b) *Id: let: 27, t. 1.*

Dla otaxowania ich w Xawerym Zwack, mamy gotowy dokument historyczny, który nas dyspensuje od dalszego szperania. Ten dokument znajduje się przy końcu pierwszego tomu pism Oryginalnych Sekty, pod tytułem: *Pugillares* (czyli portret) *Danausa* kryślony przez *Ajasa* pod datą ostatniego Grud: 1776. *Danaus* znaczy tu pierwsze imię Charakterystyczne dane Zwackowi, jeszcze prostemu Kandydatowi pod ów czas. Nie masz w tym najmniejszej wątpliwości, gdyż zaczawszy od pierwszej kolumny rzeczowego pugillaresu Brat *Danaus* statecznie wymienia swym prawdziwym nazwiskiem. Już wiemy, że *Ajax* wyraża *Massenhaus* pierworodnego Zwolennika, który grał rolę Skrutatora. Jeżeli portret który tu kryśli nie podchlebiony, tedy przynajmniej wierzyć możemy iż bynajmniej nie przesadza defektowi występów Kandydata; gdyż ten Brat Skrutator wyraźnie nam powiada, że zdobycz winien swej ścisłej z kandydatem przyjaźni; gdyż dalej chlubiąc się z tej zdobyczy, kończy swój portret przez rekomendacją kandydata jako człowieka światłego, i posiadającego wszystko czego potrzeba aby być przypuszczonym do Bractwa. Ten dokument daie nam najprzód poznać, do jakiego stopnia już był wygurował *Weishaupt* Skrutatorskie czyli Szpiegowskie rzemiosło wsamych pierwiastkach swego Illuminizmu. Wyczytujemy nad to z portretu jego naysposobniejszego faworyta wyjaśnionego w

tym dokumen
charakterze S
tuie za naygod
patrzmy się wi
ciężmy obrzy
poglądaiącą
wiających ok
sromotne gł
Przekopiuy
tów, których
do grona swo
portrecie, a
tłochu kult
wolucyonis
Pugillan
Kandydata,
swey Sekty
lumnów roz
Pod iednem
wilna, posta
goż kandyd
rą polubił i
spodziewać
progressa
kretne księ
które zapła
przyiacioł
które mi pr
Pod te
braz maiąc

tym dokumencie, iak mamy sądzić o cnocie i charakterze Sprzysiężców, których on poczytuie za naygodniejszych swej konfidencyi. Rozpatrzmy się więc w rzeczonym pugillaresie; zwyciężmy obrzydliwość która nudzi uczciwą Duszę poglądającą na ohydnych infamów, nie przedstawiających oku, tylko same plugactwa niecnot i sromotne głupstwo przybrane w tytuł mądrości. Przekopiuemy ten portret, iako model kandydatów, których pretenduje herszt sprzysiężców do grona swoich braci. Dosyćby na tym iednym portrecie, aby pokazać światu z iakiego to motłochu hultaiów składa się wybór chlubnych rewolucyonistów dzisiejszych.

Pugillares malujący Weishauptowi gatunek Kandydata, którego ma przechrzcić na *Katona* swej Sekty, iest podzielony na siedemnaście kolumnów rozróżnionych takowąż liczbą tytułów. Pod iednem znajduje się imię, wiek, ranga cywilna, postać, Charaktery fizyczny i moralny tegoż kandydata; pod drugimi rodzaj nauki którą polubił i usługi iakich z iego talentów może spodziewać się Bractwo. Insze ieszcze okazują progressa które uczynił, manuskrypta albo sekretne księgi które mu powierzone, kontrybucye które zapłacił. Inne nakoniec wymieniają iego przyiaciół, protektorów, nieprzyaciół i osoby z którymi prowadzi korespondencyą.

Pod temi kolumnami odkrywa się drugi obraz mający równie swoje podziały które Brat

Skrutator napełnił obserwacyami względem rodziny, a naybardziej okryśleniem charakterów Ojca i Matki swojego kandydata.

Pierwsza Kolumna „Franciszek Xawery „Zwack, Syn Filipa Zwack Kommissarza Kame-
„ry Rachunkowej urodzony w Ratysbonie. W
„momencie swojej insynuacyi, to jest 29. Maja
„1776 ma lat dwadzieścia, i zakończył kurs
„Szkolny.”

Druga kolumna. Postać kandydata. „W
„tym wieku wzrost Zwacka jest około stop pięci.
„Całe ciało jego wyciekło przez wszeteczeństwo
„skłania go do temperamentu melancholicznego.
„*Der ganze Bau seines durch Debauche mager*
„*gewordenen Körpers inclinirt nun zum melan-*
„*cholischen Temperament.* Oczy popielate słabe
„i mdłe; Cera blada i wyblakła; zdrowie niesta-
„teczne i zalterowane częstemi chorobami—Nos
„podługowaty, nagięty, Orli — Włosy jasno-
„brunatne—Chód prędki—wzrok pospolicie na-
„kłoniony ku ziemi—pod nosem i na obydwóch
„stronach gęby brodawka.”

Trzecia Kolumna. Charakter moralny, Re-
ligia, sumienie. Tu czytamy: „Serce czułe, ex-
„traordynaryjnie ludolubcze — twardy w dniach
„swojej melancholii — z resztą przyiaciel pra-
„wdy, baczny, ostrożny, bardzo sekretny —
„mówiący często o sobie samym chlubnie — za-
„zdrosny na widok cudzych doskonałości —
„lubieżnik—starający się udoskonalić — bardzo

„mało zdalny
„i popędliwy
„gadujący oc
„się ma ostro
„chający no
„mnienia bar
„właśnie my
„konu.”

Czwarta
które może w
„gólniej prz
„dnak znaio
„dzo płynni
„się aktualni
„— Doskona
„się i zmysła
„ko też i bar
„nia ludzi.”

Piąta k
cya, towarzy
do sześci Ose
liczby są pew
wnet obacze

Pod trz
mykają się sz
barza, dzień
nuowany i d

Dziewia
prowadzenia
kie Bractwo

„mało zdalny do wielkiej kompanii—Choleryk
 „i popędliwy, prędki do zaspokoienia się — Wy-
 „gadujący ochotnie swe sekretne opinie, kiedy
 „się ma ostrożność chwalić go w sprzeczce—ko-
 „chający nowości. — *Względem Religii i su-*
 „*mnienia bardzo daleki od pospolitych opinii;*
 „*właśnie myślący jak potrzeba dla naszego Za-*
 „*konu.*”

Czwarta kolumna. Ulubione nauki i usługi
które może wyświadczyć Zakonowi. „Szcze-
 „gólniej przywiązany do filozofii; mający ie-
 „dnak znajomość Jurysprudencji—mówiący bar-
 „dzo płynnie po Francuzku i Włosku; starający
 „się aktualnie wnieść do biura Korrespondencji
 „— *Doskonały majster wsztuce maskowania*
 „*się i zmyślania na dobro naszego Zakonu, ia-*
 „*ko też i bardzo chciwy nauczyć się poznawa-*
 „*nia ludzi.*”

Piąta kolumna. Przyjaciele, korrespon-
den-cya, towarzystwa. Tu mianuie Skrutator pięć
 do sześci Osob jako przyjaciół Kandydata, z tych
 liczby są pewny *Sauer* i nieiaki *Berger*, których
 wnet obaczemy w liście Illuminatów.

Pod trzema następującemi kolumnami za-
 mykaia się szczególnie imie Brata *Ajax* jako *Wer-*
barza, dzień w którym kandydat został insy-
 nuowany i dzień jego przyięcia.

Dziewiąta kolumna. Sposób ułowienia i
prowadzenia Kandydata, i czyli zna sekretne ia-
kie Bractwo. Tu czytamy, że „Zwack już był

„wcielony do inszych sekretnych towarzystw,
 „co uczyniło iego zdobycz trocha przytrudną.
 „Ścisła przyjaźń która panowała pomiędzy nami,
 „przydaie Werbarz, a nadewszystko baczność
 „której użyłem biorąc minę i tony tajemnicze,
 „ułatwiły mi drogę. Teraz pokazuje wielki za-
 „pał i znaczną gorliwość dla Zakonu.

Jedenasta kolumna uczy nas, że Kandydat miał sobie naznaczony dyskurs do ułożenia, który powinien był wystawić na 29 Kwietnia 1778. *Dwunasta* okazowała majątek i dochody Kandydata; lecz Drukarnia Bawarska przytłumiła liczbę. Z dwóch następnych *kolumn* wyczytuemy, iż dzień naznaczony Zwackowi do złożenia kontrybucyi był 29 Maja za rok 1777., pierwszy Kwietnia za rok 1778; i że 19 Lipca 1776 już był posłał do kassy dukata Holenderskiego, a potem dwie księgi chemiczne. *Kolumna* w której Werbarz tłumaczy progressa Kandydata, wymienia gołą liczbą 1, 2, 4, i 9 Sekretne pisma czy księgi dane mu do czytania; rozkazy wyrażone cyframi, równie iako i pozwolenie rekrutowania inszych prozelitów. Przychodzi nakoniec moment, gdzie Brat Ajax widząc swego Nowicyusza zupełnie udoskonalonego podług przepisów Sekty, decyduje iż powinien być professowany, czyli awansowany do istotniejszych stopniów Zakonu (*).

(*) Jeżeli kto z Czytelników ciekawy widzieć drugi portret, w którym Skrutator Illuminacki małuje:

Rozbierz
 punkta tego p
 kają nam w Zw
 teczestwo, os
 hytrość, czar
 już więcej n
 społeczeństw
 le on myśli iak
 gii i sumienia
 teistowski. I
 ten affekt, któ
 Należy też i c
 rzy przeto ie
 ludzkiego ro

Rodziów K
 Zamyka on
 rażone imie
 ich Dzieci,
 iaciele, to
 odebrali i m
 punktów,
 i Matki po
 Oyciec gon
 po mistrzo
 dawający
 &c. Matka
 ko dla swe
 Puszczam
 żdego Jllu
 znią, Bra
 się Sekta
 kretów.

Rozbierzmy teraz krótko pryncypalniejsze punkta tego portretu. Cóż za przymioty wytykaia nam w Zwacku? Nie pomiarkowane wsze-
teczeństwo, ostatnie głupstwo, pychę, zazdrość, hytrość, czarną melancholią; czy nie jest że to już więcey niżli potrzeba aby go wytrąbić ze społeczeństwa wszystkich ludzi uczciwych? Ale on myśli iak trzeba Weishauptowi co do *Religii i sumienia*, myśli po Illuminacku; to jest Ateistowski. Ma nad to dla sekretu i *nowosci* ten affekt, który charakteryzuie sprzysiężenców. Należy też i do rejestru owych ludolubców, którzy przeto iedynie oświadczaią się z miłością dla ludzkiego rodzaju, żeby umaskowali swoją nie-

Rodziców Kandydata, kładę małeńki iego wyiątek. Zamyka on dziesięć kolumnów, pod któremi wyrażone imiona i znaczenie Rodziców Zwacka, stan ich Dzieci, fortuna, związki, przyiaciele, nieprzyiaciele, towarzystwa ordynaryjne, edukacya którą odebrali i moralny charakter. Co do ostatnich dwóch punktów, oto terminy Skrutatora: Edukacya Ojca i Matki *podług starey mody*, która nie wiele warta. Ojciec gorliwy o swój honor—mówiący do kazdego po mistrzowsku i klechosku—*W swej konduicie wydawający niepolityczną szczerść*—Sekretny, skąpy &c. Matka dobra Gospodyni, niemająca oczów tylko dla swego kochanego Dziecka Xawerego Zwacka. Puszczam resztę; dosyć natym dla Rodziców kazdego Illuminata, aby wiedzieli iak ich panegyryzują, Bracia Skrutatorowie, i iak daleko zapędza się Sekta, ku wyszpiegowaniu naygłębszych ich sekretów.

nawiść przeciw rządowym prawom Narodów. Takie przymioty nadobficie wystarczają do zatarcia wszystkich zbrodni Kandydata w oczach Illuminizmu; wystarczyły nawet do wypromowania Xawerego Zwacka na pierwszego faworyta w guście Weishaupta.

Tym czasem lekcye Brata Jnsynuanty połączone z czarną melancholią, która panowała w zepsutym temperamencie nowotnego professa, ledwo nie pozbawiły Sektę usług, których się spodziewała z jego talentów. Wiemy z Kodexa, iż pomiędzy temi lekcyami znajduje się jedna, której szczególnym jest przedmiotem wmawiać w Braci, od Nowicyuszów zacząwszy, aby gardzili śmiercią, i byli gotowemi raczej sami sobie ją zadać, niżeli zdradzić Sektę przez wyjawienie najmniejszego sekretu. Tę lekcya zamknął Weishaupt w dwóch słowach: *patet exitus*, to jest brama życia i śmierci stoi otwarta, może nią pójść kto chce, mianowicie komu świat nieprzyjemny. Ta to sama lekcya, którą takimi terminami okrył dekret Paryzkich Jakóbinów: *Smierć nic innego nie jest tylko sen wieczny*. Napompowany tą bezbożniczą maxymą i oraz znudzony swą exystencją nowy Illuminat Zwack wyperswadował sobie, że umrze po filozofsku, umierając z własnej swej ręki. Ułożył więc dysertacya i dał jej tytuł: *Myśli o Samobójstwie*. Są to myśli wierutnego Ateisty, którego zbrodnie zrobiły nieszczęśliwym, a niezbożność w otwar-

te zapędziła g
testament, w

„Munich

„cielu ! ia od

„cya którey

„nie w tpiy

„pic pozwala

„które będą t

„day z uzalen

„li. Bądź uc

„mnie, inie

„bie naszyc

„łowac mie

Post. S

pierścien dla

gi list adress

tów. „I Was

„statni (tak k

„ie Wam za

„wam zem i

„na mój ho

„niedyne świ

„ły waszą p

„bobonność

„cie się wza

„nie rodu lu

„dzaycie i

„zaleniem

(c) Ecrits O

te zapędziła głupstwo (c) Napisawszy w reszcie testament, w tych terminach żegna Brata Ajaxa.

„Munich 30 Października 1777. — Przyjacielu! ia odchodzę. Jest to naylepsza rezolucya którey chwycić się mogę. Bądź zdrów, nie wątpiy o moiey szczerości, ani iuszym wątpić pozwalay. Utwierdzay mądrych w zdaniu, które będą formowali o moiey śmierci; pogładay z uzaleniem na tych, którzy ią będą ganiłi. Bądź uczciwym Człowiekiem; pamiętay o mnie, inie pozwalay mię zapominać małej liczbie naszych dobrych przyjaciół. Strzeż się żałować mię.” Podpisano Zwack.

Post Scriptum przekazuje Bratu Ajaxowi pierścień dla pamiątki, i prosi, ażeby oddał drugi list adressowany do całego Zakonu Illuminatów. „I Was także Bracia pozdrawiam inż raz ostatni (tak brzmi komplement Zwacka); dziękuję Wam za Wasze ku mnie chęci. Przysięgam wam żem ich był godzien; przysięgam wam to na mój honor *iedyne dobro które posiadam, iedyne święte dla mnie*. Uczciycie me popioły waszą pamięcią; błogosławcie ie, gdy zaobobonność będzie mnie przeklinała. Oswiecaycie się wzajemnie; pracuycie na uszczęśliwienie rodu ludzkiego; szacuycie cnotę i nadgradzaycie ią, karzcie występki; patrzaycie z pożaleniem na defekta ludzkości. Na brzegu

„swego grobu, wstępuiąc weń z reflexyą, i o-
 „bieraiąc śmierć przez konwikcyą i demonstracyą;
 „obieraiąc ją dla swego szczęścia, tak was że-
 „gna Wasz Brat i przyjaciel Zwack (d).”

Byłby utracił Illuminizm tak drogiego fawo-
 ryta swojego Patriarchy, gdyby iego rezolucya
 była równie stateczna, iak okazała się szczerą.
 Trudna jest zgadnąć, co ją w nim odmieniło; to
 tylko wiemy, że Zwack odstąpiwszy śmierci, po-
 godził się z życiem, i ciągnąc do dziś dnia swe
 Sektarskie komploty, znalazł protektora w nie-
 rostropnym Xiążęciu. Równie iak Weishaupt
 przy swoim Nayiaśnieyszym de Saxe-Gotha,
 tak i on żyje pod opieką Nayi: de Salm-Kyrburg
 w charakterze tajnego Konsyliarza. Ten Xiąże
 aż tak daleko postąpił w swoim błędzie, iż mógł
 mianować Zwacka Ministrem czyli reprezentan-
 tem własney Osoby przy Kongressie Rastadzkim,
 na którym traktowała Rzesza o pokóy z brac-
 twem Illuminackim tryumfuiącym w Paryżu. Po-
 znieysza Historya będzie zapewne w stanie wy-
 iaśnić rolę, którą grał ten cudny reprezentant,
 ku pogodzeniu interessów swej Sekty z interes-
 sami Mocarstw którym przysiągł nienawiść. Ła-
 two zgadnąć iego intencye, gdy wiemy, że na-
 wet za Sekretarza swoiey legacyi przybrał sobie
 Brata Illuminata niejakiego Ambmanna Darm-
 szadzkiego mieszkańca. Wróćmy się do momen-

(d) Ibid.

tu, gdzie Xaw
 stało w głowie
 ziednać dla nie
 zyskać mu ho
 chów.

Mysli o
 cka, posłuży
 Bratowy, któ
 stracyą spusi
 gawa Heroina
 dziwszy się z
 gniewał się
 za to iż nazb
 Adressuie w
 żalenia, i dok
 własną dyrek
 jaxa iż go osz
 datora, przyd
 szukay go na

Do tego
 haupt i spos
 Zwierzchnikie
 który na nieg
 (f). Tu umia
 ant nie zawió
 tencyi, opisu
 maskowaniu
 od tego mo

(e) Ibid. Note

(f) Lett. 1. a

tu, gdzie Xaweremu Zwackowi jeszcze nie po-
stało w głowie, ażeby kredyt Sekty miał kiedy
ziednać dla niego tak wielkie przeznaczenie, i u-
zyskać mu honor decydowania interessu Monar-
chów.

Mysli o Samobójstwie ułożone przez Zwa-
cka, posłużyły przynajmniej dla filozofki iego
Bratowy, która przeięta ich *konwikcyą* i *demon-*
stracyą spuściła się z Wieży i kark złamała plu-
gawa Heroina. (e) Co się iego dotyczy, pogo-
dziwszy się z życiem, iakośmy już widzieli, roz-
gniewał się na Brata Ajaxa swego Insynuantą,
za to iż nazbyt długo trzymał go w nowicyacie.
Adressuie więc prosto do Weishaupta swe za-
żalenia, i dokazuje tyle, że ten wzięwszy go pod
własną dyrekcyą, i wygadawszy przed nim na A-
jaxa iż go oszukał tając list czyli ordynans fun-
datora, przydał: *Ponieważ on ciebie oszukał, o-*
szukay go na wzajem.

Do tego rozkazu zaraz przyłączył Weis-
haupt i sposób oszukania. Ustanowił Zwacka
Zwierzchnikiem i Inspektorem tego samego,
który na niego iak na swego poddanego poglądał
(f). Tu umiał Zwack pokazać, że iego Insynu-
ant nie zawiódł się na swojej Skrutatorskiej sen-
tencyi, opisując go iak *doskonałego Maystra w*
maskowaniu się i zmyślaniu; gdyż zostawszy
od tego momentu *naypierwszym konfidentem*

(e) Ibid: Note.

(f) Lett: 1. à Philip. Strozzi.

Spartakusa, i w krótkce przypuszczony do tajemnic Zakonu, nie przestał jednak grać roli Nowicyusza w oczach Ajaxa. Już nawet posunięty do najwyższego stopnia, i nie tylko Areopagitą lecz wyższym nad Areopagitów zrobiony od Weishaupta, gdy iego Werbarz i Insinuant ieszcze na niego iak na Ucznia poglądał, i sądził że mu osobliwszy fawor wyswiadcza, komunikując listy tegoż Weishaupta, które pretendowany Nowicyusz pierwey przeglądał podług zlecenia, nim doszły rąk Ajaxa.

Ta rola Zwacka żartuiącego ze swego Werbarza, i rządzącego, tego który sobie nad nim przywłaszczał Jurызdykcyą, sama tylko potrafi wytłómaczyć różnicę zachodzącą między pugilaresem kryślonym przez Ajaxa, i listą pierwszych Zwolenników w pismach oryginalnych wytkniętą (g) Tam Ajax małuje Xawerego Zwacka iak Nowicyusza aż do 29 Maja 1778, a mniemany Nowicyusz już iest Areopagitą pod imieniem Katona 22 Lutego tegoż samego roku; a w kilka miesięcy późniey już nie widzi nad sobą w Illuminizmie, tylko samego Spartakusa (h). Nigdy Nowicyusz nie zażartował teżey ze swego Mistrza.

Różnaitość imion pod któremi wystawiaią pisma oryginalne tego hytrego Nowicyusza, mogłaby

(g) Id. let. 27.

(h) T. 1. Sect. 4.

głaby zatrudnić
iacy dla niego a
wał zagadki.

Dał naypr
mniey znaczące
palonego niena
mienil to imie
wnego sprzysięż
dowawszy Xiąże
schwytaną, uto
wierszyk łaciń
wściekłość ze

Exoriare al

Samobóyst
skało dla niego
kusa; w nadgro
poszczycil go i
my z Historii
Pod tym tedy
pryncypalnym
falszym Ucznie
powiedziec, że
tunek sympatyi
mi ludzmi, rów
ra zawsze ich
ba złe wyrząd
Niemaiąc Z
geniusza do złe
iak naygotows

Tom IV

głaby zatrudnić Czytelnika, gdyby nam stopni-
iący dla niego affekt Weishaupta nie rozwiązo-
wał zagadki.

Dał najprzód Weishaupt Zwackowi imie-
mniej znaczące *Danaus*. Gdy potym uyrzał za-
palonego nienawiścią przeciw Monarchom, od-
mienił to imie na *Filipa Strozzi* onego to sła-
wnego sprzysiężenca Florenckiego, który zamor-
dowawszy Xiążęcia *Alexandra Medicis*, gdy go
schwytaną, utopił w sobie puginał wymawiając
wierszyk łaciński dyktowany przez wszystkie
wściekłość zemsty.

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!

Samobójstwo Zwacka. choć uchybione, zy-
skało dla niego jeszcze wyższy szacunek Sparta-
kusa; w nadgodę więc tej heroicznej rezolucyi
poszczycił go imieniem *Katona*, o którym wie-
my z Historii że skończył przez *patet exitus*.
Pod tym tedy ostatnim imieniem stał się Zwack
pryncypalnym Agentem Illuminizmu i naypou-
falszym Uczniem swojego Patryarchy. Można
powiedzieć, że tych dwóch duchów kleił ow ga-
tunek sympatyi, która zachodzi pomiędzy złe-
mi ludzmi, równie iak pomiędzy diablami; i któ-
ra zawsze ich ciągnie do iednego celu, gdy trze-
ba złe wyrządzić.

Niemając Zwack równego Weishauptowemu
geniusza do złego, miał przynajmniej do niego
iak naygotowszą wolę. Zaraz po swoim wstę-

pie do Bractwa w pierwszym dyskursie który kazano mu ułożyć, pokazał się doskonałym Ateistą (i). Od tego samego czasu widzieć go było oddychającego wściekłą zawziętością przeciw Monarchom, i najwyższą admiracją dla ludów kruszących iarżmo swych pretendowanych tyranów (k). Znaydował Weishaupt między pierwszymi Zwolennikami swoimi, którzy wdrygali się na niezmierność zbrodniów i klęskow, i jakie Systema jego piekielne gotowało dla świata; musiał zatem używać z nimi niejakiego baczenia; musiał z nimi stopniować; musiał ich uśposabiać, a częstokroć odpowiadać na reklamacye. Nie takim był jego ulubiony Katon; na wszystko gotów, wszystko przyimował, wszystko pochwalał, wszystkiego iak najwierniej dopełniał.

Do tey niezbożniczey i zbrodniarskiey sympatyi, łączyła się ieszcze i głęboka polityka Weishaupta. Trzeba mu było Senatu sprzysiężenców; lecz w tym Senacie chciał tylko mieć swych Agentów, a nie Współ-rządzców. Dla skuteczniejszego panowania nad tym senatem, czyli iak nazywa Areopagiem, oddała go od swego boku, znając dobrze, że w towarzystwach Sekretnych im głębiey zagrzebie się despota w swej tajemniczey Świątyni, tym bardziey respektowane jego rozkazy. W przypadku zaś, ie-

(i) *V. Discours sur le Société Esrits Orig; t. 2. Sect: 22.*

(k) *V. Ses pensées sur le suicide.*

zeli pomimo ten
by jego panowan
kie żaluzye, ted
czele Katona,
i górne w Illun
ralnym iestint
go trzyma wsz
że Weishaupt
kollizyów z po
tylko Katonie
iac swoje mai
korney modli
„więc rzeczy
„przyjętemi z

Nie zawio

Od czasu przer
sze przez Zwab
liwość dla swy
by. Krótko m
łym składzie s
lennika, który
dził w jego za
fanie posiadał

Ale też r
w całym świe
ry sprzysięgai
Oczyźnie i w

(l) *V. sur-tout*

(m) *V. toutes l*

żeli pomimo ten gatunek niewidzialności, miało-
by jego panowanie nad Areopagitami wzniecać ia-
kie żaluzje, tedy przynajmniej będzie miał naich
czele Katona, który mu winien swoje tak nagłe
i górne w Illuminizmie znaczenie, i którego natu-
ralnym jest interessem obstawać za tym od ko-
go trzyma wszystkę swoją powagę. Ztąd poszło
że Weishaupt w czasie swych niebezpiecznych
kollizyów z pomienionym Senatem, na samym
tylko Katonie zagruntował nadzieję, spuszcza-
jąc swoje maiestatyczne tony aż do oney po-
korney modlitewki: „*Broń-że mię więc, szukaj*
„więc rzeczy i umysły, ażeby moje dyspozycye
„przyjętemi zostały (1).”

Nie zawiodł się Weishaupt na swej nadziei.
Od czasu przerzeczonych kollizyów prawie zaw-
sze przez Zwacka ożywiał w Areopagitach i gor-
liwość dla swych komplotów, i respekt dla Oso-
by. Krótko mówiąc, nie miał Weishaupt w ca-
łym składzie swojego Illuminizmu żadnego Zwo-
lennika, któryby szczerzey nad Zwacka wcho-
dził w jego zamiary, i sprawiedliwiey jego zau-
fanie posiadał (m).

Ale też razem wyznaczyć potrzeba, że pewnie
w całym świecie trudno znaleźć obłudnika, któ-
ry przysięgał się przeciw swemu Monarsze,
Ojczyźnie i wszelkiemu społeczeństwu ludzkie-

(1) *V. sur-tout t. 1. lett: 55.*

(m) *V. toutes les lett: à Caton dans les Ecrits origin.*

mu, potrafił lepiej udawać minę wiernego poddanego i gorliwego patrioty w swoim Narodzie.

Pomimo wszystkie prace, które łożył Xawery Zwack ku poparciu Illuminackich kompłotów, dokazał tego przez swoją hypokryzją, że został mianowany *Konsyliarzem Nadwornym i Konsyliarzem Regencyi z pensją dwudziestu tysięcy złotych*. Uradowany tak pomyślnym losem swojego faworyta Weishaupt, spieszy się z komplementem; „Przymiły Wac Pan (pisze do „niego) moje powinszowania nowej godności. „Radbym, gdyby wszyscy moi Areopagitowie „byli Konsyliarzami tajnymi z pensją dwudziestu tysięcy liwrow; ale jeszcze bardziej „czyłbym sobie, aby ich urząd wyciągał mało „czasu i pracy. Zostałoby im więcej dla wielkiego obiektu.” (n)

Drugim członkiem Areopagu był nieiaki Hertel Xiądz Katolicki, nazwany po Illuminacku *Marius*. O nim tak napisał Weishaupt do Kłona Zwacka: „Nasz Marius jest ostrożny w „najwyższym stopniu. W większej części inte- „ressów postępuje po tucyorystowski (po sumiennemu). Menażujemy jego słabość względem „religiynych przedmiotów. Jego żółdek nie jest „jeszcze sposobny do trawienia przytwardych ka- „wałków. Co do całej reszty zaufaj mu WPan. Nie obciążaj go nazbyt pracą, dopóki używanie

(n) Id. t. 2: lett. 2.

„nie nada mu ła-
„rzeczy. Skoro
„nam mógł czyn

Pomimo sw
tał się Hertel v
Sektarskie i up
stać Weishaupt
ten prozelita pra
go najprzód Kas
ekonomii upadł
rius Illuminat
tysfakcyą funda
nadgradzając ie
Kanoną w Mun
miruje, i obiecui
ale nie śmie wyt
mencie gdy wsz
nii, zniknęły on
re potrzeba było
tku. Nie zadługu
ta, gdy porzuciv
poświęciwszy się
publicznie inwes
ne. A chełpiąc
czonych sprzysię
nazywa ie nazby
biawie ie Katono

(o) Ecrits Orig: t. 1
(p) Lett de Mari
(q) Ibid:

„nie nada mu łatwości, i nie nabierze gustu do
 „rzeczy. Skoro raz dobrze się wprawi, będzie
 „nam mógł czynić wielkie przysługi (o)

Pomimo swój mniemany *tucyoryzm* wplą-
 tał się *Hertel* we wszystkie niebezpieczeństwa
 Sektarskie i upadł jako drudzy. Chcąc korzy-
 stać *Weishaupt* ze szczątków sumienia, które
 ten prozelita przyniósł był do Zakonu, zrobił
 go najprzód *Kassyerem*, końcem zreperowania
 ekonomii upadłej przez złodzieystwa *Ajasa*. *Mari-
 rius Illuminat* dopełnił obowiązku z wielką sa-
 tysfakcją fundatora. A Bracia sprzysiężnicy wy-
 nadgradzając jego wierność, wyprokurowali mu
 Kanonią w *Munich*, przez intrygi które sam ad-
 miruje, i obiecuje ich anegdotą zabawić *Katona*;
 ale nie śmie wytykać iey w liście (p) W mo-
 mencie gdy wszedł w possessyą swojej Kano-
 nii, zniknęły one religijne wyobrażenia, któ-
 re potrzeba było tak bardzo menażować z począ-
 tku. Nie zadługo potym sam odkrył się niecno-
 ścią, gdy porzuciwszy funkcyę Kapłańskie i cały
 poświęciwszy się *Illuminackiemu* klubowi, wziął
 publicznie inwestyturę na Beneficyum kościel-
 ne. A chełpiąc się w sekrecie z usług wyswiad-
 czonych sprzysiężencom przeciwko Kościołowi,
 nazywa ie *nazbyt ważnemi*, aby poważyl się o-
 bawić ie *Katonowi* listownie (q). Te iednak usłu-

(o) *Ecrits Orig. t. 1. let. 7. à Caton du 27. Mars 1778.*

(p) *Lett de Marius à Caton 3. Novemb.: 1785.*

(q) *Ibids.*

gi łatwo nam zgadnąć, gdy widziemy Mariusza po Katonie więcej nad innych Zwoleńników korespondującego ze Spartakusem. Nawet między listami ostatniego znajdziemy mnóstwo adresowanych wspólnie do Katona i Mariusza. Poznajemy to i z Instrukcyów prowizoryalnych dawanych Areopagitom przez tegoż fundatora, gdzie już nie *tucyorysta*, ale otwarty apostata *Hertel* produkuje się w scenach, i gra pierwszą rolę po Katonie w sprzysiężeńskich manewrach (r) Ten to sam nieszczęśliwy Judasz, którym posłużyła się Sekta do opatrzenia sekretnych Bibliotek swoich Księgami i pismami częścią kupnemi, częścią kradzionemi, i ukształcenia ich na Arsenali nieubożności, zepsucia, i rebellii (s) Ten to nakoniec łotr, którego Spartakus osądził za najgodniejszego do powierzenia mu swego nigdy dzieciobóyskiego projektu, i który mu tak skutecznie posłużył w materji tego brzydkiego kryminału, że serdeczne podziękowanie odebrał (t).

Jeszcze lepiej nad tego Xiędza infama dowodzi Lekarz *Baader* z jakich hultaiów składał się łotrowski Areopag *Weishaupt*. Jeszcze on nie należał do Sekty, a już uczynił okrutną ofiarę iey plugawemu fundatorowi ze swojego rzemiosła, dostawiając truciznę, której potrzebował ten

(r) *V: sur-tout les instructions pour Caton, Marius & Scipion Id: t. 1. Seit: 9.*

(s) *Jd. t. 1. let. 46. & t. 2. lett: 3. etc.*

(t) *Jd. t. 2. lett: 3. & 4.*

brzydki kazirod
ru, iak baczyliś
to bez wątpien
przypisać one
używał *Weish*
swoiego Zako
gólnieyszey
„kuie zwerbo
„Katona, pow
„czenie mogli
„Areopagita
„gólney dysp
„nie czynno

Potym l
rego jeszcze
nek iaki przyw
czy, i intryg
wnienia swey
„nu w *Atena*
„Braci Areop
„ludzi, jedne
„Gorliwość
„i drugiego
„nie dostaie
„że Katon sw
„*Brutus*. Jes
„mogliśmy z
„stępowania

(u) *T. 1. lett*

brzydki kazirodca, dla utrzymania swego hono-
ru, iak baczyliśmy w trzecim Tomie Historyi. Tey
to bez wątpienia zbóyczey ofierze należy się
przypisać onę nadzwyczajną troskliwość, którey
używał Weishaupt ku wciągnięciu Baadera do
swoiego Zakonu i dekretowania dla niego szcze-
gólniejszey dyspensy. „Jeżeli nam się poszy-
„kuie zwerbować Lekarza *Baader*, tak pisze do
„Katona, powiedz mi W Panu nayprzód iakie zna-
„czenie moglibyśmy mu nadać między naszymi
„Areopagitami. Bo bez tego, i bez iakiey szcze-
„gólney dyspensy nie postawilibyśmy go w sta-
„nie czynności (u).

Potym liście w krótcie nastąpił drugi, z któ-
rego ieszcze lepiej wykazuje się i wysoki szacu-
nek iaki przywieszował Weishaupt do tey zdoby-
czy, i intrygi iakich się chwytął dla iey zape-
wnienia swey Sekcie. „Dla dopięcia moiego pla-
„nu w *Atenach* (w *Munich*) tak odzywa się do
„Braci Areopagitów, potrzebuie ieszcze dwóch
„ludzi, iednego Szlachcica, a drugiego Lekarza.
„Gorliwość Katona posłuży nam do pierwszego
„i drugiego; a zatym przystawi to czego nam
„nie dostaje. Hrabia S.... (*Sawiole*) którego ten-
„że Katon świeżo zrekrutował, będzie nazwany
„*Brutus*. Jest to nayważniejsza zdobycz, którą
„moglibyśmy zyskać w *Atenach*. Oto sposób po-
„stępowania, który wam trzeba zachować wzglę-

(u) T. 1. lett. 29. 30. Decemb. 1778.

„dem niego. Niechay Katon ciągnie z nim iak
 „rozpoczął, i niech stara się zapewnić o iego
 „milczeniu. To zrobiwszy, niech mu przeczy-
 „ta Statuta zreformowane, i spyta go, czyli to
 „uznaie za rzecz pożyteczną i dobrą. Jeżeli
 „*Brutus* odpowie, tak iest; spyta ieszcze Katon
 „Hrabiego, czyli nam chce bydz pomocnym w
 „pracach. Potym mu powie, że przez wzgląd
 „na ważne zasługi, które on może świadczyć
 „naszemu towarzystwu wpisując się do listy, sta-
 „wiemy się dla niego mniej surowemi w pro-
 „bach; że pospieszymy się z przypuszczeniem go
 „do naygłębszych tajemnic; że iedynie będzie-
 „my domagali się z niego poprzednio, aby nam
 „przedstawił *Baadera* albo kogo inszego; że zna-
 „my bardzo dobrze, iż go nie można obkładać
 „zbytecznemi pracami, i przeto dyspensuje się
 „go od ćwiczeń przepisanych statutami nasze-
 „mi, że pomimo to wszystko będzie czynił co mu
 „się upodoba; że wybraliśmy go szczególnie aby
 „nam dopomagał w rządzie Zakonu. Jeżeli przy-
 „stawi nam *Baadera*, ten dostąpi tey samey dy-
 „spensy, która iuż nikomu więcej nie będzie po-
 „zwolona w Atenach. Przeczytaycie Hrabiemu
 „*Stopień Minerwalny*, i wszystko co go poprze-
 „dza. Jeżeli pokaże gust do rzeczy i czynność,
 „przeczytaycie mu ieszcze *Stopień Illuminata*. I
 „gdy nakoniec zapewni was o swoiey gorliwości,
 „i przez rekrutowanie nam ludzi zupełnie zwiąże

„się z nami, i
 „wnie iak Ba

Badz to z
 dzili instrukcy
 iakowych śro
 czasie życze
 nione zostały
 go w reiestr
 po liście który
 respondencya
 go imie międ
 w tajemnice
 pobudkami,
 nia Baadera
 iac w Munich
 zrównaławo
 Sekty, iak W
 pobudka zaos
 giego Prfesse
 twie pod imie
 dzy Areopag
 Franc-Masso
 wał w sobie
 fekt dla swo
 że zaczął na
 ferencya ba
 Nie pokazua

(w) T. i lett.

(x) V. sur-toi

„się z nami, możecie odkryć mu wszystko, równie iak Baaderowi.” (w)

Bądź to że Bracia Areopagitowie już uprzedzili instrukcyę Weishaupta bądź użyli inszych iakowych srodków, dość na tym, iż w krótkim czasie życzenia iego względem Baadera dopełnione zostały; gdyż znajdujemy go wciągniętego w rejestr Illuminacki 13 Grud. 1778. trzy dni po liście który się przytoczyło. W dalszych korespondencyach Sekty, postrzegamy zawsze iego imię między nacyzynnieyszymi i naysgłębiey w tajemnice zapędzonemi uczniami (x). Między pobudkami, które nagliły Weishaupta do ułowienia Baadera, była i ta nieposlednia, że ten dawa-
jąc w Munich publiczne lekcyę Medycyny, mógł z równą łatwością werbować swych studentów dla Sekty, iak Weishaupt w Ingolstadzie. Ta sama pobudka zaostrzyła mu apetyt i na *Bergera* drugiego Prfessora w Munich. Ten znany w Bractwie pod imieniem *Scipion* został policzony między Areopagitów 8 Lip: tegoż samego roku. Z Franc-Massona przerobiony na Illuminata, uczuwał w sobie przez czas nieiaki przeważający afekt dla swoich pierwszych Łożów, tak dalece, że zaczął nawet starać się o dymissyą. Ta preferencya bardzo tego dogryzła Weishauptowi. Nie pokazując jednak ochoty do trzymania mal-

(w) T. 1 lett: 33. 11. Decemb. 1778.

(x) V. sur-tout t: 2. lett: 13. de *Spartacus* à *Celse*.

kontenta, ani też mogąc zastraszać go groźbami, rozkazał Zwackowi, aby mu oświadczył imieniem Zakonu zupełną wolność udania się za instynktem swojej skłonności. Ale w tym samym liście wyraził wszystko, co mu miało być przedstawione sekretnie o wielkiej przewadze i korzyściach Illuminizmu nad prostą Franc-Masonią. Ten wybieg tak dobrze zdurzył Bergera, że potym wyznał Weishaupt, iż gdyby Berger pokazał się *trochę czynniejszym*, gotów mu był dać między Areopagitami pierwszeństwo (y).

Takiego defektu czynności nie mógł nigdy zarzucać Illuminizm swojemu Koriolanowi, to jest Kupcowi Hamburgskiemu przeprowadzonemu do Munich nazwiskiem *Troponero*. Ten gdy został zawerbowany do Bractwa, przyszła myśl Zwackowi, żeby go zrobić Profesorem iego rzemiosła. W tym względzie napisał do Weishaupta, i odebrał taką odpowiedź: „Bardzo dobrze, rzecz uważona i dla niego i dla nas, ażeby Koriolana zrobić Profesorem Skarbowym. Starać się tylko W Panu wszystkimi siłami żebyś mu sprokurował uczniów. *Jest to dobra okazja uzyskania młodych ludzi.* Zrobiłbyś W Panu nie źle, gdybyś się sam zapisał między jego studentów dla pociągnięcia inszych.” (z) Trudno zgadnąć, czy Katon miał dosyć heroizmu z Pre-

(y) V. t, 1. lett: 46. & 58.

(z) Id. lett: 3. à Caton.

zydenta Areo
lana; ale to pa
Koriolan był b
Weishaupt p
liwość. Nays
to, że do c
datów zwy
powagę Fra
Okolo t
reopagitów
pierwsi z kla
tajemnic pr
de Bassus
wziął za c
omedesem
fenomen w
ronów i M
ludzi, któr
mencie sta
nich jest in
łeczyskie
i tak głębo
stkim wła
knienie.
pojęty po
hauptowe
czasem E
minatem,
znaje się
dając Bra

zydenta Areopagu robić się studentem Koriolana; ale to pewna z Illuminackich Archiwów, że Koriolan był bardzo pożytecznym dla Sekty. Sam Weishaupt po wiele razy panegeryzuje jego gorliwość. Nayszczególniej jednak wślawił się przez to, że do ceremonii w przyjmowaniu Kandydatów zwyczajnych, przydał całą imponującą powagę Franc-Massonówskich Wielebnych.

Około tej samej epoki złączeni w grono Areopagitów dwaj ludzie utytułowani, którzy pierwsi z klasy dystyngwowanych do ostatnich tajemnic przypuszczeni zostali. Jeden był *Baron de Bassus*, drugi *Markiz de Constanza*. Tamten wziął za charakterystykę imię *Hannibal*, ten *Diomedesem* przezwany. Był to zaiste dosyć dziki fenomen w obyczajnym porządku, widzieć Baronów i Markizów Illuminatów; widzieć mówię ludzi, którym same ich tytuły w każdym momencie stawiają przed oczami, iak wielkim dla nich jest interessem utrzymanie własności i społeczeńskiego porządku, zaplątanych przecież, i tak głęboko, w nayokropniejsze przeciw wszystkim własnościom i prawom społeczeńskim spiknienie. Ten fenomen ślepoty możnaby za niepojęty poczytać, gdybyśmy nie znali sideł Weishauptowego Kodexu i sztuki jego Sofizmów. Tymczasem *Baron de Bassus* nie tylko Bratem Illuminatem, ale też i Apostołem Illuminackim wyznaje się w swych listach. W jednym z nich składając Bractwu rapport o swoim Apostolskim zni-

wie w Tyrolskim *Botzen*, wylicza ważne zdobycze uzyskane w tym mieście. Chłubi się że tam zrekrutował i napompuwał całym entuzjazmem dla Sekty *Prezydenta*, *Wice-Prezydenta*, *prze-dniejszych Konsyliarzów rządowych*, i *generalnego Pocztmaystra* (1) Inne listy wytykają nam tegoż Barona nowego *Hannibala* przenoszącego do Włoch swoją *Illuminacką Missyą*, i przyłączającego do liczby swych prozelitów J. W. W... *Ministra Cesarzkiego w Medyolanie*; zamyslałającego powiększyć jeszcze znacznie tę liczbę między *Professorami Powszechni w Pawii*; i pro-szącego na koniec, ażeby *Geografia Zakonu* została rozszerzona dla wzrastającej liczby *Kolonii* jego pracą nabytych (2).

Podobnie i Brat *Diomedes* czyli *illuminowany Markiz de Constanza* maluje się w swych listach. Wyczytuujemy z nich najprzód osobliwszy entuzjazm dla osoby *Weishaupta*. Pogląda on na tego *Patryarchę* sprzysięgłych *hultajów*, wyikawszy niektóre drobne defekta, jako *najdoskonalszego, najgłębszego i najextraordinaryniejszego człowieka*. Godziny które miał szczęście z nim przepędzać, zdawały mu się godzinami nazbyt krótkimi. Wystarczyły jednak do zapalenia w nim ducha onej *Illuminackiej gorączki*, która go, to do *Xięstwa Dwóch-Mo-*

(1) *Jd. t. 1. Sect: 45.*

(2) *Jd. t. 2. Sect: 4. let: 1. & 2.*

stów, to do S
petanica rzuc
mordował, by
cui przeiętym
bić człowiek
ckich komple
ię wściekłą z
„żnażby, alb
„go diabła na
„ke! könnte n
„ware es nic
„andere We

Ani pism
mówi X Bar
dytułów, czy
Solona. Nie
ten *Zwolenn*
go właściwe
Xięzą suknią
biada znaydu
Hoheneicher,
osadzonego w
mniej nie pr
Freysingskim

Jedenast
de *Schröcken*
chomek. Zas
dosyć znaczn
dującego nac

(3) *Ecrits Ori*

stów, to do Straubinga, to do Munich niby o-
petanica rzucała. A cały interes który go tak
mordował, była zemsta Sektorska zapalona w ser-
cu przejętym moralami Weishaupta, żeby zgubić
człowieka publikującego tajemnice Illumina-
ckich komplotów. Słuchajmy iak tłumaczy swo-
ię wściekłą zawziętość: „Ah hultay! nie mó-
„żnażby, albo lepiej nie byłoby wolno takie-
„go diabła na drugi świat przesłać? *O der Schur-*
„*ke! könnte man nicht, oder um besser zu sagen,*
„*wäre es nicht erlaubt, so einen Teufel in die*
„*andere Welt zu schicken?* (3).

Ani pisma Oryginalne, ani moje Pamiętniki,
mówi X Barruel, nie wyjaśniają mi prawdziwych
tytułów, czyli zasług Illuminackich Areopagity
Solona. Niemasz śladu w dziejach Sekty, żeby
ten Zwolennik grał iaką znaczną rolę. Je-
go właściwe imię było *Micht*, i wiemy że nosił
Xieżę suknią w Freysingu. Pod imieniem *Alcy-*
biada znajdujemy na tej samej liście pewnego
Hoheneicher, któremu charakter sprzysiężeńca
osadzonego w Weishauptowym Senacie, bynaj-
mniej nie przeszkadzał do zasiadania w Senacie
Freysingskim w znaczeniu Konsyliarza.

Jedenasty w rzędzie Areopagitów był *Baron*
de Schröckenstein po Illuminacku nazwany *Ma-*
chomet. Zasługi tego *Machometa* muszą być
dosyć znaczne, gdyż obaczemy w krótkce prezy-
dującego nad całemi Prowincjami Illuminizmu.

(3) *Ecrits Orig: t. 1. Sect: 44. et: 1. & 2.*

Wkrótce po *Machomecie* został installowany między Areopagitów niejaki profess mianowany po Sektarsku *Germanicus*; ale prawdziwego jego imienia niemając wytkniętego, nie chcemy zasadzać się na koniekturach. Jle że ta sama epoka przedstawia nam dosyć wielką liczbę innych znakomitych prozelitów w poniższych stopniach Sekty. Takim jest np. ów Urzędnik Eichstadzki *Lang*, a w Zakonie przezwany *Tamerlan*. Takim i on Sekretarz tajny *Geiser*, którego lubo nie czytamy charakterystycznego imienia, wiemy iednak z listu Weishaupta iak droga jego zdobycz dla Sekty.

Ten list pisany 10 Czerwca 1778. ma w sobie osobliwość, że w pismach Oryginalnych znajduje się naypierwszy datowany podług Ery Perskiej 10. Chardard, 1148. „Zdobycz Sekretarza „tajnego *Geiser* (mówi w nim Weishaupt do „swoiego Katona) jest dla nas tak pożytecznym „wypadkiem, że nasze interessa wezmą ztąd cał „le odmienny obrot. Ta zdobycz zatrze miano „wicie onę nazbyt tego uderzającą apparencyą „nowości. Dla tego powinniśmy sobie winszo „wac W Pan i ia i cały Zakon. Teraz możemy „sobie podchlebieć, że dokażemy czegoś wielkie „go. Łącząc się z nami ludzie tego stanu i tey „konsyderacyi, nadają daleko więcey wagi nasze „mu obiektowi. Służą oni do trzymania naszych „młodych ludzi na smyczu. Nie zapominay Wc „Pan oświadczyć J Panu Sekretarzowi tajnemu

„moich szczy
„Ludzie tego
„wo obierani
„swego urzę
„Staray się
„chwycił si

Do tey

szna załączy
bię Savioli c
przechrzczo
genhoff prze
w tey liście

Ministrów

haupta tłóm

cego Sektarz

rangi, w ce

propagandys

się stać pier

„tak pisze d

„Pharavardi

„więc w wa

„dzoziemc

„iąc do nasz

„przedzey d

„prostu un

„pniowi, i

„na zaszc

„nie nam u

(4) T. 1. 16

„moich szczerých komplementów i dzięków,
 „Ludzie tego znaczenia powinni mieć u nas pra-
 „wo obierania sobie sami swej charakterystyki,
 „swego urzędu i pracy, która się im podoba.
 „Staray się W Pan donieść mi o tym, ażeby
 „chwycił się stosownych dyspozycyów.” (4)

Do tej klasy Braci dystyngwowanych słu-
 szna załączyć onego wyżej wspomnionego *Hra-
 bię Savioli* czyli *Brutusa*, *Hrabie de Papeinheim*
 przechrzczonego na *Alexandra* i *Barona de Mag-
 genhoff* przezwanego *Sylla*. Nizeli dosięgniemy
 w tej liście imion jeszcze znaczniejszych, to jest
 Ministrów i Xiążąt, posłuchaymy znowu *Weis-
 haupta* tłumaczącego swoje zamiary, i zachęcają-
 cego *Sektarzów* do łowienia *Szlachty* górnieszej
 rangi, w celu przerobienia ich na *Apostołów* i
 propagandystów spiknienia, którego sami mieli
 się stać pierwszemi ofiarami. „Nie macieź więc
 „tak pisze do swoich *Areopagitów* pod datą 10.
 „*Pharavardin* 1149. (31 Marca 1779) nie macieź
 „więc w waszych *Atenach* (*Munich*) iakich *Cu-
 „dzoziemców*, którychby można nayprzód przy-
 „jąć do naszego *Zakonu*, wypromowować iak nay-
 „prędzey do stopnia *Minerwalnego*, opatrzyć po-
 „ prostu umiejętnościami właściwemi temu sto-
 „ pniowi, i nie powiadać im więcej, wysłać ich
 „ na zaszczepianie naszego systematu i formowa-
 „ nie nam uczniów w swych krajach, np. w *Augs-*

(4) T. 1. lett 13. à Caton.

„burgu, Ratyzbonie, Saltzburgu, Landshucie i
 „inszych miastach? Potrzebaby wami dla wyszu-
 „kania tych takich ludzi wdać się trocha w towa-
 „rzystwa, ugęszczać do kompaniów i publicznych
 „schadzków. Ponieważ już dokazaliście tak wie-
 „le rzeczy, dokażcie więc i tego. W *Erzerum*
 „(Eichstadt) i całej Frankonii chciałbym zrobić
 „extraordynaryjne progressa, gdybym mógł w
 „tym kraju uzyskać i wciągnąć do naszych sekre-
 „tów dwóch Szlachty, których znam bardzo do-
 „brze; obadwa ludzie dowcipni i mocno szacowani
 „pomiedzy Szlachtą. Ta zdobycz zgromadziłaby
 „nam uczniów wysokiey rangi Szlacheckiey i lu-
 „dzi światłych, których zrekrutowaliby dla nas
 „wswey klassie po całej Frankonii. — Gdy bę-
 „dziemy mieli installować kogo do nowego sto-
 „pnia w Atenach, moglibyśmy tam wezwać tych
 „dwóch Kawalerów na Ceremonie. Byliby to no-
 „wi Kandydaci do wyższego stopnia. Ich konsy-
 „deracya i Szlachectwo posłużyłyby nam nad to
 „do ukrócenia trochę *Brutusa* i inszych naszych
 „Szlachty. Nakoniec *Tamerlan* czyli Konsyliarz
 „*Lang*, który nie wierzy aby w *Erzerum* znay-
 „dowali się nasi uczniowie oprócz siebie znajo-
 „mych, zadziwiłby się bardzo, widząc w wyż-
 „szym gradusie ludzi, o których nie wiedział że-
 „by byli naszymi, i Szlachtę którą nieskończenie
 „poważa. Patrzcie i deliberuycie nad tym.” (5)

W dal-

(5) T. 1. let. 39.

W dalszy
 dzlemy, ażeby
 potrzebował d
 do Illuminacki
 własney ocho
 wielką korzyś
 wiodł się wna
 ten zagorzalec
 syc posłuchać
 czysie Zwierz
 w Zakonie, ja
 służy na now
 wnych Przeł
 terminach:

„Przyimij
 „moiey żywe
 „którym mię p
 „kne, wielkie
 „wyobrażenia
 „łem przez dr
 „zasłużyć na
 „tych czas na
 „doskonałe i
 „zgoła nie po
 „waszych pr
 „przez Was.
 „Pisaliści
 „bym już nicz
 „mogę niczeg
 „chalem tego
 Tom IV.

W dalszych listach Weishaupta już nie wi-
dziemy, ażeby młody *Brutus* (Hrabia *Savioli*)
potrzebował drugiego Hrabiego za przewodnika
do Illuminackiego zapalu. Robi się też i on z
własney ochoty Apostołem Sekty: Ziego Missy i
wielką korzyść obiecał sobie Weishaupt, i nie za-
wiódł się w nadziei. Dla otaxowania usług które
ten zagorzalec był gotówłożyć dla Bractwa, do-
syć posłuchać z iak wielką wdzięcznością tłóma-
czy się Zwierzchności, za fawory których doznał
w Zakonie, i iak poufale podchlebia sobie że za-
służy na nowe. Jego list adressowany do szano-
wnych Przełożonych Illuminizmu brzmi w takich
terminach:

„Przyimiycie Przeszanowni oświadczenia
„moiey żywey wdzięczności za trzeci stopień,
„którym mię poszczyciliście. Wszystko w nim pię-
„kne, wielkie, Szlachetne; wszystko dopełnia
„wyobrażenia, które sobie onim już uformowa-
„łem przez drugi. Jak naypewniey będę starał się
„zasłużyć na wasze zaufanie. Spuśćcie się od
„tych czas na moie, równie iak na przywiązanie
„doskonałe i bez wyjątku. Nic w świecie, nic
„zgoła nie potrafi mię odwieść w przyszłości od
„waszych praw i żądania bydź prowadzonym
„przez Was.”

„Pisaliście mi przed niejakim czasem, aże-
„bym już niczego nie szukał u Dworu, gdyż nie
„mogę niczego spodziewać się od niego. Słu-
„chałem tego rozkazu. Ale gdy Ministrowie Re-

„gencji okazują mi dzisiaj niejakie dowody kon-
 „syderacyi, tedy interessa moje wzięły inszy kie-
 „runek. Ponieważ niebezpieczna choroba Ce-
 „sarza kazała myśleć o Wikaryacie Cesarstwa,
 „obrócono więc oczy na Brata *Periklesa* i na
 „mnie, w intencyi nadania nam Urzędu Konsy-
 „liarzów w tym Dworze; iestem teraz pełen na-
 „dziei, że tayahym Konsyliarzem zostanę. S... in-
 „teressuje się szczególniey za mną; to zaś wi-
 „nieniem przyjaźni Braci *Celsa* i *Alfreda*. Jeżeli
 „kiedy osiągnę iaką władzę, na ten czas obaczy
 „przeszanowny Zakon iak dalece me serce przy-
 „wiązane do niego i iak dalece temu cały należę.
 „Lecz aż do tego momentu nie mogę ofiarować
 „tylko życzenia (6).”

Lubo fawor który tego zdurzonego Hrabie
 tak wielką gorliwością zapalił, był ieszcze dosyć
 daleki od ostatnich tajemnic; miał jednak Brata
 w tey samey Sekcie, który nie mógł sobie pod-
 chlebiać, ażeby nawet trzeciego stopnia między
 Illuminatami dosięgnął. Bardzo rozróżnił Insy-
 nuant gatunek tych dwóch Braci. List w któ-
 rym donosi Spartakusowi ich do Zakonu wcie-
 lenie powie nam, iakiego rodzaju usług mógł
 spodziewać się Illuminizm z drugiego. „Oto nowe
 „nadzieie, pisze Katon do Spartakusa, które mam
 „dla Zakonu. Po długich przygotowaniach uzy-
 „skałem nakoniec młodego S... (*Savioli*). Ten

(6) *Ecrits Origin. quibus licet de Brutus.*

„nam przyst
 „szym intere
 „oni obadw
 „Sta bene,
 „rych nam t
 „Zapisuję g
 „nam swego
 „szych Zgro
 „magał z wo

Tensam
 bene: „Bra
 „tad bydz u
 „klassy. W
 „czasu ani
 „ce nasze; a
 „dzmi do pro
 „naszych Br
 „experymen
 „że zapewn
 „ale tylko b
 „nam worki

Tak um
 na korzyść
 notę i niezbo
 Markizów,
 zdurzonych.
 kuż w Imper
 pod 29 Sierp

(7) T. 1, Sec

„nam przystawi swojego Brata, który może na-
 „szym interessom nadać bieg w Augsburgu. Sa-
 „oni obadwa bogaci. Pierwszego zapisuję na
 „*Sta bene*, to jest na iednego z tych Braci, któ-
 „rych nam trzeba trzymać w niższych gradusach.
 „Zapisuję go nayprzód, ażeby w okazyi pozwolił
 „nam swego bardzo wygodnego Domu do na-
 „szych Zgromadzeń, apotym, żeby nam dopo-
 „magał z worka, *damit er an Geld beytrage*.”

Ten sam list wytyka drugiego podobnego *Sta bene*: „Brat *Livius (Rudorger)* powinien od-
 „tąd byź uważany iako należący do teyże samey
 „klasy. Wyznał on mi szczerze, że nie ma ani
 „czasu ani woli ofiarować się na wszystkie pra-
 „ce nasze; ale jest gotów przykładać się pienie-
 „dźmi do progressów Zakonu; dostawić ksiąg do
 „naszych Bibliotek i narzędzi służących do
 „experymentów. Dałem mu do zrozumienia,
 „że zapewne może byź w naszym Bractwie;
 „ale tylko będzie należał do klasy tych, którzy
 „nam workiem służą (7).”

Tak umiał Weishaupt przerabiać wszystko
 na korzyść swych komplotów, i worek, i ciem-
 notę i niezbożność i głupstwo swoich Hrabów,
 Markizów, Baronów, Kawalerów, Urzędników
 zdurzonych. Już on rachował uczniów tego gatun-
 ku aż w Imperyalney Kamerze Wetzlarskiej; gdyż
 pod 29 Sierpnia 1778, znajdujemy na liście iego

(7) T. 1, Sect: 32. lett: de Caton à Spartac.

Sektarzów onego *Minosa* czyli *Dittfurth* Assessora gorliwego popieracza projektu fundacyi Siostr Illuminatków, tak widzieliśmy w trzecim Tomie naszej Historji (8). Na tego *Minosa* padła najprzód suspensa, iako podeyrzanego Braciom (9). Ale wnet jego gorliwość i powolność zrobiły go razem i podziwieniem i igrzyskiem Weishaupta. Baczyliśmy w Kodexie, że ten Herszt sprzysiężenców dla lepszego przeniknienia serc i umysłów swych Zwolenników, wyciąga po nich, ażeby sami opisowali, cały bieg swego życia, wyszczególniając wiernie namiętności, przesady i nałogi swoje. Otóż Assessor Kamery Imperyalney tak skrupulatnie dopełnił tego prawa, iż Weishaupt za rzecz słuszną osądził podać ten heroizm do wiadomości Areopagitów, pisząc im temi słowy: „*Minos ów Człowiek który posiada tak wysoką konsyderacyą pisze w tym momencie Historyą swojego życia. Dopiero dosięgnął siedemnastego roku, a już zapisał dziewiędziesiąt i trzy Arkusze; ma zaś lat wszystkich czterdzieści pięć. Jest to cale insza rzecz niżeli wszystkie generalne Spowiedzi. Patrzyć co można zrobić z ludźmi, kiedy umiesz uzyskać ich zaufanie, i przekonać ich należycie o dobroci rzeczy*” (10). Pełentakiego przekonania P. Assessor,

(8) Patrz w 3. Tomie Hist: rozdz. 2.

(9) V. 1a liste t. 1, *Ecrits Orig: Sect: 4.*

(10) *Ecrits Orig: t. 2, lett: 7. et 10.*

tak dobrze
nywania ins
Prowincyał

Jakożko
o zaludnien
klassów Szl
jednakieszo
wanie Profe
pewny, sroo
młodzieży.

megistę czy
w Landzbe
Jezuitami i
edukacyi kt
i owa troskl
napelnienie

fessorami i
kty. Ztąd v
ne do Muni
otwem które
iż mu odme

fessorów. Se
zera i Schl
trzey Bracia
pierania Jez
Professorów
zagniezdzon

(11) T. 1, le

(12) T. 1, le

tak dobrze nawyki szarlatańskiej sztuki przekonywania innych, że nie zadługo obaczemy go Prowincyałem Zakonu.

Jakożkolwiek gorliwym stawał się Weishaupt o zaludnienie swej Sekty rekrutami wyższych klasów Szlacheckich i Magistratur, szczególniej jednakieszoze zalecał swym Werbarzom rekrutowanie Professorów i Mistrzów Szkolnych, iako pewny środek do łowienia wszystkich klasów młodzieży. Ztąd mamy onego *Hermesa* — *Trismegistę* czyli prawdziwego *Socher* Rektora Szkół w Landzbergu, przeznaczonego do czuwania nad Jezuitami iako najgłówniejszymi nieprzyjaciółmi edukacyi którą dawał swoim Elewom (11). Ztąd i owa troskliwość, której używał Weishaupt o napełnienie swej Ingolstadtzkiej Powszechni Professorami i Repetytorami przywiązanemi do Sekty. Ztąd wszystkie one modłtewki adressowane do Munichskich Braci, ażeby za pośrednictwem którego Ministra wygnać Jezuitów, za to, iż mu odmówili od Illuminizmu czterech Professorów *Scholliginera*, *Steingenbergera*, *Wurzera* i *Schlegela*; a tym samym nie zostali tylko trzey Bracia Sektarze wiego Powszechni do odpierania Jezuityzmu (12). Ztąd daley cała lista Professorów Illuminatów w Miastach gdzie Sekta zagnieżdzona została, iako *Krenner*, *Lemmer*,

(11) T. 1, lett: 28.

(12) T. 1, lett: 56. 30. Janu: 1778.

Westenrieder, których imiona Charakterystyczne *Arminius*, *Kortez* i *Pythagoras*. Ten ostatni porzucił Sekte, imię jego dane Bibliotekarzowi *Drexl*; lecz iako Professora zastąpili *Kändler*, *Lolling* i ow *Baiermer*, którego *Weishaupt* przeważał najprzód swym *Zoroastrem*, a potym *Konfucyuszem*, i którego nareszcie przeniósł do Ingolstadt aby go uformował swą własną ręką na Werbarza czyli Zwodziciela Szkolney Młodzieży (13). Ztąd jeszcze one natrętne nalegania *Weishauptowe* na Braci Missyonarzów, żeby we wszystkich Domach edukacyjnych robili Sekcie prozelitów. Ztąd nakoniec ów bilet do Katona i Mariusa Areopagitów, w którym ich zapytuie fundator, czyliby nie mieli Braci sposobnych do roli Insynuantów, ku podzieleniu ich na Powszechnie *Saltzburgską*, *Insprucką*, *Fryburgską* i inne (14).

Pomiędzy wszystkimi zdobyczami które ci Insynuanci z Szkolney młodzieży ułowili dla Sekty, dosyć jest wspomnieć *Eckarta*, *Kapfindera Michla* i *Ridla* zrekrutowanych pod imionami *Saladin*, *Thales*, *Timon* i *Euclides*. Byli to Studentenci od osiemnastu do dwudziestu lat wieku. Te same lata rachowali *Sauer* po illuminacku *Attila* i *Szymon Zwack* kuzyn Katona *Klaudyuszem* przezwany. W takim wieku tym przyjemniejszymi byli *Weishauptowi* prozelici, że ich znajdował łatwiejszych do formowania podług swo-

(13) *V. sur-tout t. 1, lett: 24.*

(14) *Id lett: 40.*

iego gustu.
wszey epoce
syc niesmakó
sfornosci. T
Arystokratye
bogaci, miel
byli ciemni,
wyższym sto
tach, tylko d
nawet żartov
(15); On zaś
imponowała
rzuty które
nambandę S
szukających
godzenia sw
som, swemu
swoię rozpus
datora na re
iemu zaś pot
iak on, dog
tnościom, w
cnotę, umia
gała hypoki
nackiego Z
kiego obłud
swych listac
pności sroo

(15) *T. 2, l*

(16) *Id, lett*

iego gustu. Wiedzieć potrzeba, że w tej pierwszej epoce Illuminizmu użył miły fundator dosyć niesmaków ze Zwolennikami z okazji ich niesforności. Tak najprzód żali się na ich klasę Arystokratyczną, mówiąc, że przez to samo iż bogaci, mieli wszystkie występki swego stanu; byli ciemni, pyszni, nikczemni, próżniacy w najwyższym stopniu, że nie szukali awansu w sekretach, tylko dla satysfakcyi swej ciekawości, albo nawet żartowania z okazałości swych stopniów (15); On zaś chciał ludzi, którymby ta okazałość imponowała i napełniała ich entuzyazmem. Zarzuty któremi wielu inszych dotyka, pokazują nam bandę Sektarzów bez żadney moralności, nie szukających w tym co robią w Zakonie, tylko dogodzenia swym namiętnościom, swym interesom, swemu łakomstwu; częstokroć nawet przez swoją rozpustę i zgorszenia wystawiających fundatora na reputacyą skaziciela młodzieży (16); iemu zaś potrzeba było ludzi, którzy umiejąc, tak iak on, dogadzać w sekrecie plugawym namiętnościom, wydawaliby razem owę powierzchwną cnotę, umiarkowanie i rostopność iakich wyciągała hypokryzya dla zarekomendowania Illuminackiego Zakonu. Już widzieliśmy tego brzydkiego obłudnika, zmuszonego do wyrzygnięcia w swych listach i hańby własnych obyczajów, i okropności środków, do których udawał się infam,

(15) T. 2, lett: 1.

(16) Id, lett: 11.

dla utrzymania reputacyi swojej mniemamy cno-
 ty, patrzmy przecie jak tu śmie piorunować na
 Zwienników, o konfuzya wyrządzoną Illumi-
 nalziniowi przez publiczne zgorszenia: „Odbieram
 „z Thebów (Freysingu) fatalne nowiny. Dali
 „oni zgorszenie całemu miastu, przez przyęcie
 „do naszych Łozów onego *Properce* podłego
 „rozpustnika, zgubionego dłużnika, brzydkiego
 „subiekta... Jeszcze w tym samym Mieście
 „Brat D... jest człowiek ładziaki. Nasz So-
 „krates, który przecież mógłby nam świadczyć
 „znaczne usługi bezprzestannie pijany. Nasz
 „August zrobił sobie najgorszą reputacyą. Brat
 „Alcibiades wzdycha przez cały dzień i usycha
 „do swojej Gospodyni! Tyberyusz chciał zgwał-
 „cić Siostrę naszego *Diomeida*, i dał się zdybać
 „mężowi. Nieba! jakichże mam ludzi za Are-
 „opagitów! My poświęcamy na dobro Zakonu
 „nasze zdrowie, nasze fortune, naszą reputacyą,
 „a ci Ichmościowie wylewają się na swoje ro-
 „skoszy, na wszystkie swoje wygody, hańbia
 „się, dają zgorszenia, a jednak chcą wiedzieć
 „wszystkie nasze sekreta. Od tego momentu
 „poglądam na Tyberyusza, jako wymazanego
 „z naszej listy. — O! Areopagitowie! Areopagi-
 „towie! jakżebym wołał całej ich nie mieć, albo
 „przynajmniej, gdybym był znalazł czynnie-
 „szych i podleglejszych! (17)”

(17) Id. t. 2, list 9.

Nie same
 wyobrażenie
 swych Zwolen
 iasniey wytyk
 wały ich zgo
 wroźby dla S
 „Senatorów)
 „jakim jest m
 „tingi nazwis
 „kupę ludzi
 „cowa, fana
 „pomiędzy
 „dział, jakie
 „nas? Czy
 „kiem towar
 „dają tak w
 „nayıpięknicy
 „czyny ich
 „przekładać
 „znayciesz
 „sądzicie, cz
 „ka, jakim i
 „go samo im
 „mieckich, r
 „dować cał
 „ską) niewin
 „Agdybym
 „Czyliż nie
 „grena, niż
 „dosyc nies

Nie same tylko te narzekania tłómaczą nam wyobrażenie które miał Weishaupt o hordzie swych Zwolenników. List następujący jeszcze nam iasniey wytyka przedmiot trwogi którą mu zadawały ich zgorszenia, a tym samym niepomyślne wróżby dla Sekty. „Sądzcie (mówi do swoich Senatorów) sądzcie sami, gdyby taki człowiek jakim jest nasz *Marek Aurelius* (Professor Göttingi nazwiskiem *Feder*) dowiedział się, co za kupę ludzi bezobyczajnych, ohydzonych, kłamcow, fanatyków i głupich pychałków macie pomiędzy wami; gdyby ich ten człowiek widział, iakież wyobrażenie formowałby sobie o nas? Czy nie zawstydziłżeby się bydź Członkiem towarzystwa, którego naczelnicy opowiadają tak wielkie rzeczy, a tak źle dopełniają, naypiękniejszego planu, a to wszystko zprzeczyny ich uporu, i ponieważ nie umieją nie przekładać nad swoje ukontentowania? Wyznajcie szczerze, czyli nie mam słuszności. O, sądzcie, czyli dla utrzymania takiego człowieka, iakim jest *Marek Aureliusz Feder*, którego samo imię stanie nam za wybór krajów Niemieckich, nie należałoby sakryfikować i eksklować całą waszą Prowincją Grecką (Bawarską) niewinnych nawet razem z winowaycami? A gdybym tak zrobił, któżby był temu winien? Czyliż nie lepiej odciąć członki zapalone gągrena, niż zgubić całe ciało? Czy byliżbyście dosyć niesprawiedliwemi oglądać chętnym o-

„kiem na rozwieszające się towarzystwo ludzi wybranych i porzucające reformę świata, a to „z przyczyny nierządu i zgorszeń które między wami panują? Ah! byłoby to gorzej niżeli *Erostrat*, gorzej niżeli hultaje wszystkich czasów i wszystkich światów! Ci tedy z was „Mościpanowie, którym ten plan nie przypada do gustu, ci którzy bardziej miłują własną „wygodę lub niedzne namiętności, ci nakoniec „których mało obchodzi aprobacja najlepszych „z pomiędzy ludzi, i którzy dla iey zarobienia „nie chcą z nami pracować ku *przerobieniu ludzkiego rodzaju na jedną szczególną familię*; ci „tacy, proszę ich; ah! poprzysięgam ich, żeby „przynajmniej nie przeszkadzali pracom naszym, „i żeby ich zgorszenia nie przymuszały nas od „nosić w korzysci wstyd i infamię! Byłoby z nimi „gorzej, niżeli z prawdziwemi zbrojcami, gorzej niżeli z powietrzem.” (18)

Jakożkolwiek rzetelne były te zarzuty Weis-
haupta, ówczasowe jednak Illuminizmu progres-
sa mogły mu łatwo dowieść, że iego Zwolenni-
cy lubo wylani na najohydniejsze rozpusty, nie
spuszczali przecie z oka głównego swojej Sekty
przedmiotu. Nota następująca nie tylko nas prze-
konywa o ich nadzwyczajnych sukcesach, ale też
razem służy i do wytłómaczenia wielu rewolu-
cyjnych sekretów.

(18) *Ecrits Orig. t. 2, lett. 10.*

Nota wyia
zmu w
papiero
go ręk
tomu p

Ta Nota
cyi składa si
ie polityka D
„Mamy
„gularną zło
„MniejszeZ
„sowne do
„komitą Loż
„ścioty czyli

W Theba
„na równie ia
„hausen, Str
„zadługo be
„tysbonie).

„Kupiliś
„tecznych c
„ko już nie s
„szczanie;
„widząc nas
„Domu czy
„kie Miasto
„Mamy
„turalney, I

Nota wyjaśniająca progressa Illuminizmu w Bawaryi, znaleziona między papierami Katona-Zwaack, pisana jego ręką i wciągniona do pierwszego tomu pism Oryginalnych.

Ta Nota zaczyna się od słów: *Liczba w Grecyi składa się — Tu nie masz Cyfrów; pewno ie polityka Dworu Bawarskiego zatarła.*

„Mamy w *Atenach* (Munich) 1°. Łożę regularną złożoną z Illuminatów większych. 2°.

„Mniejsze Zgromadzenie Illuminatów bardzo stosowne do naszego obiektu. 3°. Wielką i zna-

„komitą Łożę Massońską. 4°. Dwa znaczne Ko-

„ścioty czyli Akademie stopnia Minerwalnego.”

W *Thebach* (Freysingu), Łoża Minerwal-
„na równie iak w *Megarze* (Landsbergu) w *Burg-*
„*hausen*, *Straubingu*, *Efezie* (Ingolstadzie). Nie
„zadługo będziemy ią mieli i w *Koryncie* (Ra-

„tysbonie).”

„Kupiliśmy sobie w Munich Dom, itak sku-

„tecznych chwyciliśmy się środków, że nie tyl-

„ko iuż nie szemrzą na nasze Zgromadzenia Mie-

„szczanie; ale też mówią o nas z szacunkiem,

„widząc nas publicznie zbiegających się do tego

„Domu czyli Łoży. *Zaiste iest to wiele na ta-*

„*kie Miasto.*”

„Mamy w tym domu Gabinet Historji na-

„turalney, Instrumenta fizyczne i Bibliotekę; i

„to wszystko od czasu do czasu pomnaża się przez
„ofiary Brackie.”

„Ogród jest przeznaczony do Botaniki.”

„Zakon prokuruię Braciom wszystkie Żur-
„nały literackie. — Przez różne pisma druko-
„wane obudziliśmy baczność Xiążąt i Mieszczan
„względem niektórych znacznie yszych naduży-
„ciów. Sprzeciwiamy się Zakonnikom ze wszy-
„stkich sił naszych; i widzieliśmy tych prac bar-
„dzo dobre wypadki.”

„Urządziliśmy Łożę zupełnie podług nasze-
„go Systematu i zerwaliśmy przyiaźń z Berlinem.”

„Nie tylko wstrzymaliśmy werbunek Kawa-
„lerów R. C., (Rose-Croix) ale też udało się nam
„zrobić ich pódęyrzanemi.”

„Jesteśmy w aktualnym traktacie ściśleysze-
„go Aliansu z Łożą de ... i z Łożą Narodową
„Polską.”

*Druga Nota pisana tą samą ręką wzglę-
dem progressów politycznych Za-
konu.*

„Przez intrygi naszych Braci, zostali usunie-
„ci Jezuici od wszystkich urzędów Professorskich;
„oczyściliśmy z nich Powszechną Ingolstadtzką.
„*Durch die Verwendung der Gebrüder, wer-*
„*den die Jesuiten von allen Professor-Stellen*
„*entfernt; die Universität Ingolstadt ganz von*
„*ihnen gereinigt.*”

„Xieźna v

„detów wszyst

„łożonego od

„pod naszą in

„sa Członkam

„członków do

„Elepowie bę

Przez reko

„Konsyliarzem

„rując dla nieg

„niadze Kości

„koż już prze

„waliśmy ztą

„wydobyliśmy

„Temi san

„wicznie nowy

„Nasi Brac

„nas opatrzen

„Urzędami Na

„staraniem, B

„Professorami

„W tej samej

„ktę dla wszys

„Na rekon

„da Dwor na

„dzi, którzy t

„Skoły N

„nu, inie maia

„Braci. Wyr

„Xieźna wdowa względem *Instituto Ka-*
 „*detów* wszystko rozporządziła według planu u-
 „łożonego od naszego Zakonu. *Ten Dom jest*
 „pod naszą inspekcyą; wszyscy *Professorowie*
 „są Członkami naszego Zakonu. *Pięciu z tych*
 „członków dobrze opatrzeni zostali, i wszyscy
 „*Elewowie będą uczeni.*”

Przez rekomendacyą Braci, *Pylades* został
 „Konsyliarzem fiskalnym Kościelnym. Proku-
 „ruiąc dla niego ten Urząd podciągnęliśmy pie-
 „niądze Kościelne pod dyspozycyą Zakonu. *Ja-*
 „koż już przez użycie tych pieniędzy zreparo-
 „waliśmy złą administracyą naszych — i —
 „wydobyliśmy z rąk lichwiarzów.”

„*Temi samemi pieniędzmi wspieramy usta-*
 „*wicznie nowych Braci.*”

„Nasi Bracia Kościelni zostali wszyscy przez
 „nas opatrzeni *Beneficyami, Plebaniami, lub*
 „*Urzędami Nauczycielskimi.* Za naszym także
 „staraniem, Bracia *Arminius i Korte* zrobieni
 „*Professorami w Powszechni Ingolstadtzkiej.*
 „W tey samey Powszechni wyrobiliśmy Konwi-
 „kty dla wszystkich naszych młodych Elewów.”

„Na rekomendacyą naszego Zakonu, nakła-
 „da *Dwór na woiaż dwóch naszych młodych lu-*
 „*dzi, którzy teraz znaydują się w Rzymie.*”

„*Szkoły Niemieckie są pod inspekcyą Zako-*
 „nu, i nie mają inszych Prefektów tylko naszych
 „Braci. Wyrobił Zakon wielkiey liczbie Braci,

„którzy są w Dykasteryach i Biórach Admini-
 „stracyjnych pensye i powiększenie płacy.”

„Opatrzyliśmy naszych Braci czterema Ko-
 „ścielnemi Kazalniami.”

„W krótkim czasie opanujemy cały fundusz
 „Bartolomeitów przeznaczony na edukacyą Ko-
 „ścielnym młodzieży. Już chwyciliśmy się wszy-
 „stkich do tego środków. Interes wziął dobry
 „obrot. Tym sposobem będziemy mogli opa-
 „trzyć całą Bawaryą Xiężmi szykownemi i sto-
 „sownemi (do naszego przedmiotu).”

„Te same mamy zamysły, i te same nadzie-
 „ie względem drugiego Seminarium Xięzego.”

„Za użyciem sposobów, za przyłożeniem
 „niezmordowanych usilności i przez wybiegi
 „różnych — przez — dokazaliśmy, że Rada Ko-
 „ścielna, którą Jezuici starali się skassować, nie
 „tylko utrzymana została, ale też że tej Radzie,
 „Szkołom i Powszechniom wszystkie dobra zo-
 „stające do tych czas pod Jezuicką Administracyą
 „w Bawaryi, iako to *Instytut Missyi, Jałmużna*
 „*złota, Dom Rekolekcyi i Kassa nawróco-*
 „*nych,* przywłaszczone zostały. Nasi Illumina-
 „ci więksi odprawili w tym zamiarze sześć Zgró-
 „madzeń; wielu około tego całą noc trawili;
 „i &c.”

Ten ostatni artykuł znowu obcięty przez E-
 dytora Pism Oryginalnych. Znać nie podobało
 się Bawarskiemu Dworowi publikować imion o-
 mych różnych bądź Ministrów, bądź inszych U-

rzędników, któ-
 pta i iego Sek-
 ści. Ale międz-
 Jezuici wielki
 seim aktualne
 gium podów
 sowało temuż
 sięciu tysięcy
 Nie wiadoma i
 rzenia; ale po-
 mieć, gdy ob-
 seim pod imi-
 ców. Z reszt-
 oryginalny kt-
 wodzi, że Zw-
 ty nieczynnos-
 Ten sam
 dokument, o i-
 w rewolucyjnej
 stateczność w
 rewolucyi, za-
 wszędzie zna-
 ków zawikła-
 zniczego spiku-
 odkrywa nam
 tych fałszyw-
 uformowała t-
 własnym toni-
 stusowego Ko-
 słaycie prze-

rzędników, którzy tak dobrze popierali Weishaupt'a i jego Sektarzów w pomienionej okoliczności. Ale między temi różnemi mieli przynajmniej Jezuici wielkie podeyrzenie na Hrabiego *de Sensenheim* aktualnego Ministra. Ich Angielskie Kollegium pod ów czas exystujące w Leodyum, przypisało temuż samemu Ministrowi uchylene dzieściu tysięcy złotych, które odbierało z Bawaryi. Nie wiadoma iak dalece ugruntowane te podeyrzenia; ale podobno da się lepiej rzecz wyrozumieć, gdy obaczemy rzeczzonego Hrabie *de Sensenheim* pod imieniem *Alfreda* na liście Sprzysiężonych. Z resztą iakożkolwiek się stało; dokument oryginalny któryśmy przedstawili dosyć iasnie dowodzi, że Zwolennicy nie zawsze zarabiali zarzuty nieczynności któremi obkładał ich Weishaupt.

Ten sam oryginalny dopiero przytoczony dokument, o iakże wiele wyjaśnia nam zagadków w rewolucyney Historii! Pomimo silny opór i stateczność wielkiej części Duchowieństwa w tej rewolucyi, zadziwić się przychodzi, gdy baczemy wszędzie znaczną liczbę niezdarnych jego członków zawikłaną we wszystkie okropności bezbożniczego spiknienia. Przynajmniej Katon-Zwäck odkrywa nam w swej Nocie prawdziwy gatunek tych fałszywych Pasterzów. Piekielna oto Sekta uformowała te Judaszowskie poczwary na swoim własnym łonie, dla przesadzenia ich na łono Chrystusowego Kościoła. Ona wyrzekła do nich: zmyślaycie przez nieiaki czas pobożność, gorliwość

i wyznanie Wiary Kapłanów; my potrafimy wy-
iednać wam ich Beneficya, porobiemy was Ple-
banami, Kaznodziejami i Pasterzami ludów. Bę-
dziecie opowiadali publicznie ich Ewangelią i
wszystkie ich funkcyę odbywali po wierzchu; ale
sekretnie będąc naszymi, przygotujecie drogę ku
rozszerzeniu Systematu naszego. Nie masz tu
kwestyi iak mogły znaleźć się straszydła, które
potrafiły grać tę świętokradzką rolę w samey Bo-
skiej świątyni. Brat Katon—Zwack wytyka nam
palcem Illuminatów Plebanów, Kanoników, Pro-
fessorów i Doktorów Katolickiego Kościoła; a ie-
szcze więcej narachujemy ich w Protestanckich
Wyznaniach.

Co zrobili sprzysiężeńcy z Kościołem, to
samo z Swieckim Rządem. Ten sam Brat Katon
Koadiutor Patriarchy Weishaupta wyjaśnia nam
tu intrygi, zamiary i sukcessa Sekty napychają-
cey swych Zwolenników do Dykasteryów, Ra-
dów i Biorów publiczney Administracyi opłaca-
nych przez Xiażat i Narody; a do tych Dykaste-
ryów, Radów i Biorów wynoszących wszystkie
zdradzieckie projekta wraz z całym sprzysięże-
niem przeciw Xiażetom i Narodom.

Jeżeli nas zadziwia pokolenie zdawaające się
rodzić ze wszystkimi zasadami Jakobińskimi na
samym łonie Szkół ufundowanych przez Xiażat
dla edukacyi młodzieży; to co powiada Katon o
Instytucie Kadetów utworzonym przez Xieźną
Wdowę rozwiązuie zagadkę.

Prze-

Przestahm
Sekta tak wiel
opłacanie swo
ich Kolonid
zaratowanie b
lenników; iuż
go Areopagite
wicyuszów z
Wojażerów po
cy wdarszy s
wych, z nich
pensyonował
i rozszerzali
i Kościelna k
głych zdrayc
Ale ieszo
ku zostaje do
ney Nocie Ka
że Illuminaci
nich, i że ciż
sonami Rose
dykcyą, i na
wać naysław
niby kontrad
bardzo sztuc
haupt ku roz
intruzycyjl
zów. Wyka
gley epoki S
nainizmowan
Tom IV

Przestańmy nakoniec zapytować z kąd brała Sekta tak wielkie Summy którei szafowała na opłacanie swoich Apostołów, na zakładanie swoich Kolonij, na podsycanie marnotrawstwa lub zaratowanie biedy znaczney części swych Zwoleńników; już oto sama wygadała nam przez swego Areopagite, że iey Nauczycieleów razem i Nowicyuszów żywiły publiczne fundacye, iey Wojażerów podeymowali Xiążęta, iey Naczelnicy wdarłszy się do Administracyi dobr Oltarzowych, z nich opłacali długi swych Łożów, z nich pensyonowali Missyonarzów, z nich reparaowali i rozszerzali kluby. Słowem, Skarb Narodowy i Kościelna kassa stały się funduszem sprzysięgłych zdrajców Narodu i Kościoła.

Ale ieszcze iedna gadka odmiennego gatunku zostaje do rozwiązania w wyżey przytoczoney Nocie Katona. Chłubi się ten Areopagita, że Illuminaci ufundowali Massońską Łożę w Muniach, i że ciż Illuminaci odnieśli tryumf nad Massonami *Rose-Croix*. Coż to za dziwna kontradykcyja, i naśladować Massonów, i razem wojować najsławniejszych professów Massonii? Ta niby kontradykcyja prowadzi nas do wyjaśnienia bardzo sztucznego manewru, którego użył Weisshaupt ku rozszerzeniu swoich komplotów, to jest intruzyi czyli wkradnienia się do Massońskich Łożów. Wykonanie tego manewru należy do drugiey epoki Sekty, słusznie nazwaney epoką Illuminizmowaney — Massonii.

Tom IV.

Prze-

R O Z D Z I A Ł III.

Druga epoka. Franc-Massonia Illuminowana. Zapędy Weishaupta do Massońskich Łożow. Nabytki Barona Knigge i pierwsze jego przysługi.

Paśćmy na moment pomiędzy koniektury wszystko co w tey Historyi o naturze, przedmiocie i początku sekretów Franc-Massońskich powiedziane zostało. Zagrzebmy, jeżeli tego potrzeba, w niezgłębionych ciemnościach dzieje pierwiastkowe tey Sekty. Pozwolmy nawet iey Wielebnym Braciom panegyryzować zasługi i chwałę swoich przodków; iakaż ztąd korzyść dla dzisieyszego ich pokolenia, gdy oto stawamy w nieszczęśliwey epoce, gdzie ta wszystka chwała zaćmiona, gdzie własni ich Oratorowie z żalem i rozpaczą w goryczy serca wołają: „Bracia i Towarzysze! pozwolcie waszym żalom wolnego biegu. Już przeminęły dnie niewinney równości. Jakożkolwiek tajemnice nasze były świętymi, przecież pomazanesą Łoże. Bracia i Towarzysze róńcie łzy wasze, przybierzcie się w żałobę i pójdźcie zamkniemy nasze Kościoły. Profanowie potrafili zakraść się do nich, i zrobili z nich ucieszkę swey niezbożności, jamę swoich spiknieniów, ukartowali w nich swoje

„zbrodnie i up
„mi naszymi k
„otworzyć się
„ny na zawsze
„go prawdziw
Tak smu

bnych Masson
wał z nich ied
przy zamknięci
Na nieszczęści
trudna zamilc
le. Jakieżkolv
sońskie sekr
Franc-Masson
li nie zgrzeszy
szyła przez W
tworzyła, albo
iedną znajok
Tey straszney
blichnością.
swoim świetle
lekcyców, ku w
kretnych towa

Od samyc
mował Weisha
dla swojego Sy
szerzonych w

(a) V. le discon
de sa Loge

„zbrodnie i upadek ludów; płaczmy nad legiona-
 „mi naszymi które zdurzyli. Łoże które dały
 „otworzyć się dla tych sprzysiężenców, powin-
 „ny na zawsze być zamkniętymi dla nas i każde-
 „go prawdziwego Obywatela.”

Tak smutne tony słyszeliśmy z ust Wiele-
 bnych Massońskich; taką żałobną mowę peroro-
 wał z nich jeden w ostatnim Zgromadzeniu Braci
 przy zamknięciu swojej Niemieckiej Łoży (a)
 Na nieszczęście dla honoru tych biednych Braci
 trudna zamilczyć, że bardzo sprawiedliwe ich ża-
 le. Jakieżkolwiek mogły być niegdy Franc-Mas-
 sońskie sekreta, widoczna jednak dzisiay, że
 Franc-Massonia bardzo ciężko zgrzeszyła. Jeże-
 li nie zgrzeszyła sama przez siebie, tedy zgrze-
 szyla przez Weishaupta. Krótko mówiąc, ona u-
 tworzyła, albo Weishaupt utworzył przez nią,
 jedną z najokropniejszych Rewolucyi świata.
 Tey straszney prawdy nie godzi się tać przed pu-
 blicznością. Historya powinna ją wykazać w
 swoim świetle, iako jedną z najważniejszych
 lekcyów, ku wyjaśnieniu niebezpieczeństwa se-
 kretnych towarzystw i tajemniczych schadzków.

Od samych pierwiastków Illuminizmu po-
 mował Weishaupt całą korzyść, którąby uzyskał
 dla swojego Systematu z mnóstwa Massonów roz-
 szerzonych w Europie, gdyby mógł kiedy pocią-

(a) *V. le discours d'un Orateur Maçon pour la clôture
 de sa Loge.*

gnąć ich do związku. „Niech W Panu powiem no-
 „winę (tak pisze do Ajaxa w roku 1777) przed
 „przyszłym Karnawalem wyjeżdżam do Munich
 „i robię się Franc-Massonem. Niechay cię to nie
 „trwoży; *Nasz interest poydzie nie mniej swą*
 „*drogą; Ale takim sposobem uczemy się poznawać*
 „*związek albo nowy sekret, i stajemy się przez*
 „*to mocniejszymi nad inszych (b).*” Przyjął
 w rzeczy samey pierwsze stopnie Massońskie
 w Łoży nazwaney S. Teodora. Nie widział on
 tam tylko same igraszki i niewinnego braterstwa.
 Ale postrzegłszy, że w tych igraszkach równość
 i wolność składały całą roskosz Braci, łatwo
 domyślił się dalszych tajemnic. Na próżno mu
 tam gadano, że żadna religijna i polityczna dy-
 skussya nie miała miejsca w Łożach; że każdy
 prawdziwy Masson jest przez istotę prawa wier-
 nym poddanym i Chrześcianinem; On też gadał
 to samo swoim Nowicyuszom i Minerwalistom
 — Wiedząc zaś na czym się kończyły jego Illu-
 minackie obietnice, wniósł sobie z łatwością, że
 tak dzieje się i z Massońskimi. Wkrótce Brat
 Zwack podał mu sposób zgłębienia ostatnich te-
 go Bractwa sekretów, bez obowiązku ponoszenia
 zwyczajnych jego prób. Ten jego faworyt spo-
 tkał się w Augsburgu z niejakim *Abbé* zwanym
Marotti, który mu odkrywając wyższe stopnie na-
 wet i Szkoickich Łożów, wytłómaczył wszystkie

(b) — *Ecrits Origin: t. 1. lett: 6. à Ajax.*

ich tajemnice,
 wane na Relig
 dzo przypadły
 iak wiele sobi
 czych swoiey
 z iego listu do
 sobliwsze ser
 ładu (c) Spa
 ny śledził rze
 raport, a nie
 guów konfer
 rottym, odp
 „abyś W Pan
 „Franc Mas
 „tego ojekt
 „żyć do mo
 „szych wysz
 wszy łaton
 łów sway ko
 cieszony fun
 „krycie któr
 „gsburgu)
 „miernie mi
 „okolicznoś
 „iaki mozes

(c) V. le Jou
 Orig. t. 1
 (d) Ibid. lett
 (e) Id. lett:

ich tajemnice, zupełnie,, iak twierdził, ugruntowane na Religii i Historii Kościelney. Jak bardzo przypadły do gustu Zwacka te tajemnice, i iak wiele sobie z nich obiecował dla bezbożnych swojej Sekty komplotów, wyczytujemy to z jego listu do Spartakusa, w którym tłumaczy osobliwsze serca ukontentowanie z takiego wynalazku (c) Spartakus, który także ze swojej strony śledził rzeczne tajemnice, odebrałszy ten raport, a nie znalazłszy w nim okryślenia szczegółów konferencyi Katona odprawionej z Marottym, odpisał mu w tych terminach: „Wątpię, abyś WPan znał rzeczywiście prawdziwy obiekt „Franc. Massonii; ale ja sam nabyłem względem „tego obiektu wiadomości, których chcę użyć do mojego planu; i zachowuję je dla naszych wyższych stopni.” (d) To przeczytawszy Katon, pospieszył z explikacją szczegółów swej konferencyi; którą nadzwyczajnie ucieszony fundatör tak odpowiada: „Ważne odkrycie które WPan zrobisz w Nikomedyi (Augsburgu) na konferencyi z Abbé Marotti nie- „zmie mię uweselić. Korzystaj WPan z tej „okoliczności, i ciągnij z niej wszystkie pożytki „iaki możesz.” (e)

(c) V. le Journal de Caton, Diarum des Cato; [Zerius] Orig. t. 1.

(d) Ibid. lett. 31 du 2. Dec. 1773.

(e) Id. lett. du 6. Janvier suivant.

Czytając te korespondencje, naturalnie pomysli sobie każdy: coż to ma znaczyć tak nadzwyczajne wesele dwóch naybrzydszych w świecie sprzysięźców, z wysiedzenia tajemnie ukrytych w tylnych Łóżach Massońskich; Łóżach co większa naydroższych temu Bractwu, jakimi są Szkockie? A więc te tylne Łoże Massońskie już były zatrute niezbożnością i komplotami bardzo kwadrującemi do niezbożności komplotów Weishaupta i Zwacka! Konsekwencya żalosna dla onych Massonów, których w Drugim Tomie naszej Historyi przechwaliliśmy z Autorem (*), ale czy podobna zataić iej przed sobą kiedy tak oczywista?

Już zapewniony o swoim wynalazku Weishaupt, zaczyna nalegać o założenie Łoży Massońskiej dla swych uczniów Munichskich, i rozkazuje wszystkim Areopagitom, żeby się Massonami robili. Te same dyspozycje posyła do Eichstad i wszystkich swoich kolonij (f). Pomimo takie zabiegi i usilności, sukcesa iego były dosyć powolne. Miał on wprowadzić Franc-Massońskie sekreta, ale Franc-Massonowie nie mieli iego tajemnic. Bracia Kawalerowie Rożani (Ro-

(*) Wyłączyliśmy z rejestru sprzysięźców trzy początkowe stopnie Massonii, to jest: Ucznia, Czeladnika i Maystra: ale niechay nie zapominaia ci Ichmościowie, że ich niby pocziwe stopnie posłużyły Illuminatom za płaszczyk do fatalney intruzji.

(f) Id. lett. 32.

se. Croix) nie
krétne towarzy
załudniało swo
iacy, chlubią
prawdziwe tai
ły niezbożne
Rożanych, i
do celu Illumi
styanizmu, d
dzy zapędzali
przeciwnie.
głupstwami, i
bardziej ich
bółowego B
i onych Diab
do swego Cz
ści nazwaney
ką korzyść k

(*) Ten wyra
zbiorem lite
stę Alexand
go wieku, ku
ciu Intellige
dał swojego
Bóg zmysło
mey rzeczy
daia w Gre

Basilides g
na tej licz

se. Croix) niechętnie poglądali na wzrastające sekretnie towarzystwo, które kosztem ich Łożów zaludniało swoje, i zaczynało szkodzić ich reputacyi, chlubiąc się, że tylko one same posiada prawdziwe tajemnice Bractwa. Jakożkolwiek były nieubożne te tajemnice w Łożach Kawalerów Rożanych, i lubo ich Systema zmierzało wprost do celu Illuminackiego co do zniweczenia Chrystyanizmu, drogi jednak któremi pierwsi i drudzy zapędzali się do rzeczonoego celu, były całę przeciwnę. Weishaupt brzydził się wszystkiemi głupstwami Alchimii tych Kawalerów, a jeszcze bardziej ich Theozofią. Żartował on z ich dubeltowego Bóstwa, z ich dobrych i złych duchów i onych Diabłów których ci Bracia potrzebowali do swego Czarnoksięstwa, kabałów i umiejętności nazwaney *Abrac* (*). Słowem, pomimo wielką korzyść którą pobierał Weishaupt dla swojej

(*) Ten wyraz *Abrac* ukrócony ze słowa *Abrahas*, jest zbiorem liter skoncypowanych przez Basilidesa Sofistę Alexandryjskiego i sławnego Herezyarchę drugiego wieku, ku oznaczeniu liczby trzystasześćdziesiąt pięciu Intelligencyów, czyli Duchów, z których on składał swojego Boga. *Abrahas* mówi S. Hieronim jest Bóg zmyślony Basilidesa, wyrażony liczbami: i w samej rzeczy, litery z których ułożone to słowo, składają w Greckim liczbę 365: —

A, B, R, A, X, A, S.,

1, 2, 100, 1, 60, 1, 200.

Basilides gruntował całą swoją czarnoksięską sztukę na tej liczbie Intelligencyów; i z tąd się wzięło imię

Sekty z tajemnic, Symbolów, i wykładów Massońskich, tchnął jednak najwyższą antypatyą przeciw kabalistycznym pustotom i chimerom rzeczonych Kawalerów. Czerpał on z ich Kodeksu całą truciznę niezbożności; ale śmiał się z przesadzonego głupstwa. Była to utarczka niezbożności Ateistowskiej z niezbożnością zapędzoną w szaloną zabobonność. Ztąd więc pochodziły one zawaśnienia między Illuminatami i Massonami *Rose-Croix* o których Brat Katon natrąca w swojej Nocie. Trudno było zgadnąć przed czasem, która z dwóch niezbożności odniesie tryumf w pomienionej utarczce. Weishaupt koncyptował tysiączne środki do swojego zwycięstwa, ale nie umiał decydować się jak użyć tego zwycięstwa. „Nayprzód (tak tłumaczy się Zwaickowi) chciałbym był sprowadzić z Londynu „Konstytucyę dla naszych Braci, i byłbym jeszcze tej samej myśli, gdyby się można zapewnić „o Kapitulie (Massońskiej) exystującej w Munich. „Trzeba będzie próbować — nie mogę pisać nic „pewnego w tym punkcie, dopóki nie uyrzę o „brodki wzięcia interessa nasze. Bydź może, iż

Nauki *Abrac* (g). Manes wziął od tego Basilidesa mnóstwo swych błędów, mianowicie tyczących czarno-księskie rzemiosło. Ta Nauka *Abrac* znajduje się w Massońskim rękopiśmie Oxfordskim i pokazuje Braci przed trzysta lat zajętych tym samym głupstwem, z którym się popisują dzisiejsi Kawalerowie *Rozani*.

(g) V. Hieron. *adv. Lucife* — *August. libr. de Haeres* — *Tertul. de Basilide*.

„chwycę się
„dla nas nowe
„że jeszcze iż
„Massonii do
„w jeden korp

Dla wyd
pliwosciow,
łożył mnie
rency postepo
rewolucyow i
kiego Barona
Temu Baron
przypisują za
wie Niemiec
był on tylk
Knigge wyko
go czasu uło
bieństwo, że
drugiego, ca
sukcessu, m
talnych geni
bie, jeden n
nayokropnie
iey tajemnic
nieniu jey n

Weishar
stepował nib
mi przeciw
zentował ied

(h) Lott: 57,

„chwycę się reformy; — bydl może iż utworzę
 „dla nas nowe Systema Massońskie; — bydl mo-
 „że jeszcze iż zdeterminuję się wcielenia Franc-
 „Massonii do naszego Zakonu, ku połączeniu ich
 „w jeden korpus. Czas będzie decydował.” (h)

Dla wydzwignienia Weishaupta z tych wą-
 pliwości, trzeba mu było człowieka, któryby
 łożył mniej czasu narozważanie przeszkód, a go-
 ręcey postępował do dzieła. Sam Diabeł sprawca
 rewolucyow iniezbożności przystawił mu nieia-
 kiego Barona Hanowerskiego nazwiskiem *Knigge*
 Temu Baronowi więcej niżeli Weishauptowi
 przypisują zawoiowanie swych Łożow Massono-
 wie Niemiecocy; mówiąc jednak po rzetelnemu,
 był on tylko instrumentem Weishauptsa. Co
Knigge wykonywał, to Weishaupt już od dawne-
 go czasu ułożył w swoim mózgu; i wielkie podo-
 bieństwo, że usunawszy głębokie kombinacye
 drugiego, cała czynność pierwszego byłaby bez
 sukcesu, można powiedzieć o tych dwóch fa-
 talnych geniuszach, właśnie dobrały się do sie-
 bie, jeden na knowanie praw ku ufundowaniu
 nayokropniejszey Sekty, a drugi na rozszerzanie
 iey tajemnic i zaciąganie legionów ku uskutecz-
 nieniu iey nayszkaradniejszych komplotów.

Weishaupt w swych dzikich medytacyach za-
 stępował niby *Lucypera* całego zaiętego projekta-
 mi przeciw rodzajowi ludzkiemu; a *Knigge* pre-
 zentował jednego z onych skrzydlastych diabłów,

(h) *Let: 57, à Caton, Mars 1789.*

gotowych lecieć wszędzie, gdzieby rozkazał wy-
rządzić psotę ich piekielny komendant. Weis-
haupt rozważa i kombinuje zwolna swoje kom-
ploty, kalkuluje środki, stosuje doświadczenia, i
chcąc zapewnić wybór, odkłada exekucję planu;
Knigge niecierpliwie garący pierwej czyni, niżeli
się rozmyśli. Pierwszy przegląda zawady, któ-
reby się mogły nadarzyć i one najsłabiej u-
prząta; drugi woli je przeskakiwać, niżeli tracić
czas w ich uprzątaniu. Tamten lęka się błędów,
któreby spóźniły jego drogę; ten pędzi co żywo
i bez względu na myłki spieszy do swego celu.

Zaczaiony w swoich ciemnościach Weishaupt,
byłby się niezmiernie uradował, gdyby zburzył
świat cały, ani go widząc, ani od niego będąc
widziany. Przeciwnie Knigge należał do rege-
stru owych wietrzników, których wszędzie peł-
no, wszędzie się produkują do wszystkiego się mie-
szają, i prezentują minę, że oni wszystkiego doka-
zną. Obadwa bezbożnicy, obadwa zarówno nie-
nawidzący wszelkie wędzidło prawa; lecz Weis-
haupt zaraz od początku ułożył swe bezbożniczo-
anarchiczne zasady i przebiegł całą rozciągłość
ich konsekwencyów; gdy przeciwnie niezbożność
i anarchia Knigga miała swoje dzieciństwo i sto-
pniowanie. Przebiegał on wszystkie szczeble pier-
wszej i drugiej, i stosownie do odmiany swych
kroków odmieniał sposób myślenia. To Deista,
to Sceptyk, to Ateista na przemiany raz grał ro-
lę Sofistów, drugi raz układał buntownicze pro-
jekta.

Weishaupt
łow równych i
chności i Spół
wszystko raze
mniey, gdyby
wać. Pierwszy
za ludzi; drug
w intrygach.
ich charakterów
piey miela swo
przedawać; do
nia całego sw

W mome
rodu łączył te
mianów, już o
zek ich mogło
werski został w
samym czasie,
legła; i całe z
sposobieniem
cia Weishaupt
otworzenia m
i wyszpiegowa
professów któ
sponowały do
Świaczy
dzieciństwa u
mnych towar
tach ufundowa
zwyczajnych

Weishaupt dla swych *Nomadów*, *Ludzi królów równych i wolnych*, gotów i Religią i Zwierchności i Spółeczeństwa i własności, i słowem wszystko razem zniweczyc; Knigge zepsułby mniey, gdyby mu nad resztą pozwolono panować. Pierwszy ze swiego zagrzebia lepiej uważa ludzi; drugi więcej ich widział i doświadczył w intrygach. Ostatni zaś wniosek z porównania ich charakterów taki wypada: że Weishaupt lepiej miele swoje truciznę, a Knigge umie lepiej przedawać; dosyć jest na nich dwóch do zarażenia całego świata.

W momencie kiedy nieprzyjaciel ludzkiego rodu łączył te dwa strasydła na nieszczęście ziemianów, już one posiadały wszystko, co związek ich mogło zrobić okropnym. Baron Hano-werski został wyrzgniony na ziemię prawie w tym samym czasie, gdy Bawarskiego dziwotwora wy-legła; i całe życie iego zdawało się ciągłym usposobieniem do roli którą miał grać dla wsparcia Weishauptowych zamiarów, mianowicie dla utworzenia mu wszystkich Łożów Massońskich i wyszpiewowania w ich iamacz onych krociów professów których tajemnice Massońskie już udysponowały do Illuminackich komplotów.

Świadczy o sobie sam Baron Knigge, że od dzieciństwa uczuwał wielką skłonność do podziemnych towarzystw, i że w swych drobnych latach ufundował jeden z onych sekretnych klubów zwyczajnych niegdy w Niemiecko - Protestan-

ckich Powszechniach. Tę skłonność przejął od swego Ojca, którego widział zagorzałego w tajemnicach Massońskich i dzikiej imprezie z fabrykowania filozoficznego kamienia. Złoto Oycowskie stopiło się w Alchimizmy i gina, i same tylko żuźle zostały się dla syna; ledwo więc dorosł lat pokwapił się do Bractwa miłosierdzia i został Franc-Massonem. Bracia którzy go przyjęli do swych tajemnic zwali się Massonami ścisłej Obserwancyi. W tej Sekcie postąpił do stopnia Templarzów, to jest klasy professów, którzy w nadziei odzyskania kiedyś posiadłości Templarskiego Zakonu, rozdawali sobie, tym czasem nazwiska ich Komenderyów. Takim Komendarzem został i Baron Knigge pod tytułem Kawalera Łabędziowego *Eques à Cygne*. Ten tytuł pomimo nadzieję Barona stał się czezem dla jego fortuny. Chcąc więc poprawić losu, a przynajmniej nabyć większego w Lożach znaczenia przez wygrowanie w tajemnicach Sekty, udał się do Marburga, i tam zapisał się w listę Uczniów Niemieckiego Kagliostro, sławnego Szarlatana Schrödera. Przy boku tego Schrödera mówi on, któryż Człowiek mógłby być trzymać się sw oziębłości dla Teozofii, Czarnoksięstwa i Alchimii? Tam to właściwie odkrywały się tajemnice ścisłej Obserwancyi Massońskiej. W dwudziestym piątym roku życia *fantastyk i zagorzałec* Knigge, iako się sam maluje, uwierzył tym wszystkim tajemnicom, chwycił się zaklinaniów i całego głupstwa

jak dawney
krótce do teg
albo miał wi
kontentuiac
gał wszystk
nawwyższy
szych ich
waniu Sek
jeden poze
wiąże się i
zjedney st
stotami, a
mi filozofi
sem jego
Chwytał s
dokuczać.
raka; ale
żęcia przes
i Komedy
fozował si
ielskim; le
dał mu zag
pióra i zos
pisawszy
przez iaka
przymnie
ię. Gdy
Katolickie

tak dawney, iak dzisieyszey kabały. Przysio w
 krótce do tego, że sam nie wiedział czy wierzył,
 albo miał wierzyć, swoim dzikim marzeniom. Nie
 kontentuiąc się zaś lekcyami Schödera, przebie-
 gał wszystkie Łoże Massońskie, wspinał się do
 naywyższych stopniów i szperał w nayważnief-
 szych ich rękopismach, czwiczając się w pozna-
 waniu Sektów (i) Nakóńiec chcąc iakoby sam
 ieden pożreć wszystkie błędy i głupstwa ludzkie,
 wiąże się ieszcze z Sofistami swych czasów, i tak
 z iedney strony wszystkiemi kabalistycznemi pu-
 stotami, a z drugiej wszystkiemi niezbożnościa-
 mi filozoficznemi nabija sobie głowę. Tym cza-
 sem iego fortuna tyle wartała, ile iego nauki.
 Chwytał się wszystkiego, a bida nie przestała
 dokuczać. Trzeba więc było ułać się na Dwor-
 raka; ale Dworak wnet opuściwszy swego Xiąż-
 ęcia przestroił się na Komedyanta. Nie długo
 i Komedyant porzuciwszy swój Teatr metamor-
 fozował się na Żołnierza w Woysku Hesse-Kas-
 selskim; lecz ani tam iego duch burzliwy nie
 dał mu zagrzać mieysca. Rzuca się w reście do
 pióra i zostaje Pisarzem. W tym charakterze na-
 pisawszy kilka paszkwilów przeciwko Katolikom,
 przez iakąś spekulacyą zlepśzenia swego bytu,
 przyimnie (urodzony Protestant) Katolicką Wia-
 rę. Gdy spekulacya omyliła nadzieię, porzuca
 Katolickie wyznanie, zaczyna znowu przeciw Ko-

(i) V. ses derniers eclarissimens p. 24.

ściółowi kłecić paszkwile, i pod imieniem prote-
stanta, kończy swą rolę literacką na otwartym
Deizmie (k)

Takie to bezprzerwne Metamorfozy z Mas-
sona, Sofisty, Dworaka, Komedyanta, Żołnie-
rza, paszkwilarza, Apostaty uformowały Czło-
wieka, w którym miał znaleźć Weishaupt naj-
godniejszego Zwolennika i naczynniejszego
współ-pracownika dla swojego przedmiotu.

Przez jakiś dziwny wypadek, czas który po-
łączył te dwa subiekta, zdarzył dla Barona Knig-
ge tak chlubną intrygę przeciw Massonom na ko-
rzyść Illuminizmu, że przy Weishaupcie ledwo
pozostał honor inwencji. Rzec całą tak wyia-
śnia sam Knigge:

„W roku 1780 pod protekcyą i powagą Fer-
„dynanda Xiążęcia Brunswickiego zwołany zo-
„stał Zjazd generalny Deputowanych Masson-
„skich do Wilhemsbadu na rok następny. Po-
„wziawszy tę nowinę, mówi Baron, rzuciłem o-
„ko na niezmierne mnóstwo Braci. Widziałem ie-
„złożone z ludzi każdego stanu, Szlachty, Bo-
„gaczów, Magnatów, Braci pełnych światła i
„czynności. Uyrzałem tych wszystkich ludzi
„połączonych jednakim affektem dla Zakonu, nie
„mogących jednak zgadnąć prawdziwego obiek-
„tu połączenia swojego; związanych ślubem naj-
„głębszego sekretu, a nie wiedzących do czego
„ten ślub zmierzał; podzielonych na opinie, a nie

(k) *Jd. p. 25.*

„znających z k
„szkadzało do
„by była zrz
„czasem, jak
„dobro! gdyb
„było się zos
„pując w spra
„pożytku ludz
„dla pożytku
„na zachowan
„pomocy, dla
„mey, dla ws
„nu każdego
„zowania pr
„z nich czynny
„miaru, ich sp
„fitowali z aw
„warzystwa w
„nia ich bez g
„Idąc za t
„jemi, dodacie
„moje plany, i
„sbadu. Odeb
„rzeczono wz
„przyszłym K
„sobie widzie
„teressowne i
„i Naczelników

(l) *Derniers ecl*

„znających z której strony był błąd albo, co prze-
 „szkadzało dobru, które Franc-Massonia mogła-
 „by była zrządzić dla rodzaju ludzkiego. — Tym
 „czasem, iak wielkim mogłoby było stać się to
 „dobro! gdyby odłączywszy praktykę od teoryi,
 „było się zostawiło opinią woli każdego, postę-
 „pując w sprawie według wspólnych zasad, dla
 „pożytku ludzkości w ogóle, *a w szczególności*
 „*dla pożytku Braci*; gdyby się było zgodzono
 „na zachowanie wspólnych praw dla wzajemney
 „pomocy, dla podzwignienia zasługi nieznaio-
 „mey, dla wsparcia kredytem i wpływem Zako-
 „nu każdego korzystnego projektu, *dla fawory-*
 „*zowania promocyi Braci i zrobienia każdego*
 „*z nich czynnym w Narodzie, stosownie do wy-*
 „*miaru, ich sposobności i podług tego iakby pro-*
 „*fitowali z awantażu, który podają sekretne to-*
 „*warzystwa w sztuce poznawania ludzi i rządze-*
 „*nia ich bez gwałtu i przymusu* (1)

„Idąc za tym wyobrażeniem i reflexyami mo-
 „iemi, dodaie Knigge, uformowałem wszystkie
 „moje plany, reformy i posłałem je do Wilhelm-
 „sbadu. Odebrałem odpowiedzi grzeczne; przy-
 „rzeczono wziąć moją pracę pod deliberacyą na
 „przyszłym Kongressie. Ale wnet zdałem się
 „sobie widzieć, iak dalece dobroczynne i bezin-
 „teressowne intencye Szanownych Protektorów
 „i Naczelników Zakonu Massońskiego miały być

(1) *Derniers eclaireissimens de Philon: p. 23.*

„złe wspierane; jak dalece duch fakcyi i interes-
 „su miał intrygować ku utrzymaniu zawikłanych
 „systematów niektórych klassów; jak dalece by-
 „ło niepodobna te wszystkie głowy złączyć pod
 „jedną czapkę. Jednak komunikowałem moje
 „projekta rozmaitym Massonom, i często im
 „przekładałem moje obawy. Ażci w Lipcu 1780
 „poznałem się w jedney Loży Frankfortskiej
 „nad Menem z *Diomedesem* (Markizem de Con-
 „stanza) wysłanym z Bawaryi przez Illumina-
 „tów na zakładanie Kolonii w Protestanckich
 „Prowincyach — Temu zwierzyłem się moiego
 „żądania generalney reformy Franc-Massonii, i
 „przydałem, że przeglądając całą niepożytecz-
 „ność Zjazdu Wilhelmsbadzkiego, byłem rezol-
 „wowanym z pewną liczbą Franc-Massonów mo-
 „ich wiernych przyjaciół rozłożonych w Niem-
 „czech, pracować około ufundowania systematu
 „moiego. Gdy mię usłyszał *Diomedes* tłoma-
 „czącego Systema, na cóż, rzekł mi, masz so-
 „bie *W Pan* zadawać niepotrzebną pracę fundo-
 „wania nowego towarzystwa, kiedy już exystuje
 „takie, które zrobiło wszystko, co *W Pan* my-
 „ślisz robić; które może zupełnie ukontentować
 „iego zapał do umiejętności i wszystkie pra-
 „gnienia z jakimi się oświadczaś, aby się stał
 „czynnym i użytecznym; które nakoniec jest w
 „posposy wszystkich wiadomości i wszyst-
 kiej

„kiej potęgi
 „iektu (m)?”

Nie była

kiza Weishau

komplotami

chodziło bar

Weishaupta

wszystkiego,

on dźwigać z

uciemiężoną,

sztuki pozna

do szczęścia,

Jak Knigge

działny łącz

natu rozciąga

wszystkich ko

opag, który

kratnych Age

ani pracy ani

Monarchów

więc punktu

dwóch są ieda

nimi różnica

by kiedyś uw

miałby ich z

Urzędami i N

(m) Id: p. 32

(n) Ecrits Ori
 de Régens.

Tom I

„kiedy potęgi takich potrzeba dla twojego ob-
iektu (m)?”

Nie była bez fundamentu ta odpowiedź Mar-
kiza Weishauptowego Apostoła, gdyż między
komplotami iego Patryarchy i planem Barona za-
chodziło bardzo widoczne podobieństwo. Kodex
Weishaupta zaczyna wszakże od obietnic tego-
wszystkiego, czego zażądał Knigge; przyrzeka
on dzwigać zasługę nieznana, wspierać cnotę
uciemiężoną, nauczyć Zwolenników wielkiej
sztuki poznawania ludzi, prowadzenia narodów
do szczęścia, i nieznacznego onych rządzenia.
Jak Knigge tak i Weishaupt tłożył ów niewi-
dzialny łańcuch, który zgłębi podziemnego Se-
natu rozciąga się nieznacznie do Naczelników i
wszystkich kondycyów Narodu; ów ukryty Are-
opag, który ma dyktować prawa, i owych se-
kretnych Agentów, którzy nie będą oszczędzali
ani pracy ani intrygów, aby te prawa w Radzie
Monarchów odniosły aprobatę (n). Aż do tego
więc punktu i projektu i komploty i środki oby-
dwóch są iednakię. Ta tylko szczególna między
nimi różnica, że Weishaupt dyktuje prawa, aże-
by kiedyś uwolnił ludzi od prawa; zaś Knigge
miałby ich za dosyć wolnych, gdyby ich wraz z
Urzędami i Monarchami podciągnął pod dekreta

(m) Id. p. 32. etc.

(n) Ecrits Orig: premiers Statuts de l'Illumine et grade
de Régens.

swoich Massońskich Łożów: ale jeżeli wolność pierwszego jest śmiercią społeczeństwa, tedy wolność drugiego tegoż społeczeństwa ohydą. Dwa ludzie którzy mogli tak wysoko postąpić wprzewrotności prawie szykują się do pary. Ich pycha łatwo pokłóci ich w przyszłości; lecz dotrzymają sobie dosyć długo kompanii na nieszczęście Narodów.

Nie mógł Knigge ogarnąć ani podziwiania ani radości swojej, skoro zrozumiał, że to, co zamyslał rozpocząć, już zrobione zostało. Rzuca się do uściskania Illuminackiego Apostoła, i zaraz w jego rękach Kandydatem, Nowicyuszem i Akademikiem Minerwalnym zostaje. Mało na tym; bierze na siebie Missyą Brata Diomedesa, i rekrutuje z takim sukcessem, iak żaden przed nim Werbarz. Napętnia listę Nowicyuszów i Professów, już nie szkolnemi młokosami, iak robił Weishaupt, ale dojrzałemi Mężami, których niezbożność i skłonność do tajemnic poznał w Łożach Massońskich.

Nie umiał należycie wychwalić Weishaupt tego nowotnego Apostoła przed Areopagitami w pierwszym zachwyceniu podziwiania swojego: „Philon Knigge, mówił on do nich, sam ieden „zrobił więcej, niżeli wy wszyscy razem spo- „dziewalibyście się dokazać — *Philon jest Mi- „strzem, u którego trzeba brać lekcye — Nie-*

„chay mi kt
„odmienię z

Szczegół
lasek onego
zdrayczych
przykrych
dzieży musi
czytamy iego
pomina, aże
Philona (p).

Naybar
uyrzał swoi
przymusu
skich na któ
le z tych sa
niknęły któ
dziły w rozp
iakięgo właś
Knigge oszu
za, równie
rzył aż naz
wności i w
Uzyskawszy
gdy nieprzy
dasy w samy
haupta miał
wyższych ta

(o) V. Ecrits
cissimens
(p) Ecrits O

„chay mi kto postawi sześciu ludzi tego kalibru,
„odmienie z nimi postać całego świata (o).”

Szczególnie zaś uweselił Weishaupta wynalazek onego pokolenia już dojrzałego do jego zdrayczych spisków, które go dyspensowało od przykrych mazałów iakie w usposabianiu młodzieży musiał podejmować do tych czas. Ztąd i czytamy iego do Missyonarzów odezwę, gdzie upomina, ażeby w swych werbunkach naśladowali Philona (p).

Naybardziej jednak ucieszył się Spartakus, że uyrzał swoją Sektę, iakoby samę przez się bez przymusu wchodzącą do onych Łożów Massońskich na które był wyteżył tak gorący apetyt. Ale z tych samych tak pomysłnych sukcesów wymiknęły kłopoty, które byłyby ich Autora zapędziły w rozpacz, gdyby nie był miał człowieka iakiego właśnie potrzebował do ręki. Philon Knigge oszukany przez Werbarza swego Markiza, równie iak Markiz przez Weishaupta, wierzył aż nazbyt szczerze, co mu prawiono o dawności i wszechmocney potędze Illuminizmu. Uzyskawszy stopnie przygotowane tej Sekty, nigdy nieprzypuścił do myśli, ażeby iey dalsze gradusy w samych tylko conceptach albo thece Weishaupta miały mieć exystencją. Wyglądał zatym wyższych tajemnic, i zaczął o nie nalegać nie

(o) V. *Ecrits Orig.* T. I. lett. 56. *Œc. Derniers eclairs*
cissimens p. 49.

(p) *Ecrits Orig.* t. 2, lett. 7.

tylko dla siebie, ale też i dla starych Massonów, których nie wypadało bawić niby młokosów lekcyami Minerwalnego kursu. Używał Weishaupt wszystkich wybiegów, które mu dosyć dobrze uchodziły do tych czas, w zawieszaniu ciekawości swoich dawniejszych uczniów względem ostatnich Illuminizmu tajemnic. Ale im bardziey on uwielbiał te tajemnice, wyciągał nowych prób i usług, tym goręciey nacierał Knigge. Remonstrował mu wreszcie, że wszystkie jego próby i długie przygotowania mogły byz potrzebne w Katolickich Prowincjach, lecz insza sprawa z Protestanckimi krajami daleko lepiej wyćwiczonemi w filozofizmie (q). Jeszcze Weishaupt swoiemi wykrętami narabiał; równie i Knigge nie przestawał nacierać. Starzy jego Bracia Franc-Massonowie przyzwyczajeni do wykładania hieroglifików, domagali się od Weishaupta takich, któreby odpowiadały entuzjazmowi, jakim ich zapalono dla jego szanownego Zakonu. Już nakoniec byli gotowi okrzyknąć go za Szarlatana, ieżliby dłużej odwłoczył uiszczyć swoje słowo. Straszna Katastrofa! Zginął Illuminizm, gdyby go odstąpiło tak wielu Zwolenników w perswazyi, że jego głębokie tajemnice są szczerem oszukiwaniem. Ten tak gwałtowny alarm zmusił wreszcie biednego Weishaupta do wygadania swego upodlającego Sekretu. „List jego, mówi

(p) *Derniers eclaireissements de Philon p. 35. jusq. à 55*

„Knigge,
„Ze ten tak
„mówiąc rz
„sach przyg
„kich ułor
„materyalc
„prosił mi
„przydając
„dnych wap
„zaszedł ta
„pierał ich
„niego czł
„się w mo
„ie papier
„dać na sie
„kontentow
„gotowi po
„ia mię w
„łóżyć waz

Gdyby
upewnione
ge, tedy tak
nym błęd
skich obrota
cie, który
stateczną s
kończono.
gradu Ep

(r) Ibid.

„Knigge, przyniósł mi na koniec wyznanie:”
 „Że ten tak dawny Zakon jeszcze nie exystował,
 „mówiąc rzetelnie, tylko w jego głowie i w klas-
 „sach przygotowanych, które w krajach Katoli-
 „ckich ułożył; ale że miał mnóstwo wyborowych
 „materiałów na wyższe stopnie. To wyznawszy
 „prosił mię o przebaczenie jego małej hytrości;
 „przydając, iż na próżno szukał do tych czas go-
 „dnych współ-pracowników; iż nikt jeszcze nie
 „zaszedł tak głęboko w jego zamiary, i nie po-
 „pierał ich z taką żywością, iak ja; iż byłem dla
 „niego człowiekiem z Nieba zesłanym; iż rzuca
 „się w moje ręce, i chce mi oddać wszystkie swo-
 „ie papiery; iż przestawszy od tych czas poglą-
 „dać na siebie iako moiego Przełożonego, będzie
 „kontentował się pracować podemną, iż Bracia
 „gotowi podjąć podrózne moje wydatki, czeka-
 „ią mię w Bawaryi, gdzie będziemy mogli u-
 „łożyć wszystkie przyzwoite rozporządzenia.” (r)

Gdyby Weishaupt był się poczytał za mniey
 upewnionego o sposobie myślenia Philona Knig-
 ge, tedy takie wyznanie możnaby nazwać iedy-
 nym błędem popełnionym w jego sprzysiężeń-
 skich obrotach. On tylko był sam ieden na świe-
 cie, który poglądał na swoje wyższe stopnie i o-
 stateczne środki oszukaństwa iako jeszcze nie u-
 kończone. Jego tajemnice i dyskurs służący dla
 gradusu *Epopty*, już wygotowane leżały. Mógł

(r) *Ibid.*

wprawdzie Knigge ukształcić ich niezbożność i anarchiczne zasady; lecz ani Knigge ani diabeł nie potrafił im przydać. Toż samo mówić o środkach oszukaństwa. Cała jego sztuka dotycząca Braci *Insynuantów* i *Dyrygentów* już zamykała się albo w pierwszych stopniach, albo w gradusie *Prowincyałów* (s). Więc jego wahania i nierozolucye nie mogły pochodzić, tylko z samey płodności geniusza przeładowanego wynalazkami ku zabezpieczeniu zdrayczych układów. Kródczey powiem: już *Kodex Weishaupta* był taki, że nie potrzeba było tylko go posłać Kniggowi; ten zaś ani byłby pomyślał iż lepiej ułożony być może. Ucieszony swym chlubnym przeznaczeniem Knigge, winszuje sobie, że ma honor wydzwignąć z ambarasu człowieka, którego *Systema* z in-
szych miar tak dobrze kwadrowało do jego myśli, i przybywa na sukkurs. Przebiega *Weishauptowe* pisma, i w krótkim czasie zaspokaja wszystkie nierozolucye, tak względem podziału klasów i stopniów, iak uszykowania mniejszych i większych Sekty tajemnic. Istotnym artykułem i takim którego okoliczności wyciągały iak najszybszej decyzji była ranga czyli miejsce, które należało wyznaczyć *Franc-Massonom* w składzie *Illuminackiego Zakonu*, dla zapewnienia sobie wpływu albo raczy intruzji do ich braterskich Łożów. Zdanie *Philona* odniosło aprobatę. Klas-

(s) *Ecrits Orig.* t. 2. part: 2.

sz pośrednia
dla Franc-Ma
znaczoną zo
sonscy. ze w
helmebadu;
to ażeby w
kowego, co
względem t
nia więc po
albo przyna
rezolucyach
putatem Br
ra Kamery
wieka, któ
zyazmu dla
bie samego,
mac się pry
ważać jego
bardziej pr
siebie.

Jeszcze
nie Części
nayspiesznie
ły się dawa
nym, aby
walnych.
go pióro g
łoby w mo
haupta. Po
wił on nay

sa pośrednia między przygotowaną i tajemniczą dla Franc-Massonów Illuminackich na zawsze przeznaczoną została. Tym czasem Deputowani Massonscy ze wszystkich stron zjeżdżali się do Wilhelmsbadu; a Weishauptowi bardzo wiele zależało ażeby w ich Zgromadzeniu nie zapadło nic takowego, co by mogło pomieszać jego projekta względem tego ludnego Bractwa. Dla kierowania więc poruszeń tego sławnego Zgromadzenia, albo przynajmniej dla zawiadomienia się o jego rezolucyach, doradza Knigge, ażeby obrać Deputatem Brata *Minosa* to jest Dittfurta Assessora Kamery Imperyalney w Wetzlar, iako człowieka, którego znał pełnym gorliwości i entuzjazmu dla Illuminackiego Zakonu. Co do siebie samego, osądził za rzecz pożyteczniejszą trzymać się prywatnie pod boki Zgromadzenia, uważać jego obroty i wpływać do jego rezolucyów, bardziej przez konfidentów, niżeli sam przez siebie.

Jeszcze pozostawały do zadecydowania ostatnie Części Kodexa, nadewszystko trzeba było iak najszybciej determinować stopnie, które miały się dawać Braciom Massonom nazbyt zasłużonym, aby ich skazować na próby Szkół Mineralnych. Knigge byłby to wnet zakończył. Jego pióro gorące i niecierpliwe do namysłów byłoby w momencie zrobiło wybór w thece Weishaupta. Podług umowy z Areopagitami, zostawił on nayprzód nietykalnemi stopnie Nowicyu-

sza, Minerwalisty i Illuminata mniejszego, które już tyle Braci przyjęło. Zdawał się także zostawiać w ordynaryjnym stanie trzy pierwsze Stopnie Massońskie, które stały się pośredniemi. Połączył stopień Illuminata większego ze stopniami Szkockiemi. Zebrał nakoniec dla gradusów Eopta i Regenta wszystko, cokolwiek najniezbożniejszego i najhytrzejszego znalazł w Weishauptowych papierach, i z tąd urosł ów Kodex Sekty, który przedstawił w Tomie poprzedzającym.

Nierezolutność Weishaupta wstrzymowała robotę; zawsze mu przychodziło coś nowego a coraz przewrotniejszego do głowy. Lecz gdy nakoniec Knigge nabechtał mu uszy, że jego droga Missya czyli powodzenie przy Wilhelmsbadzkim Kongressie zawisa od najprędszej decyzji dał się wreszcie nakłonić; podpisał wszystko, i przyłożył pieczęć Zakonu.

Już tedy wolny Knigge wybiera się na swoje Apostolskie intrygi do Wilhelmsbadzkiego Kongressu. Wnet pospieszemy za nim, okryśliwszy wprzód ludzi, z których składał się pomierzony Kongres, i dotknąwszy przyczyn, które zgotały powodzenia i tryumf tajemnic Illuminackich nad Massońskimi.

R
Kongress
sb

Nie
rego Dep
ziedzali si
Massonów
trzech mill
ka Łoży
w samey
pewno pr
chcielibys
kiego Bra
Kongressu
Ludów i d
się przed
Cóż p
ści Europ
i Ameryki
go Kraiu
ludzi poła
sekrete wzg
mionu taie
przynoszą
Bractwa c
Młastach i
ipo werys

R O Z D Z I A Ł IV.

Kongress Franc-Massonów w Wilhelmsbad. Rozmaite ich Sekty.

Nie iakieźkolwiek to było Bractwo, którego Deputowani ze wszystkich części świata zjeżdżali się do Wilhelmsbadu. Wielu Franc-Massonów twierdziło, że liczba ich professów do trzech millionów wynosiła w tey dacie. Encyklika Loży Paryzkiej *de la Candeur* 31 Maia 1782 w samey Francyi rachowała ich million; lecz pewno przesadziła. Z iakąkolwiek parcyalnością chcielibyśmy poglądać na Wybranych tego wielkiego Bractwa gromadzących się do rzeczzonego Kongressu, wiele jednak bardzo ważnych i dla Ludów i dla ich Naczelników zagadnień stawiają się przed oczy.

Cóż przebóg za interest, ze wszystkich części Europy, a nawet aż ze środka Azji, Afryki i Ameryki wzywa do iednego kącika Niemieckiego Kraiu Agentów czyli Deputowanych tak wielu ludzi połączonych przez przysięgę na nietykalny sekret względem natury ich towarzystwa i przedmiotu tajemnic? Co za śluby i co za projekta przynoszą z sobą Reprezentanci tego groźnego Bractwa cichaczem około nas rozmnożonego po Miastach i Prowincyach na łonie naszych siedlisk i po wezystkich Królestwach? O czem oni to mają

się naradzać, nad czym deliberować i co układać pomiędzy sobą bądź dla dobra, bądź na zgubę Narodów? Jeżeli dla nas i powszechnego uszczęśliwienia ludzkości chcą składać swe obrady; niechże nam wprzód powiedzą, jakim prawem mogą mieszać się do naszych interesów Cywilnych, Moralnych, lub religijnych, nie mając żadnego od nas zlecenia? Któż to poddał świat ziemski pod wyroki ich pretendowaney mądrości? Kto ich zapewnił że my chcemy myśleć lub czynić albo być rządzonemi podług ich podziemnych machinacyow, czyli, iak nam gadaia, podług ich *dowcipnego i sekretnego wpływu*.

Jeżeli ich projekta zamykaia spiknięcia albo chęci dążące do odmiany naszego Nabożenstwa i Konstytucyow; ach jakimże prawem ci bracia zdraycy i fałszywi Obywatele żyia pomiędzy nami i cieszą się swobodami pocziwych ludzi i wiernych Synów Matki Ojczyzny!

Jeżeli nakoniec ani dla nas ani przeciwko nam nie składaią swych obrad; jeżeli nie chodzi pomiędzy nimi tylko o ścieśnienie związków ich pobratertwa i rozszerzenie ślubów dobroczynności czyli generalney miłości bliźnich: o co to za dzikie, co za chymeryczne pretexta!!! Wy którzy żyiecie nad brzegami Seny lub Tagu, Tybru albo Tamizy, potrzebaż wam więc włożyć się aż do Renu albo nad Elbę dla połączenia się z ludzmi których nie widzieliście dotychczas, i których pewno już więcej nie uyrzycie, a to koncem na-

radzenia się
tych z które
Amerykanin
mają wędrow
w zagrzebiu
czyć dobroc
sienne w sw
nie przemaw
skich przyk
swoich braco
wni mężow
niania toas
nucenia H
bie iamę p
iących zdra
zbudaycie
przewielebr
że ten Kor
knieniem.
ności i lud
helmsbadu
że Franc-M
luminackie
Gdyby
płani byli
madzenie
zaniedbał
rów z ob
pretextem
się co prz

radzenia się z nimi iak macie kochać albo ratować
 tych z którymi aktualnie mieszkacie i życie?
 Amerykanin, Afrykanin, Rusin i Anglik czy
 mają wędrować aż do Niemiec dla nauczania się
 w zagrzebiu Wilhelmsbadzkiej Łoży, iak świad-
 czyć dobroczynność i wykonywać uczynki miło-
 sierne w swych Kraiach? Natura i Ewangelia czy
 nie przemawiają do nas tylko w samych Masson-
 skich przykazaniach? Albo podobno dla uciechy
 swoich brackich bankietów przeiechali ci szano-
 wni mężowie morza i kraie! Podobno do speł-
 niania toastów w *Zig-Zag* lub *Węgielnicy*: do
 nucenia Himnów niewinney równości, obrali so-
 bie iamę prawie służącą dla sprzysiężców knu-
 iących zdrady i buntownicze komploty! Albo więc
 zbudujcie rozumny pretext waszego Kongressu
 przewielebni Maystrowie, albo nie dziwujcie się
 że ten Kongress nazwiemy rebellizanckim spi-
 knieniem. Otóż co miały powiedzieć i Zwierzch-
 ności i ludy Franc-Massonom dążącym do Wil-
 helmsbadu, i co podobno byłoby uratowało tych-
 że Franc-Massonów od hańby którą ponieśli w Il-
 luminackiej intrydze.

Gdyby Ministrowie religijni Biskupi i Ka-
 płani byli w tym czasie złożyli powszechnę Zgro-
 madzenie czyli Sobor Kościelny, niebyłby pewno
 zaniedbał Panujący mianować swych Kommissa-
 rzów z obowiązkiem czuwania, ażeby snąć pod
 pretextem Kościelnych kwestyów nie agitowało
 się co przeciwnego prawom Narodu; a przecie

wszyscy Monarchowie zaspali na powszechny Zjazd Franc-Massonów do Wilhemsbadu!! Z każdej części świata i każdego Narodu ściągali się ci bracia opatrzeni paszportami Urzędów i Zwierzchności ~~Cywilnych~~ Cywilnych; przeszło sześć miesięcy deliberowali spokojnie w swojej niezmiernej Łoży: gdy tym czasem ani raczyli spytać się Monarchowie, co się tam działo, albo o co chodziło dla nich i dla ich Ludów.

Zapewne ich polityka spuszczała się na Xiążąt których Franc-Massonowie rachowali w swym Bractwie; ale ta polityka była aż nazbyt ciemna. Nie znała ona najprzód że Zwolennikom tej rangi tylko przez połowę powierza się sekta; Zapomniła i o tym, że sekretne buntowników bandy dla tego zwykły podszywać się pod znakomite imiona, aby pod ich zastoną bezpieczniey układały swoje zbrodniarskie plany. Nie zważała nakoniec, że prawdziwym środkiem do zabezpieczenia się przeciwko spiskom tajemniczych towarzystw, jest niecierpieć z nich żadnego, choćby się najlepiej znało jego niewinność; ponieważ sprzysiężency nie znajdując pewniejszego schronienia nad Schadzki potajemne, łatwo użyją płaszczyka tej samej niewinności ku pokryciu swych złośliwych zamiarów.

Co zaś najbardziej zdurzyło politykę Monarchów Franc-Massonów łaskawców, była nieznaomość aktualnego stanu tej Sekty w epoce sławnego Zjazdu iey Deputowanych do Wilhelms-

badu. Pretekst wadzenie iakiego Massonówskiego nie wystawiając duchów do Wilhelmsbadu miał zastanowić duchach zapalać rokować, że V now skonczać Kawalerów K (*) Tajemnic

(*) W tym miejscu wymieniając różnych Francuzów w pniach ich B Pamiętnika. istotnych punktów zarzucają Xiążąt wiają że i są Taka różnica łatwo pogodzą Uczest Czeladki w tylnych Łożach wie się musza podobno nig Schadzki. ie Sekretarza różnicy Klimatu ne Ceremonie mogli mu bar powiedzieć.

badu. Pretextem tego zjazdu miało być w pro-
wadzenie iakiejsis generalney reformy do bractwa
Massonńskiego; a przecie dzieie tegoż bractwa
nie wystawiają nam nigdy mniej usposobionych
duchów do rozumney reformy, iak w czasach
Wilhelmsbadzkiego Kongressu. Któżkolwiek u-
miał zastanowić się nad rewolucją którą w tych
duchach zapaliła filozofia wieku, mógł łatwo pro-
rokować, że Wilhelmsbadzkie deliberacye Masso-
nów skończą się na dopełnieniu starych tajemnic
Kawalerów Krzyżaków Rożanych (*Rose-Croix*).
(*) Tajemnice tych Kawalerów, równie iak Szkoc-

(*) W tym miejscu kładzie nasz Autor obszerną notę,
wymieniając krytyczne obserwacye które go doszły od
różnych Franc-Massonów względem tego, co o sto-
pniach ich Bractwa napisał w drugim tomie swojego
Pamiętnika. Te obserwacye redukują się do dwóch
istotnych punktów. Jedni bracia Franc-Massonowie
zarzucają Xiędzu Barruel że nazbyt, a drudzy wyma-
wiają że i szczerze nie dosyć o ich tajemnicach napisał.
Taka różnica zdań członków iedney Sekty da się bardzo
łatwo pogodzić. Trzy początkowe stopnie Massonii
Uczeń Czeladnik i Mayster nie wiedząc co się dzieie
w tylnych Łóżach ich braci starszych, naturalnie dzi-
wić się muszą nad tym i nazywać exageracją, o czym
podobno nigdy nie pomyśleli w swoich zwyczajnych
Schadzках. Przeciwnie bracia starsi znając lepiej swo-
ie Sekreta nizli X. Barruel; albo przynajmniej podług
różnicy Klimatów w różnych sposobach praktykowa-
ne Ceremonie których on nie dosięgnął wszystkich,
mogli mu bardzo sprawiedliwie zarzucić że nie dosyć
powiedział. Z pomiędzy tych braci starszych poku-

kich, nic nie straciwszy ze swóicy bezbożności,
tyle tylko doświadczyły odmiany, ile było po-

tuiających, którzy już ustnie, już listownie Xiędzu Bar-
rueł podawali instrukcyę, mianuie on dwóch Hrabiów
de Gilliers i d'Orfeuil. Wspomina i dwie insze znako-
mite Osoby, iednę wysoki Urząd sprawuiącą we Fran-
cyi, drugą umieszczoną w randze Woyskowej, któ-
re dla ważnych okoliczności w nie pozwoliwszy się
mianować, tym większego względem Massońskich Se-
kretów udzieliły mu światła. Nauczył go pierwszy
że bracia *Rose-Croix* podobnie iak Szkoccy Kawaler-
owie, dzielą się na trzy Stopnie, i że szczególnym przed-
miotem trzeciego było 1° Zemścić się za Templarzów
2° Opanować Wyspę Malty dla przerobienia iey na ko-
lebkę *naturalney Religii*. Przydał ieszcze i osobliwszą
relacyą w tych terminach: „Przy końcu roku 1773,
„albo w początkach 1774, Loża którey pod ów czas
„byłem Wielebnym odebrała list z głównego Klubu
„*Grand Orient* twierdzącego go bydz dziełem Króla
„Pruskiego. Ten list nie miał bydz komunikowany
„tylko samym Kawalerom Palestyńskim, Kawalerom
„Kadoszom i Dyrektoryatowi Szkockiemu. Przybył
„on do mnie przez Loże Korrespondencyi. Lubo zaś
„już był czytany w niektórych inszych Lożach, nie
„odebrał iednak tylko szczególne trzy podpisy. W tym
„liście byliśmy napomnieni pisać się *moą przysięgi* któ-
„rąśmy uczynili, na obligacyą ruszenia za naypier-
„wszą rekwizycyą i przykładania się iak Osobami tak
„razem wszystkimi naszymi siłami moralnemi i fizycz-
„nemi do zdobycia *Wyspy Malty* i wszystkich dobr le-
„żących na obydwóch puł-okręgach Ziemi które nale-
„żały niegdy do przodków Zakonu Massońskiego Tem-
„plarzów. Przedstawiono nam za cel naszego opano-
„wania Malty, iż tam możemy założyć kolebkę natu-

rzeba do przy-
wi ówczasowy
W samey Fran-
de Clermont,
strzów Masse

„ralney Reli-
X: Barruel, i
piszę, tedy
czy nie uwier-
łem i odebrał
nie chciała si-
rueł: Czy u-
relacyą, i ie-
szanowniejs

Co dotyczy-
sona, ten pop-
saniu obrzą-
„w Łoży teg-
„próbach i
„złośliwych
„stawiaia Ka-
„iace Klemen-
„tańskiego.
„bione znaka
„aby poprzys-
„nizowanym
„ści do Suko-
„ucinał wo-
więc, że X-
wey Sceny
żerczey Kawa-
pisać różnoś-
stopnia, pod-
nami zachod-

trzeba do przystosowania się panującemu gustowi ówczesowych Sofistów filozofami nazwanych. W samej Francji, pod ciągłą protekcją Xiążąt de Clermont, de Conti i d'Orleans Wielkich Ministrów Massońskich, Bracia *Klermentystowie*,

„ralney Religii.” Przeczytawszy ten artykuł, mówi X. Barruel, rzekłem do Autora relacji: Jeżeli to napiszę, tedy mi nieuwierzą — Czy *W* Panu uwierzą, czy nie uwierzą, odpowiedział Autor, *ale ja widziałem i odebrałem ten list, na który jednak Łoża moja nie chciała się pisać.* Ja przydałem, wonsi tenże X. Barruel: Czy uwierzą, czy nie uwierzą, ale ja mam taką relacją, i jestem bardzo pewny że pochodzi z rąk nayszanowniejszego Człowieka.

Có dotyczy drugiego beżimiennego Ex-Franc-Massona, ten poprawiając defekt Xiędza Barruel w opisanu obrządków Kawalera Kadosza świadczy, że „w Łoży tego Kawalera po wszystkich przysięgach, próbach i Ceremoniach więcej lub mniej tegich, „złośliwych i niezbożnych, przy końcu Sceny przedstawiają Kandydatowi trzy figury Osób reprezentujące Klemensa V. Filipa Bel, i Wielkiego Mistrza Małańskiego. Głowy tych zmyślonych Osób są ozdobione znakami ich godności. Rozkazują mu zatym „aby poprzysiął nienawiść i śmierć tym trzema banizowanym głowom, mówiąc w ich nieprzytomności do Sukoessorów. Nakoniec dekretują żeby je „pucinał wołając: *Zemsta! Zemsta! . . .*” Oczywiście więc, że X. Barruel nazbyt ułagodził opis straszliwej Sceny praktykowanej w Łożach tej krwawożerczey Kawaleryi. Lubo ten jego defekt łatwo przypisać różności która w Ceremoniach tegoż samego stopnia, podług różnicy krajów, może między Massonami zachodzić.

Bracia *Afrykańci*, Bracia *Kawalerowie Orła*, *Kawalerowie Słońca*, *Adeptowie*, *Wysocy Filozofowie*, wszystko to były zdobycze filozofizmu, i każda z tych klasów znajdowała się więcej lub mniej udysponowana do rewolucyów. Niemieckie kraje, częścią ze swoim *Rosa* wszystkie maxymy Francuzkich bezbożników naciągały do starych Szkockich tajemnic, częścią z Baronem *Hund* i *Shubardem* dzieliły się na *ścisłą* i *rozwołnioną* obserwę. A ztąd urosły pod imieniem Franc-Massonów *Templarzów* nowe gradusy daleko groźniejsze dla Papieżów i Królów burzycielów *Templarskiego Zakonu*. Jeszcze w Niemczech zjawił się *Lekarz Zinnendorff* w kompanii nowych *Krzyżaków* *Różanych* przybyłych z Szwecyi na rozsiewanie szczególniejszych tajemnic *Kabały*; gdy tym czasem nie iaki *Szarlatan Jäger* zarażał *Ratysbonę* swoimi.

Choćbyśmy nawet do lat 40 przed *Wilhelmsbadzkim Kongressem* zaciśneli datę, już ani w ten czas nie można było obiecować żadney rozumney *Bractwa Franc-Massonńskiego* reformy. Wszakże w tey dacie *Andrzej-Michał Ramsay* *Szlachcic* i brat *Kawaler Szkocki* chcąc skłonić *Sektę* do porządku i iakiegoś umiarkowania opinów, projektował redakcyą *Encyklopedyi*, na którą wszyscy *Mędrcomie Massonscy* mieliłożyć swe światło dla powszechnego dobra *Zokonu* (a);

A prze-

(a) *V. der aufgezogene Vorhang der Freymaurerey*
pag: 302.

Aprécie wla
cipes philosop
et la Revelati
roku 1749, d
niona Encykl
glupsza i bez
stowska, bo
był do iegos
cia Franc-Ma

Wiedziec
dzy wyżej m
nie było ani
gożkolwiek
rebellii; nay
zał się gatun
nych, który
ją z *Illuminat*
Martynistowi
alogenicznym
któreśmy do
licą tey *Sekt*
prześlawną *L*
w Szwecyi; z
niła progress
Philaletoów
kimkolwiek
to zawsze pe
Massonami o
projektów *M*
środku, lecz
Tom IV

Aprzecie własne pisma tego projektanta: *Principes philosophiques sur la Religion naturelle et la Revelation*, drukowane pod jego imieniem roku 1749, dowodzą nam otwarcie, że pomieniona Encyklopedia Massońska byłaby nieledwo głupsza i bezbożniejsza nad Wolterowsko-Sofistowską, bo na Metempsychozie kończąca, gdyby ją do jego sposobu myślenia byli stosowali bracia Franc-Massońscy Mędrcomie.

Wiedzieć ieszcze potrzeba, że lubo pomiędzy wyżey mianowanemi Massońskimi Sektami nie było ani iedney, któraby nie odnawiała iakiegożkolwiek starego systematu niezbożności albo rebellii; naygorszym jednak ze wszystkich pokazał się gatunek Illuminatów *Theozofami* nazwanych, których niewiadomi rzeczy często mieszają z Illuminatami Weishaupta. Są to prawdziwi Martynistowie z Swedenborgistami węzłem genealogicznym w jeden korpus spoieni. W epoce któreysmy dosięgneli dosyć nam wiedzieć, że Stolicą tey Sekty był Awenion; że w Lyon miała prześlawną Lożę; że rozszerzyła się szczególniej w Szwecyi; że nawet w Niemczech wielkie uczyniła progressa. W ostatnim kraju przybrała imię *Philaletów* i *Kawalerów dobroczynnych*. Ale iakimiżkolwiek tytułami maskowała swą brzydkość, to zawsze pewna, że między dzisieyszemi Franc-Massonami ona iedna naybardziej zbliżyła się do projektów Weishaupta. Różniły się systemata i środki, lecz słuby przeciw-społecznejskiej i prze-

ciw-religijney rewolucyi były iednacie. Co zaś nayosobliwsza, z iednakim obiedwie te Sekty upędzały się zapałem do rozmnożenia swoich prozelitów na koszt Lożów Massońskich. Ztąd i obiedwie wyprawiły swych Deputatów do Wilhelmsbadu ku szukaniu Massonów. Rozdział następujący wyjaśni ich konkurs i powodzenia.

ROZDZIAŁ V.

Intrygi i sukcessa Philona Knigge przy Kongressie Massońskim. Raporta urzędowe Przełożonych Bractwa. Mnóstwo Massonów illuminowanych w tej epoce.

Z pomiędzy wszystkich Zgromadzeń generalnych, które od lat dwudziestu odbywali Franc-Massonowie w Brunświku, w Wisbaden i innych miastach Niemieckich, nie było żadnego równego Wilhelmsbadzkiemu, tak co do liczby wybranych, iak co do różnicy Sekt z których się to ostatnie składało. Było to *chaos* czyli niepoięta mieszanina wszystkich elementów Massońskich napędzonych wiedną ciemną iaskinią. Świadczy o sobie Knigge, że też miał honor byż deputowanym do tego Zgromadzenia przez swoich dawnych Braci; iżże miał zatym prawo równe iak i inni zasiadania na Sessjach; lecz przeglądając nie-

ład, osądził,
wi Illuminizmu
trznego observ
wał rolę, któr
wewnątrz kon
go operacyi b
rzoń scistej C
kie tajemnice
przez nich uzys
był udał manev
bydź dekretow
nie się w Kode
nych pod słow
ei byłyby odr
towych wyisć
Generała Wei

Opisując K
daie znać swy
„Wyznaię, m
„pewna skłon
„scistej Obse
„bę byłem zi
„bie, że ich
„Lecz nie mia
„su wszystkich
„nas niby na d
„nych. Uczy
„śmie. Odeb
„moie papiery

łady, osadził, iż lepiej przysłużyć się interesso-
wi Illuminizmu, gdy poświęciwszy się na zewne-
trznego obserwatora i intryganta, będzie kiero-
wał rolę, którą miał grać Brat *Minos Dittfurt*
wewnątrz kongressu. Naypierwszym planem ie-
go operacyi było ułowienie Massonów *Templa-
rzów ścisłej Obserwancyi*, których znał wszyst-
kie tajemnice i gatunek członków, w celu ażeby
przez nich uzyskał większość głosów. Gdyby się
był udał manewer, tedy Kodex Weishauptów miał
bydź dekretowany przez Kongress, i nagle zamie-
nić się w Kodex wszystkich Massonów rozłożo-
nych pod słońcem; tym zaś samym milliony Bra-
ci byłyby odrazu przerobione na Illuminatów go-
towych wyjść ze swych jamów, za ordynansem
Generała Weishaupta.

Opisując Knigge ten pierwszy plan intrygi,
dać znać swym Czytelnikom, co go zepsuło:
„Wyznaię, mówi on, iż pozostała się we mnie
„pewna skłonność, ku moim dawnym Braciom
„*ścisłej Obserwancyi*. Już tak wielką ich lecz-
„bę byłem zilluminował, iż podchlebiałem so-
„bie, że ich systema łatwo z naszym połączyć.
„Lecz nie miałem intencyi podawać do Kongres-
„su wszystkich naszych papierów, i wystawiać
„nas niby na dyskretyę całego zbioru Deputowa-
„nych. Uczyniłem iednak kroki i ustnie i na pi-
„śmie. Odebrałem odpowiedź, ażebym posłał
„moje papiery, albo je przedstawił K ongresso-

„wi, który rozsądzi, co w nich da się przyjąć,
„a co trzeba odrzucić” (a)

Dotknięty tym affrontem Knigge, poczytał się za uwolnionego od wszystkich przysięg i obowiązków względem swych przeszłych Braci Massonów. Już sobie nie podchlebiając o przeciagnieniu zarazem wszystkich członków, postanowił atakować ich pojedynczo i następnie *zyskać całe ciało zagarniając Łożę po Łoży* (b). U-mówił się więc ze swym Illuminackim Deputatem *Minosem*, iż odtąd całą ich baczność względem kongressu miały trudnić dwa punkta. Pierwszy, ażeby Zgromadzenie nie przedsiębrało żadney rezolucyi przeciwney interessom Illuminizmu; a drugi, aby temuż Illuminizmowi ułatwić wniknięcie do Massońskich Łoż, aż tak dalece, iżby żaden Wielki Mistrz nie mógł zakazać Braciom Bawarskim wolnego w nich panowania, i obmyślenia środków ku połączeniu prędzey lub późnieny Illuminackiego z Franc-Massońskim Kodexem. Cała instrukcja podyktowana Minosowi przez Knigga, zamyka się w pięci Artykułach, których decyzji miał domagać się koniecznie u Zgromadzenia:

„1°. Pogodzenie Systematów Massońskich w „trzech pierwszych stopniach Sekty, tak iżby „Franc-Masson umieszczony w tychże trzech stopniach we wszystkich Łożach był uznawany za „prawdziwego Brata, do jakiegokolwiek Klasy i

(a) *Derniers eclairssemens de Philon* p. 83. &c.

(b) *Ibid.*

„Systematun
„dynaryiney
„wzmianki ani
„nikach niezn
„nie pieniędzy
„ne zostało.
„Kodexa dla
„ła wolne ob
„rektoryatę,
„by chciała p
Złeciwsz
nych artykuł
dał się Knig
bok tegoż Ko
„mówi on sa
„reopagitów
„rzeczy w K
„zmaite syst
„przywłaszc
„respondenc
„nendorffa i
Systema Zinn
pniów Szkoc
plarskich i K
pod ów czas
„Wyśledził
„nia Plenipo
„z nich wie
(c) *Ecrits Or*
Janvier 17

„Systematu należałoby zkażinać. 2°. Ażeby w or-
 „dynaryiney Massonii nie czyniono nigdy
 „wzmianki ani o wyższych stopniach, ani o Naczeln-
 „nikach nieznanych. 3°. Ażeby wszelkie zasyl-
 „nie pieniędzy Przełożonym Massońskim zakaza-
 „ne zostało. 4°. Ażeby pracowano około nowego
 „Kodexa dla Braci. 5°. Ażeby każda Loża mia-
 „ła wolne obieranie swoich Zwierzchników i Dy-
 „rektoryatę, to jest pryncypalney Loży, którey-
 „by chciała podlegać.” (c)

Zleciwszy Minosowi popieranie wymienio-
 nych artykułów na posiedzeniach Kongressu, u-
 dał się Knigge do roli Insynuanty i Skrutatora o-
 bok tegoż Kongressu. „Starałem się wiedzieć,
 „mówi on sam w raporcie swojej Missyi do A-
 „reopagitów, i wiedziałem, jaki obrot brały
 „rzeczy w Kongressie. Znałem wszystkie ro-
 „zmaite systemata, którym chciało panowanie
 „przywłaszczyć. Wdałem się w listowną kor-
 „respondencyą z Naczelnikami Systematu Zin-
 „nendorffa i onę utrzymałem do tych czas.” (To
 Systema Zinnendorffa niekształtnie ułożone ze sto-
 pniów Szkockich i Szwedzkich, Kawalerów Tem-
 plarskich i Konfidentów Sgo Jana było właśnie
 pod ów czas najpowszechniejsze w Niemczech)
 „Wyśledziłem różnemi drogami sposób myśle-
 „nia Plenipotentów inszych klasów. Znalazłem
 „z nich wielu którzy sami otwierali się przede-

(c) *Ecrits Orig: T. 2. rapp; de Philon; Dimsh 1133.*
 Januier 1783.

„mną, wiedząc dokładnie że moje pobudki ro-
 „dziło same dobro rzeczy, nie żaden osobisty
 „interess. — Nakoniec dowiedzieli się Deputo-
 „wani, nie wiem prawie jakim sposobem, o e-
 „xystencji naszego Illuminizmu; przyszli ledwo
 „nie wszyscy do mnie i prosili mnie o przyjęcie.
 „Osądziłem za słuszną domagać się rewersów
 „przepisanych dla naszych Kandydatów, kładąc
 „na nich najsroższe milczenie. Ale strzegłem
 „się powierzać im najmniejszej części naszych
 „pism Sekretnych. Nie wspomniałem im o na-
 „szych tajemnicach tylko w ogólnych terminach
 „przez cały czas trwającego Kongressu.” (d)

Takie postępowanie Knigga, a przytym sztuczny wybieg którym narabiał, udawając że Franc-Massonia ma bezwątpienia bardzo wysokie i ważne tajemnice, ale nie było na Kongressie onych prawdziwych i światłych Massonów którzy sami są w possessyi ich tłumaczenia, ieszcze bardziey wzniecał ciekawość i zapal na stronę Illuminizmu. Ostrożność Philona w domaganiu się rewersów, charakter Kandydatów który nadawał Aspirantom, i obietnica nie pozwalania na żadną propozycyą przeciwną interessowi nowego Bractwa której po nich wyciągał, wystarczały mu dobrze do zabezpieczenia Illuminizmu przeciw nieprzyjaznym rewolucyom Kongressu. Nawet dyspozycye których dostrzegał w Deputowanych,

(d) Ibid.

nie pomalu ut-
 nem im oddać
 swego Areopa-
 po większej cz-
 Miałem ukon-
 szym mieysce-
 re zgromadzi-
 Franc-Masson-
 dziło to ztąd,
 zasad (f).

To świadc-
 czasowych M-
 Kto poymnie-
 zowanego be-
 wola i one wy-
 putowanych.
 two wniesie,
 czego nie brak
 tychrytykańsk-
 ko douczyć s-
 jego wykrzy-
 Tak zfer-

madzenie, lat-
 ne jego Arty-
 no, nayprzód
 systematów n-
 retyków (ver-
 dać tylko n-

(e) Ibid.

(f) Ibid.

nie pomału utwierdzały go w nadziei. *Winiem im oddać sprawiedliwość*, mówi dalej do swego Areopagu, *iż ich znalazłem przynajmniej po większej części pełnych najlepszej woli (e): Miałem ukontentowanie widzieć, przydać w innym miejscu, że jeżeli wyborne intencje, które zgromadziły tych ludzi ze wszystkich kątów Franc-Massonii, nie były skuteczniejsze, pochodziło to ztąd, iż nie umieli zgodzić się względem zasad (f).*

To świadectwo bardzo jest straszne dla ówczesowych Massonów, ile przez Philona złożone. Kto poymie co znaczą w gębie tego charakteryzowanego bezbożnika i sprzysięźnika ona *dobrawola* i one *wyborne intencje* większej części Deputowanych Wilhelmsbadzkiego Kongressu, łatwo wniesie, że to byli ludzie, którym już niczego niebrakowało do podniesienia sztandaru Antychryściańskiej i Anarchicznej rewolucyi, tylko nauczyć się środków w Szkole Weishaupta i jego wykrzyknąć Naczelnikiem.

Tak zfermentowawszy i zamąciwszy Zgromadzenie, łatwo dokazał Knigge, że pryncypalne jego Artykuły dekretowane zostały. Zakazano najprzód Braciom, ażeby dla różnicy swoich systematów nie traktowali jedni drugich jako Heretyków (*verketzern*). Zgodzono się nie poglądać tylko na trzy pierwsze stopnie iako isto-

(e) *Ibid:*

(f) *Ibid:*

ine Franc-Massonii. Mianowano Kommissarzów do ułożenia pewnych ustaw, na które podało plan Zgromadzenie, równie iak na utworzenie generalnego Kodexa. Wybor wyższych stopniów iich systematów oddany woli Łożów. Reszta Kongressu przepędzona na deliberacych tak niezgodnych i zamąconych, iak można było spodziewać się po różnicy Sektów. Mam pod oczyma rękopism jednego z najświeższych Massonów, mówi nasz Autor, który zamyka tyle żalów i wzdychań ile instrukcyów. Czytam w nim między innymi punktami, że Xiążę Ferdynand Brunświcki został wykrzykniony Wielkim Mistrzem Generalnym Massonii, a przecie bardzo mało członków chcieli go uznać w tym charakterze. Czytam ieszcze, że chciano skassować Systema Massonów Templaryuszów, którego sromotne tajemnice spublikował jeden fałszywy Brat w dziele tytułowanym: *La pierre de Scandale*. Opoka zgorszenia; lecz bardzo mało Łożów przyeły dekret kassacyi. Czytam nakoniec, że chciano znieść Sekty i odszczepieństwa; a przecież Sekty i odszczepieństwa zostały i podwoiło się zamieszanie.

Wiedzieć jednak potrzeba, że w tym Zgromadzeniu szczególnie było faworyzowane Systema Philaletów brzydkich wyrzutów Swedenborga. Sławni Illuminaci tej klasy *W.*, *St. Martin* i *la Chappe de la Henriere* usiłowali połączyć się z pewnym Xiążęciem, którego nasz Pamiętnik tytułuje zwycięzcą *Crevelt* i *Minden*.

Powiadają na
malerów do
go więc wspa
li dla zapew
umfu, i pew
ge nie był
Deputowan
haupta.

Otoż n
Kongress M
wszystkie I
stwa, przy
łup machi
tów naybr
zagorzalszy
szych w sw
ioraz nayni
ligii i spółe
Nie wi

był profess
że iak ied
sposób, któ
skiego Kon
badu stana
Gilliers C
tych czas
cych dowo
witanie, wi
wielebnem
sekreto

Powiadają nawet, że ich imię *Philaretów* i *Kawalerów dobroczynnych* omamiło Książęcia. Jego więc wsparci protekcją niczego nie oszczędzali dla zapewnienia sobie w Wilhelmsbadzie tryumfu, i pewno byliby go odnieśli, gdyby Knigge nie był pierwej przeciągnął znacznej części Deputowanych na stronę Illuminizmu Weis-haupta.

Otoż na czym skończył ów nazbyt sławny Kongress Massoński. Ostatni jego wypadek, że wszystkie Łoże, a tym samym i wszystkie Państwa, przynajmniej Europejskie, wystawione na łup machinacyom dwojakiego gatunku Illuminatów nayszybszych w swoich Systematach, nayszgorzalszych w swoim entuzyazmie, nayszyrzej-szych w swych środkach, nayszkaradniejszych i oraz nayszbożniejszych w swoich przeciw Re-ligii i społeczeństwu spisknieniach.

Nie wiemy w której z tych dwóch Sektów był professowany Hrabia *de Virieux*; lecz pewna, że iak jedna tak druga mogła mu inspirować sposób, którym tłómaczy wypadek tego Massońskiego Kongressu. Gdy powróciwszy z Wilhelms-badu stanął w Paryżu, przyjaciel jego Hrabia *de Gilliers* Człowiek żartobliwy i nie widzący do tych czas w Franc-Massonach tylko ludzi strolą-cych dowcipne iakieś igrzyska, przybywa na po-witanie, winszuje Jaśnie Wielmożnemu czy Prze-wielebnemu Bratu Reprezentantowi przedziwnych sekretów, które przywiózł z Kongressu. — Nie

powiem *W* Panu sekretów które przywożę, rzekł na koniec Hrabia *de Virieux*, ale tyle powiedzieć mogę, że to wszystko ważniejsze niżeli *W* Pan myślisz; że tworzy się konspiracya tak dobrze ukrywana i tak głęboka, iż będzie bardzo trudna i Religii i Rządowi aby pod nią nie legły. — Szczęście dla Pana *de Virieux*, przydaie w swej relacyi Hrabia *de Gilliers*, że miał bardzo wielki grunt enoty i pocziwości. To czego dowiedział się w Wilhelmsbadzie, tak mu zbrzydziło Massońskie tajemnice, że porzuciwszy Bractwo stał się najpobożniejszym Chrześcianinem. Izapewne tey jego odmianie winniśmy onę nieustraszoną gorliwość, którą okazał później przeciwko Jakobinom.

Aż nazbyt byli dalecy od takiego gruntu insi Deputowani Massońscy. Skoro więc zakończył się Kongress, pospieszył Philon co żywo zgarniać owoce swoich hytrych kabałów, i poszcęściło mu się prawie lepiej niżeli sobie mógł obiecywać. Przy samym rozwiązaniu Zgromadzenia ci wszyscy Deputowani hurmem cisneli się do niego, prosząc o przypuszczenie do Illuminackich tajemnic. Kandydaci tego gatunku mogli obeyść się bez długich prób Nowicyackich i Minervalnych Lekcyów. Wypadało więc odkryć im tajemnice, i tak postąpił Knigge. Wyniósł ich do stopniów Epopta i Regenta, i wszyscy je zentuzjazmem przyieli. *Die höhern Grade werden mit Enthusiasmus aufgenommen.* „Wszystkich

„kontentow
„wszyscy w
„borami sz
„z nich ucz
„pewnych
„nie, stoso
„szczegół
„ren zuffri
„über dies

Bogday
wyrazami v
tentowały
przyieli. B
i Słoneczni
cia Zinnend
dosze i Wy
admirują i
tów wyjaśn
stawiające
wanym Ka
stkowey w
minackiey,
sztukę oby
gii i własno
waszych O
ów które
Kongressie

(g) Dernier
Origin.

„kontentowały nasze stopnie Epopła i Regenta;
 „wszyscy wpadali w zachwycenie nad temi wy-
 „borami sztuki (Chef d'Oeuvres). Dwa tylko
 „z nich uczynili mi lekkie obserwacye względem
 „pewnych wyrazów które można łatwo odmie-
 „nić, stosownie do okoliczności w miejscowych,
 „szczególnie w Katolickich Narodach. *Alle wa-*
 „*ren zufrieden — meine Leute waren entzückt*
 „*über diese Meisterstücke* (g).”

Bogdaybyście zastanowili się żywo nad temi
 wyrazami uczciwi Massonowie! *Wszystkich kon-*
tentowały nasze stopnie; wszyscy ie z entuzjazmem
przyieli. Bracia Wybrani, Bracia Szkoccy, Rożani
 i Słoneczni Kawalerowie, Bracia Templarze, Bra-
 cia Zinnendorffa, Bracia Konfidenci S. Jana, Ka-
 dosze i Wysocy filozofowie, wszyscy słuchają,
 admirują i przyimują wyroki Hierofanta Epop-
 łów wyjaśniające starożytne ich tajemnice, i wy-
 stawiające w ich *Hiramie*, *Mac-Benac* i Szlufo-
 wanym *Kamieniu* całą Historią oney pierwia-
 stkowey wolności, równości i moralności Illu-
 minackiey, która nic innego nie znaczy, tylko
 sztukę obywatelską bez Xiążęcia, Rządu, Reli-
 gii i własności! Cóż tedy? Więc za powrotem do
 waszych Oryentów, Dyrektoryatów i Prowincy-
 ów które reprezentowali na Wilhelmsbadzkim
 Kongressie zatrują Łożę komplotami przestroio-

(g) *Derniers eclairssemens, Voy. p. 125. et 32; Ecrits*
Origin. Lett. 1, de Philon à Caton etc.

nemi na tajemnice; więc zatym porzucaycie co
narychley wasze ciemne siedliska i uciekaycie od
towarzystwa sprzysiężenców, którzy żartuią z was
dzisiaj, równie iak myślą zażartować w krótcie
z całego świata.

Od momentu w którym ci wszyscy Repre-
zentanci Massońscy Illuminizmem zatruci, pro-
gressa Sekty Weishaupta przybrały groźną postać,
i pokazały się tak gwałtownemi, iż można było
iasnie przegłądać, że nie za długo cały świat
sprzysiężencami napełniony zostanie. Ich centrum
pod tę datę zrobiło się w Frankforcie przy Philo-
nie. Narachował on tam w krótcie pięćset Illumi-
nowanych prozelitów prawie wszystkich Masso-
nów (h). Rozmnażały się codzień około niego
Łoże; Frankonia, Szwabia, Cyrkuły Wyższego
i Niższego Renu, Westfalia iuż miały swych E-
poptów i Szkoły Minerwalne ledwo nie w każdym
Mieście.

Prawie w tym samym czasie donosiły Łoże
Wiedeńska i Berlińska, iż Austrya i całe Prussy Il-
luminizmem zatrute. Tyrol iuż pierwey przyjął
Ewangelią Weishaupta, i tamteyszy Apostół prze-
niósł się z nią do Włochów. Drudzy Missyona-
rze pracowali około Łożów Bruxelskich i Holen-
derskich; insi wybierali się do Anglii, inni zapę-
dzali się do Infant; nawet i z Polskimi Łożami
iuż zawierał się traktat związkowy. Jeżeli dnie

(h) *Ecrits Orig. t. 2, lett. de Philon à Caton.*

Francyi op
śnie, dziei
żeńskich k
wiesię Eur
niemy wpr
dosyć na
Weishaupt
wzrastając
chodu, od
spiknienia
madzając
go potrze
maymy się
sala hytro
zawsze gr
Jeszcze
badzkiego
cyów uorg
pod gener
nawet ciąg
my nie ma
przez Pro
stanu ich
cyuszów,
rozpatrzy
nad nie m
dowodów
Pierw
nazwaneg
(i) *Ecrits*

Francyi opóźnione zostają, dzieje się to umyślnie, dzieje się dla lepszego wypadku sprysiężeńskich komplotów. Jey czas nadeydzie, idowiesię Europą dla czego się odwłóczy. Ale winiśmy wprzód Historyi iey demonstracye; inie dosyc na tym żeśmy przedstawili **Kodex Sekty Weishaupt**, trzeba nam jeszcze okazać tę Sektę wzrastającą i rozszerzającą od Wschodu do Zachodu, od Północy do Południa równie swoje spiknienia iak tajemnice; a tym sposobem zgromadzającą wszędzie one mnóstwo ramion którego potrzebowała do naszych rewolucyów. Trzymamy się własnych iey dzieiów; lubo ie okrzesała hytrość i zaczęła nie co polityka, są jednak zawsze groźne i przekonujące.

Jeszcze nie upłynął rok cały od **Wilhelmsbadzkiego Kongressu**, a już stało pięć Prowincyów uorganizowanych podług praw **Spartakusa** pod generalną dyrekcyą **Philona** (i). W samym nawet ciągu pomienionego Kongressu znajdujemy nie mało urzędowych raportów składanych przez Prowincyałów, tak względem generalnego stanu ich Prowincyów, iak progressu ich Nowicyuszów, Professów i Missyonarów. Słuszną rozpatrzeć się w tych Sektarskich raportach, gdyż nad nie niemasz w świecie Autentyczniejszych dowodów.

Pierwszy jest Prowincyała po illuminacku nazwanego **Mahomet**, a po rzetelnemu **Baron de**

(i) *Ecrits Orig. lett: 5, de Philon à Weishaupt. 1. 2.*

Schröckenstein (*), ten to sam, którego Weis-
haupt w pierwszym roku swego Illuminizmu zre-
krutował w Eichstadt i załączył pomiędzy onych
pustych Arystokratów którzy mieli *chwytac się*
iego wątki. Chwycił się iey tak szczerze rzeczo-
ny Baron, że za sześć lat wyrosł na Szefa sprzy-
siężeńców. W Geografii Illuminackiey Prowin-
cya którą zarządza nazywa się *Pannonia*, iey zaś
Dystrykta *Morea* i *Latium*. Łoże należące do
iego inspekcyi są w Miastach *Olympii*, *Damia-*
cie, *Tyburze*, *Hispalu*, *Sichem*, *Nikomedyi* i
Surencie. Mieyscem iego rezydencyi jest Eich-
stadt; zkąd pisząc do Areopagitów donosi, iż *Surent*
jest imie świeżey kreacyi nadane iego nowej Ko-
lonii *Mompelgard*, którą iako w Xięstwie Wür-
tembergskim leżącą wciela do swego Dystryktu
Latium.

W tym raporcie wyczytuemy wiele dowo-
dów gorliwości nowego *Mahometa* o rozszerzenie
panowania swey Sekty. Grozi tam dwiema U-
czniom prędką ekskluzą, jeżeli nie stawia się
czynniyszemi w interessach Zakonu. Nadaie
promocye drugim, którzy się dobrze popisali w
Werbunku. Jeżeli chcemy widzieć troskliwość
ziaką małuie charaktery swoich poddanych, prze-
czytamy przynajmniej część rachunku złożo-
nego z świeżey. Wizyty odprawioney w *Olimpii*.

(*) Ten raport datowany w Miesiącu *Chardad* 1152, to
jest w Czerwcu 1782; tym więc samym poprzedza-
jący rozwiązanie kongressu Wilhelmsbadzkiego.

„Rozpairzy
„i nie znalaz
„daleko m
„dnic się r
„wyższać l
„tentował
„nam werb
„Krantor
„sam do Szk
„jak musi by
„umiejętno
„ciec nauc
„insi są ie
„Kolonia i
„nona bąd
„iżby niech
„Człowieki
„ści duszy-
„gularnie s
„śmieją tu
„sonów; wo
„towarzyst
„z łatwości
W tym
stwa Würte
Damiatą z
dla młodzie
po illumina
do gustu Pro
lic iego ucz

„Rozpatrzyłem się, mówi, w Bracie *Zenonie*,
 „i nie znalazłem w nim Człowieka *myślącego*,
 „daleko mniey *przenikacza* — Nie lubi on tru-
 „dnić się rzeczami, które zdawają mu się prze-
 „wyższać ludzki rozum; przeto będzie się kon-
 „tentował Minerwalnym stopniem; ale *obietuje*
 „nam *werbować* zawsze *dobrych Nowicyuszów*.
 „*Krantor* ma więcej zapału; inicjowałem go
 „sam do Szkoły Minerwalney. Łatwo zgadnąć,
 „jak musi być niekontent ze wszystkiej swojej
 „umiejętności, kiedy gniewa się na to, iż Oy-
 „ciec nauczył go pisać. — *Speusippes* był chory;
 „inni są jeszcze młodzi, ale pełni zapału. — Ta-
 „kolonia jeszcze jest słaba. — *W listach do Ze-*
 „*nona* bądźcie *ostrożni*. On mi powiedział,
 „*izby niechciał mieszkać pod iednym dachem z*
 „*Człowiekiem, któryby wątpił o nieśmiertelno-*
 „*ści duszy*. — Wszyscy ci Bracia odprawiają re-
 „gularnie swe posiedzenia. Tym czasem nie
 „śmieją tu podszywać się pod imie Franc-Mas-
 „sonów; wolą raczej pokrywać się płaszczkiem
 „towarzystwa literackiego; i pozwoliłem na to
 „z łatwością.”

W tym mieście Dystryktu *Latium* czyli Xię-
 stwa Württembergskiego, które Mahomet zowie
Damiatą znajduje się Akademia i Gymnazyum
 dla młodzieży. Jeden z tamtejszych Professorów
 po illuminacku Brat *Pirrhon* tak dalece przypadł
 do gustu Prowincyałowi, że nie może wychwa-
 lić jego *uczciwości i czynności*. „Przez staranność

„tego Brata, mówi Mahomet, cała Akademia tego Miasta staie się dla nas prawdziwym Seminarjum, *eine Pflanz-Schule für uns*. Pythagoras Drexel jest ukrytym Przełożonym Zgromadzenia złożonego z młodych studentów, wszystkich wysokich familiów. Ma on do ich formowania Przełożonego mniemanego, wybranego z pomiędzy tychże Młodzieńców. Nie wyciągają się od nich rewersów, tylko po prostu czynią się im nadzieję, że jeżeli stawia się wierne mi lekcjom które biorą, będą przyięci do Zakonu złożonego z wyboru *найprzedniejszych ludzi*.”

Żeby zaś z tych lekcji dawanych w podziemnej Szkółce Akademickiej pożytkowały i one Dzieci, które się edukują przy Dworach, postarał się Brat *Epimenides* z prawdziwego imienia *Falk* Konsyliarz Nadworny i Burmistrz Hanowerski illuminować Wice-Nauczyciela młodego Xiążęcia oznaczonego tu samemi początkowemi literami FH. Donosząc tę nowinę Areopagitom Prowincyał Mahomet, przydaie, że też i Brat *Machiawel* jeden z jego propagandystów przysłał mu listę imion wszystkich uczciwych ludzi z którymi sprzyjał się w Szwaycaryi i że póyda dobrze rzeczy w tym kraju, byleby tylko Philon Knigge zapalił trocha gorliwość Helwetyckich Apostołów.

Po tym Urzędowym raporcie, następuje drugi Brata *Minosa* równie Barona Assessora

Ditt.

Dittfurt. To
Wilhelmsbadz
terawii, a pe
wincya złożon
Lidy. Przek
dnak zaięty J
zdaie tym cza
Mianuie w ni
czterech Nowi
nisy Brata Be
założenia Szko
stawiwszy cza
proponuie swo
kow, i obiec
Barona, równi
ryalney. Około
1162, to jest w
Philona Knigge
respondencyą z
nia Xiążęcia
przez zrekruto
Nie widzimy,
chunek ze swo
się przegładać
wi do Areopag
„Minos wdał s
„Stark. Nauc
„Człowiekiem
„oświeconym.”

Tom IV.

Dittfurt. Tęgo w nadgrode roli, którą grał w Wilhelmsbadzie zrobił Knigge Prowincyałem Westerawii, a pewno i części Westfalii. Jego Prowincya złożona z dwóch Dystryktów *Dacyi* i *Lidy*. Przeładowany interessami, więcej jednak zaięty Illuminackimi niżeli imperyalnemi, zdaie tym czasem bardzo zaokrąglony rachunek. Mianuje w nim dwunastu Braci, a między temi czterech Nowicyuszów. Wymienia nayszczególniej Brata *Bentharith*, iako przeznaczonego do założenia Szkoły Minerwalney w *Bensabe*. Zostawiwszy czasowi opisanie inszych szczegółów, proponuje swój plan względem Siostr Illuminatków, i obiecuje ie poddać pod dyrekcyą trzeciego Barona, równie iak on Assessora Kamery Imperyalney. Około tego samego czasu (*Merdemeh* 1152, to jest w Sierpniu 1782) wspomina raport Philona Knigge tegoż *Minosa* prowadzącego korespondencyą z Doktorem *Stark* w celu ułowienia Xążęcia Landgrafa de Hesse-Darmstadt, przez zrekrutowanie iego Wielkiego Jałmużnika. Nie widzimy, ażeby ten prowincyał składał rachunek ze swoiey negocyacyi; ale Knigge zdaie się przeglądać niepomyślny iey Sukcess, gdy mówi do Areopagitów: „Cieszę się bardzo, iż Brat „Minos wdał się w korespondencyą z Doktorem „*Stark*. Nauczy go to, że chcąc traktować z „Człowiekiem światłym, trzeba bydz samemu „oświeconym.”

Pod imieniem *Epikteta* czytamy trzeci Urzędowy raport Brata Prowincyała *Albanii*; tego samego Brata, którego w krótcie wystawia nam Knigge w swojej Prefekturze *Paphlagoniskiej* czyli *Palatynacie* fundującego Lożę *Manheimską* i *Frankentalską*, pierwszą *Surinam*, drugą *Par-maribo* nazwaną. Zdaie się zatym, że w tey dacie *Albania* pod inspekcyą inszego Prowincyała przeniesiona została. Lecz iakożkolwiek bądź, ten *Epiktet* w raporcie Prowincyała *Albanii* jest Uczniem edukowanym przez samego Weishaupta w rzemieśle Insynuantów, i znany pod prawdziwym imieniem *Mieg*, konsyliarz i Pastor Protestantki w Heidelberg, gdzie rezyduje zazwyczaj. Wszystko czego można spodziewać się ze strony tak zacnego Elewa, zamyka się w pochwałach którym poszczycza go Weishaupt pisząc do *Celsa*: „Nie zapominay WPan zrobić w Munich wszyst-
 „ko co możesz dla naszego *Epikteta*. Jest to pra-
 „wie najlepszy z naszych Professów. Jest on tro-
 „cha za gorący, z resztą nieporównany. Podcią-
 „gnął on już cały *Palatynat* pod władzę nasze-
 „go Zakonu. *Er hat die ganze Pfaltz unter das*
 „*Commando des Ordens gebracht*. Nie masz nay-
 „mniejszego Miasteczka, w którymby nie rachowa-
 „wał przynajmniej jednego lub parę Uczniów.
 „*In jedem Lendstädtchen sind einer oder zwey.*”
 (k) Ten panegyryk Weishaupta będąc datowany

(k) *Ecrits Orig.* t. 2, lett. 15 an. 1782.

wiednym rol-
 tem, dyspens
 raportu. Zna
 okryślonych p
 bliwszą atten
 rus Illuminat
 minat B. E.
 Powszechni
 za Katolika, o
 swej gorliwoś
 protestanckie
 nie pokaznie
 ale Człowiek
 polityczny i
 Szkoła Hrab
 stanckich. T
 samego stopn
 na illuminowa
 skiego dla wy
 swojego Bract
 cus Mirandul
 z Tiefenbach v
 „szcze Nowic
 „przywiązania
 „fendował ko
 „Jezuitom.
 „o zaradzenie
 „szczona prze
 „Officyera de
 „de, ale w

w jednym roku z urzędowym Epikteta raportem, dyspensuje nas od wielu szczegółów tegoż raportu. Znajdują się jednak w liczbie Braci okryślonych przez Epikteta, którzy zasłużyli osobliwszą attencyą. Takim jest najprzód *Diodorus Illuminatus* Mnieyszy, czyli iak napisano *Illuminatus B. E.* który będąc członkiem Katolickiej Powszechni i do tego momentu udawający się za Katolika, osądził iż nie potrafi lepiej dowieść swej gorliwości dla Illuminizmu iak utrzymując protestanckie konkluzye pod pretextem, który nie pokazuje w nim ni Katolika ni Protestanta, ale Człowieka poglądnącego na Religiją iak na polityczny interes. Cała jego przyczyna, że *Szkoła Hrabów Westfalskich ma Panów protestanckich.* Takim powtórę Brat *Erastes* tegoż samego stopnia ryzykujący wszystkie manewry na illuminowanie Nauczyciela Xiążęcia Bipontskiego dla wycwiczenia młodego Pana w duchu swojego Bractwa. Takim jeszcze i on Brat *Picus Mirandulanus* czyli nieiaki *Brunner* Xiądz z Tiefenbach w Biskupstwie Spirskim. „Ten jeszcze Nowicyusz, mówi Prowincyał, ale pełen przywiązania dla Zakonu, dnia 10 Września defendował konkluzye Teologiczne na złość Ex-Jezuitom. W swoich *quibus licet* prosi Zakonu o zaradzenie, aby *Forteca Philipsburgska* opuszczona przez Austryaków nie wpadła w ręce *Officyera dewota* który stara się o iey Komen-
dę, ale w ręce inszego (pewno Illuminata)

„który aspiruje do tegoż Urzędu.” Ten illuminywany Nowicyusz, którego już dzisiaj tak interesują Fortece, pokazuje się niżej konspiracyjacy wraz z Braćmi Mogunckiem do poddania tegoż Miasta Francuzkim Jakobinom.

Czwarty Urzędowy raport jest Brata *Agis*. Ten bez tytułu Prowincyałskiego zastępując tylko iak wyręczyciel obarczonego inszemi interessami Brata *Alberoni*, to jest niejakiego *Bleubetreu* najprzód Żyda, a potym ochrzczonego dla pozyskania godności Konsyliarza Nadwornego Xiążęcia do Neuwied, i aktualnego Prowincyała Illuminackiego. Prawdziwe imię samego *Agisa* jest *Kräber* Guwernant dzieci Hrabiego de Stolberg. Ten to sam człowiek, który później przeniesiony do edukacyi młodego Xiążęcia i faworów Xiężny de Neuwied zamieszał pokój domowy, i wystawił na różne tłumaczenia honor Jasnie Oświeconey swej protektorki. Nowiny które donosi Areopagitom są takie: że w Akwisgranie Baron de *Witte* pokazuje się gorliwszym, niżeli spodziewano się po nim; że wziął na siebie illuminiowanie Loży Massonowskiej tego Miasta, i że nakoniec podług iego listów można sobie tyleż Massonów obiecować w Bruksellii. Zapytanie potym Brat *Agis*, czyliby mu wypadało samemu wdawać się w korespondencyę z głupcami *Kabały Hermetycznej* (Kawalerami de Rose-Croix). Niżeli się im obiawi Illuminackie sekreta, życzyłby aby wprzód udawać się za pro-

fessa ich w
sam nie zna
lekcyę, ktor
Misayi, lęka
domości pr
dzi się nies
najmniey w
nowi uzyska
strukcyę tym
z Braci iego
pokazać niek
Loży Masson
dla na tego
W tej s
protekcji Ar
go pod własc
iora w Woye
iącego całą
zykaniu mie
kich. „Przy
„że Ambassa
„wielki wpł
„przeto nie
„li się nam
„szey wiel
„nasób. Ne
„pinia niespr
„dzą zebrać
„skiego, Wi
„pękać od s

fessa ich własnych tajemnic. Wyznaie zaś, iż sam nie zna Systematu tych ludzi; prosi więc o lekcyę, ktoreby go trocha lepiej usposobiły do Missyi, lękając się, żeby nie wydał swej niewiadomości przed Massonami, któremi lubo brzydzi się nieskończenie, trzeba mu iednak przynajmniey wyrozumieć ich gwarę, aby ich Zakonowi uzyskać. Przydaie nakoniec, że takie instrukcyę tym mu są potrzebnieysze, gdy ieden z Braci iego Dystryktu żąda pozwolenia aby mógł pokazać niektóre ze swych listów Wielebnemu Łoży Massońskiej *d'Iris*, a to dla zarzucenia się dla na tegoż Wielebnego i całą iego Łożą.

W tey samey depeszy rekomenduje Brat *Agis* protekcyi Areopagitów ucznia *Archelausa* znanego pod właściwym imieniem *Barres* niegdy Majora w Woysku Francuzkim, teraz zaś pokładającego całą nadzieię w kredycie Bractwa, ku uzyskaniu mieysca w którym z Dworów Niemieckich. „Przyszło mi do myśli, dokłada tu *Agis*, „że *Ambassador Ch...* iest z naszych; że ma „wielki wpływ u Dworu — albo Ministrów, „przeto nie odmówilem naszej przysługi. Jeżeli „li się nam uda ta Sprawa, tedy reputacya naszej „wielowładności utwierdzi się w dwój- „nasób. Nie masz prawie tygodnia, gdzieby ta opinia nieprowadzała nam ludzi, którzy przychodzą zebrać naszej instancyi do Dworów Wersalskiego, Wiedeńskiego i Berlińskiego. Trzeba „pękać od śmiechu. Tym czasem strzeżemy się

„bardzo takich ludzi odprawiać bez nadziei. Po-
 „wiadamy im tylko, że nie lubimy stawiać się
 „codziennymi natrętami u Dworów.”

Dowodzą jednak następujący Artykuł, że Il-
 luminaci już mieli pod ów czas kredyt u niektó-
 rych Dworów, i umieli go dobrze kierować do
 zamiarów swej Sekty. „W tym tygodniu, ciągnie
 „*Agis* daley swój raport, przyjmujemy iednego
 „Duchownego Luterskiego, który przez swe
 „sztuczne obroty zrobił dla naszej Łoży miey-
 „scowey *Kollektę do dziewięci tysięcy złotych.*
 „Jak skoro pokój nastąpi, wybierze się on do
 „Londynu opatrzony mnóstwem listów rekomen-
 „dacyjnych. Xiążę Ferdynand Brunswicki Stryi-
 „Panujący Xiążęcia, przyrzekł mu wspierać go
 „wszystką siłą. Chcemy go użyć w tamtym
 „kraju dla naszego Zakonu. Trzeba żeby dowci-
 „pnie zilluminował Anglików. Peruka Holen-
 „derska, twarz sucha i blada, oczy wielkie, sze-
 „roko otwarte, imaginacya płodna, znajomość
 „ludzi nabyta przez dwuletnie tułanie się po świe-
 „cie w stroju żebrackim; czy nie wierzycież że
 „przytym wszystkim będzie nasz Człowiek dokazo-
 „wał cudów? — Usposobiemy go przyszłej zi-
 „my, iak Hernutowie swoich Apostołów.”

Piąty raport urzędowy znajdujemy obcię-
 ty i bez imienia Prowincyała. Ale pomimo ten
 defekt, wystawia on nam przynajmniej w czę-
 ści stan Sekty i iey progressa w trzech ostatnich
 miesiącach roku 1782. w Elektoratach Trewirskim

i Koloniskim
 tin. W tey
 ważenia któr
 Dystryktu | od
 zostały. Tu
 son obiekten
 żaleniem na
 Każdy cisne
 ię do swięty
 cąc się pod p
 ka iest potęg

Dowode
 się spodziew
 odrzucenie o
 nego do tych
 żęcia Klemen
 wirskiego. I
 Autor, znać
 miętam że ie
 dzo źle wróż
 wirskiego Dw
 wac, iż iego
 samego Prow
 Bractwa: S
 Xiądz B...
 wyniesienia
 miał przy s

(?) Imię Jezu
 wielu mney
 zasad illum
 nigdy Jezu

i Kolońskim nazwanych tu *Picinum* albo *Picentiu*. W tey epoce chlubi się Prowincyał z upoważnienia którego nabyli Franc-Massonowie iego Dystryktu [od czasu iak ich Loże illuminowane zostały. Tu, mówi on, był niegdy Franc-Masson obiektem szyderstwa, dziś poglądają z pożaleniem na tego, kto nie iest z tego Bractwa. Każdy ciśnie się do nas; i profanowie wzdychają do swojej inicjacyi. — Każdy przychodzi rzucać się pod protekcyę Zakonu, którego tak wielka iest potęga.

Dowodem tey potęgi, którego nie należało się spodziewać w sprzysiężeńskich Archiwach, iest odrzucenie od łaski i wygnanie Xiędza Beck uczczonego do tych czas szczególnym zaufaniem Xiążęcia Klemensa de Saxe Arcybiskupa Elektora Trewirskiego. Nie miałem szczęścia, mówi nasz Autor, znać tego szanownego Kapłana; ale pamiętam że iego cnotliwi przyjaciele w Paryżu bardzo źle wróżyli o tey nadspodzianey niełasce Trewirskiego Dworu. Można mu iednak powinszować, iż iego honor należycie zemszczony przez samego Prowincyała Illuminackiego piszącego do Bractwa: *Sławny kat sumienia Elektorskiego Xiądz B... wziął nakoniec odprawę i rozkaz wyniesienia się z kraju. Od czasu, iak Elektor miał przy sobie tego Jezuitę (*) był otwartym*

(*) Imię Jezuita znaczy tu, iako i winszych bardzo wielu mieyscach, Kapłana otwartego nieprzyaciela zasad Illuminackich; bo wiemy że X. Beck nie był nigdy Jezuitą.

nieprzyjacielem *Franc. Massonów* i wszystkiego co ściąga się do oświecenia ludzi (pewna filozofia); teraz gdy już nie masz *Jezuity*, mamy najmocniejszą nadzieję bogatych zysków w *Tre-
wirze* i *Elektoracie*.

Jak przykry cios dla serca Jego Xiążęcey Elektorako-Arcybiskupiey Mci, którego cnota i pobożność z kąd inąd dobrze znane, gdy dzisiaj wy-
czytuie w samych sprzysiężeńskich Archiwach prawdziwe źródło intrygów, których ieden z naj-
przywiązanszych sług iego stał się ofiarą; i gdy nad to bacz, jak wielkie sobie obiecują korzyści prawdziwi iego i wszystkich Potencyów nieprzy-
jaciele z omamienia w które go potrafili przeprowa-
dzić manewrami swoimi!

Przypatrzmy się nowemu dowodowi potęgi, której Sekta *Illuminacka* zaczęła w ten czas nabierać przy *Niemieckich Dworach*. Pod tytułem *Łoża de Pinna*, co w dykcyonarzy brackim zna-
czy *Hachenburg* donosi Prowincyał najprzód i-
nauguracją *Voglera* Lekarza Nadwornego Xiążęcia Hrabiego *de Kirchenberg*, i przydaie: *Hra-
bia samemi Illuminatami otoczony zostaje. Se-
kretarz tajny, Lekarz, Pastor, Konsyliarze,
wszystko jest nasze. — Faworyci Xiążęcia są na-
szemi najgorliwszemi uczniami, i chwyciliśmy
się naszych środków na przyszłość. Niech Za-
kon wszędzie gruntuie się tak dobrze, tedy świat
w naszych rękach.*

Zyczeni
ty, gdyby w
li tak gorliw
kryśieniu s
Wymienia t
ce trzynastu
a między ni
miż Nowicy
storowie Lu
Auerroes i
wał tyle za
brackie zda
śpieszyli za
ważniejszy
ich obrad i
ognis po rz
Brata *Pausa*
brück pod L
gitów czyta
iącą Notę:
„W cz
„debrał *Th*
„go zasady
„Kodexa.
„iekie ref
„listu niko
„teyszey ko
„ten Bisku
„własnie pr

Zyczenia tego Prowincyała łatwoby się ziści-
ły, gdyby wszyscy Illuminaccy Apostołowie by-
li tak gorliwemi, iak ci o których donosi w o-
kryśleniu swoich Prefektur *Picinum* i *Dacyi*.
Wymienia tam iednego, który przez trzy miesią-
ce trzynastu Nowicyuszów przystawił Zakonowi,
a między nimi iedenastu Massonów. Między te-
miż Nowicyuszami dystyngwują się też dway Pa-
stórowie Luterscy przechrzczeni po Illuminaccu
Averroes i *Theognis*. Pierwszy z nich pokazo-
wał tyle zapалу, czynności i światła, iż zasady
brackie zdawały się bydź w iego serce wrodzone;
śpieszyli zatym Przełożeni z iego promocją do
ważniejszych stopniów dla wcielenia go do swo-
ich obrad i wyłączenia się w pracy. Drugi *The-*
ognis po rzetelnemu *Fischer* został przez intrygi
Brata *Pausaniasa* Plebanem Austriackim *Wols-*
brück pod Lintz. W raporcie Knigga do Arcopa-
gitów czytamy względem tego professa następu-
jącą Notę:

„W czasie swojej promocyi na Plebanią, o-
„debrał *Theognis* list od Biskupa de K... które-
„go zasady zdają się bydź kopiowane z naszego
„Kodexa. Mówi w nim Prałat o sekretnym pro-
„iekcie reformy, i prosi *Theognisa* ażeby iego
„listu nikomu nie powierzał. Nasi Bracia tam-
„teyszey kolonii są mocno wyperawadowani, że
„ten Biskup iest ieden z uczniów, i że to iest
„właśnie przyczyna, dla której *Theognis* uzyskał

„Beneficjum; przeto też i pracię z nowym za-
„palem.”

Za coż wydawca oryginalnych pism Sekty przestał na oznaczeniu tego Biskupa przez iedną literę początkową iego imienia, pyta X. Barruel? A wszakże Ewangelistowie wyrazili wszystkiemi literami *Judasza Iskaryotę*; czemu więc nie wymienić Próżata *Höslein* Vice-Prezydenta Rady Duchowney w Munich, nakoniec Jasnę Wielmożnego Biskupa *de Kherson* w Hierarchii Chrystusowego Kościoła, potym przerobionego, na Brata *Philona de Byblos* w regestrze sprzysiężenców Weishaupta? Bez wątpienia nie wart respektu dla swey osoby, kto go nie ma dla swey godności, i słuszną naturalną dyktuje, ażeby podeyrzenie dotknęło tego który zarobił na nie. Nakoniec i Historia ma swój interes, ażeby ogłosiła światu, która to naypierwsza z głów ustroionych w Mitrę kościelną skłoniła kark pod ohydne iarzmo Illuminackiego Antychrystyanizmu.

Ostatnie raporty urzędowe, które nam w tey epoce dziele Sekty podają, są pisane ręką Barona Knigge, częścią w Lipcu i Sierpniu 1782, częścią w Styczniu roku 1783. (*Thirmeh, Merdedmeh, Dimeh* 1152). Wyczytaliśmy z nich, że wszystkie prace iego Wilhelmsbadzkiej Missyi, nie przeszkodziły mu do czuwania nad Prowincyalami, których do tych czas wymienialiśmy raporta. Te raporta adressowały się nayprzód do niego iak Inspektora, on zaś przesyłał ie Arco-

pagitom, pr
gorliwość ku
Naybardziej
rządu. Ich
regularne, e
cessa, niżej
„Nie moge
„uorganizui
„cya będzie
„Inspektor
„w Rzymie
„koya; gdy
„ni od ws
„samym p
„dnili się ty
„Systematu
„szych kraja
„rać klasę
„przedz m
Czytam
„nie radzę
„płatam się
„ładowany
„projekta w
kaiąc tego
swoich Pro
cyatów. N
iakby dopia
nia wszystk
mym millio

pagitom, przyłączając reflexye które dyktowała gorliwość ku nayprędzemu rozszerzeniu Sekty. Naybardziej ganił w swoich poddanych defekt porządku. Ich postępowanie zdawało mu się nie-regularne, spóźniające i mniej zapewniające suk-cessa, niżeli sobie życzył; zjadł pieze do Senatu: „Nie mogę dosyć powtarzać, że w ten czas gdy „uorganizujemy całe ciało, gdy każda Prowin- „cya będzie miała swego Prowincyała, i każdy „Inspektor trzy Prowincye; gdy ustanowimy „w Rzymie (Wiedniu) naszą Nacyonalną Dyre- „kcyą; gdy nad to nasi Areopagitowie uwolnie- „ni od wszystkich nudnych szczegółów, a tym „samym pewni swojego utajenia, nie będą tru- „dnili się tylko samym ogółem, udoskonaleniem „Systematu, zabiegami o rozszerzanie się w in- „szych krajach; gdy będą mogli wcześniej wspie- „rać klasę dyrygującą; w ten czas tylko, a nie „prędzey możemy czegoś dokazać.”

Czytamy daley pod tytułem *Francya*. „Tu „nie radzę niczego rozpoczynać, dopóki nie wy- „plątam się z mnóstwa interessów, któremi prze- „ładowany zostałem. Zostawuję nawet czasowi „projekta względem Alsacyi i Lotaryngii.” Cze- „kając tego czasu Knigge trudni się urządzaniem „swoich Prowincyów, i zaludnieniem ich Nowi- „cyatów. Naybardziej jednak o tym przemysła, „iakby dopiąć swojego planu względem zagarnie- „nia wszystkich Łozów Massońskich, a tym sa- „mym millionowych ramion mających być uży-

temi do wyjaśnienia światu Illuminackich sekretów.

W czasie tego ostatniego raportu, to jest w Styczniu 1783. inż korzysci Sekty Weishaupt nad oddziałami Massońskiego korpusu były bardzo widoczne. Spoyrzymy iednym okiem na Mappe Rzymskiego w ów czas Cesarstwa, a drugie rzućmy na listę już illuminowanych Lożów. W Geograficznej nomenklaturze Sekty mamy nie mało miast, które dla nas są tajemnicą; połączmy je z temi, których imiona niechcący wygadała przed nami: Co za potężny regestr i iak ogromna siła Illuminackiego Związku; Krótko mówiąc: więcej miast rachuje Weishaupt w swej konspiracyi, niżeli Rzymski Cesarz w swym panowaniu.

Otoż iak wiele winien Illuminizm intrygom swego nowego Apostoła Knigge. Ledwo puł wieku byłoby wystarczyło temu Bractwu, pomimo wszystkie iego zabiegi i hytrosći, do wzrostu, którego w parę lat przez rzeczzonego Apostoła nabrało. Widzieć to jasnie i z świadectwa *Hannibala* czyli Barona de Bassus, iak pomyśle szło zniwo Illuminackie w tej epoce na Massońskich zasiewach. Winszuie sobie ten Areopagita, że w całym Tyrolu znalazł Massońskie Loże, i w nich narekrutował to Konsyliarzów Regencyi, to Professorów, to Hrabiów, to Ministrów, Cesarских, to Prezydentów i Vice-Prezydentów, to Poczmaystrów, to Konsyliarzów Rządowych,

a wszystkich
hauptowych
ze wszystkich
„Franc. Mas
„powziętym
„zapalaia si
„ich profes
„było mom
„czów w Wi
„przeszło cz

Ale nie
się ze swoją
ga! „Gdy w
„sze do Ka
„wszystkiem
„stey obserw
„wałem, że
„Uwierzył m
„dliwił. Na
„Göttyndze,
„ku i Palaty
„wie scisley
„te in Neu
„Brunschwe
„der der St

Te tedn
Illuminatam
Weishauptov

(1) V. i. i. et

a wszystkich zapalonych entuzjazmem dla Weishauptowych tajemnic. Przydaie wreszcie, iż ze wszystkich stron gromą się doświadczeni „Franc-Massonowie na szukanie światła; iż za „powziętym najmniejszym znakiem Illuminizmu „zapalają się ich serca i podwajają prośby aby „ich profesować; iż to nakoniec prawdziwym „było momentem do uzyskania wielkich zdobyczów w Wiedniu, gdzie powinno znajdować się „przeszło czterysta Franc-Massonów.” (1)

Ale nie zapomniat i sam Knigge pochwalić się ze swoją dla Bractwa Illuminackiego przysługą: „Gdy wszedłem do waszego Zakonu, tak pi- „sze do Katona, postępowaliście oślep przeciw „wszystkiemu co nazywano Franc-Massonem ści- „słej obserw. Powiedziałem wam i utrzymo- „wałem, że tam znajdowali się ludzie wyborni. „Uwierzył mi Spartakus, a skutek mię usprawie- „dliwił. Nasi najlepsi uczniowie w Neuwied, „Göttyndze, Moguncyi, Hannoverze, Brunświ- „ku i Palatynacie są wszyscy Ex-Franc-Massono- „wie ścisłej Obserwancyi. *Unsere besten Leu- „te in Neuwied, Göttingen, Maynz, Hannover, „Brunschweig, Pfaltz sind ehemalige Mitglie- „der der Strikten Observantz.*”

Te tednak tak wielkie nad Franc-Massonami Illuminatami tryumfy ieszcze nie zaspokajaia, ani Weishauptowych ani Philondowych zapędów. Oni

(1) V. t. 1. et 2, *Ecrits Orig. le quatre lettres d'Hannibal.*

zawzieli się aż tak dalece, aby nie pozostało na przyszłość tylko same cześć imię Franc-Massonów dla posłużenia za masę naczarniejszym ich tajemnicom. Przenieśmy do następującego rozdziału nowe ich środki i nowe powodzenia.

ROZDZIAŁ VI.

Nowe środki i nowe zdobycze Philona i Spartakusa tryumfujących nad Franc-Massonią. Zakłócenia tych dwóch Naczelników Illuminizmu. Dopełnienie ich projektów względem Massonów Niemieckich przed odstąpieniem Philona.

Jakożkolwiek ogromna była liczba Massonów ubiegających się pod Sztandary Knigge i Weis-haupta, poglądali jednak nie bez obawy ci dwaj Naczelnicy spiknięcia na nowy Kongress zapowiedziany Deputowanym Wilhelmsbadzkim na rok następny. Naybardziej lękał się Knigge nowego Kodexa i formy którą Franc-Massonowie mieli nadać swym Łozom. Wiedział on że byli nominowani ich Bracia do redakcyi praw generalnych; wiedział co większa, że Zgromgdzenie wyznaczyło Członki, któreby się wkładały i starały się o swe przytęcie we wszystkich sekretnych towarzystwach, w celu zgłębienia ich tajemnic i dania o nich sprawy przyszłemu Kongressowi.

Bojąc się za
owoców ieg
się najprzód
missarzów
względem e
z tych Kom
iak Franc-M
kszey reput
ny Synem
i wypromov
mentów teg
do grania ro
niżeli te k
iaca bembn
tyle nawet
że potrafił k
maczenia iak
d'Yorck przy
sprzyjały int
garzem w H
przez bogatą
przód Konsy
mar, a wkr
Dworze Hes
Zaszczy
pniem Kom
Kawalera L
wprowadził
ści i równoś
żności. Jego

Bojąc się zatem, aby ten nowy Zjazd nie zepsuł owoców jego Missyi Wilhelmsbadzkiej, starał się najprzód wyszpiegować sposób myślenia Komissarzów mianowanych do redakcyi Kodexa, względem swojego Illuminizmu. Przedniejszy z tych Komissarzów był nieiaki Bode już sławny iak Franc-Masson, ale mający wnet nabrać więkшей reputacyi między Illuminatami. Urodzony Synem prostego Żołnierza Brunświckiego i wypromowowany na fayfrą w iednym z Rejmentów tego Xięstwa, poczuł zmagła wokacyą do grania roli w brzmiennejszych nie co tonach, niżeli te które wydawała pieczęćka przyspiewująca bembnowi. Nauczył się więc czytać, a wkrótce tyle nawet Francuzkiego i Angielskiego języków, że potrafił książki tłómaczyć. Bacząc zaś, że tłómaczenia iak np. *Tristram de Schadi* i *Woiążę d'Yorck* przy iakieyzkolwiek reputacyi nie bardzo sprzyiały interessom iego fortuny, zrobił się księgarzem w Hamburgu. Tam nagle spanoszony przez bogatą Żonę, porzuca Handel, i zostaje najprzód Konsyliarzem Ambassady u Xiążęcia de Weimar, a wkrótce i Konsyliarzem tajnym przy Dworze Hesse-Casselskiego Landgrafa.

Zaszczycony nakoniec przez Massonów stopniem Kommandora Templarskiego pod tytułem Kawalera Lili, *Eques à Lilio Conyallium*, wprowadził Bode do Łożów reformę ducha wolności i równości podyktowaną przez ducha niezbożności. Jego zasługi brackie dosyć obszernie cho-

w kilku słowach wyjaśnił Baron Knigge, gdy prawie całe *trocha* dobrego znajdujące się w *Systemacie ścisłej obserw*, to jest wszystko w czym zbliża się do Systematu Weishaupt, samemu przypisuje *Bode*. Wyszpiegowawszy zaś należycie charakter i konduitę tego Massońskiego mędrca, świadczy, że już zapędzony w lata, lecz jeszcze szukający prawdy, której czterdzieści lat Massonii nie mogły go nauczyć; że obojętny dla wszystkich Systematów, lubo gorący i chciwy panowania w swym Bractwie; że nakoniec lubi podchlebstwa Xiążąt. Do tego portretu przydają Pamiętniki Niemieckie grubą i prawie nieforemną postawę, która jednak nie przeszkadzała staremu Massonowi u dawać galanta i człowieka sentymentalnego w kompaniach kobiecych. Przypisują mu nad to tony Klechowskie przystrojone płaszczykiem powierzchowney szczeroci, którą brali Xiążęta za naturalną otwartość. Ale pewno nie byłiby mu darowali tej poufałości, gdyby byli wiedzieli, że więcej o nich myśli niż mówi, i że szukając ich faworu tak serdecznie brzydzi się nimi, iak nienawidzi wszystko co zowie się u niego *głupstwem Religii, Jezuitów i Xięży*. Takowe sentymenta czyniły go bez wątpienia drogim w oczach Illuminizmu; a jeszcze bardziej podobał się w nim Philonowi wpływ i powaga których używał nad Niemiecką Massonią. Po obustronnych explikacyach skończyło się na tym, iż Bode odebrał z ręki Philona stopień Kawalera

Illumi-

Illuminacko-
mocą tego sto
pracowania n
obiawienia
swych wynal
nia Illumina
mniey iak fu
obowiązków
kał się tylko,
stkim nie tra
krytych Prze
zano. Trzeb
strować, zape
minaccy byli
ciolmi Jezuit
„dodać Knig
„cowac dla na
„stemacie czy
„w swych Lo
„mógł, w rec
„aty czyli Ins
„nie Professó
„znami. 4.
„sonskiego m
„szego Zakon
„lebnych it.
„łożonym sw
„Franc-Masso
„koniec obrac

Tom IV.

Illuminacko-Szkockiego. Wiemy z Kodexa że
 mocą tego stopnia musiał obowiązać się Bode do
 pracowania na dobro i tryumfy Illuminizmu, do
 objawienia nowym Przełożonym wszystkich
 swych wynalazków Massońskich, do prokurowa-
 nia Illuminatom Urzędów i godności, nie
 mniej jak funduszów Łożowych. Żaden z tych
 obowiązków nie zatrwożył nowego Kawalera; lę-
 kał się tylko, mówi Knigge, ażeby potym wszy-
 stkim nie trafił na *Jezuitów* i *Xięży* w onych u-
 krytych Przełożonych, którym poddawać się ka-
 zano. Trzeba było zblić mu tę obawę, remon-
 strować, zapewniać i zaręczać, że Przełożeni Illu-
 minaccy byli równie jak on głównemi nieprzyja-
 ciołmi *Jezuitów* i *Xięży*. „Pod tą kondycją,
 „dodał Knigge, przyrzeka nam Bode: 1. Pra-
 „cować dla nas i zabezpieczyć nam w nowym Sy-
 „stemacie czyli Kodexie Massońskim panowanie
 „w swych Łożach 2. Przeciągnąć, ile będzie
 „mógł, w ręce naszych Illuminatów Dyrektory-
 „aty czyli Inspekcyje Prowincyalne. 3. Nakło-
 „nić Professów *ściślej obserw* do pobratania się
 „z nami. 4. W tworzeniu nowego Kodexa Mas-
 „sońskiego mieć zawsze przed oczyma plan na-
 „szego Zakonu, co do wyboru Mistrzów, Wie-
 „lebnych it. d. 5. Komunikować naszym Prze-
 „łożonym swe wiadomości względem początku
 „Franc-Massonii i Kawalerów *Rose-Croix*. Na-
 „koniec obrachować Kontrybucyę Braci *ściślej*

„obserwy i rozdać ie pomiędzy naszych, stosownie do rozrządzenia naszego (a).”

Te obietnice Kawalera Bode były nazbyt korzystne dla Illuminizmu, aby nie miały być nayochotniey przyjęte. Wnet zatym przechrzczony Bode na Brata *Ameliusza* i posunięty do naywyższych tajemnic. Obaczemy w krótcie iak wiernie dotrzymał swego słowa. Ale w czasie, gdy Knigge pod całym Bractwem Massońskim zakładał swoje miny, chwycił się Weishaupt inakszego manewru przeciwko Polskim Łożom. Prawie podiedną datą dosięgły rąk Areopagity Zwacka, i Nota Philona tycząca Kawalera Bode, i list następujący Weishaupta: „Mam przedsięwzięcie utworzyć *Konfederacyą Polską*; nie w sposobie, aby ią wciągnąć do interessów Illuminizmu, lecz iedynie iako Franc-Massonią, dla uformowania *Systematu z konfederowanych Łożów*, żeby z nich wybrać potym nayzdolnieysze subiekta, w celu uprzedzenia ściśley obserwy i oney zniweczenia. Pisz W Pan iak nayprędzey do Warszawy; iż znasz w Munich i wielu inszych Miastach mnóstwo Łożów gotowych do związania się z nimi, pod temi warunkami: 1. Ze będzie się przestawało na trzech pierwszych stopniach. 2. Ze każda Łoża użyie wolności nadania sobie wyższych stopniów, które się po-

(a) *Ecrits Orig. t. 1, Philo's Bericht über ionien Dimech*
Janvier 1783.

„dobrą, ile się ich będzie zdawało. 3. Że za-
 „dna nie będzie dependowała od inszej, przy-
 „najmniej tak jak Łoże Niemieckie nie dependu-
 „ia od Polskich. 4. Że cały ich związek będzie
 „się utrzymywał szczególnie przez korrespon-
 „dencyą i Wizytę Braci. — Jeżeli dopniemy tego
 „punktu, tedy stało się czego nam trzeba; po-
 „zwólcie mi zrobić resztę.

„Już napomniałem Philona, aby przygoto-
 „wał do tego obiektu Łoże Reńskie i niższej Sa-
 „xonii. Nie odwołcz WPan ani jednego dnia,
 „gdyż niebezpieczeństwo i czas naglą. Nadcho-
 „dzi *Jau* (dzień S. Jana), a konfederacya przed
 „tym terminem odprawiszę w Wiedniu. Łoża...
 „mogłaby się też determinować. — Poślij WPan
 „do Warszawy manifest, który niech zaraz cyr-
 „kuluje po Łóżach. Konfederacya zapewne be-
 „dzie liczna. *Patrz, iak umiem chwytac się*
 „*wszystkich okoliczności i z nich ciągnąc ko-*
 „*rzysci.* Gdy odbierzesz odpowiedź, przyslij ją
 „do mnie; nie trać ni jednego momentu. Nay-
 „ważniejszym naszym interessem jest ufundo-
 „wać *Massonię eklektyczną*; tego dokazawszy,
 „mamy wszystko co chcemy. Ale nie wspomi-
 „nay WPan nic w Warszawie o naszym Zakonie.
 „Zawsze jest ważną rzeczą dopiąć tego istotnego
 „punktu. Prześlij Philonowi swe dokumenta
 „względem Polski. Wielkie mnóstwo Łożow
 „Massońskich byłyby już połączyły się z nami,
 „gdyby się nielekaly bydź poczytanemi za Łoże

„jednookie; ten układ znosi ich trudność. Łoża
 „Angielska *Edessy* (Frankfortska) już obiecała
 „przystąpić do tych warunków. Wypraw W Pan
 „czym prędzey do Warszawy swoje depesze, bez
 „przesyłania ich do mnie, ażeby rychley doszły;
 „i prosz także o prędką odpowiedź.” (b)

Nie każdemu dano zgłębiać przyczyny inte-
 ressu, który do tego projektu przywiązał Weis-
 haupt, w zamiarze rozszerzenia swoich komplo-
 tów; lecz Knigge poznał się dobrze na jego im-
 portancyi, kiedy w ośm dni później odezwał się
 do Zwacka: „*Projekt względem Polski jest ar-*
 „*cy-sztucznym konceptem.* Już posłałem Spar-
 „takusowi mój projekt *Cyrkularza do Łożów.*”
 Według intencji Weishaupta nie do samych tylko
 Polskich, lecz do wszystkich Łożów Massońskich
 miał być adressowany pomieniony *Cyrkularz.*
 Jego osnowa iak go czytamy w drugim Tomie
Pism Oryginalnych, jest zbiorem wszystkich sztuk
 i wybiegów, których łatwo było spodziewać się
 po hytrości Autora, ku naprowadzeniu Franc-
 Massonów do sidła. Zaczyna Knigge od naywyż-
 szych pochwał dla Instytutu czyli Bractwa Mas-
 sonów. Mówi im, że ich Towarzystwo *przeznac-*
zone od Boga i Natury do reklamowania praw
ludzkości ucisnioney, cnoty prześladowaney i u-
miejętności ztrefnioney. W historyi sztucznie u-
 łożoney z mieszanki prawd i kłamstwów usiłuje

(b) 11. Janwier 1783.

im dowieść, iak dalece wprzeciagu lat dwudzie-
 stu odstąpiło rzeczzone Towarzystwo od główne-
 go swoich fundatorów przedmiotu. Dla zwróce-
 nia go zatym do pierwszego blasku, wzywa Bra-
 ci ożywionych prawdziwą gorliwością, do łącze-
 nia się z częścią Massonów, samych tylko pozo-
 stałych przy possessyi prawych tajemnic, czyli
 z Towarzystwem uformowanym dla konserwacyi
 Bractwa w roku 1762, którego szczególniejszym
 było przedmiotem oprzeć się tyranii Braci *ści-
 śłej Obserwy*; z Towarzystwem co większa, któ-
 re twierdził złożone z najlepszych i nayszano-
 wniejszych głów Bractwa. Opisuiać nakoniec
 plan tego nowego związku, przydaie: iż „wrzą-
 „dzie ułożonym przez tych prawdziwych Masso-
 „nów utrzymuią się nieodmiennie trzy pierwsze
 „Stopnie. — Pewna liczba Łożów wiąże się zso-
 „bą i obieraia z pomiędzy siebie jedną na *Dyre-
 „ktoryat Szkocki*, czyli główną Łożę *Dystryk-
 „tu*, przy której ma każda reprezentanta swo-
 „iego. Ten Dyrektoryat decyduje sprawy za-
 „kłoceń, czuwa nad przedmiotami ekonomiki,
 „nad wybieraniem kontrybucyów, i nowe Łoże
 „zakłada. Nad tym Trybunałem nie mamy za-
 „dnych Przełożonych z prawem wybierania pie-
 „niędzy; mamy ich tylko takich, którym co
 „kwartał składa się dokładny rapport stanu po-
 „litycznego i moralnego każdej Łoży. Znowu
 „pewna liczba Dyrektoryatów Szkockich, obiera
 „sobie Dyrektoryat Prowincyalny. Trzy takie

„Dyrektoryaty obieraia jednego Inspektora
 „Trzey nakoniec Inspektorowie obieraia jednego
 „Dyrektora Nacyonalnego.

„Nie iest tu mieysce chlubienia się z tym,
 „co iuż uczyniliſmy w ciehoſci ſekretu, ani z tym
 „co ieſzcze zamyslaſmy czynić. Doſyć będzie po-
 „wiedzieć, że mamy Szkoły do formowania mło-
 „dzieży, która ma bydź przyięta do naszego Za-
 „konu, i przeznaczona do pracowania dla nastę-
 „pnych pokoleń, ku ſporządzeniu im dni ſzczę-
 „śliwszych i ſpokojniejszych. Troskliwość któ-
 „rą poſwiecamy dla tych uczniow iest naychlub-
 „nieyszą częścią prac naszych. Jeżeli pragną
 „Łoże więkſzego wyjaſnienia rzeczy, będzie im
 „dane przez tych ſamych, którzy oſadzili iż mo-
 „gą im ninieyszy plan przedſtawić.” (c)

Nie dostarczaią nam Archiwa Sekty należy-
 tey inſtrukcyi względem skutku, który ſprawiły w
 Łozach Polskich tak Encyklika Philona, iak liſt
 Katona. Tyle tylko czytamy w nocie drugiego
o progressach Braci, iż Areopag był w aktual-
 nym *traktacie ſciſtego aliansu z Nacyonalną*
Łożą Polską. Widocznieysze ſukceſſa z Niemie-
 ckimi Łozami uzyskane przez Kawalera Bode.
 Ten drogi rekrut ziednał Philonowi potężnych
 protektorów w Bractwie Maſſońskim, przecią-
 gnawszy na ſwoię ſtronę cały wydział Redakto-
 rów nowego Kodexa. Ogromna liczba Maſſonów,

(c) *Extrait de la lett: Circulaire, Ecrits Orig: t. 2,*
part. 2. Sect: 6.

która Knigg
 minizmu zag
 woczy, że si
 zazdrości.
 mny fundat
 cyą ſwoieg
 wyższac i
 szych miar
 nazbyt podz
 ga, aby m
 i czynności
 Nie mnief
 nym mnos
 wyniesiony
 czaynych d
 którzyby i
 dniarskie sp
 bo Knigge i
 ki Weishaup
 wszego w t
 winiać go p
 tajemnice o
 go cierpiec
 ra i fundat
 w ſekrecie
 (d). Te p
 Illuminackie
 ty z urzęd

(d) V. Ecrits

która Knigge tym jedynym manewrem do Illuminizmu zagarnął, tak uderzyła Weishauptowi w oczy, że się przestraszył, albo raczej zapalił do zazdrości. Nie mógł poglądać bez niechęci dumny fundator i despota na wygórowaną reputacją swojego subalterna, która zdawała się przewyższać i cnić blaskiego własnej chwały, a z innych miar wystawiała mu głęboka jego polityka nazbyt podzieloną powagę między siebie i Knigga, aby mógł być zapewnić jedność przedmiotu i czynności w swych podziemnych komplotach. Nie mniej trwożyła go uwaga, że w nadspodzianym mnożeniu nowych prozelitów, tak nagle wyniesionych do Illuminackich tajemnic bez zwykłych doświadczeń, łatwo znaleźć się mogli, którzyby i jego i całą Sektę, i wszystkie zbrodniarskie spiknięcia wystawili na publikę. Lubo Knigge jak najwierniej przekopliował z teki Weishaupt'a wszystko co baczyliśmy najzłośliwszego w tajemnicach Epopta, śmiał jednak obwiniać go przed swoim Areopagiem, iakoby te tajemnice osłabił. Nadewszystko jednak nie mógł go cierpieć za to, że dzielił z nim chwałę Autora i fundatora. Posądzał go nawet, iż pracuje w sekrecie około ufundowania inszych tajemnic (d). Te przyczyny tak tego zrewoltowały ducha Illuminackiego despoty, że Knigge nagle zepchnięty z urzędu, właśnie w momencie kiedy sobie

(d) V. Ecrits Orig: t. 2, lett: 29.

„nawięcey aplaudował z usług wyświadczonych
 dla Sekty. Odiął mu Weishaupt Dyrekcyą Pro-
 wincyów, i poddał go iego własnym rekrutom.
 Sposób w którym Knigge przyjął takie upokorze-
 nie naleypley tłómaczą własne iego to do Weis-
 haupta, to do Zwacka adressowane listy. Osta-
 tni starał się był pogodzić tych dwóch strasznych
 rywalów; tentował nawet zwalić przyczynę ich
 nieporozumienia na *Mahometa* i inszego jakiegoś
 Brata. „Ani to jest Mahomet, ani ten drugi Brat,
 „odpowiedział Knigge, jest to *Jezuityzm* Weis-
 „haupta, który sprawuje wszystkie nasze niezgo-
 „dy. Jest to despotyzm, który on wykonywa
 „nad ludźmi, może mniey bogatemi iak on, co
 „do imaginacyi, hytrości i frantostwów; ale
 „przynajmniey nie ustępujące, i mu w dobrej
 „woli, rostopności, szczerości i cnocie; nad lu-
 „dźmi, którzy mu wyświadczyli bardzo ważne
 „usługi, i bez których iego Zakon złożony z nie-
 „których młokosów, byłby do tych czas nędzny.
 „Już dawno ja uważam iego intencją zażartowa-
 „nia ze mnie; ale jestem mocno rezolwowany.
 „dowieść, że mimo cały zbytek moiej submis-
 „syi i cierpliwości, potrafię go nauczyć, iż znay-
 „dują się ludzie, z których się nie żartuje bezkar-
 „nie. Oświadczam więc: Nic nie zdoła mnie po-
 „wrócić ze Spartakusem do harmonii w której
 „z nim od początku byłem. *Ale dopóki życia*
 „moiego, będę czynił wszystko dla usługi Za-
 „konu; i wy (Areopagitowie) wy naleypley przy-

„iaciecie mo
 „na wszyst
 „względem
 Po taki
 wyszczegół
 w redakcyi
 żów, bądź
 wał. „Już
 „gdy mu pr
 „tylko sred
 „teressa prz
 „moiej wi
 „nemi mo
 „Subalter
 „wicyusza
 „sowi i zm
 „ie quibus
 „mnie jedn
 „szepia tak
 „rowi Ingo
 „swoiego s
 „wszystkie
 „by. Co v
 „mnieyszą
 „rekcyą w
 „Prowincy
 „suwam się
 „wam ze w
 Po tym
 następuje d

„*iaciele moi* znajdziecie mnie zawsze gotowego
 „na wszystko cóżkolwiek mi zaproponiecie
 „względem tegoż obiektu.”

Po takim exordyum, przystępuje Knigge do
 wyszczególnienia co zrobił dla Weishaupta, bądź
 w redakcyi iego Kodexa, bądź w założeniu Lo-
 żów, bądź w liczbie Braci których mu zrekruto-
 wał. „Już rachowałem ich pięćset, mówi dalej,
 „gdy mu przyszła fantazyja nie widzieć we mnie
 „tylko średniego człowieka, który psuł iego in-
 „teressa przez niedostatek reflexyi. Wdał się bez
 „mojej wiadomości w korréspondencyę z podda-
 „nemi moiemi. Czytałem iego listy do moich
 „Subalternów, w których mię traktuje niby No-
 „wicyusza. — Otóż dziś jestem poddany *Mino-*
 „*sovi* i zmuszony przesyłać mu co miesiąc mo-
 „je *quibus licet*. Nie będąc ambitnym, nie poy-
 „muję jednak, coby mię obowiązywało do zno-
 „szenia takich affrontów, i pozwalania Professo-
 „rowi Ingolsztadzkiemu żeby mię wodził jak
 „swoiego studenta. Przetoż otrząsałem się ze
 „wszystkiego posłuszeństwa względem iego oso-
 „by. Co was dotyczy, gotów podzić się za naj-
 „mnieyszą oznakę waszey woli, przyjmuję Dy-
 „rekcyę wyższej *Saxonii* i *Hessów* dopóki w tych
 „Prowincyach nie zrobisz porządku. Potym a-
 „suwam się z niemnieyszą dyspozycyą służenia
 „wam ze wszystkich sił moich we dnie i w nocy.”

Po tym liście datowanym 20 Stycznia 1783.
 następuje drugi do tegoż Arcopagity, z którego

łatwo wyczytać, iak wiele kosztowało Knigga po-
 rzucić Braci; ale nareszcie mówi do Zwacka:
 „Jeżeli puszczam się na nierostropną zemstę,
 „chciy W Pan przynajmniej to uważyc: Na roz-
 „kaz Spartakusa, *auf Spartacus Geheiss*, pisa-
 „łem przeciwko *Ex-Jesuitom i Krzyżakom Ro-*
 „żanym ludziom iednym i drugim którzy mnie
 „nigdy nie obrazili. Przez tychże samych ludzi
 „rzuciłem zamieszanie między Massonów ścisley
 „obserwy, i wyprowadziłem z ich Łożów nayle-
 „psze dla nas subiekta. Wmówiłem w nich nay-
 „wyższe wyobrażenie starożytności, zacności i
 „potęgi naszego Zakonu, doskonałości naszych
 „Naczelników, niezmazanego życia naszych
 „Członków, ważności naszych tajemnic, szczero-
 „ści i czystości naszych intencyów. Wielu z tych,
 „którzy dziś tak skutecznie dla nas pracują, le-
 „kał się zawsze, sądząc, że my do Deizmu zmie-
 „rzamy; starałem się wyperswadować im, że na-
 „si przełożeni o niezym mniey nie myślą iak o
 „Deizmie. *Z wolna iednak dowodzę czego chcę*
 „z nimi. Teraz, gdybym dał znać Jezuitom i
 „Krzyżakom Rożanym kto jest prawdziwym ich
 „prześladowcą; gdybym odkrył po prostu nie-
 „którym osobom nowość iego Zakonu; gdybym
 „im wygadał, że ja sam zrobiłem część iego Sto-
 „pniów; gdybym im powiedział iak jestem tra-
 „ktowany po wszystkich moich usługach; gdy-
 „bym im okryślił *Jezuityzm* tego człowieka, któ-
 „ry nas za nos wodzi, i sakryfiknie swoiey sa-

„licy kiedy
 „szperaczów
 „spodziewaie
 „mentalne P
 „ia Religia;
 „względem
 „tów; — gd
 „planie gru
 „teressowni
 „i wolności;
 „twa tylu
 „związku; —
 „twie ziec
 „dla dociel
 „szłości b
 „w Grecyi
 „gle Zakon
 „(Wiedniu
 „meniusza
 „drze i lek
 „punktu ni
 „zyskam sa
 „moy hono
 „to nieogr
 „a w ten c
 „uczynic
 „co każde
 „i iakie sp
 „cenie ich
 „jeszcze

„tacy kiedy się mu podoba; gdybym rzekł do
 „szperaczów sekretów, że nie znajdą czego się
 „spodziewała; — gdybym wyiawił zasady funda-
 „mentalne P. Generała, przed tem którzy kocha-
 „li Religia; — gdybym obudził Franc. Massonów
 „względem związku który ma za sobą Illumina-
 „tów; — gdybym sam ufundował Bractwo na
 „planie gruntowniejszym, iasniejszym, bezin-
 „teressowniejszym, cale dążącym do uczciwości
 „i wolności; — gdybym przeciągnął do tego Brac-
 „twa tylu ludzi swiatłych z którymi iestem w
 „związku; — gdybym osadził w waszym Brac-
 „twie z jednej i z drugiej strony pewne osoby,
 „dla dociekania przez nie wszystkiego, co w przy-
 „szłości będzie się u was działo; — gdybym dał
 „w Grecyi (Bawaryi) taki znak wytykający na-
 „gle Zakon i fundatora; — gdybym w Rzymie
 „(Wiedniu) pobudził do alarmu Xiążąt, Nu-
 „meniusza i Kawalerów krzyżaków Rożanych...
 „drzę i lękam się o tym pomyslić! Nie, do tego
 „punktu nie posunę ja zemsty; lecz jeżeli nie
 „zyskam satysfakcyi, uczynię wszystko, co każe
 „mój honor. — Niechay mi przywrócone zostanie
 „to nieograniczone zaufanie, którego używałem,
 „a w ten czas ieszcze gotów iestem wielkie rzeczy
 „uczynić dla nas. Znam naszych ludzi; wiem
 „co każdego z Braci wiąże do naszego Zakonu,
 „i jakie sprężyny poruszane być mają na wznie-
 „cenie ich entuzyazmu, lubiego, nagły upadek. —
 „Jeszcze raz mówię W Panu! Jeżeli pozwolą mi

„działać, zaręczam na moją głowę, iż od tego
 „momentu nadam Zakonowi, 1. *Osobliwsze se-*
 „*kreta*, 2. Wielką przewagę nad Massonami ści-
 „ślejszy obserw, albo raczy zupełnie ich zagubię.
 „3. Wielki wpływ do Massonów Zinnendorffa,
 „4. Ziednam dla Zakonu i bogactwa i znaczną po-
 „tęgę, a to wszystko bez najmniejszey odmia-
 „ny Konstytucyów naszych.”

Zamiast dać się ułować takimi obietnicami,
 albo zastraszyć pogrozkami, które Knigge przez
 Zwacka do Ingolstadu zasyłał, zdawał się Weis-
 haupt jeszcze bardziey serce zatwardzać. Znał on
 swych ludzi, i wiedział dobrze, że Knigge nie
 dosięgnie się nigdy do zdrady; bo w samey rze-
 czy nie mógł tego uczynić bez zdradzenia siebie
 samego. Mógł bez wątpienia porzucić Illuminizm
 i pociągnąć za sobą część sprzysiężenców; lecz
 Weishauptowi było to rzeczą znosienszą, niżeli
 mieć nieposłusznych Sektarzów, a bardziey ie-
 szcze patrzeć na konkurenta. „Na-cóż mi się
 „przyda, pisze on do Katona, to całe mnóstwo
 „ludzi, którzy nie dadzą się prowadzić, i chcą
 „wszystko robić, wzięwszy za jedyną regułę swo-
 „ię własną fantazją? — Przewidziałem ja wszy-
 „stko, i wszystko przygotowałem. Niech mój
 „Zakon poydzie cały w ruinę, za trzy lata po-
 „każę go mocniejszym i potężniejszym niżeli
 „jest dzisiay. Przeszkody więcey nie dokazują,
 „tylko zniżają moję czynność. Znam sztukę
 „z nich korzystania; i gdy zdaie się być osła-

„biony, na t
 „Niechay mi
 „lepiej g dzie
 „kał. Potrafi
 „Gotów jest
 „odstepstwo
 „(e)” Tak
 kus trzymał
 ktem. Przes
 Subalternów,
 ciał nawet d
 się poczytał
 czył pisać d
 nach powie
 nakoniec Kn
 zek z tym ha
 odebrał iede
 tów. Odpow
 ią przytoczy
 wagi Czytel
 by słusznie
 że w nich d
 wpośród sw
 się na wzai
 względem l
 o którą się
 dopunkt; k
 lenia Oltarz
 piey oszuko
 (e) Eorits O

„biony, na ten czas porywam się znową siłą. —
 „Niechay mię ten odstąpi, kto sądzi że znajdzie
 „lepiej gdzie indziej. Pokażę czas, kto się oszu-
 „kał. Potrafię i znaleźć powolniejszych ludzi. —
 „Gotów iestem sakryfikować całe Prowincye;
 „odstępstwo niektórych osób nie zaalarmuje mię
 „(e)” Tak więc zacięty i nieporuszony Sparta-
 kus trzymał biednego Philona niby pod Interdy-
 ktem. Przesyłał mu zawsze rozkazy przez iego
 Subalternów, i dogryzał aż tak dalece, iż niech-
 ciał nawet dawać mu zwyczajnego liścia, aby
 się poczytał prawie za ekskludowanego. Jeżeli ra-
 czył pisać do niego, tedy nie inaczy tylko wto-
 nach powiększających iego upodlenie. Osadził
 nakoniec Knigge, że już zerwany wszystkie zwią-
 zek z tym hardym i nadętym despota, gdy jeszcze
 odebrał jeden z takowych coraz twardszych bile-
 tów. Odpowiedź iego dosyć iest ważna, ażeby
 ją przytoczyć; nie przeto iżbym sądził godne u-
 wagi Czytelnika kłótnie i kollizye, które można-
 by słusznie nazwać poswarkami laydaków; ale
 że w nich da się widzieć, iako ci zbrodniarze
 wpośród swych zawaśnień i rozterków poznawali
 się na wzajem, iak umawiali się pomiędzy sobą
 względem losu Narodów, iako wszystka chwała
 o którą się tak wściekle rozpierali, ściagała się
 do punktu; który z nich więcej dokazał dla oba-
 lenia Ołtarzów i Tronów: który z nich umiał le-
 piej oszukiwać Xiążąt i zasługować prawo Na-

(e) *Ecrito Orig: t. 2, lett: 8. à Caton.*

czelniczenia w iamię machinacyów i łotrowskich
spiknieniów.

Ta odpowiedź Knigga była przerywana po-
drożą z Frankfortu do Kassel, Brunświku i Neu-
terhausen. Pierwsza iey data iest z Kassel 25
Lutego 1783, gdzie tak czytamy: „Okoliczność
„cale nie przewidziana zmusza mię pisać do W.
„Pana. Czytaj mię bez passyi, z zimną krwią
„i bezparcyalnością, tak daleko, iak możesz. Wy-
„znaię że ieszcze wczoray przed odebraniem li-
„stu Waszey Excellencyi, iuż nie sądziłem aże-
„byśmy mieli kiedy korrespondować z sobą. Je-
„stem zupełnie zdecydowany nie czekać od WPa-
„na tylko odpowiedzi; ieżeli ta będzie w tonie
„którego używasz do mnie od nieiakięgo czasu,
„nic nie potrafi mię wstrzymać od całkowitego
„zerwania z WPanem. Nie poczytuy za próżne
„i śmieszne pogroźki. Wiem, że możesz obeysć
„się bezemnie; ale też i znam, a przynajmniey
„chcę ieszcze wierzyć, że twe sumienie nie zo-
„stawi cię bez zarzutu, ieżeli nie przestaniesz
„odpychać bez przyczyny człowieka, który był
„twoim nayczynnieyszym współ-pracownikiem.
„Cóż mam rozumieć przez to, gdy WPan pre-
„tendujesz, że potrafisz znowu rozpocząć nowym
„nakładem i z Aktorami nowemi? Możesz to bez
„wątpienia; ale gdybys tak uczynił, przestałbys
„bydź Człowiekiem któremu miałbym ochotę
„przypisać kawałek rostopności. To co ci mam
„powiedzieć, wyciąga iednego rzutu oka na na-

„szę wzajem
„twarcie:

„WPan
„chcesz mi
„stracić swo
„aż nazbyt
„Chcesz sob
„inszym, że
„cię porzuc
„stem zdatr
„wszystkim
„swoie defe
„iacy są; iż
„chciało co
„owników
„radbys WP
„sobie insze
„zować że

„Otóż i
„ażeby Czł
„niżał się a
„proszę ucz
„stem pewn
„gruntowny
„nierostrop
„iakaś niep
„mu owszer
„miedzy wie
„powinni, b
„kład WPa

„szę wzajemną sytuacją. Powiedzmy sobie o-
 „twarcie:

„WPan mnie znieważył, wiesz o tym; ale nie
 „chcesz mi tego wyznać, ponieważ lękałbyś się
 „stracić swoje konsyderacyę, gdybyś powiedział:
 „aż nazbyt źle postąpiłem z tym człowiekiem.
 „Chcesz sobie wyperswadować i każesz wierzyć
 „inszym, że ci jest bardzo obojętną rzeczą czyli
 „cię porzucę lub nie, i że z innych miar nie ie-
 „stem zdalny do tak wielkiego dzieła. Z tym
 „wszystkim znasz doskonale, że mamy każdy
 „swoje defekta; że trzeba kontentować się ludźmi
 „iacy są; i że nie zaszłoby się daleko, gdyby się
 „chciało co sześć miesięcy odmienić Współ-pra-
 „cowników. Tak tedy, jednym słowem, nie
 „radbyś WPan ażebym cię opuścił i ufundował
 „sobie insze Towarzystwo, ale niechcesz poka-
 „zować że jestem ci potrzebny.

„Otóż ja nie mam próżności pretendowania,
 „ażeby Człowiek wyższego światła nad moje po-
 „niżał się aż do przeproszania mnie. Ale też
 „proszę uczynić sobie następujące reflexye. Je-
 „stem pewny że robiłem podług sumienia i na
 „gruntownym planie. Niechay mi kto pokaże te
 „nierostropności, które miały zadać Zakonowi
 „jakąś niepowetowaną krzywdę. Przystawiłem
 „mu owszem najzacniejszych ludzi. Jeżeli po-
 „między wielu set znajda się nie tacy jakimi by-
 „powinni, będę miał za wymówkę własny przy-
 „kład WPana, ponieważ powierzyłeś mi sam ięc

„Prowincyów, mnie na którego pogładasz dzisiaj
 „jak nierostropnego młokosa. — Krótko, zrobi-
 „łem com był powinien. Mało mi na tym zale-
 „ży, żebyś to W Pan przyznał, lecz na tym abyś
 „był przekonany. Cały nasz związek powinien
 „zasadzać się na wzajemnym i nieograniczonym
 „zaufaniu. Jeżeli mi go odmawiasz; wiedz; że
 „nie dam kierować się nakształt maszyny. Więc
 „oddalam się nie przez jaką głupią tkliwość, ale
 „dla tego, że jestem ci nieużyteczny, i że znam
 „ludzi dla których nie będę takim, gdyż mają
 „we mnie zupełnie zaufanie. Teraz do rzeczy
 „Mogę W Panu donieść iż od wczorayszego wie-
 „czora mój wielki plan przyszedł do swojej
 „dojrzałości. Posłuchaj więc. Od czasu gdy
 „porzuciłem rzady moich Prowincyów, wielkie
 „rzeczy były przedmiotem mojej pracy, listów
 „i konferencyj. Od ośmi dni miewam tu
 „(w Kassel) konferencye sekretne z Xiążęciem
 „Karólem de Hesse-Cassel Szwagrem Króla
 „Duńskiego. To wszystko razem wzięte posta-
 „wiło mnie w stanie dopełnienia następujących o-
 „biętnic; byle tylko postępowano ze mną, iak
 „sądzę iż sobie zasługuję.”

Obiętnice Knigga są prawie te same, które
 już czytaliśmy wiego do Katona odezwie; przy-
 daje tu jednak istotne okoliczności niektóre; np.
 nie tylko już przyrzeka odkryć Illuminatom pra-
 wdziwy początek Franc-Massonów i Braci Rose-
 Croix, ale też i wciągnąć ich sekreta do wyż-
 szych

szych tajemni-
 obojętną jest
 tylnych Łoż-
 kreta mogą k-
 matu. Idzie
 między Kaw-
 zytarzami ta-
 znaczy jed-
 przodkowan-
 kiemu rodza-

Jeszcze
 wyżej nam
 konowi roz-
 daie, przed-
 cudami. E-
 keine Wuna
 niona wyżej
 luminatów n-
 skanie woln-
 ni, Holszty-
 dami potrz-
 Nakoniec do-
 nym przyda-
 przeciw Je-
 gen Jezuite

Ten lis-
 powrotu z
 Marca bierz-
 „mand Bru-
 „dla rozmo-

Tom 1

szych tajemnic *Weishaupt*a. Ten przydatek nie obojętną jest wieszczbą względem komplotów tylnych Łożów *Massońskich*, iak skoro ich sekreta mogą kwadrować do *Illuminackiego* systemu. Idzie za tym że całe zawaśnienie które między Kawalerami Krzyżakami Rożanemi depozytarzami takich sekretów i *Illuminatami* panuje, znaczy iedyną zazdrość pierwszeństwa czyli przodkowania wzdrazczych przeciw Bogu i ludzkiemu rodzajowi spiknieniach.

Jeszcze obiecuie *Weishauptowi* *Knigge* pod wyżej namienionym warunkiem, obiawić Zakonowi rozmaite sekreta *Natury*; *Sekretu*, przydaie, przedziwne i zyskowne, nie będąc iednak cudami. *Erstaunlich und einträglich*, obglcich *keine Wunder*. — Wyiaśnia tu i obietnicę uczynioną wyżej *Zwackowi* względem zrobienia *Illuminatów* możnemi i bogatemi, a to przez uzyskanie wolności i przywileju handlowego w *Danii*, *Holsztynie* i inszych krajach, wraz z nakładami potrzebnemi do tego przedsięwzięcia. — Nakoniec do obietnic przeciw Kawalerom Rożanym przydaie ieszcze wskazanie potężney partyi przeciw Jezuitom: *Eine mächtige Parthey gegen Jesuiten*.

Ten list leżał w thece *Knigga*, aż do iego powrotu z *Kassel* do *Brunświku*. Tu znowu *io. Marca* bierze go i ciągnie daley: „*Xiążę Ferdynand Brunświcki* wezwał mię do tego miasta, „dla rozmowienia się ze mną o rozmaitych przed-

„miotach. Powiem o tym więcej inszą razą.
 „wróćmy się do tego, co jest pilniejsze. Powie-
 „działem W Panu i powtarzam bez obłudy, oto
 „moje warunki: Jeżeli mi W Pan wrócisz swe za-
 „ufanie, tedy już wszystko powiedziane, i cała
 „ta sprawa kończy się między nami. Od tej
 „chwili, nie tylko prosto obiecuję przywiązać się
 „na nowo i ściśle do Zakonu; ale mu też przy-
 „rzekam i zaręczam potęgę, której W Pan nie
 „masz wyobrażenia. Odmówisz mi zaś twe za-
 „ufanie? Od tego momentu nasza jedność zer-
 „wana. Zakładam insze Towarzystwo na mo-
 „cniejszych związkach; ale precz z pogrożka-
 „mi! Zastanów się nad tym wszystkim; zważ
 „to rozsądnie.” Knigge używa sam czasu do re-
 „fleksowania się nad swoim listem, znowu wraca
 do niego w Neuterhausen 26. Marca, przyda-
 iąc: „Jestem tu znowu. — Jeszcze raz, jeżeli
 „W Pan poznaiesz swe interesa, tedy ludzie są
 „nasi; jeżeli nie, ponoś-że karę i wszystkie kon-
 „sekwencye nikczemnego postępowania twoie-
 „go. Ale nie, jeszcze ja trzymam o twojej roz-
 „tropności. — Przedziwnie nas prowadzi prze-
 „znaczenie. Mam wielkie rzeczy przed sobą;
 „jeszcze i nadzwyczajne przeglądam. — Zawisło
 „od W Pana z nich pożytkować. Nie uczyniłem
 „jeszcze żadnego kroku przeciwko tobie. Spo-
 „dziewam się że jego konduita zrządzi dla mnie
 „przypadek napisania do Aten (Munich) że
 „cię źle osądziłem.

Znowu 27
 ptum w nastę
 „tem się mój
 „rozkaz, któ
 „Oh! nie trz
 „mie więc n
 „nie na tym
 „cyi, którą
 „stwu twoien
 „pewnym os
 „sady prawd
 „iż mi potrz
 „kich wzglę
 „Cóż to
 „z twemi śn
 „iektu? (te
 „Wszystkie
 „koniec).
 „jesteś W Pa
 „tym. — Al
 „darłoby ci
 Ostatni
 „się W Pan
 „Katon pev
 „ie myśli.
 „sta jest to
 „mać.” (f
 Całe t
 rza decydo
 (f) Ecrits C

Znowu 27. tegoż Miesiąca nowe *Post-Scriptum* w następujących terminach: „Już zabiera-
 „łem się mój list odesłać, aż oto przybywa mi
 „rozkaz, który mi WPan adressujesz przez F...
 „Oh! nie trzeba ci było tego robić! Chcesz-że
 „mnie więc na ostatnią zapędzić? — Zaprawdę
 „nie na tym nie uzyskasz. Pomyśl o importan-
 „cyi, którą smiem mówić, nadałem Towarzy-
 „stwu twojemu. Gdybym teraz poszedł objawić
 „pewnym osobom i twoję Historią, i twoje za-
 „sady prawdziwie tak niebezpieczne dla świata,
 „iż mi potrzeba było moderować je we wszyst-
 „kich względach, któżby nie uciekał przed tobą?
 „Cóż to jest Stopień Eopta w porównaniu
 „z twemi środkami ku osiągnięciu dobrego ob-
 „iektu? (to jest w porównaniu z oną maxymą:
 „*Wszystkie środki są godziwe, kiedy dobry jest*
 „*koniec*). Oh! Cóż to są ludzie? Jakoż! Czy
 „jesteś WPan sam Jezuitą! Drzę i pomyśleć o
 „tym. — Ale w tym razie same piekło nie wy-
 „darłoby cię z mych szponów.”

Ostatnie *Post-Scriptum* 31^o. „Nie śpiesz
 „się WPan z odpowiedzią dla mnie. Prześle ci
 „Katon pewną rzecz, która może odmieni two-
 „je myśli. — Strzeż się, *Cave ne cadas*. Zm-
 „sta jest to rzecz od której trudno mi się wstrzy-
 „mać.” (f)

Całe to pismo stawia nam w Kniggu Sekta-
 rza decydowanego do usunięcia się z pod despo-

(f) *Ecrits Orig: t. 2. lett. 1. 2. & 3. de Philon.*

tyzmu Weishaupt, nie dla zrzeczenia się iego kom plotów, ale szczególnie dla ufundowania nowej bandy podobnych łotrów. Tym czasem, godna uwagi, że w pośród tak burzliwych zakłóceń, nie przestaje ten znieważony konkurent w listach tak do Weishaupta iak do Zwacka doradzać wszystkiego, còkolwiek zmierza do wzrostu i rozszerzenia Sekty. Tak np. w swoim *Post Scriptum* 26 Marca, zapomniawszy nagle swoich do Weishaupta pretensyów, donosi mu, iż Brat *Accatius* prosi o listy rekomendacyjne do Braci Włoskich, chcąc nimi opatrzyć inszego Brata wybierającego się w tamte strony, dla połączenia swej Missyi z Missyą *Hannibala*. „Ten interes „przydaie Knigge, jest naywiększey wagi dla Zakonu; ponieważ nasz człowiek jest wyborny „skrutator, i zapewniam W Pana, że względem „Włoskich Mnichów mamy szczególniejsze nowiny.” Bydź może, że w tym kraju znaleźli się naśladowcy sławnego Apostaty *Dom Gerles* niesforne iakie Mnichy; trzeba więc było do ich werbunku dyspensować artykuł Kodexa, kładącego dla nich ekskluzę. W tych samych listach czytamy go napominającego Areopagitów do baczości na interessa Zakonu iak w Wiedniu tak w Polsce, i dokładającego, że lubo w ostatnim kraju nie zna nikogo ktoby mógł popierać Masońską konfederacyą, ma jednak swoich ludzi w *Inflantach*. Jakoż okazuje się i z iego Urzędowych raportów, że w tey części Moskiewskiey

niał Missyona-
kich Apostołów
noch keiner ge

Tak wielk
ckie dawała
nie tak zamys
ią rangę odzy
iego zamiar z
do Katona, kie
syłał. „Man
„naszego Za
„minam obel
„aby wyzna
„nie aby ie
tona sędzią s
Cato Richter
cey Weishaup
skończy się z
cić człowiek
bardziej nie
„mięta się P
„Zwacka, ie
„ie winy, z
„początku
„Pan na żad
„waniu. C
„się bez nie
„żności. C
„mo nie po

nia się iego
dowania no-
czasem, go-
wych zakło-
konkurrent w
Zwacka dora-
erza do wzro-
w swoim Post
nagle swoich
mu, iż Brat
ine do Braci
ego Brata wy-
a połączenia
„Ten interes
y wagi dla Za-
est wyborny.
że względem
ólniejsze no-
traiu znaleźli
Dom Gerles
było do ich
pdexa, kładą-
amych listach
agitów do ba-
Wiedniu tak
bo w ostatnim
popierać Mas-
woich ludzi w
iego Urzędo-
Moskiewskiej

niał Missyonarza, o którym twierdzi iż wszyst-
kich Apostołów przepisze. *Er wird wirken wie
noch keiner gewürkt hat.*

Tak wielka troskliwość o interessa Illumina-
ckie dawała dosyć iasnie poznawać, że Knigge
nie tak zamyslał opuścić Bractwo, iak raczy swo-
ią rangę odzyskać. A jeszcze widoczniejszy ten
iego zamiar z listu pisanego w tym samym dniu
do Katona, kiedy swe groźby Weishauptowi prze-
syłał. „Mam, prawi, bardzo wielkie widoki dla
„naszego Zakonu, i to sprawiło, że nagle zapo-
„minam obelgów Spartakusa. — Nie potrzebuje
„aby wyznawał swe nieprawości, lecz iedy-
„nie aby je poznał.” Kończy list czyniąc Ka-
tona sędzią swej sprawy: *Worüber Sie bester
Cato Richter seyn mögen.* Nie trzeba było wię-
cey Weishauptowi, iak widzieć, że ta woyna
skończy się z iego korzyścią. Nie chciał on tra-
cić człowieka, iakim był Philon; lecz jeszcze
bardziej nie chciał cierpieć rywala. „Jeżeli upa-
„mięta się Philon, pisze on ze swej strony do
„Zwacka, jeżeli powróci do mnie i wyzha swo-
„ie winy, znajdzie mię takiego, iak byłem od
„początku dla niego. Ale nie pokazuy się Wac
„Pan na żaden sposób gorącym w iego poszuki-
„waniu. Chcę ia mu dowieść, iż mogę obeysć
„się bez niego. — Nie trzeba podsycać iego pro-
„żności. Chce on żeby go prosić, a przeto sa-
„mo nie powinien bydz proszonym. — Jeżeli

„kocha *dobro rzeczy*, tedy sam powróci, a ja
„przyimę go z uściskaniem.” (g)

Wszystko co tu Weishaupt nazywa *dobrem rzeczy*, to jest rozszerzenie i tryumf iego Illuminizmu, iego niezbożności i zbrodniarskich komplotów, tak głęboko tkwiało w sercu Philona, iak Spartakusa. Ten wspólny ślub nieprawości łączył ich właśnie tak długo, ile było potrzeba iednemu i drugiemu do nabycia w Niemczech przynajmniej znaczney części oney potęgi, którą Knigge swoim Areopagitom przyrzekał. Powiada on nam prawda, w tym mieyscu, że wziął od Spartakusa dymissyą i chlubne swoich zasług świadectwo. Można nawet i wierzyć iż mu dana dymissya pod warunkami, iak sam dokłada: że nie poważy się nic czynić przeciwnego interessom i projektom Illuminizmu; że zachowa nayściślejsze milczenie względem Sekretów Bractwa; że nie będzie nigdy, nie tylko na niebezpieczeństwo wystawiał, lecz ani nawet wymieniał iego Przełożonych. *Seine Obern weder zu nennen, noch zu Compromittiren.* Ale ta dymissya i świadectwo są datowane w epoce, gdzie wysledzenia Sekty zrobione w Munich, już mu dyktowały chwytać się ostrożności, żeby wraz z Naczelnikami Illuminizmu nie został zagarniony. Powiada on, że wziął dymissyą pierwszego Czerwca 1784; a pierwszy Dekret Elektora Ba-

warskiego przeciw Sekretnym towarzystwom zapadł 22 tego miesiąca i roku. Jeszcze nawet czterema miesiącami później znajdziemy Philona Knigge wspomnianego przez samego Weishaupta jako Brata Sektarza bez żadnego śladu jego odprawy; co przynajmniej datę dymissyi skazuje podeyrzaną. Jakożkolwiek bądź, to więcej niżli pewna, że Knigge od epoki swojego poróżnienia z Weishauptem przez czternaście miesięcy umiał dobrze zarabiać wdzięczność Sekty nowemi usługami. Naywiększą zaś wyświadczył, gdy przez swoje kabały połączone z manewrami sławnego Bode uskutecznił we wszystkich Łóżach Niemieckich sławny projekt konfederacyi czyli intruzyi, na którą Weishaupt tak dawno ostrzył apetyt.

Bardzo trudniła ten projekt żaluzya Kawalerów Różanych, Braci ścisłej Obserwy i *Philaleasów* nazwanych Illuminatami Theosofii; ale użyżenie Brata Bode, wojazę Knigga do Xiążąt Ferdynanda Brunświckiego i Karola de Hesse-Cassel, albo raczy omamienie tych dwóch najważniejszych pod ów czas Naczelników Niemieckiej Massoni; wpływ nakoniec który uzyskał tenże intrygant przez drogiego ucznia swojego w Kommissyi mianowaney na Wilhelsbadzkim Kongressie do układania nowego Massońskiego Kodexa, z łatwością wytłómaczą iakim sposobem mógł tryumfować z tak wielu opozycyjów.

Przekonawszy się Bode, że tajemnice Weis-
haupta, zamiast być dziełem Jezuitów i Xieży,
zamykały owszem nayformalniejsze sprzysięże-
nie przeciw Jezuitom, Xieżom i Xiążetom, któ-
rych zarówno nienawidzi; obaczywszy że całe to
sprzysiężenie odkrywa się w stopniach *Epopty* i
Regenta, o ničem więcej nie myślił, tylko o
dotrzymaniu słowa danego Kniggowi na rzecz Il-
luminackiego Zakonu. Nigdy obietnica nie by-
ła uiszczona wierniey i z generalnieyszym suk-
cessem. Nie mało przyłożyła się do tego sukces-
su i ona sztuczna Encyklika Knigga względem *E-
klektyczney* czyli obieralney *Massonii*. Bracia
przyuczeni w swych dawnych tajemnicach do to-
nów równości i wolności chwytały się churmem
mających iey powabów, i wiele Łożów z wła-
sney ochoty wiązały się do konfederacyi; miano-
wicie gdy Bode napchał prawami teyże Konfe-
deracyi nowy *Rytuał Franc-Massonski*. Temi to
prawami i konsekwencyami został przerażony ów
Wielebny *Massonski*, który w goryczy serca wo-
łał na swoje Łożę: „O moi Bracia! od czegoż
„zaczne, i na czym skończę, mówiąc do was o
„onym *Bode* znanym u Illuminatów pod imie-
„niem *Ameliusza*? Sądźcie o ważnych, albo ra-
„czy nieszczęśliwych usługach które poszedł im
„czynić, on który od tak dawnego czasu zostawał
„w związku z mnóstwem naszych Braci; on któ-
„ry na tak wielu generalnych Zgromadzeniach
naszych grywał tak znaczną rolę; on który pod

„miną szcze
„wał serce
„tuzyazmu
„sze, któr
„tentem za
„zysk we
„człowiek
„łowania o
„tał gdzie
„niego to J
„macie, kto
„przez nie
„Dyrektor
„bratania
„ternatą
„barza było
„gnąć w sw
„bo ią zniw
„i wielkiey
„i Knigga
„część nasz
„te tym Il
„Znaydu
powtarzane
ców niegdy
cych tę intr
go towarzy

(h) Discours
Franc-M

„miną szczerości i rzetelności Niemieckiej ukry-
 „wał serce pełne czarności, niezbożności, i en-
 „tuzyazmu fanatyckiego dla naturalizmu; on ie-
 „scze, którego ścisła obserwacja zrobiła malkon-
 „tentem zawiodłszy jego ambicyą. Co za wielki
 „zysk we wszystkich względach przyniósł ten
 „człowiek dla Illuminizmu! Jego pierwsze usi-
 „łowania obróciły się przeciwko nam. On dzia-
 „łał gdzie nie mógł dosięgnąć Knigge. — Przez
 „niego to Illuminaci panowali w nowym Syste-
 „macie, które chciano ułożyć w Wilhelmsbadzie;
 „przez niego otworzono im wnieście do naszego
 „Dyrektoryatu, z kąd dokazali generalnego po-
 „bratania z naszymi Bracmi ścisłej obserwacji. Al-
 „ternatą Knigga jego Brata Insynuanty i Wer-
 „barza było podbić swemu Illuminizmowi i wcią-
 „gnąć w swój fatalny Alians Franc-Massonią al-
 „bo ją zniweczyć — Ku wielkiemu podzwignieniu
 „i wielkiej żałości naszej stało się przez Bode
 „i Knigga że w całych Niemczech największa
 „część naszych Łożów została napoiona i zatru-
 „ta tym Illuminizmem (h).”

Znaydujemy takie lamentacye bardzo często
 powtarzane w Pamiętnikach i listach wielu Niem-
 ców niegdy gorliwych Massonów, dziś opłakują-
 cych tę intruzyą Illuminizmu Bawarskiego do swe-
 go towarzystwa. Niektóre jednak Łoże jeszcze

(h) *Discours d'un Venerable sur le dernier sort de la
 Franc-Maçonnerie.*

się opierały. Berlińska mianowicie nazwana od trzech kul *des trois Globes*, w roku 1783 wydała list okólny piorunujący *Anathema* na wszystkich Braci, którzyby poważyli się upadlać Franc-Massonią aż do przerabiania iey na towarzystwo ludzi spiknionych przeciw Chrześcijaństwu i Rządowi. Ale, bądź że ta Loża nie była wygurowana do tajemnic tylnych stopniów Massońskich, bądź że iey klątwa była tylko manewrem ku pokryciu własnych sekretów, dość natym, iż rzeczony Cyrkularz małe sprawił wrażenie. Tymczasem ciągnęła się intruzya i tak dalece upowszechniona została, iż Sekta Weishauptowa śmiała przydać do ówczasowych dzieł one pamiętne słowa: *Ze wszystkich Lożów prawnie ustanowionych w Niemczech nie pozostała tylko jedna szczególna, którą nie przyłączyła się do naszych Przełożonych; i jeszcze ta Loża przyprowadzona do stanu zaprzestania swych robot (i).*

Nie ma się tu rozumieć iakoby wszystkie członki rzeczonych Lożów Massońskich dały się do Illuminizmu przeciągnąć, ale szczególniey o Przełożonych Lożowych *Wielebnych, Dozorcach, Podskarbach* tłómaczyć nam trzeba ten Akt związku z Weishauptem. Rzecz jednak sama przez się widoczna że gdy podali się Zwierzchnicy, tedy i Bracia Subalterni nie długo opierać się mogli.

(i) *Grade d'Illum: dirig Sect: 3. Nro 5.*

na od
ryda-
zyst-
ranc-
ystwo
i Rza-
rowa-
skich,
u po-
z rze-
Tym
wsze-
smiała
miejne
nowo-
jedna
urzych
padzo-

ystkie
ty się
ley o
rcach,
związ-
a przez
hucy
ac się

SPARTACUS WEISHAUP T GENERAL CAŁEGO ILLUMINIZMU.

Maiący pod sobą bezśrednie Areopag Illuminacki, złożony ze dwunastu pierwszych Zwolenników. Arcopagitowie mają pod sobą Dyrektorów Nacyonalnych. Każdy Dyrektor Nacyonalny ma pod sobą Inspektorów, Prowincyałów i Dyrektoryaty, iak widzieć w tym wizerunku kryślonym ręką *Philona Knigge* przedstawiającego Łoże Niemieckie.

DYREKTOR
NACYONALNY
Kraiołw Niemieckich.

I. INSPEKTOR.

PROWINCYAL
BAWARYI.

DYREKTORYATY SZKOCKIE.

w Munich nad Xieństwem Bawarskim.
w Salzburgu nad Arcybiskupstwem Salzburskim.
w Ratyzbonie nad Ratyzboną, Passau, Sternberg, Ottenburg,
Lentenberg, Sultzbach.
w Freysing nad Wyższym Palatynatem, Freysingen, Neuburg.

PROWINCYAL
SZWABII.

DYREKTORYATY SZKOCKIE.

w Augsburg nad Augsburgiem, Konstancją, Kempten.
w Stutgard nad Württembergiem, Zollern i Miastami Rzeszy.
w Oettingen nad Oettingen, Fürstenberg, Opactwami, Miastami Rzeszy.
w Carlsruhe nad Baden, Miastami Szlacheckimi i Rzeszy.

PROWINCYAL
FRANKONII.

DYREKTORYATY SZKOCKIE.

w Eichstadt nad Eichstadt, kraiem Barreith i Miastami Rzeszy
w Würtzburg nad Würtzburgiem i Bamberg.
w Bareith nad Bareith, Hrabstwami i Szlacheckimi Miastami.
w Memingen nad Miastami Zakonu Teutońskiego i Henneberg.

PROWINCYAL
ELEKTORATOW RENSKEIM.

DYREKTORYATY SZKOCKIE

w Mannheim nad Palatynatem Renu.
w Heidelberg —
w Moguncyi nad Elektoratem i Beilstein.
w Koblenz —
w Trewirze nad Arcybiskupstwem Trewirskim.
w Bonn —
w Kolonii nad Kolonią, Arenberg, Reineck, Isenburg.

II. INSPEKTOR.

PROWINCYAL
CYRKULOW WYŻSZEGO RENU.

DYREKTORYATY SZKOCKIE

w Cassel nad Hesse Cassel.
w Wetzlar nad Weterawią, Miastami Rzeszy i Szlacheckimi.
w Frankfort nad Fuldą, Hanowerem, Isenburg i Frankfortem.
w Darmstadt nad Darmstadt, Homburg, Usingen.
w Spirze nad Spirą, Worms, Bipontem.

PROWINCYAL
WESTFALII.

DYREKTORYATY SZKOCKIE

w Neuwied nad Kraiem de Wied, Sein, Mocurs, Thorn
Essen.
w Münster nad Osnaburgiem, Julich, Kliwią.
w Pederborn nad Pederborn, Minden, Corvey, Nassau.
w Oldenburg nad Ferden, Hoyer, Schoenburg.

III. INSPEKTOR.

PROWINCYAL
WYŻSZY SAXONII.

DYREKTORYATY SZKOCKIE

w Dreźnie nad Elektoratem Saskim, Probostwami i Zeitz.
w Lipsku —
w Berlinie nad Brandeburgiem i Pomeranią.
w Weimar —
w Gotha nad Xiestwami de Saxe i Schwartzburg.
w Dessau nad Anhalt, Mansfeld, Stolberg i Kwerfurt.

PROWINCYAL
NIŻSZY SAXONII.

DYREKTORYATY SZKOCKIE

w Hanowerze nad Elektoratem, Celle, Grubenhagen.
w Brunświku nad Wolfenbittel, Magdeburg, Halberstadt.
w Bremie nad Bremą, Holstynem, Hamburgiem, Hildesheim.
w Strellitz nad Mecklenburg, Lubeck, Ratzeburg.

Ten sukces Illuminizmu po większej części zarządzony przez kabały Knigga, znowu w nim obudził pretensją do rywalizowania z Weishauptem, i znowu pokłócił go z Weishauptem. Skończyło się natym, iż Knigge opuścił, albo przynajmniej zdał się opuszczać Bractwo. Nie znajdziemy żadnego śladu, ażeby Weishaupt żałował jego utraty; i wprawdzie nie miał czego żałować, dopiawszy już wszystkiego co zapomyślił, i doprowadziwszy swą Sektę do najwyższego szczybla potęgi. Już nie było kącika w Niemczech, gdzieby on nie panował (*) Już nawet daleko za Ren i Dunaj rozciągnął iuryzdykcją. Co do Pułnocy i Wschodu miał swoich Missyonarzędów w *Holandyi, Polsce, Inflantach*. Co do

(*) Ażeby Czytelnik mógł sobie uformować jasne wyobrażenie sposobu, którym te wszystkie Łoże i wszystkie ich Członki rozproszone po krajach korresponowały z naczelnikami swej Sekty, osadziłem zarzeczdogodną położyć w tym miejscu wyzerunek Geograficzny i polityczny Illuminizmu, iaki znajdziemy w Pismach oryginalnych kryślony ręką samego Knigge. Ten wizerunek nie zajmuje wprawdzie Prowincyów Domu Austriackiego, z przyczyny, iak tenże Knigge tłumaczy iż *Bracia rzeczonych Prowincyów prosili o oddzielnego Dyrektora Nacyonalnego dla siebie; lecz łatwo go aplikować do wszystkich inszych Państw i Narodów*. Wystawiwszy sobie najprzód Weishaupta w bezpośrednim związku z Areopagitami, i Areopagitów z Dyrektorami Nacyonalnemi, już ieden prosty rzut oka wystarczy Czytelnikowi do ogarnienia, iakim

Południa, już iego Apostołowie przebyli *Medyolan* i *Wenecyą* (k) Na Zachódzie zaczął obra-
biać Francyą i osadził swych Agentów w *Straz-*
burgu (l). Ale w tym czasie powstała przeciw-
ko Sekcie burza, która stanowi trzecią epokę
iey dzieiów.

R O Z D Z I A Ł VII.

Trzecia epoka Illuminizmu. Sekta od- kryta.

Nie bez przyczyny oświadczał Weishaupt
swą niespokojność względem pospiechy z któ-
rą zakazował się Knigge w przypuszczaniu tak
wielu Kandydatów do Illuminackich tajemnic.
Lecz Knigge miał większe prawo zarzucać Weis-
hauptowi, i w samey rzeczy zarzucał dosyć wcze-
śnie, iż nie czekając, ażeby Kandydaci dosięgli
nawyższych teyże Sekty gradusów, kazał im
odkrywać całą rolę, którą w niej grał Ateizm,
rekomendując iak bardzo drogie księgi w swoim

sposobem Instrukcy, rozkazy i odpowiedzi przecho-
dzą ciągle od Generała do Areopagitów, od Areopa-
gitów do Dyrektorów Nacyonalnych, od tych do In-
spektorów, do Prowincyałów, do Dyrektoryatów Szko-
ckich czyli Dystryktów, do Łożów, nakoniec aż do
partykularnych Braci Sektarzów.

(k) *V. les depositions juridiques faites à Munich.*

(l) *Ecrits. Orig. t. 2. sect. de Weish: à Caton 28. Jan-
vier 1785.*

Zakonie, o
paszkwile p
wane przez
lece ozuch
sukcessa,
gią wsam
larniach. 2
sięgły Dw
szeptu. Na
wdy; ale
zniweczeni
pobiedz no
mego El
komplotów
„Areopag
„bili Depu
„tektorat I
„Apollon i
„Celsus na
„tego. Je
„beśpieczn
„i nikt nie
„ugeszczac

Gdyby
tku, łatw
sądząc ze s

(a) *Ecrits C*
(b) *Jd. lett*
(c) *Jd. lett.*

Zakonie, one nayszkaradnieysze przeciw Bógupaszkwile pod imieniem Boulanger'a zpublikowane przez Wolterowskich Sofistów (a) Tak dalece ozuchwały Weishaupt'a jego niezbożnicze sukcessa, że zarzucił wszystek wzgląd na Religiją w samych nawet Minerwalnych swych bakałarniach. Ztąd poszło, iż jeszcze w roku 1781. dosięgły Dworu Bawarskiego o nowey Sekcie poszepty. Nakazał nawet ten Dwór śledzenie prawdy; ale Illuminaci użyli swego wpływu do zniweczenia skutku (b). Chcąc zaś Weishaupt zapobiedz nowym attakom, ułożył plan, zrobić samego Elektora uczniem pretektorem swoich komplotów. „Jestem tey myśli, tak pisze do „Areopagitów ażebyście dla umocnienia nas zro- „bili Deputacyą do Elektora, ofiarując mu Pro- „tektorat Łożow eklektycznych. Bracia Ulysses, „Apollon i niektóre dystyngwowańsze członki, „Celsus nawet, mogliby bydź deputowani do „tego. Jeżeli Xiążę przyimie — Otóż iesteście „beśpieczni od wszelkiego prześladowania, — „i nikt nie będzie lękał się łączyć z wami, ani „ugęszczać do waszych Łożów. (c).”

Gdyby ta Deputacya była przyszła do skutku, łatwo domyslić się, iakby była przyjęta, sądząc ze sposobu w którym był dawniey przyjął

(a) *Ecrits Origin; T. 2. lett. 2. de Philon à Caton.*

(b) *Jd. lett. 1. d'Epictète.*

(c) *Jd. lett. du 7. Fev. 1783.*

Elektór propozycją podobnego gatunku. Mieszkał on jeszcze w Manheim, gdy jeden z Ministrów zaproponował mu pod chlubniejszym pretekstem, aby wezwał do swego Dworu wszystkich sławnych onego czasu Filozofów, aby ich pensjonował i trzymał przy sobie, i nakoniec uczynił na fawor tych pretendowanych wielkich ludzi, co niegdy Ludwik XIV. dla Mędrców swego wieku. Ta chluba zdawała się z początku dosyć łechtać Xiążęcia; ale zasięgnawszy rady światłych i cnotliwych Mężów, poznał że cały blask tego projektu byłby się skończył na rozmnożeniu Sekty równie przeciwney Monarchom, iak samemu Bogu. Od tego więc momentu niechciał Karol-Teodor już ani słuchać o protektoracie Sofistów.

Trudna jest zgadnąć z kąd Dwór Bawarski powziął swe pierwsze wiadomości o exystencji Illuminizmu. Nie były one z początku dosyć dokładne ku wyjaśnieniu zamiarów Sekty; ale dawały przynajmniej poymować w ogólności niebezpieczeństwo związków Sekretnych. Przeto 22. Czer: 1784. J. X. M. Elektór kazał publikować w swym Państwie zupełny zakaz wszelkiego *wspolnictwa, Towarzystwa i Bractwa Sekretnego, czyli nie aprobowanego przez prawa*. Prawdziwi Franc-Massonowie stawili się posłusznymi i zamkneli swe Łoże; ale Franc-Massonowie illuminowani, mając swoich Braci przy Dworze, poczytali się za dosyć mocnych, ażeby żartowali z Dekretu, i nie zaprzestali Schadzów. Dzieło

wydane w ty
w Munich p
względem F
zaczęło otwa
ktarzów. V
atakował i
towali się J
swoimi ku
ków; listy W
remi spodzie

„Słucha
„do Zwolen
„dzie do In
„by żaden
„się do s
„niech dek
„ich zmusi
„prócz sam
„dadz prze
„iemnic. Ta
„by się do
„iak szczę
„Czytaliści
„pniu. Jest
„to samo. S
„ci meyspr
„ności wie
„żeli mam
„choćby m
„podobnie

wydane w tym roku przez Pana Babo Professora w Munich pod tytułem: *Pierwsza przestroga względem Franc-Massonów (über Freymaurerey)* zaczęło otwarciey wyjaśniać projekta nowych Sektarzów. Wnet potym Hrabia Józef de Toering attakował ich z większą żywością. Nie kontentowali się Illuminaci pretendowanemi apologiami swoiemi ku odparciu tych pierwiastkowych attaków; listy Weishaupta wyjaśniają nam sztuki którymi spodziewali się odzegnać całą burzę.

„Słuchaycież teraz moiey rady, tak pisze „do Zwolenników 18 Grudnia 1784. Jeżeli przyjdzie do Inkwizycyów, moim iest zdaniem. aże „by żaden z Naczelników nie pozwolił wciągać „się do szczegółów i partykularnościów, ale „niech deklaruia prosto: iż żadna siła nie potrafi „ich zmusić do tłumaczenia się komu inszemu o- „prócz samego Elektora. Potym trzebaby mu „dać przeczytać moje dwa stopnie wyższych ta- „jemnic. Tak przynajmniej zrobiłbym sam, gdy „by się do mnie udano. Obaczycie w ten czas, „jak szczęśliwy obrot wezmą interessa nasze. „Czytaliście co Brat D... sądził o pierwszym sto- „pniu. Jestem pewny że Elektór będzie trzymał „to samo. Spodziewam się wszystkiego po dobro- „ci mej sprawy. Pełen odwagi i bez niespokoy- „ności wiem przynajmniej przed czasem, iż ie- „żeli mam upaść, będzie to zawsze z honorem, „choćby mi miało życie kosztować. Stawcie się „podobnie: dodaycie inszym serca. — Oto pię-

„kna okazywa do pokazania wielkości duszy, nie
 „pozwalamy iey bezpożytku upływać. - Mówiłem
 „z Bratem Kromwilem o moim projekcie do E-
 „lektora; wróży on najlepsze jego skutki; Ma się
 „jednak rozumieć, iż dopiero w ostatniej potrze-
 „bie wypada chwycić się tego środka. ” (d)

Ten środek obrony ze strony Weishaupta był-
 by niepojęty, gdybyśmy nie wiedzieli, że dwa
 stopnie które zamyslał przedstawić Elektorowi,
 były fałszywe i umyślnie przygotowane dla oma-
 mienia Xiążąt, to jest takie, które Illuminaci ob-
 cinali, wyrzucając z nich coby mogło zrewolto-
 wać niektórych Kandydatów. Wyrzucali z nich
 czasem całą część tajemniczą i całe dyskursa Hie-
 rofanta, zostawiając same tylko czcze ceremonie.
 Drugi list Weishaupta do Areopagitów, jeszcze
 lepiej wyjaśni tę chytrą. „ Moi Bracia, mo-
 „wi do nich, sposób którego myślicie się chwy-
 „cieć jest dobry i stosowny do okolicznościów.
 „Memoryał naszego *Menelausa* (Wernera Kon-
 „sylviarza w Munich) jest bardzo piękny i przewy-
 „borny. Proszę was tylko dołożyć w nim, iż
 „nie pokażecie waszych stopniów jedno samemu
 „Elektorowi. Te które mu można przedstawić,
 „są: 1. *Nowicyusz*. 2. *Minerwalista*. 3. *Il-*
 „*luminat mniejszy*. *Nota bene* trzeba tu odmie-
 „nić te słowa *głupi Munich na głupi człowiek*.
 „4. *Illuminat większy* cały, oprócz słów które
 wy-

(d) Lett: 18. Dec: 1784. *Ecrits Origin*

„wyrzucicie:
 „szkodzie. 5
 „Szkocki);
 „tylko cerem
 „tey reszty
 „nieprezent
 „do umięt
 „dobrze rozp
 „syłania, za
 „Gdy ter
 „golsztadzką
 „- Napitkę
 „heim). To
 „rowi sposo
 „Powiedzie
 „jest płodem
 „go Autorem
 „kwizycyi os
 „tow. - Pok
 „boiaźni. M
 „miem bydz.
 „stróżnie z c
 „nie zostawi
 „kradzież A
 Ten list
 kie chytrą
 były nadaren
 atteczną info
 ności przeci
 takim czasie
 Tom IV.

„wyrzucicie: *Xięża i Xiężęta są nam na prze-*
 „szkodzie. 5. *Illuminat Dyrygujący* (Kawaler
 „Szkocki); ale nie pokażecie w tym ostatnim
 „tylko ceremonią przyięcia i mój dyskurs. Z ca-
 „łey reszty nic zgoda. 6. Ze stopnia *Kapłana*,
 „nie prezentujecie tylko *Instrukcyą ściągającą się*
 „do umiejętności. *Jeszcze trzeba się w niej*
 „dobrze rozpatrzyć i nie zostawiać żadnego od-
 „syłania, żadney alluzyi do reszty.

„Gdy teraz rozwiła poczta pakę Efezką (*In-*
 „golsztadzką) miarkuję dobrze iż myślą o mnie.
 „— Napiśzę iutro do *Alfreda* (Ministra *Seins-*
 „heim). Ten list doniesie przed czasem Dwo-
 „rowi sposób w jakim pokazać się zamyslam. —
 „Powiedźcie głośno Elektorowi, że nasz Zakon
 „jest płodem iego Państwa, i że ja jestem ie-
 „go Autorem. Lecz wątpię, aby przyszło do In-
 „kwizycyi osobistej, nie miawazy pierwey da-
 „tów. — Pokażcie się wielkimi, stałemi i bez
 „boiaźni. Moja konduita pokaże wam czym u-
 „miem bydz. W instrukcyi Stopnia *Kapłana* o-
 „stróżnie z częścią ściągającą się do Historji, i
 „nie zostawujecie tam nic, co by potwierdzało
 „kradzież Archiwów.”

Ten list datowany 2. Lutego 1785. Wszyst-
 kie hytrości któremi zaczerpnął go Weishaupt już
 były nadaremne. Już dwór Bawarski wziął do-
 stateczną informacyą do rozpoczęcia kroków ostró-
 żności przeciw temu bohatyrowi Sekty. W kró-
 tkim czasie po wszystkich radach i przestrobach

danych Areopagitom, został on degradowany ze swojej Katedry Professorskiej w Ingolsztadzkiej Powszechni, przynajmniej jako *stałony Mistrz Łożow* i rebellizant nieposłuszny Dekretowi wydanemu przeciw Zgromadzeniom i towarzystwom sekretnym. Tajemnice iednak iego Bractwa nie były ieszcze w szczególności odkryte. To tylko było iawna, iż rozmaite członki iego Illuminizmu przerażone nauką lub projektami porzuciły Łoże od roku 1783. Takimi byli między inszemi X. Cosandey, l'Abbé Renner obadwa Profesorowie Nauk Wyzwolonych w Munich. Jakażkolwiek sprawiły w nich obrzydliwość maxymy Illuminackie w samych poniższych Sekty gradusach, nie pokazuje się iednak, żeby aż dotąd uczynili przeciwko niej najmniejszy krok do Rządu. Azci dnia 30. Marca 1785. nagle odbieraia rozkazy i od Xiążęcia Elektora i od swego Biskupa Freysingi do stawienia się przed Trybunał Duchowny, dla zeznania pod przysięgą wszystkiego co widzieli u Illuminatów przeciwnego obyczajności i Religii. Nie imaginowano ieszcze pod ów czas, ażeby konspiracya miała bydź wprost wymierzona przeciw Rządowi. Xiądz Cosandey i Renner złożyli więc swoje iurydyczne świadectwa, ieden 3. a drugi 7. Kwietnia. Winieniem tu położyć przynajmniej ich ukrócone wyiątki. Lubo zaś doskonale zgadzaia się z sobą; świadectwo iednak X. Cosandey iest obszerniejsze względem zasad Illuminizmu, Rennera dokładniejsze

względem Ko
go Elewów.
wszeństwo.

Wyznanie
o Illum

Przedsta
rycyi i obiekt
ner do Mater

„Bractwo
„rozróżnione
„tey różnicy
„wie, ani n
„nerwalnego
„niec po dłu
„do stopnia
„ro nabywa s
„nawet Prze

Tu swia
Sekty wierzy
się, że ieszc
Braci miało
stopniów po
znalazł ma
„żytek, pra
„iż poznał
„Massonii.
„iż, iak że
„mieniem.

względem Konstytucyi i edukacyi sektarskich ie-
go Elewów. Daymy drugiemu tymczasowe pier-
wszeństwo.

*Wyznanie sądowe Professora Renner
o Illuminatach. 7. Kwietnia 1785.*

Przedstawivszy rozkazy odebrane do kompa-
rycyi i obiekt swego świadectwa, przystępnie Ren-
ner do Materyi i mówi:—

„Bractwo Illuminatów powinno dobrze być
rozróżnione od Bractwa Franc-Massonów. Ale
„tey różnicy nie znają ani prości Franc-Massono-
„wie, ani nawet nowi Professowie Stopnia Mi-
„nerwalnego. Dałem się sam ułować; aż nako-
„niec po długich próbach osądzono wynieść mię
„do stopnia *Illuminata mniejszego*, gdzie dopie-
„ro nabywa się imienia Illuminat. Zrobiono mię
„nawet Przełożonym nad kilku Bracmi.”

Tu świadek, który przy swoim wstępie do
Sekty wierzył że robi się Massonem, dowiaduje
się, że ieszcze nim nie został, i że nawet wielu
Braci miało za złe, iż do tych czas nie przeszedł
stopniów pośrednich. Nadano mu ie potym, i
znalazł mało warte w swym gruncie. „Ale po-
„żytek, prawi, który z nich odniosłem był ten,
„iż poznałem iaką korzyść ciągnęła Sekta z Franc-
„Massonii. Illuminaci niczego się tak nie lęka-
„ią, iak żeby ich nie rozeznano pod własnym i-
„mieniem. Pożyczają więc zastony Franc-Mas-

„sońskiego nazwiska, ponieważ sądzą się bez-
 „pieczniejszemi pod paklerzem towarzystwa, na
 „które świat pogląda iak mniey znaczące. — Lo-
 „że Maasonskie nie składają się podług ich wyra-
 „zu tylko z Pakknechtów wojskowych między
 „któremi znayduie się garsztka ludzi, którzy po-
 „winni mieć się za szczęśliwych, gdy po długich
 „i twardych próbach osądzą ich godnemi, aby
 „sekretnie zostali przypuszczeni do świątyni Za-
 „konu. Wszyscy inei Franc-Massonowie Ucznio-
 „wie, Czeladnicy, Maystrowie, powinni konten-
 „tować się swoimi czczemi ceremoniami i zo-
 „stawać pod iarzmem; bądź to że nazbyt słabe
 „ich oczy nie zniosłyby światła, bądź pewnie i
 „dla tego, iż nie możnaby zupełnie spuścić się
 „na ich miłość dla Zakonu i Sekret, dwie rze-
 „czy istotne Professowi. Skoro zaś potępieni,
 „aby zostawali w takiej ciemności, już nie masz
 „dla nich żadney nadziei dosięgnięcia tajemnic;
 „co w tych terminach zwykli wyrażać Przełoże-
 „ni: *ex inferno nulla redemptio*.

„Tym czasem, ci Franc-Massonowie, sami
 „nie wiedząc podlegają rządowi Illuminizmu,
 „który ciągnie wielkie korzyści z ich konsydera-
 „cyi i bogactw. *Jest to dosyć dobra nadgroda*
 „*dla tych ludzi, mówią Przełożeni, iż zostają*
 „*przypuszczeni do konwersacyi z uczniami swia-*
 „*tła, i z tąd nabierają tyle nauki, iż mogą sa-*
 „*mi pokazać się mądrymi w oczach profanów.*

„Ci Illumi-
 „stwa literack
 „konstytucy
 „nie, pon
 „tych klas
 „Nowicyatu
 „synuowany
 „który z Czo
 „dne przyje
 „mowane i
 „przez werba
 „nu, iż ka
 „próby, aże
 „się doklad
 „ślic potym
 „li wyobra
 „kondnity i
 „tedy go pr
 „ney. — Za
 „które zwan
 „przez czer
 „Magistratu
 „Przełożony
 „czwarty Se
 „professami
 „waliśmy w
 „dno Zgror
 „dować się
 „złożenia
 „mającego

„Ci Illuminaci w początkach maską towarzy-
 „stwa literackiego pokryci, utworzyli sobie taką
 „konstytucją. Ich Zakon jest podzielony na sto-
 „pnie, ponieważ światło stopniuje się podług
 „tych klasów. — Pierwszy stopień jest nakształt
 „Nowicyatu; lubo każde subiektum nazwane In-
 „synuowanym (Kandydatem) i oznaczone przez
 „który z Członków (przez Insynuantą) iako go-
 „dne przyjęcia, powinno już wprzód być ufor-
 „mowane i przygotowane do pewnego punktu
 „przez werbarza swojego. Jest to prawem Zako-
 „nu, iż każdy Kandydat musi podejmować rok
 „próby, ażeby Insynuant mógł w nim rozpatrzyć
 „się dokładnie podług przepisów Brackich, i kry-
 „ścić potym w *quibus licet* podobny portret czy-
 „li wyobrażenie doskonałe charakteru, talentów
 „konduity jego. Jeżeli pokaże się godnym,
 „tedy go przypuszczają do klasy przygotowa-
 „ney. — Za moiego czasu było ich takich dwi-
 „które zwano Kościołami, każda była rządzona
 „przez czterech ludzi składających tak nazwaną
 „Magistraturę. Jeden z tych Urzędników był
 „Przełożony, drugi Cenzor, trzeci Podskarbi,
 „czwarty Sekretarz. Ci wszyscy powinni być
 „professami iednym stopniem wyższemi. Mie-
 „waliśmy w każdym miesiącu przynajmniej ie-
 „dno Zgromadzenie, gdzie powinny były znay-
 „dować się wszystkie członki tegoż Kościoła, dla
 „złożenia Przełożonym listu zapieczętowanego,
 „mającego za adress *quibus licet*, albo *Soli* lub

„*primo*, zamykający dokładne wyszczególnienie
 „konduity, dyskursów i t. d. tych których pod-
 „strzegali. Zaden członek nie jest wyięty od tych
 „*quibus licet*, które przechodzą od stopnia do
 „stopnia, nie będąc odpieczętowane dopiero od
 „tego kto ma prawo czytania. Insze zabawy tych
 „Zgromadzeń, prócz pewnych ceremonii, by-
 „ły czytanie statutów, kilku kart starych filo-
 „fów, i dyskursu kolejno komponowanego przez
 „członki w rozmaitych materyach. Gdy general-
 „nie Bracia nie kochają Religii, przeto im wię-
 „cey wolności pokazuje Orator względem tego
 „przedmiotu, tym bardziey mu przyklaskują i
 „tym większey nabywa reputacyi oświeconego
 „człowieka. Czasem iednak przytomność Braci
 „jeszcze słabych lub podeyrzanych, zniewala Prze-
 „łożonych do okazania znaków powierzchowne-
 „go nieukontentowania. Byłoby to u nich gru-
 „bym występkiem przeciw polityce wylewać się
 „na dyskursu nazbyt wolne i rozszerzać nazbyt
 „publicznie zasady czyli maxymy Bractwa. Ka-
 „żdy członek poczytałby wnet takie postępowa-
 „nie za konsekwencyą ich Systematu.

„Aby uniknąć podeyrzenia, i tym bezpie-
 „czniej dosięgać celu, miewają oni schadzki ty-
 „godniowe, wolne od wszelkiego ceremoniału. —
 „Tu Elewowie dysputują pomiędzy sobą we wszy-
 „stkich rodzajach materyów. W tych to okoli-
 „cznościach Przełożeni, i ci którzy już napoie-
 „ni duchem Bractwa, umieją wystawiać na szy-

„derstwo rel
 „ko co sprza
 „przesądom.
 „gi nada wa
 „brót, ie
 „przyklade
 „ligiynych
 „(błaźnierca
 „nie udataby
 „bionym dla
 „Co mi
 „natów, ies
 „wają do pi
 „dzenia un
 „potęgę sw
 „dnosci z i
 „cię naywsp
 „sokich osó
 „komendacy
 „ków; aż do
 „glądać na
 „bro, i na
 „niego prze
 „uspokoio
 „wyznać w
 „Soli iaki
 „zdradził i
 „ny, albo
 „ki nędzn
 „Sekty. —

„derstwo religijne przesady; bo u nich wszyst-
 „ko co sprzeciwia się ich zamiarowi nazywa się
 „przesądem. W ten czas przez zwodnicze wybie-
 „gi nadawali swym maxymom tak iadowity o-
 „brót, że nakoniec naybojaźliwsi ośmieleni
 „przykładem i oczyszczeni ze wszystkiej rdzy re-
 „ligijnych przesądów, stawiają się doskonałemi
 „(błazniercami) iak drudzy. Ten przy którym
 „nie udałaby się ta sztuka, jest człowiekiem zgu-
 „bionym dla Zakonu.

„Co mię naybardziej zastanawiało u Illumi-
 „natów, jest bez wątpienia sposób ktorego uży-
 „wali do przywiązania swoich Sektarzów i lu-
 „dzenia umysłów. Wystawiają oni wielkość i
 „potęgę swego Zakonu; rozprawiają o iego go-
 „dności z iak naygłębszym respektem; zagłuszają
 „cię naywspaniałeżni obietnicami protekcyi wy-
 „sokich osób, gotowych wszystko czynić na re-
 „komendacyą Zakonu dla promocyi iego człon-
 „ków; aż dopóki nakoniec nie zaczną uczeń po-
 „glądać na szczęście Zakonu, iako na własne do-
 „bro, i na wszystkie propozycye i rozkazy od
 „niego przesyłane iak na ścisłą powinność. Tak
 „usposobiony profess, jeżeli miał nieszczęście
 „wyznać w swych *quibus licet*, lub *primo*, lub
 „*Soli* iaki defekt moralny że np. zabił, okradł,
 „zdradził i t. d. lub sekret, który mu powierzo-
 „ny, albo przez niego wyczerpany został, już ta-
 „ki nędznik zginął dla siebie, już cały należy do
 „Sekty. — Skoro go raz przywiązali, biorą się

„z nim do odmiennych tonów. Bardzo mało
 „dbaia o niego. *Może sobie pójść od nas, mó-*
 „*wia, obeydziemy się bez niego.*— Nie spodzie-
 „wam się, żeby przynajmniej jeden z takich nie-
 „roztropnych bałarzów odważył się do tych czas,
 „albo mógł odważyć się w przyszłości okazać nie-
 „ukontentowanie; dopieroż ich porzucać; mia-
 „nowicie jeżeli ma na pamięci onę dyktatorską
 „pogrozkę: Żaden Xiążę nie potrafi obronić te-
 „go, który nas zdradza. *Kein Fürst kann den*
 „*schützen der uns verräth.*

„Ich gust w obieraniu Elewów iest przewy-
 „borny. Nie pociągają oni do siebie, tylko oso-
 „by o których trzymają, że mogą być użyte-
 „czne do ich obiektu. Dygnitarze Państwa, lu-
 „dzie dystyngwowani albo bogaci, Archiwisto-
 „wie, Konsyliarze, Sekretarze, Komissanci, Pro-
 „fessorowie, Duchowni, Guvernanci, Lekarze,
 „Aptekarze, oto są dla nich Kandydaci zawsze
 „przyjemni.

„Stopień *Illuminata* większego, iest, jeżeli
 „mi wolno użyć tego wyrazu, Szkoła, gdzie for-
 „muia Elewów niby na prawdziwych Ogarów;
 „*wie die wahren Spürhunde abgerichtet werden.*”

Tu świadek opisuie ich sposób śledzenia czy-
 li malowania professów i profanów. Stawia pod
 oczy Trybunału od tysiąca pięciu set do dwóch
 tysięcy kwestyów, na które odpowiadać potrzeba
 dla okryślenia postaci, charakteru, nałogów &c.
 osób, które kazano szpiegować professowi. —

Potym mów
 „lewów w k
 „stn. — Mo
 „klassy i B
 „insi profes
 „widzialni
 „ność Dyre
 „Na tym b
 „Bractwa,
 „cy poddane
 „się iak dale
 „ny dla Sel
 „przypadku
 „wnego cz
 „rac Braci
 „niu, iak
 „Systematu
 „dziey prof
 „Znaye
 „gać, któr
 „pajem, ni
 „konduita
 „nia.— Alb
 „nie należ
 „potrafią b
 „gą? Jeże
 „godni zac
 „wiali za d
 „omamien
 „albo gdy

Potym mówi dalej: „Ten sposób oświecenia E-
 „lewów w każdym stopniu nabiera swego wzro-
 „stu. — Może Brat poznać professów swoiey.
 „klasy i Braci niższych stopniów, ale wszyscy
 „insi professowie są dla niego, iak mówią, Nie-
 „widzialni, chyba żeby go wyznaczyła Zwierzch-
 „ność Dyrektorem, Wizytatorem lub Szpiegiem.
 „Na tym bez wątpienia zależy naywyższa siła
 „Bractwa. Tym sposobem dostrzegają Naczelni-
 „cy poddanego, nie będąc mu znani; dowiadują
 „się iak dalece przywiązany do Zakonu, lub wier-
 „ny dla Sekretu. A co jest nayważniejsza, w
 „przypadku oney burzy, którey lękają się od da-
 „wnego czasu, i w każdej okazyi, mogą wspie-
 „rać Braci, nie podpadając żadnemu podeyrze-
 „niu, iakoby mieli naymniejszy wpływ do tego
 „Systematu, będąc nieznani Braciom, a tym bar-
 „dziej profanom.

„Znaydują się ludzie, i można ich postrze-
 „gać, którzy bronią tego Bractwa z wielkim za-
 „pałem, nie wyznawając się Illuminatami. Ta
 „konduita warta zaiste malinkiego zastanowie-
 „nia. — Albo ci obrońcy należą do Bractwa, albo
 „nie należą do niego? Jeżeli nie należą, iakże
 „potrafią bronić, czego nie znają, ani znać mo-
 „gą? Jeżeli zaś należą, więc przez to samo nie-
 „godni żadney wiary, chociażby nawet przedsta-
 „wiali za dowód iakowe pisma zfabrykowane ku
 „omamieniu względem planu swego Zakonu,
 „albo gdyby własnym honorem przytwierdzały

„dobre o nim powieści. Kiedy zważy się dobrze
 „niepodobienstwo wiadomości czegożkolwiek o
 „Illuminizmie, kto nie jest jego członkiem, i
 „przyda się do tego korzyść niewidzialności, te-
 „dy chcąc konkludować o pomienionych Obron-
 „cach, mogłoby się powiedzieć, nie rozumując
 „nazbyt od rzeczy, że oni sami są członkami
 „Bractwa, i należą do gatunku professów, któ-
 „rych Illuminaci niewidzialnemi nazwali.”

Tak okryśliwszy plan generalny Illuminizmu,
 ile mógł o nim dosięgnąć wiadomości, ieszcze
 nie posunięty do ostatnich stopniów, przenosi się
 świadek do maxymów, które Przełożeni wpaiają
 w swych Elewów, i kładzie na ich czele nastę-
 pującą, służącą w tym Bractwie za utartą przy-
 słowie: —

*Tous les Rois et les Prêtres
 Sont des fripons et des traitres
 Wszyscy Xięża i Królowie
 Są to Złaycy i Szelmowie.*

„Co do Samobóystwa; zalecają ie Prze-
 „łożeni Bractom, dla przygotowania ich do dni
 „burzliwych. Posiadają oni sztukę wystawiania
 „go iako środek tak łatwy i tak korzystny w pe-
 „wnych okolicznościach, iżbym się nie bardzo
 „dziwił, gdybym widział którego professa zdu-
 „rzonego, mianowicie powabem iakieysź roskó-
 „szy którą mienią bydz przywiązaną do uciechy
 „samobóystwa, i którą pretendują potwierdzać
 „przykładami....

„Ale ze wszystkich ich obrzydłych maxymów,
 „nayniebezpieczniejsza zdaie mi się ta: *Przed-*
 „miot poświęca środki. (Ma się rozumieć, ie-
 „żeli koniec dobry, tedy każdy środek chwale-
 „bny). Podług tego moratu, i podług ich pra-
 „ktyki z innych miar wiernie dopełnianey, do-
 „syć będzie dla nich dla zpotwarzenia uczciwego
 „człowieka, mieć o nim podeyrzenie, iż może
 „kiedys zawadzić projektem ich Zakonu. Spi-
 „kną się zatym na zepchnięcie iednego z urzędu,
 „drugiego otrują, trzeciego zamordują; słowem
 „odważą się na wszystko, co im służy do gło-
 „wnego przedmiotu. Daymy że zbrodnia Illu-
 „minata wyiawiona została; będzie miał zawsze
 „w kieszeni swój środek nazwany *patet exitus*,
 „to jest *kula w łep*.

Postępuie daley *Renner* do onego planu Il-
 luminackiego nazwanego *Rząd Moralny* czyli
Kommissya Obyczajów, albo inaczy *Fiscalat*,
 i mówi: „Ta Komissya znaczyłaby Kollegium
 „złożone z ludzi naysprawiedliwszych, nayspo-
 „sobniejszych, i nayuczciwszych, to jest, w ię-
 „zyku Sekty, z ludzi należących do klasy Illu-
 „minatów niewidzialnych, i którzy posiadając
 „całe zaufanie Monarchy, dawałiby mu poznać,
 „stosownie do swej komissyi, obyczajność i u-
 „czciwość każdego subiektu; ale ponieważ nie
 „można bez cnoty dopełniać rozmaitych urzędów
 „kraiowych, przeto każde takie subiektum, by-
 „łoby poprzednie przygotowane do swoiey po-

„winności. — Przedziwny projekt! Lecz gdyby
 „przyszedł do skutku, gdyby się poszło za ich
 „regulą, w coby się obrócili wszyscy inși ludzie
 „którzy nie należą do ich Illuminizmu? Wiel-
 „kie szczęście, że ten projekt odkrył się wcze-
 „śnie; gdyby nie to, byliby oni pewnie spraw-
 „dzili, co ieden z Przełożonych oddawszy wizy-
 „tę drugiemu wyższego stopnia Przełożonemu,
 „śmiał prorokować: *Wszystkie urzędy raz do-
 „brze osadziwszy iedne po drugich, gdyby Za-
 „kon miał tylko sześć set członków, nie nam się
 „nie potrafi oprzeć.*”

Kończy Renner, oświadczając, że nie zna
 dalszego celu Sekty, i że Naczelnicy bezprze-
 stannie gadają o tym celu, nie tłumacząc iednak ni-
 gdy na czym zależy. Trzyma on, iż musi być
 ważny; ale zostawia każdemu do decyzji, ja-
 kim sposobem po tym, co powiedział do tych
 czas, może ten cel zgodzić się z religijnymi i cy-
 wilnymi obowiązkami. Ztwierdziwszy przysięgą
 swoje wyznanie, podpisuje Protokół.

*Wyznanie Sądowe Xiędza Cosandey.
 3. Kwietnia 1785.*

Daliśmy pierwszeństwo świadectwu Professo-
 ra Renner, dla tego, że obszerniejsze względem
 rządu Illuminackiego; posłuchajmy teraz wyzna-
 nia Xiędza Cosandey dokładniejszego w wyjaśnie-
 niu złośliwych zasad Sekty. Dotknąwszy w kró-

tkich słowa
 minizimowi
 kości; iako
 by krępowa
 niec, iak
 uczniów l
 wać się pr
 czynności,
 waliatą do
 kszego móv
 „cey objaś
 „biera ied
 „wszystkie
 „Tu uczy
 „bę Człon
 „nicy są z
 „Aby
 „pniów, tr
 „żyć wszy
 „mniej trz
 „łożonych
 „ligionista
 „ięty do w
 „när (es-
 „de aufge
 „Są to
 „Przełoże
 „nadawają
 „opinie, i
 „i sprężyn

tkich słowach, iako Franc-Massonia służy Illu-
minizmowi za płaszczyk ku pokryciu iego brzyd-
kości; iako Kandydat bywa hytrze wiązany i ni-
by krępowany pod iarzmo Przełożonych; nako-
niec, iak niebezpieczna niewola, która poddaie
uczniów ludziom mającym za maxymę pokazo-
wać się próżniactwem w pośród niezmordowaney
czynności, przenosi się z nieszczęśliwym Miner-
walistą do stopniów Illuminata *mnieyszego* i wię-
kszego mówiąc: „Tu uczeń zostaje trocha wię-
„cey objaśniony w Systematach Zakonu. Nie od-
„biera jednak tego światła tylko z wolna i ze
„wszystkiemi iakie mogą być ostrożnościami.
„Tu uczy się poznawać trocha znaczniejszą lic-
„bę Członków i pod-Przełożonych; lecz Naczel-
„nicy są zawsze dla niego *niewidzialnem*.

„Aby dostąpił promocyi do wyższych sto-
„pniów, trzeba mu, mówiąc po Sektarsku, zło-
„żyć wszystkie *Religijne przesady*; a przynaj-
„mniej trzeba żeby udawał minę w oczach Prze-
„łożonych, iakoby je porzucił. Gdyż żaden re-
„ligionista (ten jest ich wyraz) niebędzie przy-
„jęty do wyższego stopnia. *Denn kein Religio-
„när (es ist ihr Ausdruck) wird in höhere Gra-
„de aufgenommen.*

„Są to Jasnie Wielmożni (*Excellentissimes*)
„Przełożeni, którzy tym wszystkim stopniom
„nadawają tony. Ich rozkazy, ich maxymy, ich
„opinie, ich nauka są duszą, wzorem, duchem
„i sprężyną tej Instytucyi. Naczelnicy i Prze-

„łożeni Subeltarnowie są albo sztuczne oszusty,
 „czarni i systematyczni zbrodniarze, albo też
 „prostowierni entuzyastowie powodowani i ha-
 „niebnie oszukani przez inszych. Dowodem
 „tego one gatunki przysłów, i one maxy-
 „my, których nie dawaia na piśmie, lecz bez-
 „przestannie wpaiaia ie w poddanych, iako to:

„1°. *Kiedy natura obkłada nas nazbyt*
 „*twardym ciężarem, należy do samobójstwa u-*
 „*wolnić nas od niego. Patet exitus.* Illuminat,
 „powiadali nam, powinien sobie pierwey śmierć
 „zadać, niżeli zdradzać swój Zakon. Przetoż i
 „uwielbiaia samobójstwo iako połączone z es-
 „kretną iakąś roskoszą.

„2°. *Nie przez rozum, wszystko przez na-*
 „*miętność; to druga ich zasada.* Przedmiot, roz-
 „szerzenie, i korzyść Zakonu są ich Bogiem, ich
 „Ojczyzną, i ich sumieniem; co zaś przeciwne
 „Zakonowi, iest czarną zdradą.

„3°. *Koniec poświęca środki.* Więc potwarz,
 „trucizna, morderstwo, zdrada, bunt, infamia i
 „wszystko co prowadzi do końca iest chwalebne.

„4°. *Zaden Xiążę nie potrafi zabezpieczyć*
 „*tego, który nas zdradza.* Więc w tym Zako-
 „nie praktykuia się rzeczy przeciwne interessom
 „Xiążąt, — rzeczy które przez wzgląd na ich
 „importancją należy się donieść Xiążętom, — a
 „takie doniesienie byłoby w oczach Illuminatów
 „zdradą, którey przed czasem zagrażaią zem-
 „stą!... Maią zatym sposoby uprzatnać bez-

„karnie swo

„two iest zg

„5°. W

„Szelmę i

„są łaydak

„weczyć R

„nieważ, n

„czyżny i

„stanów par

„szernieysze

„W ich

„mi, to co c

„moralnym.

„reca się l

„nazwany l

„bez apella

„skie prom

„śby. Tym

„rowania w

„każdego su

„nowie zost

„dów; a p

„ich Sektar

„go w wię

„do swoje

„moralne,

„ralną i F

„generaln

„Sektę do

„czterema

„karnie swoich oskarżycielów. — Te sposoby są
 „twoje iest zgadnąć.

„5°. *Wszyscy Królowie i wszyscy Xięża są*
 „*Szelmy i zdraycy, i ieszcze: Wszyscy Xięża*
 „*są łaydaki.* W planie Illuminatów trzeba zni-
 „weczyć Religę, miłość Ojczyzny i Xiążąt; po-
 „nieważ, mówią oni, Religia i ta miłość Oy-
 „czyzny i Xiążąt ścieśniają affekt człowieka do
 „stanów partykularnych, i odwracają go do ob-
 „szerniejszego przedmiotu Illuminackiego.

„W ich projektach uważałem między insze-
 „mi, to co oni zowią panowaniem czyli *rządem*
 „*moralnym.* Od tego rządu, który oddałby w ich
 „ręce siłę każdego Państwa, i który tu baczemy
 „nazwany *Kollegium* albo *Radą*, dependowałyby
 „bez *apellacyi do Xiążęcia* wszystkie łaski, wszy-
 „skie promocye, i wszystkie odmówienia pro-
 „śby. Tym samym mieliby absolutne prawo fe-
 „rowania wyroków względem cnoty i zdatności
 „każdego subiektu. Tym samym wszyscy profa-
 „nowie zostaliby odepchnięci od Dworów i urzę-
 „dów; a podług ich gwary, sama *święta legia*
 „ich Sektarzów otaczałaby Xiążęcia, trzymałaby
 „go w więzach i dyktowałaby dekreta stosownie
 „do swojego gustu. Ten *Rząd* albo *Kollegium*
 „*moralne*, które nazywają razem *Komissyą mo-*
 „*ralną i Fiskalatem* (to iest niby Prokuratorami
 „generalnemi do rządzenia ludów) umocowałby
 „Sektę do najstraszniejszego despotyzmu nad
 „czterema częściami świata, i przerobiłby Xią-

„żat na nikczemne i niedołeżne fantomy czyli „ukoronowanych niewolników.” (*)

Znajdziemy jeszcze raz to *Kollegium* czyli *Rząd moralny* w inszym sądowym świadectwie. Tam obaczy Czytelnik, iż ten Rząd maskuje dalsze proiekta Sekty dążące do generalney anarchii i zupełnego rozwiązania Społeczeństwa ludzkiego. — Kończy X. Cosandey oświadczeniem swej gotowości do ztwierdzenia przysięgą wyznania złożonego przed Trybunałem.

Te świadectwa iakożkolwiek ważne, zdawały się jednak mało czynić wrażenia; bądź to że Trybunały obleżone, a po większey części i osadzone przez Illuminatów, affektowały nie widzieć w nich nic otwartego i nic bardzo groźnego, bądź dla tego, iż oddalenie Weishaupta kazało im wierzyć, że już zepsuta Sekta i iej konspiracya zniweczona została. Trzeba więc było, ażeby samo Niebo zamięszało się do sprawy, napominając swoim piorunem ludy i Panujących, iż jeszcze nie poymuią ani rozciągłości spisku przeciw nim knowanego, ani czynności sprzysiężenców. —

Degra-

(*) Wyobrażenie tego dzikiego Rządu łatwo sobie formować z fanfaronady naszych Polskich, czy Massonów czy Illuminatów, którzy dziś rekrutując do Bractwa, publicznie rezonuią, że kto nie jest z ich towarzystwa, ani w woysku Oficerem, ani w cywilności Urzędnikiem, ani w Kościele nie zostanie Prałatem. Znam iednego który dla tego szczególnie zapisał się do Łoży, ażeby wygrał proces.

Degradowany
sztaście, ucie
przerobił i
taiemnic. Pr
iego komplot
zapałem. C
się cały pr
ny od obow
obracał wsz
rzów, dyktui
do okoliczno
pywaniu fun
jak wszystkie
łeczeństwa.
zał pewny
go Weishau
wangelia do
determinowa
strukcyę; gd
bo nad głow
run i zabił J
Patryarchy
W pierw
Sprzysiężen
i jest zrewido
uchybień
nia i komm
nowych do

(e) V. Apol
Tom IV.

Degradowany z funkcji Professorskiej w Ingolstadtzie, uciekł się Weishaupt do Ratyzbony, i przerobił ją na swoje nowe *Eleusis* czyli miasto tajemnic. Przeniosły się tam z nim wszystkie jego komploty, i jeszcze z gorętszym popierał je zapalem. Od tego momentu już poświęciwszy się całemu projektowi swego Illuminizmu, ile wolny od obowiązków które trudniła go szkoła, obracał wszystek czas na formowanie Missyonarzy, dyktując im manewry, których stosownie do okoliczności, mieli chwytac się w podkopowaniu fundamentów Ołtarza i Tronu, równie jak wszystkich cywilnych rządów ludzkiego społeczeństwa. Do liczby tych Missyonarzy należał pewny Xiądz apostoła nazwany *Lanz*, którego Weishaupt wyprawiał aktualnie ze swoją Ewangelią do Szląska. Dzień jego Missyi już był determinowany, i brał w tym celu ostateczne instrukcje; gdy tym czasem nagle zagrzmiało Niebo nad głową Mistrza i Zwolennika; uderzył piorun i zabił Illuminackiego Apostoła przy boku Patriarchy (e).

W pierwszym przestachu zapomnieli Bracia Sprzysiężency użyć zwyczajnej ostrożności, to jest zrewidować trupa i zachwycić papiery. To uchybienie dało zręczność profanom i przeczytania i komunikowania Dworowi Bawarskiemu nowych dowodów, które skłoniły go nakoniec

(e) *V. Apologie même des Illuminés p. 62.*

do żywszego zastanowienia się nad świadectwami Cosandeya i Rennera, i do dalszych Inkwizycyów.

Szczególniej wymierzono indagacyą do osób, o których wiadano, że w Ingolsztadzie żyły z Weishauptem w ściślejszych związkach. Ztąd wypadło, iż Brat *Fischer* pierwszy Sędzia i Burmistrz tego miasta, wraz z Bibliotekarzem *Drexel* na wygnanie skazani; a Baron de *Frauenberg* z piętnastu innych uczniów Weishaupta ekskludowani z Powszechni. Lecz ani ich ukaranie, ani sam piorun niebieski nie mógł skruszyć serca złośliwego ich Mistrza. List następujący adresowany do Fischera dowodzi nam z iak wielką zaciętością i z iak gorącym duchem zemsty ciągnął swoje komploty.

„Pozdrawiam cię mój Męczenniku” tak rozpoczyna; i przedstawwszy pretendowanemu Męczennikowi swojemu ów text Seneki, gdzie sprawiedliwy walczący z przeciwnościami poczytany za widok naygodniejszy Niebios, mówi dalej: „Trzebaż ażebyś ci winszował, albo że bym smucił się wraz z tobą nad twym nieszczęściem? Znam cię nazbyt dobrze, abym miał poddać się temu ostatniemu uczuciu — Przyjmijże tedy moje szczere komplementa, które mi ci winszuję, iż es między tych policzony, którym winna potomność oddać sprawiedliwość wczasy, i których będzie admirowała stateczność w obronie prawdy. — Jesteś mi teraz trzy i cztery razy miłszy, teraz mówię, gdy dzielisz

„mój los i ty
„wuję twej r
„iurydyczny
„dliwości o
„piey ponie
„kań, a cze
„będzie ci z
„rał wraz z m
„Pisma też
„całą sprawę
„usunie się ty
„śmiej. Szy
„przyjaciele
„obróci się
„wego iż ci
„Jeżeli moge
„stwa, przy
„stawiony o
„szy z mych
„że to wszys
„gdy wybier
„dzam w prz
„dopiero zak
„żnuję i nie
„kolice. O
„stały i state
„paść żaden
„Twoi niepr
„szeni admi
„całą twą wi

„mój los i tylu innych dusz wielkich. Zosta-
 „wuję twej roztropności, czyli masz chwycić się
 „iurydycznych kroków przeciw tej niesprawie-
 „dliwości o zemstę wołającej, albo też czy le-
 „piej ponieść wygnanie bez mruczenia i narze-
 „kań, a czekać pogodniejszych czasów. Nie
 „będzie ci zbywało na pomocy. Będę się sta-
 „rał wraz z memi Braćmi opatrzyć twe potrzeby.
 „*Pisma też publiczne (Apologie) wystawią tę*
 „*całą sprawę iak bydz powinna.* Niechay Drexl
 „usunie się tym czasem de Brün — *Niech się*
 „*śmieją Szydercy, i niech ucieszą się nasi nie-*
 „*przyjaciele.* Przyidzie czas, kiedy ich wesele
 „*obróci się w płacz.* *Poczytaj się za szczęśli-*
 „*wego iż cierpisz z najlepszą częścią Narodu.*
 „Jeżeli mogę udzielić komu moje błogosławień-
 „stwa, przyimię je z rąk moich. *Bądź Błogo-*
 „*stawiony o ty naygodniejszy i naystateczniej-*
 „*szy z mych bohaterów...* Nie kontent iestem,
 „że to wszystko przypada właśnie w momencie,
 „gdy wybieram się nad brzegi Renu — Wyjeż-
 „dzam w przyszłym miesiącu, i nie powrócę,
 „dopiero za kilka miesięcy. *Tym czasem nie pro-*
 „*żnuję i nie bez przyczyny zapędzam się w te o-*
 „*kolice.* *Oświadcz to WPan Braciom.* Bądź
 „stały i stateczny. Nie może ztąd dla ciebie wy-
 „paść żaden dyshonor; ciągnij iak rozpocząłeś.
 „Twoi nieprzyjaciele będą sami z siebie przymu-
 „szeni admirować cię. Adieu, szacuy i uczuway
 „całą twą wielkość. Twoi nieprzyjaciele są bar-

„dzo maluczcy w swoim tryumfie — Ratyzbona
„9 Kwietnia 1785.”

„P. S. Jeżeli potrzebuiesz pieniędzy, uczynię
„stosowne dyspozycje w Munich, żeby ci je po-
„słano.”

Ten list został czy zachwycony, czy inszą
drogą przesłany Elektorowi (f). Otóż nakoniec
wyczytał Xiaże wszystko, czego trzeba było lękać
się ze strony człowieka, który tak daleko posu-
wał swoją sztukę zagrzewania sprzysiężeniów
inadymania ich entuzjazmem. Mianował za tym
Kommissyą sekretną do ciągnięcia nowych In-
kwizycyów. Konsyliarz Dworski *Utzschneider*
i P. *Grünberger* Professor Akademii umiętno-
ściów, o których wiadano, iż od dwóch lat po-
rzucili Sektę, wezwani zostali do złożenia swych
świadcstw; a nawet i X. *Corandey* musiał stanąć
na nowo. Ich wspólne wyznania zwróciłyby pod
oczy Czytelnika znaczną część tego, czego już na-
uczyliśmy się bądź z Protokołu Rennera, bądź
z Illuminackiego Kodexa, względem sposobu ia-
kim opanovała Sekta Łoże Massońskie w celu
przywłaszczenia sobie ich dochodów, i onych ob-
racania to na pensye swoich Apostołów, to na
rozmnożenie Elewów. Nad to, widziałoby się
tam te same manewry Braci Skrutatorów, te same
przysięgi, ten sam Kalendarz, i te same cyfry słu-
żące do korespondencyi niższych stopniów, któ-

(f) V. *Esrits Orig. T. 2. dernière lettre et note.*

re czytamy op
bo zaś ponie
u Illuminatów
przewrotne i
stopniach cz
aby ie poczy
że też i te se
toczonych sw
iak prawa H
rzenia.

Wyznanie
przez K
schneide
mika G

„U Illu
„stopniów
„i zainformo
„Przełożeni
„danych Al
„tów iorygi
„na nich z
„wających s
„częścią d
„częścią d
„ców w us
„daniem
„krnąbrze
„nienawid

re czytamy opisane w prawach Weishaupta. Lubo zaś pomienieni świadkowie niechcieli czekać u Illuminatów promocyi do gradusu tajemnic, przewrotne jednak maxymy które w niższych stopniach częstowała ich Sekta, są dosyć ważne, aby je poczytać za zbrodniarskie sekreta. Prawda, że też i te sekreta już wyjaśnione w wyżej przytoczonych świadectwach, ale ich ważność, równie jak prawa Historii dyspensują nas do powtórzenia.

Wyznanie sądowe złożone wspólnie przez Konsyliarza Nadwornego Utzschneider Xiędza Cosandey i Akademika Grünberger. 9 Września 1785.

„U Illuminatów przedmiotem pierwszych stopniów jest razem formowanie młodzieży, i zainformowanie się o wszystkim co się dzieje. Przełożeni starają się nabywać przez swych poddanych Aktów Dyplomatycznych, Dokumentów i oryginalnych tytułów. Zawsze poglądają na nich z ukontentowaniem, gdy widzą wylewających się na wszystkie gatunki zdradzieństw, częścią dla korzystania z objawionych sekretów, częścią dla trzymania na potym samychże zdradców w ustawicznej obawie, grożąc im wygadaniem ich zdradzieństw, gdyby stawili się krnąbrzemi — *Oderint dum metuant*. Niech nienawidzą byle się bali; oto zasada tego rządu.

„Illuminaci tych pierwszych stopniów są e-
„dukowani podług zasad następujących:

„1. Illuminat który chce wyższych stopniów
„dosięgnąć, powinien być wolny od wszelkiej
„Religii. *Der Illuminat, der in die höhern*
„*Grade kommen will muss von aller Religion*
„*frey seyn.*

„2. *Patet exitus* czyli nauka o samobójstwie
„jest tu wytknięta prawie w tych samych termi-
„nach, iak baczyliśmy w poprzedzających wyzna-
„niach.

„3. *Przedmiot czyli cel poświęca środki.*
„*Der Zweck heiligt die Mittel.* Dobro Zako-
„nu usprawiedliwia potwarzy, trucizny, mor-
„derstwa, krzywoprzysięstwa, zdradziectwa, re-
„bellie; krótko mówiąc, wszystko co ludzkie
„przesady poczytują za zbrodnie.

„4. Trzeba bardziey podlegać Przełożonym
„Illuminizmu niżeli Panującym lub Magistratu-
„rom, które rządzą ludami. Kto daie preferen-
„cyą Panującym lub Urzędnikom ludów, nie zda
„się na nic dla nas. *Wollte jemand den Regen-*
„*ten mehr anhängen, so taugt er nicht für uns.*—
„Trzeba sakryfikować naszym Przełożonym ho-
„nor, fortunę, życie — Rządcy ludów są despo-
„tami, skoro nie kierowani przez nas — Nie
„mają oni żadnego prawa na nas wolnych ludzi.
„*Sie haben kein Recht über uns freye Menschen.*
„W Niemczech nie powinien być tylko jeden,
„albo naywięcey dway Xiążęta, mówił Markiz

„de Constan-
„illuminowan-
„Professów, i
„den profan
„trzeba daw-
„Państwa,
„Trzebabu-
„dobru Pan-
„*Beste des*
„*wenn es gl*
„*wider lauf*
„przechodzi
„winni by-
„gdy dobr-
„Zakonu, k-
„niewoli X-
„stanowić
„ludzi wol-
„my mieli s-
„się pewnie
„dnieysze
„oprócz się
„Obieca-
„szna ie prz-
„wnioskowa-
„wszystkie
„ią się ow-
„pod iedne-
„sty, że
„Szkoła; al-

„de Constanza — Trzeba, żeby ci Xiążęta byli
 „illuminowani, i tak kierowani przez naszych
 „Professów, i tak otoczeni przez nich, ażeby za-
 „den profan nie miał do nich przystępu. — Nie
 „trzeba dawać ani wielkich ani średnich Urzędów
 „Państwa, tylko członkom naszego Zakonu. —
 „Trzeba budować dobro Zakonu, chociażby było
 „dobru Panujących przeciwne. *Alles was das*
 „*Beste des Ordens befördert muss man thun,*
 „*wenn es gleich dem Besten der Regenten zu-*
 „*wider läuft.* Trzeba także, ażeby Panujący
 „przechodzili niższe stopnie Zakonu, i nie po-
 „winni być promowani do wyższych, dopiero
 „gdy dobrze nawykną chwalebnych zamiarów
 „Zakonu, których cały iest cel, uwolnić ludy od
 „niewoli Xiążąt, Szlachty i Duchowieństwa, u-
 „stanowić równość kondycyów i Religii, zrobić
 „ludzi wolnemi i szczęśliwemi — Skoro będzie-
 „my mieli sześć set Illuminatów w Bawaryi (ma-
 „się pewnie rozumieć o wyniesionych na prze-
 „dnieysze Urzędy) iuż nikt nie będzie w stanie
 „oprzeć się naszej władzy.”

Obiecaliśmy reflexye na ten Artykuł; i słu-
 szna ie przedstawić dla tych, którzyby tu mogli
 wnioskować, iż Illuminaci zamiast chcieć zepsuć
 wszystkie Rządy i społeczeństwa Cywilne, stara-
 ią się owszem połączyć całą Ziemię Niemiecką
 pod iednego Xiążęcia. Nie masz tu żadney kwe-
 styi, że tak nauczano naszych świadków w ich
 Szkole; ale zważyć potrzeba, iż żaden z nich nie

dosięgnął jeszcze stopnia tajemnic. W tym to dopiero stopniu byłby się dla nich odsłonił projekt zupełnego zniweczenia Rządów i społeczeństw Cywilnych. Tam już nie powiada Illuminacki Hierofant: trzeba w Niemczech jednego Xiążęcia albo ieden Naród utworzyć; lecz woła całym gardłem: *Xiążęta i Narody znikną z ziemskiej powierzchni, i każdy Oyciec będzie iak Abraham Kapłanem i Monarchą absolutnym swojej familii, a rozum sam będzie stanowił Kodex Człowieka.* Tam jeszcze i dokłada, że Towarzystwa sekretne są przeznaczone na utworzenie tej takiej rewolucyi, i że ta rewolucya jest jedynym z wielkich sekretów tego Illuminizmu. Tam nakoniec widzimy oczywiście i projekt zwrócenia ludzi do życia *Patryarchalnego*, czyli życia *Nomadów* albo *dzikich Hordów*, i jasną deklaracyą, że połączenie tychże ludzi w Cywilne społeczeństwo jest ich *pierworodnym upadkiem*. Wszystko więc co tu świadczą PP. Utzschneider, Grünberger i X. Cosandey, jest prawdą dla ich stopnia, to jest prawdę wyznali że im tak powiadano w stopniach *Mnieyszego i Większego Illuminata*. Może nawet być prawdą, że Illuminaci chcą zacząć od zepsucia pomniejszych Xiestw Niemieckich dla połączenia ich pod iedno berło; ale co myślą zrobić z tym ostatnim Monarchą i tego Niemieckim, i wszystkiemi inszemi Narodami, wydaie się otwarcie w ich stopniach tajemniczych. Wszak ten sam projekt łączący

Niemców pod
iedną Religiją;
ków, że chcą
trzeba wprzód
Widoczna za
ko tymczasem
Sekretów go
mienię on
go Xiążęcia, z
pienia pod s
Z samego
ków już dos
sabria Sekta s
kretn, kiedy
robienia Nie
kcyą w tych
5. Mito
„jest dopog
„rozciągłość
„ba goreć r
„Fürsten una
„weit antste
„— Man mu
W stopni
wie, gadaia
baczyliśmy
Zakonu; ale
wyznawiają
iego odkryc
łoby zatym

Niemców pod jedno berło, łączy ich też i pod
jedną Religiją; a przecie mamy z wyznania świad-
ków, że chcąc osiągnąć ostatnich Sekty tajemnic
trzeba wprzód uwolnić się od wszelkiej Religii.
Widoczna, zatem, iż pomieniony projekt jest tyl-
ko tymczasowy. Gdy przyjdzie czas rozwiązania
Sekretów górniejszych stopniach Bractwa, od-
mieni się on w projekt żadnego Państwa, żadne-
go Xiążęcia, żadnego Rządu Cywilnego nie cier-
pienia pod słońcem.

Z samego nawet stopnia naszych trzech świad-
ków już dosyć jest widoczna, iako w nim uspo-
sabia Sekta swych uczniów do tego ostatniego Se-
kretu, kiedy do pretendowanego projektu prze-
robienia Niemców na jeden Naród przydać le-
kcyą w tych terminach:

„5. Miłość Xiążąt i Ojczyzny nie podobna
„jest do pogodzenia z przedmiotami niezmierny
„rozciągłości, które są celem Zakonu. — Trze-
„ba goreć rozpalonym affektem dla tego celu.
„*Fürsten und Vaterlandsliebe widersprechen den*
„*weit antstehenden Gesichtspunkt des Ordens.*
„— *Man muss glühen für den Zweck.*”

W stopniu na którym staneli nasi Świadko-
wie, gadają im też bezprzestannie, iak wyżej
baczylśmy o tym jakimś celu Illuminackiego
Zakonu; ale go nie tłómaczą. Ciż Świadkowie
wyznawają, że tego celu nie rozumieją, i że do
jego odkrycia potrzeba wyższych gradusów: by-
łoby zatem przeciw własnej ich deklaracyi, gdy

byśmy rzeczony cel kląbili do tego, co im powiedziano względem iedności Państwa i Religii mającey bydz utworzoney w Niemczech. Jeszcze i nad tym zastanowmy uwagę, iakim sposobem miłość Xiążęcia i Ojczyzny mogłaby bydz niepodobną do pogodzenia z Illuminackim celem, gdyby on zamykał plan złączenia wielkiego Narodu pod iednego Xiążęcia? Musi więc ten cel znaczyć coś istotnie przeciwnego rzeczonemu planowi; tym zaś samym nie połączenie, lecz rozproszenie ludów, nie stanowienie, lecz zniweczenie Xiążąt i wszystkich rządów Cywilnych, iak nazbyt iasnie widzieliśmy w Kodexie tego Bractwa. Posłuchaymy dalszego świadków wyznania.

„Przełożeni Illuminizmu powinni bydz uważani, iako naydoskonalsi i nayswietleysi z ludzi. Nie godzi się nawet przypuszczać powątpiewania o ich bezomylności. *An deren Untrüglichkeit man nicht zweyfelu dürfen.*”

„Podług tych to moralnych i politycznych zasad bywają ćwiczeni Illuminaci w niższych gradusach, i podług sposobu w iakim się ich chwytają, czyli pokazują swoje przywiązanie do Bractwa, bywają wynoszeni do przedniejszych iego urzędów.”

„Łożą Illuminaci wszystkie swe siły ażeby żadne Bióro Pocztowe w iakimkolwiek bądź Kraiu, nie było powierzone tylko ich Braciom. Chwalą się także iż umieją sztukę otwierania li-

„słów i ich z
„znaku.”

„Kazali
„piujące pyta
„wadzić do
„powszech
„Czyli Chr
„do takiego
„ty dla dosi

„Pytano
„libysmy wi
„pełnić iak
„libysmy g
„cia i smier

„Podł
„czynność
„zdradziec
„niebezpie
„Utzschni

„Bractwo.
„sandej, F
„ośm dni p
„kać nas s

„Elektor n
„iasnie, że
„zaięty oy
„poddany
„wie wsz
„Franc-M
„i niezgod

„stów i ich zapieczętowania bez najmniejszego
„znaku.”

„Kazali nam odpowiadać na piśmie na nastę-
„pujące pytania: Jakim sposobem można wpro-
„wadzić do Europy Rząd obyczajny czyli Rząd
„powszechny, i których środków użyć do tego?
„Czyli Chrześcijańska Religia byłaby potrzebna
„do takiego zamiaru? Czy potrzebaby użyć wol-
„ty dla osiągnięcia tego przedsięwzięcia? it. d.

„Pytano nas także, w których Braciach mie-
„libyśmy więcej zaufania, gdyby przyszło do
„pełniać iakiego ważnego projektu, — i czy by-
„libyśmy gotowi przyznać Zakonowi prawo ży-
„cia i śmierci, to jest prawo miecza *Jus gladii*?

„Podług tey nauki Illuminatów i przez ich
„czynności, ich postępowanie, ich zachęcanie do
„zdradziectw, zostawszy zupełnie przekonani o
„niebezpieczeństwach, my Konsyliarz nadworny
„*Utzschneider* i Xiądz *Dillis* porzuciliśmy ich
„Bractwo. Professor *Grünberger* i Xiądz *Co-*
„*sandey*, *Renner* i *Zaupfer*, zrobili to samo w
„ośm dni po nas; lubo Illuminaci chcieli oszu-
„kać nas sromotnie, zapewniając iż J. X. M.
„Elektor należał do ich członków. Widzieliśmy
„jaśnie, że Xiąże znający własny interes, i cały
„zaięty oycowskiemi zabiegami o dobro swych
„poddanych, nie zcierpiałby nigdy tey Sekty pra-
„wie wszędzie już rozszerzoney pod imieniem
„Franc-Massonów; ponieważ ona sieie rozterki
„i niezgodę między Rodzicami i dziećmi, mie-

„dzy Xiążętami i poddanemi, i między nayszczer-
 „szeni przyjaciółmi; — ponieważ w okoliczno-
 „ściach ważnych wprowadziłaby parcyalność do
 „Trybunałów sprawiedliwości i do Rad, przeno-
 „sząc zawsze interes swego Zakonu nad interes
 „Państwa, i dobro swych professów nad dobro
 „profanów. Doświadczenie nas przekonało, że
 „ta Sekta dokaże zepsucia wszystkiey młodzieży
 „Bawarskiej. Cechy prawie generalne iey ucz-
 „niów były niezbożność, skażenie obyczajów,
 „nieposłuszeństwo Xiążęciu i Rodzicom, zanied-
 „banie naypożytecznieyszych nauk. Widzieliśmy
 „że fatalnym skutkiem Illuminizmu miało bydź
 „utworzenie generalney nieufności między Xią-
 „żęciem i iego poddanemi, między Oycem i ie-
 „go dziećmi, między Ministrem i iego Sekretar-
 „zami, między wszystkiemi Trybunałami i Ra-
 „dami. — Nie ulękliśmy się oney groźby często
 „powtarzanej: *żaden Xiążę nie potrafi ochronić*
 „*tego który nas zdradza.* Opuściliśmy ieden
 „po drugim Sektę, która pod różnemi imionami,
 „jak nam twierdzili ci Ichmościowie nasi dawni
 „Bracia, miała już bardzo rozszerzyć się *we Wło-*
 „*szech, a mianowicie w Państwie Weneckim,*
 „*w Austrii, Holandyi, Saxonii, nad Renem,*
 „*szczególniej zaś w Frankforcie i nawet aż w A-*
 „*meryce.* — Illuminaci mieszają się iak mogą do
 „interessów Państwa i wszczynają rozruchy
 „wszędzie gdzie tego wyciąga dobro ich Bra-
 „ctwa.”

Tu znayd
 Niewidzialny
 czynniejszyc
 kazała nie
 szcze ostatni
 szczególną g
 tów; lecz pol
 kazał Drukarni
 niem. Mówi
 „Nie zna
 „którzy wed
 „cze wyższe
 „Po nas
 „minaci wsz
 „Ich kabała
 „nas nienaw
 „rzchności
 „mnia, aż do
 „bóystwo. P
 „przybył ied
 „wornego U
 „musiało go
 „iż był wsze
 „bez odzysk
 „śliwym we
 „ale że mo
 Tu ko
 Świadców.
 bna wczwan
 i potwierdz

Tu znajdowały się wytknięte imiona wielu *Niewidzialnych* czyli Przełożonych i niektórych czynniejszych Członków Sekty. Druga lista wykazywała nie mało innych, którzy nie znając jeszcze ostatniego celu Illuminizmu, popisowali się z szczególną gorliwością w rekrutowaniu prozelitów; lecz polityka Dworu, czy interes Dworaków, kazał Drukarni te wszystkie imiona pokryć milczeniem. Mówią dalej Świadkowie: —

„Nie znaleźliśmy już innych *Niewidzialnych*, „którzy według wszelkiego podobieństwa są jeszcze wyższymi Naczelnikami.”

„Po naszym odstąpieniu potwarzali nas Illuminaci wszędzie w najhaniebniejszym sposobie. „Ich kabała psuła wszystkie nasze zapędy. Zrobili „nas nienawistnymi i podeyrzanymi naszym Zwierzchnościom. Wygórowali przeciwko nam kalmnię, aż do rozsiania na nas podeyrzenia o meżobóystwo. Po całym roku takich prześladowań, „przybył jeden z Illuminatów do Konsyliarza Nadwornego Utzschneider, reprezentując mu, że „musiało go już dosyć przekonać doświadczenie, „iż był wszędzie prześladowany przez Zakon, i że „bez odzyskania jego protekcyi będzie nieszczęśliwym we wszystkich swych przedsięwzięciach, „ale że może jeszcze powrócić.”

Tu kończy się wyznanie podpisane przez Świadków. Po podpisach czytamy: *Każdy z osobna wezwany przez Komissarza wysłuchał Aktu, i potwierdził swe wyznanie przysięgą. 10. Wrze-*

śnia 1785. Niech zastanowi się Czytelnik nad naturą i siłą tych pierwszych przeciw Illuminizmowi dowodów; gdy tym czasem do ważniejszych przenosi się Historia.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Dalsze odkrycia w Bawaryi przeciw Illuminatom. Postępowanie Dworu względem Naczelników Sekty. Lista przedniejszych Zwolenników.

Jakożkolwiek były ważne przeciw Illuminizmowi Dworu Bawarskiego dowody, pozostawało jednak jeszcze odkryć i produkować nieodbitą próbę onych projektów i onego dalszego celu, które z tak wielką troskliwością ukrywała Sekta, i względem których żaden z świadków dostatecznego światła nie udzielił Rządowi. Zaniedbano zagarnąć wcześniej Weishauptowe papiery, i Dwór zdawał się przestawać na baczności wymierzonej przeciw Sektarzom, przestrzegając, aby nie utrzymowali między sobą podeyrzanych związków. Dla tej to szczególnie przyczyny, jeżeli chcemy dać wiarę Apologii Illuminatów, *Delling* Oficjant Muncypalny w Munich, i *Krenner* Professor Ingolstadzki stracili swe urzędy, *Hrabia Saviole* i *Markiz de Constanza* na wygnanie skazani, a *Baron de Megenhoff* potępiony na jeden miesiąc Klasztornego więzienia.

Świadczy
Hertel iedynie
chciał dać rach
Lecz w samey
cych pomienio
dowodem, że
nich dostatecz
ney dla nich uż
tu Brutusowi S
stanza roczne p
się bardzo wyg
zaś tak łagodn
gatunku, prze
stkie Niemiec
mi swoiem, i
dawając je za
i niesprawiedli
złożone spubli
wiadać sami s
obelgów, sofiz
Dworowi nie p
zdawała się b
nę, wktórej k
w prawa w p
mądrości ispr

(*) Dla przyp
czytać dzie
Nachtrag
Grosse Abs
z przydatki

Świadczy ta sama Apologia, że i Kanonik *Hertel* iedynie za to utracił Beneficyum, iż nie chciał dać rachunku z Kassy swojego Bractwa. Lecz w samey rzeczy, rola którą baczono grających pomienionych Sektarzów, nie małym jest dowodem, że Dwór Bawarski miał względem nich dostateczne instrukcye, i że nawet zbyteczney dla nich używał łaskawości wyznaczając Bratu *Brutusowi Savioli* i Bratu *Diomedesowi Constanza* roczne pensye, z których mogli utrzymać się bardzo wygodnie, choć na wygnaniu. Lubo zaś tak łagodną odnieśli karę sprzysiężenia tego gatunku, przecież burzliwa Sekta napełniła wszystkie Niemieckie kraie wrzaskami i reklamacyami swoimi, skarżąc się na prześladowanie, udawając ie za nayokrutniejszy despotyzm, ucisk i niesprawiedliwość. Świadcstwa przeciwko niej złożone spublikowane zostały; ale musieli odpowiadać sami świadkowie na niezmierne mnóstwo obelgów, sofizmów i kalumniów, w których ani Dworowi nie przepuścili Sektarze. Cała sprawa zdawała się bydź zamieniona na literacką wojnę, w której beczelność Apologistów ledwo nie wprawiła w podeyrzenie u wszystkich Niemców mądrości i sprawiedliwości Xiążęcia Elektora (*).

(*) Dla przypatrzenia się tey wojnie, dosyć iest przeczytać dzieło *Apologie der Illuminaten* z przydatkiem *Nachtrag der Apologie etc.* i odpowiedź świadków *Grosse Absichten des Ordens der Illuminaten*, równie z przydatkiem *Nachtrag etc.* No. 1, 2, 3.

Przyszła więc moment, gdzie trzeba było użyć wszystkich sposobów ku wysledzeniu teższych i nieodbitych dowodów. Otoż dnia 11 Października 1786, w chwili gdy Katon-Zwack nie pomyślił o żadney napaści, wchodzą Urzędnicy z rozkazu Elektorskiego do jego Domu w Landshut drudzy w tym samym czasie stawiają w Sanderdorf; mieszkaniu Brata *Hannibala* Barona de Bassus. Skutkiem tych wizyt było odkrycie onychwszystkich listów, dyskursów, reguł, projektów i statutów, na które inaczy poglądać nie można, tylko iak na rzeczywiste Archiwa sprzysiężeńców, iktórych zbior rozkazał wydrukować Dwór Bawarski pod tytułem: *Pisma Oryginalne Zakonu i Sekty Illuminatów*. Pokazało się więc w tenczas tak szkaradnym sprzysiężenie Weishaupta, że trudna było pojąć, iak mogło wystarczyć wszystko zbrodniarstwo ludzkie do jego uknowania. Na czele dwóch tomów składających te Sektarskie pisma, kazał położyć Elektor dla tych którzyby powątpiwali o ich Autentyczności, wezwanie do swych Dworskich Archiwów, końcem przejrzenia i zweryfikowania tam zachowanych rękopismów Sektarskich. Tu już nie mogąc zaprzeczyć sprzysiężency nayiasnieyszey oczywistości, udali się do krzyków na zgwałcenie domowego sekretu. Zarzucali przytym publiczność pretendowanemi iustyfikacyami swoimi, i postąpili aż do tey bezczelności, że chcieli wyperswadować światu, aby poglądał na ich pisma, raczy iak na pro-

projektu dążąc
kiego, niżeli n
ne i ciągnione
społeczeństwu
skursom iak ty
ki i naywykre
gdy zarzucić
wiek z pism p
znania zamyka
a konspiracya
czeńska wspier
ażeby ich wyk
słabszy rozum

Nie dla w
spublikował
światem; gdy
wszystkie Ok
Państwa. Z te
każdemu Euro
Exemplarzu r
Odebrały one
sienie szkarad
towaney na ge
dzi Ministrów
się skończył
rya, iak się st
żne i tak prz
lece groźny
tylko Niem
się wszakże

Tom II

projekta dążące do uszczęśliwienia rodu ludzkiego, niżeli na spiknienie rzeczywiście knowane i ciągnione przez nich naprzeciw Religii lub społeczeństwu. Dawali nad to swym listom i dyskursom iak tylko mogli naychytrzeysze kierunki i naywykretnieysze obroty; ale nie śmieli nigdy zarzucić fałszu albo zmyślenia któremużkolwiek z pism pomienionych. Wszystkie ich wyznania zamykają się w ich własnych apologiach, a konspiracya przeciw-religiyna i przeciw-społeczńska wspiera się na zbyt iasnym dowodach, ażeby ich wykrety mogły omamić choćby nay słabszy rozum.

Nie dla własnego usprawiedliwienia swojego spublikował Dwór Bawarski te dowody przed światem; gdyż sprzysiężenie rozciągało się na wszystkie Ołtarze, wszystkie Trony i wszystkie Państwa. Z tey więc przyczyny przesłał Elektór każdemu Europeyskiemu Mocarstwu po iednym *Exemplarzu rzeczonych Pism oryginalnych Sekty*. Odebrały one wszystkie to autentyczne doniesienie szkaradney rewolucyi tak subtelnie ukarutowaney na generalną zgubę Narodów. Odpowiedzi Ministrów zaświadczały odebranie, i na tym się skończyło. Tu miałaby wytłómaczyć Historia, iak się stać mogło, że dowody razem tak ważne i tak przekonywające osprzysiężeniu tak dalece groźnym dla Monarchów i ludów, samym tylko Niemcom były znane do tych czas? Zdaie się wszakże i rozum i polityka dyktować, iż od mo-

mentu gdy te dowody dosięgły Gabinetów, powinien był ich zbior zrobić się księgą wszystkich familiów. Każdy Oyciec miał mieć pod oczyma tę księgę i odzywać się do Dziatków: Patrzenie, co przeciw naszemu Bogu, naszym Ołtarzom, naszemu Rządowi i naszym własnościom zamysła zdraycze towarzystwo tych podziemnych zbrodniarzów! Zda się, że w ten czas upowszechniona niechęć byłaby uzbroiła umysły i uprzedziła komploty. Sami nawet sprzysiężenci lękali się tego naturalnego skutku odkrycia swych projektów, sztuk, i manewrów. Trudno jest decydować, lecz domyslać się można, iż Dwory i Ministerya musiały nie dosyć jeszcze znać się na wpływach i czynności sekretnych towarzystw. Podobno towarzystwo Bawarskich Illuminatów widziało się im bardziey wzgardy niżli boiaźni warte, i sam zbytek jego zbrodniarskich planów kazał im pewnie iak nachymeryczne poglądać. Bydź nawet może, iż lękała się polityka, ażeby spublikowawszy Archiwa sprzysiężenców nie powiększyła niebezpieczeństwa przez wystawienie na widok szkaradnych maxymów i hytrych Sekty wykrętów. Nakoniec i język w którym pokazał się rzeczony zbiór *Pism Oryginalnych* mało był znany w inszych częściach Europy; ztąd może poszło, iż wolano rzeczy w niepamięci zagrzebać. Takie jest tłómaczenie tego gatunku fenomenu, czyli tey grubey niewiadomości w której zostawały, prócz Niemieckiego, Euro-

peyskie Narody
luminizmu aż d

Jeszcze za
podobną do lu
czyły widocz
nieczynność
wał same Nie
pieczeństwa k
rya. Na nieszc
czas wypadła
warski odkrył
wody. Zaraz n
była oich kon
poznał on bun
re sam dawni
terowskim So
ci, że za iego
ski pierwsze pr
Zwolenników.
czął przeciwko
iać w Pismach
syonarze i pro
własnych Pro
gorliwym opo
dla rebellizac
Pruskim Min
uraganiem na

(a) *Voy. le M
hinde Ga*

peyskie Narody względem natury i sekretów Iluminizmu aż do dzisiejszey epoki.

Jeszcze za głębszą tajemnicę, i prawie niepodobną do ludzkiej wiary, gdyby iey nie tłómaczyły widoczne skutki, możnaby poczytać one nieczynność i jakiś fatalny letarg, który opanował same Niemieckie Dwory, w pośród niebezpieczeństwa które im tak jasnie wytykała Bawaryja. Na nieszczęście dla Rzeszy, właśnie pod ów czas wypadła śmierć Fryderyka II. gdy Dwór Bawarski odkrył te wielkie przeciw Illuminatóm dowody. Zaraz na pierwszą pogłoskę która doszła była o ich konspiracyi uszów tego Xiążęcia, rozpoznał on buntownicze i anarchyczne zasady, które sam dawniey wykazował i zbijał przeciw Wolterowskiemu Sofistom. Świadczą nawet Illuminaci, że za iego naleganiem podniósł Dwór Bawarski pierwsze prześladowanie na Weishaupta i iego Zwolenników. (a) Dopieroż coby on sam był począł przeciwko Sekcie, gdyby był mógł wyczytać w Pismach Oryginalnych, iak dalece iey Misyonarze i prozelitowie rozpościerali się w iego własnych Prowincyach! Pewna, że pod tym tak gorliwym opowagą swojego Rządu, i tak groźnym dla rebellizantów Monarchą nie byłoby uszło Pruskim Ministrom odpowiadać z szyderstwem i urąganiem na list Bawarskiego Dworu który to-

(a) *Voy. le Mémoire inséré dans le Nro: 12. du Weltkünde Gazette de Tubingue.*

warzyszył instrukcyom i dowodom przeciw tey brzydkiey Sekcie. Lecz Archiwa Illuminizmu odkryły się dopiero 11. i 12. Paździer: a Fryderyk II. umarł 17 Sierpnia tegoż samego roku. Jego Sukcessor był wystawiony na łup Sektarzom inszego gatunku prawie równym oszustom iak i Bawarscy. Józef II. jeszcze nie był upamiętał się z błędów, któremi zaraziły go Łoże. Wielu inszych Xiążąt iuż byli omamieni, przywiązani i iakby zawoiowani przez Illuminatów. Otoż co nam tłómaczy obojętność iednych, i co razem rozwiązuie gadkę iakim sposobem mogli aż tak dalece zaślepić się drudzy, iż postępowanie Dworu Bawarskiego poczytowali za prześladowanie swych własnych Braci. Sam tylko Xiąże Biskup Ratyzboński zdawał się poznawać niebezpieczeństwo, i za przykładem Elektora chwycił się gorliwości.

Tym czasem z szpargałów Illuminackich wyjaśniały się coraz większe nieprawości sekreta. W biletach po większey części pisanych Sektarskiemi cyframi przez Brata Ajaxa *Massenhausen* znalazły się recepty na komponowanie *Aqua topiana* nayiadowitszey trucizny, iuż to do zabicia płodu brzemiennych, iuż do zatrucia w całej izbie powietrza. Wraz z kollekcyą stu trzydziestu pieczęciów Xiążąt, Panów, Bankierów, okazał się i sposób naśladowania wszystkich inszych, których w okolicznościach mógł kiedy potrzebować Zakon. Nad to opisanie Zamku, któ-

ry sami tylko S
iskrzyni przezn
pierów, która
ręka profana p
Insze szparga
projekt tączen
rych Braci, k
wodziłyby Ha
kański. Tamże
wacya, że ka
nień umieć pisa
koniec i obsze
bezwątpienia
zytułem: Lep
zamknął w ni
stwa (b).

Pomimo n
szych Niemie
nackich kompl
proces przeciw
lenników było
złożono z Urz
więzienia, ins
li się ucieczk
Ale tey spraw
nikt nie zarz
z tych wszy
został potęp
bydź zachow

(b) *Ecrits Or*

ry sami tylko Sektarze umieliby otwierać, iako też i skrzyni przeznaczoney do chowania brackich papierów, która zaraz poszłaby w płomień, skoro ręka profana posięgnęłaby się do iey zgwałcenia. Insze szpargały pisane przez Zwacka zamykały projekt *łączenia do swity Ambassadors* niektórych Braci, którzy na zysk sprzysiężenćów prowadziłby Handel nie mniey zyskowany iak oszukański. Tamże dała się wyczytać sekretna obserwacya, że każdy Przełożony Illuminacki powinien umieć pisać *dwiema rękami*. Znalazł się na koniec i obszerniejszy tegoż Zwacka rękopism bezwątpienia bardzo drogi dla Sekty; gdyż pod tytułem: *Lepszy niż Horus. Besser als Horus* zamknął w nim wszystkie Ateistowskie bluźnierstwa (b).

Pomimo małe wrażenie które sprawiła w innych Niemieckich Xiążętach publikacya Illuminackich komplotów, ciągnął Dwór Bawarski swój proces przeciw Sekcie. Około dwudziestu Zwoleńników było zapozwanych do Sądu; iednych złożono z Urzędów, drugich skazano na kilka lat więzienia, insi, a między nimi Zwack, ratowali się ucieczką dla uniknienia sprawiedliwości. Ale tey sprawiedliwości Elektora przynajmniej nikt nie zarzuci ażeby była krwawa. Ani ieden z tych wszystkich sprzysięgłych zdrayców nie został potępiony na śmierć. Ta kara zdawała się być zachowana dla samego Weishaupta. Otaxo-

(b) *Ecrits Orig. t. 1. Sect: 18. 19. & 21.*

wano jego głowę, — i Regencya Ratyzboska, która najprzód zbraniała się go wygnąć, nieśmiała daley, przynajmniej otwarcie, protegować zbrodniarza. Przeniosł się zatem do J. X. M. de Saxe-Gotha. Protekcyja którą tam znalazł, równie iako i ta którą u inszych Dworów zyskali jego uczniowie, tłumaczy się przez ogromną liczbę Sektarzów nayspierwsze Urzędy i nawet Xiążęce posiadających godności. Lista ostatnich pewno zadziwiłaby potomność, gdybyśmy mogli wykazać ją w całości, a jeszcze bardziej, gdybyśmy nie byli wytknuli hytrych manewrów których używał Weishaupt ku ich zdurzeniu, kryjąc przed nimi swe głębokie tajemnice.

Nie podobna jednak pretendować, ażeby te sztuki Illuminackie uniewinniły Xiążąt Zwolenników Weishaupta. Nazbyt widoczna, że oni musieli stać się pierwej dulkami jego niezbożności, niż zostali igrzyskiem jego komplotów. Nazbyt widoczna, że drugie było naysprawiedliwszym ukaraniem pierwszego. Jakożkolwiek bądź, mamy na czele tych Zwolenników *Ludwika-Ernesta de Saxe-Gotha*; a jego imię Illuminackie jest *Timoleon*. Według listów, które naszego Autora doszły z krajów Niemieckich, miał ten Xiąże poznać wreszcie swój błąd, trudni się dziś więcej dobrem swoich poddanych niżeli tajemnicami Sekty. Nie cierpi nawet, żeby mu się Weishaupt pokazywał na oczy; ale jego z natury dobre serce nie pozwala mu nigdy uchylać

swych dobrod
bom tak tłoma
Xiążęcia swe
Lecz z drug
żadnego int
Charlotty de
plikują przyt
skich planów
pretendowan
Niewiem
li dziś niech
ciem Panują
wna, iż za p
charakter Se
Fürst.

Karol
się także illu
lesa; ale pot
Bohatyr
Massonów
Brunświcki n
iowi Illumini
luminata Se
Knigge prze
którego zro
im Kapłan
Co do
dna jest ze
mu Weisha
ale to wię

swych dobrodzieystw choć dysgracyowanym osobom tak tłumaczą pensyą którą odbiera od tego Xiążęcia swego Elewa, Patryarcha Illuminizmu. Lecz z drugiej strony nie masz dla Weishaupt żadnego interdyltu w Apartamentach Maryi Charlotty de Meinungen żony J. X. Mei: tak explikują przytułek którego Autor tylu zbrodniarskich planów używa przy tym Dworze, pomimo pretendowane nawrócenie Xiążęcia.

Niewiemy czyli *August de Saxe-Gotha* dzieli dziś niechęć przeciw Illuminizmowi z Xiążęciem Panującym swym Bratem; to jednak pewna, iż za przybyciem Weishaupta dzielił z nim charakter Sektarski pod imieniem Brata *Walter-Fürst*.

Karol August Xiąże de Saxe-Weimar dał się także illuminować pod imieniem Brata *Eschyleza*; ale potym rzekł się tajemnic Sekty.

Bohatyr Woioowników Mindenskich i Franc-Massonów Wilhelmstadzkich Xiąże Ferdynand Brunświcki nie mógł się oprzeć żadnemu rodzajowi Illuminizmu. W... professował go na Illuminata Sekty Swedenborga i Martynistów, a Knigge przeciągnął go do partyi Weishaupt, od którego zrobiony Bratem *Aaronem*, umarł w swoim Kapłaństwie.

Co do zmarłego Xiążęcia *de Neuwied*, trudna jest zgadnąć jakim imieniem wynadgrodził mu Weishaupt szczególne przywiązanie do Sekty; ale to więcej niżli pewna, że Illumineci tak da-

lece opanowali Dwór jego, iż gdyby wszędzie na-
byli tej przewagi, już ogarneli świat cały. Nie
przeglądał ten nieszczęśliwy Xiążę, że jego Syn
miał być wyzuty ze wszystkiej władzy w swym
własnym Państwie, że dla iey odzyskania miał
być przymuszony zebrać pozwolenia u Seymu
Rzeszy, aby mógł powrócić do praw i powagi
swoiej, aby mógł wygnąć od siebie Braci Illumi-
natów protegowanych niegdy od swego Oycza i
Stryia Hrabiego de Stolberg, aby nakoniec mógł
przynajmniej odiać im Urzędy rozciągnięte aż
do edukacyi jego Dzieci, do której wdarli się
przeciwno jego woli. (*).

(*) Bardzo pocieszny process tegoż Xiążęcia przeciw Il-
luminizmowi. Posłuchajmy iak on sam tłumaczy ie-
go przedmiot na Seymie Ratysbońskim w roku 1794:
„Wiadome dosyć, mówi Xiążę, wszystko czego ta
„Sekta dokazała we Francyi. J my też mieliśmy w Neu-
„wied znakomite dowody iey potęgi. Ma ona tam Lo-
„żę nazwaną trzech Pawiów. Mój Oyciec i moja pier-
„wsza Żona bardzo faworyzowali iey professów. Osta-
„tnia mianowicie Żona jest wielką wielu z nich pro-
„tektorką; np. onego Pastora *Winz*, który pomimo ła-
„ską iaką mu wyświadczyłem, umarzaiąc process zro-
„biony przeciw niemu o Socynianizm, jest dzisiay ie-
„dnym z moich największych nieprzyjaciół. Związał a
„się też nader ściśle (ta Żona) z Konsyliarzem Nadwor-
„nym Króber (Bratem *Agis*). Pewny nazwany *Schwartz*
„z Brunswiku Major tytularny w Weymar, któremu
„mój Oyciec powierzył był edukacyi iednego z mo-
„ich dzieci, i który z wielkim żalem moim ma ich ie-
„szcze dwoje pod swoim dozorem, jest także wielkim

Przeniesn
nu. Ten jest
Biskupich Sto
stancyenskiey
Erfortskiey.
się imaginacy
że się im dru
Człowiek tak
łat przeznaczo
Elektoralno-D

„faworytem X
„nia, i z nim
„listy z Bru
„ganta. Kor
„cy Neuwie
„zmu i w d
„wna kazdem
„ba przez prz
„ciągneli do s
„leżące do ic
„warzystwo s
„osobliwsza, z
„pierwszy Dek
„skarżając wie
„należeli do V
„kosztowało P
„Xiążę narobi
„grał iednak
„ry powinien
„iak dalece un
„mocy, skoro
„który.

Przenieśmy już oko na professa inszego stanu. Ten jest JW. *Baron de Dalberg* Koadiutor Biskupich Stolic Mogunckiey, Wormskiey i Konstancyeńskiej, Gubernator Miast i Prowincy Erfortsckiey. Tu zdumiewa się rozum, wzdryga się imaginacya, nie chce się wierzyć oczom, każe się im drugi raz czytać, czy w samey rzeczy Człowiek tak wysokiego charakteru, Biskup i Prałat przeznaczony do zasiadania pierwszej Stolicy Elektoratno-Duchowney znajduje miejsce w o-

„faworytem Xiężny; przypuściła go do swego zaufania, i z nim się bardzo często widuje; gdy tym czasem listy z Brunswiku malują go iako brzydkiego intrygant. Konsyliarze i różni Officyaliści albo Mieszkańcy Neuwied są równie iak on Członkami Illuminizmu i w doskonałym porozumieniu z Xiężną. Jawną kaźdemu, iż wszyscy są połączeni pomiędzy sobą przez przysięgę wspierania ieden drugiego. Przeciagnęli do swojej partyi różne insze Osoby nie należące do ich Zakonu, i uformowało się z nich towarzystwo sprzysiężonych na moją zgubę. „Rzecz osobliwsza, że Illuminaci w tym processie wygrali pierwszy Dekret. Poszedł przeciw niemu Xiąże, zaskarżając wielu z pomiędzy swoich Sędziów, iż sami należeli do Weishauptowego Bractwa. Nie wiele ich kosztowało przysiąc że to nie prawda, i tak bidny Xiąże narobił sobie jeszcze większych kłopotów. Wygrał iednak nakoniec po bardzo długim processie, który powinien był dobrze przekonać Xiążąt Niemieckich, iak dalece umie Illuminizm korzystać ze swojej przemocy, skoro mu się wydarzy omamici i osiodłać Dwór który.

chydny Braci Illuminatów rejestrze. Nalegali wprawdzie na mnie, mówi X. Baruel, ludzie bliscy boku tego JW. Prałata, ażebym wymazał jego imię. Kazali mi wierzyć, że w jego opinii rewolucya Francuzka była owocem filozofów wieku i literatów, których on brzydzi się sentymentami. Ale ja pokazałem broturę publikowaną przez tegoż Prałata z jego imieniem i dystynkcyami na czele, mające tytuł: *O wpływie umiejętności i pięknych kunsztów do spokojności publiczney, w Erfort 1793*. Obiektem tej brochury było przytłumić w nasieniu, to co podobało się JW. Prałatowi nazwać *szkodliwemi przesądami niektórych dobrych ludzi krótkiego wzroku*, dowodząc, iż ani filozofia, ani literaci wieku nie byli przyczyną Francuzkiej rewolucyi. Ta sama brotura była nadziana wszystkiemi argumentami które podsuwa filozofia Illuminacka ku zdurzeniu ludów względem głównego obiektu sprzyśiężenia. Nie tylko więc nie wymazałem imienia JW. Prałata, dokłada nasz Autor, ale też i przydałem mu jeszcze drugie imię *Crescens*, które go wstawiało między Bracią Illuminatami. Na to samo plugawe imię, iakże mógł nie otrząsnąć się z obrzydliwością ten zacny Prałat, i nie poymować, czego po nim spodziewała się Sekta, gdy go tak bierzmowała! *Crescens* nie znany wszakże światu, tylko przez nayochoydniejsze wszeteczeństwa filozofów Cyników, i przez szkaradne kalumnije które przymusiły S. Justyna do

pisania Apolo-
ligii. Jeden z
Baruel, że z
naprzeciw iego
dam z niecie-
dziewam się
kali Jego Ex-
ich wszystkie
wierzyć nie
dzieć, co zan-
i Konstancyer-
łą iego expe-
mu o tym an-
Chrysippus
ta już był p-
konduita, s-
rokowała dla
z niecierpliw-
berg, powtar-
pologia, iże-
się Illuminiza-
ry, zreparui-
przechrzczon-
Dolisty
zna jeszcze
nerała Hrab

(c) Voy. l'E-
Jung.
(d) Ecrits O-

pisania Apologii na obronę Chrześcijańskiej Religii. Jeden z Protestantów prorokował Xiędzu Barruel, że zapewne i JW. Prałat wyda Apologią naprzeciw jego pismu (c) Ach! iakże iey wyglądam z niecierpliwością, odpowiada tenże! Spodziewam się wyczytać z niey że Illuminaci oszukali Jego Excellencyą, nie powierzając mu swoich wszystkich sekretów. Przyneymniey nigdy wierzyć nie można, żeby mu mieli byli powiedzieć, co zamyślali o Moguńckiey, Wormskiey i Konstancyeńskiej Stolicach, które składały całą jego expektatywę. Zapewne nie napomknął mu o tym ani jego Sekretarz Kolborn czyli Brat *Chrysippus* Illuminacki, którego Stopień Epop-ta już był przerobił na puł-naturalistę, i którego konduita, świadectwem Knigga, wiele dobrego rokowała dla Brctwa (d) Jeszcze raz, czekam z niecierpliwością Apologii JW. *Barona de Dalberg*, powtarza X. Barruel. Ale któraż insza Apologia, jeżeli nie iasne i otwarte odprzysiężenie się Illuminizmu, albo publiczne wyznanie wiary, zreparuje honor drugiego Prałata *Hasleir* przechrzczonego na *Philona de Biblos*.

Do listy dystyngwowanszych professów, można ieszcze wciągnąć Brata *Alexandra* czyli Generała Hrabiego *de Papenheim* Gubernatora In-

(c) *Voy. l'Eudemonia* 4. V. Nro 5. lett. du Doct J. H. Jung.

(d) *Ecrits Orig* t. 2. lett. 1. de Philen.

golsztadzkiego, i Hrabiego *Sensheim* Ministra i Vice-Prezydenta Rady w Munich, po Illuminacku nazwanego Brat *Alfred*. Co to za ludzi uzyskujemy w *Atenach* (Munich) cale to nadspodziewanie! Ludzi konsyderowanych, i już zupełnie uformowanych, już ukształconych na prawdziwe modele! tak sobie winszuie Weishaupt tego Brata *Alfreda* pisząc do Zwacka. Spodziewa się przytym, iż w krótcie w nim obaczy iednego z pierwszych swoich entuzyastów; i nie zawiodła go nadzieia.

Przybiegł Minister do Ingolstadt na uroczystość założenia iednego z Illuminackich kościołów, który sam Patriarcha poświęcił swym dyskursem. Zdumiał się cały Ingolstadt nad wizytą przez niego w assistencyi Braci złożoną Weishauptowi (e) Lecz przyszedł czas, gdzie obiekt tej wizyty przestał być tajemnicą. Minister Brat *Alfred* poniosł krótkie wygnanie. Co zaś ukróciło iego wygnanie, i co nawet wróciło go do iego pierwszych godnościów, czyli żał zajmujący miejsce entuzyazmu, czyli intryga i nowy wpływ Braci Sektarzów, niech decyduje Czytelnik! Wszystkie okoliczności stwierdzają, że Illuminizm, choć niby wytrąbiony, nie stracił swej czynności przy Bawarskim Dworze.

Niemniej drogą zdobyczą stał się dla Sekty Brat *Numenius* czyli Hrabia *Kollowrath*, ów to

(e) *Ecrits Orig.* t. 2, lett. 7, 9. 18.

sam, którego V
ia rękę i wykur
my w trzecim

Miał iesz
rangi w Baro
Kolońskiego p
brias. Ale t
w iego oszuka
kładem poszed
ny *Ptolomeus*.

znaczył na Pr
luminatów. I
mnościów, jak
ci Sprzysięż
nieyszych Zw
po odkryciu A
wie na tych ty
poznali Czytel
datkiem imion
szych.

Lista przedn
łożenia
krycia
ku 1786

Imiona Charakt
rystyczne
Spartacus —

Agrippa —

sam, którego Weishaupt chciał wziąć pod swoją rękę i wykuirować z defektu *Theozofii*, iak mamy w trzecim tomie *Historyi*.

Miał ieszcze Weishaupt Ucznia wysokiey rangi w Baronie *Waldenfels* Ministrze Elektora *Kolońskiego* przechrzczonym po *Illuminacku Chabrias*. Ale ten Brat porzucił Zakon, skoro się w iego oszukaństwie rozpatrzył. Za iego przykładem poszedł i ów Baron *Riedesel* przezwany *Ptolomeus-Lagus*, którego Brat *Dittfurt* przeznaczył na Prowincyała czy Generała Siostr *Illuminatków*. Lecz któż potrafi wydobyć z ciemnościów, iakimi Weishaupt otoczył swych Braci Sprzysiężenców, wszystkie imiona iego znaczniejszych Zwolenników! Lista ich publikowana po odkryciu Archiwów Sekty kończyła się prawie na tych tylko samych, których do tychczas poznali Czytelnicy. Kładziemy tę listę z przydatkiem imion wyiawionych w datach późniejszych.

Lista przedniejszych Illuminatów od założenia Sekty w roku 1776. aż do odkrycia iey Pism Oryginalnych w roku 1786.

Imiona Charakteryzyczne	Prawdziwe imiona Sektarzów.
<i>Spartacus</i> — —	<i>Weishaupt</i> Professor Prawa w Ingolstadt Fundator Sekty.
<i>Agrippa</i> — —	<i>Will</i> Professor w Ingolstadt.

Imiona charaktery-
styczne

Prawdziwe Imiona Sektarzów.

<i>Ajax</i>	— — —	<i>Massenhausen</i> Konsyliarz w Munich.
<i>Alcibiades</i>	— — —	<i>Hoheneicher</i> Konsyliarz w Freysingu.
<i>Alexander</i>	— — —	Hrabia de <i>Pappenheim</i> Generał i Gubernator w Ingolstadt.
<i>Alfred</i>	— — —	Hrabia <i>Sensheim</i> Minister i Vice-Prezydent Rady w Munich, wygnany jako Illuminat; potym przesłany z Bipontu do Ratyzbony nakoniec przywrócony do swych Urzędów
<i>Arrien</i>	— — —	Hrabia <i>Kobenzel</i> Podskarbi w Eichstadt.
<i>Attila</i>	— — —	<i>Sauer</i> Kanclerz w Ratysbonie.
<i>Brutus</i>	— — —	Hrabia <i>Savioli</i> Konsyliarz w Munich.
<i>Caton</i>	— — —	<i>Xawery Zwack</i> Konsyliarz Nadworny i Regencyi.
<i>Celsus</i>	— — —	<i>Baader</i> Lekarz Elektorowy Wdowy.
<i>Claudius</i>	— — —	<i>Szymon Zwack</i> .
<i>Cofucius</i>	— — —	<i>Baierhammer</i> Sędzia w Diessen.
<i>Coriolan</i>	— — —	<i>Troponero</i> Konsyliarz w Munich.
<i>Diomedes</i>	— — —	Markiz de <i>Constanza</i> Konsyliarz w Munich.
<i>Epictetus</i>	— — —	<i>Mieg</i> Konsyliarz w Heidelberg.
<i>Epimenides</i>	— — —	<i>Falk</i> Konsyliarz i Burmistrz w Hannoverze.
<i>Euclides</i>	— — —	<i>Rield</i> Konsyliarz w Munich.
<i>Hannibal</i>	— — —	Baron de <i>Bassus</i> Gryzończyk.
<i>Hermes</i>	— — —	<i>Socher</i> Pleban w Haching.
<i>Livius</i>	— — —	<i>Rudorfer</i> Sekretarz stanu w Munich.
<i>Ludwik Bawarski</i>	— — —	<i>Lori</i> wyrzucony z Zakonu.
<i>Machomet</i>	— — —	Baron <i>Schrokenstein</i> .
<i>Marcus Aurelius</i>	— — —	<i>Koppe</i> , pierwszy Kaznodzieja Dworski i Konsyliarz Konsystorza w Hannoverze.

Imiona Charakterystyczne,

Marius — — —
Menelaus — — —
Mincos — — —

Moenius — — —
Musée — — —

Numa — — —

Numa Pompilius — — —
Pericles — — —
Philon — — —
Philon de Biblos — — —

Pythagoras — — —
Raimundus Lullus — — —
Simonides — — —
Solon — — —
Spinosa — — —
Sulla — — —

Tamerlan — — —
Thales — — —

Tiberius — — —

Vespasianus — — —

Ta lista za-
 ków, jest wyia-

Imiona Charakterystyczne. Prawdziwe Imiona Sektarzów.

- Marius* — — — *Hertel* Kanonik wygnany z Munich.
Menelaus — — — *Werner* Konsyliarz w Munich.
Minos — — — *Baron Dittfurt* Konsyliarz Kamery.
 Imperyalney w Wetzlar.
Moenius — — — *Dufresne* Komissarz w Munich.
Musée — — — *Baron Monjellay* wygnany z Munich,
 przeżyty i urzędem opatrzoney w
 Baponcie.
Numa — — — *Sonnenfels* Konsyliarz i Cenzor Książ
 w Wiedniu.
Numa Pompilius — — — *Hrabia Lodron* Konsyliarz w Munich.
Pericles — — — *Baron Pecker* Sędzia w Amberg.
Philon — — — *Baron Knigge* w służbie Bremenskiej.
Philon de Biblos — — — *Prałat Haslein* Vice-Prezydent Rady
 Kościelney w Munich, Biskup in
 partibus.
Pythagoras — — — *Drexel* Bibliotekarz w Munich.
Raimundus Lullus — — — *Fronchower* Konsyliarz w Munich.
Simonides — — — *Ruling* Konsyliarz w Hannoverze.
Solon — — — *Micht l'Abbe* w Freysyngu.
Spinoza — — — *Münter* Prokurator w Hanowerze.
Sulla — — — *Baron Mengenhofen* Kapitan w służ-
 bie Bawarskiej.
Tamerlan — — — *Lang* Konsyliarz w Eichstadt.
Thales — — — *Kapfinger* Sekretarz Hrabiego Tat-
 tenbach.
Tiberius — — — *Mertz* wygnany z Bawaryi, potym
 Sekretarz Ambassadora Imperyal-
 nego w Kopenhadze.
Vespasianus — — — *Baron Hornstein* w Munich.

Ta lista zajmująca szczególnie Bawarczy-
 ków, jest wyjątkiem pierwszego tomu Pism Ory-

ginalnych. Z tomu drugiego, prócz niezmiernego mnostwa Sektarzów, których prawdziwe imiona zataione zostały, można ułożyć następujący przydatek. Imiona przy których nie masz cytacyi rzeczonych Pism oryginalnych, są znane z publicznych Żurnalów, Pamiętników i listów.

Imiona Charakterystyczne Prawdziwe Imiona Sektarzów

- Aaron* — — — *Ferdynand Xiążę Brunświcki. (Ecrits Originels, 2. p. 122. & 184.)*
- Aecatias* — — — *Doktor Hoppe Superintendent najprzód w Gotha, potym w Hanowerze. (p. 123.)*
- Agathocles* — — — *Schmerber Kupiec w Frankforcie nad Menem. (p. 10.)*
- Agis* — — — *Kröber Guwerner dzieci Hrabiego do Stolberg w Neuwied. (p. 181.)*
- Alberoni* — — — *Bleubetren' przechrzta, Konsyliarz Kamery w Neuwied. (Ibid.)*
- Amelius* — — — *Bode Konsyliarz tajny w Weimar (p. 213. 221. &c. &c.)*
- Archelaus* — — — *De Barres niegdy Major Francuki (p. 185.)*
- Aristodemus* — — — *Compé Amtman w Wienburg kraju Hanowerskim.*
- Bayard* — — — *Baron de Busche Hanowerczyk. Officyer w służbie Holenderskiej. (p. 195.)*
- Belisarius* — — — *Peterson w Worms. (p. 206.)*
- Campanella* — — — *Hrabia Stolberg Wuy Xiążęcia de Neuwied, i z nim cały Dwór, faworyci, Sekretarze, Konsyliarze, wszyscy bez wyjątku. (69. & 189.)*

Cre-

Imiona Charakterystyczne.

Crescens — —

Chrysippus —

Cyrillus —

Gotescale —

Hegesias —

Leveller —

Lucian —

Menethon —

Marcus Aurelius

(*) Słuszna wspo-
haupt iak wiel-
niezbożny stopi-
nistrów Dokto-
ich Kollegów
napisał do Kat-
mie Historji
„WPan uwie-
„szych ludzia-
„jest rzeczą,
„winscy, kto-
„rzeczywiście
Tom IV.

Imiona Charakteryzacyjne. Prawdziwe Imiona Sektarzów.

- Crescens* — — Baron de Dalberg Koadiutor Moguncki. (*Memaires, Lettres et Journaux Allemands*).
- Chrysippus* — — Kolborn Sekretarz Koadiutora Mogunckiego. (p. 73. et 100.)
- Cyrillus* — — Schweickard w Worms.
- Gotescalc* — — Moldenhauer, Protestant Professor Teologii w Kiel Holsztyńskim. (v. 198.)
- Hegesias* — — Baron de Greifenclau w Moguncyi. (p. 196.)
- Leveller* — — Leuchsenring z Alsacyi Nauczyciel Xiążąt de Hesse-Darmstadt wygnany z Berlina uciekł do Paryża.
- Lucian* — — Nicolai Księgarz i Żurnalista w Berlinie. (p. 28.)
- Menethon* — — Schmeltzer Konsyliarz Kościelny w Moguncyi. (p. 196.)
- Marcus Aurelius* — Feder Professor w Göttyndze. (pag 81.) (*)

(*) Słuszna wspomnieć w tym miejscu, że bacząc Weishaupt iak wielkie wrażenie i omamienie sprawił iego niezbożny stopień Epopa na umyśle Protestanckich Ministrów Doktorów Teologii *Federa, Talcka* i inszych ich Kollegów Członków Powszechni Göttyngskiej, napisał do Katona-Zwack one pamiętne i w trzecim tomie *Historyi* już wytknięte słowa: „Nie potrafisz WPan uwierzyć, co za admiracyą sprawuje w naszych ludziach mój stopień *Kapłana*. Osobliwszą jest rzeczą, że wielcy Teologowie Luterscy i Kalwinscy, którzy należą do naszego Zakonu, wierzą, rzeczywiście, iż część tego dyskursu ściągająca się

Imiona Charakteryzyczne. Prawdziwa Imiona Sektarzów.

- — — — Münter Professor Teologii w Kopenhadze. (p. 123.)
- Numenius — — Hrabia Kollawrath w Wiedniu (pag: 199.)
- Piotr Cotton — Vogler Lekarz w Neuwied. (p. 188.)
- Picus Mirandulanus Brunner Xiążdz w Tiefenbach Biskupstwie Spirskim. (p. 174.)
- Theognis — — Frischer Minister Luterski w Austryi (p. 204.)
- — — — Konchen Minister Protestancki w Petzum Fryzyi Wschodniej. (p. 184.)
- Timoleon — — Ernest-Ludwik Xiążę de Saxe-Gotha (Memoires).
- Walter-Fürst — August de Saxe-Gotha. (Ibid).

Nie kładziemy w tej liście Brata *Eschyla* czyli Karola-Augusta de Saxe Weymar; ponieważ wzgardził Illuminackie honory. Powinnibyśmy z wielu tytułów umieścić w niej Xiążęcia de Neuwied; ale już go śmierć wykryśliła z listy żyjących. Jeszcze i wielu innych Xiążąt pomiiamy

„do Religii zamyka prawdziwego ducha i prawdziwy „Sens Chrześcijańskiej Religii. O ludzie! Czegożbym „nie potrafił w was wmówić. *Sie können nicht glauben, wie unser Priester-Grad bey den Leuten Auf und Ansehen erweckt: Das wunderbarste ist, dass grosse „Protestantische und Reformirte Theologen die vom Orden sind noch da zu glauben, der darinn ertheilte Religions-Unterricht enthalte den wahren und ächten Geist „der Christlichen Religion. O! Menschen! Zu was kann „man euch bereden! (J)*

(f) *Ecrits Orig. t. 2, lett: 18.*

imiona, przeto
wątpliwy, nie

R O

Nowi nacz
tów. W
i Sukce

Miedzy on
na próżno star
publiczności,
ką Zwacka
„interesów
„chronionych
„składnieysi
„ażeby pozbył
„mi Wybranc
„naszemu tow
(a) Już baczyli
Ingolstadu, za
wesele ich mi
doczna więc,
myśleli, iak
skich spisków
kropność ty

(a) *Ecrits Orig*
(b) *Lettre à*

imiona, przeto że ich Illuminizm lubo jest bez-
względny, nie da się jednak autentykować.

ROZDZIAŁ IX.

*Nowi naczelnicy i nowe Środki Illumina-
tów. Wynalazek Maçonii Jezuickiej
i Sukces bayki.*

Między onemi sekretami papierami, które
na próżno starała się Sekta ukryć przed okiem
publiczności, znalazła się ta ważna annotacya rę-
ką Zwacka pisana: „Potrzeba dla naprawienia
„interessów naszych, ażeby z pomiędzy Braci u-
„chronionych przed naszą klęską niektórzy nay-
„składnieyszy zaieli miejsce fundatorów naszych;
„ażeby pozbyli malkontentów, i wraz z nowe-
„mi Wybranymi pracowali około przywrócenia
„naszemu towarzystwu jego przeszłej żywości.”
(a) Już baczyliśmy, że i Weishaupt uciekłszy z
Ingolstadu, zagroził tym którzy go wyganiaли, iż
wesele ich miało się w płacz odmienić (b). Wi-
doczna więc, że Illuminaci o niczym mniej nie
myśleli, iak o zrzeczeniu się swoich zbrodniar-
skich spisków. Tym czasem, pomimo całą o-
kropność tychże spisków, można było powie-

(a) *Ecrits Orig. t. 1, dernières pages.*

(b) *Lettre à Fischer.*

dzieć, że wszystkie Mocarstwa faworyzowały Sektarzów ku popieraniu z nową żywością ich bezbożniczo-anarchicznych projektów.

Wyląwszy Weishaupta którego dekretowano pod miecz, może dla tego że wiadano dobrze iż go ten niedosięgnię w Gotha, ani ieden ze Sprzysiężenców nie poniósł większej kary w Bawaryi, tylko wygnanie, albo krótkie więzienie. W całej reszcie Niemieckich krajów, i zacząwszy od Holsztynu aż do Wenecyi, od Inflant aż do Strazburga, nie zapadła najmniejsza inwestygacya względem ich Łożów. Większa część najwinniejszych Sektarzów znaleźli więcej protekcyi aniżeli niechęci, u tych samych, do których zguby zmierzały ich komploty. Pomimo najautentyczniejsze dowody swego zbrodniarstwa, i nawet bardzo krótko po publikacyi tychże dowodów, produkował Brat Katon Zwack tak chlubne zaświadczenia o cnocie i wierności dla praw swego Monarchy, iż zdawały się oczywiście przez jego Współsprzysiężenców, nie przez Członki Narodowej Rady pisane (c); i na fundamencie takich zaświadczeń wezwał go Xiążę de Salm-Kyrburg do swego Dworu ni by nayszcziwszego Człowieka. Bracia *Brutus Savioli* i *Diomedes Constanza* mogli wszędzie za Bawaryą, a nawet Roszem Bawaryi która ich pensyonowała zdrayców, zgromadzać legiony swoich prozelitów. Ow

(c) V. son Appendix aux Ecrits Orig: pag. 35. et 36.

Brat Tyberyusz
Oryginalnych
poniósł ją tryu
Kopenhagi, p
słowi. Brat
względę swę
pentskiego, i
powrót do Mu
wał spokojnie
tach swych. Z
nie była ani o
kryta; nigdy
tyle środków
eków, pod p
zguby istotni
zowało, że u
to samo dla S
mańskiej ncie
czyli epokę n
Ale już nam
w podziemny
iów. Już ostró
czenie wskaza
nowane srodki
skini pozorne
nością. Byd
łożeniem tak
plotów, i d
gdzie widzia
carstwa na

Brat Tyberyusz Merz, którego infamią w pismach Oryginalnych czytamy tak otwarcie wytkniętą, poniosł ją tryumfującą wraz z komplotami aż do Kopenhagi, przydany do boku Imperyalnemu Posłowi. Brat *Alfred Seinsheim*, zamienił tylko względy swego Monarchy za fawor Xiążęcia Bi-pontskiego, i już intryga torowała mu drogę na powrót do Munichu. Sam nawet *Spartacus* używał spokojnie protekcyi i pensyów przy Xiążę-tach swych Zwolennikach. Nigdy konspiracya nie była ani okropniejsza ani tak uroczyście od-kryta; nigdy oraz nie znajdowali sprzysiężency tyle środków do dalszego ciągnięcia swoich spi-sków, pod protekcyą tych samych, do których zguby istotnie zamierzały. Wszystko więc ska-zowało, że ucieczka Weishaupta miała znaczyć to samo dla Sekty Illuminackiej, co dla Muzuł-mańskiej ucieczka Machometa, to jest Hegerę czyli epokę nowych i ważniejszych sukcesów. Ale już nam tu brakuje do śledzenia teyże Sekty w podziemnych labiryntach, iey sekretnych dzie-iów. Już ostrożności podyktowane przez doświad-czenie wskazały Weishauptowi głębley skombi-nowane środki ku połączeniu w iego nowej ia-skini pozornego próżniactwa z naygorliwszą czyn-nością. Bydź też może, iż kontentując się za-łożeniem tak tegiego fundamentu swoich kom-plotów, i doprowadzeniem ich aż do stopnia, gdzie widział, że potrafi wyzwać wszystkie Mo-caratwa na zepsucie swojego dzieła: bydź może

iż mając dosyć na uformowaniu tak wielu subiektów, które były zdolne do naczelniczenia w przyszłości iego Areopagowi, nie zostawił dla siebie tylko prawo dodawania rady w ważniejszych okazjach, zleciwszy szczegóły wraz z Urzędami w ręce światlejszych Zwolenników. Jakożkolwiek się stało, chociażby konkluzya iego prac w charakterze Generała Naczelnika najjaśniej dowiedziona, chociażby Archiwa Sekty jeszcze głębiej zakopane zostały, tedy nam nie zabraknie dowodu komplotów, któremi ta Sekta po dziś dzień jest zaięta. W niedostatku iey pism sekretnych, będziemy mieli publiczne dokumenta. Już poznał świat iey Zwolenników; łatwiej mu za tym było uważać ich obroty i stosować manewry. Gorliwi Pisarze Niemieccy poprzedzili nas w tym przedsięwzięciu; będzie miała Historia swe demonstracye.

Głównym było usiłowaniem Illuminatów po publikowaniu ich sekretnych Archiwów, aby w mówić w cały Naród Niemiecki, że już nie istnieje ich Zakon; że wszyscy Bracia nie tylko zrzekli się swych sprzysiężeńskich tajemnic, ale też i wszystkich związków wzajemnych, które łączyły ich do tychezas jako Członki iednego towarzystwa. Wlemy tym czasem, że oni nie są ani pierwsi tacy łotrowie, ani pierwsi tacy Sektarze, którzy starali się exystencją swoją udawać za chimeryczną, właśnie w tych chwilach gdzie byli nayszczynniejszymi w rozszerzaniu swoich kom-

plotów: Ale t
siebie wydało si
gorliwszych o
niem się dzieł
żenie uformo
i praktykowa
czuli Bracia
sukkurs Braci
nia które czyn
na, Księga F
naszego Auto
gilekich, i o
zostały wciągn
kurs (d). Pr
morze, dla
Dziennik A
Człowiek ba
mu prześladu
ty od dawneg
pomnieniu; z
szej bacznoś
kich; i ie
dzenia zam
ry stawszy
w roku 178
W tyc
przód twie

(d) Nro. 1

(e) Nro. 27

(f) Monthl

plotów: Ale tu przypatrzmy się, iak same przez siebie wydało się kłamstwo, w gębach swych najgorliwszych obrońców. Za pierwszym pokazaniem się dzieł, które odkryły w Anglii sprzysiężenie uformowane przez Illuminatów Bawarskich i praktykowane w tylnych Łóżach Massońskich, czuli Bracia nadbrzeżanie Tamizy wezwali na sukurs Braci Niemieckich, ku zatarciu wrażenia które czyniły w Londynie życie Zimmermana, Księga Robisona, i Pamiętnik historyczny naszego Autora Xiedza Barruel. Żale Braci Angielskich, i odpowiedź posiłkowa Brata Böttigera zostały wciągnięte w Dziennik Niemieckiego *Merkurs* (d). Prawie ta sama odpowiedź przepłynęła morze, dla w mówienia w Anglików przez ich Dziennik *Monthly Magazine* (e), że każdy Człowiek bawiący się odkrywaniem Illuminizmu przesładuje szczere chymery, czyli przedmioty od dawnego czasu już zagrzebane w głębokim zapomnieniu; że od roku 1790 zaprzestano najmniejszej bacności na Illuminatów w Łóżach Niemieckich; i że nakoniec iasne dowody tego twierdzenia zamykają się w papierach P. Bode, który stawszy się Naczelnikiem tego Zakonu umarł w roku 1784 (f).

W tych słowach Böttigera znajdziemy najprzód twierdzenie, którego fałsz już jest wytknię-

(d) Nro. 11, p. 267.

(e) Nro. 27. Janu. 1797.

(f) *Monthly Magazine* Nro 27. Janu. 1798.

ty w Niemczech ze wstydem iego Braci. Wyznawcy dzisiejsi, mówili do nich gorliwi Pisarze, że tajemnice Illuminizmu stały się tajemnicami Masońskich Łożów, i że byli nimi przynajmniej aż do roku 1790; a więc i one Żurnale, i oni Autorowie którzy nie przestawali wzywać do Xłaząt przeciw Illuminatom; więc i Zimmermann i Hoffmann i Starck i tylu innych Pisarzy, których dzieła usiłuje Sekta przytłumić, mieli przynajmniej prawo ostrzegać publiczność że ta Sekta jeszcze nie była zniweczona w czasie odkrycia swych komplotów, to jest roku 1786, tym zaś mniej w roku 1785, iak do tego momentu bezprzestannie publikowali wasi Bracia pisarze (g). Supponują dziś sprzysiężency, iż dosyć dla nich poczytać swą exystencją za chymeryczną od roku 1790, ażeby bez przeszkody ciągneli swe komploty; ale i ten wybieg niezdarny, bo wnet obaczemy, że Sekta odmieniwszy nieco swoje powierzchne formy, jeszcze bardziej wyteżyła siły i skuteczniejszych ięła się środków ku uiszczeniu sprzysiężeńskich zamiarów (*).

(g) *V. Pseudemonia* t. 6, Nro 2.

(*) Ten Brat Böttiger Dyrektor Szkoły w Weymar, ten auxyliarny Uczeń Illuminizmu, sławny przez panegyryk Brata Bode z którego naśmiano się w Niemczech, ma wiele innych tytułów aby go świat wyszydził z okazji iego pustych gryzmołów. Mogą mu podarować Anglicy błazeństwa któremi zawalił puł-tuzina Żurnatów przez swoje DySSERTACE, to o *Rzymskich*

Drugie w
twierdząc że B
czelnikiem Ill
czy zastępcą V
gie. Żaden
tey prawdy p
które pobiera

Damach, to
histryona i t.
wiono się w An
ciw Antorom
że to jest czoł
swoię demago
ehlarzach; że
wściekłości
cego Zwycię
ich Dziennik
Zwycięstwo p
von Oben oden
lepiej dla szcz
żeli że wygra
śmiano produk
bison!

Ten sam cz
luminatem, i
pytała go co
w Weymar?
iednego z N
wszystkich
przechodzić
wszy się w
tych czas ko
Nowego Me

Drugie wyznanie które tu czyni Böttiger, twierdząc że Brat *Bode* stał się rzeczywiście Naczelnikiem Illuminatów Niemieckich Następca czy zastępcą Weishaupta, jest dla nas dosyć drogie. Żaden z inszych Sektarzów nie wygadał tey prawdy przedziwnie zgodney z instrukcyami które pobieramy z kąd inąd. Otóż już mamy

Damach, to o *toletach*, to o *wachlarzach*, to o *grze histryona* i t. d. Ale słuszną aby wiedziano i zastanowiono się w Anglii, (skoro tam stawiają Böttigera przeciw Autorom odkrywającym sektarskie Sprzysiężenia) że to jest człowiek równie sławny w Niemczech przez swoją demagogią, iak przez traktaty o *toletkach* i *Wachlarzach*; że ten człowiek nie wstydził się wyrzynać w ściekłości swojego Jakóbinizmu z okazji decydującego Zwycięstwa Admirała *Dunkan*, twierdząc w swoich Dziennikach, iż wątpliwą jest rzeczą, czyli to Zwycięstwo przyszło Anglikom z Nieba, czy z piekła *von Oben oder Unten*; iż wiele ludzi sądzą, że byłoby lepiej dla szczęścia Anglików, gdyby byli przegrali niżeli że wygrali. Otóż człowiek, którego gryzmołę śmiano produkować przeciw patryotyzmowi Pana *Robison*!

Ten sam człowiek pisze do Anglików że nie jest *Illuminatem*, i wierzą mu w Anglii; Ale w Niemczech pytają go co miał za sprawę w Łóżach Minerwalnych w Weymar? Co miał za tytuł odziedziczenia papierów jednego z Naczelników Illuminackich, które podług wszystkich praw sekty nie mogą tylko w ręce brackie przechodzić? W jakim nakoniec Charakterze, zwiąawszy się wprzód tak ściśle z Bratem *Bode*, jest do tych czas kooperatorem Brata *Wieland* w układaniu Nowego *Merkura Niemieckiego*?

Bohatyra cudnie utalentowanego do sprzysiężeń-
skich obrotów świadectwem Knigga i samego
Weishaupta, pod którego sterem trzeba nam te-
raz kalkulować prace i powodzenia Sekty.

Zwrócić attencyą publiczności do baiecznych
spiknieniów, aby ich własne poszły w niepamięć,
ciągnąć dalej swoje zdobycze w Łóżach Masson-
skich; rozszerzać je na całą klasę literatów, a na-
koniec zarzucić i całą masę ludu zasadami Weis-
hauptowego Illuminizmu: takie były projekta
Brata *Ameliusza Bode* i nowych Areopagitów.
których sobie nadała Sekta po ucieczce fundatora
i rozproszeniu Bawarskich iey Dowódców. Mię-
dzy głównemi środkami których użyli, dystyng-
wnie się jeden, który możnaby wzgardzić iak
śmieszoną przepowiadką, gdybyśmy nie wiedzieli
co za dziwne i fatalne korzyści umiało z niego
wyprowadzić Bractwo. Jest to bajka o Franc-
Massonii Jeznickiej. — Potężna liczba tomów
napelniła Niemieckie Biblioteki, tak ze strony
Autorów i popieraczów tej pustej bajki, iako
też i ze strony Pisarzy, którzy czuli potrzebę
zreflektowania publiczność i odkrycia nowego
hytrych Illuminatów manewru. Nie bawiąc Czy-
telnika okryślaniem błachych szczegółów, prze-
staniemy na tym, co nam wiedzieć potrzeba do
rozpoznania obrotów Sekty i śledzenia iey kro-
ków aż do peryodu potęgi, z którą okazała się
w rewolucyach naszych.

W pierwszej
Knigge pod de
przyszedł kon
zuitów na Fr
śmie publiko
Aloysius Ma
Encyklice cz
Weishaupt d
federowania ic
awą fikcyą w
Massonów (h)
Nicolai i Bie
ścili w swyc
bayki. Jedn
Franc — M
depiać się do
wszystko co
iać o tym dzi
teryaty Bratu
ręki nowego
Jezuici wygn
skich Łóżach
tniego zamac
sznemu fant
Jasna rz
błazeńskich

(h) *Voy ces*
22. de V
part. 2, S
(i) *Endlich.*

W pierwszym Akcie przez który poddał się Knigge pod despotyzm Weishaupta, zaraz mu przyszedł koncept do głowy, ażeby wystroić jezuitów na Franc-Massonów; i tak zrobił w piśmie publikowanym roku 1781 pod imieniem *Aloysius Mayer*. Wrócił się do projektu w swej *Encyklice* czyli *Cyrkularzu* pisanym na rozkaz Weishaupta do Massońskich Łozów w celu skonfederowania ich z Illuminizmem; i znowu poparł swą fikcyą w *Suplemencie do Historyi Franc-Massonów* (h). Bracia *Ostertag* w Ratyzbonie, *Nicolai* i *Biester* w Berlinie, niczego nie opuścili w swych pismach dla akredytowania tej bajki. Jednak aż do tąd Historya Jezuickiej Franc — Massonii nie chciała nikomu przypieć się do mózgu. Zebrał nakoniec *Bode* wszystko co nabaiano, i cokolwiek dało się bawiać o tym dzikim przedmiocie. Posłał swe materiały Bratu *Bonneville* do Paryża (i); i tam z ręki nowego Brata Szalbierza wyszło pod tytułem *Jezuici wygnani z Massonii* rozesłane po wszystkich Łozach regularnych dzieło nakazujące ostatniego zamachu pałki wymierzonej przeciw straszemu fantomowi.

Jasna rzecz, iż całym było zamiarem tych błazeńskich gryzmołów, aby w mówić w Mas-

(h) *Voy ces Ouvrages, et les Ecrits Orig.* t. 2, lett. 22. de *Weishaupt* et 1, de *Philon*; et la *Circulaire* part. 2, Sect 6.

(i) *Endlich. Schicksal*, p. 38.

sonów, że wszystkie ich Łoże sekretnie przez Jezuitów rządzone; że wszystkie nawet tajemnice, wszystkie prawa i konstytucye ich Bractwa są prawdziwym dziełem Jeznickim; że zatył każdy Masson, ani wiedząc, ani się domyslaiąc był szczerym niewolnikiem i instrumentem tego Towarzystwa, na które już dawno poglądano iak zniesione; lecz iego rozproszone Członki utrzymywały swe panowanie ohydne dla Franc-Massonów, a dla Narodów i Xiążąt nazbyt okropne. Ostatni zaś wniosek całej bajki był ten, iż dla nabycia prawdziwych tajemnic Franc-Massonii nie trzeba ich szukać ani u Massonów Angielskich, ani w Łozach ściślej obserwy, ale iedynie w Łozach Eklektycznych kierowanych przez Illuminatów (k).

Wiemy iak straszne było imię Jezuitów w uszach mianowicie Osob, które nie mogły cierpieć gorliwości tych Zakonników na stronę Katolickiej Religij. Jakoż wyznać należy, iż gdyby stateczność walczenia za ten Kościół można za występek poczytać, tedy Jezuiti mieliby wielkie prawo do nienawiści której doznawali od swoich nieprzyjaciół. Ztąd w Niemieckich Prowincjach, mianowicie tych których Łoże napełniały się Bracmi Protestanckiego wyznania, tak tęgie wrażenie czyniła przerzeczona bajka, iż przez wiele czasów o niczym nie rozprawiano, tylko o Jezuitach

(k) V. la Circulaire de Philon et sa Conclusion.

ukrytych pod m
nych planach
okazyi komple
zostały. Ale i
go żądali Aut
wie ordynaryj
prześcannie za
kami, porzuci
nosili się do L
nie Illuminató
ła się tak wyg
iey rządu, że
ce upatrowali
nach Jezuitach
epiknienie: V
oder Robespier

Na próżno
ku obronie sw
cyi; ich demon
te demonstracy
rzy sami mieli
brze ich znali
li Niemcy ocz
część Masson

(l) Endlich. S

(*) Kto w tey
czyta dzieła
gezogene Vor
ko sto ostatn
rim w Rez;

ukrytych pod maską Franc-Massonii, i ich fatalnych planach. Można było powiedzieć, że z tej okazji komploty Illuminackie całę zapomniane zostały. Ale jeszcze to nie było wszystko, czego żądali Autorowie tej bajki. Franc-Massonowie ordynaryjnych Łożów znudziwszy sobie bezprzesłanne zarzuty, iakoby byli Jezuickimi dudkami, porzucali swe Bractwo i churmem przenosili się do Łożów Eklektycznych pod panowanie Illuminatów. Rewolucya Massonowska pokazała się tak wygurowana i tak straszna dla starego iey rządu, że Wielebni gorliwi o swoje tajemnice upatrowali w tej iedney fikcyi o Franc-Massonach Jezuitch godne Dantonów i Robespierrow spiknienie: *Wahrlich ein Proiekt eines Dantons oder Robespierre würdig. (1)*

Na próżno światleysi Bracia odkrywali się do ku obronie swego honoru i zapobieżeniu dezercyi; ich demonstracye już były za późne. Ale że te demonstracye pochodziły od Protestantów, którzy sami mieli przesady o Jezuitch, albo nie dobrze ich znali (*). Gdy więc nakoniec otworzyli Niemcy oczy na te figlarną baykę, już większa część Massonów połączyła się z Illuminatami,

(1) *Endlich. Schicksal. p. 32.*

(*) Kto w tej materyi chce rozpatrzeć się lepiey, niech czyta dzieła pod tytułem *Endliches Schicksal. De aufgezogener Vorhang der Frey-Maurerrey etc.* a nadevszystko sto ostatnich kart: *über die alten und neuens Mysterien* w Rez: 16. etc.

przez obawę, żeby nie byli Jezuitami; reszta zaś prawie wszystka porzuciła Łoże, nie chcąc być ani Massonami, ani Jezuitami, ani Illuminacjami. I tak uściła się w Niemczech groźba Weishaupta, który przyrzekał albo zmusić do swojej Sekty Massonów obserwantów i Kawalerów Różanych, albo ich wykorzenieć.

Gdyby uprzedzenie nie odbierało czasami siły rozumowania, możnaby się bardzo dziwować, iż Massonowie uwikłali się w tak grubym i aż nazbyt widocznym sidle. Niechaj kto odezwie się do Matki-Łoży Eidemburskiej, do Wielkich Łożów Londyńskiej i Yorskiej, do ich Dyrektoratów i wezystkich Wielkich Mistrzów; Imaginowaliście sobie, że prowadzicie ster w świecie Massońskim, i poglądaliście na siebie, niby wielkich depozytarzów jego sekretów, wielkich szafarzów jego dyplomatów, a wy nie jesteście, ani nawet domyślając się czego, tylko szczeremi lalkami, których nitkę trzymają Jezuiti, i podług swego kaprysu nadawają im ruchy! Czy możnażby pomyśleć co obelżywszego dla reputacji światła, talentów i edukacji które tym Bohatyrom Massońskim przypisuje publiczność? A przecie dotąd zamierza i na tym kończy się cała bajka Jeznickiej Massonii. Słuchajmy co piszą jej Autorowie i rozsiewacze o Massonach Angielskich: „Znaydują się wprawdzie niektórzy (z Angielskich Massonów) którzy domyślają się że ich za nas wodzą, ale ich mało... Znaydują się pomiędzy

„nimi bardziej
„ki, które od c
„żenie Przełoż
„ukryci, któr
„sonów, są za

Ten zarzu
mnóstwo stop
Niemczech i S
dzieło, równie
była naturalna
stać mogło, że
głupstwa? Ich
branemi wszy
Wilhelmsbadu
dziestu odpraw
gressów; i wię
żowie, kombin
prawiając swoy
i cały kodex
ciemnemi, że
w Wilhelmsbad
temi instrume
Nie masz tu s
się trzeba: albo
mozgowcy; a
ich wielkie s

(m) V. les Jez

31. et 32.

(n) V. la Circ

„nimi bardziej niżli gdzie indziej pewne człon-
 „ki, które od czasu do czasu odnawiają wyobra-
 „żenie Przełożonych ukrytych; a ci Przełożeni
 „ukryci, którzy wiodzą za nos Angielskich Mas-
 „sonów, są zawsze Jezuici (m).

Ten zarzut staie się wnet generalnym. Całe
 mnóstwo stopniów wymyślonych we Francyi,
 Niemczech i Szwecyi poczytują się za Jezuickie
 dzieło, równie jak Szkockie i Angielskie (n). Ta
 była naturalna konsekwencya bayki. Ale iak się
 stać mogło, że Bracia Niemieccy nie doyrzeli iey
 głupstwa? Ich najsławniejsi Wielebni wraz z Wy-
 branemi wszystkich narodów zjeżdżający się do
 Wilhelmsbadu w przeciągu lat nie zupełnie trzy-
 dziestu odprawili pięć do sześciu generalnych kon-
 gressów; i więcze ci wszyscy tak reputowani Mę-
 żowie, kombinując, examinując, roztrząsając, po-
 prawiając swój rząd, swe prace, swe tajemnice
 i cały kodex Bractwa, mogli stawić się dosyć
 ciemnymi, że ani domyślali się nawet, iż równie
 w Wilhelmsbadzie iak w swoich Łóżach byli pod-
 łemi instrumentami i niewolnikami Jezuitów?
 Nie masz tu środka, koniecznie na iedno zgodzić
 się trzeba: albo wszyscy Franc-Massonowie są bez-
 mozgowcy; a w tym przypadku w còz obróci się
 ich wielkie światło i ona reputacya umiętno-

(m) *V. les Jezuities Chassés de la Maçonnerie par 1, p.*
 31. et 32.

(n) *V. la Circulaire de Philon.*

ściów, z którą się tak bardzo przechwalaia? Albo cała Historia Jezuickiej Franc-Massonii jest głupim wymysłem; a w takim razie za coż uciekać do Lożów Illuminackich, przez obawę ażeby w swoich nie bydz igrzykiem Jezuickiej tyranii?

Jeszcze dziwniejszym wydaie się to głupstwo, gdy znajdziemy na czele Franc-Massonii Filipów Orleańskich, Condorcetów, Syeyesów, Mirabeauów i tylu Ateistów, tylu Deistów, tylu zagorzałych prześladowców nie tylko Jezuickich, ale też i wszystkiego co wiąże się z Religią przez Jezuitów wspieraną.

Nad to, któregoż przecie czasu zostali ci Zakonnicy Wielkimi Mistrzami i głównymi Dyrektorami Lożów rozszerzonych na cztery części świata? Wszak po zapadłych Dekretach ich extynkcyi; o rozumie, gdzież się podział! W ten czas kiedy już sami nie składają żadney jedności żyjąc bez związku rozproszeni po świecie i iak prości Xięża duchownemi funkcyami zaięci pod inspekcyą Biskupów, wy ich udaciecie za Naczelników i Rządców tak potężnego korpusu, jakim iest Franc-Massoński! W ten czas, kiedy ze wszystkiego obdarci i z Klasztorów wygnani ledwo mają zkąd utrzymować życie; wy pretenduiecie, że są obsypani Skarbami Lożów Massońskich! W ten czas, kiedy pod iarzmem prześladowania nie praktykują i nie opowiadają światu tylko same cnoty Ewangeliczne; wy nam gadacie o ich sekretney niezbożności i machiawel-

welskiej polity
mi, pozwólcie
czytali za niez
wnie głupich
tostwo. Są o
istami, ich ser
każe wierzyć
to grali swą r
ków, Deistów
sonami których
które naśladowa
dują na regest
Anterami no
niem Autoró
nia ich do Lo
części Protest
i nie iaki Zim
li obroty, że
rozterków i za
dne kongressa
toż to ma by
lityków! Czy
że powiększa
lalki iedne pr
dzić milliony
prawa, dla
swym niepr

Okliwoś
Massonii; ai
Tom IV.

welskiej polityce! Zaiste, jeżeli są niezbożnymi, pozwólcie przynajmniej żebyśmy ich poczytali za niezbożników bardzo niezgrabnych i równie głupich jak ci, którzy im przypisują francostwo. Są oni niezbożnikami, Deistami i Ateistami, ich serca oddychają rebellią i Anarchią tak każe wierzyć bayka; Ach; iakże więc mazgaiowato grali swą rolę, kiedy samych tylko bezbożników, Deistów i Ateistów, tak między Franc-Massonami których kierują, jak w inszych klassach które naśladowia Franc-Massońskiej Sofistyki, znajduia na rejestrze swych nieprzyjaciół! Są oni Autorami nowych tajemnic Massońskich, zdaniem Autorów bayki, i użyli sztuki wprowadzenia ich do Lożów przez bohaterów po większej części Protestantów, iakiemi byli Baron de *Hund* i nie iaki *Zinnendorf*; a tak niezdarnie kierowali obroty, że te tajemnice narobiły kłótniów, rozterków i zawaśnienio w Lożach, których żadne kongressa Brackie nie potrafią ukończyć! I toż to ma być dzieło onych tak głębokich polityków! Czy podobno sądzą ci straszliwi Jezuiści, że powiększą swoją potęgę tłukąc Massońskie lalki iedne przeciwko drugim, zamiast zgromadzić miliony Braci, albo niewolników pod iedne prawa, dla uformowania z nich armii przeciw swym nieprzyjaciółom?

Ckliwość pobiera na głupstwa tej Jezuickiej Massonii; a jeszcze bardziej nudzisie rozumowi,

gdy przyjdzie zważyć naturę Argumentów, na
których ją zasadzili iey wynalazcy (*).

(*) Jeżeli Czytelnik ciekawy jest dowodów, któremi Illuminackie genjusze podpierają swoją trefną *Historyą*. Oto są najważniejsze i w guście sekty całę nieodbite konwikcye. Pod tytułem: *Jezuici wygnani z Massonii i ich pugiuał przez Massonów skruszony*, znajdujemy zaraz na pierwszey karcie książki wysztychowany tenże Jezuicki *pugiuał* wraz z Cyrklami, Węgielnicami, Trójkątami, Orłami, Gwiazdami i wszystkiemi emblematami Szkockiey Massonii. Jeżeli zapytamy u których to Jezuitów odkryty taki *pugiuał*: nie doczekamy się żadney odpowiedzi na kwestyą — Lecz na to miejsce patrzaymy iak cudne demonstracye, że Jezuici są głównemi Autorami i Dyrektorami pomienionej Massonii.

Wyrachowawszy najprzód Brat Bonnevillle cztery stopnie tey Massonii, Ucznia, Czeladnika, Maystra Ordynaryinego i Maystra Szkockiego, przydaie że Booz i Tubalcain są hasłem pierwszego, zaś Schibolet, Chiblim i Notuma trzech resztujących. Booz stanął mu na zawadzie, przeto go opuściwszy, ułożył pierwsze litery inszych w takim porządku: T. S. C. N.

Jezuici, mówi on daley, mieli także cztery stopnie Braci Laików, to jest tych, którzy u nich, równie iak we wszystkich Zakonach, byli przyjmowani szczególnie do posługi, iako w kuchniach, ogrodach i t. d. Jezuici nazywali tych Braci *Coadjutores temporales*. Bonneville odciawszy słowo *Coadjutores*, bierze literę początkową *temporales*; a tu już ma T. które pokazuje w Bracie Laiku Jezuickim T, czyli *Tubalcain* hasło ucznia *Franc-Massońskiego*. Drugi stopień Jezuicki był stopniem młodych ludzi zajętych Naukami, nazywano ich *Scholastici*; ale za czasem robili się z nich

Tə sama bay
ster, Bode i ich

Magistri, gdy
czeli dawać Dzi
litera słowa Sch
neville; bierze
Czeladnika Ma
ckim byli Coad
trzy ordynaryjne
sza litera wypad
bynaymniesz wie
Duchownego Ko
Maystra Franc
Czwarty, nakon
którzy, do trz
czwarty, pędze
kolwiek rozka
wano Professam
wa Profess nie s
lego; trzeba mu
mu konceptu ie
słowo Profess na
razić, że Jezuit
wał swe powoł
nazywać go sw
Bonneville czw
tuma, i wykaz
ślubu iest rze
nii (o).
Chcemyż iest
iż słowo Ma
nały stopień d
fessa? Wezm
(*) Les Jesuites

Tę samą bajkę którą *Knigge, Nicolai, Bie-*
ster, Bode i ich wspólnicy uklećili na ohydzenie

Magistri, gdy po ukończonych swych studyach zaczęli dawać Dzieciom wyzwolone Nauki. Pierwsza litera słowa *Scholastici* kwadruie do fantazyi Brata Bonnevillle; bierze ją zatym i robi z niej *Schiboleth* hasło *Czeladnika Massońskiego*. W trzecim Stopniu Jezui-ckim byli *Coadjutores Spirituales*, którzy ślubowali trzy ordynaryjne Wota Zakonne. Tu właśnie pierwsza litera wypada ta sama, która ma słowo *Chiblim*; bynajmniej więc nie wątpi Bonnevillle, że stopień Duchownego Koadjutora Jezuickiego, jest stopniem *Maystra Franc-Massońskiego* którego hasło *Chiblim*; Czwarty nakoniec stopień Jezuicki był *Professów*, którzy do trzech ślubów zwyczajnych przydawali czwarty, pędzenia się na opowiadanie Ewangelii gdziekolwiek rozkażałby Papież. Takich Jezuitów nazywano *Professami* czterech ślubów. Pierwsza litera słowa *Profess* nie szycowała się do kalkulacyi Bonnevilllego; trzeba mu było N, a zkadże go wziąć? Dodał mu konceptu iego dowcipny geniusz; przemienił on słowo *Profess* na *Noster*, chcąc pewnie przez to wyrazić, że Jezuita dopiero przez czwarty ślub grunto-wał swe powołanie, tak iż Zakon mógł bezpiecznie nazywać go swoim *Noster*. Tu ukwestowawszy Brat Bonnevillle czwartą literę N. zrobił z niej swoje *No-tuma*, i wykazał na oko, że Jezuita *Profess* czwartego ślubu jest rzeczywiście *Maystrem Szkockiej Masso-nii* (o).

Chcemyż jeszcze żeby nam dowiódł Brat Bonnevillle iż słowo *Mason* właśnie znaczy to samo, co dosko-nały stopień doskonałego Jezuita czterech ślubów *Pro-fessa*? Wezmy litery Alfabetu A, B, C, za liczby 1,

(*) *Les Jesuites Chasses de la Masconerie* t. 2, p. 5. et 6.

Łożów Massońskich, mogli Massonowie bardzo wygodnie przeciw Illuminizmowi nakreślić. Mo-

2, 3, i tak dalej aż do ostatniej litery Z, która da liczbę 24. Supponujemy, że Jezuici przywłaszczyli sobie ten tak łatwy sposób rachuby, i mówimy za Bonnevilem: W słowie *Mason* cztery litery M, A, S, O, składają sumę 45; pozostaie się N. litera początkowa słowa *Noster*, tego to sławnego *Noster* stopnia doskonałego Jezuizmu, którego nie można dostąpić dopiero po 45 latach. (p). Co za nieszczęście dla Brata Bonnevile, że ten *Noster* jest podług niego Professem czterech ślubów *Professus quatuor Votorum* (q), a podług praw Jezuickiego Zakonu dosyć było mieć lat 25. dla dostąpienia tego stopnia; gdyby się w takich latach było skończyło kurs Teologiczny! (r). Co za szkoda powtórę, że ci Jezuici pomimo lata przepędzane na Szkolnych Regencyach, kończyli kurs pomieniony i czynili prawie wszyscy swoją Professyą w 33cim roku!

Gdybym teraz powiedział, że słowo Massońskie *God* znaczny u Brata Benneville Jezuickiego *Generała*, ponieważ *Generał* zaczyna się na G: że *Jubał* Muzykant Massoński wyraża *Jezuicę*, ponieważ pierwsza litera obydwóch jest J.; że *Hiram-Abif* tajemniczy termin Massonów również *Jezuicę* wyraża, ponieważ H znaczy 8, A, znaczy 1, a ich summa jest 9, podobnie iak J. wyraża 9; gdybym jeszcze przydał, że to dopiero cząstka z pięciu do sześciuset głupstw przodkownych za demonstracye Jezuickiej Massonii: pewnie z trudnością uwierzyłby Czytelnik że wiernie kopiuję bra-

(p) *Ide: p. 9.*

(q) *Id. p. 6.*

(r) *Constit. Soc. Jes. part. 1, c. 2, Nro 12. de admittendis.*

gli przekopliowa
dać im tytuł Hist
imie *Jezuiców*.

filiby ani wymi
minować epoki
Illuminacy Au
formalnościow.
cepcie. Przenie
natów. wybiegu,
stawia w dzielac

R O

Unia Niemie
rowie.

Opisawazy
hydrościów i sro
nych w jaskiniac
czemuż nie jest
Autor, ażeby
szac ie od cech
kłamstwa, do k
człowieka, albo
go Narodu, ci
cieniem swego

Brata Bonnev
Autora, niech
dworuie z pub

gli przekopiować dzieje i prawa Weishauptowe, dać im tytuł Historii i zamiast Illuminatów pisać imie Jezuitów. Nic to nie wadzi, że nie potrafiłby ani wymienić żadnego Jezuitę, ani determinować epoki tego Jezuickiego Systematu; wszak Illuminaccy Autorowie bajki obyli się bez takich formalności. Już nazbyt o tym pustym konceptcie. Przenieśmy się do ważniejszego Illuminatów wybiegu, który nam nową koalicją wystawia w dziejach Sekty.

ROZDZIAŁ X.

Unia Niemiecka. Przednieyszy iej Aktorowie. Nowe zdobycze Illuminizmu.

Opisawszy tyle komplotów, odkrywszy tyle hytroców i środków oszukaństwa skombinowanych w iaskiniach zbrodniarstwa i niezbożności, czemuż nie jestem dosyć szczęśliwy, mówi nasz Autor, ażebym mógł pofolgować pióru, przenosząc je od cechowania tych podłych fabrykantów kłamstwa, do kryślenia albo portretu cnotliwego człowieka, albo obrazu iakiego ubłogosławionego Narodu, cieszącego się słodczą pokoiu pod cieniem swego prawa, lub pod kochanym i szanowanym

Brata Bonnevillego. Odsyłam go więc do samego Autora, niech się przypatrzy, iak ten cudny Szarlatan dworuje z publiczności.

nowym Monarchą, Oycem raczy niż Królem
swojego spokojnego Państwa! Ale niestety! już
nie masz ludu bezpiecznego pod prawem, już nie
masz ani Tronu którego by albo nie wstrząsała, al-
bo nie obaliła fatalna burza dzisiejsza. Wszyst-
kie Narody ięczą nad upadkiem swych konstitu-
cyów, równie iak i Religii. Jedne walczą, dru-
gie wywnętrzają się ze wszystkich sił dla uniknie-
nia wiszącej nad głowami klęski. Przemineły
nasze pogodne czasy, i próżno je wspominać,
chyba wzdychając do ich zwrotu i wytykając przy-
czyny nazbyt późno odkryte upowszechnionego
nieszczęścia. Już dosyć powiedziało się o hytrych
projektach i zdrayczych Sekty Illuminackiey ma-
newrach; ieszcze pozostaie odkryć nową iey ko-
alicją sławną pod imieniem *Unii Niemieckiey*.
Chcąc przedmiot tej *Unii* wystawić w należytych
świetle, trzeba nam zacofnąć Historią aż do spi-
knień starszych nad Weishauptowe komploty.

Przypomniemy tu sobie, iak niegdy chlubił
się Wolter z progressów które czyniło niedowiar-
stwo na Północy Rzymskiego Państwa. Te pro-
gressa nie zupełnie były owocami iego Sofistow-
skich projektów. Wyznać nawet potrzeba, że
Wolter nie znał wszystkich swych pomocników.

Na samym łonie Protestantyzmu uformowa-
ła się za iego czasów przeciwko Protestanckiey i
wszelkiey objawionej Religii potężna konspira-
cja mająca swoje środki i swych Aktorów, cale
na podobieństwo klubu Sofistowskiego d'Holbach.

Klub Sofistowski
zusa Chrystusa
by, albo mów
Północnych, po
stantyzmu i zw
aństwa iego w
kich tajemnic
nego Deizmu
Religii, który
Religią. Nie
wienia ci now
nie niczym si
zumu.

Francuzk
było utworz
niem mędrco
chizm; Niemi
wszechniach
Sprzysięgli So
Katolicką wła
iak tamtey,
Doktorowie
rzeczony wo
wolności filo

Pierwsz
ktorów pod
spiknionych
Hallekiey w
używał sw
cierpał rac

Klub Sofistowsko-Paryzki atakował otwarcie Jezusa Chrystusa i całe Chrześcianaństwo, zaś kluby, albo mówiąc rzetelniey, Szkoły Niemców Północnych, pod pretextem *Oczyszczenia Protestantyzmu* i zwrócenia do prawdziwego Chrześcianaństwa iego wyznawców, obcinały go ze wszystkich tajemnic Ewangelicznych, i naciągały do o-nego Deizmu przystroionego w imię naturalney Religii, który miał w krotce wygasić wszystkie Religia. Nie zdawali się jeszcze odrzucać Obiawienia ci nowotni Mistrzowie; ale ich Obiawienie niczym się nie różniło od naturalnego rozumu.

Francuzko-Antychrystyańskie sprzysiężenie było utworzone przez ludzi, którzy pod imieniem mędrców ledwo znali Chrześcianański Katechizm; Niemieckie przeciwnie urodziło się w Powszechniach od Doktorów Teologii spłodzone. Sprzysięgli Sofistowie Francuzcy starali się obalić Katolicką wiarę, przez wolność Protestantyzmu, iak tamtey, tak i tego nie cierpiąc; Niemieccy Doktorowie protestanczy używali i nadużywali rzeczoney wolności, dla wprowadzenia nakoniec wolności filozofizmu.

Pierwszy z pomiędzy tych Niemieckich Doktorów pod maską Teologii przeciw Chrystusowi spiknionych, był Semler Professor Powszechni Hallskiej w Wyższej Saxonii. Sposób w którym używał swey Nauki zdawał się dowodzić, iż ią czerpał raczy z Baylego, niżeli z prawdziwych

źródeł Teologii. Mieszając tu i owdzie niektóre pożyteczne prawdy, właśnie iak tamten, miał nawet podobną iemu skłonność do dziwactw i Sceptycyzmu. Jego pióro równie płynne iak Wolterowskie, gdyby mu nie zbywało na gładkości stylu, mogłoby poyść w paralełę z tamtym, co do mnostwa i rozmaitości kontradycyów w które się bezprzestannie zapędza. „Nie nowina na-
 „wet u niego, zacząć peryod od zdania, które-
 „mu na końcu tegoż peryodu zaprzecza. Systema panujące i szczególne, które z rozlicznych
 „dział iego literackich wypływa, twierdzi, że
 „wszystkie Wyznania Chrześciańskiej Wiary i
 „wszystkie iey Sekty są obojętnym przedmiotem;
 „że Religia Chrześciana zamyka bardzo malen-
 „ką liczbę prawd interessujących; że każdemu
 „zostawiony wybór tych prawd, i może go uło-
 „żyć podług swojego gustu. Jego własny Scep-
 „tycyzm nigdy mu nie pozwolił wyboru albo
 „determinacyi iakieyżkolwiek religinyey opinii,
 „wyiawszy tę szczególną z którą się bardzo iasnie
 „tłomaczy: że Protestantyzm nie iest prawdziw-
 „szy nad wszystkie insze Sekty; że potrzebuie
 „jeszcze wielkiej reformy, i że zrobienie tey re-
 „formy należy do iego Braci Doktorów exystu-
 „jących w Powszechniach (a).

Zaczął ten nowy reformator w roku 1754 rozsiewać swą naukę; publikował ją i w Niemiec-

(a) *Voy. Nouvelles d'une Coalition Secrète contre la Religion et la Monarchie. Preuves justificatives Nro 9.*

kim i właściw-
 tami, to pod
 tyczny, to pod
 i praw Kości-
 ściańskiej N
 się w dziele
 dem sztuki i
 do tey reform
 sienia reszty
 nych przez Lu
 ktor Wilhelm
 w Helmstadt
 czelnik Kony
 ścioła. Pierv
 zniesienia w
 był Katechiz
 Chrystusoweg
 nianizmu. N
 się iego Dykey
 com metody,
 czeniu Pisma,
 znaydowali in
 turalizmu, p
 Żydostwa (b)
 Około te
 si Protestanc
 tensye swojey
 styński filoz

(b) *Id. Preuves*

kim i w łacińskim języku pod tysiącznemi kształtami, to pod tytułem: *Zbiór historyczny i krytyczny*, to pod imieniem *Wolny examen kanonów i praw Kościelnych*, to pod nazwiskiem *Chrześcianskiej Nauki*. Naybardziej iednak popisał się w dziele mianowanym: *Roztrząśnienie względem sztuki i Szkoły wolney Theologii*. Wkrótce do tey reformy, którey on żądał, to iest do zniesienia reszty Artykułów wiary ieszcze zostawionych przez Lutra i Kalwiną, ziawił się nowy Doktor *Wilhelm — Abraham* nayprzód Professor w Helmstadt Xięstwie Brunświckim, potym Naczelnik Konsystorza i Proboszcz Berlińskiego Kościoła. Pierwszą iego próbką zmierzającą do zniesienia wszystkich tajemnic Chrześcianskich był *Katechizm*, który natrzęsając się z Bóstwa Chrystusowego redukowal całą Religią do Socynianizmu. Nie zadługo po *Katechizmie* ziawił się iego *Dykeyonarz bibliczny* podawaiący Niemcom metody, których mieli trzymać się w tłómaczeniu Pisma, aby w całym Chrześcianstwie nie znaydowali inszey nauki tylko rzeczywistego Naturalizmu, pokrytego płaszczykiem i znakami Żydostwa (b)."

Około tego samego czasu pokazali się dway in-
si Protestanci, którzy ieszcze daley posuneli pre-
tensye swoiey Teologii przerobionej na Antychry-
styński filozofizm. Byli to Doktorowie *Damm*

(b) *Id. Preuves justific. Nro 10.*

i *Bahrđt*, pierwszy Rektor Berlińskiego Kolegium, drugi Nauczyciel Teologii w Halle, ale tak sławny wyznaniec, że sam Knigge wstydził się za jego imię policzone między Weishauptowych Wybranych i nie śmiał go wymieniać (c). W tym samym rodzaju Sofistowskiej niebożności dystygnował się *Löffler* Superintendent Kościoła de Gotha; a za przykładem Doktorów poszło i wielu innych, którzy dawali ludziom lekcye prawie usposobione dla Illuminackich Epopów. Aż nareszcie tak upowszechniła się w Prowincyach Niemieckich dzika mania szperania w Religii, końcem przewrócenia wszystkich tей tajemniczych Artykułów, że zdawało się iż Protestantyzm musi zginąć z ręki swoich własnych Doktorów. Szczęściem przecież, znalazło się jeszcze kilku światłych i gorliwych Ministrów, którzy oburzyli się przeciw tей niebożniczey lidze.

Doktor *Dasmarées* Superintendent Kościoła de Dessau w Księstwie Anhaltskim i Doktor *Starck* sławny z Nauki i utarczek z Illuminacjami, odezwali się najpierwsi z reklamacyami swoimi; pierwszy w Listach przeciw Nowym Pasterzom Kościoła Protestanckiego, a drugi w pretendowanym przydatku do *Crypto — Katolicyzmu i Jezuityzmu*. Nic nie potrafi lepiej wyjaśnić, iak głęboką ranę odniósł Protestancki Kościół, nad

(c) Endliche Erklärung, p. 132.

zbiór Nauki
przez Desm

„Nasi

„Superinter

„fundamen

„zostawia

„neralnym

„mi, aż

„zbiłaią.

„fen einen

„nach dem

„nen Glau

„Himmels

„des Fleis

W cza

li dowcipy

hytrym filo

druga koal

iadowitych

wartych pu

alicyi stan

minat. Mi

epoką tego

komstwen

sze i nazy

literatury

dnego, w

łość zarob

(d) Über d

zbiór Nauki tych Nowych Pasterzów wytknięty przez *Desmaréesa*.

„Nasi Teologowie Protestanccy, mówi ten „Superintendent, atakują kolejno wszystkie „fundamentalne Artykuły Chrystyanizmu. Nie „zostawiają oni ani jednego punktu w składzie generalnym Wiary. Od Stworzyciela Nieba i ziemi, aż do Zmartwychwstania ciała wszystkie „zbijają. *Protestantische Gottesgelehrten greifen einen Grund — Artikel des Christenthums nach dem andern an, lassen im ganzen allgemeinen Glaubensbekenntniss vom Schöpfer des Himmels und der Erde, bis zur Auferstehung des Fleisches nichts unangefochten* (d).

W czasie gdy ci fałszywi Teologowie wyteżali dowcipy na zatrucie kraiów Niemieckich swym hytrym filozofizmem, formowała się w Berlinie druga koalicya mająca za cel rekomendacją ich iadowitych gryzmołów, iakoby samych tylko wartych publicznego szacunku. Na czele tej koalicyi stanął Księgarz *Nicolai* wkrótce Brat *Illuminat*. Miał już świat dosyć Księgarzów przed epoką tego Człowieka, którzy powodowani łakomstwem przedawali bez braku nayniezbożniejszy i nayzuchwalsze równie iak naypobożniejszy literatury produkta; ale ieszcze nie widziano żadnego, w którymby niezbożność przewyższała miłość zarobku, i który wolałby raczy wywołać ze

(d) *Über die Neuen Wächter der Kirche; erstes Heft, s. 10*

swego i swych Kollegów Handlu wszystkie religijne piśma, niżeli z ich przedaży ciągnąć ordynaryjne korzyści. Takim pierwszym Księgarzem znalazł się *Nicolaï*; właśnie takim iakiego żądał d'Alembert sławny Koadiutor Patriarchy Woltera, i iakimby się był stawiał tenże d'Alembert, gdyby go okoliczności były wezwały do Księgarskiej professyi. Poświęcił się ten człowiek interessowi niezbożności aż tak dalece całego, że nie tylko Handel, ale też i literackie talenta swojełożył dla iey progressów, sukursując i ięzykiem i piórem ówczasowych Sofistów. Jeszcze on nie był ćwiczony w tajemnicach Weishaupta, a już ułożył projekt wytepienia w Niemczech Chrześciańskiej Religii, za pomocą fortelu, który podobno nigdy nie powstał w głowach Naczelnikom tego sławnego Bractwa. Na czele niezmiernego Handlu księgarskiego zrobił się Redaktorem Encyklopedyi tygodniowej, pod tytułem *Biblioteka Niemiecka powszechna*. Będąc razem i kupcem i Autorem przybrał sobie do pomocy nie małą bandę Sofistów. Umiał też przytym uzyskać niektórych zacnych i światłych ludzi, których zdrowe artykuły miały służyć w iego Dzienniku za płaszczyk i niby paszport dla tych, w których wnym Czytelnikom rozłożonym po wszystkich krajach Niemieckich przesyłał truciznę niezbożności. Nawiadowitsze z tych zatrutych artykułów wychodziły z pod pióra sławnego Żyda *Mendelsohn*, Bibliotekarza królewskiego *Biester* i

Konsyliarza

Kto miał oc

iącego w ty

natym, że e

dy, ale też

błuznierco

i Kalwina

rzyli Chrze

Człowi

Weishaupta

mógł tać si

ckich Werb

iednego z

Leuchsenr

se — Darn

Dworu. T

swą gadatli

syc ostróżn

iak Missyon

trem iego

z Kawalere

rękami ch

krótce Ge

równą fa

Dittfurt I

zdawało si

Illuminac

tych czas

dać do wa

ga i Nicol

wał mu s

Konsyliarza Konsystorza Berlińskiego *Gedike*. Kto miał oczy, dóyrzał z łatwością ducha panującego w tym Sofistowskim Zurnatu. Niedosyć natym, że sam rozsiewał antychryściańskie zasady, ale też wziął sobie za prawo panegyryzować bluźnierców, którzy aż do tajemnic przez Lutra i Kalwina jeszcze oszczędzonych do tych czas, burzyli Chrześciańską Religiją.

Człowiek tak dobrze utrafiający w intencye Weishaupta chociaż go jeszcze nie znał, nie mógł tać się długo przed okiem Braci Illuminackich Werbarzów. Miała pomiędzy nimi Sekta jednego z przednieyszych Brata *Leveller* — *Leuchsenring* niegdy Nauczyciela Xiążąt de Hesse — Darmstadt, a nawet i Xiążąt Berlińskiego Dworu. Ten zagorzały, lecz razem pomimo swą gadatliwość, względem tajemnic Bractwa dosyć ostróżny Werbarz, woiażował pod ten czas iak Missyonarz. Hanower i Neuwied były teatrem iego prac Apostolskich. Nie udało mu się z Kawalerem *Zimmermann*, lecz *Nicolai* obiema rękami chwycił się Illuminizmu, a za nim w krótcie *Gedike* i *Biester* dali się professować. Z równą łatwością zrekrutował Brat Assessor Dittfurt Doktora *Bahrde*; ale temu Doktorowi zdawało się jeszcze za mało, czego iego nowi Bracia Illuminaci przeciw Chrystyanizmowi dokazali do tych czas. Podchlebił on sobie, że potrafi przydać do wszystkich hytrościów Weishaupta, Knigga i Nicolaiego; i iego złośliwy geniusz podykto- wał mu środki.

W planie skoncypowanym przez tego Antychryściańskiego Doktora, chodziło o to, iakimby sposobem wszystkie Kraie Niemieckie, a wkrótce i resztę ludów przyprowadzić do niemożności odbierania inszych lekcyow, czyli czytania inszych książek, tylko tych samych którychby Illuminizm dostarczał. Środki ku zagarnieniu świata literackiego pod iarzmo tej noworodney niewoli, zamykały się w prawach uknowanych dla koalicyi, którą wstawiło imię Niemieckiey Unii *Die Deutsche Union*.

Na czele tej Unii miało znaydować się dwudziestu dwóch Sektarzów wybranych z gatunku ludzi, którzy bądź przez sprawowanie funkcyow, bądź przez naukę i pracę nabyli zręczności do kierowania publiczney opinii ku wszystkim błędom Sekty. Cała reszta sprzymierzonych Braci tu i owdzie rozproszonych po świecie, miała zmierzć do wspólnego przedmiotu pod dyrekcyą pomienionych dwudziestu dwóch Naczelników, z których każdy nakształt Arcopagitów Weishaupta, powinien był mieć osobny Departament do utrzymywania korespondencyi i obierania raportów. Kandydatami tego nowego Bractwa mieli być ludzie każdego stanu, nayszczególniej jednak wszyscy Pisarze, Pocztmaystrowie i Księgarze; samych tylko Xiążąt i Ministrów wyłączała instrukcyja Werbarzów.

Cały związek dzielił się na prostych towarzyszy i Braci czynnych. Sami tylko Bracia czyn-

ni byli w pos
iego obiekt i
prawdziwego
dług obrotu,
się Bahrdt i
ckich Powoz
anizmu do p
Moyżesz, Pr
u nich wpraw
swoię mądroś
sprawach nie
zabobonność,
świecenie, a
Fundatora
do gwałtown
miot, tak m
tym celu ufo
i w tym zame
przeięci są p
rzeczy.

Dla dopo
pretendowane
ni zakładać
rackie, czyli
sten) niby to
nie nabywa
z pod prasy
iak naywięk
czytanie, sz
znacznie za

ni byli w possessyi Sekretu związkowego, znali jego obiekt i środki. Ich instrukcye względem prawdziwego zamiaru Unii były skalkulowane podług obrotu, którego od dawnego czasu trzymał się *Bahrde* i tylu innych Apostołów Protestantycznych Powszechników, dla zredukowania Chrystyanizmu do pretendowanej naturalney Religii. Moyżesz, Prorocy i sam Chrystus Jezus byli to u nich wprowadzić dystyngwowani ludzie przez swoją mądrość, ale z resztą ani w nauce, ani w sprawach nie mieli nic Boskiego. *Wykorzenie zabobonności, powrócić ludziom wolność przez oświecenie, a tym samym dopełnić intencyów Fundatora Chrystyanizmu, bez posługania się do gwałtownych środków; o to cały nasz przedmiot, tak mówili ci oszustowie do Uczniów. W tym celu uformowaliśmy sekretne towarzystwo, i w tym zamiarze wzywamy wszystkich, którzy przeięci są podobnemi żądzami i czują ważność rzeczy.*

Dla dopełnienia tych żądzów i rozszerzenia pretendowanego światła, powinni byli Bracia czynni zakładać w każdym mieście towarzystwa literackie, czyli kluby Czytelników (*Lesegesellschaften*) niby to dla wygody ludzi nie będących w stanie nabywania wszystkich książek wychodzących z pod prasy. Do tych klubów mieli zgromadzać iak największą liczbę Assocyantów, kierować ich czytanie, szpiegować ich opinie, podsuwać nieznacznie zasady Sektarskie, zostawiać w klasie

Braci ordynaryjnych, tych, których gorliwość albo talenta nie dopisują; a przeciwnie profesować na Braci czynnych, po przyzwoitym zaprzysiężeniu Sekretu, wszystkich którychby baczyli wchodzących w zamiary swojej Sekty.

Rzeczne towarzystwo powinno było mieć swoje Gazety i Dzienniki układane przez Braci najznakomitszych talentów. Zeby zaś wszystkie insze pisma peryodyczne skassowane zostały, miało być usilnym całego Bractwa staraniem.

Wszystkie Biblioteki literackich Zgromadzeń miały składać się z ksiąg stosownych do zamiaru Sekty. Wybór i obowiązek dostarczania ich klubom został zlecony Sekretarzom, mianowicie zaś księgarzom przypuszczonym do tajemnic Bractwa.

Nadzieja, którą *Bahrde* na tych klubach literackich zasadził, była przedstawiona towarzystwu za główną podniechę gorliwości w ich rozmnażaniu. „Czegoż nie dokażemy przeciw Zabobonności, mówił ten projektant, gdy tym sposobem będziemy sami kierowali lekturę tych Zgromadzeń? Czegoż nie sprawią dla nas ludzie pełni naszych układów, rozproszeni na wszystkie strony, i rozszerzający aż do chatów pisma naszego wyboru? Skoro raz uzyskamy publiczną opinią, już nam będzie łatwo pokryć wzgardą i zagrzebać w głębokim zapomnieniu wszystkie pisma fanatyczne ogłoszone w inszych Dziennikach, a przeciwnie zarekomendować i nadać powszechny kurs dziełom stosownym do
„nasze-

„naszego życze
„przeciwnie w
„ski. W ten
„na stronę zab
„znaydą ani p
„kupców.”

Zeby zaś
takiemu układo
ciągani do niego
przedstawiano,
ich Handlów, g
do Sektorskich
że Bracia zwią
ku ułatwieniu
zamiaru; lecz
żda książka pr
miała być wyk
języki. Niemie
szczenia zapasów
ła dobrze intere
rozmnażania bez
ktatów, przez zn
ła. Zaradcono
skład Ksiąg prze
miący go w sw
dzony przez Se

(*) Wyiątek z
Doniesienie o u
Religii Chrześc
sinopolitów odk
Tom IV.

„naszego życzenia. I tak z wolna potrafimy
 „przeciagnąć w nasze ręce cały Handel Księgar-
 „ski. W ten czas niech sobie piszą fanatycy
 „na stronę zabobonności i despotów, już oni nie
 „znaydą ani sprzedawców, ani Czytelników, ani
 „kupców.”

Zeby zaś księgarze nie reklamowali przeciw
 takiemu układowi Bractwa, mieli być sami po-
 ciągnięci do niego, częścią przez korzyści które im
 przedstawiano, częścią przez bojaźń upadku swo-
 ich Handlów, gdyby nie chcieli byli stosować się
 do Sektarskich widoków. Wiedzieli oni dobrze,
 że Bracia związkowi użyją wszystkich środków
 ku ułatwieniu odbytu dzieł zgodnych do swojego
 zamiaru; lecz ani o tym wątpić nie mogli, że ka-
 żda książka przeciwna projektom tychże Braci,
 miała być wykrzyczana i przez Zurnały i przez
 języki. Nie mieli też przyczyny lękać się zmniej-
 szenia zapasów swego towaru; gdyż Sekta umia-
 ła dobrze interesować swoich Braci Sofistów do
 rozmnażania bezbożniczych i buntowniczych tra-
 ktatów, przez znaczne zyski, które im zapewnia-
 ła. Zaradzono nakoniec, ażeby Księgarze mający
 skład Ksiąg przeciwnych duchowi koalicji, a tłu-
 miący go w swym Magazynie został wynadgro-
 dzony przez Sektę w proporcji swej szkody. (*)

(*) Wyiątek z rozmaitych Ksiąg Niemieckich, iako to:
Doniesienie o wielkim i niewidzialnym Związku przeciw
Religii Chrześcijańskiej i Monarchii. — Systema Ko-
smopolitów odkryte. — Zurnał Wiedeński przez Pana
Tom IV.

Taki był plan *Niemieckiej Unii* fundowanej przez Brata *Bahrda* nowego profesora *Weishauptowego Zakonu*. Nigdy namiętność tyrannizowania nad publiczną opinią nie podyktowała zdradliwego projektu. Zdać się iak gdybyśmy czytali urojenie diabła fantastyka, przysięgającego wykorzenić z ducha wszystkich ludów aż do najmniejszego śladu całą religijną i społeczeńską naukę. Lecz znajdując się zbrodnie, które pewny gatunek niepodobieństwa czyni chymerycznymi w oczach uczciwego człowieka, gdy tymczasem w imaginacyi rozhukanego wyuzdańca ledwo doznawają oporu. Ten który skoncypował projekt, stanął sam na czele koalicji. Rozpusta i infamia jego plugawnych obyczajów, wystroiła go na hołotę, nie mającego do tych czas czym pokryć swoją Doktorską rangę; ażci z nagła pokazuje się dziedzicem obszernego Domu pod *Halłą*, i nazywa go *Bahrdsruhe* od swojego imienia. Ten dom stał się centrem *Niemieckiej Unii*. Ale człowiekiem, bez którego cały ten projekt byłby szedł bardzo leniwym krokiem, był *Nicolai* wyżej wspomniany Księgarz Berliński, dawny przyjaciel *Bahrda* i z nim iednomysłny bezbożnik. Związki w których postawił go handel, z Księgarzami wszystkich krajów Niemiec-

Hoffmann. — Przestroga dana póki jest czas, przez tegoż Autora. — Więcej notów niż textu &c. — Poznanie świata i ludzi &c. — Pamiętniki i listy o *Illuminacjach*, &c. &c.

kich; reputacy
świecie iego B
i nadekakiwan
rowie, który
raczył dla nie
rekomendow
tece lub Żurn
Schrift; nadto
ciągnieniu do
ści Księgarzów
łatwym do wy
kozy despota
luminaci Bie
dwoili swój
w Żurnalach

Bode Wi
samego czasu
tytułem *Gazet*
tegoż gatunku
Hübner Brat Il
stów. Całe gr
szczone o imp
łów, które m
czem *Pisarzów*
Religii. Bay
brata, sztucz
postrachy na
cych *Illumin*
Ci sami
Sekta za hytry

kich; reputacya, którą mu nadała w literackim świecie jego *Biblioteka powszechna*; asystencya i nadskakiwanie iakie mu stroili wszyscy Autorowie, których fortuna zalegała od rangi, iaką raczył dla nich wyznaczyć pomiędzy geniuszami rekomendowanemi publiczności w swej *Bibliotece* lub *Żurnalu Berlińskim* nazwanym *Monaths-Schrift*; nadto ieszcze i hytrości którey użył w pościąganiu do swojego Systematu znaczney części Księgarzów; to mówię wszystko uczyniło mu łatwym do wykonania, czego Monarcha naywiększy despota zaledwoby dokazał. Jego Bracia *Illuminaci Biester*, *Gedige* i *Leuchsenring*, podwoili swój zapał, zuchwalstwo i niezbożność w *Żurnalach* które z nim układali.

Bode Wikaryusz *Weishaupt*a, zaczął tegoż samego czasu *Żurnał* osobny w *Weymar*, pod tytułem *Gazeta powszechna Literatury*. Inszy tegoż gatunku *Dziennik* wydawał w *Saltzburgu* *Hübner* Brat *Illuminat* równie iak reszta *Żurnalistów*. Całe gniazdo *Weishaupt*a zostało obwie szczone o importancyi tych *Sektarskich* gryzmołów, które można było nazwać straszliwym biczem *Pisarzów* stojących przy zasadach rozumu i Religii. *Bayka* *Jezuickich Franc-Massonów* odebrała sztuczny przydatek, który rzucał nowe postrachy na wszystkich Autorów zapobiegających *Illuminackim* progressom.

Ci sami *Jezuici*, których niedawno udawała *Sekta* za hytrych bezbożników przydujących se-

kretnie nad tajemnicami Lożów Massońskich, już teraz przeformowani na gorliwych Katolików, sekretnie zamieszanych między Protestantami, w celu zwrócenia wszystkich ich Prowincyów do Katolickiego kościoła pod panowanie Papieżyów. Każdy, ktokolwiek poważył się obstawać za Artykułem Religii, który Protestanci równie jak Katolicy ciągneli z Obiawienia: każdy kto utrzymywał podległość Panującym i prawom Narodu, był pewny, że będzie traktowany jak Jezuita, albo podły niewolnik Jezuityzmu. Łatwo jest pojąć jakie wrażenie sprawował w Dyssydenckich Prowincyach ten pusty wynalazek, bądź przeciw dziełu, bądź przeciw Autorowi na którego padł paszkwil. Ani charakter Ministra protestanckiego, ani tytuł Superintendenta nie obroniły od tego strasznego zarzutu. Ow nawet sam nie uzyskał excepcyi, który przez nabożeństwo do Lutra i Kalwina zpublikował przed całym światem swoją nienawiść i uprzedzenia przeciw Jezuitom. Takim był P. Starck, który napisał w swych *Starych i nowych tajemnicach*, że *Monarchowie przez kassacyę Jezuitów uczynili wiecznie pamiętną przysługę dla Religii, cnoty i ludzkości*; ten mówił: P. Starck i pod on czas i do dziś dnia Kaznodzieja i Doktor protestancki, nawet Konsyliarz Konsystorza protestanckiego w Darmstadt, został przymuszony odważyć wiele kart na swoją Apologią, ku okazaniu że nie był ani Katolikiem, ani Jezuitą, a mianowicie Jezui-

ta *professem* -
wychodzić na M
wiadać Katolic

Nie lepiej
mermann, za
krył komploty
z Brata Leuch
do związku to
i w krótkce opa
tak sławny i go
Akademii; stał
kty prostakien
i nieprzyacieli

Ten sam
pomimo wszy
Żurnalistowie
wość o Relig
hauptowska. Fa
go prawa swoje
w publicznym
ka, który nie d
podawał ton i
mieckiey i Ber
Weymar, Go
cy chwytali i
mnie. „W k
„sobą, że m

(e) V. Son Ap

(f) Vie de Zim

(g) Id.

ta *professem* czterech *ślubów* przysięgającym wychodzić na *Missye* za rozkazem *Papieża* i opowiadać *Katolicką Religiją* (e).

Nie lepiej został utraktowany Kawaler *Zimmermann*, za to iż właśnie w onym czasie odkrył komploty *Illuminizmu*, i śmiał zażartować z Brata *Leuchsenring*, który przybył wezwać go do związku towarzystwa mającego zreformować i w krótkce opanować świat cały (f). Ten Mąż tak sławny i godny być członkiem *Londyńskiej Akademii*; stał się w ten czas dla *Żurnalistów Sekty* prostakiem czotgającym się w zabobonności, i nieprzyjacielem świata (g).

Ten sam los potkał *Professora Hoffmann* pomimo wszystkie panegyryki, które mu pisali *Żurnalistowie* nim wydeklarowali swoją gorliwość o *Religię* i społeczeństwo. Nigdy *Weishauptowska* familia nie zachowała wierniey one-go prawa swojego *Patryarchy*: okrzyczcie i zgubcie w publicznym szacunku każdego zacnego człowieka, który nie da się wciągnąć do *Bractwa*. *Nicolai* podawał ton i Sygnał w swojej *Bibliotece Niemieckiej* i *Berlińskim Dzienniku*, a Bracia *Jeny, Weymar, Gotha, Erfort, Brunświcy i Siewiccy* chwyтали i powtarzali w swych *Żurnalach* kalumnie. „W krótkce nie można już było tacić przed sobą, że mnóstwo Autorów peryodycznych by-

(e) *V. Son Apologie*, pag. 52, 59 etc.

(f) *Vie de Zimmermann par Tissot*.

(g) *Id.*

„to w porozumieniu z dzisiejszym *Lucyanem* (Nicolai). Chwalili oni wszystko, co on po-
 „chwalił, ganili wszystko, co on poganiał. Te sa-
 „me obroty, a często te same nawet słowa w po-
 „chwałach lub naganach, mianowicie zaś te sa-
 „me szyderstwa, czyli to samo grubiaństwo obel-
 „gów.” (h) Ledwo znalazł się w Niemczech ie-
 den lub dwa Dzienniki, któreby nie wychodziły
 z fabryki Braci członków związkowych.

Tym czasem pisarze Sekty *Bahrst*, *Schultz*,
Riem nawet i *Philon Knigge*, który otrząsną-
 ły się z iarzmą swolego Generała despoty, nie
 porzucił bynajmniej jego komplotów, z wiel-
 kim mnóstwem inszych Illuminackich Sofistów
 zarzucali publiczność niezliczonemi broturami
 i paszkwilami, to prozą, to wierszem, to w ko-
 medyach, to w romanach, to w śpiewach, to
 w dySSERTACYACH, gdzie wszystkie fundamenta spó-
 łeczeństwa i Religii bądź Katolickiej, bądź Pro-
 testanckiej naysłodszywiej zbluźnione i przewró-
 cone zostały. Bracia zaś Żurnalistowie panegy-
 ryzując swoich Autorów, tym pompatyczniejsze
 nadawali pochwały, im zuchwalsze i niezbożniej-
 sze pokazało się dzieło (i).

Jeszcze jednemu osobliwemu kaprysowi mo-
 glibyśmy dziwować się w tych ludziach, gdyby-
 śmy nie wiedzieli że zgodne z duchem Sekty.

(h) *V. le dernier sort de la Maçonnerie, p. 30. et Nou-
 velles d'une Association invisible; pieces justific. Nro 11*

(i) *Id.*

Wykonywając o
 nad wszystkimi
 ich sposobu myś
 na Monarchów
 Natury, ażeby k
 szkody opinie,
 kie przylepią si
 wysadził się na
 prawa w swym
 to dzieło otwa
 tym strumienie
 zbożności; tym
 ny przez Brac
 wrzaski o wol
 tłumić pism s
 naysłodszywiej

Nadużycie

wolnością obuc
 moment, baczni
 deryk—Wilhel
 atwem bezbożn
 tów, które codz
 wincye, postano
 dał w tym celu
 ale ten Edykt
 które zdawało
 silnemi, do z
 prawo i Xia
 bezprzestanny
 deklamacyow

Wykonywając oni najokrutniejszy despotyzm nad wszystkimi, którzy śmieli odstąpić od ich sposobu myślenia i pisania, krzyczeli jednak na Monarchów o prawo, które udawali za prawo Natury, ażeby każdy mógł publikować bez przeszkody opinie, Systema, projekta i plany, i tak przylepią się do mózgu. Szczególniey *Bahrde* wysadził się na reklamacyą tego pretendowanego prawa w swym piśmie o *wolności druku*. Było to dzieło otwartego Ateisty, wylewającego całym strumieniem wszystek jad Anarchii i niezbożności; tym czasem i Autor został uwielbiony przez Braci peryodystów, i pomimo jego wrzaski o wolność druku nie przestawała Sekta tłumić pism sobie przeciwnych, i prześladować najsłabszych Pisarzy.

Nadużycie które Bracia związkowi robili z tą wolnością obudziło nakoniec, przynajmniej na moment, baczność niektórych Monarchów. Fryderyk—Wilhelm Król Pruski przerażony mnożeniem bezbożniczych i buntowniczych gryzmołów, które codzień bardziey napełniały jego Prowincye, postanowił skłubić rzeczoną wolność. Wydał w tym celu prawo nazwane *Edykt religijny*; ale ten *Edykt* przyieli Illuminaci z zuchwalstwem, które zdawało się przemawiać, że już byli dosyć silnemi do żartowania z Monarchów. I nowe prawo i Xiążę Prawodawca stały się obiektem bezprzestannych ich szyderstw i najgłośniejszych deklamacyów. Ta Illuminacka swawola dopeł-

niła nareszcie i przesadziła miarkę przez pismo wyszłe z iamy samego Bahrdta pod szyderskim tytułem *Edykt religijny*. Tu Urzędnicy przeznaczeni do zamezczenia się takiej zniewagi odebrali rozkaz zachwycenia i osoby i papierów Bahrdta. Dopełniono rozkazu — Wszystko czego można było spodziewać się względem dowodów koalicji sprzysiężenskiej i jej przedmiotu, utwierdzone zostało. Zdać się, iż Dwór Berliński powinien był przykładem Bawarskiego upublicznić dowody tego strasznego spisku; ale Bracia Sektarze już mieli w ten czas nazbyt przystępu do Ministeryum. Zagrzebane więc w niepamięci Archiwa tych komplotów, pod pretextami których dostarczyła intryga. Tyle tylko odkryto, że nic rzeczywietszego nad plan sprzysiężenców, i że wielkie mnóstwo pisarzy, księgarzów, nawet i osób na które nie byłby nikt pomyślił, należało do tej zbrodniarsko-*Niemieckiej Unii*. Trudno determinować iak daleko przykładał się osobiście sam Weishaupt Patriarcha do tych strasznych układów. O tym tylko wiemy, że po dwa razy odwiedzał centralne biuro Braci związkowych; że w tym biurze po kilka dni przepędzał z Bahrdtem; że najgorliwsze i nacyzynieysze członki iego Illuminizmu były oraz członkami związku ułożonego przez Bahrdta. Jeżeli mamy wierzyć wyznaniu tegoż Bahrdta, tedy sekret iego został zdradzony przez dwóch ludzi godnych swojego naczelnika. Byli to dwaj mło-

dziency debosze
których on iego
a przytym dos
służyli za kop
była i strasz
nie dosyć kr
ich przepędz
szony trzyma
skonczył prz
iego życie.
swego bohaty
go komplotó

W mom
stał odkryty
dził w kraja
ze swoim pr
tak wszystki
nych towarzy
powierzchna
nych Weisha
że nie było M
by się nie zn
Lond, i wsz
nicy Weisha
Widziel
Bahrdta kie
rackich zgr
sobie, iżby
nabierania
wała im S

dzieńcy debosze, obadwaj bardzo bliscy żebractwa, których on jednak znalazł dosyć edukowanemi, a przytym dosyć podłemi i niezbożnemi, aby mu służyli za kopiistów. Jakożkolwiek jego zbrodnia była i straszna i otwarta, odpokutował jednak za nią dosyć krótkim więzieniem. Resztę dni swoich przepędził w bidzie i bez poprawy. Przymuszony trzymać kawiarnię w Baffendorf pod Hallą skończył przez śmierć równie ohydą, iak było jego życie. Zdawali się Illuminaci wstydzic za swego bohatera, nieprzestali jednak ciągnąć jego komplotów.

W momencie gdy ten szkaradny związek został odkryty, już nazbyt rozszerzył się i utwierdził w królestwach Niemieckich, aby miał być zginać ze swoim pryncypalnym Autorem — Jak Prussy, tak wszystkie Państwa Rzeszy już były pełne o-nych towarzystw literackich, które sama tylko powierzchwna forma różniła od szkół Minerwalnych Weishaupta. W krótkce przyszło do tego, że nie było Miasta, ani nawet miasteczka, gdzieby się nie znalazły te kluby obok Illuminackich Łożów, i wszędzie w nich prezydowali Zwolennicy Weishaupta.

Widzieliśmy że było głównym przedmiotem Bahrdta kierować edukacją i lekturę swoich literackich zgromadzeń czyli klubów, w takim sposobie, iżby je przyprowadzić do niepodobieństwa nabierania inszych nauk prócz tych, które podawała im Sekta. Rekrut generalny pod który

podciągnął był księgarzów iak najlepiey odpowiadającego planowi, Skutki tego planu ieszcze bardziej dały się poczuć po odkryciu spiknienia. Na próżno usiłowali cnotliwi i religijni Autorowie zająć gorliwością o utrzymanie Boskiego i Cywilnego prawa, oświecać ludzi przez rozbijanie Antychryściańskich Sofizmów; albo nie mogli znaleźć Księgarza, któryby wziął na siebie Drukarnią, albo któryby chciał podjąć się sprzedaży wydrukowanego ich dzieła, albo nakoniec trafiali na zdrayców, którzy podiawszy się i drukowi i sprzedaży pod tysiącznemi pretextami puszczały rzecz w odwłokę, dopóki nie znudzili Autora. Bywało nawet że sam Autor podejmował Drukarnią; lecz ani to pomogło. — Jego Exemplarze oddane do Księgarniów leżały sobie na samym dnie Magazynu nie pokazane nikomu z kupujących: aż nareszcie odayłano je do Autora z pogardą, twierdząc, że ich nikt kupić nie chce. Ieszcze daleko gorzej zdradzono czasem Autora: Jego rękopism wygotowany do druku oddawano w ręce pisarzów Sekty, i znalazł refutacyą (ieźli tak nazwać można obelgi i szyderstwa Sofistow) na marginesach swej książki, skoro pokazała się edycja. Nie ieden Autor mógłby był processować swego Księgarza o taką złość przykładem Pana Starck, dowodząc mu porozumienia z Sektą i o twartego zdradziectwa. Ale daleko dziwniejsza, że największego ze strony Księgarzów oporu doznawali Pisarze, którzy gorliwie bronili interes-

au Xlęćcia. W
nie można było
i sprzedaż, na
go Monarchy i
co tylko odebr
logii, zaraz i
Przeciwnie,
blikować swo
kwile, bądź
Religii, albo
sobom, chwy
chley przedaw
stowie radziby
łać świat cały

Z takiego
mnóstwo ksi
klubach litera
bucyów które
nie mały bez
dziennic. Pr
ty składane p
cych Dworako
gnitarzów, d
publiczne doc
wszak iasna,
ły na zaspok
ścić Księgar

(k) Voy. Na
baren Bur
urnal de V

au Xiążęcia. W całym Państwie Króla Pruskiego nie można było przyść do końca z ogłoszeniem i sprzedażą, na sposób ordynaryiny, Apologii tego Monarchy i jego Religijnego Edyktu. Ledwo co tylko odebrali Księgarze exemplarze tej Apologii, zaraz ie odesyłali na powrót do Autora. — Przeciwnie, gdy Sofistowie Sektaracy chcieli publikować swoje szyderstwa, bluźnierstwa i paszkwile, bądź przeciw Monarchom, bądź przeciw Religii, albo szanownym i dystyngwowanym Osobom, chwyтали ie obiema rękami i co nayrychley przedawali Księgarze; równie iak peryodystowie radziby byli trąbami swoich pochwał zwołać świat cały do ich czytania i słuchania (k).

Z takiego handlu Sekty mającey niezmiernie mnóstwo ksiąg, prassy, i pewny odbył w swych klubach literackich, a z drugiej strony z kontrybucyów które bogatsi Bracia opłacali do Kassy, nie mały bez wątpienia skarb zgromadzał się co dziennie. Przydaymy do tego zacnieysze kwoty składane przez professów Królewskich i Xiążęcych Dworaków, Kościelnych i Cywilnych Dygnitarzów, dzielących i swoje własne pensye i publiczne dochody dla dobra współprzysiężników; wszak iasna, że takie fundusze obficie wystarczały na zaspokojenie pretensyów, które mogli rościć Księgarze uszkodzeni przez skłubienie ich

(k) Voy. Nachrichten von einem grossen aber unsichtbaren Bunde. Pieces justifie: Nro 8, et 13, et le Journal de Vienne par Hoffman.

handlu do samych ksiąg Sektorskich. Tak się więc działo. — Miało Bractwo oddzielną Kasę w Niemczech, do której udawali się corocznie pomienieni Księgarze i zaprezentowawszy listę dzieł potępionych przez Sekte, które albo odrzucili od Handlu, albo tkumili w Magazynach, odbierali dostateczną indemnizacyą utraty swoich zysków

Tu łatwo pomyśleć iak wielkie roie pisarzów, raczey zgłodniałych niżeli oświeconych, gotowych zawsze więcej ofiarującemu przedawać prawdę i kłamstwo, miała za sobą Sekta. Ale daleko żałośniejsza, że wszyscy nieledwo Professorowie Protestanckich Pow szechniów do tego Bractwa zawerbowani zostali. Jeszcze i dzisiay na nie szczście można powiedzieć prawdę, iż większa część tych Pow szechniów są niby łożyskami wyziewającemi całą truciznę Illuminizmu iak w pi smach tak w lekcyach podobnych do owych z którymi produkowali się Fryderyk-Cramer, Ehlers i Koppe (1).

Niech iednak nikt nie sądzi, iakobym Literatów Niemiecko-Katolickich Prowincyów chciał mieć wyiętych od tey zarazy. Pewna nayprzód że Wiedeń pełen był takich duchów i bardzo gorących duchów Sektorskich. Kawaler de Born nie kontentuiąc się reputacyą Chimika, nadawał w tym mieście ton swoim Braciom spiskowym.

(1) V. su-tout l'Advertissement d'Hoffman, 16 17 et 18.

Gdy odkryto S
Born tak był d
patent assocyac
śną deklaracy
nia z ludźmi
szacunku W

Po tym

pierwsze mie
sarzowi, za to
pagandystą Ill
terackich towa
od tych samy
bów, że ich Z
ordynaryjny
chodził mon
sya, sami tylk
scu i składali

Człowiek
powiększyło r
czyli Członkó
czulem na p
stawiali go Illu
mann, który
śliwsze obelg
Zimmermann
dniarekich za
goż P. Hoff

(*) Cale poc
gardy, któr
luminatów,

Gdy odkryto Sekte w Bawaryi, już w ten czas *Born* tak był dla niej gorliwym, iż odesłał swój patent assocyacji do Akademii Munichskiej, z głośną deklaracją, że wstydził się mieć do czynienia z ludźmi, którzy tak mało poznali się na szacunku *Weishaupt*a.

Po tym bohaterze Wiedeńskim można dać pierwsze miejsce *Sonnenfeldowi* modnemu Pisarzowi, za to iż stawiał się najzagorzalszym propagandystą Illuminizmu ukrytego pod maską literackich towarzystw. Wiem, mówi nasz Autor, od tych samych których namawiał do takich klubów, że ich Zgromadzenia zaczynały się naksztalt ordynaryjnych posiedzeń Akademickich, ale przychodził moment, gdzie niby ukończywszy Sessyą, sami tylko Bracia Sektarze zostawali na miejscu i składali sekretne swoje obrady.

Człowiekiem, którego imie byłoby bardzo powiększyło reputacją tych Braci związkowych, czyli Członków Niemieckiej Unii, gdyby był czulszym na pochwały, iakiemi pod ów czas częstowali go Illuminaci, jest ów sam Professor *Hoffmann*, który następnie ściągnął na siebie najzłoteliwsze obelgi, za to iż połączył się ze sławnym *Zimmermannem* w celu spublikowania ich zbrodniarskich zamiarów (*). Według świadectwa tegoż *P. Hoffmann* zapędzili się Werbarze Illumi-

(*) Cale pocieszny widok, kiedy się przymierzy, pogardy, które dziś cierpi ten zacny Mąż ze strony Illuminatów, do pochwał którymi go uwielbiali, niżej-

naccy aż do Pest w Węgrzech, chcąc z niego zrobić prozelitę dla Sekty. Dnia 26. Czerwca 1788. odebrał od dwudziestu dwóch Naczelników *Niemieckiej Unii* uroczyste wezwanie, ażeby wcielił się do towarzystwa literackiego, które w tym mieście założone zostało. „Odpowiedziałem, mówi P. Hoffmann, iż sobie podchlebiam, że mi dane będzie iasniejsze wyobrażenie takich towarzystw, i że w ten czas dopiero mój obowiązek wraz z roztropnością zadecydują rezolucyą moją. Dawano mi w samey rzeczy co raz iasniejsze tłumaczenia względem ducha Systematu. Przysłano mi kilkokrotnie listę nowo rekrutowanych Członków. Podpis dwudziestu dwóch Naczelników zaręczał mi autentyczność tych dokumentów; lecz właśnie ta sama autentyczność kazała mi się domyslać, co za straszne spiknienie zamykało się w gronie takiego związku.”

Łatwo pozwolić, że nie potrzeba było więcej tak zacnemu i cnotliwemu człowiekowi do pogardzenia Bractwa tego gatunku. Już iego imię było wciągnięte w listę; musiano je wykryć. Dowodem, że sprawiedliwie osądził to Bractwo jest przytoczony przez niego list pewnego

li przeciw nim wojnę rozpoczął. Znajdują się całe ich listy pełne panegyryków dla iego ducha, stylu i talentów, pisane jeszcze w roku 1790. , gdy kusili się o iego nawrócenie (m).

(m) Id: Sest: 19.

Dygnitarza Star
ry wziął był n
całego planu
albo Konfede
sne obrzydli
te były Digni

Jakożkolw

na grał rolę W
go Iluminizm
które odbierał
dokola i w Go
linie; wyiawa
bióra Aktorów
wał niby ob
przypomniym
gułę którą d
żencom, aże
prezentowali p
wnienie, które
raził do Fische
żnował w myn
co znaczyła ieg
czas prawdzi
ctwo z który
gim roku swe
ci: *Wielkie*
cie nas olbrz
szłości. Prz
w Missyi ied
Był to nieiak

Dygnitarza Stanu, pełnego tępoty i geniusza, który wziął był na siebie urzędowe roztrząszenie całego planu pomienionego związku czyli Unii albo Konfederacyi Niemieckiej. Są to tak straszne obrzydliwości, że włosy stawaia na głowie; te były Dygnitarza wyrazy.

Jakożkolwiek sekretną, iednak bardzo czynną grał rolę Weishaupt w tych niezmiernych swego Illuminizmu progressach. Wyiawszy wizyty które odbierał od Zwolenników oblegających go dokoła i w Gotha i w Weimar i w Jena i w Berlinie; wyiawszy woiaze które czasem odbywał do bióra Aktorów Niemieckiej Unii, z resztą udawał niby obojętnego spektatora sceny. — Ale przypomniemy tu sobie, tak iego generalną regułę którą dyktował swym Braciom sprzysiężencom, ażeby wśród naywiększej czynności prezentowali próżniaków; iako też i one zapewnienie, które w pół roku po swej ucieczce wyraził do Fischera: *Nie wiercie temu, abym próżnował w mym oddaleniu; a łatwo wniesiemy, co znaczyła iego pozorna obojętność.* Już w ten czas prawdziło się iak naywidoczniejszy one proroctwo z którym ten Patryarcha oszustów w drugim roku swego Illuminizmu odzywał się do Braci: *Wielkie przeszkody są zwyciężone, obaczcie nas olbrzymim krokiem postępujących w przyszłości.* Przypatrzmy się tym olbrzymim krokom w Missyi iednego z ówczasowych Apostołów. Był to nieiaki Brat Zimmermann nayprzód Na-

czelnik Łoży Manheimskiej, a wkrótce tak gorliwy o rozszerzenie Sekty, iak sławny tegoż imienia Kawaler o odkrycie iey spisków. Ten szczylił się, że sam ieden ufundował przeszło sto Klubów Sprzysiężeńskich pod tytułem Towarzystw literackich, albo Massońskich Łoż, w swoich Włoskich, Szwajcarskich i Węgierskich podróżach.

Już tedy dla otworzenia drogi rewolucyom w Europie, i nadania ruchu całemu mnóstwu swych legionów, niczego nie brakowało Sekcie, tylko zanieść swe śluby i tajemnice do Narodu czynnego i potężnego; ale niestetyż! łatwiey przyimującego nierozumne zapały, niżeli refleksyą przeglądającą nieszczęście; do Narodu, który w gorączce swych zapędów, aż nazbyt często zwykł przepominać, że dla uzyskania prawdziwej wielkości, nie dosyć na Lunakieryi pogardzającej przeszkody, na iaką zdobywali się i dzicy barbarzyńcy; do Narodu nakoniec, którego nigdy nie opañowało omamienie na próżno; który przed wezwaniem rozumu do porady, mógł w pierwszych impetach swojej manii pokruszyć Trony, powywracać Ołtarze, i nie upamiętać się z szaleństwa, dopiero w momencie gdzie nie pozostałoby, tylko oplakiwać ruiny. Ten Naród zamykał się w całej rozciągłości Francuzkiej Monarchii; z wielu tytułów podobno pierwszy wrzędzie Europejskich Narodów, lecz na nieszczęście razem też i przystępniejszy nad nie, dla oszustwów. Wytrzeszczał na niego dosyć długo

go swoje szpieg
ki, osadził nako
prawienia Apos
ment rozpoczy
luminizmu. Ni
do pogładania
szych konwu
wszystkich kl

R O

Czwarta ep
minatów
nów Par
cuzkiej u
i Sukcesse
sprzysięga
nów i Illu
noskie Str

Już od rol
Philonem Knig
cyi, alegorac
nusz tego N
Naczelnikom
wali za Straz
rewolucyiny
cyą bali się,
porwał się p
Tom IV.

go swoje szpiegowskie oczy Areopag Illuminac-
ki, osadził nakoniec, że przyszedł moment wy-
prawienia Apostołów na brzegi Seny. Ten mo-
ment rozpoczyna czwarta epokę Bawarskiego Il-
luminizmu. Niechay Czytelnik przygotuje umysł
do poglądania w niej na epokę naysilniejszą
konwulsyów, i wszystkich zbrodniów,
wszystkich klęsk rewolucyjnych.

ROZDZIAŁ XI.

*Czwarta epoka Sekty. Deputacya Illu-
minatów Weishaupta do Franc-Masson-
ów Paryzkich. Stan Massonii Fran-
cuzkiej w epoce tej Deputacyi. Prace
i Sukcessa Deputowanych. Koalicya
sprzysięgłych Sofistów, Franc-Masson-
ów i Illuminatów formująca Jakobi-
noskie Straszysła.*

Już od roku 1782. narodził się Weishaupt z
Philonem Knigge względem illuminowania Fran-
cyi, ale gorący, niecierpliwy i zbyt porywczy ge-
nius tego Narodu wyperswadował rzeczonym
Naczelnikom, ażeby swoich Missyów nie posu-
wali za Strazburg. Przeglądali oni, że wybuch
rewolucyjny mógłby zawczasie ogarnąć Fran-
cyę; bali się, żeby ten lud żywy i impetyczny nie
porwał się pierwej, niżeli insze krajów Euro-

peyskich ludy równie usposobione i przygotowane zostaną do głównego przedmiotu. Weishaupt mianowicie, nie był to człowiek, któryby kontentował się partykularną i miejscową rewolucją mogącą obudzić inszych Monarchów do czuwania nad sobą, a tym samym zepsuć mu całą sprawę. Baczyliśmy iak on troskliwie, a razem iak sztucznie, przezornie i ostrożnie układał swój plan powszechney insurrekcyi. Widzieliśmy ów łańcuch spiskowey komunikacyi, siłą iego geniusza tak dowcipnie zfabrykowany, że mu nie pozostawało tylko dać prosty sygnał w dzień i godzinę upatrzoną do generalnego wybuchu. Ten łańcuch skoro należycie zostałby rozciągniony, i skoro składające go legiony brackie odebrałyby rozkaz ruszenia ze swoich klubów, ze swoich Łożów, ze swoich Akademii, ze swoich literackich jamów i wszystkich lochów podziemnych, od Południa na Północ, od Wschodu do Zachodu, na ten czas całą Europę w jednym momencie miała ogarnąć rewolucya. Wszystkie Ludy miały swój dzień 14. Lipca, i pod wszystkimi Horyzontami powinna była razem wybić godzina. Wszyscy Królowie mieli w tym dniu fatalnym obudzić się poddaniami swych ludów, i w tey samej godzinie wziąć niewolnicze kajdany, i kiedy Ludwik XVI. Wszystkie Ołtarze i Trony powinny były obalić się w jednym momencie: taki był plan Weishaupta. W tym planie dla przyczyn już wytkniętych, byli Francuzi naturalnie,

czyli z natury skłonni do uczestniczenia w nagłym zapale samej rzeczy

Tym czasem dowali się w s... którzy iey Z... sie Wilhelmsb... wszy pewną lic... przypuścić ich... trich Burmistrz... wca Roberspie... luminacką (a)... stał się dla Br... za czasem tak... lucya. Trudn... fatalność, że... szych Monarch... sów człowieko... głym pasmem... gawszey niemo... dla charakteryz... skawość Ludwi... potrzeba było... wynadgrodzon... które oznacza... narchy. Wys... wał tam zape...

(a) Welt und...

czyli z natury swego temperamentu ostatnim Ludem do uczestnictwa Illuminackich tajemnic, żeby nagłym zapalem nie zepsuli projektu, iak w samey rzeczy zrobili.

Tym czasem przeciw intencji Sekty, iuż znajdowali się w samym Centrum tego Królestwa niektórzy iey Zwolennicy. Nayprzód Knigge w czasie Wilhelmsbadzkiego Kongressu zrekrutowawszy pewną liczbę Francuzkich Braci Massonów, przypuścił ich do tajemnic. Wkrótce potem *Dietrich* Burmistrz Strazburgski sławny ów naśladowca Roberspiera w Alsacyi, wszedł na listę Illuminacką (a) Ale daleko ważniejszą zdobyczą stał się dla Bractwa Markiz *Mirabeau*, w którym za czasem tak okropne straszidło widziała rewolucya. Trudna jest pojąć, przez iaką zrobiło się fatalność, że Ministrowie iednego z najsłynniejszych Monarchów, mogli powierzyć iego interesów człowiekowi, którego całe życie było ciągłym pasmem zdradzieństw domowych i najplu-gawszey niemoralności? Niedosyć ieszcze było dla charakteryzowanego zbrodniarza, iż go łaskawość Ludwika XVI. wyrwała z rąk katowskich; potrzeba było nad to, ażeby iego zbrodniarstwo wynagrodzono honorem sekretnego poselstwa które oznaczało szczególne zaufanie tegoż Monarchy. Wysłany do Berlina *Mirabeau*, traktował tam zapewne Królewskie interessa, iak nie-

(a) Welt und Menschen Kenntniss; p. 130.

gdy sprawę własnego Ojca i Matki. Gotów ka-
żdemu służyć, i każdego zdradzić, a jeszcze go-
towszy przychylić się do strony która lepiej pła-
ciła zbrodnią. Otoczony w Prussach przez Bra-
ci Illuminatów, został wnet poczytany za godne-
go ich łotrowskiego Zakonu. Nicolai, Biester,
Gedike, Leuchsenring weszli z nim w węzeł
najsćislejszey przyjaźni. W Brunswiku znalazł
Brata *Mauvillon* ucznia *Philona Knigge*, pod ów
czas Professora Karolińskiego Kollegium, i przez
niego professowany do Illuminackich tajemnic
(b). Znał dobrze Mirabeau wszystkie Franc-
Massońskie sekreta przed wcieleniem się do no-
wego Bractwa; umiał zatem taxować to, które
przydał geniusz Weishauptu ku sprzysiężeniu re-
wolucyi Narodów. Powróciwszy do Francyi nie
omieszkiał zaraz wprowadzić tajemnice Illumi-
nackie do swojej Łoży nazwaney *Philaleatów*
(Swedenborgistów) Pierwszym jego kolegą był
brzydki ów Apostata *Abbe de Perigord*, który już
rozpoczynał grać rolę Judasza w pierwszym po-
rządku Herarchii Chrystusowego Kościoła. Ale
nie dosyć miał Mirabeau na wprowadzeniu Weis-
hauptowej Ewangelii do jednej swojej Łoży.
Życzył on całej Francyi nowego światła; osą-
dził więc sprowadzić Apostołów ćwiczeńszych

(b) *Discours d'un Maître de Loge sur le dernier sort de
la Maçoneire; appendix à ce discours, Avis im-
portant d'Hoffman, to. 2. Sect: 7. &c.*

nad siebie w hy
Lubo zaś znał
Naczelników S
cego Narodu;
że już czas ab
wa, i zyskał n
sowego Areop
decydowana v
sya poczytana
bydź polecona
Amelius Bode
karyusz Weish
kiego Zakonu
ryzko-Massoń
Apostołowan
mu drugiego
minacku *Bay*
ron de Busha
Woysku Holo
tunatem, a pr
trości którą S
wił był z wiel
sya w swojej
to tytułem d
czelnik, bio
Paryża poseł
Okolicz
sprzyjaźnien
sze dla Fran
(c) *Ecrits Or*

nad siebie w hytrościach Illuminackiego Kodexa. Lubo zaś znał przyczyny, które wstrzymowały Naczelników Sekty od illuminowania tego gorącego Narodu; umiał im iednak wyperswadować, że już czas aby przystąpili do tak wielkiego zniwa, i zyskał nareszcie większość głosów ówczesowego Areopagu na stronę swego żądania. Zadecydowana więc illuminacja Francyi; ale Mis-sya poczytana za nazbyt ważną, ażeby miała być polecona ordynaryjnym Professom: Sam *Amelius Bode* Uczeń Knigga, Sukcessor czy Wikaryusz Weishaupta w Naczelnictwie Illuminackiego Zakonu ofiarował się na Deputata do Paryzko-Masson'skich Łożów od których miało się Apostołowanie rozpocząć. Za kolegę przydano mu drugiego Ucznia Knigga, nazwanego po illuminacku *Bayard*, a po rzetelnemu *Wilhelm Baron de Bushe*. Ten Baron i razem Kapitan w Woysku Holenderskim, będąc znacznym fortunatem, a przytym biegłym, i pełnym oney hytrości którą Sekta za rostopność udaie, odprawił był z wielką chlubą i korzyścią Bractwa Mis-syą w swoiey własney Oyczyźnie (c). To było tytułem do honoru którym poszczycił go Naczelnik, biorąc go za towarzysza swojego do Paryża poselstwa.

Okoliczności ówczasowe nie mogły być sprzyjańsze dla Deputacyi, ani krytyczniejsze dla Francyi. Już był dokazał filozofizm w

(c) *Ecrits Origin. Philon. Berichte* 6.

Łóżach Massonów tego kraju wszystkiego, czego można było spodziewać się po uczniach Woltera i Jana-Jakoba na przygotowanie królestwa onej równości i wolności których ostatnie tajemnice zrobiły się przez Weischaupsta tajemnicami najwyższej niezbożności połączonej z nayabsolutniejszą Anarchią. Już była wytknięta linia demarkacyjna między dawnymi stopniami i wynalezionemi przez dzisiejszą Massonią. Pierwsze ze wszystkiemi dziecinnemi igraszkami i ciemnotą swoich symbolicznych wyrazów zostawione pospółstwu i motłochowi Braci. Drugie nazwane stopniami filozoficznemi, były szczególniej te, o których mówiliśmy w swym miejscu pod tytułem Kawalerów Słońca, Kawalerów Różanych, Kawalerów Szkockich i Kawalerów Kadoszów. Na czele zaś tych wszystkich razem Łóżów, tak skłubionych do dawnych, iako też wygórowanych do nowych Massonii tajemnic, znajdowały się w Paryżu trzy Łoże znakomitsze przez powagę której używały nad inszemi, i przez wpływ na opinią Braci.

Pierwsza nazwana *Wielki Wschód* (Grand Orient) nie tak znaczyła Łożą, iako raczy *zjednoczenie wszystkich regularnych Łóżów Królestwa, reprezentowanych przez swoich Deputatów*. Był to wielki *Parlament Massoński*, mający Cztery Izby, których połączenie formowało wielką Łożę, *Rady*, gdzie wszystkie interessa Bractwa bez appellacyi decydowane bywały. Cztery

Izby nazywa
druga Paryż
Stopniów. C
tniejsza, nie
zytatora do
pierwszych
step.

Temu i
niczyli trzej
ni *Wielki*
Wielki Kon
ryża *Illumin*
Wielkich U
Xiaze d'Or
dway byli
w Narodzi
chcieli mi
nia, że aż
wały się ho
lityczne zna
plotów, le
wierzać sw

Cate i
pie d'Orle
iego nay
twarte slu
sty, głos
ckiey, co

(d) *V. le*
Loges

Izby nazywały się, pierwsza *Administracyina*, druga *Paryzka*, trzecia *Prowincyón*, czwarta *Stopniów*. Ostatnia, iako przez istotę naysekretnieysza, nie przypuszczała żadnego Brata Wizytatora do swoich Sessyów; lubo do trzech pierwszych Izb każdy Wielebny miał wolny przystęp.

Temu Parlamentowi Massońskiemu naczelnicyli trzy wielcy Urzędnicy Bractwa, nazwani *Wielki Mistrz*, *Generalny Administrator*, i *Wielki Konserwatör*. W czasie przybycia do Paryża Illuminackiey Deputacyi, pierwszym z tych Wielkich Urzędników był Nayjaśnieyszy Brat Xiąże d'Orleans naybliższy Kuzyn Dworu. Insi dway byli także Bracia naywyższej Dystynkcyi w Narodzie. Same ich imiona, gdybyśmy ich chcieli mianować, wystarczyłyby do przekonania, że aż w ostatney Radzie Bractwa znajdowały się honorowe place, dla tych, których polityczne znaczenie służyło do protegowania komplotów, lecz którym nie myślała nigdy Sekta powierzać swych Sekretów. (d)

Całe inaczey mówić wypada o Xiążęciu Filipie d'Orleans. Jego charakter Wielkiego Mistrza, iego naypublicznieysza niezbożność i iego otwarte śluby wszystkiego sakryfikowania dla zemsty, głośno przepowiadały Deputacyi Illuminackiey, co był gotów uczynić dla ich faworu z mno-

(d) V. le Tableau alphabetique de Correspondance des Loges du G. O. de France.

stwem Łożów, które go uznawały za Naczelnika. W samey Francyi, iak dowodzi registr Korrespondencyi rachowały się od roku 1787. dwieście osiemdziesiąt dwa miasta mające Łoże regularne pod rządem tego Wielkiego Mistrza. Obaczmy teraz, wiele tych Łożów zamykały mury iednego miasta. Sam Paryż miałich pod ten czas osiemdziesiąt iedną, późnien zaś iak widzieliśmy w drugim tomie Historyi, aż do stu pięciudzięsiat. W Lyon znajdowało się szesnaście, w Bordeaux siedem, w Nantes pięć, w Marsylii sześć, w Montpellier dziesięć, w Tolossie dziesięć, równie i we wszystkich inszych miastach liczba do ludności stosowna. Ale nie dosyć na panowaniu nad Francuzkami Massonami; ten sam registr korrespondencyj wydrukowany dla Brackiey informacyi, wystawia nam padające pod rozkazy tegoż *Wielkiego Wschodu Paryzkiego* Łoże Chambery w Sabaudyi, Łoże w Szwaycaryi, Bruxelskie w Brabancyi, Kolonńskie, Leodyjskie, Spaskie w Niemczech, Lwowskie, Warszawskie, Petersburskie, Moskiewskie, nawet Portsmouthskie w Wirginii, Port-Royalskie w Grenadzie, i wszystkie ile rachowało się w Koloniach Francuzkich. Można więc sądzić że Filip d'Orleans ze swoim *Wielkim Wshodem* zapewniał Illuminizmowi przynajmniey drugie tyle zdobyczów, ile ich pod Knigge i Weishauptem narobiło się w Niemczech (e).

(e) Id. Art. Pays étrangers.

Pod bezśr
Wschodu, zn
zagraniczną k
ciót ziednocz
dystyngwow
lucyonista S
iący sobie p
go, a tym sam
nie możerós
dany, był ra
mnie, wszyst
Ażeby zaś p
swoją Łożę
tów, Sofisto
borgskich
Ale dla zd
by na Łożę
go, Melody
wadzały do
pompatyczn
trzone stra
stwa powoz
pod imieni
Łoża nayw
sońscy dos
cia i wszy
składać sz
sie, gdy
bawili się
równości

Pod bezpośrednim kierunkiem *Wielkiego Wschodu*, znajdowała się w Paryżu Loża zajęta zagraniczną korespondencją, nazwana *Przyjaciół zjednoczonych* (e) des Amis-reunis). W tej dystyngowała się najszczególniej sławny rewolucjonista *Savalette de Lange*. Ten profesor mający sobie powierzona *straż Skarbu Królewskiego*, a tym samym uczczony zaufaniem, do którego nie możności prawa tylko najwierniejszy poddany, był razem człowiekiem wszystkich tajemnic, wszystkich Loż i wszystkich komplotów. Ażeby zaś połączyć je tym lepiej, przerobił swoją Lożę na mieszanie wszystkich Systematów, Sofistowskich, Martynistowskich, Swedenborgskich i Franc-Massonskich ordynaryjnych. Ale dla zdurzenia publiczności, uformował ją niby na Lożę rokoszy i zbytku Arystokratycznego, Melodyczna muzyka, koncerty i bale sprowadzały do niej Braci wyższej dystynkcji w pompatycznych figurach. Przystępy bywały opatrzone strażą, aby zapobiedz nieporządkowi mnożeniu powozów. Zdawało się właśnie, iak gdyby pod imieniem Królewskim odprawiały się fety. Loża najwspanialej przybrana, Krezusowie Massonscy dostarczali Orkiestry światła, iadła, picia i wszystkich rokoszów, które zdawały się składać szczególny obiekt kompanii. Lecz wczasie, gdy Bracia Massonowie wraz z Massonkami bawili się tańcami, albo nucili hymny słodkiej równości i wolności w przestrzeniach wspólnej

sali, nie wiedzieli o tym, że w górnych apartamentach odbywał posiedzenie sekretny wydział Braci, gdzie pracowano około przyspieszenia momentu, w którymby rzeczona równość i wolność rozciągnięta za Łożę ogarnęła wszystkie urodzenia, kondycye, fortuny, pałace, chaty, Markizów, Mieszczan i chłopów. Tę górną Łożę zwano Wydziałem sekretnym *Ziednoczonych Przyjaciół*. Dwoma iey przednieyszymi członkami byli ludzie sławni z tajemnic tak w Lyon jak w Paryżu; ieden *Wielki W...* a drugi *Chappe de la Henrière*. Przez cały ciąg dway Bracia zbrojni (*Frères terribles*) ieden u dołu wschodu, drugi przy drzwiach rzeczoney górney Łoży bronili do niey przystępu. Tam znajdowały się Archiwa sekretney korespondencyi; tam nawet temu, do którego bywały adressowane wszystkie depe-sze Braci bądź Niemieckich, bądź Włoskich, nie godziło się nogą przez próg postąpić. Nie znał on nawet ani klucza korespondencyi; cały iego urząd był odbierać i oddawać listy. *Savalette de Lange* odbierał ie z rąk iego i sekret zostawał się w Wydziale. Łatwo poymnie Czytelnik naturę tey korespondencyi i przedmiotu iey obrad, gdy powiem, że chcąc zostać członkiem rzeczonego wydziału, nie dosć było mieć wszystkie stare stopnie *Massonii*, lecz trzeba było nadto posiadać dystynkcyą, *Mistrza wszystkich stopniów filozoficznych*, to jest poprzysiądz nienawiść całemu Chrześcijaństwu z *Kawalerami Słońca*,

równie iak
wszystkim M
Mniey
iaskinie, w
wie Swede
iemnice z
nych, Ma
fistów. Zw
tastyków
stowie, tyl
chów, za
przedstawi
tysiąc pod
Łożów g
podobne
strasznie
o ich ana
stemata
cze pozost
pnym przy
Pewna
denborga
i nadawaia
dobroczy
Missyona
Pewna po
laletowie
prawa, u
bnie iak
Łożów,

równie iak nienawiść wszelkiej czci Boskiej i
wszystkim Monarchom z *Kawalerami Kadoszami*.

Mniej znane ale jeszcze okropniejsze były
iaskinie, w których Bracia Awenionscy uczniowie
Swedenborga i St. Martyna mieszały swe ta-
jemnice z tajemnicami starych Kawalerów Róża-
nych, Massonów ordynaryjnych i Massonów So-
fistów. Zwierzchu pod maską szarlatanów i fan-
tastyków o niczym nie traktowali ci nowi oszu-
stowie, tylko o swojej władzy wywoływania du-
chów, zapytywania, a nawet wskrzeszania i
przedstawiania umarłych, równie iak utwarzania
tysiąc podobnych cudów. Wewnątrz zaś swoich
Lożów gnieździli kuglarze cudotwórcy prawie
podobne do Weischauptowych komplotów, lecz
straszniejsze w swych formach. Mówiliśmy już
o ich anarchicznych tajemnicach, tłumacząc Sy-
stemata Swedenborga i St. Martyna, ale iesz-
cze pozostaie przypatrzeć się ich probom i okro-
pnym przysięgom.

Pewna jest najprzód że ci Illuminaci Swe-
denborga pomieszani z Martynistami we Francyi,
i nadawaiący sobie częstokroć imie *Kawalerów*
dobroczynnych, mieli swych Wojażerów czyli
Missyonarzów równie iak Illuminaci Weishaupta.
Pewna powtore, że ciż sami pretendowani *Phi-*
laletowie albo miłośnicy prawdy, nadali sobie
prawa, uorganizowali swe towarzystwa i podo-
bnie iak Weishaupt wkradli się do Massońskich
Lożów, końcem werbowania w nich ludzi spo-

sobnych do swych tajemnic i komunikowania im nowych stopniów. Pomiedzy temi stopniami, dystyngwował się stopień Kawalera *Fenixowego* (Chevalier de Phenix). Jeden z takich Kawalerów mianujący się Sasem i Baronem Stego Państwa Rzymskiego, opatrzony chlubnymi zaświadczeniami wielu Xiażat Niemieckich (*) odprawiał swe Apostolstwo we Francyi krótko przed Rewolucyą. Przemieszkawszy nieiaki czas w iednym Mieście Centralnym Państwa, zwiedziwszy Łoże i zlustrowawszy Braci, poczytał z nich trzech za godnych promocyi do wyższego światła. *Wielebny* czyli Naczelnik Łoży wchodzący w liczbę rzeczonych trzech Wybranych, niech nam sam powie swoje Historyą „Przyiawszy „propozycyą, mówi tenże *Wielebny*, udaliśmy „się wszyscy trzey do naszego Illuminata, pełni „zapału do wielkich tajemnic które nam obieco- „wał—Niemogac nas użyć do praktykowania or- „dynaryinych probów, dyspensował nas od nich. „Wśród swego Apartamentu wystawił faierkę z „żarzystemi węglami—Na stole były wyrysowa- „wane rozmaite Symbola, a między inszemi

(*) Łatwoby mi wymienić tego człowieka, mówi X. Barruel, bo go mam wytkniętego w mych rękopismach iako Philaleta illuminowanego bardzo sławnego w Prusach. Ale okoliczności w których dziś znayduie się wśród Francyi Antagonista zrewoltowany jego tajemnicami, każą mi wszystkie imiona pokryć milczeniem.

„Fenix obw
„i gryzący
„ce przez
„Symbolo
„sa przyg
„jest poc
„który sp
„w niey p
„mu swoje
„była istot
„się potym
„Co do wę
„jest obra
„iak ten
„ny wam
„skurę i
„uczyć si
„cye nat
„pewnych
„wieków
„znowu, i
„Ten Fen
„następst
„nów. N
„ka, iak
„tylko d
„dza i be
„Za
„iey nau
„Baron t
„aż z nag

„Fenix obwiedziony węzem formułą Cyrkuł
 „i gryzący swój ogon. Wyjaśniły się tajemni-
 „ce przez explikacyą żarzystego węgla i inszych
 „Symbolów. — Te węgle rozpalone, rzekł nam,
 „są przygotowane dla nauczania was, iż ogień
 „*jest początkiem wszystkich rzeczy*; iż on jest,
 „który sprawuje wszystko w naturze, i wszystko
 „w niej porusza; że nawet sam człowiek winien
 „mu swoje siłę *życia, myślenia i działania*. Ta
 „była istota pierwszej jego lekcyi. — Przeniósł
 „się potym nasz Illuminat do inszych Symbolów.
 „Co do węza, rzekł, cyrkuł który on formuje,
 „jest obrazem *wieczności świata*, który równie
 „iako ten cyrkuł *nie ma początku ani końca*. Zna-
 „ny wam przytym węz jako odmieniający swą
 „skurę i odnawiający ją corocznie; ztąd macie
 „uczyć się poznawać rewolucye świata i rewolu-
 „cye natury, która zdaie się słabiec i ginąć w
 „pewnych epokach, przecież w niezmierności
 „wieków nie starzeie tylko dla odmłodnienia się
 „znowu, i usposobienia do nowych rewolucyów.
 „Ten Fenix ieszcze wam naturalniey tłómaczy
 „następstwo i wieczystość rzeczonych fenome-
 „nów. Nie dla czego inszego wystawiła go bay-
 „ka, iako odradzającego się ze swych popiołów,
 „tylko dla pokazania wam, iako się świat odra-
 „dza i będzie odradzał się zawsze.

„Za warunek do powierzenia nam całej swo-
 „iey nauki, nie wyciągał po nas z początku nasz
 „Baron tylko obietnice ordynaryinego sekretu.
 „aż z nagła zatrzymuje się i oświadcza, że nie

„może postąpić dalej, dopóki nie złożemy przy-
 „sięgi, której zaczyna czytać formułę dla do-
 „świadczenia czy gotowi iesteśmy do iey wyko-
 „nania przystąpić. Nie wiele słów tey formuły
 „utrzymywałem w pamięci, ale to była obietnica
 „pod naystraszliwszemi wyrazami obowiązująca
 „do posłuszeństwa Naczelnikom iego Illumini-
 „zmu. Tłumiliśmy nasz gniew dla dosięgnięcia
 „dalszych iego sekretów; lecz przyszło aż do od-
 „przysiężenia się *najświętszych* związków oby-
 „watelstw, poddaństwa, rodziny, Ojca, Matki,
 „przyjaciół, żony, dzieci. — Na te słowa ieden
 „z nas trzech niemogąc dalej zcierpieć, zry-
 „wa się nagle, wychodzi, i powróciwszy z do-
 „bytą szpadą w rękę wpada na Barona Illumina-
 „ta z całą furią człowieka, który stracił przyto-
 „mność. Byliśmy dosyć szczęśliwi wstrzymać
 „ten impet, dopóki krew nie ostygła w kolle-
 „dze — Lecz w ten czas ięzyk wyręczył szpa-
 „dę. Utraktowawszy Apostoła Illuminata iako
 „zbrodniarza, zapewnił go, że jeżeli zabawi w
 „Mieście 24 godziny, tedy go sądzić i powie-
 „ścić rozkaże.” Łatwo zgadnąć, iż biedny Baron
 pilnował dobrze zegara i uprzedził swoy termin.

Co ieszcze pozostaje nam przydać ku wyia-
 śnieniu tey brzydkiey Sekty, nie działa się we
 Francyi, lecz w Wiedniu Austryackim. Czło-
 wiekowi młodemu bardzo znaczney familii, i któ-
 ry w świeżo zaszłej wojnie pokrył się sławą
 swej waleczności, przyszła także fantazyja zwy-

czayna ludzior
 Franc-Massone
 znając iego ga
 samym Swed
 minizmem. I
 listy, które s
 nawet, że oc
 iakoby nie za
 w istocie zaś
 strument iako
 na nim ciekaw
 promocją do
 iego inicjacya
 nadspodzian
 ry go wzyw
 i zastaje jedn
 ży, dawnego
 „dla W Pana
 „który zapew
 „żeli okaze
 „Lecz osadził
 „iażni, którą
 „rą chowam
 „dotrzymasz
 „gam cię, iż
 „się Łoży n
 „prosił. Z
 „którą ci p
 „dyssymula
 „bnym do

czayna ludziom swojego wieku, żeby zrobić się
 Franc-Massonem. Łoża do której zapisał się nie
 znając jego gatunku, była jedną z zatrutych tym
 samym Swedenborgsko — Martynistowskim Illu-
 minizmem. Po wiele razy zalecano mu oddawać
 listy, które sądził za podeyrzane. Wydarzyło się
 nawet, że odniósł je na powrót, pod pretextem
 iakoby nie zastał osoby, którą skazował adress;
 w istocie zaś dla tego, iż lękał się służyć za in-
 strument iakowey zdrady. Wszelakoż przewiodła
 na nim ciekawość, że nalegał u przełożonych o
 promocyą do wyższych stopniów Bractwa. Już
 jego inicjacya miała odprawiać się nazajutrz, gdy
 nadspodzianie odbiera bardzo naglący bilet, któ-
 ry go wzywa na wskazane miejsce. Tam stawa
 i застаie jednego z Braci professów wyższej Ło-
 ży, dawnego przyjaciela swojego Oyca. „Czynię
 „dla W Pana krok, tak odezwał się przyjaciel,
 „który zapewne będzie mi kosztował życie, ie-
 „żeli okażesz się cóżkolwiek niedyskretnym.
 „Lecz osądziłem, że winien iestem toż życie przy-
 „iażni, którą mię poszczycił twój Oyciec, któ-
 „rą chowam dla ciebie. Zginałem, jeżeli mi nie
 „dotrzymasz naygłębszego sekretu; ale ostrze-
 „gam cię, iżes sam zginał, skoro zaprezentujesz
 „się Łoży na odebranie stopnia, któryś sobie wy-
 „prosił. Znam cię, że nie wykonasz przysięgi
 „którą ci podyktuią; nie iestes sposobnym do
 „dyssymulacyi, a ieszcze mniej będziesz sposo-
 „bnym do myślenia i czynienia czego po tobie

„zaczna wyciągać. Wyda cię omierzłość którą
„pokazujesz, i iużci po tobie. Jesteś iuż zapisany
„w czarney liście. Ile cię znam poydziesz w krót-
„ce na listę czerwoną, listę krwawą; a w ten czas
„nie uydziesz ich trucizny.” Jeszcze nie zadecy-
dowała ta remonstracya młodzieńca. Nizeli się
poddął, chciał wiedzieć, iakieby to były one
straszliwe obowiązki którychby on nie potrafił
wykonać. Dopiero iego przyjaciel wytłomaczył
przysięgę którą przepisać mu miano; usłyszał
wniey zrzeczenie się wszystkich najsświętszych
związków Religii, społeczeństwa i natury, koń-
cem nie znania żadnego prawa prócz rozkazu Prze-
łożonych swey Sekty. Tu opanowała drżacz-
ka młodego Kawalera, znalazł swoje wymówki i
więcey nie pokazał się w Łoży. Okoliczności
rewolucyjne przeniosły go do Anglii; z iego to
ust słyszałem, mówi nasz Autor, równie iako
i boiaźń która mu dokuczała, ażeby iego szcze-
ry Przyjaciel za iaką okazyą, nie poszedł na czer-
woną listę. Przynajmniej nie długo potem do
wiedział się o iego śmierci.

Pewnie tęskni Czytelnik do oglądania wypad-
ków Deputacyi Bawarskiego Illuminizmu, ale dla
lepszego wyjaśnienia, iaki powinien być bydz, i
iaki był w samey rzeczy skutek ich Missyi, trze-
ba nam wprzód przypatrzeć się wnętrznemu uło-
żeniu Łoży, do którey ich obaczemy niosących
swe poselstwo; tym zaś samym musimy ieszcze
nieco bliżey roz-

rozpoznać ten
nych Theozofa
cyi. Przystos
piero o liście
któremu dług
Barruel, dopó
licznościow
Wiemy, że
Właścicielowi
Paryża, był s
Martynistowsk
przy grobie Ja
nia ludzi do s
tniejsza rozpu
był naczelniki
on niby bożk
swoię Czerwon
się smutną oia
on porzucić to
zamysłał odkry
telną truciznę z
przyczyny swoi
skonaniem wyz
kizem de Mon
hordy Illumina
(*) Trudno okr
wała w tey pla
nonville. Kaźd
ła się wspólną
Germain nazyw
Tom IV.

rozpoznać ten drugi gatunek Illuminatów nazwa-
nych *Theozofami* którzy ich poprzedzili we Fran-
cyi. Przystosujemy teraz, co powiedziało się do-
pieró o liście czarney i liście krwawey, do czynu,
któremu długo nie chciałem wierzyć, mówi X.
Barruel, dopóki nareszcie nie wyjaśniły mi oko-
liczności osoby najlepiej rzeczy wiadome.
Wiemy, że Zamek *d'Hermenouville* należący
Właścicielowi *Girardin* dziesięć mil odległy od
Paryża, był sławną iaskinią Swedenborgsko —
Martynistowskiego Illuminizmu. Wiemy, że tam
przy grobie Jana-Jakóba, pod pretekstem zwróce-
nia ludzi do stanu natury, panowała naysromo-
tniejsza rozpusta. Sławny szarlatan *St.-Germain*
był naczelnikiem tych plugawych tajemnic. Był
on niby bożkiem tego siedliska, i miał także
swoię Czerwoną listę. Kawaler *de Lescure* stał
się smutną ofiarą tej krwawożerczey listy. Chciał
on porzucić to brzydkie towarzystwo, a może i
zamyślał odkryć je publiczności. — Wnet śmier-
telną truciznę zadano mu w napoiu i nie wiedział
przyczyny swojej śmierci. W momencie przed
skonaniem wyznał otwarcie przed Generałem Mar-
kizem *de Montroi*, że umiera z rąk tej ohydnej
hordy Illuminackiej (*).

(*) Trudno okryślić brzydkość obyczajów, która pano-
wała w tej plugawey hordzie Illuminackiej *d'Hermenouville*. Każda Niewiasta przyięta do tajemnic stawa-
ła się wspólną dla Braci. Ta którą sobie obrał *Saint*
Germain nazywała się panną. Ona tylko sama miała
Tom IV.

Już teraz nie można wątpić o tym na co zgadzają się Pisarze, że między gatunkiem tych Illuminatów i Weishauptowych, cała różnica zasadza się na kształcie. W istocie ich pretendowanej Theozofii, tak dobrze zamyka się Ateizm, iak w tajemnicach Weishaupta. Równie podług pierwszych iak drugich, człowiek którego wydała na

przywilej nie podlegania przypadkowemu wyborowi szkaradnych Adamitów; wyiawszy iednak, gdyby się było upodobało St. Germainowi mianować inszą pannę dla siebie. Ten podły Szarlatan, sprawniejszy nad Kagliostro w mówił rzeczywiście w swych Uczniów i Uczennice, że posiada iakis Elixir nieśmiertelności; że iednak poniósł rozmaite odmiany przez Metempsychozę. (*Metempsychosis*) znaczy przechodzenie Duszy ludzkiej z iednego do drugiego ciała, czasem nawet i psiego, głupstwo wymyslane przez Pytagoresa; że już po trzy razy umierał, ale nie umrze więcej; że od ostatniej swojej odmiany już pięć set lat przeżył. Patrzymy iak grube zaslepienie, kiedy mogły znaleźć się puste dusze, które nie chcąc wierzyć dowodom Ewangelii Jezusa-Chrystusa, uwierzyły w głupią Metempsychozę i w pięć set lat życia haniebnego Oszusta! Tym czasem, choć oszust, mógłby być iako tako usprawiedliwić część swojego kłamstwa. Pięć set lat życia, był to koncept zasadzony na fikcyi stopniów Massońskich. Podług tej fikcyi Uczeń Massoński ma lat trzy, Czeladnik lat pięć, Mayster siedem. Te lata tak dalece wzrastają w wyższych stopniach; że Kawaler Szkocki rachuje sobie *pięć set*. Gdy więc Masson powiada po swojemu, mam tyle lat, ma się rozumieć iestem w takim stopniu moiego Bractwa. (f)

(f) V. Geschichte der Unbekannten *grade Ecossais*.

świat natura
społeczności
wszystkich iak
Równie po
środki dają
i Xiazat,
nayszkarad
chwalebne
luminaci T
lenników n
wyższa wy
w drugim t
Sekta
wskich wa
glii, z Awe
ku 1781 za
na Ulicy So
130 profess
znowu ów
lewski, któ
korresponder
iaciót. Staw
swoie Rend
gólna depu
szusta Hrab
go nie zna
tańskie bła
cami praw
czył się Kag
gżała Fran

świat natura nie jest przeznaczony do życia pod społeczeńskimi prawami. Równie podług pierwszych iak drugich, Monarchowie są tyranami. Równie podług pierwszych iak drugich wszystkie środki dążące do uwolnienia ziemi od Kapłanów i Xiążąt, od Ołtarzów i Praw, chociażby były nayszkaradnieyszymi zbrodniami, znaczą bardzo chwalebne akcye. Ale sztuka którey używają Illuminaci *Theozofowie* do formowania swych zwolenników na zbóyców i morderców, daleko przewyższa wynalazki Weishaupt, iak widzieliśmy w drugim tomie *Historyi*.

Sekta tych Swedenborgistowsko-Martynistowskich waryatów przeniosła się następnie z Anglii, z Awenionu, z Lyonu aż do Paryża. W roku 1781 założony został w tym ostatnim Mieście na Ulicy *Sourdière* ich klub rachuiący od 125 do 130 professów. Wielebnym Naczelnikiem był znowu ów *Savalette de Lange* Podskarbi Królewski, którego baczyliśmy tak zatrudnionego korespondencyą Wydziału *ziednoczonych-Przyjaciół*. Sławny Hrabia de *Saint-Germain* miał swoje *Rendez-Vous* w tey samey Loży. Szczególna deputacya wezwała do niej i drugiego oszusta Hrabiego *Kaglioastro*. Tajemnice ostatniego nie znaczyły do tych czas tylko same szarlatanские błazeństwa, tu dopiero stały się tajemnicami prawego sprzysiężenia. W tey Loży nauczył się *Kaglioastro* poznawać rewolucyą, którą odgrywał Francyi w swoich tonach proročkih, gdy

wypuszczony z Bastylii na powrót pokazał się w Londynie. Z tamtąd odebrał Missyą rewolucyjnego Apostolstwa aż do samego Rzymu. Jeden z Deputowanych od tej Loży *de la Sourdière* na wezwanie Kagliostro był Brat *de Raymond* niegdy Dyrektor Poczty w Bizancie Mieście Burgundyi, prawdziwy entuzyasta mający pełną głowę Swedenborga i jego objawień. Z jego ust wiadoma, że pomieniona Loża rachowała około 130 Członków mieszkających w Paryżu, a więcej nad 150 Wojażerów rozestanych po świecie; że nakształt klubu d'Holbach miała swoje Drukarnie i Autorów zajętych układaniem i rozrzucaniem rewolucyjnych literatury produktów. Sekretarz tej samej Loży *Dietrich* Burmistrz Strazburgski połączył był w swojej iedney Osobie wszystkie gatunki Illuminizmu, iako już razem Uczeń Weishaupta. Znajdował się tam i Condorcet, któremu więcej niebrakowało, tylko poznać komploty Sekty Bawarskiej (ieżeli mu ich nie objawił Dietrich) i chwycić się ich wszystkich. Niechże zważy Czytelnik z jakich członków składała się ta Loża! Jeszcze raz wróciemy się do niej dla wytłomaczenia Sektorskich obrzydłościów. Tym czasem postąpmy trocha głębiej dla zwiedzenia nowych lochów Massońskich, których znajomość istotnie nam potrzebna ku przekonaniu się iż wszystkie oddziały sekretnych towarzystw łączą się w masę i formują ieden

szczególny ko
Jakobinów im

Prócz wy
ryzkich, znay
sze uwagi, i
siężency sa
podług nat
wciągały d
Dziewięci
rzy sobie im
wano Lożą
dała się szc
wszystkiem
światowej,
przeciw sam
bardziej p

Loża Z
sławnego du
Sofistami/Xia
lebnego one
karessującego
nawet mena
wolucyina
gdyby była
Loży. W
dorcet, be
sprzysiężeń
da ówczas
mandor, I
de Moulins

szczególny korpus sprzysiężców pod strasznym Jakóbinów imieniem.

Prócz wymienionych do tych czas Łożów Paryżkich, znajdowały się jeszcze dwie tym godniejsze uwagi, iż nam pokazują na oko, iako sprzysiężency sami przez siebie dzielili się na klasy, podług natury błędu lub interessu, które ich wciągały do komplotu. Jedną nazwano Łożą *Dziewięci Siostr*; ta zamykała Massonów, którzy sobie imię Filozofów dawali. Drugą miano- wano Łożą *Szczeroci* (de la Candeur); ta składała się szczególniej z Massonów zaszczyconych wszystkimi tytułami Szlachectwa i dystynkcyi światowej, ale konspirujących po zdradziecku przeciw samemu Szlacheckiemu stanowi, a jeszcze bardziej przeciw Monarchii i Religii.

Łoża *Dziewięci Siostr* miała za protektora sławnego dudemka Sofistów i wraz spiknionego ze Sofistami Xiążęcia de la Rochefoucauld, a za Wielebnego onego wierutnego hypokrytę Pastorel, karessującego publicznie fortunę Aryetokracji, i nawet menażującego Religiją; lecz jego rola rewolucyjna byłaby mniej zastanawiała Francją, gdyby była znana tę którą grał w sekrecie swojej Łoży. W tej Łoży znajdował się znowu Condorcet, bez którego imienia nie obyła się żadna sprzysiężców lista. Z nim łączyła się cała banda ówczesowych Sofistów: *Brissot, Garat, Com- mandor, Dolomieu, Lacedes, Bailly, Camille de Moulins, Cerutti, Fourcroy, Danton, Millin,*

Lalande, Bonne, Chateau-Randon, Chenier, Mercier, Gudin, Lametherie i ów Markiz *de la Salle*, który nie znalazłszy Łoży Kontraktu Spółeczeńskiego dosyć filozoficzną, złączył się z *Condorcetem*; podobnie iak i on *Champfort* dla którego rewolucya wolności i równości nigdy nie postępowała dosyć śpiesznie, dopóki go nie okuła w kajdany i nie wskazała mu drogi do samobójstwa. Między Apostatami tak Świeckiego iak i Zakonnego Duchowienstwa, rachowali się w tey Łoży *Noel, Pingré, Mulet*, (Dwaj ostatni byli oraz członkami sekretnego Wydziału Łoży *Wielkiego Wschodu*) *Dom-Gerles, Rabaud de St: Etienne* i *Pethion*. Co dotycze *Syeyesa* najgorliwszego ze wszystkich Braci i w tey i w inszych Łożach rewolucyjnych, ten założył sobie nową Łożę nazwaną *klub dwudziestu dwuch*, i był to sam wybór wybranych (g).

Opinią rewolucyjną panującą w Łoży *Dziewięci Siostr* można dobrze miarkować z dzieł, które wyszły z pod pióra zagorzałych iey członków, kiedy Dwór użył nierostropności, wzywając *Sofistów* aby oświecili publiczność względem sposobu w iakim miało składać się Generalne Zgromadzenie stanów. Gdy czytano iedno z tych dzieł wydane przez Brata *Lametherie* u Xiążęcia *de la Rochefoucauld*, pewny z Panów *Francuzkich*, z którego ust słyszał nasz Autor *Anegdotę*,

(g) *Mém sur les Loges.*

odezwał się, że
gią i prawa Mo
nasze projekta,
a będziemy mi
odrzuć, a w
Takie było u
żenie *Masson*
ło Króla podd
panującego i
Króla. Obacz
Łoży gnieźdz
tem cale nie
rozpoczynali
weczyć.

Drudzy
czyli swą an
sońską w Ło
Człowieka, i
szy z obowia
Lafayettowi i
wie chwala V
zwani niewd
za iego dobr
Montesquieu
za odniesie
prócz tych z
niey przyw
syliarz *Lac*
podleyszy

(h) *V. les o*

odezwał się, że to był projekt krzywdzący Religiją i prawa Monarchy — *Albo Dwór przyjmie nasze projekta, odpowiedział mu zagorzały Xiążę, a będziemy mieli to czego chcemy; albo ie Dwór odrzuci, a w ten czas obeydziemy się bez Króla.* Takie było upowszechnione pod ówczas wyobrażenie Massońskich Sofistów (h). Trzeba im było Króla poddanego ich równości i wolności ludu panującego i dyktującego prawa, albo żadnego Króla. Obaczemy iednak, że już w tey samey Łoży gnieździli się Sofistowie, którzy z Brissotem cale nie myśleli o Tronie, i którzy dla tego rozpoczynali od iego poniżenia, ażeby go zniweczyć.

Drudzy Bracia pełni inszych projektów, łączyli swą ambicyą z wolnością i równością Massońską w Łoży *Szczerości*, już tam bełkocąc *Prawa Człowieka*, i proklamując przed czasem *nayswiętszy z obowiązków w powszechney Insurrekcyi*. Lafayettowi Uczniowi Syceya marzyła się w głowie chwała Washingtona. Bracia *Lameth* przewani niewdzięcznikami, starali się ukarać Dwór za iego dobrodzieystwa, równie iak Markiz de *Montesquieu*, *Moreton de Chabillant* i *Custine* za odniesienie sprawiedliwej pogardy. Jeszcze prócz tych znaydowały się tam subiekta szczególniey przywiązane do Filipa d'Orleans: Iego Konsejliarz *Laclos*, iego Kanclerz *la Touche* iego naypodleyszy niewolnik *Syllery* i *d'Aiguillon* nay-

(h) *V. les ouvrages des Sophistes ou leurs Opinions.*

plugawczy z pomiędzy iego Masków (*). Do tey samey Loży należeli Markiz de *Lusignan* i ów Xiąże de *Broglie*, którego młodość upodobała imię nie podobne do takiej hańby. Brat *Guillotin* sam tylko jeden bez tytułu rodowitości zasiadając w tey Loży, wnet doznał iey potęgi, gdy zapozwany do Parlamentu o buntowniczy Memoryał, uyrzał dążące sobie na sukkurs tysiące Współsektarzów, których tłumy i groźby dały znać Urzędowi, że już było nierychło srożyć się przeciw Federatom Massońskim.

Taki był stan Lożów i Braci Massonów Francuzkich w czasie przybycia do Paryża Deputacyi Niemieckiego Illuminizmu. Mylą się nazbyt grubo Pisarze, którym się przysniło, iakoby rzeczona Deputacya udała się do Loży *Kontraktu Społeczeńskiego* (*Contrat Social*). Ta Loża składała się ze samych Royalistów. Mam przed sobą ich listę, mówi X. Barruel; ale nie wiem czyli tak wielu Markizów, Baronów, Hrabiów i Xiążąt byłiby kontenci z iey publikacyi. Nie piszę Historyi Braci zdurzonych, dokłada tenże; dosyć mi na sprzysiężeniach. Widoczna zatym, że Deputacya Weishaupta byłaby się adressowała do Loży nayprzeciwniejszey swojemu i wszystkim Anarchicznym Systematom. Wiadoma nad to, że w

(*) Wie cały Paryż że piątego Października znajdował się ten infam w Wersalu w pośród iędzów czyli przekupków zaczepiony, ubrany, iuzbroiony iak każda z tych piliaczków.

tey Loży uro
wnicze dzieło
iaciela Deput
wód orygina
czyli list Lo
sowany do v
ciągnięcia i
Anarchistom
członki Kon
dzili w tym
Wzywali oni
nia Króla ok
przez Konst
wrzeczy sa
musili z nie
stylucyi, i b
sonskich fed
sądził cale in
czytawszy im
to jest, rzek
cyoniści, i z
wych Royal
Agenci Kont
wania Król
przywrócić
sprawiedliw
traktu, nie
przedsięwzi
to przypro
kracy, aniż

tey Loży uroczyście spalone niezbożne i buntownicze dzieło Brata Bonneville wielkiego przyjaciela Deputowanego Bode. Mamy jeszcze i dowód oryginalny ułożony w stylu Massońskim, czyli list Loży *Kontraktu Spółeczeńskiego* adresowany do wielu innych Loż, końcem przeciągnięcia ich na stronę Ludwika XVI przeciwko Anarchistom. Prawda że ci Bracia Royalistowie członki *Kontraktu Spółeczeńskiego* bardzo zbłądzili w tym projekcie federacyi Massońskiej. Wzywali oni Loż do koalicji w celu utrzymania Króla okryślonego, albo raczy okrziesanego przez Konstytucyą roku 1789. Ludwik XVI chciał w rzeczy samey dotrzymać przysięgi, którą wymusili z niego buntownicy na stronę teyże Konstytucyi, i był nawet bardzo kontent z listy Massońskich federatów; ale Minister P. *de la Porte* sądził całę inaczy. Spoyrzawszy na krtę, i wyczytawszy imiona Subskrybentów: *Nie podobna to jest, rzekł, ażeby ci ludzie nie byli Konstytucyonisci, i żeby można zrobić z nich prawdziwych Royalistów —* Zaczniemy, odpowiedzieli Agenci *Kontraktu Spółeczeńskiego*, *od utrzymania Króla iaki jest, a potem pomyślemy iak przywrócić Monarchię.* Ta odpowiedź, lubo niesprawiedliwiła intencye Braci rzeczzonego *Kontraktu*, nie czyniła iednak mniej błędnym ich przedsięwzięcia. Nie uważali oni, że łatwiej było przyprowadzić Konstytucyonistów do Demokracji, aniżeli przerobić ich na Royalistów. Nie

baczyli przytym, że już nawet pod ów czas było pełno w Lożach Demokratystów, którzy ich mieli wykrzyczeć za zdrajców równości i wolności. Tak się stało w istocie — Nic nie pomogło Autorom federacyi że swój Cyrkularz kończyli temi słowy: „Ten plan do Was należy, używajcie go „rozsądnie. Trzeba nam menażować *dwa bar-dzo święte interesa*: *interessa Monarchii Fran-cuzkiej i iej Króla*; *interessa Massonii i iej „Członków.*” *Interessa Massonii* wziął gurę i przemógł; a *interessa Monarchii i Królewskiej O-soby* upadł razem z *Lożą społeczeńskiego Kon-traktu.*

Pewna tedy że nie do Wydziału Loży Kon-traktu społeczeńskiego, lecz do Wydziału Przy-iaciół ziednoczonych, iak świadczą sami Franc-Massonowie adressował Mirabeau swoich Braci Niemieckich Deputatów. Ten Wydział Savalette i Bonneville zrobili byli punktem centralnym najgorętszych za rewolucyą i najćwicszeńszych w tajemnicach Massonów. Tam zgromadzali się w dniach i godzinach umówionych, a nawet kiedy się podobało, ze wszystkich Paryzkich i Prowin-cyalnych Lożów, ci których wzywała Sekta na najwyższe obrady: i Wybrani Philaletowie, i Wy-brani Kadoszowie, i Wybrani Kawalerowie Ro-żani, i Bracia z Loży *Sourdière*, i z Loży *Dzie-więci Siostr* i z Loży *Szczerości*, i nawet Człon-ki najsekretniejszego Wydziału *Wielkiego Wschodu*: i jeszcze i Woiażerowie Massonscy przy-

bywający z Lyo
tam mieli swoi
Bracia Niemie
mi, znaleźć
dla swojego p
ni przez Brat
ważność swe
wzięty do Bío
go roztrząsani

Ale tu zan
siężeńkiego S
ażebysmy odk
deliberacyów.
Autor, którzy
le nie mogą
i Bayarda B
Braci Niemi
że w rozmaity
ściwe Wizyta
tych wizyt i b
tu aliansewego
ptowemi taier
o przypadkow
Pewna jest n
kty Weishau
do formalnyc
Deputacya ra
wna powtór
żey, niżli si
nareszcie, z

bywający z Lyonu, Awenionu, Bordeaux i t. d. tam mieli swoje *rènde-Vous*. Nie mogli zatem Bracia Niemiec przybyli z nowemi tajemnicami, znaleźć w Paryżu Centrum sprzyjańsiego dla swojego poselstwa — Tam więc zaprowadzeni przez Brata Mirabeau, przedstawili i Obiekt i ważność swego zlecenia. Kodex Weishauptów wzięty do Biora, i mianowani Komissarze do jego roztrząsania.

Ale tu zamykaia się dla Historyi drzwi sprzy-siężńskiego Senatu. Trudno sobie podchlebić, ażebyśmy odkryli szczegóły tych niedostępnych deliberacyow. Znam wielu Massonów, mówi nasz Autor, którzy dobrze pamiętają tę Deputacyą, ale nie mogą sobie przypomnieć *Ameliusza Bode* i *Bayarda Busche* tylko pod ogólnym imieniem *Braci Niemieckich*. Widzieli ciż Massonowie, że w rozmaitych Łozach czyniono im honory właściwe Wizytatorom wysokiego znaczenia; ale z tych wizyt i honorów nie można wnosić traktatu aliansowego między Massonówskimi i Weishauptowemi tajemnicami. Tym czasem, mnieysza o przypadkowe okoliczności, kiedy mamy istotę. Pewna jest nayprzód, że między Deputacyą Sekty Weishaupta i Francuzką Massonią przyszło do formalnych negocyacyow, których wypadki też Deputacya raportowała Areopagowi swojemu. Pewna powtórę, że te negocyacye ciągnęły się dłużej, niżli się spodziewano w początku. Pewna nareszcie, że skończyły się na rezolucyi, ażeby

nowe tajemnice Illuminackie zostały wprowadzone do Francuskich Łoż, bez najmniejszej odmiany dawnej formy Massońskiej; ażeby te Łoże były illuminowane bez żadnej nawet wzmianki imienia Sekty, która im przynosiła rzeczone tajemnice; ażeby nakoniec nie brać z Kodexa Weishauptowego, tylko same środki stosowne do okoliczności, ku przyspieszeniu Rewolucyi. Gdyby skutki, które okazały się zaraz po tej negocyacji, nie dawały nam iśniejszego wyobrażenia wypadków, musielibyśmy tu umartwić naszą ciekawość względem wielkich Sukcesów poselstwa, które Brat Bode i Bayard zwiastowali swoim współprzysiężcom Niemieckim. Ale te skutki wymowniejsze nad Historią. — Porównajmy epoki, wnet obaczmy co winna Rewolucya Francuzka tej sławnej Ambassadzie.

W epoce Deputacyi Illuminackiej, było jeszcze w Paryżu pełno onych Szarlatanów, wywołujących Duchów i umarłych za pieniądze żyjących; albo magnetyzujących bandy filutów dobrze ćwiczonych w roli, jaką grać wypadało, mianowicie w zmyślaniu rozmaitych chorób i wypadków, z którymi kazali im udawać się do siebie, niby cudownych lekarzów i proroków, końcem łowienia groszów zdurzoney publiczności. Jednym słowem, były to jeszcze dnie tryumfu sławnego Historyona Mesmer. Czyni się ta obserwacya, ponieważ pewną jest rzeczą, iż Deputowani Illuminaccy, pokrywając przedmiot swego

poselstwa, udawali
Sekretarza sztuki
szerzyła się w
zykamy tę ok
bycie wspom
późniejsze ia
pnym, już M
wyszydzony w
soby naydokła
Franc-Massono
a Niemiecka o
cie na czas kor
tables), który
1787. Otoż
kazał się mię
wpływ Weish

W tym r
Przyjaciół-zie
ryskich, zięty
Martynistów,
li Swedenborg
Nowy obrot n
nowy Stopień
Bracia Paryż
swoich Prow
sonowie do n
ma Pamiętni
który ku kor
w swej Łoży
od Paryża. S

poselstwa, udawali w Paryżu, że przybyli zgłębić
 Sekreta sztuki *Mesmera*, którego reputacya roz-
 szerzyła się w Niemczech. Jeszcze i dla tego wy-
 tykamy tę okoliczność, iż nas zapewnia, że przy-
 bycie wspomnioney Deputacyi, nie mogło być
 późnieysze iak w roku 1787; gdyż w roku nastę-
 pnym, już *Mesmer* ze swemi błazeństwami był
 wyszydzony w Paryżu. Jakoż i Pamiętniki, i O-
 soby naydokładniey informowane, i sami nawet
 Franc-Massonowie, których Łozom ta Deputacy-
 a Niemiecka oddawała wizyty, kładą iey przyby-
 cie na czas konwokacyi Magnatów Państwa (No-
 tables), których Sessye zagały się 22. Lutego
 1787. Otóż też właśnie w tym samym roku wy-
 kazał się między Massonami Francuzkiemi cały
 wpływ Weishauptowego Kodexa.

W tym roku zniknęły nayprzód tajemnice
Przyjaciół-zjednoczonych i ineych Łozów Pa-
 ryżkich zaiętych zmyśloną mistycznością Braci
 Martynistów, nawet isame imie *Philaleatów* czy-
 li Swedenborgistów zdawało się być zagrzebane.
 Nowy obrot nadany Massońskim tajemnicom, i
 nowy Stopień wprowadzony do Łozów, który
 Bracia Paryzcy z pośpiechem rozესłali Braciom
 swoich Prowincyów. Cisneli się hurmem Mas-
 sonowie do nowych tajemnic.— Mam pod oczy-
 ma Pamiętnik iednego Brata, mówi X. Barruel,
 który ku końcowi roku 1787, odebrał ich Kodex
 w swej Łoży przeszło osiemdziesiąt mil odległej
 od Paryża. Stosownie do Konwencyi, ten nowy

stopień chował emblematy i obrządek Massoński: Jego wstęga była płowa z wiszącą gwiazdą. Uroczystość odprawiała się w porównaniach dnia z nocą; ale zagaieniem tajemnic był dyskurs całę uszykowany do dyskursu Hierofanta Illuminackiego Epopa: *Jutrzenka pięknego dnia* w nim zwiastowana została; *Sekret Massonii* aż dotąd nie znany, stawał się własnością wszystkich ludzi wolnych.— Z resztą wszystkie zasady równości i wolności, które wyiaśnia Weishaupt w swoim stopniu Epopa, z równym entuzjazmem zostały w nim wytknięte. Dyskursy Inicyanta Massońskich Stopniów, tak Kawalera *Słońca* iak i *Kadosza* niczym były w porównaniu do tego. Franc-Masson z którego ust mań tę relacyą, mówi nasz Autor, przyjął wszystkie insze Stopnie; a przecież go zrewoltowały te nowe tajemnice, i odrzucił propozycyą; lecz większa część Braci którzy składali iego Lożę tak zelektryzowani zostali, iż okazali się *naygorętszymi podżegaczami rewolucyi*. Niektórzy postąpili w niej do wysokich stopniów, a ieden aż do Ministeryatu. W tym iednak stopniu nie wspominań Illuminackiego imienia, udawano go tylko szczegolnie za nową explikacyą początku Massonii i iey Sekretów. Już byli Bracia należycie doyrzali do takiej explikacyi; iuż oni stali we Francyi na tym samym szczeblu zepsucia, iak nam maluje Knigge Niemiecko-Protestanckich Massonów. Nie potrzebowali dłuższych probów, zostali więc illu-

minowani z tym samym

Aż do t

z dyspozycyi

rewolucyi n

Cały ogół F

odmiany rz

i wolność n

nym anarchi

borowi wybra

iemnice w wy

tam panował

konania. D

leść Kadosz

czci Boskie

godzinach z

się za Mona

ści Sektarzów

cha; opinia

Trzeba więc

wszystkę siłę

rofanta. Wi

awoy geniusz

Zwolenniko

ści Tronów

wyprowadz

wściekłości

choń. Oto

zowanego

minowani z tą samą łatwością i napompowani tym samym entuzjazmem.

Aż do tego momentu, trudna było wróżyć z dyspozycji Loż w Francuzkich, jaki gatunek rewolucyi miał mieć w tym Narodzie przewagę. Cały ogół Franc-Massonii zmierzał wprawdzie do odmiany rządowej konstytucyi, ale ich równość i wolność nie prezentowały się w swoim zupełnym anarchicznym świetle, tylko samemu Wyborowi wybranych. Odkrywały się zaiste ich tajemnice w wyższych gradusach Sekty; ale bardziey tam panowały próby przestachu, niż środki przekonania. Dość na tym, że nie trudna było znaleźć Kadoszów przysięgających nienawiść każdej czci Boskiej i każdemu Królowi, którzy w kilku godzinach zapomniawszy przysięgi, decydowali się za Monarchią. Duch Francuzki większey części Sektarzów, przewyższał ich Massońskiego ducha; opinia równie iak serca, była za Królem. Trzeba więc było tryumfować z tey opinii przez wszystkie siły Sofizmów i wybiegów hytrego Hierofanta. Wiemy że Weishaupt wywnętrzył cały swój geniusz w stopniu Eopta na przeciągnięcie Zwolenników od wzgardy Ołtarzów, do nienawiści Tronów. Tam on położył swoje zasady, tam wyprowadził wnioski i zapalał serca ognieną wściekłości, którym sam gorzał przeciw Monarchom. Otóż ten sam był skutek iego Massonizowanego Eopta.

Ale nie dosyć na liczbie Braci zagarniętych do Illuminizmu w dawnych Lożach Massońskich; Epop. Weishauptów woła na Zwolenników, ażeby mocnili się przez mnóstwo: Tak działo się w epoce nowego Stopnia i odjazdu Deputowanych. Nie tylko w Paryżu, ale i we wszystkich Prowincjach mnożyły się Loże z niepraktykowanym zapętem i pośpiechem; tak dalece że Systema Massońskie względem wyboru Braci całkiem odmienione zostało. Jakożkolwiek była już przedtym spopolitowana Massonia, jednak iey zgromadzenia rzadko składały się z rzemieślników niższej kondycyi. — W ten czas przedmieścia S. Antoniego i S. Marka napełniły się Franc-Massonami targarzami i drażnikami. W ten czas propagandystowie rozesłani po Miasteczkach i Wsiach, zakładali w nich Loże, do których zgromadzali się chłopi naywięksi grendale, zapalać sobie głowy prawami równego i wolnego człowieka. W ten czas sam Wielki Mistrz d'Orleans, wezwał nawet legionistów przeznaczonych do straży Bastylli i Wersalu i kazał ich ryczałtem na Massonów przebrać. Świadcami ich Oficerowie, którzy w tej epoce porzucili Loże równości i wolności, widząc je zatkane Subalternami swoimi.

W tej samej epoce zaczęły formować się w Paryżu rozliczne Kluby, Lycea i Towarzystwa, na żywe podobieństwo tych, które Illuminacko-Niemiecka Unia była rozmnożyła za Renem. Nie były to już ordynaryjne Loże, ale Kluby Regu-
lato-

latorów, i W
Kluby odbywa
ich przenosił
Wielkiego W
stkim Wieleb
Weishaupt,
iednym dniu
ludnia do Pa
gulatorskich z
minackipzeni
sce Spartakus
zastępowali d
valette, Con

Ledwo c
łańcuchu We
wszystkie str
ia zaraz instr
scy Wielebni
rozkaz ażeby
czyli do swej
punktualnego
sów, które im
kowana) dro
łanebydz mia
sięge, zostali
puginatami

(i) V. t. 2. de

(*) Epoka ty
Zgromadzeni
dy Czerwce
Tom IV

latorów, i Wydziały *Polityków*. Wszystkie te Kluby odbywały swoje deliberacye, i rezolucye ich przenosiły się do Wydziału Korrespondencyi *Wielkiego Wschodu*, a ztąd rozsyłano je wszystkim Wielebnym Prowincyów. Był to łańcuch Weishaupta, czyli sztuka zbuntowania ludów w jednym dniu od Wschodu do Zachodu, od Południa do Północy. Ostatni z tych Klubów *Regulatorskich* znaczył to samo co Areopag, Illuminacki przeniesiony z Niemiec do Francyi. Mieysce *Spartakusa*, *Zwacka*, *Philona*, *Mariusza*, zastępowali *d'Orleans*, *Mirabeau*, *Syeyes*, *Savoyette*, *Condorcet*.

Ledwo co tylko poznał się nowy Areopag na łańcuchu Weishaupta, aźci natychmiast razem na wszystkie strony rozciągniony zostaje. Dosięgają zaraz instrukcye od końca do końca. — Wszyscy Wielebni nayodleglejszych Łożów czytają rozkaz ażeby raportowali ich odebranie i przytęczyli do swej odpowiedzi przysięgę wiernego i punktualnego dopełnienia wszelakich ordynansów, które im tą samą (do tych czas niepraktykowaną) drogą od rządu *Massońskiego* przesyłane być miały. Wachaiący się złożyć taką przysięgę, zostali zagrożeni trucizną *Aqua topkana* i puginatami które zdrajców sięgała (i). (*)

(i) *V. t. 2. de ces Mémoires, e. 13.*

(*) Epoka tych listów i groźnych rozkazów jest epoką Zgromadzenia Stanów Brétańskich przypadłego między Czerwcem i Lipcem 1788. W ten czas przynaje-

Bracia Wielebni, których przeraziły i rewoltowały tak nadzwyczajne rozkazy, nie wiedzieli inszey dla siebie rady, tylko porzucić Łożę i młotek pod pretextami iakie im mogła podkładać boiaźń i obrzydliwość. Insi gorliwsi zasiadali ich miejsca (k); a tym czasem następowały rozkazy po rozkazach, aż do momentu Generalnego Zgromadzenia stanów. Dzień przeznaczony do powszechnego buntu był 14 Lipca 1789. W ten dzień wykrzyki wolności i równości dały się pierwszy raz za Łożami usłyszeć. Paryż obaczył się naieżonym toporami, pikami, i bagnietami; Bastylla zburzona; Kurjerowie z temi nowinami wysłani do Prowincyów powracali z raportem, że wszędzie widzieli Wsie i Miasta w zupełney insurrekcyi; że po wszystkich traktach rozlegały się wrzaski wolności i równości podobnie iak w Stolicy. W tym dniu pamiętnym ustały wszystkie Łoże zagrzebia Massońskie, a ich Sektarskie Członki przeniosły się do Sekcyów, Ratuszów, wydziałów rewolucyjnych. Jak przewodzili na Zgromadzeniach elektoralnych, tak równie dokazują w Nacyonalnym. Ich łotrowie doświadczając sił swoich popalili Paryzkie Rogatki i w Prowincyach Zamki. Rozpoczęło się okropne igrzysko laternów czyli

mniey odebrał taki list ieden z Massonów Kadoszów członek tych stanów. Lecz nowy Stopień przestany mu został pułkiem prędey.

(k) Ibid.

szubienic i obn
Monarcha zost
iego pomordo
ich i waleczn
Król wzięty o
pamiętkę tych
uropa, i do d
Ale tym pilnie
ma ich łańcu
Sekretna
regul Weisha
dniu i godzin
przedstawiła
ow, wszędzie
tryumfy wol
rzających jed
gadka, co to z
szym kłeskom
Historia pokazu
imieniem klubu
Baruave, Chap
zen, Bouche, P
sprzysiężenców
mieysce Centra
respondecye i
wstania. Ale
dnie; długie pa
wyciąga ieszcz
Do rozwia
nu zdaie się im

szubienic i obnoszenie głów zatykanych na piki. Monarcha został oblężony w sym Zamku, straż jego pomordowane, same tylko cuda wierności ich i waleczności uratowały życie Królowy, a Król wzięty do Stolicy w niewolę — Skróćmy pamiątkę tych obmierzłości; zna je dobrze Europa, i do dziś dnia trętwieje na ich wzmiankę. Ale tym pilniey przypatrzmy się ręce która trzyma ich łańcuch i kieruje obroty.

Sekretna korespondencya ułożona podług reguł Weishaupta, wyprowadziwszy w iednym dniu i godzinie wszystkich Braci z ich Łożów, przedstawiła Francyi widok milionowych furów, wszędzie w iednakim tonie wykrzykujących tryumfy wolności i równości i wszędzie rozszerzających iedne spustoszenia. Tu wypada zagadka, co to za ludzie naczelnicyli tym pierwszym klęskom nieszczęśliwego Narodu? Cała Historya pokazuje nam nową iaskinią, gdzie pod imieniem klubu Bretońskiego *Mirabeau*, *Syeyes*, *Barnave*, *Chapellier*, *Markiz, de la Coste*, *Glezen*, *Bouche*, *Pethion*, to jest gdzie sam wybor sprzysiężców Stolicy i Prowincyów zastępując miejsce Centralnego Wydziału ułożył przez korespondencye i moment i sposob generalnego powstania. Ale to dopiero początkowe ich zbrodnie; długie pasmo tych o których przemyslaia wyciąga ieszcze i srodków i ramion połączonych.

Do rozwiania operacyów tak obszernego planu zdaie się im mniej wygodna ciemnica do tych-

czasowego klubu, przenoszą więc swe zbrodniarskie obrady aż przed sam Ołtarz Boga Ewangelicznego — Osadza się Herszt bezbożników Mirabeau w Kościele Zakonników zwanych *Jakubini* z całą bandą łotrówką, która dotychczas składała klub Bretoński. Od tego momentu rzeczony Kościół już nie jest znany w Historii rewolucyjnej tylko pod imieniem *Klubu*; a nazwisko Zakonników którzy w nim niegdy wyspiewywali Chwałę Bogu Zastępów, przeniosło się do hordy zbrodniarzy, która go przerobiła na Szkołę Antychryściańskich bluźnierstw i centrum swych komplotów. W krótkie nawyła cała Europa wszystkim Naczelnikom, Aktorom, promotorom i Admiratorom Francuskiej Rewolucyi imię *Jakubinów* nadawać. I tak przeklątwo raz rzucone na to straszne nazwisko pada dziś sprawiedliwie na wszystkich Sofistów *niezbożności* spiknionych przeciw Bogu i jego Chrystusowi, na wszystkich Sofistów *rebellii* sprzysięgłych przeciw Bogu i Królom; na wszystkich Sofistów *Anarchii* skonfederowanych przeciw całemu społeczeństwu ludzkiemu.

W niydzmyż już do tego piekielnego lochu, na którego podobieństwo wnet rozmnożyła Sekta kluby we wszystkich Prowincjach pod ohydny *Jakubinów* imieniem. Do tego to przeklątego zagrzebia zmusza nas przyięty Obowiązek ścigania tylu sprzysiężeńskich bandów, od ich początku aż do momentu, który nam je wystawia

wszystkie skoza
rozdzielny ko
Mogły nam uk
krok tych bra
pne ciemność
z Czytelniko
nania, że ich
wcielenia S
przez połącze
nych z Deput
uzupełnione
chu wszystko
ra się w jedn
jednaką przy
nych Łożow
ni, Kawaler
wie Woltera
lennicy Swed
wie Weishaupt
dnio około po
scy razem wot
Niemasz
który nayıper
czyć Boga Ew
komploty ieg
trwając i odn
iak rodzili się
śmyiak przez
przenosili sw
wnych uczeni

wszystkie skoalizowane i formujące jeden nierozdzielny korpus Sektą Jakóbinów nazwany. Mogły nam ukryć do tych czas nie jeden ważny krok tych bractw Antychrystyańskich niedostępne ciemności; mogły nie wystarczać każdemu z Czytelników; nasze demonstracye do przekonania, że ich fatalne ziednoczenie zaczęło się od wcielenia Sofistów do Massońskich Łożów, a przez połączenie tychże Sofistów umassonowanych z Deputacją Illuminizmu Weishauptowego uzupełnione zostało; ale w tym Jakobińskim lochu wszystko razem pada pod oczy, wszystko zbiera się w jedną masę, wszystko związane przez jedną przysięgę. Sofistowie i Sektarze tylnych Łożów Massońskich, Kawalerowie Różani, Kawalerowie Słońca, Kadoszowie, Uczniowie Woltera i Russa, Bracia Templarze, Zwolennicy Swedenborga i Saint-Martyna, Epoptowie Weishaupta, wszyscy tu pracują razem i zgodnie około powszechnego nieszczęścia, wszyscy razem wotują rewolucyjne zbrodnie.

Niemasz już onego Herszta bezbożników, który najpierwszy przysiągł skruszyć i zniweczyć Boga Ewangelicznego; *Ecrase l'imfame*; ale komploty jego antychrystyańskiej wściekłości trwają i odnawiają się w uczniach. Widzieliśmy iak rodzili się w Akademickich Liceach, widzieliśmy iak przez długi czas z kompanii do kompanii przenosili swoje bluźnierstwa pod protekcyą sławnych uczennic Xiężny *d'Anville*, Markizowy

Dudéant, *Dam Geofrin*, *l'Espinace*, *Neckier*, *Stael* i tysiąc innych dystyngwowanych wszetecznic. Ich główne konspiracye gniezdziły się tym czasem w iaskini d'Holbach; potem dla poparcia szarlatanizmu swoich Sofistów przez siłę legionów, zagrzebali się w tajemnicach Massoniskich Łożów, porzuciwszy Lycea i kompanie. Już teraz nie znajdujemy ich ani w Hotelu d'Holbach, ani w ich Łóżach, już i te porzucili dla nowego łożyska. Przenieśli się wszyscy do Klubu Jakóbinów, i tam swój dotychczasowy płaszcz filozofii zamienili w czerwoną czapkę. Condorcet, Brissot, Bayly, Garat, Cerutti, Mercier, Rabaud, Cara, Gorssas, Depui, Dupont, Lalande, Ateistowie, Deistowie, Encyklopedystowie, Ekonomistowie, słowem wszyscy pretendowani filozofowie staneli w szeregu Jakóbinów na czele rebellizantów, iak stali przed tym na czele bezbożników. Tam znajdują się pobratani z motłochem łotrów, równie iak z bohaterami zbrodniarskich tajemnic; z hultajami bandy d'Orleansa, równie iak z Chambroud godnym iego Adwokatem i rywalem Lafayette. Tam składają iedną kompanią ze wszystkimi Apostatami Arystokracji, równie iak z Judaszami Duchowieństwa; z Xiążęciem de Chartres, z Markizami de Montesquieu i de la Salle, z Hrabiami de Pardieu, de Latanche, z Karolem-Teodorem Lameth, Wiktorem de Broglie, Alexandrem Beaucharnois, Saint-Fargeau, równie iak

z Syeyesem, Perbotem, Dom-Cruzami.

Nie iest to dney iaskini sprzysiężency w tey samey iacia Sektarze kwinicyów, iak rère i Collot że w Prowincykie kluby Jakólerów Różany Kawalerów Słszczególniey Philalettów w deaux, GrenoSwedenborga. wych Braci Saage, M.....: W..kóbinów, i tam korpus składają

(1) Voy, la liste
titre: Cause

(*) Stusznio dz
Massonowie n
lerami Różan
w naygorliws
wolucyi. W
nistę Hülm
który w taie

z Syeyesem, Perigordem d'Autun, Noelem, Cha-
botem, Dom-Gerlesem, Fauchetem i jego in-
truzami.

Nie jest to żaden przypadek, że do tey ie-
dney iaskini zgromadzią się wszyscy dawni
sprzysiężency Liceow, i Lożow Paryzkich, i że
w tey samey iaskini łączą się z nimi wszyscy Bra-
cia Sektarze którzy wstawili się w Lożach Pro-
wincyow, iako Barrère, Medouse, Bonnecar-
rère i Collot d'Herbois. Nie jest to przypadek,
że w Prowincyach równie iak w Paryżu wszyst-
kie kluby Jakóbinów składają się razem z Kawa-
lerów Różanych i Kawalerów Templarskich, z
Kawalerów Słońca i Kawalerów Kadoszów; nay-
szczególniey zaś z owych którzy pod imieniem
Philalettów w Paryżu, Lyonie, Awenionie, Bor-
deaux, Grenoble, i t. d. trzymali się tajemnic
Swedenborga. Szukaymy teraz i onych gorli-
wych Braci Saint-Martynistów Savalette de Lan-
ge, M.....; W.....; Wszyscy przenieśli się do Ja-
kóbinów, i tam z Illuminatami Weishaupta jeden
korpus składają. (1) (*)

(1) *Voy, la liste des principaux Jacobins d'Ouvrage in-
titule: Causes & effets de la Revolution.*

(*) Słusznie dziwuia się Niemieccy Pisarze, że Franc-
Massonowie niegdy osobliwsi fanatycy między Kawa-
lerami Różanemi i Philaletami, przemienili się nagle
w naygorliwszych Apostołów Weishaupta i jego re-
wolucyi. Wspominają nam między inszemi Marty-
nistę Hülmer w Prussach i niejakiego George Fôster,
który w tajemnicach Swedenborga przepędzał po pię-

Lecz iakążkolwiek przyczyna połączenia ty-
tu sprzysiężców i tytu Systematów; przynay-
mniej o tym połączeniu już nikt wątpić nie mo-
że. Zaczęło się od epoki Niemieckiej Deputa-
cyi pod niejakim sekretem; ale dziś w słońcu
południowym widoczna że w klubie Jakóbinów
ukończone zostało. Widzieliśmy ich wszyst-
kich razem w tey szkaradney iaskini; ich lista
jest publiczna i ogłoszona całej Europie, a w
niej zamykaia się wszyscy Hersztowie sprzysię-
żców, którzy do tych czas tu owdzie rozpro-
szeni ukrywali się w Łozach. Nie jest to tu pro-
ste połączenie lokalne, ani prosta jednakosc o-
sobista sprzysiężców; ale jednakosc zasad, for-
mów, Juramentów i środków, czyli jest współ-
działanie tychże zbrodniarzów, które dowodzi
ich ziednoczenia.

tnaście dni na postach i modlitwach, końcem wypro-
szenia sobie, to widzenia Ducha, to filozoficznego ka-
mienia. Obadwa zrobili się dzisiai najsławniejsze-
mi Jakóbinami. To samo możnaby ztwierdzić bardzo
wielu przykładami Swedenborgistów i Martynistów
Francuzkich. Wszystko to udowodnia opinią Xiędza
Barruel twierdzącego iż między Illuminatami Theo-
zofami i Weishauptowemi sama tylko powierzchwna i
przypadkowa zachodziła różnica. Wyczytniemy na-
wet z pism Oryginalnych Sekty Weishaupta, że ten
Zakonodawca zamyslał równie fundować swe tajemni-
ce na theozofii Ognia czyli Perskiej Teologii, iak Ka-
walerowie Fenixa, Philaletowie i Martynistowie. (m)
(m) *V. Ecrits Orig: les Illum: t. 2. lett. 46.*

Czytamy
w tym klubie;
Zurnały i Arc
sa Wolter i R
niegdy w Lye
same Sofizmy
skiej Religii
d'Holbach.
zyazma dla r
mnicami wszy
Łozach. -- Zo
wolności wch
koby ieszcze
iaskiniach. T
razy; ale cz
Węgielnice
wy obiekt d
bu jest Wier
szą go Braci
pozwala lub
le Łozowym.
ia się wota, r
Prawa Jakobi
przyimowan
we. Jak ni
Ziednoczon
zach, tak
Kandydat z
zentowali d
za jego ko

Czytamy wszystkie dyskursa perorowane w tym klubie; bo ci Bracia mają od tych czas swe Zurnały i Archiwa publiczne. Tam ich Bogowie są Wolter i Russeau, iak byli Bogami Sofistów niegdy w Lyceach. Tam rozlegaia się ieszcze te same Sofizmy i bluźnierstwa przeciw Chrześcianańskiej Religii, które brzmiały przedtym w Hotelu d'Holbach. Tam panują te same zapaly entuzjazmu dla *równości i wolności*, które były tajemnicami wszystkich Sekt zkoncentrowanych w Łóżach. — Zdaie się professor tey równości i wolności wchodzącym do Klubu Jakóbinów, iakoby ieszcze znaydowali się w swoich przeszłych iaskiniach. Zmienił się strój i Symboliczne wyrazy; ale czerwona czapka zastępująca fartuch i Węgielnicę ieszcze rzetelniey przedstawia krwawy obiekt dawnych tajemnic. Prezydentem Klubu jest Wielebny, iak bywał w Łóżach. — Proszą go Bracia o pozwolenie głosu, którego on pozwala lub odmawia w zwyczajnym ceremoniale Łóżowym. Proponnią się deliberacye, zapisują się wota, równie iak i przedtym w sali tajemnic. Prawa Jakobińskie i Franc-Massońskie względem przyimowania i ekskludowania Braci są iednakowe. Jak niegdy w Wielkim Wschodzie albo u Ziednoczonych Przyjaciół i we wszystkich Łóżach, tak dzisiay w Jakóbińskim Klubie, każdy Kandydat zostaje odrzucony, którego by nie prezentowali dway niby *Oycowie Chrześni* ręczący za iego konduitę i submissyą. Nawet i zakład

tey submissyi iest ten sam, który u Massonów installujących expektanta do ostatnich tajemnic. Aspirujący do Klubu Jakóbińskiego, równie iak wpraszaący się do Kawalerów Różanych, albo Illuminatów Weishaupta, musi przysięgać ślepe i nieograniczone posłuszeństwo brackim decyzjom. Przysięga zaś w szczególności, nayprzód zachować i starać się o zachowanie wszystkich dekretów wydanych stosownie do tychże decyzjów przez Zgromadzenie Nacyonalnym nazwane. Przysięga powtórę, iż obowiązue się donieść Klubowi każdego Człowieka, którego poznałby przed onego tymże dekretem inspirowanym do Klubu; i że nie będzie excypował od doniesienia, ani swych naywierniejszych przyjaciół, ani nawet Ojca lub Matki, ani żadnego z członków swojej familii (*). Przysięga nakoniec iak wszyscy Zwolennicy Weishaupta, że wypełni i każe wypełniać wszystko, cóżkolwiek tajemne Członki tego Klubu rozrządzą, nawet wszystkie rozkazy, które mogłyby sprzeciwiać się jego rozsądkowi i sumieniowi (n). Powiedziało się tajemne członki; gdyż Jakóbin i równie iak przedtym Wielki Wschód mają swe sekretne wydziały. Są u

(*) Pewno z szczerzego serca wymawiał rotę tey szkaradney przysięgi ów kanonizowany w dzieiach Jakóbińskich Brat Filip, który za szczególniejszą poczytał sobie chlubę nieść głowy własnego Ojca i Matki w krwawożerczym swych Kollegów tryumfie.

(n) Mem. sur le Club des Jacob.

nich, iak tam b
korrespondency
zwany wydzia

Nakoniec
pcyi, które pr
luminowany
binów. Maia
woną; a cze
Krwawą. Cz
widział, że w
wszystkie-gine
ucieczką wyra

Tak więc
iaskini, co dz
mieysce zaie
kta, te same
ki, przysięgi
nikowi koalic
rzów rebelli
od tych czas
nym Jakóbin
iednych pod
mieniem Mas
minatów. Ju
rozróżniały

(o) Voy. enc
& effets de
ration d'Orl
(p) Jb. & Bri
on, des Jacob

nich, jak tam były Wydziały raportów, skarbu, korespondencyi, i czwarty przez excellencyą nazwany wydziałem *Sekretnym* (o).

Nakoniec te same prawa ekluzyi i proskrypcyi, które praktykowały się w tylnych Łóżach iluminowanych Massonów exystują dzisiay u Jakóbinów. Mają oni swą listę Czarłą i listę Czerwoną; a czerwona ich lista, jest zawsze listą *Krwawą*. Czytał nie raz cały Paryż tę listę, i widział, że w niej wymienione Osoby, albo wszystkie ginęły pod toporem, albo samą tylko ucieczką wyratowały się od śmierci. (p).

Tak więc dzieje się wszystko w Jakóbińskiej iaskini, co działo się w tylnych Łóżach, których miejsce zaięła. Ci sami Sektarze, te same obiekta, te same zasady, te same komploty, środki, przysięgi. Wszystko zatym wystawia Czytelnikowi koalicją Sektarzów *niezbożności*, Sektarzów *rebellii* i Sektarzów *anarchii*, składających od tych czas iedną szczególną Sektę pod okropnym Jakóbinow imieniem. Znaliśmy przed tym iednych pod imieniem *Sofistów*, drugich pod imieniem *Massonów*, trzecich pod imieniem *Iluminatów*. Już dzisiay zgubili nazwiska które ich rozróżniały, iuż wszyscy są *Jakóbinami*.

(o) *Voy. encore la liste des ces Comites dans les Causes & effets de la Revolution, ou bien Montjoie Conspiration d'Orleans liv. 13.*

(p) *Jb. & Brissot à ses Commenttans, après son exclusion des Jacobins.*

Dosyć kosztowało naszą Historyą, nim dosięgła dowodów tey brzykney koalicyi. Począwszy od dnia, gdzie Wolter na fawor swoiey wolności i równości przysiągł zniweczyć pretendowanego *infama*; od dnia, gdzie Montesquieu nie widział tylko samych niewolników w ludach podległych Monarchom i prawom nie przez ludy tworzonym; od dnia gdzie Jan-Jakób nie upatrował tylko zdraycę rodu ludzkiego w Człowieku, który pierwszy ogrodziwszy sobie *kawałek ziemi*, odważył się powiedzieć, *to jest moje*, i stał się *fundatorem społeczeństwa Cywilnego*; aż do onego dnia fatalnego, gdzie Zwolennicy Woltera, Monteskiego i Jana-Jakoba, w imieniu teyże samey wolności i równości przenieśli do Klubów Jakobinskih wszystkie Sofizmy swych Akademii przeciwko Chrystusowi, wszystkie komploty Łożów przeciw Bogu i Królom, wszystkie bluźnierstwa Weishaupta przeciw Bogu, Królom, Ojczyźnie i Społeczeństwu, musieliśmy dla wyjaśnienia ich kroków przebiegać wiele Systematów, odkrywać wiele hytrościów, zgłębiać wiele iaskinów. Lecz oto już razem znayduią się w iamie, która miała wszystkie ich komploty i wszystkie środki połączyć. Już teraz nie potrzebuje Historya naszego szperania ku okazaniu światu wszystkich zbrodniów i klęskw Francuzkiey Rewolucyi wybuchłey z tego piekielnego Wolkasa. Już tę całą materiją iak nayiaśniej tłómaczą publiczne Pamiętniki, Żurnały i Archiwa Ja-

lobińskiej tyr
śmy w tym mie

Tym czas
porządek, w b
szczęścia. W
Zbrodnarzo
stropności, k
produkując i
momentach.

nayczarnieysz
tnych Współn
szkaradnym p
od roboty, g
przeszkodzie
między Jakób
cyi, uważan
zbrodniarstw
wa swoje da
sprzysiężenie
iż oni wszys
wszystko co
i równość na
tencye zmie
rządu bard
wszyscy Bo
magaia się
fizmi niecho
faiettemu
panującego
nie było za

kobińskiej tyranii. Nasze więc pracę moglibyśmy w tym miejscu za ukończoną poczytać.

Tym czasem, jeszcze nam pozostałe zważyć porządek, w którym toczyły się rewolucyjne nie-szczęścia. Wiedzieć potrzeba, że też i korpus Zbrodniarzy rządzi się regułami fatalney ro-stropności, która kieruje bieg złoczynstwów, nie produkując ich tylko kolejno i w stosownych momentach. Podług zasad tej rostopności, najczarniejsze duchy używają mniej przewro-tnych Wspólników do utorowania drogi swym szkaradnym projektom; i znowu odpychają ich od roboty, gdy zamiast pomykać się, stawiają na przeszkodzie dalszemu rozwijaniu planów. Tak między Jakobinami i w samym centrze ich koali-cyi, uważamy niemłą progressyą konplotów i zbrodniarstwa. Każda Sekta tej koalicji cho-wa swoje dalsze Sekrety, równie iak każdy sprzysiężenie swe namiętności i interesa. Ma-ia oni wszyscy jeden ślub wspólny, żeby obalić wszystko co exystuje i ufundować swoją wolność i równość na nowym rzeczy porządku; ale sen-tencye zmierzające do tego nowego rzeczy po-rządku bardzo się rozbiiają. Brzydzą się oni wszyscy Bogiem Ewangelicznym, lecz iedni do-magają się Boga filozofskiego, a drugich filozo-fizm niechce żadnego Boga. Potrzeba było La-faiettemu Króla — Drogi pod rządem i prawami panującego Ludu. Filip d'Orleans chciał żeby nie było żadnego Króla, albo żeby on sam za-

siadł na tronie. Brissot nie pozwalał ani na Króla Lafayettowego, ani na Filipowego, lecz domagał się Demokracji. Mirabeau przyjmował każdy porządek rzeczy, byle on sam mógł utrzymać się przy sterze. Nakoniec Dietrich, Condorcet, Baboeuf ze swemi Braćmi starszemi Zwolennikami Weishaupta, stali przy Człowieku — Królu nie znającym nad sobą żadnego pana, rządcy, albo rozkazującego pod słońcem. Stopniują się pomiędzy nimi zbrodnie równie iak tajemnice. Starsi Zwolennicy będą sobie robili partye z prostszych Sektarzów, i walki namiętnościów będą przerywały bieg ostatnich komplotów. Powiemy jeszcze w jakim porządku wyjaśniła ie Francuzka Rewolucya, i przystosujemy iego ciągły bieg, do biegu różnych Sektow, które ią uknowały.

ROZDZIAŁ XII.

Przystosowanie troiakiego Sprzysiężenia do Rewolucyi Francuzkiej.

Nie wątpie o tym, że w pomiar iak odkrywały się Czytelnikowi natura, przedmiot i środki tylu podziemnych komplotów, nie raz on sam stosował ie do scen, które mu podpadały pod oko, i pewno dosyc często mówił do siebie: Cóż tedy znaczy to pismo zbrodniów, spustoszeń i okropnościów, któremi Rewolucya Francuzka przestraszyły świat cały, ieżeli nie kolejne rozwia-

nie czyli wyko-
wszystkich sp-
knowało się w
dnia wybuchł
słowach Hist
w dzisiejszym
tach. Opuśc
Historji, któr
szcze nie zago
żyby mogły.
Rewolucyi w i
Monarchii i ca
Jeden rzut oka
stracyą.

Jeżeli się
sprzysiężency
glądają pogoc
komplotów, w
czniowie Mon
Zgromadzenie
zentantów ma
swoich praw p
Lud do naywy
podpadaiący
mey epoce os
wada do zwro
wieka tak Lud
trzech Porząd
wienstwa, Szl

(a) Patrz w ton

nie czyli wykonywanie zasad i projektów tych wszystkich sprzysiężeńskich Sektów! Wszystko knowało się w ciemnościach; wszystko o pośród dnia wybuchało: taka mogłaby być we dwóch słowach Historia Rewolucyi, po wyjaśnionych w dzisiejszym świetle sprzysiężeńskich komplotach. Opuśćmy przynajmniej one straszne tey Historyi, które bardziej do odnowienia ran jeszcze nie zagoionych, niżeli do przekonania służą mogły. Przypatrzmy się tu Francuzkiej Rewolucyi w iey początkowych przeciw Religii, Monarchii i całemu społeczeństwu zamachach—Jeden rzut oka na te zamachy posłuży za demonstracyą.

Jeżeli się zaoferujemy do tych czasów, gdzie sprzysiężnicy jeszcze w iamach zamknięci wyglądają pogodney chwili na uiszczenie swoich komplotów, wszak już w roku 1771. uradzili Uczniowie Monteskiego i Jana-Jakoba: że przez Zgromadzenie Generalne Nacyonalnych Reprezentantów ma człowiek być przywrócony do swoich praw pierwotnych równości i wolności, a Lud do najwyższej prawodawczej powagi nie podpadałszy żadney preskrypcyi. W tey samey epoce osądzili ciż Sofistowie: że główną zawadą do zwrotu pretendowanych praw iak Człowieka tak Ludu, była owa zadawniona dystynkcyja trzech Porządków czyli Stanów Narodu, Duchowieństwa, Szlachectwa i Gminów (a). Otoż więc

(a) Patrz w tomie 2. tey Hist; rozdz. 4. i 6.

zwołanie Stanów-Generalnych i zniweczenie w tych Stanach dystynkcyi trojakiemu porządkowi miało być i było w samej rzeczy najpierwszym do Rewolucyi krokiem. Wyniszczenie Skarbu publicznego przez zdrajcę Neckera, spustoszenia i nierządy zepsutego wieku, który na wiek wszelkiej nieubożności zmienili Sofistowie, zniewoliły Monarchę, prawie samego jeszcze trzymającego się dawnych obyczajów wśród upowszechnionej rozpusty, do zwołania Magnatów swego Państwa, dla dogodzenia wrodzonej żądzy, aby zaradzić o szczęściu swego ludu. Żądza, którą oświadcza, stała się pretekstem dla sprzysiężców, tym gorętszego domagania się onego Zgromadzenia Narodowego, gdzie miały triumfować złośliwe ich kabały. Wszystkie najzdrowsze rady, które Ludwikowi XVI. mogliby byli podać, przed czasem odrzucone zostały; gdyż d'Orleansowi i jego Braciom spiskowym koniecznie trzeba było Generalnych Stanów, w którychby Reprezentanci Narodowi roztrząsneli swe prawa przeciw Monarsze. Przybrawszy się pierwszy raz w maskę gorliwości o publiczne dobro ten heret zbrodniarzów, odezwał się z uroczystą protestacją przeciw dyspozycyom Ludwika XVI. zmierzającą do wsparcia potrzeb krajowych. Chcąc zaś tym lepiej ułożyć swe manewry przeciw niewinnemu Monarsze, łączy się ze wszystkimi Urzędnikami, których pod ów czas dystyngwował duch facyjów. Najprzód z onym *Déprémesnil* któremu chymery

wy snów Marty
iuz były zawróc
sabert i Sabatie
Dworu, i z ow
wczasie woto
z pierwszego
u niego pierws
maganie się G
duchów zaczy
d'Orleans powie
rozszerzają się
ry. Osadził na
dopuszczać Gene
zawszy tyle pr
wała tylko Mi
pomienionych
komplotów. A
ten sam, któr
spustoszył Ska
sławny instrum
Dworaków amb
Poix, d'Ayen, T
la, i Guiberta, k
Tron, żeby sa
ment Dworaków
Lameth, któr
łatwiej zdra
niejszych Sof
siężeńskie pro
Domu jak w klu
Tom. IV.

ry snow Martynistowskich i rewolucyjne zasady już były zawróciły głowę; zkonsyliarzami *Mon-sabert* i *Sabatier* najgorętszemi nieprzyjaciółami Dworu, i z owym podłym *Freteau*, który miał w czasie wotować na śmierć Króla. Zartnie sobie z pierwszego Parlamentu i przez intrygi wyrabia u niego pierwszy głos legalny czyli formalne domaganie się Generalnych-Stanów. Fermentacja duchów zaczyna mięszyć Ludwika XVI. Filip d'Orleans powiększa fermentacyą; jego łotrowie rozszerzają się w Paryżu, i on opłaca ich brawury. Osądził na koniec Ludwik XVI, że trzeba dopuścić Generalnych-Stanów. Tu Sekta dokazawszy tyle przez d'Orleansa, już nie potrzebowała tylko Ministra, któryby kierował zwołanie pomienionych Stanów stosownie do planu iey komplotów. Ale Minister miał być koniecznie ten sam, który przez swoją zdrayczą politykę spustoszył Skarb publiczny; ów mowie Necker sławny instrument troiakiey partyi: instrument Dworaków ambitnych Xiążąt de Beauveau, de Poix, d'Ayen, Marszałka de Castries, Besenvala, i Guiberta, którzy go na nowo popychali przed Tron, żeby sami zbliżyli się do niego; instrument Dworaków buntowników Lafayette i Braci Lameth, którzy przez iego kabały chcieli tym łatwiej zdradzić Monarchę; instrument przednieyszych Sofistów niezbożności, których sprysiężeńskie projekta równie układały się w iego Domu iak w klubie d'Holbach. Słowem, takiego Mi-

nistra potrzebowała Sekta, któryby był godzien, aby jego popiersie obok d'Orleansowego obnoszono w przyszłych rewolucyjnych tryumfach.

Ludwik XVI mógł być dobrze poznać się na tym zdrajcy, miawszy już pod oczyma cały plan konspiracyi ułożoney przez samego Neckera łącznie ze Sofistami; ale tego Monarchę niestety! nazbyt dobrego, aby miał być uwierzyć takiej obłudzie i zbrodniarstwu, skazało przeznaczenie na żałosne wyrzekanie po czasie: *Ach! czemuż nie uwierzyłem! Już temu iedenaste lat, kiedy mi przepowiedziano wszystko czego dzisiay doświadczam.* Te żale padały prosto na Zdraycę Neckera, którego osobiste komploty w czasie pierwszego Ministeryatu wyjaśnił był formalnie memoriał prezentowany Hrabieciu Maurepas i Ludwikowi XVI. Lecz sprzysiężency nadawszy znowu swoje trąby, ku wysławieniu cnót i talentów Genewęńskiego oszusta tak zdurzyli prostowiernego Xiążęcia, że poczytał Neckera za Człowieka, który miał zbawić Francją, przyjął go na nowo do ministeryum i zdał mu kierunek zwołania Generalnych-stanów. Już tedy niczego nie brakowało Sekcie do zamienienia tychże Stanów na horde sprzysiężenców. Znał zdrajca Necker że cała nadzieia iego Bractwa był w większości głosów; znał że w Zgromadzeniu Generalnych Stanów największą przeszkodą dla Sektarskich kabałów byłaby ona zadawniona dystynkcyja porządków Duchowieństwa, Szlachty i Gminów, a

tych samym pr
trzeciemu. Z
dek miał prze
mych sprzysię
Reprezentan
fajac swey lic
madzeniem M
i Duchowieńs
samym iak Rza
nia deliberacy
i roztrząsania
interest, nami
tów mogła sk
chowienstwo
tym odwieczn
kie przywilej
wy przywilej
swojem współ
weczenia wsze
i Monarchii.
Oycowski rac
swey deklarac
tek już znac
powagi; iesze
kie sprzysię
i trzeba było
zyskania try
ażeby głosy
porządków, t
Duchowieńst

tym samym przewaga dwóch pierwszych przeciw trzeciemu. Znał nakoniec, że ten trzeci porządek miał przez intrygę Bractwa składać się ze samych sprzysiężców; dubeltuie więc liczbę jego Reprezentantów. Ci zieżdzają się churmem, i dufając swej liczbie, deklarują siebie samych *Zgromadzeniem Nacyonalnym*. Na próżno Szlachta i Duchowienstwo reklamują prawo, nie tak im samym jak Rządowi potrzebne, prawo balansowania deliberacyów, odmiany ciał deliberujących, i roztrząsania w iednym ciele rezolucyów, które interest, namietność albo hytrość Reprezentantów mogła skojarzyć w drugim. Na próżno Duchowienstwo i Szlachta dla utrzymania się przy tym odwiecznym prawie sakryfikują swoje malinkie przywileie dotyczące podatkow—; prawdziwy przywilej którego zazdrości im Neckier ze swoimi współ-sprzysiężcami, jest prawo znieweczenia wszelkiej rezolucyi przeciwney Religii i Monarchii. Nadaremnie i Ludwik XVI, po Oycowsku raczy niż po Królewsku, uczynił w swej deklaracyi 23 Czerwca ofiary, których zbitek już znaczył rewolucyą w skrzywdzeniu jego powagi; ieszcze ta rewolucya nie była taka, iakiej sprzysiężency żądali.— Wyrzekli Sofistowie i trzeba było koniecznie dopiąć imprezy, dla uzyskania tryumfów szaloney równości i wolności, ażeby głosy nie były rachowane według liczby porządków, tylko głów wotujących; tym samym Duchowienstwo i Szlachta miała bydź pomiesza-

na z trzecim porządkiem i zniknąć w jego mnóstwie. (*) Nic nie pomógł rozkaz Ludwika XVI. ażeby był zachowany trojaki porządek, stosownie do dawney Konstytucyi; sprzysiężency przeciw temu rozkazowi odezwali się z protestacją. Ich Prezydent Bailly wezwał ich do nowego teatru, gdzie wszyscy poprzysięgłszy nadać Francyi Konstytucyą swoich komplotów, natychmiast wyprawili łotrów dla uderzenia na Paryzkiego Biskupa, i zagrożenia śmiercią samego Króla. Dokazali więc buntownicy na co się usadzili, sprawili fatalną mieszaninę, która wciągnęła Monarchię pod iarzmo szalonego mnóstwa.

W tym mnóstwie, już pewni że mają po sobie wszystkich niezbożników, których Sekta intrygująca Elekcyę i Gminne i Szlacheckie i nawet Duchowne zrobiła Deputatami, Deklarują się prosto *Zgromadzeniem Nacyonalnym* i przywłaszczają sobie całą prawodawczą powagę. Pod tytułem *Praw człowieka*, stają się teraz Sekreta Sekty do tych czas w Łóżach i Lyceach ukryte fundamentem Rewolucyi. Pierwszym dekretem tych

(*) Dla wsparcia kabałów swego godnego Oycy w walce przeciw trzema porządkom Stanów, pod czas gdy on intrygował w Zamku, Pani Strael intrygowała w Mieście, założywszy u siebie biuro podpisów. Lafayette i Lameth sprowadzali do iey Stołu zdrajców, a ona wciągała ich do listy nikczemników, którzy przyrzekali porzucić Szlachecki lub Duchowny porządek, dla łączenia się z Gminnym.

prawodawców i
są równi i wol
wania istotnie
wo nie inszego
chney woli lu
samo ogłosili w
d'Argenson, J
Sofistowie w
Massonowie w
Illuminaci w sw
sadał pychy i
więc wszystkie
sekretnych i p
Kodexa zapisa
Ale ten b
wodawca, pod
iego Religia b
do iego Króla
bna do ukrocen
Miłość Ołtarza
w sercach Fran
sieżencom siły
du, któryby m
bania, albo n
mu, ileby go
swemu głoso
zniweczyła s
przewidziane
się Sofistowie
li, gdybyśm

prawodawców jest deklaracya: że wszyscy ludzie są równi i wolni; że zasada wszelkiego Prowadzenia istotnie znajduje się w Narodzie; że prawo nic innego nie znaczy, tylko wyraz powszechnej woli ludu. /Wszakże już od pół wieku to samo ogłosili w swoich Systematach Montesquieu d'Argenson, Jan-Jakób i Wolter. Wszak wszyscy Sofistowie w swoich Lyceach, wszyscy Franc-Massonowie w swych tylnych Łóżach, wszyscy Illuminaci w swych ianach, na tych samych zasadach pychy i buntu gruntowali swe tajemnice; więc wszystkie te Anarchiczne prawa ich Szkół sekretnych i publicznych na czele Jakóbińskiego Kodexa zapisane zostały.

Ale ten lud równy, wolny i najwyższy prawodawca, podobno jeszcze będzie chciał, ażeby jego Religia była utrzymana w całości, i ażeby do jego Króla należała wszystka władza potrzebna do ukrocenia buntowników i rebellizantów? Miłość Ołtarza i Xiążęcia jeszcze nie wygasła w sercach Francuzów. Trzeba więc było Sprzyśnięć siły ciągniętej z samej masy tegoż ludu, którzyby mogli byli kierować podług upodobania, albo na jego fawor, albo przeciwko niemu, ileby go baczyli powolnym lub przeciwnym swemu głosowi; nadewszystko zaś siły, którzyby zniweczyła siłę Monarchy. Wszystko to było przewidziane, i od dawnego czasu już odzywali się Sofistowie: „*Oh! iakżebyśmy wiele dokazali, gdybyśmy byli uwolnieni od tych Żołnierzy*

„obcych i najemników (Szwajcarów)! Armia
 „Narodowa deklarowałaby się za wolnością przy-
 „najmniej w części; ale dla tego też to trzy-
 „mała wojsko obce.” (b) Przed trzydziestu lat
 tak powiedzieli Sofistowie; nie zapomnieli o tym
 Sprzysiężency rewolucyjni. Formuje się Narodo-
 wa ich Armia, a z Lożów Massońskich wychodzi
 przykład i Sygnał. Ow oto *Savalette de Lange*
 sławny Prezydent Sekretne go wydziału Przy-
 jaciół połączonych, prezentuje się Muncypalności
 Paryzkiej i odzywa się do niej: „Mości Pano-
 „wie; iestem Kapral, przedstawiam Wam Oby-
 „watelów, których wyćwiczyłem w robieniu bro-
 „ni dla obrony Oyczyzny. Nie zrobiłem się ich
 „Maiorem lub Generałem, iesteśmy wszyscy ró-
 „wni; ja iestem prostym kapralem; dałem więc
 „przykład. Rozkażcie, ażeby wszyscy Obywa-
 „tele poszli za tym przykładem; niech cały Na-
 „ród stanie pod bronią, a wolność stanie się nie-
 „zwyciężoną.” Taki dyskurs prowadząc *Sava-*
lette miał tylko siedmiu do ośmiu łotrów przy-
 branych po żołniersku iak on. Ich widok i krzy-
 ki powtarzane, *ratujemy Oyczyznę!* zapala po-
 wszechny entuzjazm; niezmierne tłumy pospół-
 stwa otaczają Muncypalnych, i buntowniczy pro-
 iekt *Savalettego* w momencie odmienia się na de-
 kret. Zaraz nazajutrz formuje się Armia Naro-
 dowa w Paryżu, a wkrótce Prowincye całego

(b) *V. lett. attribue à Montesquieu t. 2, de cet Hist. 2.*

Państwa rach
 chodzą pod ro
 wybiła godzi
 ich potęgi.
 Neckera; ale
 cy, więc roz
 ażeby go pr
 cyonować P
 ani panujące
 tegoż ludu z

Dla utr
 wach, stanow
 dzie: 1°. Aże
 ogłodził lud
 Ażeby Braci
 pus roziusz
 ryzkich do
 Króla. 3°. A
 nicypalność
 czele *Lafaye*
 otoczyć Lud
 brony iego
 thion, Chap
 Lameth, La
 łożyć Zgro
 a więc potrz
 skrecyą roz
 ło.— Nades

(c) *Seance d*

Państwa rachują ich miliony. Te miliony przechodzą pod rozkazy sprzysiężonych Sektarzów; i wybiła godzina gdzie Ludwik XVI. doświadcza ich potęgę. Wygnał on z Ministeryum zdrajcę Neckera; ale jeszcze go potrzebują Sprzysiężęcy, więc rozkazują Monarsze przez swoją Armią ażeby go przywrócił. Nie chce Monarcha sankcyonować *Praw Człowieka równego i wolnego, ani panującego ludu*; ale wnet pokażą mu siłę tegoż ludu zapędzonego w ślepotę.

Dla utrzymania się przy pomienionych Prawach, stanowi Senat sprzysiężeński w swej radzie: 1°. Ażeby Necker wrócony do Ministeryum, ogłodził lud w celu zmuszenia go do buntu: 2°. Ażeby Bracia podżegacze rebelli wyprawili korpus rozrzuconych iędzów czyli przekupków Paryżkich do Wersalu, któreby wołały o chleb na Króla. 3°. Ażeby za tym korpusem wysłała Muncypalność swe legiony Narodowe, na których czele Lafayette stanąwszy w Wersalu, miał nimi otoczyć Ludwika XVI. pod pretextem niby to obrony jego życia. Tym czasem Mirabeau, Pethion, Chapellier, Montesquieu, Dupont, Karól Lameth, Lacroix, Sillery i d'Aiguillon mieli przedłożyć Zgromadzeniu, że *potrzeba ludowi ofiar*; a więc potrzeba wystawić życie Monarchy na dyskretyą rozhukanego motłochu (c). Tak się stało. — Nadeszła noc; z iey ciemnościów korzy-

(c) *Seance du 5. Octobre.*

stając Sprzysiężęcy, zapalając zdurzone pospólstwo i łotrów, nacyonalnemi żołnierzami nazwanymi, do swoich krwawych ofiar (d). Mieli gotowe furye (przekupki), przybrali się w ich maski i odzienie, dla kierowania obrotów (e). W tym Filip d'Orleans zawróciwszy łby swoich straszdeł likworami wściekłości, wytknął im Królową za najpierwszą ofiarę. Syeyes i Gregoire z resztującą bandą swych Braci sprzysięgłych hultajów, zrobili się Spektatorami; ale z otwartym przedsięwzięciem, że skoro zamordowanoby Króla, tedy mieli oddać koronę d'Orleansowi, pewni będąc, że mu ją w krótkce wydrą na fawor swej równości i wolności. Necker zdrajca schował się przed ludzkimi oczyma; ale cnotliwa jego Żona przystrojona w bukiety, z wierną swą towarzyszką Marszałkową de Beauveau prezentując się na Wersalskiej Galeryi w momencie rozpoczętej rzezi, i poglądając spokojnie na szalejącą horde łotrowską odezwała się z zimną krwią, do tych którzy wstrzymowali iey wściekłość: "*Daycież pokój temu dobremu ludowi, nie masz tu żadnego niebezpieczeństwa*. Tak jest nie było dla niey żadnego niebezpieczeństwa; bo wiedziała ta czarna dusza o wszystkim co się dziać miało, i ostrzegła wczesnie swego Brata Germani pisząc mu

(d) *Les depositions juridiq. temoins 157, 226, 230, 373.*

(e) *Id.*

temi słowy: „
dobrze, nie m

Okropne
fidentce nie
nocy piątego
miarem nasz
niem szczeg
brze znane ca
wożerce Ser
Gwardyi poze
muje około n
maną zaporę.
biona ordyna
krwiego Zab
kuswey wła
odwagi i wie
porów łotro
wi Orleański
dnów Dzieł
cy, zawstydz
townikom z
Francuzami.
sze odmieni
ryża i osiad
nia podobn
Ludwik XV
głej serce
że powierz

(f) *Lettre d*

temi słowy: *Bądź spokojny, wszystko pójdzie dobrze, nie możemy ani mówić, ani pisać.* (f).

Okropne komploty których tey godney confidentce nie godziło się wypisać, rozwinęły się w nocy piątego na szósty Października. Nie jest zamiarem naszej Historii bawić Czytelnika okryślaniem szczegółów tey straszliwej tragedyi, bo dobrze znane całej Europie. Ale tu omdlewa krwa-wożerce Serce Filipa Orleans — Jedna garzka Gwardyi pozostała przy boku Ludwika XVI. formuje około niego i Maryi-Antoniny nie przełamana zaporę. Waleczność tych Bohatyrów sklubiona ordynansem najlepszego Króla od rozlewu krwiiego Zabójców, nie wstrzymuje ich od szafunkuswey własney. Dosyć na tym, że cudami swojej odwagi i wierności przełamali całą bór pików i toporów łotrowskich, nie pozwalając ich hersztowi Orleańskiemu dopełnić przedsięwziętych zbrodniów. Dzień który nastąpił po tey burzliwej nocy, zawstydził samych łotrów, i przypomniał buntownikom zgromadzenia Narodowego że byli Francuzami. Cała ich zawziętość przeciw Monarsze odmienia się w żądanie, ażeby przybył do Paryża i osiadł Pałac swych Przodków, dla uniknienia podobnych niebezpieczeństw. Nie wiedział Ludwik XVI. iak mieli korzystać zdrajcy z tey nagłej serc odmiany którą sami sprawili. Sądził on że powierza się miłości swego ludu; gdy w samey

(f) *Lettre du 5. Octobre.*

rzeczy dopełniał woli złośliwych sprzysiężców. Już okazali przez swoich łotrów w Wersalu, że nieszczęśliwy Monarcha musiał sankcyonować w Prawach człowieka ich anarchiczne zasady, jeszcze łatwiej użyją tychże łotrów w Paryżu, do wytargowania na nim sankcyi konsekwencyów, które Logika naturalna wyprowadzi z tych zasad. Każdy z następnych dekretów, mających obalać Monarchią i niweczyć Religiją pociągnie za sobą bunt nowy z pikami i laternami (szubienicami) dla wymuszenia głosów, zatrwożenia Króla i zapobieżenia reklamacyom. Takim niewolnikiem stawszy się nadspodzianie Ludwik XVI. w pośród Paryża, zostawał ciągle pod ręką łotrów opłacanych przez Neckera i d'Orleansa. Lafayette wydawał proklamacye do buntów, zowiąc je *najświętszym obowiązkiem*; a Mirabeau, Chapellier i Barnave wyznaczali godziny i mianowali obiekta barbarzyńskiej wściekłości. Zich przedpokoiów każdego poranku wychodziły rozkazy, i codziennie w umówioney godzinie Król, Duchowni, Szlachta, i wszyscy którzy mogliby byli opierać się nowym dekretem znaleźli się otoczonemi zbrojeniami hordami szalonego motłochu, którego wrzaski i okrucieństwa kierowali Sektarze. (*)

(*) Niektórzy z tych łotrów zwyczajnie najmowanych do całodziennego buntu, odchodzili do domu o godzinie dziesiątej albo jedenastej w wieczór. Przysłuchałem się ich pożegnaniu, mówi nasz Autor, które odbywało się głośno w tych terminach: *Nie ile dziś po-*

Te korzyści
derczy Sceny
umieli ją szac
znowu Zona
wszystko zro
by wzięta g
żyć motłoch

Do tego
prowadzeni p
zeni Sektarze
przedmiocie
ku Woltera z
zawoiować C

Zaczę
Zgromadze
fundusze p
kopować ci
szej siły,
wszak to są
fistami na ob
sowych, iak

szły rzeczy
Jutro? A d
madzenie
albo Barn
daie Auto
dawcy d
przedmio
(*) Letti:

Te korzyść uzyskawszy sprzysiężeney z mordczy Sceny dnia piątego na szósty Października, umieli ją szacować: „*Jesteśmy kontanci*, (pisze znowu Żona Neckera do swego Brata Germani) *wszystko zrobiło się dobrze. Arystokracja byłaby wzięta gurę, zostaliśmy więc przymuszeni użyć mottochu.* (g)

Do tego stopnia przemocy nad Monarchą doprowadzeni przez swego Brata Neckera sprzysiężeni Sektarze, nie zapomnieli o drugim głównym przedmiocie swoich komplotów, który w słowniku Woltera zowie się *zniweczyć infama*, to jest zawoiewać Chrystusa i zburzyć jego Religiją.

Zacząć od wydarcia Kościołowi Zakonnych Zgromadzeń i odiać iego resztuiącym Ministrom fundusze pod pretextem *potrzeb krajowych*; podkopywać *cichaczem budowlą*; użyć nareszcie *wiekszej siły*, wezwać *Herkulesów i Bellerophonów*; wszak to są środki zkombinowane pomiędzy Sofistami na obalenie wszystkich Ołtarzów Chrystusowych, iak widzieliśmy w pierwszym tomie Hi-

szty rzeczy; adieu więc. — Ale my czekamy cie jutro — Jutro? A o której godzinie? — Gdy rozpocznie się Zgromadzenie — U kogo rozkaz? Toć u Mirabeau Chapellier albo Barnave iak zawsze. Aż do tego momentu przydaie Autor, wąpiłem o Audyencyi, którą ci prawodawcy dawali codzień łotrom dla zadyktowania im przedmiotu i sposobu Insurrekcyi.

(g) Lett: du 8. Octobre.

storyi. Wprowadzić na miejsce tych Ołtarzów część *Wielkiego Architekta świata Jehovah*; na miejsce Ewangelii *światło Łóżowe*; na miejsce objawienia ubóstwiony rozum; wszak to są tajemnice nayumiarkowańsze tylnych Łóżów Massońskich, iak drugi Tom wyjaśnia. Koncypować jeszcze więcej nowych Religii na zastąpienie Chrześcijańskiej, i nimi bawić ludy, dopóki nie przyzwyczaią się żyć bez wszelkiej Religii; w imię samej równości i wolności zrobić się *potężnymi i okropnymi*; wiązać potym ręce, uiażmiać i przytłumiać wszystko, cóżkolwiek mogłoby jeszcze opierać się panowaniu niezbożności i ateizmu; wszak to są śluby i komploty *Epopa, Regenta i Maga Illuminackiego*, wytknięte w Weishaup-towym Kodoxie. Już teraz patrzmy, czyli z pomiędzy wszystkich planów tylu Sekt sprzysiężeńskich znajdzie się przynajmniej jeden, którego by Francuzka rewolucya nie dopełniła przedmiot.

Śluby Zakonne nayprzód zawieszone, w krótcie skassowane zostały; Duchowieństwo obdarte ze swej własności; wszystkie fundusze Kościelne obrócone na assygnaty dla opłacania buntowników; wszystkie naczynia święte zrabowane i sprofanowane; wszystko złoto i srebro Kościelne, aż do miedzi, która służyła ku zwoływaniu ludu na chwałę Bożą, stopione i odmienione w bryły, dla utrzymywania samych łotrów, zdrayców, łupieżców. Ale to dopiero pierwsze attaki tey An-

tychrystyjański
Chrystusowen
rę, która jest
chaymyż iak
dawców, do
zapewniając
dekatolizacji
bezpieczna.
Cywilną Kon-
stwa. Była to
pienstwa i Ap-
myślona dla p-
bez wszelkiej
wnicznych za-
cyney ta sz-
to samo pa-
które mu pr-
dzając mu pr-
Duchownych
ligia Kamusa
trechtański
mimo zwier-
tucyą ukolo-
wienie F-
czey hytroś-
niższego rz-
żyć Judasz

tychrystyjańskiej Rewolucyi przeciw Kościołowi Chrystusowemu (h). Jeszcze ten Kościół ma wiarę, która jest prawdziwym jego Skarbem; słuchamyż iak zapala Mirabeau swych braci prawodawców, do wydarcia tego niebieskiego Skarbu, zapewniając ich, że *dopóki Francya nie będzie dekatolizowana, dopóty Rewolucya nie jest bezpieczna*. Wypadają zatym dekreta, nazwane *Cywilną Konstytucyą* czyli *Kodexem Duchowieństwa*. Była to, iak wiemy, Konstytucya odszczerpienia i Apostazyi; była pierwsza Religia wymyślona dla przyzwyczajenia ludu do obeyscia się bez wszelkiej Religii. Ugruntowana na buntowniczych zasadach równości i wolności rewolucyney ta szalona konstytucya, nadawała ludowi to samo panowanie w Chrystusowej Świątyni, które mu przywłaszczyła nad Tronem, przysadzając mu prawa, które Ewangelia zachowuje dla Duchownych Pasterzów. Była to widocznie Religia Kamusa Apostaty Ipreńskiego i Schizmy Utrechtjańskiej dawno od Kościoła wykletej. Pomimo zwierzchne mamidła, któremi tę Konstytucyą ukoloryzowali Sektarze, wnet Duchowieństwo Francuzkie dostrzegło iey bezbożniczey hytrości; woleli zatym iak Biskupi tak Pasterze niższego rzędu raczej ofiarować głowy, niżeli złożyć Judaszowską przysięgę. Przyszło więc do te-

(h) *Voy. Décrets des 25, Oct. 2, Nov. 19, Dec. 1789; 15, Fev. 1790.*

go, że wygnani ze swych Kościołów, nasyceni potwarzami i obelgami, doznali skutku oney uroczystey obietnicy Wydziału prawodawczego ogłoszoney dla łotrów wykonywających świętokrackie dekreta: „*Odważcie się na wszystko przeciwko Duchowieństwu, będziecie wsparci*. Skończyło się na tym, iż całe Nabożeństwo Narodowe Francuzkie odmienione w Nabożeństwo krzywo-przysięzców i bezsumiennych Intruzów. Wszyscy prawdziwi Kapłani Chrystusowi odepchnięci od iego Ołtarzów, a w Awenionie i Nimes bez dekretu wymordowani. To iedna scena. — Przypatrzmy się drugiej, którą ci sami prawodawcy wytwarzają w Paryżu. Ow wściekły Patriarcha Sofistów, który przysiągł przed całym światem *zniweczyć* Jezusa Chrystusa pod imieniem *infama*; ów iego kollega i razem Antagonista Geneweński bezbożnik, który Ewangelią Jezusową poczytał za *Kodex niewolniczy*; ów nakoniec herszt wszystkich rewolucyjnych łotrów (Mirabeau) który pierwszy zawołał na Braci buntowników, że trzeba wygnąć z Francyi prawdziwą Chrystusową Religiją; te mówię tak ohydne Antychrystyjańskie straszidła, za dekretem *Zgromadzenia Narodowego* odnoszą nayuroczystsze swojego ubóstwienia tryumfy! Cóż jeszcze? Naywspanialszy z kościołów, który kiedykolwiek imieniowi Chrystusowemu wybudowała Francya, zamienia się w Meczec zwany *Panthoon* ku pamiętce i czci

tych plugawych
wszyscy zbrodn
cami nazwany

Nowi spr
wszyscy, ciąg
Duchowieńs
ponują Kapł
przysięgi; ale
tey Apostazy
żeńców; zaty
żemu, ogłasza
swoim ustawo
rują na nich
kreta są syg
własney och
li nakazowa
scy zatrudni
nych na depoz
mienionych
od prawodaw
porami. Oto
Septembrowy
nie Woltera
prawionych
do zemsty z
ofiar, dobyw

(i) Voy. Sea

vii, 30, M

(k) Il. Assem

et 26, 4920

tych plugawych bałwanów! (i) Otóż dzieło pierwszych zbrodniarzy rewolucyjnych prawodawcami nazwanych.

Nowi sprzysiężnicy zasiadłszy miejsce pierwszych, ciągną daley swe bezbożnicze przeciw Duchowieństwu Chrystusowemu komploty. Proponują Kapłanom nowe, i coraz hytrzeysze rotys przysięgi; ale ci we wszystkich dostrzegają otwartę Apostazyi. Ich stateczność unudza sprzysiężenców; zatym buntownicy przeciw prawu Bożemu, ogłaszają ich buntownikami przeciwnymi swoim ustawom, i po dekretach Apostazyi, feruią na nich dekreta deportacyi; (k) te zaś dekreta są sygnałem dla łotrów, ażeby uczynili z własney ochoty, czego Sektarze ieszcze nie śmieli nakazować publicznie. Ich Muncypalni Paryscy zatrudniają się spędzaniem Xięży potępionych na deportacyą do obszernych Kościołów zamienionych w Więzienia, łotrowie naprawieni od prawodawców wpadają na nich z pikami i toporami. Otóż dzień *Herkulesów* i *Bellerophonów* Septembrowych, działających prawdziwie w tonie Woltera; dzień Zwolenników oprawców zaprawionych w ostatnich tajemnicach Massońskich do zemsty za swego Oycę *Abirama*, do rzezania ofiar, dobywania wnętrzościów, i tryumfalnego

(i) *Voy. Seances des 10, Avril, 24 Avût, 4, Jano. 4, 1. vril, 30, Mai et 25, Avût.*

(k) *IIe. Assemb. Decrets des 29, Nov. 6. Avril, 26 Mai et 26, Avût.*

obnoszenia głów pretendowanych profanów. Kto sobie wspomni tylu Arcybiskupów, Biskupów i Kapłanów w tym jednym okropnym dniu razem zamordowanych, może bezpiecznie powiedzieć że patrzy na krwawą Ceremonią Kadoszów godnych Uczniów Wielkiego Mistrza Massońskiego Filipa *Egalite* (*).

Przeciw wszelkiej nadziei sprzysiężców, nie chciał lud Francuzki naśladować barbarzyństwa ich łotrów. Liczne Legiony Duchowieństwa na tę samą rzeź pod pretextem deportacyi przeznaczone w Prowincyach unoszą szczęśliwie za granicę życie; lubo sprzysiężency Muncypalni Paryzcy wzywali całą Francją do zbawienia Narodu przez śmierć tych pretendowanych rebellizantów.

(*) Rzecz godna szczególniejszey uwagi, że łotrowie któremi posługiwali się sprzysiężency do swych krwawych tragediów, nie byli prostemi ich narzędziami, ale Bracmi współ-Sektarzami. Przy każdej scenie morderczey które te straszidła wytwarzały w Paryżu, używały Znaków Massońskich. W samych nawet momentach rzezi wyciągali Oprawcy ręce po Massońsku do Spektatorów, i przyimowali z uśmiechem tych, którzy umieli sprawić się podług ich rytuału; przeciwnie nie znających sekretu odpychali z pogardą jako profanów — Znałem Xiędza, mówi nasz Autor, którego ten Sekret uratował od śmierci. Nie byłaby mu jednak pomogła ta Ceremonia bez utajenia stanu, gdyż wkrótce potym dowiedziawszy się łotrowie, co był za jeden, szukali go z pilnością.

zantów. (1.) N
iego koledzy w
prawodawczeg
czka ostrzegai
portacyi nieie
Xieży fanatyk
cyów nie mog
stwa Paryzkie
ekekucyi dekr
nia Rewolucyi
można jednak p
nie dokonali dz
ci wygnali z Ko
jących szczer
wawszy ich w
gali tych, kt
wściekłości o
godnego Nie
czności w Ch
Do tych c
łami prawdziwe
Duchowieństw
jakie Nabożeń
ców. Nie był
kiego Kościo
wraz z naśla
wspominali i
łach. Trzeci

(1) Adresse du
Tom IV.

rantów. (1.) Nic nie pomogło, chociaż Lafitte
i jego koledzy w charakterze Kommissarzów ciała
prawodawczego przebiegli Wsie Miasta i Miaste-
czka ostrzegając ludzi, że duchem dekretu de-
portacyi nie jest wygnanie, ale śmierć wszystkich
Xieży fanatyków. Jeszcze Mieszkańcy Prowin-
cyów nie mogli zdobyć się na stopień barbarzyń-
stwa Paryzkich Wandalów. Zabrakło katów do
execucyi dekretów drugiego składu Zgromadze-
nia Rewolucyjnych prawodawców Francuzkich;
można jednak powiedzieć, że ile z siebie, wier-
nie dokonali dzieła swych poprzedników. Tam-
ci wygnali z Kościołów wszystkich Kapłanów sto-
jących szczerze przy swoim Bogu; ci wymordo-
wawszy ich wiele tysięcy, mściwym okiem ści-
gali tych, którzy wybiegali się od Jakobińskiej
wściekłości dla przedstawienia obcym Narodom
godnego Nieba widoku swej heroicznej state-
czności w Chrystusowej Religii.

Do tych czas jednak, maskowały się pretextami prawdziwe pobudki prześladowania wiernego
Duchowieństwa. Jeszcze nie wyrzekli Sektarze,
jakie Nabożeństwo miało zastąpić Religia ich Oy-
ców. Nie było już we Francyi żadnego Katolic-
kiego Kościoła, ale Intruzowie konstytucyjni
wraz z naśladowcami Lutra i Kalwina ieszcze
wspominali imię Chrystusowe w swoich Kościo-
łach. Trzeci dopiero skład prawodawców zdey-

(1) *Adresse du 3. Septembre.*

muie maskę. Prorokowali Hierofantowie Weishaupta, że miał przyiść dzień, gdzie *sam tylko rozum będzie Kodexem człowieka*: Otoż Brat Illuminat *Hebert* stawia z tym piekielnym kodexem, i głosi, że nie masz inszego Nabożeństwa dla Francyi, tylko nabożeństwo *rozumu*. Jest to nabożeństwo Sofisty, do którego przemawia iego *rozum*, że on sam swoim Bogiem; Nabożeństwo Sofisty, któremu perswaduie iego *rozum*, że nie masz żadnego Boga; Nabożeństwo Sofisty adorującego siebie samego pod imieniem swego *rozumu*, swoiey pretendowaney mądrości. Słowem, jest to Nabożeństwo naywyższego szaleństwa; tym czasem stało się iedynym Nabożeństwem *równego i wolnego* Jakóbina. Prezentują się nierządnice Wenery, wygalowane na podobieństwo swey plugawey Bogini; z nich robi Jakobin obraz swego *rozumu*, i dekretuie, ażeby odtąd temu tylko samemu bałwanowi poświęcano kadzidła. Wszystko cóżkolwiek mogło pozostać się do tych czas z powierzchownych znaków dawney Religii, Krzyże, Statuy, malowania, w tey godzinie razem upada pod ciosami przysiężeńskich toporów. Była to godzina Weishauptowego *zastłumienia w nasieniu* wszystkiego co urodziła Ewangelia, godzina wyniszczenia aż do naymniejszey pamiątki Boga Chrześciańskiego, iego Świętych i iego Uroczystościów. Dnie tych Uroczystościów wykryślone z Kalendarzów ludu Francuzkiego, iak dawno przedtym *robili w swoich*

Łozowych Kale
godniów i Mies
wet Wielki ów
ny za to, iż przy
chmogącego
szcze lękać się
zbożnych przy
kaza pisać na g
snych będą cz
tnich tajemnic
tem prawodaw
tylko *sen wie*
Ministrowie t
la, chociaż iu
cyne, niecha
rakteru swego
na, iedni pod
skimi. Tak w
hersztów Jakob
Gryzą się
W rewolucyi r
rych niezbożn
przestanie rozp
i Chrystusowy
cuzki *rozumu*
więc Robespi
sońskiego *Jeh*
lère — Lepau
nabożeństwem
ta Religia *zfi*

Łozowych Kalendarzach Sektarze, porządek tygodniów i Miesiący zupełnie przewrócony. Nawet Wielki ów dzień Pański Niedziela skassowany za to, iż przypominał ludowi exystencyą Wszechmogącego Stwórcy. Gdyby ten lud miał jeszcze lękać się Boga Mściciela, który czeka na nie-
zbożnych przy śmierci, tedy łatwo go zaspokoia; każą pisać na grobach iego Oyców, i na iego własnych będą czytały Dzieci onę sentencyą ostatnich tajemnic Sektarskich aprobowaną dekretem prawodawców: „*Smierć nie inszego nie iest, tylko sen wieczny.*” Jeżeli jeszcze znaydą się Ministrowie tego Boga Stworzyciela i Msciciela, chociaż już Apostatowie i Intruzy konstytucyjne, niechay publiczne odprzysięgną się charakteru swego Kapłaństwa, albo niech zaraz giną, iedni pod Guillotyną, drudzy aż na dnie morskim. Tak wycechowało się panowanie dwóch hersztów Jakobinskiich Heberta i Robespierre.

Gryzą się tyranowie i pożeraia wzajemnie. W rewolucyi robia się rewolucye, w posrod ktorych niezbożność odmienia swoje formy, ale nie przestaje rozpoczętey wojny przeciw Ewangeli i Chrystusowym Kapłanom. Nie chce lud Francuzki rozumu Sofistowskiego za Boga; nadaje mu więc Robespierre *Jstność Naywyższą* czyli Masońskiego *Jehovah*; a w krotce po nim La Reveillère — Lepaux ze swoim *theophilantropicznym* nabożeństwem występuje na scenę. Tu już czwarta Religia zfabrykowana przez Sekte, a każda

makształt onego złotego Cielca ułanego przez Izraelskiego Tyrana, dla przeszkodzenia ludowi, aby prawemu Bogu nie oddawał pokłonów. Są to Magowie Illuminaccy koncypuiący religią po religii, Boga po Bogu, ażeby nakoniec znudzić sobie lud wszelkiego Boga. Jeszcze pozwalają ci zbrodniarze wspominać imię Boga, i wymieniają je dosyć głośno w swoim *theophilantropicznym* Kościele; ale pójdźmy ieno do Zakrystyi tego Antychrystyańskiego Kościoła, tam dowiemy się od Naczelných iego Ministrów, że każdy jest głupi, bezmózgowiec i dziki fantastyk, któryby jeszcze chciał wierzyć w Boga. Tam nam odkryją tajemnicę, że skoro poszykuie się im przerobić lud na podobnych sobie filozofów, tedy te wszystkie nowe Ołtarze upadną iak upadły stare (*).

Tu zdawało się iakoby Sekta już porzuciła topór, który trzymała do tych czas wyniesiony nad głowami Chrystusowych Kapłanów; ale czeka ich za to śmierć powolnieysza i okropnieysza. Nie mało tych smutnych ofiar ukrywało się jeszcze zataionych w Domach Obywatelów pokrewnych albo sekretnych religiantów, po onym sławnym dekrete powszechney deportacyi. Dostrzegli tego Sektarze; nakazana więc generalna rewizya; ani piwnice, ani bory, ani żadne piecza-

(*) Tak otwarcie powiedział naszemu Autorowi ieden z Thephilantropów Paryzkich.

ry nie potrafili
kobińskiemi C
Chwytaią, kreg
textem wygna
ich w morskie

Otóż iak
długi czas So
swoich ciemni
weczmy Chry
nów; te były ś
już uiszczone
komplotami nie
ty rebellii we
zniweczywszy
wypadało prz
my, skruszm
Tron obalmy.

Tu znowu
dliwości i okruc
ry! Skoro Histo
okryślenia ich
Czytelnik na ż
czów Sekty, kt
biach, i niech
Nic to nie wad
sprzysiężeni p
gich; wszyse
iaskini, gdzie
ty. Zawsze n
zasada, zawsze

ry nie potrafiły ukryć przed myśliwcami Jakóbińskimi Chrystusowych Wyznawców — Chwytaią, krępują, pakują w okręty, i pod pretekstem wygnania na Guiańskie pustynie, topią ich w morskich wałach.

Otóż iak wyjaśniaią się plany, które przez długi czas Sofistowie niezbożności układali w swoich ciemnicach: Zepsuymy, skruszmy, zniweczmy Chrystusa, iego Religię, i iego Kapłanów; te były śluby antychrystyańskich tajemnic, już uiszczone przez Braci Jakóbinów. Lecz z komplotami niezbożności chodziły obok komploty rebellii we wszystkich iamach Sektarskich; zniweczywszy więc Chrystusa i iego Ołtarze, wypadało przemówić sprzysiężencom: Zepsuymy, skruszmy, zniweczmy Monarchę i iego Tron obalmy.

Tu znowu, ah co za zbrodnie, co za obrzydliwości i okrucieństwa tworzą przedmiot Historii! Skoro Historia gwałtem przymusza pióro do okryślenia ich mnóstwa i okropności, niechaj Czytelnik na żaden moment nie spuszcza z oczów Sekty, która ie kombinuje w swoich zagrzebiach, i niech szczerze dopilnuie iey tropów. Nic to nie wadzi, że się odmieniają Aktorowie, że sprzysiężeni prawodawcy nastąpią iedni po drugich; wszyscy oni będą wychodzili z tey samey iaskini, gdzie od początku układały się komploty. Zawsze równość i wolność będą istotną ich zasadą, zawsze naturalne konsekwencye tey zbro-

dniarskiey zasady będą równie attakowały Monarchów i Społeczeństwa, iak Boga i Religia. Przeplatają się rewolucye łotrowstwa pomienionej równości i wolności; dziś przeciw Chrystusowi i jego Ministrom, jutro przeciw Królowi i Szlachcie, poitrze przeciw bogaczom, i znowu przeciw Ołtarzowi, Tronowi, Szlachcie i fortunatom odnawiają się szturmy; ale wszystkie rady, projekta, wychodzą z oney iamy, gdzie baczylśmy ziednoczonych Sektarzów pod ohydny Jakóbinów imieniem. Naypierwszych sprzyśleli prawodawcy Mirabeau, Syeyes, Barnave, d'Orleans, Lafayette, Lameth, Chabroud, Gregoire, Pethion, Chapellier i wszyscy których nazywano Deputowanemi Goralami (*de la Montagne*) to jest naygorliwszemi Patryotami, przechodzili się codziennie z klubu Jakobińskiego do drugiego zwanego *de Manège*. Tam zkombinowana i ułożona pierwsza Konstytucya, którey było przedmiotem, robić to samo z Tronem, co działo się z Ołtarzem: odrzec i osłabić Ludwika XVI, odiać mu przywiązanie ludu, dyspozycyą Armioń, pomoc Szlachty, i codziennie urywać cząstkę z oney powagi która tworzy Monarchę. Całe dwa roky zostały przepędzone na potwarzach, buntach i dekretach, dziś przeciw Duchowieństwu, jutro, przeciw Królowi. Zbiór dekretów przeciwko pierwszemu uformował Konstytucyą, która iak widzieliśmy nie zostawiła Francyi tylko czeze nazwisko Religii; równie i zbiór de-

krétów antymo-
kowi XVI. tylko
w swoim Pałacu
nim byli Xięż-
do sankcyono-
kiego łupilo-
Kapłaństwa,
klamnie Lud-
za, i zdaie si-
renne. Zdra-
cieczkę (*),
obelgami i śc-
(*) Zdradziec-
nieszczęśliw-
autentyczni
rodem Nien-
rovil służąca
oświadczyła
wylewała na
go Październ-
wa przeięta
przypuszcila
gotowanie
pod swoim
partamentu
quier. W
Królowa o-
przeniesć
domysliła
lową. Za-
zupełnie w-
bić. Dnia
niach Dw-
działowi z

kreto¹ antymonarchicznych nie zostawił Ludwikowi XVI. tylko sam tytuł Króla. Uwięzionego w swoim Pałacu i otoczonego łotrami, iak przed nim byli Xię²za, przymuszają równie iak tamtych do sankcyonowania prawa, które go ze wszystkiego łupiło. Tamci zastawiali się obowiązkiem Kapłaństwa, ten obowiązkiem Monarchy. Reklamuje Ludwik XVI. wolność podobnie iak Xię²za, i zdaie się znaydować ią w ucieczce do Varenne. Zdrayca Lafayette faworyzuie iego ucieczkę (*), żeby go z niey zwróciwszy nasycił obelgami i ścieśnił mu kaydany.

(*) Zdradziectwo Lafayettego w okoliczności ucieczki nieszczęśliwego Monarchy Ludwika wyjaśniają nayautentyczniejsze dowody. Oto Historia: Niewiasta rodem Niemka mająca Męża Francuza zwanego Rocherevil służyła Królowy za Pokoiową. Taż Niewiasta oświadczyła tak wielką obrzydliwość i tak hojne łzy wylewała na łotrowskie Sceny dnia piątego i szóstego Października praktykowane w Wersalu, że Królowa przeięta temi znakami szczerego przywiązania przypuściła ią do bliższej konfidencyi, i zleciła iey gotowanie swych bulionów, osadziwszy ią prosto pod swoim Apartamentem w pokoju dotyczącym Apartamentu zamieszkałego przez Xiążęcia de Villequier. W pierwszych dniach Czerwca przemyślając Królowa o swej ucieczce, kazała Niemce Rocherevil przenieść się do innego pokoju. Tu chytra kobieta domysliła się projektu i szpiegowała tak Króla iak Królową. Zaufanie które posiadała u obojga, dało iey zupełnie wyrozumieć, co, iak, i kiedy miało się zrobić. Dnia 10. Czerwca doniosła o tych przygotowaniach Dworskich Lafayettemu, Gouvionowi i Wydziałowi zgromadzenia narodowego. Odprawiła z nie-

Sankcyonuje nakoniec nieszczęśliwy Monarcha w swych twardych więzach konstytucją równości i wolności i jeszcze tytułuje się Królem. Tym czasem przybywaia nowi prawodawcy, i formują drugie Zgromadzenie Narodowe ku dopeł-

ni zdrajczyzna aż iedenascie konferencyow w przeciągu dni dziewięci. Na fundamencie takich doniesień rozkazał Lafayette trzynastu Offcyerom dobranym podług swojego gustu, ażeby każdej nocy patrolowali w około Pałacu Thuilleries z instrukcją sekretną faworyzowania przedsięwziętej ucieczki. Podobne ordynanse rozesłał po traktacie, którym miano uciekać, aż do Droueta sławnego Poczmaystra, któremu nakazano inną rolę. Całą resztę tej fatalnej ucieczki łatwo jest pojąć, ale niepodobna ogarnąć wścikłej swawoli, z iaką Lafayette obchodził swe zwycięstwo i obelgów, któremi nakarmił po nad uszy nieszczęśliwego Króla prowadząc go na powrót do Thuilleryjskiego więzienia.

Drugi punkt przewyższający pojęcie, że gdy Królowa zainformowana o Judaszowskim sercu wyżej wspomnioney Niemki wygnała ją od siebie, ta niewstydną Małpa jeszcze zdobyła się na czoło, suplikowania w Memoryale ułożonym przez iednego z Deputowanych zgromadzenia, ażeby była przywrócona do usług Królowy, remonstruiąc iż nie mogła lepiej dowieść swojej wdzięczności i wierności ku Królewskiemu Domowi, iak zapobiegając ażeby nie był dopełnił rady złośliwych Royalistów. Ten memoriał odesłała Królowa P. Prieur Dzieiopisowi Wydziału zagranicznych interessów. Sam zaś Akt denuncyacyi zdrajczyzny Niemki chowa się do dziś dnia w Archywach nacyonalnemi zwanych.

nieniu ostatni
coraz obelżyw
cu Monarchy
we dnie i w
ca się więc
chwytła się b
mego zbóyc
ło wszystkie
tyrani; ale
dekret, susp
tuł Krolewsk
jące ostatecz
dobne dekr
XVI, trzym
właśnie dla
twarzy któ
go uszów i
rozkazują
ny wyrazić k
a nakoniec o
zam czekać n
Ażebyśn
dzenia tryu
nam zacząć
ra, którego
nie odmalow
kteryzowan
stępowania
kowi XVI. i

(m) Seances

nieniu ostatniey iego zguby. Co dzień nowe i coraz obelżywsze dekreta mniey dokuczały sercu Monarchy, niżeli łotrowskie napaści które we dnie i w nocy trzymały go w trwodze. Rzuca się więc nareszcie, niby ów tonący który chwytą się brzytwy, rzuca się na łono tego samego zbrojczego Zgromadzenia, które zrzadzało wszystkie iego nieszczęścia. Przyimują go tyrani; ale patrzmy iak go witają! Czytają mu dekret, suspendujący w nim dotychczasowy tytuł Krolewski, i wotują nowe Zgromadzenie mające ostatecznie decydować los iego. Te i podobne dekreta formują w obecności Ludwika XVI, trzymając go zamkniętego w trybunie, właśnie dla tego, ażeby wszystkie obelgi i potwarzy któremi brzmiała ich Sala dosięgały iego uszów i serca. Jeszcze nie dosyć natym: rozkazują na murze komórki w której był osadzony wyrazić krwawemi literami słowo *ŚMIERĆ*, a nakoniec odesławszy go do więzienia Temple, żądam czekać mu iey kaza (m).

Ażebyśmy okropne tego drugiego Zgromadzenia tryumfy wystawili w świetle, trzeba nam zacząć od naczelnego iego zbrodnia Autora, którego dotychczas żadna Historia ieszcze nie odmalowała dokładnie. Był to Brissot charakteryzowany niecnota, który ułożył cały plan postępowania tych krwawożerców przeciw Ludwikowi XVI. i iego Familii. Przepędził on rok cały

(m) *Seances des 10, 11, & 12. Août.*

na układaniu tego Machiawelskiego planu. Miał go już nawet w sercu od samego momentu swej nominacyi na prawodawstwo. Jako Brat Sofista, professowany do wszystkich tajemnic sławnego Klubu d'Holbach, nayznakomitszym członkiem Szkoły Wolterowskiej dysputujący pierwszeństwo, zasiadł swe miejsce prawodawcze, winszując sobie, iż go wezwano na dopełnienie uformowanych od dawnych lat w tej Szkole komplotów (*).

(*) Jeszcze był Dzieciną Ludwik XVI, kiedy Lord Angielski Orford bardziey znany pod imieniem *Horacjusza Walpole* napisał o projekcie Sofistów, których krótki czas jego pobytu dał mu poznać w Paryżu, w liście do Feldmarszałka *Conway* datowanym 28. Października 1765. co następuje: „Delfin (Oyciec Ludwika XVI.) niechybnie bardzo krótko pożyje. Perspektywa jego śmierci napełnia filozofów iak naywiększą radością, gdyż lękali się, ażeby nie przywrócił Jezuitów. Mówić WPanu o filozofach i ich sentymentach, będzie ci się zdawało dziką nowiną w polityce. Ale czy znaszże WPan, co to są filozofowie, albo raczej, co oznacza to słowo? Nayprzód oznacza tu wszystkich ludzi; powtórę wyraża ludzi, którzy pod pretextem wojny toczoney przeciw *Katolicyzmowi*, dążą iedni do zepsucia całej *Religii*, *innymi*, których jest więcej, do zepsucia *Monarchycznej Władzy*. — Powiesz mi WPan: Jakże to wie-
 „*dziać* może, że nie będąc we Francyi dopiero sześć
 „*tygodni*, i przepędziwszy z nich trzy zamknięty
 „*w tym połoju*? Tak jest: ale w trzech pierwszych
 „*tygodniach* oddawałem wszędzie wizyty, i nie sły-
 „*szalem* tylko o tym. Zamknięty u siebie miewałem
 „*nawet* wizyt, i prowadziłem obszerne konsekwencye

Naypierwszy
 sposób myśle
 pomiędzy nu
 wierzyć pro
 lem, który
 szcze zosta
 na wszystk
 wściekłości
 niaya, Gaud
 pierwszymi

Podług
 dniarów, n
 rzucona Zu
 nia dzieła
 tnieysze p
 miotane n
 dotychcza
 zów. Nak
 rodrażnione
 wojny z n
 samym zała

„z wielu
 „dam, z
 „dnak wy
 „tu. Os
 „Officer
 „ścią ich
 „pale sw
 „libym b
 „nia. (o)
 (o) *Qouge*

Najpierwszym jego było przedmiotem poznać sposób myślenia swoich kolegów, i wysledzić pomiędzy nimi duchów, którymby mógł być powierzyć projektu obalenia fantomu zwanego Królem, który ich poprzednicy w Ludwiku XVI. jeszcze zostawili na Tronie. Obeyrzawszy się więc na wszystkie strony, znalazł podobną swojej wściekłości w sercach Pethiona, Buzota, Vergniaxa, Gaudeta, Gensonne, Louveta, i zrobił ich pierwszymi konfidentami rzeczzonego projektu.

Podług planu, przyjętego przez tych zbrodniarzy, miała najprzód cała Francya być zarzucona Żurnalami wzywającemi lud do ukończenia dzieła swojej wolności. Potym najsromotniejsze paszkwile, i najwścieklejsze potwarzenia miotane na Króla i Królową miały im wydrzeć dotychczasowy szacunek i przywiązanie Francuzów. Nakoniec ościenne Mocarstwa miały być rodrażnione dla wciągnięcia Ludwika XVI. do wojny z nieprzyjaciółmi zagranicznymi, a tym samym załatwienia swojego nad nim domowego

„Z wielu Osobami, które myślą jak Wacpanu powia-
dam; z niektórymi też przeciwnego zdania, ale ie-
dnak wyperswadowanemi o-exystencyi tego projek-
tu. Ostatnią razą miałem między inazemi dwóch
„Officerów, obydwu dojrzałego wieku. Z ledwo-
ścią ich wstrzymałem od prawdziwey kłótni; i w za-
„pale swojej dysputy powiedzieli mi więcej, niżeli
„libym był mógł nauczyć się przez obszerne szpera-
„nia. (o)

(o) *Oeuvres de Walpole, tom 5. lett: 28. Octob. 1765.*

tryumfu. Odtąd zaczęła kursować w klubie propozycja, którą wnet przemienił Brissot na hasło dla swoich Generałów rewolucyjnych: *Trzeba zapalić cztery kąty Europy, na tym zawisło nasze zbawienie* (n). Tym czasem przez swoich emissaryuszów i kluby krajowe trwożyli sprzysiężenicy bezprzestannie zamieszania w Narodzie, zwałając je wszystkie na Króla i Królową w ordynaryjnych paszkwilach. Na samym zaś łonie swojego Zgromadzenia prawodawczego pod pretekstem zapobieżenia niebezpieczeństwu, którym rzeczony zamieszania zdawały się zagrażać całą Francją, formułą sekretny wydział nazwany *Kommissją extraordynaryjną*, któremu potym nadano imię fakcyi *Girondynów*. Na czele tej fakcyi, bo w charakterze Prezydenta Kommissyi, układa Brissot z wybranymi swoimi ostateczne komploty i dekreta uzupełniające rebellią. Chciał on nadać tej rebelli pozory niby to rewolucyi cale filozoficznej wymuszonej przez lud filozofski, który znudzony przez swych Monarchów, nie chce już nareszcie znać żadnego Króla oprócz siebie samego; ale nie udała się sztuka, gdyż emissaryuszowie wysłani na Prowincye powrócili z raportem, iż lud Francuzki nie ma skłonności obywać się bez Króla. Stara się potym zbrodniarz wyzerpnąć opinią całego Zgromadzenia swoich współ-prawodawców; lecz i tych większa liczba

(n) *Voy. Consider. sur la nature de la Revol: par M. Mallet du Pan p, 37.*

odpisuje się
czego nie do
cyą, dokaze
piki i piorun
kich hultai
południow
ków, i daie
wnie nakaz
nikom Bres
swój plan
Klubu, i w
między wie
nis, Carra
De Besse,
war), Ant
przyłączo
wa posiedz
berzy Złot
Bastylli. Z
Klubem Du
binów doda
homme, Mi
powiększał
wi i jego Z
wściekłość
ka. Filip
pieniędzm
Tron, ze
przynajm
nie wysz

odpisuje się od iego złośliwego projektu. Otóż czego nie dokazał po filozofsku, przez konwikcyą, dokaże przynajmniej po Wandalsku przez piki i pioruny łotrowskie. Wzywa więc wszystkich hultaiów których zgromadziła rewolucya w południowey Francyi pod imieniem *Marsylińczyków*, i daie znać Jakóbinom Północnym, ażeby równie nakazali marsz ku Paryżowi swoim rozbojnikom Brestenskim. W samym Paryżu odkrywa swój plan wszystkim Naczelnikom Jakóbinskiego Klubu, i wciąga do swoiey Girondyiskiey fakcyi między wielu inszemi zwanych *Barbaroux, Pannis, Carra, Beaujois* (Wikary Intruz z Blois) *De Besse, Galissot, Fournier, Santerre* (Piwowar), *Antoine, Gorsas*. Z temi sprzysiężeniami przyłączonemi do swoiey dawney partyi, odbywa posiedzenia raz u Roberspiera, drugi raz w Oberyży *Złotego Słońca* (*Soleil d'Or*) blisko placu Bastylli. Z drugiey strony Syeyes ze swoim Klubem *Dwudziestu dwóch* i głębsza rada Jakóbinów dodawaia mu środków. *Marat, Prudhomme, Millin* i wszyscy Żurnalistowie fakcyi, powiększaią codzien kalumnie przeciw Ludwikowi i iego Żonie. *Alexander i Chabot* zapalaią do wściekłości przedmieścia *Ś Antoniego i Ś Marka*. Filip d'Orleans dopomaga im wszystkim i pieniędzmi i partyą, spodziewaiąc się wstąpić na Tron, zepchnąwszy z niego Ludwika XVI. albo przynajmniej nasycić swoią zemstę, ieżli się nie wyszykuie nasycić ambicyą.

Wszystkie rady użyte, legie łotrowskie inż stanęły w Paryżu, cała noc na alarmach spędzo- na; aż wschodzi dzień 10. Sierpnia. Tu drugie Zgromadzenie dopełnia swego dzieła, dekretując Ludwika XVI. za odpadłego od prawa do korony, i przeprowadzając do więzienia Temple; żąda trzecie Zgromadzenie Sprzysiężców ma wypro- wadzić go na Szaffot, dla uiszczenia przysięgi tylnych Łóż w Sektarskich.

Jeżeli nie dowierza Czytelnik, że cała ta ka- tastrofa nieszczęśliwego Ludwika jest wypadkiem manewrów Sekty, niech posłucha własnego wy- znania iej Zwolenników. Przyszedł nakoniec czas, gdzie ci złoczyńcy dysputują sobie chlubę zbrodni i okropności tego strasznego wy- padku. Wypadek dziesiątego Sierpnia słusznie zaszczycił Brissota berłem Jakobińskiego Klubu; aźci Roberspierre, Marat i Danton ludzie ambitni wydzierała mu go gwałtem; otóż przyczyna kłó- tni. Adressuje się Brissot do wszystkich Jakobi- nów Francuzkich dla okazania swojego prawa. Je- go Apologia, równie iak i współ-pracownika Lou- veta nie czym innym są, w całej swojej isto- cie, tylko tą samą Historią sprzysiężenia, którą przedstawiliśmy dopiero. Jeżeli trzeba przyto- czyć przynajmniej część textu dla kowikcy; niech posłucha Czytelnik: „Tryumwirowie (*) „Roberspierre, Marat i Danton oskarżyli mię,

(*) Triumvirat był Rząd starych Rzymian z trzech O- bywatelów złożony.

„mówi, Brissot
„wojny byłab
„ta godność
„lentów, tys
„bez wojny
„rych kayd
„wolności!
„przez Król
„tego to w
„miał kierow
„kierować ty
„zdradziec
„go mówie
„by Król pro
„Królewski
„karząc dek
„zumiełi mi
„dając Robe
„dał o lękan
„dnę mam b
„ni. My pob
„nasze zbaw
„sprzeciwia
„Królewską
Tu rezo
i chlubiąc s
dwikowi, ni
racyi Jakób
dy, którą go
iej pewno d

„mówi, Brissot, iż wznieciłem wojnę; a bez
 „wojny byłaby jeszcze do tych czas exystowa-
 „ła godność Królewska! a bez wojny tysiąc ta-
 „lentów, tysiąc cnot nie byłyby się odkryły! a
 „bez wojny Sabaudya i tyle innych krajów, któ-
 „rych kaydany upadają, nie byłyby uzyskały
 „wolności! — Lękali się wojny prowadzoney
 „przez Króla — Politycy słabego wzroku! Dla-
 „tego to właśnie że ten Król krzywoprzysięzca
 „miał kierować wojnę, dla tego że nie mógł iey
 „kierować tylko po zdradziecku, dla tego że to
 „zdradzieństwo prowadziło go do zguby, dla te-
 „go mówie samego potrzeba było chcieć, aże-
 „by Król prowadził wojnę. — *Było to zagubienie*
 „*Królewskiej dostojności które miałem na celu*
 „*karząc deklarować wojnę.* — Ludzie światli zro-
 „зуміeli mię 30 Grudnia 1791, gdyż odpowia-
 „dając Roberspierre'owi, który mi ustawicznie ga-
 „dał o lękaniu się zdrady rzekłem: *Ja tylko ie-*
 „*dnę mam boiaźń, ażebyśmy nie zostali zdradze-*
 „*ni. My potrzebujemy zdrady, na niey zawisło*
 „*nasze zbawienie.. Zdrady zniweczą to, co*
 „*sprzeciwia się wielkości Narodu Francuzkiego;*
 „*Królewską godność.*

Tu rezonując Brissot o tylu zdradziectwach
 i chlubiąc się z tych które knował przeciwko Lu-
 dwikowi, niby z osobliwszego tytułu do admi-
 racyi Jakóbinów, nie wspomina o taxie zdra-
 dy, którą gotował dla samych zdrayców, i byłby
 iey pewno dokonał, gdyby pod ten czas Ludwik

nie był nazbyt ubogim na jego przekupienie. Jeszcze dziewiątego Sierpnia, w samą wigilią dnia, gdy Sprzysiężenicy mieli przystąpić do de-
tronizacyi nieszczęśliwego Monarchy, pretendo-
wał od niego ten zbrodniarz *dwanaście milio-
nów*, przyrzekając, że za tę sumę odstąpi kom-
plotu i zapobieży jego exekucyi (p). Przypatrz-
myż co to za dusze w tych Sofistach! i jakie w
ich mózgach wyobrażenie onego *tysiąca cnot*,
o których nam prawi ten oszust! Zadaymy so-
bie gwałt, nadstawmy mu jeszcze ucha, gdyż
z własnego wyznania Sprzysiężenców najlepiej
czerpać prawdziwą Historią ich zbrodniów.

Przechwalał się Brissot ze swoimi, szczy-
cąc się nawet, że łożył wiele czasu na ich kno-
wanie, rekomenduje nam wreszcie swą zimną
krew wśród okropnościów, iakby cechę wielko-
ści duszy, zasługującą, aby wszystkie okrucień-
stwa jego Kannibalów były w zapomnienie puszczone.
„Oskarżają mię, mówi dalej, iż prezy-
dowałem *w Kommissyi extraordinaryney*; a
„gdyby dobre duchy tej Kommissyi nie były przy-
„gotowały, nawet daleko przed dziesiątym Sier-
„pnia, dekretów zbawczych Francyi, zawiesze-
„nia Króla, zwołania konwencyi, i organizowa-
„nia Ministeryatu Republikańskiego; gdyby w
„tych dekretach mądrość kombinacyów nie była

„usu-

(p) *Memoires de M. Bertrand, Ministre d'Etat.* 3.
Chap. 22.

„usunęła wy
„by tych dek
„akterem w
„ney, tedy
„by się pok
„nibalów.
„cyi, bacz
„nościów, i
„zi. Niech
„pnia; walec
„ta Zgroma
„przez Kon
„telnią (q).

Postuch
fisty. Pow
dził Ludwil
dził i Naró
wodawców,
się z partyza
kości tego
ani lud, an
„mawiała m
„zawieszeni
„wi.— Świa
„iemi; świa
„szego Zg
„tryotów,
„Dworskiey

(q) *Lett: de
de la Soci
Tom IV.*

„usunęła wyobrażenia gwałtu i postrachu; gdy-
 „by tych dekretów nie było się nacechowało cha-
 „rakterem wielkości i reflexye zimney i spoko-
 „ney, tedy rewolucya dziesiątego Sierpnia była-
 „by się pokazała oczom Europy rewolucyą *Kan-*
 „*nibalów*. Ale Europa uwierzyła zbawienie Fran-
 „cyi, bacząc mądrość prezydującą wśród nawał-
 „nościów, i przytłumiającą aż do pragnienia rze-
 „zi. Niech potwarzają iak chcą dzień 10 Sier-
 „pnia; waleczność Federatów i rozważne dekre-
 „ta Zgromadzenia Narodowego *przygotowane*
 „przez *Kommissyą*, na zawezw ten dzień uniesmiera-
 „telnią (q).

Posłuchajmy jeszcze tego Jakobińskiego So-
 fisty. Powiedziawszy nam zbrodniarz iak zdra-
 dził Ludwika XVI., tłumaczy się dalej, iak zdra-
 dził i Naród i Zgromadzenie swoich współ-pra-
 wodawców, wymieniając kabały których chwycił
 się z partyzantami, dla wprowadzenia ludu i wię-
 kszosci tegoż Zgromadzenia do zbrodniów, iakich
 ani lud, ani Zgromadzenie nie chciało. „Wy-
 „mawiają mi moję opinią (9 Lipca) względem
 „zawieszenia Króla, równie iak i Verginiauxo-
 „wi.— Świadcę się wszystkiemi Kollegami mo-
 „iemi; świadcę się temi, którzy znali *Stan na-*
 „szego Zgromadzenia, słabość mnieyszości *Pa-*
 „tryotów, korupcyą postrachu i niechęć partyi
 „Dworskiej. Bez wątpienia trzeba było odwagi

(q) Lett. de Brissot à tous les Republicains de la France,
 de la Société, des Jacobins, 24, Octob. 1792.

Tom IV. 23

„dla ażardowania w pośród tego Zgromadzenia
 „wymowney Hypotezy Verginiauxa o występkach
 „Króla. Trzeba iey było i nazajutrz po onym
 „związku, który był osłabił partyę Patryotów,
 „dla odmalowania żywego obrazu występku tego
 „goż Króla, i ośmielenia się do poddania go pod
 „Sąd. *Było to bluźnierstwo w oczach większo-*
 „*ści, a przecież ie wymówiłem.*”

Mówiąc zaś o fakcyi Girondynów iako swo-
 iey szczególniejszey podporze, przydaie Brissot:
 „Zajęci bezprzestannie poprawą błędów, połącze-
 „ni z innymi światłemi Patryotami, *usposabia-*
 „*li duchów do deklarowania suspensyi Króla.*—
 „Te duchy dalekie ieszcze były od tego punktu;
 „otóż przyczyna dla której ażardowałem sławny
 „dyskurs względem zawieszenia Króla 26 Lipca;
 „dyskurs, który ordynaryinym oczom zdawał się
 „odmianą opinii, *ale dla ludzi światłych był*
 „*roztropnym i potrzebnym manewrem.*— Wie-
 „działem, że prawa Strona, niczego tak nie żą-
 „dała, iak uderzyć na kwestyę tyczącą suspensę
 „Króla, ponieważ sądziła się być pewną sukce-
 „ssu, z przyczyny iż ieszcze nie była dojrzała
 „opinia w Departamentach.— Klęska Patryo-
 „tów była tu niezawodna. Trzeba więc było
 „lawirować dla dania sobie czasu albo do obja-
 „śnienia publiczney opinii, albo do uzupełnie-
 „nia Insurrekcyi; gdyż suspensya nie mogła udać
 „się tylko jednym albo drugim sposobem. Ta-
 „kie były pobudki ktore mi podyktowały dyskurs

„26 Lipca
 „gdy, i sp
 „lubo Pat
 „dzącego
 „usposabi
 „nadzwyc

W po
 siężeńskie
 wi się na
 było lawin
 objaśnieni
 nienia Ins
 wielką pr
 na, że l
 za główn
 są pospo
 stów prz
 ród był
 nie potrz
 umfowani
 który nie
 kiedy bez
 by nam
 ów cza
 ła ie; lec
 Widział
 ów na l
 którzy n
 ci Feder
 Królowey

„26 Lipca, a który siał na mnie tyle oś-
 „gów, i sprawił że mię poczytano za Róyadę,
 „lubo *Patryota Francuzki* (imie Zurnata wycho-
 „dzącego z pod pióra Brissota) nie przestawał
 „usposabiać duchów w *Departamentach*, do iey
 „nadzwyczajney imprezy.”

W pośród reflexyów które wzniecaią te sprzy-
 siężeńskie wyznania, niechay Czytelnik zastano-
 wi się na moment nad wyrazami: *Trzeba więc*
było lawirować dla dania sobie czasu albo do
obiasnienia publiczney opinii, albo do uzupeł-
nienia Insurrekcyi. Te słowa przedstawiają nam
 wielką prawdę w teoryi rewolucyów. Uczą one
 nas, że Insurrekcyje które nam udawane bywają
 za główne poruszenia ludu i większości Narodu,
 są pospolicie głównemi poruszeniami fakcyoni-
 stów przeciw większości Narodu; że gdyby Na-
 rod był myślił, tak ci fakcyonistowie, tedy im
 nie potrzeba było łączyć swych łotrów, dla try-
 umfowania przez armie i postrachy nad Narodem,
 który nie ma własney opinii, tylko w ten czas,
 kiedy bez broni w rękę zapytany zostanie. Mogł-
 by nam kto powiedzieć, że Francya miała pod
 ów czas swoje Gardy Nacyonalne: tak iest, mia-
 ła ie; lecz Brissotowi nie wypadało ich wzywać.—
 Widział on te Gardy przybywające z Prowincy-
 ów na Federacyą 14 Czerwca, i byli to ludzie
 którzy nazywali się prawdziwie *Federatami*: Ale
 ci Federaci prawie wszyscy okazali Królowi i
 Królowey niewątpliwe znaki swojego przywiązania

nia, tym zaś samym nie można było sobie pod-
chlebiać, ażeby w ich obecności udała się detro-
nizacya Ludwika XVI. Cóż więc robi fakcya sprzy-
siężenców? Wzywają wszystkich łotrów zwanych
Marsylijskiemi, nie dla tego żeby byli Marsyli-
czycy czyli Prowincyalni; ale że po większey czę-
ści byli to hultaje za różne kryminały skazani na
Marsylijskie Galery. Tym tedy galerowym infam-
mom nadawczy imię *Federatów* przyłączają do
nich gwałtem cały motłoch przedmieściów. Że-
by zaś Nacyonalna Garda Paryzka nie zrobiła dy-
wersyi, zabijają Komendanta dla wprowadzenia
iey w zamieszanie, i nie pozwalają łączyć się z
bandytami tylko pewney ich części przekupionej
od Naczelników fakcyi. Tak postąpiwszy zbro-
dniarze, śmiają potym nazywać wolą ludu i po-
wstaniem Narodu, to, co z własnego ich wyznania
okazuje się prawdziwym komplotem i użyciem
łotrów przeciw Narodowi i jego Monarsze.

Zrówną oczywistością znajduje Czytelnik ca-
łą Historią tej okropney Rewolucyi 10 Sierpnia w
dyskursie Deputowanego Louet; obaczy tam i te
same spiknięcia i te same manewry, i tę samą cheł-
pliwość czarney duszy. „Chcieliśmy wojny, mówi
„on, chcieliśmy iey my Jakòbini; bo niechybnie
„pokoy zabił Rzeczpospolitą. Ponieważ rozpo-
„cząwszy ją wczesnie, można było przynajmniej
„nadgrodzić iey pierwsze nieuchronne nieszczę-
„ścia, i te nieszczęścia miały oczyścić razem *Senat*,
„*Armie i Tron*. . . . Wzywali wojny wszyscy Re-

„publikam

„rować do

„lewskiego

„we Fran

„iąc potym

„których

„pierra,

„XVI. pr

„konduita

„lewski.—

„chii; w ty

„gniand,

„czasem

„raux k

„czykam

„twoie l

„mie pr

„(Sentin

„cyi (Za

„wolucyi

Otoż

Historyi

(r) Adres

(*) Kto i

wyznań

ich, sztu

talnego

santów.

tryotycz

Kronikę

pnia etc.

„publikani godni być nimi. Śmieli oni aspi-
 rować do honoru umorzenia samego stanu Kró-
 lewskiego, umorzenia go na zawsze, najprzód
 we Francyi a potem w całym świecie.” Opisu-
 iąc potem rolę którą grali tego współnicy; „Ci,
 których ty zowiesz moiemi, mówi do Robes-
 pierra, byli *Roland*, który okrzyczał Ludwika
 XVI. przed całą Francją — *Pethion* którego
 konduita żywa i roztropna osłabiła stan Kró-
 lewski — *Brissot* który pisał przeciw Monar-
 chii; w tym samym czasie i *Condorcet* — *Ver-
 gniaud*, *Gensonne* i wielu innych, którzy przed
 czasem tworzyli projekt *Suspensy*. — *Barba-
 raux* który przybył na dzień 10. z Marsylii-
 czykami. — Ja (*Louet*) pisałem *Sentinelle*; i
 twoje bezprzesłanne samochwalstwa zmuszają
 mnie przypomnieć sobie czasem, że ten *Żurnał*
 (*Sentinelle*) więcej niżeli *Obrońca Konstytu-
 cyi* (*Żurnał Robespiera*) przyłożył się do re-
 wolucyi 10. Sierpnia.” (r) (*)

Otoż sami sprzysięgli prawodawcy dyktują
 Historii wszystkie dowody swoich spisków i zbro-

(r) *Adresse de Louet à Robespierre.*

(*) Kto jest ciekawy równie otwartych i chępliwych
 wyznań, mnóstwa innych sprzysiężeńców względem
 ich sztuk i kabałów ściągających się do tego dnia fa-
 talnego, niech czyta list *Robespiera* do swoich komis-
 santów. Uwagi *Pethiona* nad tym listem, Dzieje pa-
 tryotyczne *Jakobinów*, *Carra* i *Mercier* 30 Listopada.
Kronikę Paryżką przez *Millina*, i jego pogrozki 5. Sier-
 pnia etc. etc.

dnów przeciw dostoyności Królewskiej. Niech-
 że się już więc pokaże ta Rzeczpospolita równych
 i wolnych ludzi tak dawno upragniona przez So-
 fistowskie Lycea i braci professów tylnych Łożów
 Massońskich! Już nie masz Ludwika na Tronie,
 lecz ani Ludwik, ani żaden Burbon, ani żaden
 człowiek nie może na potym aspirować do niego.
 Stan *Królewski* zniesiony i Francya wykrzyknio-
 na *Rzeczpospolitą*: taki jest pierwszy dekret no-
 wych Sprzysiężenców, którzy pod tytułem *Kon-*
wencyi zasiadają miejsce prawodawcze po dru-
 gim *Zgromadzeniu Narodowym* buntowników
 Francuzów (s). Żeby zaś tę noworodną Rze-
 czpospolitą zaszczyścić pożądaną równością, wypa-
 da drugi dekret wywołujący z Francyi wszystkie
 tytuły nie tylko przełożenstwa i uniżonności, ale
 też samey nawet grzeczności i uczciwości: i Pan-
 i pastuch, i Generał i stopka wszyscy pod imie-
 niem *Obywatela* równe odbierają honory (t). Je-
 szcze więcej; żeby sam widok Francuza, który kie-
 dykolwiek pokazał się wiernym Królowi, nie przy-
 pominął wyobrażenia tegoż Króla porównanym
 Obywatelom Republikanom, stanowi Konwencya
 karę śmierci dla Emigranta, który ważyłby się po-
 stawic nogę na gruncie Ziemi Francuzkiej (u).
 Ta sama kara przepisana temu, ktoby śmiał kie-

(s) *Seance du 21 Septemb. 1792.*

(t) *9. Octobr.*

(u) *10. Novemb.*

dy proponować we Francyi powrót dostojności królewskiej (w).

Takimi krokami zbliża się Sekta do niszczenia swoich tajemnic. Ale Ludwik niegdy Król jeszcze exystuje, choć przecie nie na próżno uczyli się Bracia Sektarze wiaskini Kawalerów Kardosów deptać korony i ucinąć głowy figurom Królów. Już wybiła godzina, ażeby miejsce tych okropnych igrzysków zaisła rzeczywista zemsta. Występuje Robespierre — Daymy pokoy temu infamowi ze wszystkimi jego oprawcami! On nic więcej nie znaczy, tylko drapieżną bestyą, którą Sekta rozwiązała z łańcucha. Nie on to, nie, tylko szkaradna Sekta pożera Ludwika XVI; a nawet trzeba nam dobrze rozróżnić w tym Ludwiku, co w nim przesładnie i nad czym pastwi się Sekta. Nie jest to Osoba, którą ona w nim nienawidzi. Sami Jakobini byliby bardzo kochali i szanowali Ludwika, gdyby nie był Królem. Ucinają mu głowę z tego powodu, z którego obalają Statuę Henryka jednego z najlepszych i największych Monarchów; nie ma Ludwik żadnego innego tytułu do wściekłej ich zawziętości. Był on Królem, a trzeba było, żeby to wszystko, co przypominało exystencją Królów, wszystkie ich monumenta i emblemata poszły pod topór; dopiero Głowa której skronie nie dawno wieńczyły się koroną. Nie przeciw Ludwikowi więc, ale

(w) 4 Decemb.

przeciw królewskiej dostojności wybuchła ta Wandalska wojna. Powiedzieli oni, że Ludwik XVI tyran, i jeszcze to samo dziś potwarzają; ale wiedzą bardzo dobrze w jakim to sensie ma się rozumieć. Był on tyran zwyczajnie w tłumaczeniu Sofistów, u których Król i tyran są synonimiczne wyrazy. Wiedzą ci sprzysiężenci, oczym wie cała Francya, że Ludwik przez dziewiętnaście lat swojego panowania, napisawszy bardzo wiele Listów aggracyalnych, nie podpisał ani jednego ludzkiej śmierci dekretu: i toż to panowanie tyrańskie! Wiedzą, że Ludwik mając ogłosić się Królem, zaczął od sakryfikowania poddanym podatku należnego przy swoim na Tron wstępie. Przez tkliwość dla ubogich Włóścian zniósł ich zacięgi. Przez miłosierdzie dla samych nawet winowayców i oskarżonych pokassował tortury. Przez Oycowski affekt dla ludu odstąpił wszystkich praw lennych w własnych Dominjach, końcem uzyskania swym przykładem dla reszty, czego sprawiedliwość i prawa Właścicieli nie pozwalały mu rekwirować drogą powagi: toż to tyrańskie edykta! Wiedzą ci krwawożercy, że Ludwik nie ma w sobie żadnego cienia występku nienawistnych lub uciążliwych ludom; pobożny, nieprzyjaciel pompy, litościwy i wspaniały dla ubogiego. Widzieli go wszakże otwierającego wszystkie swe Skarby na ogrzanie, przykrycie i wyżywienie nędzarzów, a nawet własnymi rękami niosącego miłosierne wsparcie do wiesnia-

czych Cha
kowanego
kniąc śnież
dę dla Lu
przykrości
wdzięczno
dowcipna
cież tyrane
że nie mia
swoie obow
własnych p
Jedynem ie
Jeżeli kied
go, który
się w ten
wolucyiny
wołając n
by dla m
była wyła
kież to by
syc jeszcze
niechayie
zagorzały
mógł w g
„Proszę
„uwagę
„gozkołw
„nym mo
„nie, aże
„mogłem

czych Chatów. Widzieli aż do onego nieprakty-
 kowanego Monumentu, gdzie ręce żebracze wał-
 kując śnieżne bryły uformowały z nich Pyrami-
 dę dla Ludwika XVI łagodzącego zimowe ich
 przykrości: niechże nam powiedzą, kiedy to
 wdzięczność Ubóstwa była razem tak czuła i tak
 dowcipna dla honoru tyranów! Zowią go prze-
 cież tyranem i despota zbrodniarze, choć znają,
 że nie miały wieki Monarchy ani gorliwszego o
 swoje obowiązki, ani mniej przywiązanego do
 własnych praw i interesów, iak był Ludwik XVI.
 Jedynem jego prawem było zaufanie i miłość.
 Jeżeli kiedy umiał wymówić w tonie Panującego
 go, który wyciąga posłuszeństwa, tedy wydarzyło
 się w ten czas, gdy obskoczony przez łotrów re-
 wolucyjnych w Wersalu wielokrotnie powtarzał
 wołając na swoją Gwardyą: *Jeżeli potrzeba aże-
 by dla mojego uratowania jedna kropla krwi
 była wylana, tedy zakazuję iey wylewać*. Czy ta-
 kież to bywają Ordynanse tyranów! Jeżeli nie do-
 styc jeszcze natym dla bezsumiennych potwarców,
 niechayże przeczytają jego Teatament; wszak ile
 zagorzały fanatyk, iak go nazwali bezbożnicy, nie
 mógł w godzinę śnieri kłamać przed Niebem:
 „Proszę tych, których mogłem obrazić przez nie-
 uwagę (bo nie przypominam sobie abym ko-
 gokolwiek obraził dobrowolnie) albo tych któ-
 rym mogłem dać zły przykład, czyli zgorze-
 nie, ażeby mi darowali złe, które sądzą że im
 mogłem wyrządzić.” Niechay czytają dalej Se-

dziowie królobóycy, do nich samych obraca teraz mowę: „Odpuszczam z całego serca moiego tym, „którzy stali się nieprzyjaciółami moimi, lubo „im do tego nie dałem żadney przyczyny; i pro- „szę Boga, ażeby im odpuszcł.” Niechay mu nakoniec towarzyszą już wstępującemu na Sza- „fot; niech się przypatrzą, iazli zniosą ich oczy, „iego czołu wypogodzonsmu dowodzącemu wy- „pogodzenia Duszy w posród oprawców. Niechay „go ieszcze i posłuchają mówiącego w tym ostat- „nim momencie — Ale nie chcą zbrodniarza, ka- „żą bić w tarabany, aby zagłuszyć głos niewinno- „ści; a nawet nie potrzeba im tego głosu, bo wie- „dzą dobrze, że nie tak żyją, ani tak umierają ty- „ranowie, iak Ludwik.

Znali oni to iak naydokładniey, pierwey niż go sądzić zaczęli. Zapytaymy ich w samym mo- „mencie kiedy wotują śmierć tego Monarchy, ia- „ki iego występki, i iaka ich pobudka? Odpowie- „dzą nam dosyć iasnie: Ludwik XVI był Królem, „a naszym ślubem iest śmierć każdego Króla. Czy „nie tenże iest sens Jakóbina Robert wotującego: „Potępiam na śmierć tyrana; a wymawiając tę „sentencją, ieden tylko żal pozostaje się dla „mnie, że moia kompetencya nie rozciąga się „na wszystkich tyranów, dla potępienia ich „wszystkich razem na tę samą karę.” Czy nie „tenże sam sens Jakóbina Carra: „Dla instrukcyi „ludów w każdym czasie i w każdym mieyscu, i

„dla postr
iniego cho
rzeł: „Kr
„pospolita
Jakóbina Bo
„Królów
„konieczn
„bydź tak
„topór, i
„w nie ude
„drodze w
żell ten ep
iasnia przy
się do onę
iego Bract
moment,
samych wo
będą exyst
(y). Wróc
Massonick
ić przed so
dwik XVI
lem. Cor
Królową,
ności, iak
ność i wi

(x) Voy. i
dans 17
(y) Esquis

„dla postrachu tyranów wotuię na śmierć.” Coż
 innego chciał wyrazić Jakóbin Chabot gdy wy-
 rzekł: „Krew tyranów powinna umocnić Rzecz-
 „pospolitą wotuię na śmierć.” Albo gdy przydał
 Jakóbin Bolleau: „Ludy przyzwyczajone uważać
 „Królów jako obiekta święte, powiedzą sobie
 „koniecznie: muszą jednak te głowy Królów nie-
 „bydź tak święte, ponieważ zbliża się do nich
 „topór, i ramię mściwej sprawiedliwości umie-
 „w nie uderzać; takim sposobem posuwacie się w
 „drodze wolności — Wotuię na śmierć (x).” Je-
 żeli ten sposób mówienia nie dosyć jeszcze wy-
 iasnia przyczynę śmierci Ludwika; zaoferujemy
 się do onego klubu Sofistów, gdzie imieniem swo-
 iego Bractwa deklarował Condorcet, że przyjdzie
 moment, gdy słońce nie będzie oświecało tylko
 samych wolnych ludzi, gdy Królowie i Xięża nie
 będą exystowali tylko w Historji i na teatrach
 (y). Wróćmy się i do krwawej iaskini Franc-
 Massońskich Kadoszów; czy potrafiemy tam zata-
 ić przed sobą tę wielką historyczną prawdę: Lu-
 dwik XVI legnął na Szaffocie ponieważ był Kró-
 lem. Córka Cesarska legnęła, ponieważ była
 Królową, i nie była nigdy godniejszą tej dostoy-
 ności, iako w dniach, gdy pokazywała taką wier-
 ność i wielkość Duszy w pośród wściekłych za-

(x) *Voy. le Moniteur, Seances du 2 Janv. et jours Suivans 1793.*

(y) *Esquisse des progrès De l'esprit humain, ép. 10.*

bóyców swego Męża i swoich. Madam Elżbieta poległa; bo nie masz cnoty, niewinności ani wspaniałomyślności, któreby okupiły w oczach Jakobińskich występki, że była Córką jednego, drugiego Króla Siostrą. Nic nie pomogło Filipowi d'Orleans, choć służył Sekcie całym swoim majątkiem, wszystkimi podłościami i wszystkimi zbrodniami; nic mu pomogło, chociaż posunął swoją nikczemność i infamią aż do wotowania z bandą Sektarską na śmierć Ludwika; nic mu pomogło, choć pod nazwiskiem *Egalite* (równość) zrzekł się swej rangi, imienia i Ojca; w momencie gdy Sekta już nie potrzebuje jego zbrodniarstwa musi umierać za to, iż z Królewskiego pokolenia pochodził. Cóż mówić o Xiężynie d'Orleans, Xiężynie de Bourbon, Xiążęciu de Conti, coż jeszcze i ci zawineli Sekcie? Cały ich grzech, że szczątki krwi Królewskiej nosili w swoich żyłach. Dla ugruntowania nakoniec tej nienawiści Królewskiego imienia, trzeba było dekretować ażeby dzień w którym Ludwik XVI legnął pod Guillotyną był zawsze świętym dla ludu równego i wolnego; żeby w tym dniu przysięga nienawiści dla dostojności Królewskiej przez wszystkich Urzędników Narodu uroczystie odnawiana bywała; żeby wreszcie ta przysięga była szczególną rękojmią praw Obywatela i rewolucyjnych owoców. Wszystkie te wyroki ogłoszone i dopełnione (z).

(z) *Decret du 4 Decemb.*

Jakieżk
cyą osiągn
ciw dostoy
na nie Sekt
kannibalsku
Guillotyny
dzi wszyst
Royalistów
ręce Mayst
sposobu str
wściekłości.
aż do takieg
Zwolenniko
się mamy d
i zimney k
tych kanni
sza nas do
któzkolwie
źródło tylu
szkaradna
cego na gł
głupi śmie
zawołał: E
nie można
przez usta
goire, gdy
lanie krwi
nędownie
tłumiła w
ktu, nie ty

Jakieżkolwiek potoki krwi kosztowało Fran-
 cyą osiągnięcie tego peryodu komplotów prze-
 ciw dostojności Królewskiej, poglądała jednak
 na nie Sekta ze swemi Agentami prawdziwie po
 kannibalsku. We dnie i w nocy nie ustaie ruch
 Guillotyny w Paryżu — Ta sama Machina obcho-
 dzi wszystkie Prowincye szukając i uprzatając
 Royalistów i Księży. Aż nareszcie, gdy już ustały
 ręce Maystrom Guillotyniarzom, udano się do
 sposobu strzelania i topienia ofiar Jakóbińskiej
 wściekłości. Ale czy miałaż to jeszcze być Sekta,
 aż do takiego stopnia rozbestwiająca serca swych
 Zwolenników? Czy jeszcze do tej lekcyi udawać
 się mamy dla tłumaczenia i wyboru illiczby ofiar,
 i zimney krwi, i entuzjazmu i wściekłego wesela
 tych kannibalów Francuzkich? Tak jest, przymu-
 sza nas do powtarzania sobie tajemnic teyże Sekty,
 któżkolwiek chciałby prócz tej zasady wyznaczać
 źródło tylu barbarzyńskich okrucieństw. Ta to
 szkaradna Sekta wycisnęła z Barnave poglądają-
 cego na głowy obnożone na pikach ów tyrańsko-
 głupi śmiech i sekret wewnętrznego iadu, kiedy
 zawołał: *Byłaż więc ta krew tak czysta, ażeby*
nie można ullać z niej kropli? Ta Sekta gadała
 przez usta Jakobinów Chapellier, Mirabeau i Gre-
 goire, gdy widząc zbiegających się łotrów na za-
 łanie krwią Wersalskiego Zamku, deklarowali u-
 rządownie, że *trzeba ofiar ludowi*. Ta Sekta za-
 tłumiała w sercach aż do uczucia wrodzonego affe-
 ktu, nie tylko Brata dla Brata, ale nawet Dziecka

dla Ojca i Matki, kiedy Chenier widząc Brata w rękach łotrowskich rzekł z zimną miną: *Jeżeli mój Brat nie trzyma po rewolucyjnemu niech idzie na ofiarę; a Filip miał sobie za chlubę nieść głowy swego Ojca i Matki do Jakóbinów w tryumfie.* Ta Sekta nigdy nie nasycona krwią ludzką, domagała się najprzód przez usta Jakóbina Marat *dwakroć siedemdziesiąt tysięcy głów* a wkrótce nie chciała ich tylko na miliony rachować. Znała ona dobrze, że wszystkie tajemnice iey równości nie mogą uiszczyć się w ostatecznych swych wnioskach, tylko przez wyludnienie świata, dla tego troszczący się o niedostatek żywności Gmina Montauban odpowiedziała przez swego Zwolennika *Le Bo: Bądźcie spokojni; ma Francya dosyć żywności dla dwunastu millionów ludzi; trzeba żeby cała reszta (to jest drugie dwanaście millionów resztujących Francuzów) wyrznięta została, a w ten czas nie zabraknie wam chleba (1).*

Drży przyrodzenie ludzkości na tak nieogarnioną wściekłość; a przynajmniej, łatwiejby już na samego Robespierre zwalić te wszystkie okrucieństwa; ale mordercze sceny Robespierra, przez sceny podobnego straszidła zwanego Barnave poprzedzone zostały; wiemy zaś, że ani Barnave, ani Robespierre lecz Sekta wprowadziła przysię-

(1) *Rapport du Comité de Salut public, Seance du 8. Août 1795.*

ge donoszen
glądania na
rodu ludzki
lucyinych
zanim stała
bespierra,
Condorcet
madzenia p
zginie, ani
zasady rów
nego morder
drzych męż
czasowego
drzącymi o
eyes Panu
dercze śro
wsze gada
nie, na ko
mieć poglą
skie serce S
nie jestże o
hauptowego

Przy
chuie iask
cechowała
ków do w
mnóstwo.
dule się i
Czytelnika

gę donieszenia *Braci, Siostr, Ojca, Matki*, i poglądania na każdego człowieka jak nieprzyjaciela rodu ludzkiego, któryby nie chciał dzielić rewolucyjnych opinii. Była to przysięga Lożów, zanim stała się przysięgą Jakóbinów. Nie od Robespierrea, ale od Klubu d'Holbach nauczył się Condorcet wrzeszczeć całym gardłem wśród Zgromadzenia prawodawczego: *Niechaj świat raczy zginie, aniżeli żebyśmy mieli sakryfikować nasze zasady równości*. Nie są to łotrowie rewolucyjnego motłochu, ale sam wybór Sofistów najsławniejszych mężów i najsławniejszych polityków ówczesnego kalibru, którzy śmiejąc się z naszej drżączki odpowiadają nam, co odpowiedział Syeyes Panu Mallet du Pan żalącemu się na mordcze środki rewolucyjne: *Wac Pan nam zawsze gadasz o naszych środkach. Ach! Mospań, na koniec, na przedmiot, na cel trzeba umieć poglądać*. Ta zaś zasada ciesząca barbarzyńskie serce Syeyesa w tylu okropnych scenach, czy nie iestże oczywiście zasadą Sekty z Kodexa Weishauptowego do Jakobińskiego wciągniętą?

Przyjdzie podobno czas, gdy Historya porachuje iaskinie w których ta krwawożercza Sekta cechowała swoje ofiary i usposabiła Zwolenników do wesołego poglądania na niezmiernie ich mnóstwo. Ale pomiędzy takimi iaskiniami znayduje się iedna, do której przyrzekliśmy zacofnąć Czytelnika, ta sama w której panował sławny

Savalette de Lange na ulicy *Sourdière*, ta sama gdzie udała się ze swym poselstwem Deputacya Illuminatów Bawarskich, i gdzie ukrywał się ów *Dietrich* Burmistrz Strasburski który tajemnice Weishaupta najpierwszy wniósł do Francyi. Następujący wypadek niechay nam przewodniczy do tego zbrojnego lochu.

W onych dniach, kiedy łotrowie Francuzcy zaczęli nabierać rewolucyjnego ruchu, kiedy po Prowincjach płonęły ogniem Zamki i Dwory, a głowy Szlacheckie wszędzie ścigały buntownicze topory, Xiążd *Royou* bardzo pod ów czas znany z gorliwości przeciw Sofistom, widział się przymuszonym opuścić Paryż dla uniknienia ciosu bandytów, którym był zagrożony. Błąkał się przez czas niełaki chodząc ode wsi, do wsi, aż na koniec powróciwszy sekretnie do Paryża, wszedł do mnie, mówi nasz Autor, około godziny 4tej z rana. Na zapytania które mu czyniłem względem czasu przepędzonego w ucieczce: „Bawiłem, „odpowiedział mi, prawsze zawsze u Plebanów, „dobrze od nich przyjęty, ale nie mogłem długo „popasać w jednym miejscu, bojąc się abym „nie wystawił tychże Plebanów na niebezpieczeństwo które mnie zagrażało. Ostatni do „którego się udałem, zdał mi się podeyrzanym: „gdy tym czasem przybył mu list z Paryża, „który uważałem go czytającego z miną pomnażającą me podeyrzenie. Ledwo nie pewny będąc „w przeczuciach że ten list ściągął się do mnie,

„upa-

„upatrzycie
„wadziły i
„gabinetu i
„nach: W
„ny zostal
„dziwiono
„nie wieys
„Jest nas
„padniq.
„jeszcze nie
„ludzi w go
„wykonania
„stane zost

Ten li
Dietrich S
przedstawi
ba, iż Klu
odmienił b
niosłszy się
wtym miey
aż do mome
rey obiekt
dla niego.
kuli się w
krew każ
Śmierć K
go Braters
żemy bard
ekładali on
etanowieni

Tom IV.

„upatrzyłem moment, gdzie Gospodarza wypro-
 „wadziły jego funkcyje z domu; wszedłem do
 „gabinetu i znalazłem list ułożony w tych termi-
 „nach: *W Pana list kochany przyjacielu czyta-*
 „*ny został w przytomności całego Klubu. Za-*
 „*dziwiono się, znajdując tyle filozofii w Pleba-*
 „*nie wiejskim. Bądź spokojny miły Plebanie!*
 „*Jest nas trzysta, którzy cechujemy głowy i u-*
 „*padają. Co dotyczy punktu o którym piszesz,*
 „*jeszcze nie przyszedł czas. Miej tylko twoich*
 „*ludzi w gotowości, usposabiaj Parafianów do*
 „*wykonania rozkazów, które Ci w czasie nade-*
 „*stane zostaną.*”

Ten list, przydał X. Royon był podpisany:
Dietrich Sekretarz. Do reflexyów które nam
 przedstawia to zdarzenie, przyłożyć jeszcze trze-
 ba, iż Klub z którego wyszedł list przytoczony,
 odmienił był pod ten czas swoje siedlisko, prze-
 niosłszy się na Przedmieście Saint-Honore, i że
 w tym miejscu zostawał nieznałomy Dworowi,
 aż do momentu okropney Uczty Massońskiej, któ-
 rey obiekt nauczył Króla, iaki los przeznaczony
 dla niego. Na końcu tej uczty, wszyscy Bracia
 kłuli się w ręce, puszczali krew w kielichy, i tę
 krew każdy z nich spełniał wykrzyknawszy:
Śmierć Królów takie było ostatnie zdrowie te-
 go Braterskiego bankietu. Z tego zdrowia mo-
 żemy bardzo łatwo miarkować, co to za ludzie
 składali onę legią *Tysiąca dwóch set*, którey u-
 stalenie proponował Konwencyi Jan de Bric

końcem rozestania ich po wszystkich Państwach na wymordowanie Monarchów.

Takimi więc sposobami umiała Sekta w imię swego braterstwa, przez szaleństwo swojej równości i wolności, przez samą naturę swych zasad, i przez otwarte pragnienie krwi które inspirowała w swych okropnych toastach; umiała mówię przerabiać przyrodzenie serc ludzkich i formować klub onych trzech set wyżej wspomnianych Kannibałów mianujących głowy przeznaczone pod topór.

Ale Bóg, który zdawał się obmywać Francją z iey nieprawościów w tak obficie płynących krwi toczącej się strumieniami, przedstawił światu inną scenę swęj zemsty. Już Chrystus nie ma we Francyi swego Ołtarza, już Królowie nie mają swego Tronu; otoż straszdyła które obaliły i Tron i Ołtarz sprzysięgaia się same przeciwko sobie.. Intruzowie, Deistowie i Ateistowie wymordowali Katolików; ciż sami Intruzowie, Deistowie i Ateistowie morduią iedni drugich. Konstytucyonisci wyżarli Royalistów, Republikani wyżeraią Konstytucyonistów; Demokraci iedney i nierozdzielney Rzeczypospolitey, zabiią Demokratów Rzeczypospolitey federowaney; Fakcyja Goralów guillotynizuię fakcyą Girondynów. Ta sama fakcyja Goralowa, podziela się na fakcyą Heberta i Marata, na fakcyą Dantona i Chabota, na fakcyą Clootsa i Chaumetta, na fakcyą Robespierrea, która ie wszystkie razem pożera, i na-

wzajem w
na i Freron
chet, Rab
ich kolleg
ville, iak
XVI, Fou
w swęj k
borach, w
stów. P
cet gubi si
puginały w
Charlotte
bo jeszcze
Narodu.
wania, a
pod imie
czyli Per
Rewol
Reveillere
bieraią ieg
miałego S
iarzmem
drzy; aż
dni drugi
strach, w
i udręcze
we Franc

(*) Pentar
ku Rząd

wzajem wnet pożarta zostaje przez fakcyą Tallie-
na i Frerona. Briesot, Gensonné, Guadet, Fau-
chet, Rabaud, Barbaroux i innych trzydziestu
ich kolegów, dekretowani przez Fouquier-Tin-
ville, iak przez nich był dekretowany Ludwik
XVI; Fouquier-Tinville tę samą śmierć znajduie
w swej kolei. Pethion i Buzot błakając się po
borach, wyniszczeni głodem pożarci są od be-
styów. Perrin umiera w kaydanach. Kondor-
cet gubi się sam trucizną. Valage i Labat topią
puginały w swych piersiach. Marat zabity przez
Charlotte Corday. Jeszcze pozostał się Syeyes,
bo jeszcze nie skończyły się bicze Francuzkiego
Narodu. Piekło dla utwierdzenia swojego pano-
wania, a Niebo dla większego ukarania daie mu
pod imieniem *Dyrektorów* pięciu iego tyranów
czyli *Pentarchów* z dubeltowym Senatem (*).

Rewbel Carnot, Barras, le Tourneur, la
Reveillere — Lepaux wydzierają mu Armie, od-
bierają iego Deputatom równość i wolność, gro-
mią iego Sekcyę, kuia go w kaydany, i żelaznym
iarmem kark obciążają. Wszystko przed nimi
drży; aż i sami gryzą się między sobą, sami ie-
dni drugich na wygnanie skazują. Wszędzie po-
strach, wszędzie trwoga, wszędzie ięki, uciśki
i udręczenia. Otóż to Bogowie którzy królują
we Francyi po wygnaniu Boga prawego! Oto lud

(*) Pentarchia i Pentarchowie znaczą w Greckim ięzy-
ku Rząd z pięciu osób złożony.

równy, wolny i panujący po zamordowaniu swego Monarchy!

Zdawałoby się komu, że w pośród tak ciągłych morderstw, fakcyów i następstwa tyranów zgubiła Sekta związek swoich komplotów; ale nie prawda. W tych samych nayburzliwszych chwilach popiera je z całą energią przez swych Pentarchów przeciw Duchowienstwu i Szlachcie: a przeciw samym Pentarchom ma jeszcze do rozwiązania ostatnie tajemnice. Na próżno starają się ci tyranowie utrzymać resztę społeczeństwa dla utwierdzenia panowania swojego na rozwalinach Tronu Burbonów; piekielna Sekta nie spuszcza z oka swoich dalszych projektów. Wyrzekła ona: Te szczątki Tronów i ludzkiey społeczności zginą wraz ze szczątkami własności; i chce dotrzymać słowa. Pod pierwszemi prawodawcami swoimi zniweczyła nayprzód własność Kościelną, a w krótce potem wydarła wszystkie dobra Emigrantów Szlachty, nawet i pozostałych w kraju padły pod konfiskatę. Nie zadługo potem iey Zwolennicy Brüssart, Robespierre i dwaj Julianowie napisali, że przyszedł czas zabicia *Arystokracji Kupieckiey, równie iak zabita Szlachecka*. Wytknuli oni w swoich korespondencyach, to samo co Weishaupt w tajemnicach iż trzeba umorzyć kupiectwo; iż tam gdzie znaydowali się znaczni kupcy, było wielu szelmów między którymi wolność nie mogła ugruntować

swojego pa-
piestwa i
ców równi
to nie osta-
ciw włas-
całego spo-
tarchów c-
towała dla
boeuf i La

Wyiątek
zna-
boeuf

„Lu-
„żyłes n-
„Od sześć-
„niepodle-
„i wszędz-
„nigdy i-
„ney pr-
„powtarz-
„czasów
„cięży s-
„czasu i-
„pięknie

(2) Voy.
par or

swoiego panowania (2). Stało się zatem, że łupiestwa i rekwizycye obdarły Mieszczan i Kupców równie iak Kościoły i Szlachtę. Ale jeszcze to nie ostatnie zamachy ułożone przez Sektę przeciw własności, końcem rozwiązania nareszcie całego społeczeństwa. Pod samą już tyranią Pentarchów czytamy adres, który też Sekta przygotowała dla ludu przez Zwolenników Droueta, Baboeuf i Lagnelota.

Wyiątek Adressu do Ludu Francuzkiego, znalezionej między papierami Baboeufa.

„Ludu Frncuzki! Przez piętnaście wieków
 „żyłeś niewolnikiem, a zatem nieszczęśliwym.
 „Od sześciu lat ledwo oddychasz w oczekiwaniu
 „niepodległości, szczęścia i równości. Zawsze
 „i wszędzie kołysano ludzi pięknemi słówkami;
 „nigdy i nigdzie nie otrzymali rzeczy oznaczo-
 „ney przez słowa. Od czasów niepamiętnych
 „powtarzała nam obłudnie: *ludzie są równi*; od
 „czasów niepamiętnych najbrzydsza nierówność
 „cięży swawolnie nad ludzkim pokoleniem. Od
 „czasu iak *exystuią* Cywilne społeczeństwa, naj-
 „piękniejsza ozdoba Człowieka bez sprzeczności

(2) *Voy. les pieces trouvées chez Robespierre, imprimées par ordre de la Convention Nos 43, 75, 89, 107 etc.*

„uznania, lecz ani raz jeszcze nie mogła się urze-
 „czywić. *Równość nie była czym innym, tylko*
 „*piękną i płożną fikcją prawa.* Dziś większym
 „głosem reklamowana została, i odpowiadają
 „nam: Milczcie nędznicy! równość aktualna jest
 „szczerą, chimerą; kontentujcie się kondycyona-
 „lną. Jesteście wszyscy równi w oczach prawa.
 „Hołoto! Czegoż ci więcej trzeba? Czego nam
 „więcej trzeba?... Prawodawcy, rządcy, bo-
 „gacze, właściciele, i wy też posłuchajcie z kolei.

„Jesteśmy wszyscy równi? Ta zasada nie za-
 „przeczoną zostaje.

„Owóż więc: *My pretendujemy na potym*
 „*żyć i umierać iakośmy się rodzili.* My chcemy
 „*równości rzeczywistej, lub śmierci.* Macież cze-
 „go nam trzeba: i my nabędziemy tej rzeczy-
 „wistej równości, niechaj kosztuje, co chce,
 „*Biada tym, których spotkamy między nami i*
 „*nią!* Biada temu, który się opierał tak otwar-
 „temu ślubowi! *Rewolucya Francuzka jest tyl-*
 „*ko przestancem rewolucyi: daleko większej,*
 „*daleko uroczystszej, i która będzie ostatnią.*

„Czego nam trzeba więcej nad równość praw?
 „Nie tylko nam trzeba tej równości opisaney w
 „deklaracyi praw Człowieka; ale chcemy ją mieć
 „między sobą, pod dachem naszych Domów. My
 „pozwalamy na wszystko dla niey, pozwolemy
 „na gołą deskę, abyśmy utrzymali się przy niey.
 „*Niech zginą, jeżeli potrzeba, wszystkie sztuki,*
 „*byle nam pozostała równość rzeczywista!*

„Prawo
 „cie i bez
 „się zneutrali-
 „mowiac:
 „działu g
 „razy dou
 „Potw
 „chaycie
 „przez na
 „wości.

„Prawo
 „momenta
 „nie który
 „stynat n
 „czegoś u
 „WSPÓŁ
 „Precz z
 „mia nie
 „my używ
 „ce należ

„Zni
 „bogaty
 „i sług,
 „dzie za
 „tylko u
 Bez
 „mówili

(3) Extra
 par C

„Prawodawcy, rządcy... właściciele, bogacze i bez wewnątrzności, na próżno kusicie się zneutralizować nasze święte przedsięwzięcie, mówiąc: *Oni chcą wskrzesić owe prawo podziału gruntów* (lex Agraria) którego po tyle razy domagano się dawniej.

„Potwarcy! Milczcie z waszey kolei! — Słuchajcie naszych pretensyów podyktowanych przez naturę, i ugruntowanych na sprawiedliwości.

„Prawo podziału gruntów było żądaniem momentalnym niektórych Żołnierzy bez zasad, nie których osad powodowanych raczy przez instynkt niżli przez rozum. *My zamierzamy do czegoś wyższego i sprawiedliwszego: DOBRA WSPÓLNE, ALBO WSPÓLNOŚĆ DÓBR!* Precz własnością indywidualną gruntów! Ziemia nie należy nikomu. *My reklamujemy i chcemy używania wspólnego dobr ziemi; iey Owoce należą całemu światu...*

„Znikniycie nakoniec rewoltujące dystynkcy bogatych i ubogich, wielkich i małych, panów i sług, rządców i rządzonych! Niechay nie będzie żadney inszey różnicy między ludźmi, iak tylko wieku i płci...” (3)

Bez wątpienia Autorowie tego Adressu przemówili za wcześniej. Ale ktoż nie widzi, że

(3) Extraits des pieces trouvees chez Babouf imprimées par Ordre de l'Assemblée.

przemówili w naturalnym tonie Hierofanta Illuminackiego *Człowieka — Króla Weishuptowego*? Bez wątpienia jeszcze Francya nie była doyrzała pod ów czas do tey ostatniej tajemnicy; ale dość na tym, że znaydowali się w niej Sektarze, których wysłano niby na szpiegi dla odkrycia i wyrozumienia opinii ludu. Nie wiele to kosztuje Sektę, choć na tey Missyi utraci życie który z iey Zwolenników, iak utracił ie Babouf. Wszelakoż ona dokazała sztuki, że postrach iey legionów przeciw żądaniu i Sędziów i Pentarchów uratował *Droueta*. Przymuszeni więc Sektarze czekać lepszej pogody. — Tym czasem, iedna ich klęska po tylu sukcesach, po tylu ciosach zadanych bezkarnie indywidualney własności, po zupełnym złupieniu pierwszych klassow społeczeństwa, po zrabowaniu i całkowitym zburzeniu tak wielu Mieszczan, Kupców, Negocyantów, podobnie iak Szlachty i Duchowieństwa, iedna mówię klęska Sektarzów czy potrafi nas zapewnić, że już nie przyjdzie dzień, gdzie Bractwo Jakóbińskie stanie się dosyć mocnym do proklamowania nakoniec oney wolności i równości *aktualney* która skasuje wszystkie różnice *bogatych i ubogich, wielkich i małych, panów i sług, a nareszcie rządców i rządzonych?*

Jeszcze sobie podchlebiamy, że nasze sztuki i umiejętności dzisiejsze oddalą te barbarzyńskie czasy, tę epokę Nomadów i dzikich hordów błąkających się po świecie bez rządu i prawa. Ale

czy nie wid
miętności
wym grun
spółeczeńs
mawiają s
numentów
jeszcze n
n Jakóbina
my przyn
ich Karma
to Babouf
Adressie:
sztuki, by
Każdy Jak
Bracia pr
Mównicy
zya, wa
potrzeba
wdziwey
prawa Cz
Gadai
łości oney
chcieć pr
ściom; a
gdy czło
czyliż pr
wskich h
umf, nie
toż iak u
kiedy wła

czy nie widzieliśmy już otwarcie, że wszystkie umiejętności ludzkie są w oczach Sekty prawdziwym gruntem nieszczęśliwości i niewoli naszego społeczeństwa? I jeżeli nie dosyć jeszcze przemawiają skutki, jeżeli tak wiele najdroższych monumentów sztuki zburzonych w mgnieniu oka, jeszcze nas nie przekonywają o tym, co znaczą u Jakóbina owoce ludzkiego Geniusza; nie wierzymy przynajmniej żeby on gniewał się na swoich Karmaniolów za to, iż ich burzyli. Nie sam to Babœuf z dwiema kolegami odezwał się w Adressie: *Niech zginą, jeżeli potrzeba, wszystkie sztuki, byle nam pozostała rzeczywista równość.* Każdy Jakobin gnieździ w swym sercu, co jego Bracia prawodawcy poważyli się deklamować z Mównicy: *Na cóż przydadzą się wasze Gimnazya, wasze Akademie i wasze Biblioteki? Czy potrzeba tyle Nauk i tyle ksiąg dla iedney prawdziwey umiejętności? Niech ludzie znają prawa Człowieka, a dosyć im natym.*

Gadają nam wprawdzie aż nazbyt o wspaniałości onego Muzeum, gdzie Rewolucya zdała się chcieć przywrócić życie sztukom i umiejętnościom; ale wśród tego pompatycznego Muzeum gdy człowiek uważny zastanowi się na moment, czyliż przeięty mnóstwem złodziejskich i łotrowskich łupów bezwstydnie wystawionych na tryumf, nie będzie mógł odezwać się słusznie: *Otoż iak umieją natrzasać się z wyobrażenia wszelkiej własności, ci ludzie, którzy z takim przepy-*

chem owoce swego rabunku i wydzierstwa produkują przed światem! Złupiwszy i zburzywszy wszystko w swym kraju, poszli łupić spokojne Narody Sambry, Scheldy i Tybru. Tam podzielili się złotem zrabowanym dla siebie, a tu wystawiają na widok to, co wydarli dla swej Ojczyzny. W tej Świątyni sztuk równie umarła własność, iak w szkole onych Sektarzów, których żądaniem aby przeżyli Spółczeństwo.

Spytajmy daley, co znaczy one sławne Francuzkie Nacyonalne Lyceum ze swoim Geometrą *Laplace*, ze swoim Astronomem *Lalande*, ze swoim Weryfikatorem *Chenier*, ze swoim Komentatorem Zodyaku *Dupui*, ze swoim Historykiem *Gor Lametherie*, poświęcającemi całą swą umiejętność ku okazaniu że nie masz Boga? Oto uśmiewa się Sekta na głupie ich prace; bo zna, że i społeczeństwo, i własność, i sztuki, i wszystkie umiejętności muszą zagać pod Ateizmem. Ma ona zawsze na oku swe dalsze tajemnice, i po gląda z równym affektem na pracowitych Ateistów w Lyceach, iak na legiony Baboeufa i Droueta, wiedząc iż z Jakóbinów Ateistów, rodzą się Jakóbinowie Anarchiści. Dość na tym, że wszyscy gruntują się na iey zasadach, i wszyscy są Jakóbinami. Nic iey to nie wadzi, chociażby szkolni Ateistowie wzgardzili Jakóbińskim imieniem; bo nie imiona lecz zasady tworzą iey Zwolenników. Jedni z tych Zwolenników przestawiają na pierwszych konsekwencyach iey zasad, drudzy po-

stopnią aż do ostatnich, tamtych więc umieszcza w pierwszych stopniach, tym ostatnie tajemnice odkrywa, a wszystkiemi posługuje się w rozwijaniu swych planów.

W całej Rewolucyi Francuzkiej odmieniała Sekta role swoich Aktorów stosownie do ich stopniów, a zawsze do ostatniego celu kierowała rzeczy. Miała ona przeciwko Bogu swoich Intruzów, swoich Deistów, swoich Ateistów. Pierwsi zepsuli Ołtarze Katolickie, drudzy Kalwińskie, Luterskie i wszystkich Wyznań noszących imię Chrystyanizmu, ostatni żadnego Ołtarza nie zostawili w Narodzie.

Podobnie przeciw Monarchii miała Sekta swych Neckerystów, Fayettestów, Konstytucjonistów, Girondynów i Konwencyonalistów. Przypatrzmy się tu, iak umiała odmieniać i stopniować role dla osiągnięcia ostatniej Katastrofy, która była istotnym iey przedmiotem. Wyrzekł Syeyes imieniem Sekty, że umrze tyran, a ten tyran jest Ludwik XVI. Bierze go najprzód Necker i oddaje na dyskretyę Sprzysiężencom zdubeltowanego przez siebie Gminnego Stanu, który sobie prawodawstwo przywłaszczył. Lafayette i Bailly Konstytucyoniści odebrawszy go w tej sytuacji, nie zostawiają mu tylko pokruszone berło i suknię purpurową. Nauczyszy potym lud iak go ma przeprowadzać z Wersalu do Paryzkiego Ratusza, z Varenne do Thuilleries, tam go porzucają, otoczonego bandytami i łożniewskimi

mi pikami. Brissot ze swoiemi Girondynami postępując drogą otwartą przez Neckera i utorowaną przez Lafayette, dosyć byliby mieli dmuchać na Tron, a oni weni uderzają siekierą, i tym zamachem przerzucają Ludwika z Thuilleries aż do więzienia Temple. Zamtąd Robespierre, Pethion i Marat wyprowadzają go nakoniec pod Guillotynę. W tym całym paśmie buntów, rebelliów i zdradzieństw królobóycznych, widzimy rozmaitych Aktorów, a przecie wszyscy należą do tych samych Komplotów równości i wolności, wszyscy wyszli z łaskin tej samej Sekty, wszyscy są Jakobini.

Nawet i w spisku przeciw własności i społeczeństwu, te same znajdziemy zasady, te same stopniowania, te same role Zwolenników, tę samą stateczność Sekty zmierzającej do swego ostatniego celu. Sofistowie bezreligijni wszystkich klasów łupią Duchowieństwo; Sofistowie zazdrośnicy mieyskiego i wieyskiego stanu, odzierają Szlachtę; Sofistowie bandyci rabują Mieszczan, Kupców i wszystkich bogaczy; Sofistowie najeźdźnicy niosą w tryumfach łupy zrabowanych Narodów; Sofistowie nakoniec Ateiści zrywają ostatni węzeł ludzkiego społeczeństwa: chcą oni żeby ani Kościół, ani Szlachcic, ani Mieszczanin, ani Włościanin żadney nie posiadał własności. Na fundamencie równości, chcą żeby Ziemia do nikogo nie należała, iey zaś owoce do każdego człowieka. Na fundamencie wolności wy-

powiada Co
Królowi, B
każdemu m
ludzie? W

do którey
i tajemnic
Wolter, Ja
tacus Bawa

Już te
kich swoich
ciw Bogu,
czompospo
wi ludzkieg
pełniała sw
ków każde
sprzysięże
Sekta, i n
go straszn
Czytelnik,
aki, które
wszakże ka
rych-żal p
i niezapom
lenników
prześcian
czystszej
wienney
stawiamy
cyi, iż one
kleskami

powiada Condorcet posłuszeństwo Bogu, Brissot Królowi, Baboeuf Rzeczypospolitey, Urzędowi i każdemu rządowi. A z kąd wyszli ci wszyscy ludzie? Wszyscy z iedney Jakóbińskiej iaskini, do której zgromadzili się z Lyceów Sofistowskich i tajemniczych Łozów. Wszystkich Oycami są Wolter, Jan-Jakób, Wielebni Massonscy i Spartacus Bawarski.

Już tedy widzieliśmy iako Sekta we wszystkich swoich zbrodniarskich powodzeniach i przeciw Bogu, i przeciw Królom, i przeciw Rzeczompospolitym i przeciw wszelkiemu związkowi ludzkiego Spółczeństwa, bezprzestannie dopełniała swoich projektów, poruszając Zwolenników każdego stopnia, ku ostatniemu terminowi sprzysiężeńskich komplotów. Jeszcze nie doszła Sekta, i mamy nadzieję że nigdy nie dójdzie tego strasznego terminu. Ale niechay skalkuluie Czytelnik, ieżli potrafi, wszystkie zbrodnie i klęski, które iej świat winien do dziś dnia! Z nich wszakże każe mu rozum przeglądać one o których taż piekielna Sekta ieszcze daley przemysła, i niezapominać owej groźney przestrogi iej Zwolenników: że *Rewolucya Francuzka iest tylko przestąncem Rewolucyi daleko większey, uroczystszey i iuż ostatniey*. Dla wmówienia zbawienney ostrożności w Narody, ieszcze im wystawimy w ostatnim charakterze teyże Rewolucyi, iż one wszystkie bez wyjątku temi samemi klęskami których doznała Francya, zagrożone

została. Powiedziała Sekta w swych tajemnicach, i tysiąc razy powtórzyła publicznie, że iey projekt nie klubi się do jednego ludu, ale rozciąga się na wszystkie kraje i całe plemię ludzkie. Zapytamy więc jeszcze iey dzieiów, a obaczemy, czyli te zgadzały się z Kodexem względem rozciągłości i upowszechnienia iey konspiracyj.

ROZDZIAŁ XIII.

Powszechność successów Sekty wytłomaczona przez upowszechnienie iey konplotów.

Ze wszystkich fenomenów Francuzkiej Rewolucyi jest razem i naydziwniejszą i naywidoczniejszą ona prędkość zdobyczy, które ją nagle i nadspodzianie przerobiły na Rewolucyą tak wielkiej części Europy, a tym samym zagroziły świat cały iey wybuchami. Przypomniemy ieno sobie, z jaką to niepojętą łatwością Armie tych Braci Karmaniolów i Sans-Culotów stawiały troykolorowe Sztandary i zasadzały drzewa swojej Anarchicznej wolności i równości to w Sabaudyi, to w Belgium to w Holandyi, to nad brzegami Renu, to w Szwajcaryi, to za Alpami, za Piemontem, za Medyolanem i w Rzymie i za Rzymem. Wtłómaczeniu tych fatalnych successów nie pozwala rzetelność Historyi rządzić się przesądami. Myśl

przypisowa
iemnicom S
że nieiaka
Rewolucya
i charakte
i zapalaia
marsowym
rym zapala

Przyzi
czną część
nikom god
byli lepsze
czytać za ch
gatunku,
tom Arm
czerwone
zotę sum
Jakobinów
wi Naddzia
Monarchów
w niezmi
kiej Rewo
leko część
owoce Ma
czelników
szaiący r
dnieyszyc
lismy hor
dnym dn
świetnie

przypisowania wszystkiego hytrości, siłom i tajemnicom Sekty, nie wstrzyma mię od wyznania, że nieiaką część swoich zwycięstw winna jest Rewolucya Francuzka geniuszowi, waleczności i charakterowi ludu chciwego sławy wojenney, i zapalającego się dzisiaj tym samym duchem marsowym w imie swey fałszywey wolności, którym zapalał się niegdy w interessach Monarchii.

Przyznaję ieszcze, że Rewolucya winna znaczną część swoich tryumfów niektórym Naczelnikom godnym przez swą odwagę i talenta, aby byli lepszej sprawie służyli. Jeżeli można poczytać za chlubę brawury okazane w wojnie tego gatunku, zostawmy i Żołnierzom i Komendantom Armii rewolucyjney ich laury oplecione koło czerwoney czapki. Zostawmy im i chlubę i zgryzotę sumienia że iey nabyli czyniąc dla podłych Jakobinów i tyranów Pentarchów, co ich enotliwi Naddziadowie czynili dla nychwalebniejszych Monarchów. Tym czasem, aż nazbyt pewna że w niezmierney rozciągłości wojennych Francuzkiej Rewolucyi Sukcessów, trafiaamy większą daleko część, którey niepodobna rachować między owoce Marsowey waleczności. Widzieliśmy Naczelników bez doświadczenia i zdatności, mieszaiący rozumy i plany Bohatyrów naydokładniejszych w swoiey sztuce woyskowej. Widzieliśmy hordy Karmaniolów, wojowników w iednym dniu utworzonych, w chodzących znayświecniejszym tryumfem do Prowincyów, gdzie

wszystka waleczność i tressowność Woysk Austriackich, Węgierskich i Pruskich od tylu lat ćwiczonych do robienia bronią i wychowanych w Obozach pod wielkimi Wodzami, stała się nadaremna. Pomimo sztukę Vaubanów i Cohornów otwierały się Cytadele na samo zoczenie tych nowych wojowników; a gdy przymuszeni zostali użyć czasami broni, tedy iedno zwycięstwo, a nawet i przegrana, poddawała im okolice, które byłyby kosztowały dwadzieścia bataliów i długie Kampanie Marleboroughom i Turenniusom. Nowym jakimśś cudem, ludy zwyciężone poglądają na Jakobińskich bohaterów niby na swoich braci, i ich legiony wzrastają tam, gdzie każde insze nieprzyjacielskie Woysko byłoby zniweczało. Narzucają oni naytwardsze iarzmo; uciemiężenia, spustoszenia, świętokractwa, gwałty Boskich i ludzkich praw cechują wszędzie barbarzyńskie ich marsze; a przecie ich przyimują z okrzykami i entuzjazmem tłumy, o których można było powiedzieć, że wychodziły na powitanie swych Zbawców. Były to cuda, których tłumaczenia na próżno szukałaby Historia w widzialnych Armjach Jakobińskich. Ażebyśmy odkryli ich tajemnicę, powiedzmy śmiało, że Sekta z komplotami i legionami sekretnych Emissaryuszów swoich wszędzie poprzedza Armie i pionierzy Francuzkich Sans-Culotów. Pierwey ona nakazywała Marsze opinii, niżeli Generałom. Jej środki były gotowe, i zdraycy już czekali w For-

w Fortecach
Takich zdra
mie, a naw
psuli plany
przyjaźni.
korrespon
pagandysto
ty Zagranic
lucyiny ko
dy Naród be
wnego wiek
któreż jest ta
aby nie był
storią bądź
postolów i
było zniew
prawdziwe
cofniymy s
tuzka zaczę
wać.

Wiemy
Rewolucyi z
i równości c
dowego tyc
du Paryzkie
drugi. Areo
adressowan
sońskich roz
nifestu w im
Loze, ażeby
Tom IV

w Fortecach na otwarcie Bram dla swych braci. Takich zdrayców pełne były nieprzyjacielskie Armie, a nawet Rady i Ministerya Xiążąt, którzy psuli plany swoich Monarchów dla Jakóbińskiej przyiaźni. Iey podziemne kluby i Łoże, iey korrespondujące towarzystwa, iey Zurnały i Propagandystowie już były bardzo dobrze usposobiły Zagraniczne Narody i utorowały drogę rewolucyinyim korpusom. Przyidzie czas, gdzie każdy Naród będzie miał własną Historią tego sławnego wieku. A biorąc nawet dzisieyszą datę, któreż jest tak szczęśliwe z Państw Europeyskich, aby nie było przymuszone wciągnąć do tej Historii bądź zdradę, której padło ofiarą, bądź Apostołów i Missyonarzów Sektarskich, których było zniewolone ukarać? Dla przypatrzenia się prawdziwemu źródłu tych mniemanych cudów, cofniemy się do epoki, gdzie Rewolucya Francuzka zaczęła się dopiero niby z iayka wykluwać.

Wiemy, że w pierwszych dniach rzeczony Rewolucyi zgromadzili się Zelantowie wolności i równości do Massońskich Łożów. Z centru rządowego tych Łożów, to jest z *Wielkiego Wschodu* Paryzkiego, który znaczył pod ów czas niby drugi Areopag Weishaupta, wyszedł Manifest adressowany do wszystkich w ogół Łożów Massońskich rozłożonych w Europie. Mocą tego Manifestu w imieniu braterstwa wezwane wszystkie Łoże, ażeby się *zkonfederowały i połączyły swo*

usiłowania ku popieraniu Rewolucyi, ażeby dla niej wszędzie robili partyzantów, przyjaciół; protektorów; ażeby rozszerzali iey płomień, podsycaли ducha, wzniecali gorliwość i zapal we wszystkich krajach, i przez wszystkie sposoby które mają w swej mocy. Ten Manifest nie podpada najmniejszej wątpliwości. Został on przesłany nawet do Anglii; gdzie nie bardzo wiele dokazał. Chodził po wszystkich inszych krajach, i dostał się jeden iego exemplarz aż do rąk Cesarza Józefa II. z podpisem *Philippe d'Orleans*. (a).

Nigdy Edykt Monarchy nie mógł być skuteczniejszy nad pomieniony Manifest. Od momentu iak tylko doszedł Łożów, zaraz Żurnalistowie Sektarscy rzucili się do najwyższego uwielbiania Rewolucyi i panegyryzowania powabnych iey zasadów. Wszyscy pisarze poszli za Żurnalistami. W Holandyi *Paulus* publikuje swoje traktaty o *Równości*; w Anglii *Thom. Payne* swoje *Prawa Człowieka*; w Niemczech *Campe* swego *Obywatela Francuza*. Włochy mają *Brata Gosani*; wszystkie zgola Narody mają patronów i wielbicielów panującego ludu. Te buntownicze dzieła w raz z tysiącami tegoż rodzaju brochurów rozrzucone między pospólstwo dochodziły aż do wieśniaczych chatów. Tu dopiero ogólne środki Sekty. Ludzie pogardzający się opinii lub błędu publicznego, śmieją się z takich środ-

(a) *Adis important d'Hoffman t. 1. Sect. 19.*

ków, lecz główni sprysiężenicy znają się na ich skutku. Imię *Obywatela Frzancuzkiego* stało się dla nich od tych czas najwyższym tytułem ludzkiego uszlachcenia. Tym tytułem wynadgrodzony przez nich *Thom. Payne, Compe, Cramer*, i wszyscy którzy wydystyngwowali się w sztuce buntowniczych gryzmołów. Wzywają oni z samego, środka Niemiec i opłacają dosyć podłych pisarków, ale wielkich fanatyków Illuminackich, nazwanych *Nimis, Dorsch, i Blau*, ażeby pod ich okiem układali w Paryżu pismo peryodyczne, przeznaczone do przeniesienia na drugą stronę Renu całego entuzjazmu ich Rewolucyi. Otaczają się nad to mnóstwem Zwolenników *Weishaupta*, między którymi przodkowali *Leuchsenring, Robman i Hoffman* ściągnięci do Paryża na układanie zdradzieckich planów ku zagarnięciu Prowincyów, gdzie insi ich Bracia podbiiiali opinią. Tak dobrze znali się Jakóbini na skutkach, które ta opinia utwarzała w ludach, że dla niej opanowania przez swoich propagandystów, Żurnalistów i rozmaitych pisarzy, w pierwszym zaraz roku swych inkursyów wyszafowali trzydzieści *millionów* ze Skarbu publicznego; a później *dwadzieścia i jeden million* kosztowały środki użyte do załatwienia marszów rewolucyjnym ich legionom (*).

(*) Względem pierwszych trzydziestu *millionów* zapewnia nas *Pamiętnik Dumourera*. Co do *dwudziestu i jednego milliona* wyexpensowanych później na wspo-

Pójdźmyż już za temi legionami i kombinujemy ich marsze z krokami Sekty działającej przez swoich propagandystów, i dobrze opłacanych Apostołów. Pójdźmy za nimi do Niemiec, do Belgium, do Holandyi, Hiszpanii, i wszystkich krajów przez nie zdobytych; tam obaczemy, czyli Rewolucya nie więcej winna podziemnym Armiom Sekty wojującym umysły, niżeli legionom Karmaniolskich bohaterów.

Jeden z tych bohaterów, którego więcej nad innych nadymały sukcessa, a który najmniej miał do nich prawa, iako człowiek i bez odwagi i bez talentów właściwym wielkim Wodzom, Generał *Custine* w pierwszej kampanii rewolucyjnej zadziwił Europę nadspodzianem prędkim zdobyciem Spiry, Worms, a mianowicie Moguncyi. Ale niech ieno pozna Europa, gdzie te wszystkie tryumfy przygotowane zostały, wnet podziwienie odmieni się w gniew przeciw zdradzieckiemu klubowi Zwolenników Weishaupta.

Condorcet, Bonneville i Fauchet, podzielili na Departamenta korespondencyą swoich propagandystów. W Strasburgu było centrum łączące Braci Francuzkich z Braciami Niemieckimi. Z tamtej strony Renu i w samym Strasburgu dystygnowali się Naczelnicy Łożów Illuminackich *Stamm* i ów *Herman* przezwany po Sektarsku

mnioną imprezę, tę okoliczność wyiawił jeden z onych Deputowanych których Pentarchowie dekretowali na Deportacyą.

Hydrophil
sprawiedliw
wie iak ie
granicą tr
macyi i S
Syndyn
nonik So
Weiskaup
son iego
liusz, Kan
sor w Wo
porozumie
na którym
miasta.
chenmay
Benzel,
ster, H
kartę im
dla tego,
Od da
tarze nad
guncyi,
gotowani
lucyi, ta
przez po
cie gdy
Adjutan
pondenc

(b) Jd. S.

Hyrophile, gdy tym czasem Alsacya daie mu sprawiedliwszym tytułem imię *Guillotyniarz* równie iak iego Bratu Illuminatowi *Dietrich*. Za granicą trzymali korespondencyą na imię Wormacyi i Spiry, Minister Kalwiński *Endemann*, Syndyn *Peterson* czyli *Belisar* Illuminacki, Kanonik *Schweickhard* albo *Cyrillus Alexandryisk* *Weiskaupt*, *Koeller* iego *Zenon* z *Tharsu*, *Janson* iego *Lucius* z *Apulei*, *Hüllen* iego *Virgiliusz*, Kanonik *Wincklemann* i *Böhmer* Professor w Worms. Ci Zwolennicy byli w zupełnym porozumieniu z klubem Mogunckim, to jest z tym, na którym szczególniej polegała obrona tego miasta. Składali go zaś pod ten czas Bracia *Eichenmayer* Pułkownik Inżynierów, *Mettérnich*, *Benzel*, *Kolborn*, *Vedekind*, *Blau*, *Hauser*, *Forster*, *Haupt* i *Nimis*. Niechdący zaczerniamy kartę imionami tak brzydkich zdrayców, iedynie dla tego, że Historia potrzebuie dowodów (b).

Od dawnego czasu pracowali ci wszyscy Sektarze nad sposobami poddania Jakobinom Moguncyi, i całego brzegu Reńskiego; nad przygotowaniem Mieszczan i Włóścianów do Rewolucyi, tak przez nieustanne iey uwielbianie, iak przez podżegania swoich Apostołów. W momencie gdy *Custine* rozpoczął swą kampanią, iego Adjutant i razem Historyk, wytyka iego korespondencyą z Bratem *Stamm* sławnym Illumina-

(b) *Jd. Sect. 15.*

tem Strasburskim. Wnet potym przybywa Deputacya przedniejszych Braci tegoż plemienia, wzywająca Generała Custine do zajęcia kraju, zapewniając, iż dopełni życzeń większej części mieszkańców. Przydają nawet, że jeżeliby miał być troskliwy o środki do przełamania pozornych trudności, tedy potrafią mu zaręczyć, iż oni i ich przyjaciele są dosyć mocni, aby mu przyrzekli ich uprzątnienie; iż są Instrumentami licznego towarzystwa, w imię którego obiecują mu całe swe poświęcenie i pełność gorliwości w przykładaniu się do jego sukcesów (c) Na czele tej Deputacyi produkowali się szczególney Böhmer i Stamm i stali się pierwszemi konfidentami Generała. Wsparci pomocą reszty Deputowanych ci Bracia konfidenci, kierują wszystkie poruszenia Armii Karmaniolów; wprowadzają ją do Worms, i chcą pociągnąć do Moguncyi. Custine lęka się tak nadzwyczajney imprezy; lecz oni nalegają i rezolwują go nakoniec, że stawia z woyskiem w oczach tego Niemieckiego Przedmurza. Na sam widok Mogunckich fortyfikacyow cała boiaźń odradza się w Custine; ale Bracia Deputowani dodają mu serca i dyktują, aby wezwał do poddania Generała Gimmnich. Odpowiedź którą odebrał, kazała mu myśleć o retyradzie przed rozpoczęciem ataku; gdy tym czasem nocy następującej list odebrany

(c) *Memoires de Custine*, t. 1. pages 46. & 47.

od Braci Mogunckich odmienia iego obawy w nadspodzianą nadzieję. Był on adressowany do Illuminata *Böhmer*, i donosił mu, że Brat Korrespondent posiadający zaufanie Komendanta *jest* zdecydowany użyć wszystkich sposobów do wyper- swadowania mu niepodobienstwa obrony Pałacu; że insi Bracia już przerobili *Mieszczan*, i że do- syć będzie przydać nowe pogrozki do pierwszego wezwania. Wierny takiemu poruszeniu *Custine*, przybiera tony Zwycięzcy gotującego się do ge- neralnego ataku, mającego wystawić Mogun- cya na rabunek i wszystkie dzikości rozbrykane- go żołnierstwa. Brat korrespondent, to jest ów *Eichenmayer* Pułkownik posiadający zaufanie Ko- mendanta, wraz z Baronem *de Stein* Posłańcem Pruskim łączą swe zdania, ku okazaniu w Ra- dzie wojennej niepodobienstwa oparcia się nie- przyjacielowi który nie miał nawet sposobu atta- kowania, i który był szczerze zdecydowany ucie- kać za najmniejszym odporem. Insi Bracia na- pełniają całe miasto alarmem. Nic nie pomogły remonstracye i gniewy walecznego wodza *Andu- jar* mającego pod sobą tysiąc sto Austryaków; Kapitulacya podpisana została. *Custine* z Armią osiemnastu tysięcy bez żadnych dział służących do oblężenia: *Custine* drżący od strachu, i po- wątpiwający czyli nagła ucieczka wystarczy do zastonienia iego retyrady; w trzech dniach, bez żadnego wystrzału, stał się panem Fortyfika- cyj, których sam widok zachwycał iego du-

sze. Tak zdobywają się miasta w których Sekta panuje (d).

Niechay Czytelnik za Custinem i inszemi Naczelnikami Woysk Rewolucyinych przejdzie się do Frankfortu; znajdzie przy tym mieście Xięstwo *Isenburg*, tam obaczy, iak Sekta respektuje swych Zwolenników. W około tego Xięstwa wszystko zrabowane przez Karmaniołów; lecz w Isenburgu wielki Illuminat *Pitsch* prezyduje nad Klubem Braci, a z tego Klubu wychodzą wszystkie Instrukcye których potrzebuia kolumny Jakobińskie do kierunku swych marszów; Isenburg staie się więc Świątynią którą szanują łotry, i żaden z nich nie śmie iey profanować. Ale skoro tylko Klub przeniosł się do kąd inąd ze swoim *Pitschem*, zaraz odmieniły się rzeczy, zaraz *Isenburg* złupiony i spustoszony przez rewolucyinych Junaków.

Powodzenia Armii bywają niestateczne; tak i Karmaniołów wyparowano z Moguncyi; nie to jednak nie zamieszało braterskiey przysiężeńców iedności, nowe przysługi Sekty gotuią nowe dla rewolucyonistów tryumfy. Owi Illuminaci tak wierni Custinowi, iedni po krótkim woiażu wracają do Moguncyi, drudzy grzecznie przywitani w Paryżu, kombinują wraz z Pentarchami środki odzyskania Miasta, którego szance

(d) Id. t. 1. p. 92. & Suite. *Voy. de plus l'Histoire de la Revolution par Fantin — Desodords, Citoyen François, t. 1. liv. 2. Nro. 24. &c.*

zdawaia się
lucyiny
z zadumie
ko co Bra
Renu, wr
grabieży
lita Cisre
Departam
trzeba był
ternich, B
trzeba ich
kabały sw
tarchowie
łach swy
dostał si
Fryburgi
borcy R
wrów. R
go Cisre
swoich z
Do kompa
Konsyliar
nat Kemp
sor Gerh
rad. Zel
zają się r
Brizen,
Perukarz

(e) Mem.

zdawała się odtąd niedostępną wszystkim rewolucyjnym Custinom. Tym czasem dowiaduje się z zadumieniem Europa, że i Moguncya i wszystko co Bracia Sans-kulotowie utracili z tej strony Renu, wróciło się pod władzę Jakobinów. Z tej grabieży uformowała się najprzód Rzeczpospolita *Cisreńska*, a w krótkce potem przerobiona na Departament Rzeczypospolitey Paryzkiej. Ale trzeba było pamiętać o Zwolennikach Sekty *Metternich, Böhmer, Hoffmann, Dorsch i Hebmann*, trzeba ich było wynagrodzić, że okazali przez kabały swoich Illuminackich Łożów, czego Pentarchowie nie mogli nigdy spodziewać się po siłach swych bohaterów. Otóż *Metternichowi* dostał się urząd Komissarza Dyrektoryalnego nad Fryburgiem, *Hoffmannowi* tytuł generalnego Póborcy Reńskiego z pensją piędziesiąt tysięcy liwów. *Rebmännowi* godność pierwszego Sędziego Cisreńskiego, inși insze proporcjonalne do swoich zdrayczych zasług uzyskali nadgrody. Do kompanii tych zdrayców należeli ieszcze: Konsyliarz tajny Elektora Kolońskiego Illuminat *Kempis* wraz z Bracmi swojej Łoży, Profesor *Gerhard*, Adwokat *Watterfal*, Artysta *Konrad*. Żeby zaś znał świat przeziakich ludzi trwożą się rewolucye, przydaymy ieszcze Krawca *Brizen*, Mydlarza *Teissen*, Korzennika *Flügel*, Perukarza *Broches* i Karczmarza *Rodius* (e).

(e) *Mem. sur. Mayence.*

Nowe komploty Sekty rozwijaia się w Niem-
 czech. Wpada Dumourier, odnosi tryumf z bo-
 hatyra spokojnie stojącego w Verdun i pędzi się
 na zagarnienie Prowincyów Belgickich. Zostaw-
 my w naygłębszych przepaściach machinacye,
 które mu dały więcey czasu do zgromadzenia ie-
 go rozproszonych Regimentów, a niżeli potrze-
 bowala zwycięzka Armia Pruska do stawienia się
 pod murami Paryża i uwolnienia Ludwika XVI.
 Strzeżmy się mianowicie łączyć Pannującego pod
 ów czas Xiążęcia Brunswickiego ze Zwolennikami
 Weishaupta, bo wiemy że ich nie cierpiał. Zna-
 my też dobrze, że Fryderyk Wilhelm II. umiał
 okazać próbami swej waleczności, iż lubo stał
 się igrzyskiem Muminatów Theozofów, w woy-
 nie jednak przeciwko Jakobinom toczoney, był
 szczery i rzetelny. — Ale rady subordynują się
 radom, i zbawcze ustępują zdrayczym. *Bischofs-
 Werder* dowodzi w Berlinie; *Luchesini* ma swo-
 ie porozumienia; Sektarze zasiadają w Dykaste-
 ryach; nie darmo powiedział Weishaupt, że ie-
 go Bractwo moonieysze z Dykasteryami, niżeli
 z samym Xiążęciem. Zostawiwszy czasowi roz-
 wiazanie tej wielkiej gadki cofającej się Armii
 Pruskiej w momencie gdzie świat wyglądał no-
 winy o iey ostatecznych tryumfach, zerwiemy
 przynajmniey część zasłony którą pokrywała
 Dumouriera zagarniającego Belgickie Prowincye,
 i powiedzmy otwartą prawdę, że laury tego boha-
 tyra należały sekcje. Daleko więcey okazali

Bracia sprzys-
 niżeli iego A-
 Belgickie ra-
 boiowska za

Miała S-
 iaki *Vander*
 kretów. V-
 zowali Bra-
 cuzką reko-
 których L-
 Zgromadzer-
 nienia tegoż
 ści rewoluc-
 w Londynie
 missariusz
 tam insze
 d'Autun,
 zrewoltow-
 fidentów
 lecz oni do-
 fidentami v-
 jest tajem-
 czyli Belg-
 woiennyc-
 nie myśli-
 kiej Rew-
 zów, któr-
 wi, iż iec-
 przywilei-
 tem ia t

Bracia sprzysiężnicy w tej sławnej kampanii, niżeli jego Armie; i można przydać, że kraje Belgickie raczy w Londynie niżeli na placu po-bojowiska zawoiowane zostały.

Miała Sekta swoje Łoże w Brabantcyi, i nie iaki *Vander Noot* należało do wszystkich iey Sekretów. Wiedział on pod jaką postacią prezentowali Bracia Brabantczykom Rewolucyą Francuzką rekomendując ją ludowi. Wiedział i z których Łożów wyszły adresa zapraszające Zgromadzenie prawodawców Paryzkich do zagarnienia tegoż ludu w possessyą równości i wolności rewolucyney. Bawił na ten czas *Vander Noot* w Londynie pod imieniem *Gobelscroix*. Jako Emisariusz Parysko-Jakobińskiego klubu układał tam insze plany z Braćmi *Chauvelin*, *Perigord d'Autun*, *Noel*, *Bomet* i ośmiu inszemi w celu zrewoltowania Anglii. Miał *Vander Noot* konfidentów w Londynie na których się nie znał, lecz oni dobrze znali się na nim. Przed temi konfidentami wysliznął mu się sekret, którego o to jest tajemnica: Większa część Brabantczyków czyli Belgów w swoich zakłóceniach, a nawet i wojennych utarczkach z Józefem II. bynajmniej nie myśliła o poddaniu się pod iarżmo Francuzkiej Rewolucyi, ale Sekta miała swych partyzantów, którzy nie przestawali remonstrować ludowi, iż iedynym środkiem do odzyskania swych przywilejów, było łączyć się z Francuzami. „Znałem ja te dyspozycye, mówi *Vander Noot* do

„konfidentów. Ledwo powzieliśmy wiadomość
 „o tym, co działo się między Xiążęciem Brun-
 „swickim i Dumourierem, pisaliśmy zaraz do Pa-
 „ryża i do Armii. Przywiózł nam Kuryer pro-
 „jekt kampanii i kopię Manifestu który miał pu-
 „blikować Dumourier wkraczając w Niderlandy.
 „Obaczywszy ten Manifest ułożony podług pla-
 „nu Custina wchodzącego do Niemiec, dostrze-
 „głem iż zrobi próżnemi wszystkie nasze usiło-
 „wania, i nie posłuży tylko do zkonfederowania
 „Belgów przeciwko Francyi; przeciwnie zaś by-
 „łem przekonany, że gdyby mnie posłuchano,
 „jako znającego dyspozycye tego ludu, tedy o-
 „panowanie Brabancyi miałoby najszcześniejszy
 „skutek. Wezwany więc przez Chauvelina i
 „Noel, ułożyłem i przesłałem jak najszybsz-
 „niey do Paryża tak plan, którego miano się
 „trzymać, jak manifest który miano publikować
 „stosownie do moich wiadomości w lokalnych i
 „doświadczenia. Zostało to zaraz przyjęte, i
 „Dumourier nie odmienił ani jednego słowa w
 „Manifestie przezemnie napisanym. Lud uży-
 „skany przez naszych Agentów i przez Manifest,
 „przywitał nas z affektem i Flandrya zagarnioną
 „została. ”

Pewno tu nie będzie domagał się Czytelnik,
 „ażeby mu imiona konfidentów, przed którymi
 „wygadany ten sekret wymienione zostały, ale
 „mogę zaręczyć, mówi nasz Autor, że ten sekret
 „dostał się do Ministrów, którym podyktowała

rostronosc
 ników na oku
 nu.

Po zaga
 zawoiowanie
 Europa, wid
 ochoty otwie
 com; ale też
 Se. tarskich i
 poiętych try
 miał Weisha
 (f) Doświadc
 fakiow bun
 ła ich nadzi
 ią Anglicy w
 ności tej R
 tki; ale pro
 wolności Ob
 petyt do Jak
 zawitaia Bra
 Amsterdamu,
 Handel, utra
 rzedzie Moc
 cą pod iazm
 to nie szko
 do niego te
 broncy prad
 oswioley ret
 ciobroncy A
 (f) Ecrits Ori

roztropność mieć *Vander Noot* i jego Wspólników na oku, dopoki nie wynieśli się z Londynu.

Po zagarnieniu krajów Belgickich nastąpiło zawoiowanie Holandyi. Tu znowu zdumiewa się Europa, widząc tyle potężnych Fortec z własney ochoty otwierających się Karmaniolskim Zwycięzcom; ale też i tu znowu trzeba zagłębić się do Sekretarskich iaskinów dla rozwiązania gadki niepojętych tryumfów. Wiemy że od roku 1781. miał Weishaupt swoich Apostołów w Holandyi (f) Doświadczył już i Stadhuder ich wpływu do fakciów buntów; Rewolucya Francuzka ożywiła ich nadzieie i podwoiła czynność. Poświęcają Anglicy wszystkie swe siły na utrzymanie wolności tej Rzeczypospolitey dawniey ich Aliantki; ale próżne zapędy — Niechce Holandya wolności Obywatelskiey, ciągnie ją gwałtem apetyt do Jakobińskiej. — Będzie ją miała — Gdy zawitaia Bracia Paryscy ze swemi prawami do Amsterdamu, pochłonaiey bogactwa, zgubi swój Handel, utraci Kolonie, pozbędzie znaczenia w rządzie Mocarstw i stanie się pierwszą niewolnicą pod iarzmem Jakobińskich Pentarchów — Nic to nie szkodzi — Niech przybywa *Pischegru*, do niego tęskni i wyciąga ręce Holandya; a Obroncy prawni wolności niech przemyślą o swoiey retyradzie. Jakoż nie mieli czego czekać ci obrońcy Anglicy, przekonawszy się iż kraj któ-

(f) *Ecrits Orig. rapport de Philon.*

ry chcieli ratować od upadku, pełen zasadzek i konspiracyj przeciw nim wymierzonych na fawor rewolucyi. W samym Amszterdamie miała Sekta aż do czterdziestu klubów, a każdy z nich liczył około dwóch set rewolucjonistów. Z wybranych tego Bractwa uformował się wydział centralny utrzymujący Biuro korespondencyj tak z krajowemi jak zagranicznymi sprzysiężeniami. Nad to jeszcze, właśnie nakształt Areopagu Weishauptowego znajdowała się tam wyższa Rada złożona z Naczelników, których rezolucye dosięgały wszystkich subordynowanych Łożów. Osoby przywiązane do publicznego dobra zaczęły w tych klubach grać rolę bracką dla wyśledzenia komplotów; lecz Skrutatorowie Weishaupta poznali się wnet na Emissaryuszach Rządowych, i skończyło się na tym, że im odżartowała Sekta, bawiąc ich samemi tylko czczeni igrzyskami Ceremoniów Łożowych.

Leyda miała swych Deputowanych przy Centralnym klubie. Jey kluby i Bracia byli w proporcya ludności licznieyszy i zuchwalsi fakcyonarze, niżeli w Amszterdamie. Zaś Zwolennicy klubów *Utrechtu* przesadzali i pierwszych i drugich w geniuszu rewolucyiny. Bacznosc Rządu i bliskość Armii rozegnała ich kluby; lecz Naczelnicy przeniosłszy się do Wiejskich Domów, wspierali deliberacyami swoimi Amsterdamskich Areopagitów. *Roterдам* grał rolę Neutralności; lecz jego Neutralność była prawdzi-

wym Jakobi
wolucyineg
reux odby
den, ledwo
telów opi
sarz *Aigla*
ktoby nie
mi (g).

Dla kie
kich Braci r
utrzymywa
damie sweg
Kommissar
Aiglam.
wszystkich
dania swe
razem Ge
nać, niepo
sprzysiężen
zaś dwaj z
rzeczonem
w tymże A
szterdamie
Arsenałów
brać bron
ten mome
stratu, te
mistrza.

(g) *Extrait*
lande pe

wym Jakóbinizmem wyglądającym momentu do rewolucyjnego wybuchu. Pastor i Zwolennik *Mareux* odbywający funkcją propagandy w *Near-den*, ledwo tam rachował czwartą część Obywatelów opierających się jego Missyi. A Komisarz *Aiglam* nie chciał nikogo cierpieć w *Harlem* ktoby nie trzymał z klubistami Amsterdamskimi (g).

Dla kierowania ruchu tych fakcyów i wszystkich Braci rozmnożonych w Miastach Holandyi, utrzymywali Bracia Jakóbinie Paryzcy w Amsterdamie swego Ministra Sekretnego *Malabar*, zaś Kommissarzami mianowali Braci *Larcheneque* i *Aiglam*. Pierwszy iako posiadający zaufanie wszystkich fakcyonistów gotujących się do poddania swej Ojczyzny pod iarżmo Jakobińskie, i razem Generała *Pichegru* który ią miał zagarnąć, nie pokazywał się tylko w samym Areopagu sprzysiężenców, i tam dyktował rezolucye. Insi zaś dway znaczyli niby Kuryerów odnoszących rzeczonemu Generałowi rezolucye decydowane w tymże Areopagu. *Aiglam* był nadto i w Amsterdamie i w Harlem Intendentem podziemnych Arsenatów, z których wszyscy spiskowi mieli brać broń w umówionym momencie. Jeżeli na ten moment byłaby potrzebna protekcyja Magistratu, tedy mieli po sobie Brata *Dodelle* Burmistrza. Na fundusz rewolucyjnych wydatków

(g) *Extrait d'un Mémoire Secret sur l'état de la Hollande peu de Mois avant l'invasion.*

mieli w Domach Handlowych *Texiera*, *Kudera* i *Rotereau* komptory, a przytym skarby i cały zapas rewolucyjny *Zyda Spartasa*. Pomiedzy klubistami dystyngwowali sie Bracia *Gulcher* i *Lapeau*, rownie jak miedzy zbroiownikami *Latour* i *P...* Jeszcze brakowalo sprzysiezencom onych entuzyastow przyiemnych motlochowi, ktorzy umieia gadać doiego gustu — Wnet znalezi sie w Amsterdamie Oratorowie tak dobrzy jak w Moguncyi i samym Paryżu: Bracia *Termache*, *Lekain*, *Multner*, *Schneider* i wielu innych poswiecili sie na takich Szarlatanów Kalkulując ich siły, można było rachować najmniej czterdzieści tysięcy ludzi gotowych do marszu naprzeciw Armii Karmaniolów, w intencji wzięcia miedzy dwa ognie Armii Aliantów (Anglików) wraz z Reymentarzami Holenderskimi, które pozostały wierne Konstytucyi i Naczelnikowi swojemu. Już im na niczym nie zbywało, tylko na Generale sposobnym do kierowania marsowych ich obrotów; lecz i tego wnet przystawili Bracia Paryscy w osobie Generała *Eustache* — Ta konspiracyja tak dobrze ułożona, nadspodziewanie przez Xiążęcia d'York i Ministra Angielskiego pomieszana została. Właśni ich Agenci odkryli sprzysiężenie Holenderskiemu Rządowi. *Malabar* Minister Paryzkich Jakobinów, *Latour*, *Flezine* z trzydziestu innymi Bracmi, i *Eustache* Generał, wzięci są do aresztu. Zaczeli oddychać cnotliwi obywatele, sądząc się

się iakoby iu
Ale krótka u
rosta Sekta
Wyszła uro
zująca scha
bądź prete
ktarze dufa
przeciw Pro
do broni, i
niżli klubów
Angielski K
bezpieczeńst
go niedopus
tu, iż prze
kwirowała
pretextem
syc trefnie
wygnania w
Miastach, p
wchodzić d
stadt, Breda
z taką łatw
Francuzkie
tytułu do
mo co, C
swoicy kar
obaczyłem
ciot do bic

(h) Idem.
Tom IV

się iakoby już wydartemi z Jakobińskich pazurów. Ale krótka uciecha i omylna nadzieia! Nazbyt urosła Sekta, żeby ją można było przytłumić. Wyszła uroczysta Proklamacya Rządowa, zakazująca schadzków klubowych, pod jakimkolwiek bądź pretekstem odbywaćby ie chciano; Bracia Sektarze dufający w swe siły, wydali Proklamacyą przeciw Proklamacyi, wzywając swych Kollegów do broni, i protestując się raczy życie odważyć, niżli klubów odstąpić. Na próżno domagał się Angielski Komendant, ażeby Aresztowanych dla bezpieczeństwa oddano w jego ręce; nie tylko tego niedopuszcila Sekta, ale też tyle miała kredytu, iż przez Ministra zjednoczonych Stanów rekwirowała uwolnienia Generała *Eustache*, pod pretekstem iakoby był Amerykanin. Inszych dosyć trefnie osądzono; bo im naznaczano miejsce wygnania właśnie w tych samych forpocztowych Miastach, przez które Armia Jakobińska miała wchodzić do kraju. Nimeg, Utrecht, Wilhelmstadt, Breda, Gorkum, Bergopzoom i Amsterdam z taką łatwością iak Moguncya wpadły w ręce Francuzkie. Jeżeli Pichegru nie miał innego tytułu do Marsowych laurów, tedy mógł to samo co Custine i Dumourier powiedzieć o tey swoiey kampanii: *Veni, vidi, vici*, przybyłem, obaczyłem i zwyciężyłem; bo zamiast nieprzyjaciół do bicia znalazłem braci do uciekania (h).

(h) *Idem.*

Tom IV.

Inakazy rodzaj środków posłużył Sekcie do tryumfów w Hiszpanii. Waleczny *Ricardo* przypomniał Kastylicykom dawne ich męstwo, i pogroził Jakobinom, że będzie traktował ich niewolników, iak oni Emigrantów Francuzkich znajdujących się w Hiszpanii; tym czasem *Aqua tophana* wnet uwolniła Sektę od tak zuchwałego nieprzyjaciela, i Cytadele Hiszpańskie z tą samą łatwością otwierały się nadchodzącym Karmaniolom, iak Holenderskie. Znaleźli tam Francuzi między inszemi zdrajcami sławnego *Reddeleon*, który im sprzedał *Figuera* przedmurze Hiszpańskie, za million liwrów; ale ta zdrada zdała się Sekcie przepłacona. Wyliczyła ona wprawdzie *Reddeleonowi* w Paryżu iego million; lecz w *Assignatach* wążących tylko czterdzieści tysięcy liwrów; na co gdy się uskarżał, dopłacono mu resztę pod *Guilloty*na. Jego zdradziectwo wystawiło całą Hiszpanią na dyskretyę Karmaniolów. Przymuszona targować się o pokòy, kupiła go na czas nieiaki; gdyż wszystko nas zapewnia, iż w Madrycie ma Sekta dosyć Braci, na których opuścić może swe interesa wolności i równości.

Jeszcze do tych czas nie śmieli produkować się Sektarze z żadną sceną publiczną w królestwie Portugalskim; ale sekretne ich konspiracye, ledwo nie obaliły go iednym zamachem. Schwytano tam szczęściem propagandystę Brabantczyka *Segre*, dobrze opatrzonego papierami Brackiem, i osadzono w Lizbonie. Papiery dostały się Rzą-

dowi; lecz B
wdziwy ich
tus, gdzie
owych Koll
rac z ostrz
krótce wię
cego we k
go Missya
lewskiej Fa
iż międz
sty znalazła
ciem Pokoi
Dworu; i z
niu Brata
macyą; al
ski: iż po
stwo od n
mn kiedy
Monarcha
wać tę mate
doma iak
że Portuga
iak o Tur
stwierdza
ienia szes
plotu. N
przeciw S
Magnatów
lewskiej
raz po zgu

dowi; lecz Bracia przypomniawszy sobie, że prawdziwy ich Apostoł powinien zrobić *patet exitus*, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo wydania ewych Kollegów, posłali mu do więzienia materac z ostrzeżeniem, iż w nim ukryta brzytwa; wkrótce więc znaleziono go na materacu pływającego we krwi. Dowiodły jednak papiery, iż iego Missya zmierzała wprost do wytępienia Królewskiej Familii i przewrócenia Rządu. Przydając iż między papierami rzeczonoego propagandyisty znalazła się ciągła korespondencya z Xiążęciem Pokoju sławnym Ministrem Hiszpańskiego Dworu; i że ten dowiedziawszy się o aresztowaniu Brata Segre, pospieszył się dla niego z reklamacyą; ale mu odpowiedział Minister Portugalski: iż ponieważ raczył Bóg zachować to królestwo od największego niebezpieczeństwa, iakie-
m kiedykolwiek podpadać mogło; przeto iego Monarcha Najwierniejszy zostawia sobie traktować tę materią z Monarchą Katolickim. Nie wiadoma iak skończył się interes, to tylko pewna, że Portugalia była zagrożona przez Sektę równie iak o Turynie i Neapolu publiczne doniesienia stwierdzaia. Dwór Turyński miał interes zatajenia szczegółów ułożonego przeciw sobie komplotu. Neapolitański, wyprowadziwszy process przeciw Sektarzom, dowiedział się że mnóstwo Magnatów wciągnęli do swego spisku przeciw Królewskiej Familii; i że mocą drugiego spisku, zaraz po zgubieniu Królewskiej Familii, mieli wy-

mordować tychże Magnatów. Użył Dwór dla zbrodniarzów nadzwyczajney litosci, zamieniwszy karę śmierci na dożywotnie wwięzienie; wiemy jednak, że groźna reklamacya Paryzkich Jakobinów uzyskała im wolność.

Zawsze pełna swoich projektów Sekta, lepiej tryumfuie w Medyolanie, Wenecyi i Rzymie. Jey Armie weszły do Włoch ze swoim Naczelnikiem jeszcze biedniejsze, obdarsze iuboższe w amunicyą, niżeli niegdy z Custinem pokazały się w Niemczech; ale wnet uyrzał ten Naczelnik liczne legiony łączące się pod iego sztandary z bronią i woennym zapasem. Wyiawszy iednę Mantuę, wszystkie brzegi rzeki Po znalazł tak dobrze przygotowane do Rewolucyi, iak Custine Nadreńskie. Jeżeli jeszcze chciałby kto tłómaczenia łatwości tych tryumfów, niechay sobie przypomni Apostołów wysłanych przez Weishaupta w te kraie, i sukcesa, które z tey missyi przyrzekał Weishauptowi *Knigge*, i nawet aktualne korzyści, których winszował sobie Brat *Zimmermann*. Niechay wie nad to, że Łoże Maasonskie równie we Włoszech iak w Niemczech były wygórowane do naywyższych tajemnic; a łatwo sobie wniesie, że tryumfy Włoskiego Bohatyrza nie miały nic dziwniejszego nad tryumfy Custina zdobywającego Moguncyą. Gdyby nareszcie przyszło tłómaczyć, iaki w tym sekret, że waleczność Xiążęcia Karóla i całej iego armii została w oczach Karmaniolów Francuzkich niby parali-

żem dotkniet
tego Xiążęcia
tedy nie do
Adjutanta F
rał pensyą t
ryzkich Pen
patet exitu
nia processu
dem liczby
ków. Nie d
dnego nacz
zrówną usil
Armie iak
przeciw Mo
Mamy
armie rew
pienia nie
poru. Tan
nosi rąk tyl
śliwienie w
Tam wszyst
iedną ofiar
admiracyą
tylko szcz
Naczelniki
kta poprzy
Od samego
swoich slu
wi. Widz
ti przystap

żem dotknięta, i wszystka wyższość stanowisk tego Xiążęcia stała się niepożyteczną dla niego; tedy nie dosyć będzie wytknąć samego Generała Adjutanta *Fischer*, który doniesiony iako odbierał pensyą tysiąca Luidorów miesięcznych od Paryżkich Pentarchów udał się po illuminacku do *patet exitus*, połknąwszy truciznę dla przytłumienia processu i zapobieżenia informacyom względem liczby i charakteru swoich Braci współników. Nie dosyć mówię na wymienieniu tego jednego naczelnego zdrajcy; bo wiemy że Sekta z równą usilnością zarażała swemi Zwolennikami Armie iak Dykasterya, aby ich w czasie użyć przeciw Monarchom.

Mamyż ieszcze powiedzieć, co sprowadziło armie rewolucyjne do Rzymu? Tam bez wątpienia nie masz najmniejszego podobieństwa odporu. Tam osiemdziesięcioletny Biskup nie podnosi rąk tylko ku Niebu żebrząc o pokój i uszczęśliwienie wiernych, iak Oyciec ich powszechny. Tam wszystkie cnoty i wszystkie ofiary, wyiawszy jedną ofiarę Wiary, wołała dla niego o respekt i admiracyą serc chociażby barbarzyńskich. Jedna tylko szczególna pretensya do Piusa VI. że iest Naczelnikiem Religii Jezusa Chrystusa, którą Sekta poprzysięgła zniweczyć, a Rzym iey centrem. Od samego początku Rewolucyi nie taili Sektarze swoich ślubów przeciw Rzymowi i iego Biskupowi. Widziałem, mówi nasz Autor, kiedy *Cerutti* przystąpiwszy swawolnie do Sekretarza Nuncy-

atury tegoż Biskupa odezwał się do niego z bezbożniczą uciechą i satyrycznym nśmiechem: *Pilnujcie dobrze, pilnujcie waszego Papieża, którego macie dzisiaj, i nabalsamujcie go należycie po śmierci; bo wam donoszę i możecie być tego pewni, że nie będziecie mieli inszego.* Nie przeglądał pretendowany prorok, że sam wyści-gnie Piusa VI. przed trybunał tego Boga, który pomimo Jakobińskie szturmy, iako i tyle inszych poprzedzających, będzie z Piotrem i iego Kościo-łem do końca podstępnych wieków.

Ale *Cerutti* zostawił po sobie onych Braci *Kadoszów* przysięgających nienawiść Papieżom, równie iak Królom. Zostawił i wszystkich *Se-ktarzów* zajętych od dawnego czasu szykowaniem dróg i obmyślaniem pretextów dla Antychrystańskiey Armii. Rzym od samego początku był wspólnym obiektem wszystkich komplotów i *ren-dez-vous* każdego gatunku Braci *Emissaryuszów* i propagandystów. Pomimo iego Anathemy o-tworzyli w nim napowrót swoje Egypsko-Mas-sonskie Łoże uczniowie *Kagliostra*. *Illuminaci* *Szwedcy*, *Awenionscy*, *Lyonscy*, czyli *Swaden-borgistowie* i *Martynistowie* założyli tam naysse-kretniejsze i nayszkaradniejsze Szkoły wraz z Try-bunałem straszhwym dla Monarchów, to jest tym który wyznaczał koleie ich zguby, mianował mor-derców i przysyłał *puginały* albo *truciznę* (*).

(*) Kto o tym trybunale niechce być przekonany do-wodami Historyka opisującego zabójstwo *Gustawa*:

Jeszcze z
ci *Weishaup*
Zimmerman
niec *Bogier*
wszystkie
zgromadził
Ich spiski
że do nich
Monarchów
iż na swy
eam publicz
dora *Don A*
chodzącym
droga dla ty
mie nie m
nia praw
złośliwe u
cioletnego
ni razem
tryumfu da

(i) niech p
li w Rzym
Papieski
za miesia
Rzymscy
fabrykow
ciwny ro
gnął za
którego
dopóki p
(i) *Histei*

Jeszcze znajdowali się w Rzymie i Illuminaci Weishaupta uformowani przez iego Apostoła Zimmermann. I tak Bóg Rzymski stał się nakoniec Bogiem przeciw któremu spiknąwszy się wszystkie oddziały Antychryściańskiej koalicji, zgromadzili się na podkopywanie iego Świątyni. Ich spiski tak były mocne w tej Stolicy Religii, że do nich łączyli się sami nawet Reprezentanci Monarchów. Biedny Król Hiszpański chwiał się już na swym Tronie w Madrycie, gdy tym czasem publiczne pisma wystawiały iego Ambassadora *Don Azara* aplaudującego Karmaniolom wchodzącym na obalenie Papieskiego. Otwarta droga dla tych zwycięzców — Ich tryumf w Rzymie nie ma insey zawady, tylko wstyd gwałcenia praw Narodów przez łotrowskie nayscie i złośliwe uciśnienie wnętrzościów osiemdziesięcioletniego Biskupa; ale ten wstyd utracili Jakóbinie razem z Religią. Jeszcze im brakuje iednego tryumfu dawno oczekiwanego w Massońskich ta-

(i) niech przynajmniej uwierzy, że ci Illuminaci mieli w Rzymie bardzo potężnych Braci. Rozkazał był Papieski Nuncyusz w Awenionie Illuminatomu *Pernetti* za miesiąc wynosić się z Hrabstwa; lecz iego Bracia Rzymscy posiadali tyle kredytu, czy podobno sztuki fabrykowania, że przed końcem miesiąca przybył przeciwny rozkaz na stronę *Pernettego*. Ten interes pociągnął za sobą Areszt iednego z Rzymskich wybranych, którego process bardzo obchodził Aweniońskie Łoże, dopóki progressa rewolucyjne nie zatarły sprawy,

(i) *Histoire de l'Assassinat de Gustave Sect. 4.*

iemnicach, tryumfu mającego dopełnić słubów podyktowanych przez zemstę w iaskiniach Braci Templarzów, Kawalerów Rożanych i Kadoszów. Przyszedł moment fatalny dla Kawalerów Maltańskich.

W bojaźni nie wystawienia na niebezpieczeństwo sekretów, sam Krzyż tych Walecznych Kawalerów był przez długi czas tytułem ich ekskluzy od Franc-Massonakich Łożów. Aż nakoniec hytryczesa kalkulacya usunęła obawę. Użyli Sektarze tej samej sztuki z Malta, której z Chrystusowym Kościołem. Mówili oni sobie: zamiast nie przypuszczania Kawalerów Maltańskich do naszego Bractwa, róbmy naszych Braci Kawalerami tego Zakonu, a przez nich nabędziemy Wyspy, której wszystkie zkombinowane floty nie opanują szturmem. Tak wymówili, i zrobiło się wkrótce. Listy tych Kawalerów prawdziwych Zakonników wróżyły nam przed czasem nieochybną ich klęskę. Pisali oni otwarcie, że mają między sobą mnóstwo Braci fałszywych, mianowicie Włochów i Hiszpanów. W samym *Dolemieu*, *Bosredon* i nikczemnym *Hompesch* już była Sekta dziedziczką Malty. Pokazuje się rewolucyjna flaga; a Sekta, właśnie gdyby chciała dowieść świata, iak umie zdobywać niedobyte fortece, przez zdradę tych którzy bronić ich mieli, nie zostawiła swemu Bohatyrowi najmniejszego nawet pozoru do obleżenia — W momencie Bracia Sektarze Maltańscy wyciągają ręce na przy-

witanie swoich
ciężca Malty
czekała go
Porta, iak
amentów
korony, i
Sztambule
zem, iak u
ności, prze
ną do Afry
Jeżeli
wymagał w
ności Sekt
Missye. N
równości
przyzwyc
trzeba był
ięzykach,
barbarzyń
ła Sekta
d'Hoh-son
Ambassad
kazował
przedstew
ciężty i
tu P. Ka
czele Jak
znayduie
talenta w
ryzu, po

witanie swoich Braci Francuzkich. Niechay zwycięzca Malty popłynie ku Alexandryi, znowu i tam czekaia go Bracia, i wnet nauczy się Ottomańska Porta, iak drogie były one prezenta bogatych dyamentów zrabowanych w Skarbcu Francuzkiej korony, i one złoto które rozrzuciła Sekta w Sztambule na uspienie Dywanu. Dowie się razem, iak umiała taż Sekta korzystać z iey Neutralności, przepychaiąc swoich Apostołów jedną stroną do Afryki, a drugą aż do środka Azji.

Jeżeli gdzie, tedy mianowicie w Sztambule wymagał wybór propagandystów wielkiej baczności Sekty, ażeby do talentów stosowała swe Missye. Na rozszerzenie panowania wolności i równości w pośród Narodów od dawnego czasu przyzwyczajonych do kodexa Ottomańskiego, potrzeba było ludzi dobrze ćwiczonych w obyczajach, językach, interessach i rozmaitych stosunkach tych barbarzyńskich ludów. Takie przymioty upatrzyła Sekta nayprzód w Kawalerze de *Mouradgea d'Hoh-son* Greczynie niegdy Tłomaczu a potym Ambassadorze Szwedzkim u Porty. Zpoczątku okazywał się ten Kawaler mało skłonnym do przedsięwzięcia, ale summy i pensye wnet zwyciężyły iego wymówki. Wróciwszy do Stambułu P. Kawaler de *Mouradgea d'Hohson* stawa na czele Jakobinów Wechodnich Apostołów, i zaraz znayduie wszystkie swoje Turecko-Apostolskie talenta w P. *Ruffin* niegdy Uczniu języków w Paryżu, potym towarzyszu Barona de *Tott* w Kry-

mie na koniec Sekretarzu Ambassady Francuz-
kiej w Sztambule, ćwiczoną do Marynarki w Bió-
rze Wersalskim, a na koniec Profesorze języków
Oryentalnych w Kollegium Królewskim. P. *Ruf-*
fin zaczął podobnież udawać minę Człowieka ni-
by wstydzącego się zdradzać sprawę Monarchów,
z których iednemu winien był edukacją i honor
Orderu Kawalerów S. Michała; ale dał się w krót-
ce przekonać tym samym argumentem który za-
woiował Kawalera de *Mouradgea* i związał się z
nim w charakterze Apostoła Jakobińskiego. Ci
dway oszustowie dobrali sobie trzeciego P. *Les-*
seps prawie niepodobnego do ich rzemiosła, bo
szczerem affektem dla Ludwika XVI oddychające-
go Młodzieńca. Pod kierunkiem więc tych trzech
Apostołów, iedna część propagandystów Subal-
ternów fermentowała umysły ludu w samym
Sztambule, a druga liczniejsza rozbiegła się po
Azyi, niektórzy weszli do Persyi, inși udali się
do Indyów, inni w Lewanckich Portach opowia-
dali swoje *Prawa Człowieka*, gdy tym czasem
Bracia starsi Maystrowie w sektarskich tajemni-
cach, dawali już uczuwać Porcie Ottomańskiej
wokolicach Nilu, co ją miało kosztować zanied-
banie dawnych iey ostróżnościów przeciw Mas-
sonii (k).

W dawniejszych czasach, i nawet nie wiele
lat przed Rewolucją, brzydzili się Turcy Łożami

(k) *Memoires sur les Jacob. de Constantinople.*

Massońskie
ekiem Sch
ła żadnego
gdyby nie
przypnacza
które mie
poczytane
co większ
i Wielkim
tych Zakon
wyganiać z
który pow
koż zapev
wagi ze s
kłady. R
reckiego
dystowie
rze z Ew
fiali nie m
mi, któr
mnic, ni
żowych,
Bracmi.
Francyi
wnych
Sar
przyby
dosyc i
Emissar
Anglicy

Massońskimi, iak niegdy cały Wschód Manichey-
 skiemi Schadzkami. Nie byłaby Porta zcierpia-
 ła żadnego Zakonnika Francuza w Jeruzalem,
 gdyby nie była znata, że było ich regułą, nie
 przypuszczać do wizytowania miejsc świętych
 które mieli w swej straży, żadnego Człowieka
 poczytanego za Franc-Massona. Znajdował się
 co większa traktat między Dworem Francuzkim
 i Wielkim Sułtanem, mocą którego Przełożony
 tych Zakonników i mógł i obowiązany zostawał
 wyganiać z Portów Lewanckich każdego Konsula,
 który poważyłby się założyć Lożę Massońską. Ja-
 koż zapewnia nas Hiatorya, iż używanie tey po-
 wagi ze strony Zakonników miało swoje przy-
 kłady. Rewolucya zniweczyła te ostrożności Tu-
 rockiego Rządu, iako i wiele inszych. Propagan-
 dystowie Sekty przepłynawszy srodziemne Mo-
 rze z Ewangelią swych *Praw Człowieka*, natra-
 fiali nie mało Braci między Francuzkiemi Kupca-
 mi, którzy zapisawszy się do Massońskich tale-
 mnic, nie potrzebowali żadnych schadzok Lo-
 żowych, pewni będąc że wszędzie spotkają się z
 Braciemi. Sukcessa Braci wolnych i równych we
 Francyi, zapalały gorliwość Braci wolnych i ró-
 wnych w Afryce.

Sam ton w którym ogłosili Pentarchowie
 przybycie swych legionów do Wielkiego Kairu,
 dosyć iasnie daie poznać iak dalece przyłożyli się
 Emissaryuszowie do Egypackich tryumfów. Gdyby
 Anglicy niebyli wyrządzali psoty, tedy czekali in-

si Bracia w Indyach, gdzie już cyrkulowały *Prawa Człowieka równego i wolnego*, nie mniej iak *Ludu prawodawczego i panującego* w Malabar-
skim i wszystkich językach okolicznych Narodów. Generał Angielski który ich wygnał z *Pondichery* znalazł w ich Drukarniach prassy i charaktery przy-
gotowane do rozsiania między temi ludami nie
tylko Jakóbinskiego kodexa, ale też i całego skła-
du pism rewolucyjnych (*).

(*) Tu przydać można, co P. *Lecshenault* ieden z Wo-
iażerów naszego wieku donosi z ust Chińczyka nazwi-
skiem *Anthokoo*, od którego nauczył się w Mieście
Grissée leżącym na północnym brzegu Wyspy *Jawy*
roku 1805, że w Chinach od 25 lat exystuje sekretne
Towarzystwo pod imieniem *Thian — Thé — Ohe*, co
wyraża *Niebo i Ziemia połączone*, dając znać, iż iako
Niebo i Ziemia iedno i iednakowym natury prawom
podległe ciało składają, tak też ludzie iednego powin-
ni mieć ducha i wspierać się wzajemnie. Członki te-
go towarzystwa żadney prawey władzy nie uznają na
świecie. Mają pewne znaki, po których się poznają.
Przymiując Aspiranta do swego grona, stawiają go pod
dwoma pałaszami na krzyż założonemi i każą mu
przysięgać, iż raczy śmierć obiera, niżeli wydać taie-
mnice swojego Bractwa. Upuszczają mu potym, ró-
wnie iak Inicyantowi odbierającemu od niego przy-
sięgę, kilka kroplów krwi, które zamieszawszy w fili-
żance herbaty wypijają. Gdy członki tey sekty zey-
dą się w kompanii, poznawają się ze sposobu podawa-
nia i odbierania filiżanki herbaty, albo lulki z tytu-
niem. Dobroczynność i wspieranie ubogich iest regu-
łą ich Bractwa. To Bractwo ozuchwaliło się już nie
raz do otwartey przeciw Rządowi rebellii, i świad-

Niech J
wią swoje A
Ewangelist
iuz dokaza
Guadalupe

czył Anth
iego człon
rozkazał C
go każdy
mieć przec
żące, i lew
zem; gdyby
sobem nar
pójdzie ie
ry, ani sur
iętego po
stwa Chi
krucienst
ba co dzi
rzała po
większych
czyniac in
fary. Pie
Chińczyk
ście Kant
Ouhian —
Ten-Wa
także roz
da Euro
Sektarz
ko zasię
nawwyżs
Massonia
ki, i tru

Niech Jakóbinie jeszcze do Ameryki przeprowią swoje Armie, znajdą i tam bardzo cudnych Ewangelistów Kodexa *Praw Człowieczych*. Wszak już dowodzili swojej sztuki z Negrami, którzy Guadalupe i Saint-Domingo zamienili w pustynię

czył *Anthokoo* iż nie dawno z tej okazji przeszło 4000 jego członków karę śmierci poniosło. Przed kilka lat rozkazał Cesarz Chiński obwołać prawo, mocą którego każdy przekonany o należenie do tego związku ma mieć przecięte żyły do wyciągania prawej nogi służące, i lewy policzek napiętnowany rozpalonym żelazem; gdyby mu zaś dowiedziono iż jakimkolwiek sposobem naruszył publicznego porządku, natychmiast pójdzie jego głowa pod topór. Lecz ani przykłady kary, ani surowe prawa nie potrafiły przytłumić raz zażetego pożaru. W roku 1804. już 9 Prowincyj Państwa Chińskiego stały się łupem barbarzyńskiego okrucieństwa tych zuchwałych Sektarzów, których liczba co dzień bardziej wzrastała, i taką trwogę rozszerzała po kraju, iż ludzie bogaci dla uchronienia się większych nieszczęść sami cislali się do ich związku, czyniąc im z części swoich majątków dobrowolne ofiary. Pierwszym fundatorem tej sekty miał być Chińczyk nazwany *Thion — Thu*, i założył ją w Mieście *Kantonie*. Aktualnym zaś Hersztem był nieiaki *Ouhian — Thoua — Thsona* co znaczy *Wielki Wąż*. Ten *Wąż* wymknął się z Chin na Wyspę *Jawę*; gdzie także rozszerzyły się zasady jego Sekty, lecz bojaźń Rządu Europejskiego jeszcze do tych czas wstrzymuje Sektarzów od otwartey rebellii. — Patrzmyż iak daleko zasięgiło nasze Jakobińskie powietrze! Pomimo najwyższą ostrożność Chińskiej policyi zakradła się *Massonia*, w krótkim czasie dała się tak dobrze w znaki, i trudno zgadnąć na czym zakończy.

i groby właścicieli. Na północy w Narodzie nie dawno odrodzonym zastaną tyle Braci propagandystów, że na ich mnóstwo przelekły się Filadelfia i Boston, widząc *Konstytucyą* swoją odmienioną i *Konstytucyą* wielkiego Klubu (1). Jeżeli tam dzisiaj tym Missyonarzom nakazano milczenie, tedy zapewne nie próżnią w swych Łóżach, formując sekretne legiony ku uiszczeniu dalszych Sekty zamiarów. Tym czasem zaś ni- żeli uyrzą na swoją pomoc Jakóbinów Francuz- kich, przesyłają kontrybucye na ręce Jakóbinów Irlandzkich, ku wsparciu Rewolucyi Państw Euro- pejskich (m). Pewna że dalsze tryumfy Sekty prędzey lub późniesz rozwiną się na drugim pół- okręgu, a *Stany Zjednoczone* doświadczą iż Rze- czypospolite równie iak Monarchie wchodzą w plan Sprzysiężeńców.

Tryumfy Jakobińskie w Genewie, Wenecyi, Holandyi i Genui już nazbyt wyjaśniły, że de- tronizacya Królów nie jest szczególnym ich kom- plotów przedmiotem. Widzi owszem w tych try- umfach świat cały, iż nie masz Narodu, ani for- my rządu pod słońcem, którychby Sekta nie my- śliła z anarchizować, nie masz przyjaźni, ani a- liansu, ani cierpliwości, któreby Braci Jakóbinów nakłoniły do względu.

Na próżno Kantony Szwajcarskie tłumią w so- bie uczucia godności i waleczności swych przod-

(1) Lett. de Boston à l'Auteur.

(m) Voy. le Rapport du Lord Castelnagh sur l'Irlande Nro 14, p. 111.

ków: na pro-
gę swoich r-
glonów w l-
traktatów w
cydują się
spotycznyc
czney przy
ich przez d
obietnice,
rabunkami i
nawet ani r
kta w Górac
haupt, iak
Braci iego
chni Gottl
że. Brat
ga, prow
klubami, i
tucya Pra
gorliwość,
Kantonie A
bów Lucer
neńskim i
Jakóbinów
skiey 92.
Rewol p
Auxyliarn
destanych

(n) Notes

ków: na próżno pokrywają milczeniem zniewagę swoich rodaków w Aix, wyrznięcie swoich legionów w Paryżu, zgwałcenie najuroczystszych traktatów w swych Terrytoryach: na próżno decydują się do znoszenia rozmaitych obelg i despotycznych affrontów, w nadzieję obietnic stateczney przyjaźni i braterskiego pokoiu, któremi ich przez długi czas łudzono. Powtarzano im te obietnice, dopóki Armie Jakobińskie były zajęte rabunkami i pustoszeniem innych Narodów; lecz nawet ani na tey przewłoce nie szkodowała Sekta w Górach Szwaycarskich. Miał tam Weisshaupt, jak wiemy, swoje Kolonie, i nowe roje Braci iego Illuminatów formowanych w Powszechni *Gottingskiey* codziennie zaludniały ich Łoże. Brat *Fehr* Pleban w *Nidau* a późniesz w *Bug*, prowadził korespondencyą z Niemieckimi klubami, i już przeglądał moment, gdzie Konstytucya *Praw człowieka* miała wynagrodzić iego gorliwość, robiąc go Naczelnikiem Rewolucyi w Kantonie *Argau* (n). Na czele Łoż czyli klubów *Lucerny* znajdował się Brat *Pfipfer*, w *Berneńskim Weiss*, w *Bazyleiskim Ochs*. Intryga Jakobińców wprowadziła do Wielkiej Rady *Berneńskiej* 92. swoich Braci Sektarzów; a Pentarcha *Rewbel* przyłączył jeszcze do nich trzech Braci *Auxyliarnych Maingaud, Mangourit i Guyot* nadesłanych z Paryża. Nad to schadzki i korespon-

(n) *Notes sur la Suisse.*

dencye Sprzysiężenćw równie iak w Moguncyi i Holandyi torowały drogę dla Rewolucyi; nie masz więc dziwu, że też i te same tryumfy odnieśli Karmaniolowie w Szwaycaryi (o).

Tym czasem, ieszcze w Europie exystują Monarchie, i pomimo nayuroczystsze śluby Sektarzów trzymają się do dziś dnia. Lecz wyłaczywszy iednego Króla Duńskiego, w którym znalazła Sekta nazbyt pożytecznego do swych zamiarów Neutralistę, ażeby miała przyspieszać iego zgubę, któryż z Monarchów Europeyskich nie doświadczył iey sprzysiężeńskich przeciw sobie zamachów? Gustaw III. Król Szwedzki upadł pod ciosem *Ankastroma*; ale ten Ankastrom przybył z wielkiego klubu Paryzkiego; ale ci nawet sami, którzy chcieli odosobnić iego zbrodnią, prawią nam o Sektarzach wygadujących, iż wiedzieli przed czasem, że *Gustaw miał być zamordowany*, i że *wiedziata o tym cała Europa* (p). Coż to więc byli za ludzie tak mądrzy w całej Europie, ieżeli nie Bracia Zwolennicy, przed któremi nie była Sekta ostatnich rezolucyów swoich przeciw Xiążęciu, po którym nie mogła obiecować sobie ani opieszalosci, ani retyrady w bataliach, iakiemi zagroził nieprzyjaciół Tronu? Zwalaią podeyrzenie na Xiążęcia *Sudermanii* (dzisieyszego Króla)

ciz

(o) *Voy. l'Histoire de Cette Revolution par M. Mallet du Par.*

(p) *Hist: de l'Assassinat de Gustave Sect. 4.*

chł sami pisa
de jest Wi
jak był Filip
owe zdanie
skich. Lożo
iemnie. (q)
wiedzieć, i
która mu w
Statuy w klu
w krótcie iak
Zwolennicy
siewzięciu,
z Sztokolmu
burga.

Na nie
iż po śmier
znaydującym
wierność D
wzelkiego
Ludwika nie
tym sposobie
dystów; ale
tych hultajów
gi równie i

(q) *Idem.*
(*) *Apostoto*
wnie iak w
słyszatem p
iącego Rusi
wał w Moski
Tom IV.

ciż sami pisarze, zasadzając ie natym iż ten Xiążę jest *Wielkim Mistrzem Łożów Szwedzkich* iak był Filip d'Orleans Francuzkich, i popieraiąc swe zdanie tak mnóstwem Illuminacko-Massonickich Łożów w tym kraju, iak okropnością tajemnic. (q) Ale czy nie iestże to iedno, co powiedzieć, iż Ankaström był instrumentem Sekty, która mu wynadgrodziła Królobóystwo honorem Statuy w klubie Jakóbinów Paryzkich? Powiemy w krótce iakim sposobem byli zainformowani Zwolennicy Sektarscy o tym szkaradnym przedsięwzięciu, tylko pierw obaczemy iako Sekta z Sztokolmu przeniosła swe komploty do Petersburga.

Na nic przydało się Cesarzowy Moskiewskiej, iż po śmierci Ludwika XVI rozkazała Francuzom znajdującym się w swych Państwach przysięgać wierność Domowi Burbońskiemu, i zrzec się wszelkiego związku z Francją, dopóki Tron Ludwika nie byłby przywróconym. Chciała ona tym sposobem oczyścić swoje kraie z propagandystów; ale bardzo się omyliła, nie wiedząc że tych hultajów nauczyła Sekta żartować z przysięgi równie iak z Boga (*). Tak się stało; przy-

(q) *Idem.*

(*) Apostołowie Knigga w Inflantach i Kurlandyi równie iak w inszych krajach rozszerzyli swą Missyą. Słyszałem przynajmniej, mówi nasz Autor, powiada-
jącego Rusina, że ieden z tych Apostołów przydo-
wał w Moskiewskiej Akademii złożoney z Dzieci Szla-

Tom IV.

sięgli zbrodniarze wierność Tronowi Francuzkiemu, dla tego żeby mogli byli obalić Tron Moskiewski. Mieli tam sprzysiężency na czele niejakiego *Genet* niegdy Agentu Dworu Wersalskiego, a potym Jakóbińskiego faktora. Gorliwość z którą dopełniał swojei Missyi już nappełniała Petersburg klubami złożonemi z ludzi którzy nie mając siedliska w własney Oyczyźnie, udawają się na granie roli swoich talentow w cudzoziemskich Stolicach. Perukarze, Kucharze, bankrutowie, Metrowie Francuzkiego ięzyka, służalcy aż do tragarzow Paryzkich, wszystko to już gotowało się na rewolucyinych pikinierow Peterzburgskich. Nayzapaleńsi i naychytrzeysi założyli swą schadzke w samym Hotelu Kawalera *Karola Whitworth* Angielskiego Ambassadora. Zgromadzali się tam w każdym miesiącu pod protekcyą trzech Domestyków Francuzow, których Bracia Sektarze zarekomendowali Ambassadorowi niby pocziwych ludzi. Aż nakoniec publiczny odgłos, a nawet i sam Kawaler *Whitworth* doniósł o swym domowym klubie Ministrowi Policyi. Indagacye ciągnięte i z Osob i z papierow, które w naygłębszych skrytkach chowali sprzysiężency,

checkich. Zdawał się w początkach bardzo wybornym Nauczycielem, aż zwolna dostrzeżono iż *Prawa człowieka* Jakóbińskiego służyły za materyą iego sekretnych lekcyow. Musiano go więc iak nayprędzey odprawić, żeby przywrócić zgorszonym Dzieciom zasady Religii i społeczeństwa.

wykazały na
uformowany
Rzymie uży
Hiszpańskie
pomocy P.
Dworu Sar
ukarano po
Dyplomatycz
du, lecz wkr
rozkazał w 24
i iak naypręd
Wypadał
remi Sekta pr
dzy Apostoła
w tym kraiu
Bonneau póź
portowanego
krytego w K
do zakupowa
czeniem do w
now w celu p
chów, i raze
kordyatem
kraie Xiążęci
Bracia Niemi
ka XVIII. Mi
ra dystyngwo
la. później z
(r) Extrait d'u

wykazały nayzupełniejszy komplot rewolucyjny uformowany podług Jakóbińskich prawideł. W Rzymie użyła Sekta do swoich spisków Ministra Hiszpańskiego, zaś w Petersburgu przybrała do pomocy P. Bossi Sekretarza Legacyi i Agenta Dworu Sardyńskiego. Przekonanych Sektarzów ukarano po Moskiewsku iak zdrayców. Charakter Dyplomatyczny P. Bossi ziednał mu trocha względu; lecz wkrótce Paweł zasiadłszy Tron po Mateo rozkazał w 24 godzinach wyiechać z Petersburga, i iak nayprędzey za granicę umykać (r).

Wypadałoby wiele mówić o manewrach z którymi Sekta produkowała się w Polsce. Pomiędzy Apostołami, którzy fundowali Jakóbinizm w tym kraju, mógłbym tu wspomnieć sławnego *Bonneau* późnieny Missyonarza Moskiewskiego deportowanego na Syberyą i onego *Duveyrier* odkrytego w Kopenhadze z fabrykowaną Komissyą do zakupowania zboża, a prawdziwym przeznaczeniem do wizytowania Braci Polaków i Rusinów w celu przyspieszenia rewolucyjnych wybuchów, i razem przysłużenia się puginątem lub kordyątem *Aqua tophana* przejeżdżającemu te kraie Xiążęciu *d'Artois*, iak od dawności czuwali Bracia Niemieccy na podobne utraktowanie Ludwika XVIII. Między towarzyszami Missyi *Duveyrie* ra dystyngwowała się pewny *Lamarre* i ów *Castella* późnieny zchwytyany z Bratem *Semonville* wię-

(r) *Extrait d'un Memoire sur la Russie.*

zającym skarby na przekupienie Ministrów Porty. Ale na okazanie mnóstwa Missyonarzów których Sekta utrzymowała w Polsce (dosyć przytoczyć dyskurs *Chambona* Podskarbiego rewolucyjnego, który prosto wyznaie że już przeszło 60 millio-
nów wydała Francya na interes Braci Warszaw-
skich. Ztąd widzieć można, iak szczerze sza-
fowała Sekta publicznemi dochodami na niewi-
dzialne Armie sekretnych wojowników, konten-
tując legiony widzialne kontrybucjami czyli łu-
piestwem zagranicznych skarbów.

Jeszcze tu łatwo widzieć, iak wielkim było interessem Jakóbińskich Aktorów, ażeby nadwi-
ślana Rewolucya skończona została. Stawszy się
bowiem panami tych okolic Sektarze, trzymali
niby na smyczu trzy Potencye mogące najwięcej
dokazować w koalicji Xiążąt wymierzonej prze-
ciw Karmaniolom Francuzkim, osłabiając ich siły
przez tak nadzwyczajną dywersyą. Zatem wol-
ność i równość uzyskały łatwiejszy wpływ do
Moskiewskich Prowincyów, a Bracia Austriacy
i Pruscy mogli poufały wychylać się z swych klu-
bów. Zdawało się, że wszystkie te żądania do-
pełnione zostały: *Kościuszko* zrewoltował War-
szawę, Lublin i Wilno: Biskup ostatniego Miasta
wraz z Inflanckim i różnemi Magnatami poszli
na Szubienicę: Nieszczęśliwy Król *Poniatowski*
starał się nadaremno nadać łagodniejszy obrót
tej dzikiej rewolucyi — Już Polska dążyła do u-
padku i wkrótce zaginęła utraciwszy razem i Kró-

la iniepodleg
oądzić Poten
obezerne Pre
du; dosyć na
dzie czynna
ploty. Nier
rzalszych ie
wiele klęsk
dziewać się
Miał dos
dów swoiey
dokuczał ieg
niskaiąc Wi
ste traktaty
przywiódł d
ezego losu,
Paryzkiego
daney Lozo
II. naprawi
kradłszy się
tnych Sekty
że Illuminac
zupełnie do
iak pierwszy
Wiem od os
ła częste ko
został ciężk
bnie oszuka
konywając
iska naurz

la i niepodległość. Nie jest naszym przedmiotem sądzić Potencye, które podzieliły między siebie obszerne Prowincye tego wielkiego niegdy Narodu; dosyć nam natym, że wytykamy Sektę wszędzie czynną i wszędzie rozwijającą swoje komploty. Niemieckie kraje które wyległy najzagorzałszych iey Zwolenników, już przez nie bardzo wiele klęsków poniósł, i trzeba im pewno spodziewać się większych.

Miał dosyć czasu Józef II. do rozpoznania błędów swojej opłakaney polityki — Już należycie dokuczał iego sercu ów dziki filozofizm, który uciskając Wiarę Brabantczyków i gwałcąc uroczyste traktaty w swoich przeciw Religii zapędach, przywiódł do rozpacz poddanych, godnych lepszego losu, gdy Manifest *Wielkiego Wschodu* Paryzkiego odkrył mu nowe błędy w protekcji danej Łożom Massońskim. W ten czas to Józef II. naprawił swojego konfidenta *Kleiner*, ażeby zakradłszy się do Illuminackich Łożów doszedł istotnych Sekty tajemnic. Nauczył się tam *Kleiner* że Illuminaci Szwedcy i Weishauptowi zmierzali zupełnie do iednego celu, i że Massońskie Łoże iak pierwszym tak drugim za pokrywkę służyły. Wiem od osoby, mówi X. Barruel, która miewała częste konferencye z Józefem II. że w ten czas został ciężkim żalem przejęty, widząc się haniebnie oszukanym przez swoich faworytów, i przekonywając się, że zamiast on sam wybierać subiekta na urzędy krajowe, to zwolennicy sekty Illu-

minackiey kierowali iego wyborem. Deklarował
 zatym publicznie, że nie upatruie w Franc-Mas-
 sonach tylko korpus oszustów i szarlatanów. Za-
 dawał nawet Braciom tylnych Lożów tej Sekty
 rozmaite kradzieże popełnione w swym Skarbie,
 i był rezelwowany odsądzić ich od wszystkich
 Urzędów Cywilnych i Woyskowych, gniewając
 się niezmiernie, że widział zakładających pano-
 wanie w panowaniu, *Imperium in Imperio*. Był-
 by więc użył przeciw nim wszystkich impetów
 swojej gorączki, gdyby nie był wiedział, że w
 tym Bractwie znajdują się imiona dla których
 miał szczególniejszy szacunek. Większa część
 takich faworytów porzuciła Loże. Tym czasem
 gdy Józef II. zdawał się cały zaięty burzeniem
 Massonii i żalem za okropne błędy swego filozo-
 fizmu, zawczesna śmierć wydarła mu życie.

Leopold iego Następca, chcąc poznać i natu-
 rę spisków i siłę Sekty w swym nowym Państwie,
 zasięgnął rady sławnego Professora *Hoffmann*. Ja-
 koż nikt nie był w stanie lepiej oświecić Cesarza
 względem tego przedmiotu. *P. Hoffmann* nie
 tylko otwarcie był zapraszany listami Sektarskich
 sprzysiężeńców do poświęcenia swego pióra spra-
 wie rewolucyiney, ale też i sekretne od różnych
 Massonów ubolewających nad oszukaniem, w któ-
 re przez Illuminatów wprowadzeni zostali, ode-
 brał informacye tyczące nayszkaradniejszych te-
 goż Bractwa tajemnic. Nauczył się od nich „że
 „*car Mirabeau utrzymuje w Niemczech bardzo*

„obszerną ko-
 „w Wiedniu.
 „wolucyine
 „była tylko t
 „buchu; że
 „pod wszystk
 „gu; że now
 „na cztery c
 „wych Stolic
 „tyzantów,
 „iach Austry
 „tege. W ro
 „lu inszemi
 „drugi z Stas
 „na Siedmi
 „wionych w
 „sarze miel
 „swoie prac
 „miotu. — C
 „które wych
 „nione Aneg
 „rowi, zasac
 „dowi, zan
 „i Mastecz
 „lubo ci d
 „nie prenu
 „Subskrypc
 „Przesyłał
 „Rządowi.
 „żow, które

Deklarował
Franc-Mas-
tanów. Za-
tey Sekty
ym Skarbie,
wszystkich
gniewając
ących pano-
perio. Był-
ch impetów
dział, że w
dla których
większa część
Tym czasem
burzeniem
wego glozo-
n życie.
oznać i natu-
m Państwie,
ffmann. Ja-
ecić Cesarza
ffmann nie
i Sektorskich
o pióra spra-
od różnych
niem, w któ-
zostali, ode-
niejszych te-
od nich „że
zech bardzo

„obszerną korespondencją, a najważniejszą
„w Wiedniu. Wiedział i o tym, że Systema re-
„wolucyjne zagarniało świat cały; że Francya
„była tylko *teatrem obranym do pierwszego wy-*
„*buchu*; że propagandystowie usposabiali ludy
„pod wszystkimi strefami ziemnowodnego okrę-
„gu; że nowi emissaryuszowie rozestani zostali
„na cztery części świata, a mianowicie do rzado-
„wych Stolic; że tam mieli wszędzie swych par-
„tyzantów, naybardziej iednak w Wiedniu i kra-
„iach Austryackich starali się umocnić swą po-
„tęgę. W roku 1791 czytał *Hoffmann* z wie-
„lu inszemi Osobami dwa listy, ieden z Paryża,
„drugi z Stasburga oznaczające w *Cyfrach imio-*
„*na Siedmi Komissarzów propagandy ustano-*
„*wionych w Wiedniu*, do których insi *Komis-*
„*sarze* mieli się *adressować tak o zapłatę za*
„*swoie prace, iak orady względem swego przed-*
„*miotu*. — Czytał nad to, wiele *Gazet ręcznych*,
„które wychodząc co tydzień z Wiednia napęł-
„nione Anegdotami uszczypliwemi przeciw Dwo-
„rowi, zasadami i rozumowaniem przeciw Rzą-
„dowi, zanosił cały iad Jakobinizmu do Miast
„i Miasteczek Państwa, a nawet za granicę;
„lubo ci do których się *adressowały* nigdy ich
„nie prenumerowali, ani domagano się od nich
„Subskrypcyinego kwantum albo zapłaty porto.
„Przesyłał i on sam niektóre z takich *Gazet*
„Rządowi. Odkrył ieszcze i przedmiot podró-
„żów, które *Illuminat Campe* odbywał do Pary-

„za, nie mniej jak jego związku z d'Orleansem
 „i Mirabeau. Miał także niezawodną wiadomość
 „projektów Niemieckiego Mirabeau, to jest *Mau-*
 „*villona* który Francuzkiego Mirabeau zrekruto-
 „wał do Illuminizmu, i który w liście zachwy-
 „conym, a do tych czas chowanym w Archiwach
 „Brunswickich, napisał do Illuminata Cuhn: In-
 „teressa Rewolucyi, idą coraz lepiej we Fran-
 „cyi. Spodziewam się że w krótkich latach ten
 „ogień zajmie się wszędzie, i że pożar zrobi się
 „generalnym; w ten czas nasz Zakon będzie
 „mógł wielkich rzeczy dokazać (s). Wiedział
 „mówię niezawodnie P. Hoffmann, że ten sam
 „*Mauvillon* uformował był bardzo obszerny plan
 „na zrewoltowanie wszystkich krajów Niemiec-
 „kich, i że ten plan komunikowany nie tylko
 „wszystkim Illuminackim, ale też znaczney czę-
 „ści Łożów Massońskich, cyrkulował w rękach
 „emissaryuszów i propagandystów już aktualnie
 „zaiętych buntowaniem ludu po wszystkich nad-
 „granicach Niemieckich (t).” Odkrywając ten
 „gorliwy Obywatel Leopoldowi te zbrodniarskie
 „intrzygi, korrespondował razem z P. Zimmermann
 „z Berny równie poważanym od mądrych i wie-
 „nawidzonym w Sektorskich klubach, których znał
 „i publikował komploty. Jakoż ten sam Zimer-
 „mann układał ze swej strony ważny Memoryał

(s) Juin 1791.

(t) Extrait de la Sect: 19. Avis important d'Hoffmann t. 1.

dla pomieni
 mania prog
 ktarze znali
 był zapalor
 mniej trze
 nego Auto
 Gustawa;
 nawet ani
 się ich kon

W mor
 nili swoje p
 Król Prusk
 cobi Kloes
 zaufanie, a
 Pilnitzkim
 pić. Ta n
 listów Stra
 „Wróżą z
 „dzy dwie
 „Pewna pr
 „zac tak w
 „tycznych
 „ludzi za
 „bo zerwo
 „lę) nie r
 „się nawe
 „szczerze

(u) Voy. le
 (w) Avis

dla pomienionego Cesarza, o sposobach wstrzymania progresów Rewolucyi (u). Ale też i Sektarze znali dobrze nienawiść którą przeciw nim był zapalony Leopold. Wnosili zatem, iż nie mniej trzeba im było lękać się tego pryncypalnego Autora traktatu Pilnitzkiego iak bali się Gustawa; postanowili więc dowieść świata, że nawet ani Cesarz nie potrafi bezkarnie oprzet się ich komplotom (w).

W momencie gdy ci dwaj Monarchowie czynili swoje przygotowania na Jakóbinów, odwołał Król Pruski z Wiednia swego Ambassadora Jacoba Kloesta w którym Bracia Sektarze mieli swe zaufanie, a Hrabia Haugwitz decydowanezy za Pilnitzkim traktatem miał miejsce Kloesta zastąpić. Ta nowina została ogłoszona przez Żurnalistów Strasburskich z następującym przypiskiem: „Wróżą z tąd Politycy, że związek ułożony między dwiema Dworami utwierdzonym zostanie. Pewna przynajmniej, iż dobrą jest rzeczą ka- zać tak wierzyć Francyi; lecz w krajach despotycznych, w krajach gdzie los wielu millionów ludzi zależy od kawałka ciasta (zatrutego) albo zerwania maleńkiey żyły (puginałem lub kulą) nie można zasadzać się na niczem. Choćby się nawet pozwoliło, że Dwór Pruski postępuje szczerze z Austryackim, co bardzo trudna wie-

(u) Voy. lett. d'Hoffman dans l'Éudemonia, t. 6. Nro 2.

(w) Avis import.

„rzyć; albo że Austryacki dotrzyma rzetelności
 „Pruskiemu, co jeszcze niepodobniejsza do wia-
 „ry, tedy *nie trzeba tylko niestrawności żołąd-
 „ka, lub kropli krwi wystąpionej z żyły do zer-
 „wania tego chlubnego związku.*” Ten przypi-
 sek Dziennikarza Strasburskiego (*Courier*) Nro
 53, był datowany pod Artykułem *Wiedeń 26. Lu-
 tego 1792*; Leopold umarł otruty dnia pierwsze-
 go następującego Marca, a Gustaw zamordowany
 15 na 16. tegoż Miesiąca (x).

Naypierwszym było staraniem młodego Ce-
 sarza Następcy Leopoldowego, odegnąć od Dwor-
 ru wszystkich kucharzów Włochów, nie chcąc
 powierzać życia swojego zdrajcom, którzy zada-
 li Oycu jego truciznę znaną pod imieniem *bullio-
 nu Neapolitańskiego*. Prawdziwy dziedzic sen-
 timentów Leopolda Franciszek II., nie przestał
 na okazaniu swej gorliwości przeciwko Sekcie
 w walecznych z iey legionami utarczkach. Dla
 atakowania Illuminizmu aż w podziemnych ia-
 skiniach, kazał proponować Ratysbońskiemu
 Sejmowi Rzeszy zniesienie wszystkich sekretnych
 towarzystw, to jest Massonów i Illuminatów waze-
 lakiego kalibru. Ale Sekta miała tylu i tak mo-
 żnych Zwolenników na tych obradach, że potra-
 fili swoimi intrygami zniweczyć plan Cesarza.
 Pretendowali oni że Bractwo Illuminatów nie
 znaczyło nic więcej, tylko one drobne związki.

(x) *Voyage de deux François dans le Nord, t. 5, Chap. 12.*

Szkolney m
 przykładów
 prawili zaty
 go i Hanów
 wi wolno
 iach, lecz
 przy woln

Cała r
 skończyła s
 ne korporac
 ko Masson
 pełney pos
 go dekretu
 nie miał ek
 wprowadzo
 ckich ku i

(*) Jeszcze
 przymusz
 tów, który
 rowali Sek
 nego towa
 mu, przed
 sięga któ
 dnym z
 cenie po
 tali ich p
 przekona
 przysiedz
 cy zapadł
 wali się v
 ią dosyć
 i nikogo n

Szkolney młodzieży, których widziało się tyle przykładów w Powszechniach Protestanckich. Naprawili zatem Agentów Pruskiego, Brunświckiego i Hanowerskiego, iż oświadczyli, że Cesarzowi wolno zakazać Lożów w swych własnych krajach, lecz Państwa Rzeszy powinny zostać się przy wolności.

Cała rzecz, którą mógł wytargować Cesarz, skończyła się na dekrete znoszącym wspomniane korporacje Szkolney Młodzieży; a tak nie tylko Massonowie i Illuminaci zostali się przy zupełney possessyi swych Lożów mocą Seymowego dekretu, lecz nawet ten sam dekret żadnego nie miał skutku względem Bractw tajemniczych wprowadzonych do większej części Szkół Niemieckich ku illuminowaniu młodzieży (*).

(*) Jeszcze w tym samym roku w miesiącu Lutym był przymuszony Magistrat *Jeny* ukarać kilkunastu Studentów, których towarzystwo pod imieniem *Amicistów* kierowali Sektarze. Dla usposobienia Członków tego Szkolnego towarzystwa do wszystkich tajemnic Illuminizmu, przedstawiali im sekretnie ich przełożeni, że przysięga którą wykonywali swojemu Bractwu była iednym z najsćcisleych obowiązków, i iey zgwałcenie pociągnęłoby za sobą naystraszliwsze kary — Pytali ich potym, 1^o, czy dosyć są światłemi, aby się przekonali, iż mogą bez urazy *Sumienia* zapomnieć o przysiędze uczynionej Rektorowi Szkolnemu (na mocy zapadłego dekretu Retyzbońskiego) iż nie będą wdawali się w żadne towarzystwa sekretne? 2^o. Czy mają dosyć uczciwości, ażeby przyieli na siebie samych, i nikogo nie nieoskarzali w przypadku, gdyby karał ich

Tym czasem, gdy młody Cesarz wyteźał wszystkie siły na zagubienie Sekty, podwoiła też

Urząd za niedotrzymanie pomienionej przysięgi? 3°. Czy mają dosyć odwagi *trwania w tym towarzystwie chociażby nawet zmuszono ich do iego odprzysiężenia?*

— Gdy znalazł w ich odpowiedziach satysfakcyą sekretny Przełożony Jlluminat, oddawał im kodex Amicystów, w którym czytali, że ich Bractwo formowało *Stan w Stanie*; że ma swe własne prawa, na mocy których rozsądza sprawy chociaż cudzych powiatów, na co potrzeba bardzo głębokiego Sekretu; że jeżeliby się znajdowało więcej członków tego Bractwa w iednym Mieście, tedy powinni założyć Lożą- i w niej ze wszystkich sił pracować około rozmnożenia liczby braterskiej; że gdyby przyszło odmienić rezydencyą, czego iednak nie mają czynić bez ostatniej potrzeby, tedy powinni listownie korrespondować z Lożą, której Sekretarz będzie utrzymywał korrespondencyą z inszemi Lożami, donosząc im imię własności i oyczyznę każdego z towarzyszków; że winni będą posłuszeństwo Przełożonym Bractwa; że będą wspierali Braci i prókurowali dla nich promocyę; że na koniec są obowiązani sakryfikować interessom towarzystwa nie tylko fortunę lecz i krew swoją.

Wielu z tych młodych Amicystów, których Bractwomiano do tych czas za nayniewinnieysze, nie chcieli wydać rejestru swych kolegów, ażeby ich nie zdradzić. Wyznali iednak że w tym rejestrze znajdowali się ludzie dystyngwowani w honorach, urządach i godnościach. (y)

Jeżeli kto ciekawy wiedzieć w jakim stanie wychodzi młodzież z tych Szkólnych Lożów; Oto przykład

(y) *Voy. le Proces verbale de ce Jugement ou bien la Staats und Gelehrte Zeitung. d' Hambourg. Nro 45. 13. Mars.*

i Sekta sw
w iego Au

kopiowa
cie gdy to
duie się
młodzien
skiey, gd
bia panu
Panów N
lickich R
Kaunitz.
debrał w
kratyczne
wał żeby
ścinne go,
młody Eg
tami, k
Marsylis
du nie p
wietrzn
dzy Stud
kich, i t
wpaiaia v
szkody z
Z tych
z pism p
wszechn
la Prusk
puia spo
ku 1794.
PP. Hern
wizytow
wiele rz
witali ic

i Sekta swoją gorliwość na zapalenie rewolucyi
w iego Austriackich possessyach. Utraciła ona

kopiiowany z Niemieckich Pamiętników. „W momen-
cie gdy to piszę, mówi nasz Autor (13 Lipca 1794) znaj-
dnie się u wód cztery mile odległych od Hanoweru
młodzieniec przybyły w tych dniach z Powszechni *Jeń-
skiej*, gdzie odbył swój kurs Szkolny. Jest to Hra-
bia panujący de *Plattemberg* jeden z najbogatszych
Panów Niemieckich, mający lat 24, urodzony z Kato-
lickich Rodziców, Siostrzeniec Xiążęcia Ministra de
Kaunitz. Stosownie do edukacyi którą ten Panicz o-
debrał w Jenie, nosi się zupełnie w Sukniach demo-
kratycznego kroju i zafektowaną prostotą. Pretendo-
wał żeby iego służalec siedział przy nim u stołu go-
ścinnego, co mu przecież odmówione zostało. Ten
młody *Egalité* nuci wszędzie z podobnemi sobie trzpio-
tami, którzy mu assystują, rewolucyjne *Ca — ira* i
Marsyliską piosneczkę — Niechay nikt tego przykła-
du nie poczytuje za Historią dotyczącą jednego tylko
wietrznika. Jego pustota jest dzisiaj panująca pomię-
dzy Studentami wszystkich Powszechni *Jeń-
skich*, i taż sama pustota jest owocem Nauki, którą
wpaiają w nich Professorowie, bez najmniejszej prze-
szkody ze strony Rządów krajowych.

Z tych samych doniesień, które nasz Autor wyjął
z pism protestanckich, pokazuje się iasnie, że w po-
wszechni *Halskiej* gdzie większa część poddanych Kró-
la Pruskiego odbywa swe Nauki, w niczym nie ustę-
pują sposobowi edukacyi *Jeńskiej*. W kwietniu ro-
ku 1794. Naczelnicy komisyyi religijney Berlińskiej
PP. *Hermes* i *Hilmer* poważyli się na rozkaz Królewski
wizytować w *Halli* Gymnazyum Luterskie; i w nim
wiele rzeczy przyganiać; ale rozhlukani Studenci po-
witali ich wykrzykami *percant!* tak dalece; że ledwo

w Wiedniu iednego z wielkich swych bohaterów przez śmierć Kawalera de *Born*, który na opłacanie Braci propagandystów niezmiernemi długami obciążył swój znakomity majątek. Dwa jednak nie mniej gorliwi i odważni Zwoleńnicy zajęli iego miejsce w Stolicy. Jeden był *Hebenstreit* Komendant placu samego Wiednia, drugi Ex-Kapucyn Kroata imieniem *Mehalowicz*, którego Józef II. niebacznie rozkapturzywszy zrobił Prałatem w Węgrzech, a to przez wzgląd na libertyńskie iego duszy dyspozycye, z iakimi umiał produkować się temuż Monarsze w materyi iego pretendowanej Kościoła Katolickiego reformy. Do tych dwóch sprzysiężenców przywiazło się wielkie mnóstwo inszych Sektarzów, między ktorymi dystygnowali się Kapitan *Bileck* Professor Matematyki Akademii Neustadzkiej, Porucznik *Riedel*, Professor Filozofii *Brandstätter*, głupi ale bogaty Kupiec *Hackel*, i nakoniec *Wolstein* ieden z Illuminatów, ktorych apostolskie wojaże opłacał sam Józef Cesarz za intrygą Sekty przedstawiającej pretext wydoskonalenia ich za granicą w umiejętności leczenia bydła.

zdażyli uniknąć ich szaleństwa. Religiyni Ministrowie są wystawieni na też same pogardy, i psami szczwają swych Kaznodzieiów. Pozwalają sobie w Kościołach, czego uczciwość na ulicach zabrania. „Sami Illuminaci rozgłaszają takie infamie, ażeby Uczniowie ich Amisystowie osmielili się wszędzie ich naśladować.” Tak formuje się młodzież, gdzie sekta zaraziła Szkoły-

Ważno
two taxowa
nego w rok
im zreczno
nu złożon
Obywatelo
z tey klass
nansami dl
pod pretext
Zasłaniając
wali ten O
wszych spo
wania i zaw
tym czasem
sobą cały
zyskawszy
żby woysk
nek sumim
między bar
miał otwor
zrobić się g
Hebenstreit
oddziału b
osobę Cesa
się do Ars
Zachwyciws
przymusić
ka, to jest
któw, moc
byłyby skas

Ważność i mnóstwo tych sprzysiężentów łatwo taxować ze samego planu komplotu ułożonego w roku 1795. Ich wpływ do Dworu podał im zrzeczność uformowania w Wiedniu Garnizonu złożonego z samych małych i uczciwych Obywatelów nienałożnych do broni. Wybrali ich z tej klasy, opatrzywszy się potrzebnymi ordynansami dla przymuszenia ich do takiej służby, pod pretekstem publicznego niebezpieczeństwa. Zastaniając się zawsze rozkazami Cesarza, traktowali ten Obywatelski Garnizon w jaknajuciążliwszych sposobach, dla wzniecenia nieukontentowania i zawaśnienia go przeciw Dworowi, gdy tym czasem knowali Rewolucyą. Już mieli za sobą cały motłoch Wiedeńskiego pospolstwa, uzyskawszy go nie tylko przez wyłączenie od służby wojskowej, ale też i przez szczodry szafunek summy pieniężnych rozrzuconych sekretnie między bandytów, którym w dniu umówionym miał otworzyć się Arsenał. W tym dniu miało zrobić się generalne powstanie, w czasie którego *Hebenstreit* Plac-Komendant na czele pewnego oddziału buntowników, powinien był opanować osobę Cesarza, cały zaś resztujący korpus udać się do Arsenалу i zająć stanowiska wojskowe. Zachwyciwszy Sprzysiężency Cesarza, mieli go przymusić do podpisania Kodexa *Praw człowieka*, to jest rozmaitych już wygotowanych Edyktów, mocą których prawa Panów i bogaczy byłyby skasowane, wszyscy ludzie deklarowani

rownemi i wolnemi pod konstytucją panującego ludu. Te edykta miały być rozesłane po wszystkich Prowincjach pod imieniem Cesarza iakoby używającego nayzupełniejszey wolności. Z resztą iego osoba miała być respektowana iak niegdy Ludwika XVI. pod strażą zdrajcy Lafayette. Nie wyjaśniono w planie, czyli *Aqua tophana* miała mu być zadana w dozie mózg mieszkającej, czyli cale zabijającej. Zda się nawet, że był projekt utrzymowania młodego Xiążęcia przynajmniej iak Zakładnika; ale na żaden sposób nie miał zyskać wolności, dopóki lud przyzwyczajony do nowego stanu, nie byłby wsparty mnóstwem pobratanych Magnatów i wszystką siłą potrzebną do uczynienia niepodobnym zwrotu dawney Konstytucyi Państwa. Wszystkie środki przygotowane już były użyte; i *Katechizm Praw człowieka*, i brochury buntownicze nawet po wiejskich chatach w nadzwyczajnym mnóstwie rozrzucone zostały. Miała ta rewolucya i swoje Zwolennice nakształt Dam Stael i Necker. Między inszemi Hrabina *Marchowiczowa* dystygnowała się w Węgrzech, przez szczególniejszą gorliwość w rozdawaniu nowego Katechizmu. Już dzień fatalny wisił nad Wiedniem, gdy osobliwszy przypadek, którego nie mogli przegłądać sprzysiężency, cały ich plan zniweczył.

Pod niebytność *Mehalowicza* ieden z iego służalców krotofilując ze swym kamratem, przywlokł na siebie Kapucyński habit, który iego Pan Ex-

Kapu-

Kapucyn c
nadspodzian
drzwi. Służ
gąc tak nag
ta do otwie
iego łóżko
rzystwie H
bydź sami
utaionym
skursz o sw
wybuchnąć
ponowił na
iurament; a
tysięcy zło
na exekucy
rencyi zna
prosto do ł
łożkiem.
liż ułożone
wszystkich
streita obw
siedmią Szl
w Presburg
dekretowa
tnie więzie
Jak C
miał swoje
były ostrze
minata Le
niemu ukła
Tom I

Kapucyn chował w swej garderobie. W tym nadspodzianie przybywa *Mehalowicz* i kołacze do drzwi. Służalec niezwyčajny kaptura, nie mogąc tak nagle zrzucić go z siebie, wysyła kamrata do otwierania drzwi Panu, a sam kryje się pod jego łóżko. Wchodzi więc *Mehalowicz* w towarzystwie *Hebenstreita* i *Hackel*. Tam sądząc się być sami, niewiedząc o scenicznym kapucynie utaionym pod łóżkiem, zaczynają poufale dyskursa o swoim zdrayczym komplocie mającym wybuchnąć nieomylnie za trzy dni. *Hebenstreit* ponowił na honor swojej szpady sprzysiężeński iurament; a *Mehalowicz* oddał mu pięć kroć sto tysięcy złotych złożonych w swym klawikorcie na exekucyą projektu. Po zakończoney konferencyi znalazłszy się wolnym służalec, pobiegł prosto do Ministeryum, donosząc co usłyszał pod łóżkiem. Zebrała się więc Rada, i w samą wigilią ułożonego dnia Rewolucyi wzięto w areшт wszystkich Naczelników spiskowych. *Herbenstreita* obwieszono w Wiedniu. *Mehalowicza* z siedmią Szlachty Węgierskich skazano pod miecz w Presburgu. Z reszty sprzysiężców iednych dekretowano na wygnanie, drugich na dożywotnie więzienie.

Jak Cesarz w Wiedniu, tak i Król Pruski miał swoich rewolucyonistów w Berlinie. Już były ostrzegły Wilhelma III. papiery Brata *Illuminata Leuchsenring* o spisku który przeciwko niemu układali Sektarze; ale odkrył się nowy

w Listopadzie 1792. Sygnałem Rewolucyi miało być zapalenie dwóch domów, w dwóch różnych punktach miasta. Jakoż w dzień umówiony pokazały się zapalone domy; lecz Bracia Sprzysiężnicy oszukali się w nadziei, podchlebiając sobie, że Garnizon Berliński uda się podług swego zwyczaju do gaszenia ognia i utrzymywania porządku. W momencie gdyby woysko było opuściło swe stanowiska mieli je opanować rebelizanci i nadać ruch legionom swych łotrów. Wielkie szczęście, że Gubernator Miasta *Möllendorf* uwiadomiony o spisku, zakazał woysku ruszać się z miejsca. Tym sposobem spełzły Sprzysiężenców układy. Wilhelm został się przy koronie, a podpalacze schwytani wygadali Jakobińskie sekreta.

Tak jaśnie przekonany o zamiarach swych zdrajców, i o ich związkach z Klubem Francuzkich Jakobinów, zdaie się, że ten Xiążę powinien był okazać większą stateczność w koalicyi Monarchów przeciw Francuzkiej rewolucyi. Bydż może iż zwyczajne żaluzye i nieporozumienia Dworskie zachodzące między Wiedniem i Berlinem decydowały go do pokoju, którego podobno nie był chciał zawierać z tak otwartymi nieprzyjaciółmi wszystkich Potencyów. Trudno jednak zataić, że do tej jego rezolucyi nie mało dołożyli się ci sami ludzie, których anarchiczne zasady były go zapaliły do wojny. Wdzielismy Zwolenników *Weishaupta* zagłębio-

nych w Ma
Barona Kni
laskach, kt
wanie oszu
Na nieszcz
zbytney
których J
żanych (c
dziwowski
Dowodzi te
testanta, kt
Massonii z p
Wilhelmow
wili w nieg
Chrześcian
się daleko
Enocha i
znajdując
Bractwa. C
sce prawd
stracya sw
do czytani
i *Setha*, t
i zarzucen
sza, które
tak drogie
wdzie Wil
tańskich M
ciekawosc
kuglarze i

nych w Massońskie Łoże: Czytaliśmy przytym Barona Knigge donoszącego o cudownych wynalazkach, które mogły nadać Sekcie całe panowanie oszukaństwa nad lekkowiernemi duszami. Na nieszczęście dał się usidlić Wilhelm III. swej zbytney ciekawości, i pociągnąć do Łożów z których Illuminaci pod imieniem Kawalerów Różanych (Rose-Croix) utworzyli teatr swych dziwowsko-~~y~~ czyli prawdziwego szarlatanizmu. Dowodzi tego nasz Autor z listów światłego Protestanta, który odprawił długie dysputy o Franc-Massonii z pomienionym Monarchą. Chcąc odiać Wilhelmowi respekt dla Pisma Świętego, w mówili w niego ci oszustowie, że Biblia i Ewangelia Chrześcijańska mają swoje defekta, i że znajduje się daleko wyższa nauka w Księgach Świętych *Enocha* i *Setha* zagubionych dla świata, lecz znajdujących się w nieprzerwaney posesyi ich Bractwa. Gdyby Monarcha był chciał dać miejsce prawdzie, mógł łatwo przekonać się demonstracją swojego Oppugnanta, zapraszającego go do czytania tych pretendowanych Ksiąg *Enocha* i *Setha*, to jest dawno oklepanych, wyśmianych i zarzuconych szwargałów w *kollekcyi Fabrycyusza*, które jego nowi nauczyciele udawali mu za tak drogie i święte tajemnice. Zdawał się wprawdzie Wilhelm poymować hytrość tych szarlatanских Mystagogów, ale nie mógł dać rady swej ciekawości. Postąpili z nim daley Illuminaccy kuglarze i zamęcili mu głowę mniemanemi appa-

rycyami swoimi. Lekkowierność tego Xiążęcia była tak publiczna w tey materyi, iż w roku 1792. przedawano na iarmarku Lipskim Westki nazwane Jezusa Berlińskiego (*Berlinische Jezusa Westen*) na pamiątkę, że gdy mu Bracia Szarlata-
tani nagle donieśli o apparacyi Jezusa, spytał ich Wilhelm w prostocie swego serca, iak był u-
brany ten Jezus, — w *Weście szkarłatowey z czarnemi wyłogami i galonami złotemi*, odpow-
wiedzieli kuglarze.

Jeżeli mamy dać wiarę ludzkim świadectwom, tedy więcej niż pewna, że Wilhelm III. zasłu-
gował sobie na tak upadlające mystyfikacye, po-
nieważ nie tylko ztąd pochodziło panowanie nad
tego umysłem szarlatańskich Sofistów, iż pod-
chlebiali iego skłonności do czarnoxieżzkich głu-
pstwów, ale daleko bardziej ztąd iż łechtali i
autoryzowali wygurowaną w nim nadzwyczaj we-
meryczną namiętność, zapewniając go imieniem
Jezusa Chrystusa, że wolno było mieć razem
tuzin nałożnic.

Naysławniejsza ziego metressów była Riez
nazwana później Hrabinią *Lichtenau*. Process
rozpoczęty byłby zapewne wyjaśnił tajemnice
porozumienia tey intrygantki z Francuzkami Ja-
kóbinami, od których odebrała tak bogate pre-
zenta, równie iak z *Bischofs-Werderem* dobrze
znanym Zwolennikiem Sektarskim. Bylibyśmy
zatym wiedzieli iak pogodzić onę rzeczywistą za-
wziętość Wilhelma przeciwko Jakóbinom, i oso-

biste niestw
wodził w ic
iem który z
woyska mo
całkowitey
okazać swa
Akta tego
czytał prze
mieszanych
użytecznem
osadzili za
dla poznania
dliwemi. Ja
Xiążęcia do
tu, zdaie s
helm IV. d
ciwko Sek
i omamien
Berlińscy p
zów przez p
że taki faw
kom wzglę
bydź pewn
kiego proie
nością. V
ciągnęła za
Massonów
le trzeba
cowali wsz
czasem zna

biste mięstwo, którego na czele swojej armii dowodził w ich gromieniu, z nadspodzianym pokojem który zawarł z nimi w momencie, gdy jego woyska mogły były przyłożyć się skutecznie do całkowitej zguby. Ale godny Następca chcąc okazać swą dobroć i rostopność rzucił w ogień Akta tego procesu mówiąc; iż nie będzie ich czytał przez obawę, aby z nich nie wyczytał zamieszanych w intrygę *ludzi mogących jeszcze być użytecznymi*. Insi Monarchowie byliby pewnie osadzili za rzecz lepszą przeczytać takie Akta, dla poznania ludzi mogących jeszcze być szkodliwymi. Jakażkolwiek uwaga powodowała tego Xiążęcia do wydarcia Historyi takiego monumetu, zdaie się iednak pewna, że Fryderyk Wilhelm IV. dziedziczy nienawiść swego Ojca przeciwko Sekcie, bez dziedziczenia jego słabości i omamień. Poważyli się Franc-Massonowie Berlińscy prosić go o potwierdzenie swoich Łożów przez patent. Zbył ich Król odpowiedzią: że taki fawor sprzeciwiałby się jego obowiązkom względem inszych poddanych; mogą iednak być pewni jego protekcyi, chroniąc się wszelkiego projektu niezgodnego z publiczną spokojnością. Wątpić nie można, iż ta odpowiedź pociągnęła za sobą uroczyste przyrzeczenie Franc-Massonów, że będą zawsze wiernymi JKMci. Ale trzeba sobie przypomnieć, że to tamto obiecowali wszyscy nieboszczykowi Monarsze, tym czasem znam w Londynie wczciwych Massonów,

mówi nasz Autor, których zalarmowały dyskur-
sa prawione w Pruskich Łóżach, krótko przed
śmiercią Wilhelma III. Według ich świadectwa,
groźne tony tych Łóżów w niczym nie ustępo-
wały szalonemu wrzaskowi głównego klubu Pa-
ryżkich Jakóbinów. *Kiedyż nakoniec będziemy
uwolnieni od tyrana? Kiedyż zaczniemy naślado-
wać naszych Braci Paryżkich? Czyliż już i dla
nas nie przyszedł czas pokazać się Synami wolno-
ści i równości i prawdziwymi Massonami.* Te
dyskursy i jeszcze obelżywsze wyrazy przeciw
Królowi, nie wychodziły z gęby iednego szcze-
gólnego Brata, lecz całe Łoże wylewały się na
nie. Tak wyznawali zgodnie wielu Massonów
Londyńskich powracających z Pruss, i przede-
mną i przed inszemi osobami, dokłada X. Bar-
ruel. Nie można poglądać obojętnie i na onę re-
wolucyą zapadłą w Łoży Berlińskiej nazwaney
Royal—Yorck, która, iak czytamy w publicz-
nych doniesieniach, ustanowiła w swym skła-
dzie i *Dyrektoryat*, i *Senat starszych* i *Senat młod-
szych*, całe na formę Jakobińsko-Francuzkiego
rządu pod Pentarchami. Jak daleko ta rewolucya
Łózowa zagraża Naród rewolucyą kraiową, tru-
dna iest decydować. Ale o tym wiemy dokładnie,
że Jakòbini Francuzcy mają i za Łóżami swe
woyska auxyliarne w zagranicznych Narodach.
Mają oni swych emissaryuszów aż w Armjach
Pruskich. Mają bohaterów opłacanych z iedney
strony przez Króla Pruskiego ku obronie Tronu,

a z drugiey
zrewoltowa
nia ich do ob
żadnym sek
ryuszów po
nych, dobr
Krótko mo
kie kraie Ni
narchii, go
skich Apost

Znudze
rewoltujące
wincyi, rez
nat Sektars
czy podobn
łożony na
iednym d
ckiey. Ju
frankowan
tha, Weyn
nieyszych
był wytkn
powstania
do opatr
tunek br
nia się w
bądź za N
i podzieln
Kassy, A
Rządowy

a z drugiej przez Pentarchów Dyrektorów ku zrewoltowaniu Pruskich Reymentów i usposobie-
niaich do obalenia Tronu. Nawet i to już nie jest
żadnym sekretem, iż Zony rzeczonych emissa-
ryuszów pokrytych uniformami woysk zagranicz-
nych, dobrze są pnsyonowane przez Jakóbinów.
Krótko mówiąc, już od dawności byłyby wszyst-
kie kraie Niemieckie pod iarzmem Jakóbińskiej a-
narchii, gdyby pracowitym komplotom Sektar-
skich Apostołów chciały odpowiadać tryunfy.

Znudzony partykularnemi zdradziectwami,
rewoltuiacemi pojednym tylko Mieście albo Pro-
wincyi, rezydujący pod ów czas w Wiedniu Se-
nat Sektarski, uformował w roku 1793. projekt,
czy podobno odebrał go z wyższego klubu, roz-
łożony na 30 Artykułów, ku zrewoltowaniu w
jednym dniu wszystkich krajów Ziemi Niemie-
ckiej. Już były wyszły z Wiednia paki listów
frankowanych aż do Egry, z adressami do Go-
tha, Weymar, Drezna i wszystkich Miast znacz-
nieyszych, w których dzień pierwszy Listopada
był wytknięty dla Braci za termin generalnego
powstania, z wezwaniem wszystkich Obywatelów
do opatrzenia się na ten wielki dzień w każdy ga-
tunek broni, *choćby nawet i noże*; do zgromadze-
nia się w Massie, bądź na publicznych placach,
bądź za Miastami; do obrania sobie Naczelników
i podzielenia się na Centurye; do opanowania
Kassy, Arsenalów, Magazynów prochowych i
Rządowych Osób.

Stosownie do tegoż projektu, miało w przeznaczonym dniu otworzyć się zgromadzenie Narodowe w jednym z Miast Imperyalnych, dokąd wszyscy Bracia insurgenci powinni byli swoich Deputatów wyprawić. Wspomniane listy biegały już po Niemczech w Miesiącu Październiku; szczęściem zachwycono znaczną ich liczbę i zapobieżono wypadkom. Nie przestali jednak sprzyśiężency cieszyć się sławnym Brata *Mauvillon* na proroctwem, że dziesięć lat nie upłynie, gdy całe Niemce ogarnie rewolucya. Jakóż tak wielkie mnóstwo Sektarzów rachuje się w tych krajach, iż zdawałaby się niepodobna do pojęcia dalsza rewolucyi odwłoka, gdybyśmy nie znali naturalney powolności ich ludów, która wstrzymuje ślepy zapal, iakiego potrzebują generalne wybuchy.

Listy które dochodzą nas z tych krajów, pełne są żalów ra niezmierne rozkrzewienie się w nich *Weishauptowej* familii. Ażeby poiał Czytelnik, iakim sposobem nawet ci z Xiążąt którzy bardzo dobrze ich znają, zmuszeni są do tolerancyi; oto Artykuł z Pamiętnika opisującego Niemce potwierdzony przez osoby z bliska znające rzeczy, ułożony w tych terminach: „Jeden z Panujących Niemieckich, posiadający iak największe światło Xiąże *Brunswicki* zcierpiał iż pod Naczelnictwem *Campe*, *Mauvillon* i *Trapp* wszystkich trzech sławnych *Illuminatów*, Stolica jego kraju stała się publiczną Szkołą i re-

„ligii i Jak
„deyrzenie
„iony zasa
„rzetelne
„krzywdę
„gólnie d
„Gdybym
„gdzie in
„albo mie
„trzebaby
„żętami
„nigdzie.”

Trudn

Konwency
znaydują
których t
nych lek
mnic. W
cie deklar
wne prau
dwadzieś
żadnego
Moż
Niemieck
patryoty
Sektę kt
stwo bar
Obywate
wanego

(2) Memo

„ligii i Jakóbinizmu. Mogłoby to urościć po-
 „deyrzenie, iakoby sam Xiążę był trocha napo-
 „iony zasadami Jakobińskimi; ale mówiąc po-
 „rzetelnemu, uczyniłoby mu się naywiększą
 „krzywdę; gdyż on cierpi tych hultaiów szcze-
 „gólnie dla wybiegania się od ich komplotów.
 „Gdybym ich wygnał, powiada on, tedy poydę
 „gdzie indziej i z potwarzaią mię, (miał przydać,
 „albo mię poczęstua *Wódką tophańską*). Po-
 „trzebaby Konwencyi między wszystkiemi Xiąż-
 „ętami Niemieckimi, żeby ich nie cierpiano
 „nigdzie.”

Trudna jest zgadnąć, kiedy nastąpi taka
 Konwencya; ale i o tym wiemy dokładnie, że
 znaydują się między Niemieckimi Rządami,
 których tolerancya rozciąga się aż do publicz-
 nych lekcyów naywyższych Illuminizmu taie-
 mnic. W Jenie np. wolno Professorowi otwar-
 cie deklarować Młodzieży; że Rządy są przecie-
 wne prawom rozumu i ludzkości; że zatym za
 dwadzieścia, piędziesiąt albo sto lat nie będzie
 żadnego Rządu w świecie (z).

Można nawet powiedzieć, iż większa część
 Niemieckich Xiążąt, niechcąc, ażeby religijni i
 patryotyczni Pisarze zbili błąd naukę, bądź
 Sektę która buntuie ich poddanych. Towarzy-
 stwo bardzo szacownych ludzi i nader cnotliwych
 Obywatelów, iak łatwo sądzić z Żurnalu tytuło-
 wanego *Eudemonia* poświęciło się na odkrycie

(z) *Memoires sur le Jacobinisme en Allemagne an, 1794.*

sideł, zasad, i niebezpieczeństwa Illuminizmu. Niemasz prawie Xią ecia, któryby faworyzował ten Zurnał, a wielu z nich cale go zakazali w swych kraiach, pozwalając tym czasem wolney cyrkulacyi Jakobińskim Dziennikom. Rzecż ledwo do poięcia, iż *Eudemonia* nawet z Austryackich Prowincyów wywołana została, pod pozornym pretextem, że lubo cel tego Zurnału jest dobry, ogłasza iednak zasady, które nie dosyć dobrze zrefutowane. Ale dowodem iż daleko lepiej refutowane niżeliby sobie życzyli Illuminaci; jest świadectwo samego ich Patryarchy czyli *Gazety literackiey z Gotha*, która już wiedziała i publikowała Wiedeński zakaz *Eudemonii*, pierwey niżeli o nim usłyszano lub domyślano się w Wiedniu. Tak zakaz *Eudemonii*, iak hytrość pretextu przyszłoby nam za niezrozumiane tajemnice poczytać, gdybyśmy nie wiedzieli; iż między Komissarzami Wiedeńskiej Cenzury, a tym samym Sędziami rzeczzonego Zurnału i wszystkich dzieł wychodzących z pod prassy, znajduią się przynajmniej dway Bracia Illuminaci dobrze znanomi światu *Sonnenfels* i *Retzer*; którzy razem rozwiązuia nam gadkę, dla czego w Gotha rezydencyi Weishaupta wiadano pierwey niż w Wiedniu o wywołaniu *Eudemonii* z Austryackich Prowincyów.

I to ieżcze wiedzieć potrzeba, że w Niemczech ziawił się inszy gatunek Jakóbinów czyniących dzisiay bardzo wielkie progressa. Są to u-

czniowie Pr
mnościow
go przesad
krycia nam
zmu. W s
Jest to my
do szukani
znaczenia
dycya czk
sza bestyo
ia za cel
władzow,
rzetami pr
(individu
cel dla ca
bo osob;
na dosiag
ralnych w
czey każ
dzay trwa
dzaju lnd
li władze
tylko w
To nayd
generalu
ściśle zs
to wzmi
i woyna
płyną ni
czystego

czniowie Pruskiego Sofisty Kant urodzeni z ciemności i zamieszania dzikich Kategorów tego przesadzonego Metafizyka, powołani do odkrycia nam iego pretendowanego Kosmopolityzmu. W systemacie tego sławnego Doktora, 1°. Jest to myśl *desperacka* widzieć się obowiązany do szukania *w nadziei innego świata, celu i przeznaczenia rodzaju ludzkiego*. 2°. Insza jest kondycja człowieka kierowanego rozumem, a insza bestyi powodowanych instynktem. Te mają za cel rozwiązanie wszystkich naturalnych władz, i taki cel dopełnia się pomiędzy zwierzętami przez każdy szczegół czyli członek rodu (individuum). Przeciwnie między ludźmi służy cel dla całego rodu, nie dla iego szczegółów albo osob; gdyż życie ludzkie jest nazbyt krótkie, na dosięgnięcie doskonałości i rozwiązanie naturalnych władz człowieka. W klasie człowieczej każda osoba *przemija i ginie, sam tylko rodzaj trwa i sam jest nieśmiertelny*. 3°. Cel rodzaju ludzkiego nie może być dopełniony, czyli władze iego nie mogą rozwiązać się zupełnie tylko w społeczeństwie naydoskonalszym. 4°. To naydoskonalsze społeczeństwo utworzyłaby *generalna Konfederacya* wszystkich ludów, tak ściśle z sobą złączonych, żeby już nigdy nie było wzmianki o niezgodach, żaluzyach, ambicyi i wojnach. 5°. Tysiące i krocie lat podobno upłyną nim przyjdzie szczęśliwy peryod tego wieczystego pokoju; lecz iakieżkolwiek uformuje-

my sobie wyobrażenie wolney woli człowieka, pewna zawsze, że wypadki tey woli, czyli sprawy ludzkie są równie iak wszystkie insze dzieła natury okryśłone generalnemi prawami. 6° Ta natura postępuje bardzo powolnym krokiem, pewnym wszelakoż, do swojego obiektu. 7° Występki, cnoty, umiejętności i niezgody ludzkie, są dla niey pewnemi i nieomylnemi środkami, któremi prostuie rodzaj ludzki od pokolenia do pokolenia ku doskonałey cywilizacyi. 8°. Przedezy lub późniey epoka *Konfederacyi generalney i wieczystego pokoju* musi nieochybnie nastąpić. 9°. Jednak w tey samey epoce dopiero rodzaj ludzki uydzie połowę drogi do zupełnego udoskonalenia swojego (1) Nie wiemy, czyli ten Fantastyk ieszcze dzisiay żyjący, będzie dosyć grzecznym aby nam obiawił drugą połowę drogi; tym czasem godni iego uczniowie prorokują otwarcie, że „Europa musi koniecznie podzielić się na tyle Rzecz~~ow~~spolitych, ile w niey rachuiemy Monarchiów; i że w ten czas dopiero pokaże się ród ludzki w całej sile i wielkości; w ten czas iuż nie obaczy świat nikczemnych subiektów w Naczelnikach Narodów; w ten czas wszystkie kraie staną na tym wysokim stopniu doskonałości, na którym widzimy Francyą (pod Pentarchami) gdzie za nie urodzenie, sam

(1) V. Idée d'une Hist: univ. dans les vues du Citoyen du Monde par M. Kant Spectateur du Nord. avril 1798.

tylko geni
Niektórzy
tłomaczą d
mistrza poz
dzaiowi ku
zdaniem cz
który nie n
sney woli,
zumu; słow
Krol Weish

Jakoż p
towi Kanta
postępowan
tem Weish
pierwszym
ciw obiawi
ności nie
go świata,
go rozwiąz
cy; gdzie
ści Człowie
odkrywa T
dziciela. J
wiekowi w
szego ży
nym widok
mi po tys
Weishaupt

(2) Mém s

„tylko geniusz i talent odbierają szacunek.” (2)
 Niektórzy Zwolennicy *Kanta* całe do rzeczy
 tłumaczą drugą połowę drogi, która podług ich
 mistrza pozostaje do przebieżenia ludzkiemu ro-
 dzaiowi ku uzupełnieniu jego doskonałości. Ich
 zdaniem człowiek zupełnie doskonały jest ten,
 który nie ma nad sobą żadnego pana, prócz wła-
 sney woli, żadnego prawa, prócz własnego ro-
 zumu; słowem jest to prawdziwy *Człowiek* —
Król Weishaupt.

Jakoż przypatrując się pilnie temu Systema-
 towi *Kanta*, łatwo widzieć, iż pomimo różnice
 postępowania, nie małe między nim i Systema-
 tem *Weishaupt* zachodzi podobieństwo. Jak w
 pierwszym tak w drugim ta sama nienawiść prze-
 ciw objawionej Religii, i ten sam duch bezboż-
 ności nie mogący znieść wyobrażenia przyszłe-
 go świata, gdzie wszystkie zagadki teraźniejsze-
 go rozwiązuje Mądrość i Sprawiedliwość Twór-
 cy; gdzie główny obiekt każdego szczególno-
 ści Człowieka, równie iak całego rodu ludzkiego
 odkrywa Trybunał Boga Mściciela i Wynadgro-
 dziciela. Jak *Weishaupt* tak *Kant* wydziera Czło-
 wiekowi wszystkę pociechę w nędzach teraźniej-
 szego życia, łudząc go samym tylko imaginaryj-
 nym widokiem przyszłych Kosmopolitów, które-
 mi po tysiącach lat ma zaludnić się ziemia. Jak
Weishaupt tak *Kant* popisują się z iednaką obłu-

(2) *Mém sur le Jacobinisme en Allemagne.*

da w swoich zaletach cnoty, udawając iak gdyby nie widzieli, że każdy indywidualny Człowiek wyperswadowawszy sobie, iż natura nie przeznaczyła dla niego żadnego osobistego celu, ani na tym tu, ani na drugim świecie, wnet sobie sam cel obmyśli, pędząc się za interessami i roskoszami teraźniejszego życia, a żartując z przyszłych Kosmopolitów mających używać wieczystego pokoju i zupełnego szczęścia w dwadzieścia albo trzydzieści wieków po jego śmierci. Jak Weishaupt tak Kant wprowadzają jednaki fatalizm, przedstawiający Człowiekowi naturę wszystko w nim działającą pomimo jego woli i podciągającą wszystkie jego czynności pod panowanie swoich *praw generalnych*; gdy tym czasem, w ich pustej suppozycji, gniewa się ta ślepa natura nad naszą opieszałość w przykładaniu się do iey głównego celu, właśnie iak gdybyśmy byli wolni do przyspieszenia lub opóźnienia przez nasze sprawy iey chymerycznych projektów. Cała różnica między temi dwiema bohaterami Niemieckiego Jakobinizmu, że ieden w swej Szkole *Królewieckiej* prezentuje spokojnego człowieka, drugi zaś w *Ingolsztadzkiej* zapala i nadyma wściekłym entuzjazmem swych Zwolenników, wytykając im dzień, gdzie mają udać się do gwałtownych środków *uiarzmiać, podbiiać i niweczyć* wszystko, co stanie na zawadzie. Jednakże spokojny geniusz *Kanta* dosyć dobrze wpaia w umysły szkolney młodzi apetyt na ów dzień pożądany gdzie

ludzie wolni
Jego bunt
iż Uczniów
gotowych
textem on
go dla nas
całemu św
dwoby obr
zdradzić C
współ-oby
nia swoich
ogłoszone

Taki i
mieckich.
bach, pan
Biorach, I
narchów.
zwiska, p
trzyma te
chach spis
ckie stoia
ukryty nie
do nagleg

Nic ni
krajów Eu
tura. Poc
Niemcy oc
tak nie ma
zazdrości
cia. Pier

ludzie wolni i równi będą panowali pod słońcem. Jego buntownicze lekcyje z natury swojej zapala-
ia Uczniów, a Jakóbinie cieszą się, że znaydują
gotowych Kandydatów do związku. Pod pre-
textem onego wieczystego pokoju przeznaczone-
go dla następnych pokoleń, wypowiedzieli tamci
całemu światu kannibalską wojnę; a z tych le-
dwoby obrał się jeden, który niebyłby gotów
zdradzić Ojczyznę, podeptać prawa i zgubić
współ-obywatelów, dla przyspieszenia panowa-
nia swoich Kosmopolitów (Obywatelów świata)
ogłoszonych wyrokami Weishaupta i Kanta.

Taki jest dzisiay stan Sekty w krajach Nie-
mieckich. Panuje ona w Łóżach, panuje w klu-
bach, panuje w towarzystwach literackich, w
Biorach, Dykasteryach i samych Gabinetach Mo-
narchów. Odmienia ona tam swe formy i na-
zwiska, pod wszystkimi formami i nazwiskami
trzyma te nieszczęśliwe ludy w ustawicznych ru-
chach spiskowych. Wszystkie Trony Niemie-
ckie stoia iak gdyby na Wolkaniu, którego ogień
ukryty nie czeka tylko sprzyjającego momentu
do nagłego wybuchu.

Nic nie pomogło i Anglii, że ia od lądowych
krajów Europy nurtami Oceanu przedzieliła Na-
tura. Poczęstowała ona Niemców Massonią;
Niemcy odczęstowały ia swoim Illuminizmem, i
tak nie maia sobie dzisiay czego wymawiać ani
zazdrościć, stanawszy na jednym stopniu zepsu-
cia. Pierwszy Apostół, którego Areopagitowie

Weishaupt, świadectwem Oryginalnych pisma Sekty wyprawili do Anglii, był Brat *Röntgen* Minister protestancki w *Pethun*. Drugi Brat *Katon Zwack* sławny faworyt fundatora, który, lubo nie iak Missyonarz Illuminacki, ale iak zbieg Bawarski udał się był do Oxford i tam przemieszkął rok cały, chowając się przed szubienicą; nie chciał jednak i w tym stanie próżnować. Prawda, że iego Apostolskie prace nie bardzo skutkowały w tym Mieście, ale nie z niego wina, tylko z niepojętności czy zatwardziałości Obywatelów tamecznych. Lepiej służyło szczęście inszym Missyonarzom Illuminackim w Londynie i w różnych Miastach Angielskich.

Miedzy księgami które nayiaśniej wykazują mnostwo Łóż w illuminowanych w tym kraju, znajduie się jedna, dawana pospolicie przez Werbarzów dystyngwowanyszym Kandydatom pod tytułem *Les Paragraphes*. Z tey księgi wyczytuujemy dzieie Apostolskie onego wielkiego woiażera Illuminackiego Brata *Zimmermann*, pełnego chluby, że równie w Anglii iak we Włoszech i Węgrzech umiał przewodzić nad Massońskimi Łóżami, podciągając ie sztucznie do tajemnic Weishaupt.

Na miejsce Brata *Zimmermann* przybył do Londynu nowy Illuminat pod imieniem Doktora *Ibiken*; było to pewnie imie komponowane, iak często robią woiażerowie dla interessu. Jakożkolwiek bądź, ten Doktor nazwany *Ibiken* prawdziwy

działwy Enies
nizmu, spr
Kawalerami;
czął rolę In
pewney li
Chwalił się
w Anglii, al
zelitom, że
zniekczemney
zumieł pod
demną, mów
śnił od daty
haupta.

Wkrótce
glii inszy E
powiadał, z
ce Francuzk
dziewał się
skich zostai
skiem, o kt
progressa,
ćmi przyby
się ku prze
mieccy nie
skiem Frán

Ale cho
siłków wew
cia Chauvel
Tom IV.

dziwy Emissaryusz Lożów Eklektycznych Illumi-
nizmu, sprzyjał się najprzód z niektórymi
Kawalerami; przypuszczony potem do Lożów za-
czął rolę Insynuanty, i skończył na przerobieniu
pewney liczby niezbożniejszych Massonów.
Chwalił się oszust ze swemi sukcesami nie tylko
w Anglii, ale też w Irlandyi, i przepowiadał pro-
zelitom, że w krótcie zrobi się wielka rewolucya
uniwersalney *Franc-Massonii*. Ci którzy nie ro-
zumiełi pod ów czas tego języka, wyznawali prze-
demną, mówi X. Barruel, że się im dobrze wyja-
śnił od daty, gdy opublikowałem *Kodex Weis-*
haupta.

Wkrótce po Bracie *Ibiken* pokazał się w Ana-
glii inszy Emissaryusz Illuminacki, rodem, jak
powiadał, z Alsacyi i niegdy Kapelan w Marynar-
ce Francuzkiej. Ten przybywszy z Ameryki spo-
dziewał się dobrego przyjęcia w Lożach Angiel-
skich zostających w związku z Lożami Boston-
skimi, o których zapewnił, iż uczyniły znaczne
progressa, od czasu porozumienia się z tego Bra-
ćmi przybyłemi tam z Francyi. Dosyć zdani
się ku przekonaniu Czytelnika, że Illuminaci Nie-
mieccy nie zapomnieli o pobrataniu się z Angiel-
skimi *Franc-Massonami*.

Ale chociażby Sekta nie była znaydowała po-
siłków wewnątrz Angielskich Lożów, tedy Bra-
cia *Chauvelin* i *Vander Noot* żegnając Londyn,

zostawili w nim podostatek swoich Agentów (*). Niebezpieczeństwo generalne wyjaśnia się przez partykularne wypadki; posłuchajmy więc czego sam Autor nasz doświadczył w tej Stolicy. „W „pierwszym roku emigracyi mojej, mówi tenże, „zaszczycony dobrym sercem Pana *Burke*, przed- „stawiłem mu człowieka chcącego zasięgnąć ie- „go rady, iak miał postąpić z listem pisanym do „*Manuela* ówczasowego *Robespiera*, panujące- „go w Municypalności Paryzkiej i Wielkim Klu- „bie *Jakóbińskim* wraz z *Tallieñem*, *Ordonatora*

(*) Z Okazyi *Chauvelina* można tu wspomnieć, że *Jakóbin* Paryzcy wzięli sobie niby za prawo, robić *Ambassadorów* swoich *Szefami* sprzysiężców. Doświadczyły tego *Holandya*, *Austriya*, *Włochy*, *Szwajcarya* i *Konstantynopol*. Co do *Anglii*, ta nie tylko w *Londonie*, ale aż w *Amerykańskich* *Possessyach* doznawała tej prawdy. W roku 1797, 21 *Lipca*, dekretował *Jury Quebecu* na śmierć niejakiego *Dawida Léan* doniesionego i przekonanego że woiażował w *Kanadzie* iak *emissaryusz* pod imieniem kupieckim formuiąc konspiracya, której był cel poddać tę kolonia pod iarżmo *Jakóbinów*. Już wszystkie *Sektarskie* dyspozycye poczynione zostały, nie zapomniano o pikach dla *pospółstwa* i *poprzysiężony* najgłębszy sekret między *spiknionemi* *zdraycami*. *Bracia Massonowie Quebecu* i *Montrealu* mieli na wiosnę być gotowi do wsparcia *Floty* *Jakóbińskiej* od 10000 *Woyska* *spodziewanego* z *Francyi* — Gdy zasięgnięto do samego źródła tego *komplotu*, pokazało się iż został ułożony w *Filadelfii*, i że *Dawid Léan* był prostym instrumentem *P. Adet* pod ów czas *Ministra* *Pentarchów* przy *zjednoczonych* *Stanach* *Ameryki*.

„rzezi Wrześniowej. Był ten list niby to in-
 „stancyonalny za iednym z Panów Francuzkich,
 „który życząc sobie powrócić do Paryża na czas
 „nieiaki, udał się pod protekcyą pewnego Jakó-
 „bina emissaryusza bawiącego w Londynie, aby
 „go zarekomendował rzeczonemu Ordynatoro-
 „wi.— Stało się; napisał swoię rekomendacyą e-
 „missaryusz. Lecz Żona wspomnionego Pana
 „tknięta jakimś podeyrzeniem odpięczętowała
 „list Jakóbina. Zaczynał się on wprawdzie od
 „komplementu rekomendacyjnego, ale kończył
 „się na tym, ażeby *Manuel* nie zaniedbał sprzą-
 „tnąć rekomendowanego, pikami lub Guilloty-
 „ną, iako wierutnego Arystokratę. W środku
 „zaś tego listu, między rekomendacyą i konclu-
 „zyą, donosi *Manuelowi* emissaryusz o stanie
 „swoich Braci kooperatorów w Londynie. Za-
 „pewnia go tam, że ostatnie ich sekretne Zgro-
 „madzenie składało się z pięciu set Członków;
 „że wszyscy byli ożywieni iak nayeższym zapa-
 „łem; że liczba ich powiększa się codziennie, i
 „wszystko wykazuje naylepsze usposobienia do
 „bliskiego zatknięcia rewolucyney kokardy. Nie
 „długo trzeba było deliberować nad takim listem;
 „poszedł pod oczy Ministra.”

Pomimo wszystkie ostrożności użyte przez
 roztropność rządową, zamiast ubywać, pomnaza-
 ła się coraz bardziey liczba Jakobińskich Aposto-
 łów w Londynie. W krótcie narachowano ich
 przeszło 1,500. z onego samego matłochu, który

można było nazwać *złótych legią Jourdana*. Znajdowali się pod ow czas w Anglii dwaj ludzie iak naleyć ćwiczeni w Paryzko-policynym rzemieśle; tych użyli Ministrowie do rozróżnienia uczciwych Emigrantów od nowo przybywających hultajów. Pokazała się, że to był wybór łotrów wszystkich Narodów, bandytów, galerystów i na śmierć dekretoowanych infamów, których Necker, d'Orleans i Mirabeau użyli nayprzód za narzędzia Rewolucyi, a tych Sukcessorowie Naczelnicy Wielkiego Klubu zrobili ich przestępcami dla uderzania drogi swoim Armiom Karmaniolskim w Anglii. Temu to ostatniemu odkryciu winna Wielka Brytannia roztropne urządzenia swojego Billu ściągającego się do Cudzoziemców.

Ale Sekta zawsze stateczna w swym przedsięwzięciu igrzyta zębami na takie przeszkody ze strony Angielskiego Rządu. Jak w Londynie tak w Edimbürgu, tak i w Dublinie ma ona swoich Braci Nacyonalnych, swoje towarzystwa sprzysiężeńskie, swoje bióra korespondencyów. W samym Londynie znajduje między nąydystyngowanieszemi Arystokratami aż tak daleko zdurzone głowy, że w ciągu swoich biesiad Łozowych spełniają toasty za zdrowie *ludu panującego*; gdy tym czasem insi Bracia naradzają się w głębszych iaskiniach, iakim sposobem podciągnąć pod rekwizycyą tego *panującego ludu* possessye Braci Lordów, skarby Braci Bankierów, i Magazyny bogatych Braci Kupców. W tych samych iaskiniach

deliberują uc
wać, albo rac
na iey mieys
Payne, Syey
wypada, Ko
portacyow
ców święte
tych ieszcze
dniażów fo
śnie piki i to
chu. Tak i
nowie, że s
krwawożercz
Anabaptystow
swoich godn
rych zapędz
nich z Tron
głową, roz
cały Naród,
nizujących P
Ale czy
Angielskiej
towarzystw
dencynem
pliwego, bo
ta Senatorów
proszyły cien
nika stoi otw
Bracia Edim
skiem, Lond

deliberacją uczości Zwoleńnicy jakby zreformować, albo raczy obalić Angielską Konstytucyą, a na iey miejsce wprowadzić Konstytucyą Thom. Payne, Syeyesa i Pentarchów; czyli co na iedno wypada, Konstytucyą rzeźów, wygnanów, deportacyów, łupiestwów, i wszystkich zgola owoców świętego drzewa wolności i równości. W tych jeszcze iaskiniach inazy oddzieli Braci zbrodniarzów formule bandy zbojców, kując wczesnie piki i topory dla legionów szalonego motłocha. Tak iest, nie zapomnieli Angielscy Massonowie, że są Synami Ojczyzny wstawioncy krwawożerczą niegdy wściekłością Purytanów, Anabaptystów i Independentów. Znaleźli oni tych swoich godnych Naddziadów w iamach do których zapędził ich Kromwel, zepchnąwszy przez nich z Tronu swego Monarchę i uciąłwszy mu głowę, rozwiąawszy Parlament i ułamiwszy cały Naród, właśnie na podobieństwo dziś tyranizujących Pentarchów.

Ale czy małe pasmo sprzysiężeń podają dla Angielskiej Historii one święte dzieje Sektarskich towarzystw, to konstytucyjnemi, to korespondencyjnemi nazwanych? Nie masz tu nic wątpliwego, bo oko surowey sprawiedliwości, raporta Senatorów i świątło Ministrów, wszystkie rozproszyły ciemności. Samych sprzysiężenców Kronika stoi otwartą swiatłą, w której czytamy, że Bracia Edynburscy spiknieni z Bracią Dublińskimi, Londyńskimi, z Łozami Sheffield, Man-

chester, Stockport, Leicester i dwudziestu innych Miast wszyscy wpływali do iednakich komplotów, wszyscy iednakie formowali śluby, wszyscy Jakobińskim prawodawcom iednakie adressowali powinszowania. Matka Łoża Angielska popisała się z całą energią *Wydziału Sekretnego Wielkiego Wschodu Paryzkiego* pod Filipem Orleansem, z całą hytrością *Arcopagu Bawarskiego* pod Weishauptem, z całą nawet przewrotnością *Klubu d'Holbach* pod d'Alembertem, ku oszukaniu ludów i pogrążeniu ich w tę samą przepaść niezbożności, rokoszu i anarchii, która pożarła Francją. Równie w Anglii iak we Francyi praktykowały się subskrypcye dla nadania cyrkulacyi aż do wieyskich chatów *Ewangelii Tomasza Payne*, czyli prawdziwemu Kodexowi rebellii; gdy tym czasem insi Bracia dla wylania na lud całego iadu bezbożności, nie wstydziłi się od domu, do domu zebrać prenumeraty ku spublikowaniu w swym oyczystym ięzyku wszystkich dzieł Antychryściańskich Woltera, Diderota, Boulanger'a, Lametherie, słowem całego steku Deistowskich i Ateistowskich naprzeciw Niebu bluźnierstw, a to pod pretextem oświecenia ciemnoty.

Bracia Edimburgscy nie przestawali na tych zwodniczych środkach. Zdaie się że ich Apostołowie *Downie* i *Watt* musieli z tego samego *Arcopagu* Sektarskiego odbierać rozkazy, z którego wyżej dotknięci Berlińscy Sprzysiężency, gdyż iednakimi krokami dopełniali komplotów. Nie

zważali ci go
odległość, pr
i tam zaczął
wywabić W
nieporządku
tumultu og
ten zdrayczy
się do gorsz
XVI uwięzio
illotyną, a C
czystszych a
wystzał flin
Zepsuło Nie
zostawiło pr
szkaradniey
Znudz
iome zbrod
ciw Trono
całej Brytan
carstwa; roz
ny lądowe
uczając ich, a
ność Woys
ków; a z c
między flo
tków namo
pawilonów
sukcassa —
poddległość
chwycenia

zważali ci gorliwi Missyonarze na żadną mieysc odległość, przybyli z Edimburga aż do Londynu, i tam zacząwszy od podpalenia Domów, chcieli wywabić Woysko z iego stanowisk, korzystać z nieporządku, zgromadzić pospólstwo i w pośród tumultu ogłosić Jakóbiński Kodex. Nie udał się ten zdrayczy projekt, ale Bracia Sektarze rzucili się do gorszego zbrodniarstwa. Głowa Ludwika XVI uwięzionego w swojej Stolicy padła pod Guillotyną, a Głowa Jerzego III w pośród nayuroczystszych aklamacyów przywiązanego Ludu, na wystrzał flinty łotrowskiej dekretowana została. Zepsuło Niebo kierunek Królobòycznej kuli, lecz zostawiło przeciwko Sekcie dowód i hańbę nay-szkaradniejszego zapędu.

Znudziwszy sobie nakoniec Sekta swoje kryjome zbrodnie, a chcąc wzburzyć zarazem i przeciw Tronowi, i przeciw Parlamentowi i przeciw całej Brytańskiej Konstytucyi wszystkie siły Monarcharstwa; rozrzuciła z iedney strony między legiony lądowe Sofizmy i buntownicze bluźnierstwa, ucząc ich, ażeby jak we Francyi, porzuciwszy kar-ność Woyskową targneli się na swoich Naczelników; a z drugiej wyprawiała emissaryuszów pomiędzy flotty, którzyby z elektryzowawszy Mał-ków namówili ich do poddania Jakóbinom swych pawilonów. W Irlandyi obiecowała sobie insze sukcessa — Przyrzekła obłąkanemu ludowi nie-
poddległość iego Ołtarzów i praw, pod warunkiem chwycenia się Rewolucyi która obala wszystkie

Oltarze, i nie zostawie Narodom w nie zapła-
nym tylko samę niewolę pod jarzmem pięci ty-
ranów. Rzecz osobliwa, że na tej Wyspie nay-
lepiey wyszechowała się Sekta stosownie do prze-
pisów Weishauptowego Kodexa. Tam Zwolen-
nicy bacząc się dosyć silnemi w liczbę, wyszli ze
swych iaskin z orężem w ręku uformowani
na legiony. Już tam nie chodziło ze strony Rzą-
du o przytłumienie spisku, ale trzeba było po-
stawić Armią na przeciw Armii mężnie walczącej,
i wyglądającej sukkurba Braci Karmaniolów Fran-
cuzkich.—

Tu ukończywszy Historią, nie mogę tać
Czytelnikowi dwóch iey defektów; pierwszy, iż
zaokrąglając dzieło puściłem nie ieden dowód,
który mógłby być lepiej wyясnić prawdę; a dru-
gi, iż nie mając talentu Autora którego przera-
biłem Pamiętnik, nie umiałem nadać rzeczom
ich oryginalney energii. Dla wykazania intency-
ów które towarzyszyły temu Szanownemu Auto-
rowi w tak nudnych iego pracach, kładę konkluz-
yę do słowa, iak ią w Pamiętniku znajduię.

KONKLU.

KONKLUZJA AUTORA.

O iakże nudny i uprzykrzony zawód przepędzi-
 łem nakoniec! Wśród onych smutnych iaskiniów,
 gdzie w ciemnych zaciszach gotowano grób dla
 Ołtarzów i Tronów; wśród onych podziemnych
 klubów, gdzie podkopywano fundamenta każdej
 Religii i społeczeństwa, Ah! iakże wielokrotnie,
 czując w sobie duszę obciążoną, serce ściśnione,
 i wszystkie zmysły trętwiące przez omierźłość
 materyi, byłem już bardzo bliski zarzucenia mey
 pracy! Zapalony gniewem na sprzysiężeńskie ka-
 bały i na ów niezmierny łańcuch zbrodniów, któ-
 ry zdraycy rodu ludzkiego rozciągali na przyszłość
 w oczach przekonania moiego, wieleż to razy nie
 powtarzałem sobie w duchu: Day pokój tym
 brzydkim straszidłom; zostaw ich w przepaści
 szkaradnych ich komplotów. Lepiej podobno
 będzie dla ciebie, że legniesz ofiarą ich wściekło-
 ści, aniżeli masz zaszpecać myśl twoję tylu nie-
 zbożnościami, tylu zbrodniarstwami, i przy tym
 ieszcze donosić potomności, że one były owocem
 twego wieku.— Ależ i w tym wieku znaydą się

jeszcze ludzie, których ratować można — Wiedzisz jeszcze całkowite Narody, które nie poddały się iarzmu Jakóbinskiej tyranii — Podobno i twoim własnym rodakom, którzy dziś ięczą pod nim, byłoby pożyteczna wiedzieć co to za pasmo zbrodniarskich spisków i zdrayczych hytrościów ściągnęło na nich nieszczęścia — Podobno nawet następne pokolenie będzie potrzebowało informacji o Sekcie dziś grassującej, dla zapobieżenia jej odrodzeniu w przyszłości. — Oto uwagi, które same tylko potrafiły tryumfować we mnie z oporu tak naturalnego sercu uczciwego Pisarza. Ta szczególna nadzieja wspierała mój umysł rewoltowany pracą stawiającą bezprzestannie pod oczy szkaradny obraz tylu sprzysiężenców i nayaśniej sze dowody tak zbrodniów iak klęsków, które do dziś dnia gotują dla całego świata.

Czy oszukałem się w nadziei? Ah! jeżeli tak jest, niech będą podrapane wszystkie karty które poświęciłem dla wydobywania z ciemności sprzysiężenia knującego się na waszą zgubę! Królowie, Biskupi, Magistraty, Xiążęta i Obywatele wszystkich porządków, jeżeli to jest prawda, że na próżno szukamy rozproszyć wasze fatalne omyłki; jeżeli prawda, że Jakóbinskie powietrze zaślepiwszy swym iadem wasze dusze i zmysły, już je snem letargicznym zmorzyło; jeżeli prawda, że ztrętliwość gnusności zrobiła was nieczułymi na wasze własne, i waszych Dzieci, i wa-

szey Oyczy
niebezpiec
bni do ucz
cznego i
masz w s
towe pod
ktarskiej
iak chłeci
się nimi
małutki b
ścioty, wa
pałace, d
Wandalek
kartami w
w uciecha
poki nie
kóbinów
A wy tyr
danów kt
proroków
Jeżeli
dzie, kt
iaciela O
to się m
kich nie
mówię:
wszystki
potęgę k
nie są p
weczona

szej Ojczyzny, i waszej Religii, i waszych praw niebezpieczeństwa; jeżeli już nie jesteście sposobni do uczynienia najmniejszej ofiary dla publicznego i waszego osobistego dobra; jeżeli już nie masz w świecie tylko same nikczemne dusze gotowe poddać swe karki pod ohydne iarżmo Sektarskiej tyranii — bywajcież zdrowi, i zróbcie się iak chcecie Jakobińskimi niewolnikami! Zróbcie się nimi stosownie do zasad Sekty: Niechay wasze majątki będą łupami ich łotrów, niech wasze Kościoły, wasze Trony, wasze Rządy, wasze nawet pałace, domy i chaty zapadną pod ciosami ich Wandalskich toporów! Podrapcie wraz z temi kartami wroźby takich nieszczęśliw. Czekajcie w uciechach, miękkości, festynach i ospalstwie dopóki nie wybiie dla was rewolucyjna godzina. Jakobińców jest interessem przyspieszyć tę godzinę. A wy tym czasem zatkajcie uszy na brzęk kacydanów które kują się dla was, i poszukajcie sobie proroków, którzyby wrożyli do waszego gustu.

Jeżeli zaś przeciwnie jeszcze znaydą się ludzie, którym nie potrzeba tylko poznać nieprzyjaciela Ołtarzów i Ojczyzny, aby w nich odezwęło się męstwo cnoty i waleczność duszy; dla takich niech służy moje pismo. Do takich ja tu mówię: Pomimo wszystkie spiski Jakobińców, i wszystkie machinacye bezbożników, i wszystkie potęgę które nabyli już do tych czas, jeszcze oni nie są panami świata. Jeszcze może być zniweczona Sekta, która przysięgła zniweczyć wasze-

go Boga, waszą Ojczyznę, wasze familie i cały związek waszego społeczeństwa. Jeszcze dla Was i dla Ojczyzny znajdą się środki zbawienia.

Ale pamiętać trzeba, że w wojnie którą wydała nam Sekta, równie iak w każdej inszej, zawisło to zbawienie najprzód od konwikcyi o naszych niebezpieczeństwach i prawdziwego poznania nieprzyjaciela, równie iak jego planów i środków. Nie bez przyczyny więc starałem się zgromadzić najjaśniejsze dowody, ku okazaniu Wam w Jakobinizmie koalicyi *Sofistów niebezpieczności*, sprzysięgłych na obalenie wszystkich Ołtarzów Boga Ewangelicznego: *Sofistów rebellii*, sprzysięgłych na zburzenie wszystkich Tronów Królewskich: *Sofistów* nakoniec *Anarchii*, do przysięgi obalenia Ołtarzów Chrześcijańskich, przydawających przysięgę zniesienia wszelkiej iakiejkolwiek Religii, a do przysięgi zburzenia Tronów, łączących przysięgę zniweczenia wszelkiego Rządu, wszelkiej własności i wszelkiego Społeczeństwa kierowanego prawami. Znałem ia dobrze, że niedba się o środki ratunku, dopóki poczytuje się niebezpieczeństwa za imaginaryjne. Jeżeli moje demonstracye zostawiają was jeszcze bez konwikcyi i opierających się samey oczywistości względem realności komplotów Sekty, tedy straciłem cały owoc mey gorliwości, i nie pozostaie mi tylko wzdychać nad waszym zaślepieniem. W takim przypadku, jesteście właśnie w sy-

tuscy, w k
mniey bę
na pewnie
daley; daru
jest wasze

Pozwo

w tym mo
wajacy się
kałą tylko
nemu od d
złota i was
mieszkania
izcia i war
ciom i pok
my daley,
cie przeci
część dem
komplotac
bez wyatk
próżnych r
wościach
czeństw, t
przyspiesz
baby ieszc
mówienia
czego ia tu
gacze i Ub
Obywatele
czeństwa.
spiknienia

tuacyi, w której pragnie was widzieć Sekta. Im
mniey będziecie wierzyli iey projektom, tym o-
na pewnieyza ich wykonania. Nalegam zatem
daley; darńcie natręstwa, którego przedmiotem
jest wasze własne i publiczne zbawienie.

Pozwólcie na suppozycyą, że doniesiono wam
w tym momencie, iż otaczała was ludzie ukry-
wający się pod kolorem przyjaźni, którzy nie cze-
kali tylko godziny dogodney projektowi ułożo-
nemu od dawnego czasu na zagarnienie waszego
złota i waszych gruntów, na zapalenie waszego
mieszkania, a może ieszcze przytym na wydarciu
życia i wam, i waszym żonom, i waszym dzie-
ciom i pokrewnym lub przyjaciółom. Supponuy-
my daley, że wam przedstawiono o tym komplo-
cie przeciw wam ułożonym, iedną tysiäczną
część demonstracyów, które ia przytoczyłem o
komplotach uformowanych przeciw wszystkim
bez wyjątku Narodom; czy przepędzaliżbyście na
próżnych rozumowaniach i zbyt kułających wątpli-
wościach o rzeczywistości waszych niebezpie-
czeństw, ten czas którego używaliby zdrajcy ku
przyspieszeniu waszey zguby? Albo czy potrze-
baby ieszcze udawać się do exhortacyów dla na-
mówienia was do waszey obrony? Otóż to jest,
czego ia tu chcę ażebyście wiedzieli Xiążęta, Bo-
gacze i Ubodzy, Szlachta, Mieszczanie, Kupcy i
Obywatele wszystkich Klassów ludzkiego spóte-
czeństwa. Chcę ażebyście wiedzieli, iż wszystkie
spiknienia Braci Sofistów, Braci Franc-Massonów

i Braci Illuminatów, są spiknieniami wymierzonymi przeciw wam samym, przeciw waszym majątkom, waszym familiom i waszym własnym osobom. Chcę ażebyście wiedzieli, iż skoro waszą Ojczyznę pożar rewolucyjny ogarnie, tedy wasze pałace i mieszkania albo poidą w perzynę albo z wielką ledwością wybiegaia się od ognia, wasze zaś fortuny, równie iak skarb publiczny, staną się częścią łupem przeznaczonym dla łotrów, częścią funduszem arbitralnych rekwizycyów okrutnych Demagogów. Chcę ażebyście wiedzieli, iż ten iest właściwy charakter rewolucyi wznieconey przez Sektarzów, że iey nieszczęście nie zmniejsza żadne upowszechnienie, lecz iak na wszystkich, tak na każdego z osobna rozciąga postrach, nędzę, niedostatek, niewolę.

W całej przestrzeni krajów, do których Sekta wprowadziła swoje tryumfy, we Francyi, Holandyi, Brabancyi, Sabaudyi, Szwajcaryi i Włoszech, pokażcie choć iednego bogacza, któryby zachował nienadwerężony majątek; pokażcie iednego ubogiego, którego by nie dręczyła boiaźń rekwizycyi iego rąk, iego przemysłu i iego dzieci; pokażcie iedną familią, które by nie wyciskał żez upadek lub śmierć którego kolwiek z iey członków; pokażcie iednego obywatela, któryby mógł położyć się spać w raufaniu, że się oćuci pewnieyszym swej fortuny, wolności i życia, niżeli ci których widział w wigilię albo złupionych, albo okowanych w kaydany, albo na szaffocie kończących;

cych; pawno
stancieź wie
pieczeństwo
waszystkich
Strzeż
kowi trwog
luczkosc ser
bezpieczeńst
szczyrze, a
niem samy
ufale wyzna
do Narodu,
się tak chcie
go lękać się
na ona chę
wsze przes
kty, iak ty
niewzruszo
zawady, sw
slega, i iedn
formować f
swoie syste
iey środkow
swych fana
rym nadym
wściekłości
łotrom. Ta
wi całą iey
stannie dąży
Zwolennikó

cych; pewno nie znajdziecie tak szczęśliwego. Prze-
stańcież więc sobie samym podchlebiać. Niebez-
pieczeństwo jest pewne, ustawiczne, straszliwe i
wszystkich zagrażające bez żadnego wyjątku.

Strzeżcie się jednak ustępować onemu gatun-
kowi trwogi, która znaczy nikczemność i ma-
luczkosć serca; gdyż pomimo całą pewność nie-
bezpieczeństwa, śmiało zaręczyć mogę: Chciycie
szczerze, a będziecie uratowani. Mówię to imie-
niem samych Jakóbinów, którzy po tyle razy po-
ufale wyznali, że ich tryumfy nie rozciągają się
do Narodu, który się im chce bronić. Nauczcie
się tak chcieć iak oni, a nie będziecie mieli cze-
go lękać się od nich. Nic nie popłaca u Jakobi-
na ona chętką (*velléité*) którą rozpraszaia pier-
wsze przeszkody. Nie masz w tajemnicach Se-
kty, iak tylko sama tęga, generalna, stateczna i
niewzruszona wola dopięcia, pomimo wszystkie
zawady, swoich ostatecznych projektów. Przy-
sięga, i jedna tylko nieodmienna przysięga, prze-
formować figurę świata, i zagarnąć go cały pod
swoie systemata, oto istotna zasada wszystkich
iey środków, wszystkiey gorliwości którą zapala
swych fanatyków, wszystkiego entuzjazmu któ-
rym nadyma swych wojowników, wszystkiey
wściekłości i okrucieństwa które inspiruje swym
łotrom. Ta to zasada czyni ią Sektą, ta stano-
wi całą iey siłę, ta w niey sprawuje, że bezprze-
stannie dąży, kierując we dnie i w nocy swych
Zwolenników, swe legiony, swe Łoże, Kluby,

Senaty do jednego zamiaru. Ale tym samym daję wam wielką i bardzo istotną lekcją ciągniętą z natury swych machiawelskich komplotów. Tym samym autoryzuje mnie, ażebym odezwał się do was: Cała Rewolucya Jakobińska jest szczerym owocem przysięgów które Sekta inspiruje swym Zwolennikom, czyli oney gorącej woli, oney tęgiey stateczney i niewzruszoney rezolucyi obalenia wszystkich Ołtarzów, Tronów i Społeczeństw ludzkich. Idzie zatem, że dla tego tryumfuje Sekta, iż umie chcieć tryumfować; więc dla wzajemnego z niey tryumfowania, trzeba umieć przeciwstawić iey na stronę Ołtarzów, Tronów i Społeczeństw podobnie gorącą wolą, podobnie tęgą, stateczną i niewzruszoną rezolucją. Niechayżeż tedy już więcej nie da się słyszeć ona ohydna prawda, że sami tylko Jakobini umieją chcieć, sami popierać swe zamiary.

Poznanie klęsk w któremi zagraża rewolucya, i szczerą, rzetelną, gorącą wolą ich uniknienia nie dyspensuje was wprawdzie od poszukiwania środków, dobycia sił i łożenia ofiar dla waszego ratunku; ale też nie imaginujcie sobie, ażebym na próżno domagał się po was wspomnioney szczerości i rzetelności woli. Właśnie to samo mówić wypada o Jakobińskiej rewolucyi, co o występkach i namiętnościach. Wiemy powszechnie, iż bardzo wielkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa do nich przywiązane bywają; chciało by się więc odeprzeć ich ataki; ale że się chce

słabo,

słabo, nikczemności o występku. Tyc szczęśliwych rezolucyów; nicz go nie środków ku powiem: in wszytkiere sobie szanow woltować te mniy sobie ry: Potrzeb zniweczona, si zaginac, nie jest to n wożerzcy u którym ona pomniy i to spieszyłem z nicy są stra nie odbieray Sekty zamy wie traci e czniowie, ch czeństwa. — środków ku nych ofiar, r tych krwaw w wyjaśnian Tom IV.

słabo, nikczemnie i oziębłe, idzie zatym iż namietności odnoszą tryumf i wpada się w iarżmo występku. Gdybym przeciwnie mógł być do syć szczęśliwym do wpoienia w was odwagi rezolucyów; gdybym się mógł zapewnić iż wam niczego nie braknie, tylko poznania prawdziwych środków ku zwoiowaniu Sekty, tedy śmiało wam powiem: już Sekta zniweczona, już zniknęły wszystkie rewolucyjne nieszczęścia. — Przypomnij sobie szanowny Czytelniku, którego mogłyby rewoltować te słowa: *już Sekta zniweczona*, przypomnij sobie iż powiedziawszy na początku Historji: *Potrzeba ażeby Sekta Jakóbińska została zniweczona, albo całe społeczeństwo ludzkie musi zagaść*, przydałem zaraz: *Niweczyć Sektę, nie jest to naśladować iey okrucieństw, iey krwawożerczey wściekłości i zbóyczego entuzjazmu, którym ona zapala łby swoich Apostołów*. Przypomnij i to, iż nazwawszy Sektę straszną, pośpieszyłem z uwagą; że nie wszyscy iey Zwolennicy są straszdyłami. — Zgubmy Jakóbina, ale nie odbieramy człowiekowi życia. *Cała istota Sekty zamyka się w iey bezrozumnych opiniach; więc traci exystencją, skoro ją opuszczają Uczniowie, chwytając się zasad rozumu i społeczeństwa*. — Znaycież że iedynie dla odkrycia środków ku wydarciu Jakóbinizmowi iego fatalnych ofiar, nie zaś ku tyrańskiemu poświęceniu tych krwawożerców, zadałem sobie tyle pracy w wyiaśnianiu wam projektów i progressów pie-

kielney Sekty. Winszuje więc sobie, że te zbawienne środki formułą konkluzją moiego dzieła. Patrzajcie jak daleko różnią się moje oręża, od tych którei Sekta uzbraja ręce swych Zwolenników!

Wydali Jakóbini umysłom ludów sekretną wojnę omamienia, błędu i ciemnościów; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili wojnę mądrości, prawdy i światła.

Wydali Jakóbini Xiążętom i Rządom ludów wojnę nienawiści praw i społeczeństwa, wojnę wściekłości i spustoszenia; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili wojnę społeczeństwa, ludzkości i ocalenia.

Wydali Jakóbini Ołtarzom i Religii ludów wojnę niezbożności i zepsucia; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili wojnę obyczajności, cnoty, nawrócenia; i łomacze się.

Rozumiem tu przez wojnę omamienia, błędu i ciemnościów tę, którą prowadzi Sekta w piśmach swoich Sofistów, w siódlach swoich propagandystów, w tajemnicach swych Łożów, klubów i sekretnych towarzystw. Już nie rychło dziśiay zaprzeczac; bo okazaliśmy aż do sytości, że to są główne środki przygotowane Jakóbińskich tryumfów. Przez te to środki wpaia Sekta swoje zasady równości i wolności i onego najwyższego panowania ludu, iako zawsze chymerycznego, tak zawsze podchlebnego, i zawsze z entuzjazmem powtarzanego od propagandystów w uszy

tekkomyślnie
szustowie r
fizmy Prau
potwarzy p
forułą wezy
rewolucyi:
zapewniał
nego ludu,
my Miał w
łamały żadr
dóczych pr
rze myśli
zacznijcie
środków zw
kie bezbożn
od ludu, ro
sy; bo nie
oszukiństw
gam do on
przyznawali
naszych lite
d'Alenbert
wecyuszów,
on Lyceów
ia na sobie
to klasy na
Turgotowie,
mokracynt
cetowie; owi
Champforto

lekkomyślnego pospólstwa. Przedstawiają ci oszustowie rzeczonemu pospólstwu wszystkie Sofizmy *Praw Człowieka*; deklamują mu wszystkie potwarzy przeciw rządowym konstytucyom; perorują wszystkie imaginaryjne błogosławieństwa rewolucyi: Otoż tym azarłatańskim manewrem zapewniają dla Sekty panowanie nad opinią ciemnego ludu, i ta opinia otwiera iey legionom bramy Miast waszych, którychby podobno nie przełamały żadne szturmey wojenne. — Z tych tak widocznych praktyk ia konkluduję, że jeżeli szczerze myślicie uprzedzić rewolucyjne nieszczęścia, zaczniycie od usunięcia Sekcie tych wszystkich środków zwodniczych. Oddalcie od ludu wszystkie bezbożne i buntownicze pisma; a gdy mówię od ludu, rozumiem wszystkie społeczne klasy; bo nie znam żadney, do której nie miałoby oszukaństwo przystępu. Szczególniey nawet ściągamy do oney klasy, której naywięcey światła przyznawaliście do tych czas. Mówię o klasie naszych literatów Sofistów, naszych Wolterów, d'Alembertów, Janów-Jakobów, Diderotów, Helwecyuszów, naszych Powszechników, Akademików, Lyceów; ta bowiem klasa naylepiey okazała na sobie siłę oszukańskich Sofizmów. Do tej to klasy należeli i owi Ministrowie rewolucyi Turgotowie, Neckerowie; owi Demagogowie Demokracyni Mirabeauowie, Syeyesowie, Kondorcetowie; owi wrzeszczowie Jakobińscy Brissotowie, Champfortowie, Garatowie, Mercierowie, Pa-

storatowie, Gudinowie; owi Sędziowie albo raczej kacia i krwawożercy anarchiczni Freronowie, Maratowie, Mañnelowie. To samo powiem o klasie Adwokatów nie mniej bogatych w głupstwo iak obfitych w słowa; z tey wszakże klasy wyszli Targetowie, Kamusowie, Treilhardowie, Rebwelowie, Merlinowie, Robespierrowie, krótko mówiąc, klasa Sofistów literackich, Akademików i Izb Sądowych, iako jest nayakładniejsza do nadania zwodniczych kolorów bezbożniczym wykrętom, buntowniczym matactwom i wszystkim Anarchicznym zasadom, tak też nayłatwiej i nayobfiter pożera ich truciznę. Aż nazbyt usprawiedliwiła to zdanie rewolucyjna praktyka, gdzie klasa pomieniona stawiała się razem i nayszaleńszą w postępowaniu, i naygorętszą w rozszerzaniu szaleństwa. Nie znajduję więc żadney kondycyi którąbym mógł wyłączyć gdy odzywam się do Urzędów i Panujących: Chcecie-li uniknąć klęsk Francuzkiej Rewolucyi? Oddalcie od ludu wszystkie zatrute pisma, wszystkie bezbożnicze i buntownicze paszkwile. Niech będzie karany iak zdrayca kto je pisze i rozszerza, ieżeli widzi złe, które w nich wyrządza społeczeństwu. Niech będzie traktowany iak waryat, ieżeli sądzi że może zwodzić, a uniknąć skutków zwodnictwa.

Ale cóż! Odezwa się tu krzyki nietolerancyi, tyranii i ucisku geniusza w literackim świecie! Przeglądałem ia dobrze, że mam sprawę z ludźmi, którzy powiadaia iż chcą, a nie mają ochoty

oświadczenia
determinacyi
uczeni Mező
ya oświecać
tykać Xiążeń
uszcześliwie
iasnia czysto
akiego i ludz
takowe rekla
nie zleknie
zapowietrza
zuiac pugina
bóyców. Ju
kili oszukiwa
ność geniusza
głosy iuż d
Patrzmy co
szkodzenia
zdużonemu
panują iey
niegdy tak
myślenia, m
cey, tylko
dzikim Sys
azyję. I pra
i Dyskursu
bińscy za z
dekretom n
luż więc cz
wanego ucis

oświadczenia się z nienawiścią dla rewolucyi, ani determinacyi do tłumienia iey nasion. Lecz wy uczeni Mężowie, których szanowana jest profesya oświecać Narody zdrowemi maxymami, i wytykać Xiążętom ich obowiązki ku prawdziwemu uszczęśliwieniu ludów; wy których intencyą wyiasnia czystość zasad, gorliwość o zachowanie Boskiego i ludzkiego prawa, czy będziecie czynili takowe reklamacye? Ah nigdy! Uczciwy Autor nie zleknie się kaydan, które knią dla pisarza zapowietrzającego publiczną opinią, Prawa zakazując puginatów nie rewoltują tylko samych zabójców. Już przemieły czasy ażebyśmy pozwolili oszukiwać się onym pustym głosom: *Wolność geniusza! Wolność prassy!* Te Sofistowskie głosy już dzisiay nie pływają niczyiego rozumu. Patrzmy co dziś sama Sekta wyrabia, dla przeszkodzenia ażeby prawda nie otworzyła oczów zdurzonemu ludowi. Wszędzie gdziekolwiek panują iey Zwolennicy, cóż teraz znaczy, opamiętanie tak chlubna, święta i nietykalna *wolność myślenia, mówienia i pisania?* Nie trzeba więcej, tylko wymówić jedno słówko przeciw ich dzikim Systematom, ażeby ściągnąć topór na szyję. I prassy *Kraparta* i *Zurnały de la Harpe* i Dyskursu *Jourdana* osądzili Pentarchowie Jakobińscy za zdraycze spiski, które tyrańskim ich dekretem na pustynie *Guiany* potępione zostały. Już więc czas poznać się na obłudzie pretendowanego *ucisnienia myśli i geniusza.* Jeżeli Rząd

stanie się dudkiem tych pustych wrzasków, tedy lud będzie zapewne ich ofiarą; tym czasem trzeba ratować lud od omamienia, aby go zachować od rewolucyów. Jest to Oyciec, nie despota lub tyran, który wydiera tym dzieciom każdy instrument, mogący w ich rękach stać się dla nich samych mieczem śmiertelnym.

Na próżno będzie wam udawał Sofista swoje rozumowania niby za pożyteczne dyskusye. Zapytajcie Rzymskiego Senatu, czemu tak śpieszy z wygnaniem ze swojej Rzeczypospolitey onych sławnych Greckich Sofistów, którzy tam przybyli narbyć wyewiczeni w dyskusyach; odpowie zapewne, że nie potrzeba żadney dyskusyi, aby się wiedziało czyli morowe powietrze iest pożyteczne; że bez żadnego namysłu ma być wywołany ze społeczeństwa zdrowych, któżkolwiek nim zatruty, równie jak wszystko co mogłoby rozszerzyć jego plagę. Broncie ludy od konwersacyi takich podłych oszustów, ale daleko bardziej lękajcie się ich bezbożnych i buntowniczych gryzmołów.

Wszystkie prawa wasze są uzbroione mieczem przeciw sprzysiężcowi, który wygadał się choć tylko z jednym słowem buntowniczego spiskienia; a możecie zcierpieć ażeby sprzysiężeniec Sofista żył i bezprześcannie konwersował przez swoje pisma z poddanemi waszemi; ażeby w swych iadowitych kółkach powtarzał im lekcyę i maxymy na waszą własną zgubę! Słowo które

Jakóbinskiem
może czasem
mo Sofizmów
ra, bardzo g
kie i bez k
wich oczach
rzym sprzy
listy naynier
puszczacie ta
po Miastach

Czy trze
kąsile nadat
ła ie dobrze
i publiczna w
tyka nam ba
z Jakóbinem
rom i homa
co to iest,
chwałę takie
powiedz: N
ale ich geni
cey przez n
sze. Te p
szych zasad
opinią; sko
ei Sans-Cul
których ta
do podobn
moment, i
nyicie na

Jakóbińskiemu Apostołowi wymyka się zęby, może czasem sprawić lekkie wrażenie, ale pasmo Sofizmów które snuje się z tego zatrutego piora, bardzo głęboką zrobi impressyą. Zaiste dzieki i bez konsekwencyi są wasze prawa, jeżeli w ich oczach pisarz rewolucyjny nie jest naygorzszym sprzysiężencem, i wy sami należycie do listy naynierostropniejszych Rządców, jeżeli dopuszczacie takim gryzmołom wolney cyrkulacyi po Miastach i Prowincyach.

Czy trzeba wam jeszcze powtarzać, jak wielką siłę nadały Sekcie teiadowite paszkwile? Umiąta ie dobrze szacować Rewolucya Karmanioleka; i publiczna wdzięczność z którą się popisała, wytyka nam bardzo iasnie, iey Oyców. Wniydźcie z Jakóbinem do Panteonu: przypatrzcie się honorom i homagiom które im składa. Spytaycie go, co to iest, co na Woltera i Jana-Jakoba ściągnęło chwałę takiego ubóstwienia? Wnet usłyszycie odpowiedź: Nie masz iuż wprowadzić tych ludzi, ale ich geniusz cały żyje w ich pismach, i więcej przez nie dowodzie dla nas, niżeli ległony nasze. Te piama uspasabiaią dusze i serca do naszych zasad, te nam podbijają publiczną ludów opinią; skoro zas uzyska się taka opinia, iuż nasi Sans-Culotowie pewni tryumfów. O! Wy w których ta pusta chluba mogłaby wzniecić apetyt do podobnych homagiów zastanowcie się tu na moment, i w około tych nowych Bogów, spojrzycie na unoszące się cenie smutnych ofiar o-

krutney Rewolucyi! Patrzcie iak zapłakane i roz-
 iątrzone przebiegają od trunny Woltera, do trun-
 ny Jana-Jakoba! Czy nie słyszycie ich okropnych
 zarzutów? Ciesz się brzydki bałwanie kadziem,
 które ci pali szaleństwo Jakobinów! Nie oni to,
 ale ty nas zamordowałeś. Ty stałeś się ich Bo-
 giem, za to żeś był naszym zabójcą. Zabiłeś
 naszego Króla, zabiłeś nas, zabijasz ieszcze i na-
 sze Dzieci. Bałwanie bluźnierstwa i bałwanie
 Anarchii! Niech zleie się na ciebie ich krew i
 nasza, i wszystko, którą rozlewają i którą rozle-
 wać będą łotrowie formowani w tey szkole!

Chrońcie się takich zarzutów, wy których
 Bóg Spółeczeństwa udarował talentem mogącym
 być użytym na zgubę lub zachowanie bliźnich.
 Niech was nie łudzi imię ubóstwionych Sofistów.
 Potrafili oni zacząć światło rozumu szarlatanśkie-
 mi matactwami swojemi; wy większey dokaże-
 cie sztuki, gdy przywróćcie kurs następującym
 prawdom fundamentalnym, które w nas wma-
 wia same naturalne uczucie: Bóg który utworzył
 ludzi do spółeczeństwa, nie nadał im pretendo-
 wanych praw równości i wolności zasad niepo-
 rządku i anarchii. Bóg który utrzymuje Spółe-
 czeństwo przez mądrość praw, nie mógł wysta-
 wiać na niedoświadczenie i kaprysy pospółstwa,
 władzy ich stanowienia albo sankcyonowania.
 Bóg który nie pokazuje nam panowania i utrzy-
 mowania praw, tylko w subordynacyi czyli pod-
 ległości Urzędowi lub Monarchom, nie mógł u-

tworzyć tyl
 łów. Bóg
 przez raz
 trzeby prz
 sztuk, nie
 wagi. Kłaje
 bliżnym d
 prawdom p
 które zaci
 bezpieczeń
 cenia tego
 li Jakobi
 jego. zasady
 stości, bez
 nie wiele
 jest oszuka
 tylko sko
 Ma on
 ne, dla dr
 inszym nie
 cyów a.oo
 pod pretek
 niuszami
 cyinemi!
 których Se
 dzie albo
 tucjonalne
 ezyderatwo
 poczełi or
 stwo do g

tworząc tyle Urzędów i Monarchów ile obywateli. Bóg który powiązał klasy Społeczeństwa przez różnorodność potrzeb, i który opatruje te potrzeby przez różnorodność talentów, profesyów i sztuk, nie nadał rzemieślnikowi ani pastusze powagi Xiążęcia powołanego do zarządzania o publicznym dobru. — Tym prostym i naturalnym prawdom przywrócić światło ich oczywistości, które zaćmili *Sofistowie* *rebellei*, a zniknie niebezpieczeństwo rewolucyów. Użycie do oświecenia tego ludu takiej troskliwości, jakiej użyłi Jakobiści do jego zaślepienia. Przywrócić mu jego zasady, a przywrócić w zupełnej ich czystości, bez najmniejszej przymieszki błędu; gdyż nie wiele zależy na tym Sekcie, jakiego gatunku jest oszukiwanie pociągające do rewolucyi, byleby tylko skończona została.

Ma ona dla jednych pół-Sofizmy anti-religijne, dla drugich pół-Sofizmy anti-polityczne, a innym nie pokazuje tylko połowę konsekwencyów albo drogi którą ma się przebiegać, niby to pod pretekstem reformy. Precz od nas z temi geniuszami pół-rewolucyjnemi i pół-konsekwencyjnemi! Są to nasi Lafayettowie i Neckerowie, których Sekta używa za przesłańców. Są to ludzie albo wierutni buntownicy nazwani Konstytucjonalnemi, albo owi drudzy, zapewne przez szyderstwo, mianowani Monarchicznemi. Rozpoczęli oni Rewolucyą, i przydali potym głupstwo do głupstwa, dziwując się że po nich nastą-

pili inisi szaleńcy, którzy skruszyli berło już przez nich podzielone. Pisarze takiego gatunku zamiast oświecać lud, zaciągają mu na oczy pierwszą zasłonę błędu i odbywają scenę pierwszych rewolucyjnych aktorów.

Strzeżcie się jeszcze w lekcyach waszych naśladowaćonego Pisarza, któremu zdaje się że czyni przysługę Tronowi, wystawiając Religia, iakoby inniej użyteczną dla interessu Rządów. Bogdayby był lepiej poznał się na konsekwencyach swego sztyderstwa przekopiiowanego z Baylego i Jana — Jakóba, ten który wśród słusznych i gorliwych pobudków adressowanych do Xiążąt w zamiarze połączenia ich sił przeciwko Jakobinom, pozwolił sobie odezwać się do Czytelników: *W takim krytycznym położeniu, byliby się uzbroili Rzymianie, z rezolucją umrzeć albo zwyciężyć: pierwiastkowi Chrześciani byliby nučili Hymny do Opatrzności i kwapili się do Męczeństwa; ich następcy ani umierali, ani się bili (a).* Pewna, że ten Autor nie ma intencji odnawiać affektowanej naszych Sofistów dla Religii pogardły; ale czy nie widzimyż iak fałszywa iego polityka, kiedy nam maluje pretendowaną niczość Chrystyanizmu, gdzie chodzi o męstwo i odwagę przeciw rewolucyjnym tyranom? Szczęściem pokłamał się, twierdząc że pierwiastkowi Chrześciani byliby przedstawiali na śpiewaniu *Hymnów do Opatrzno-*

(a) *Mercurie Britannique, vol premier, Nro 4, p. 292.*

ści i ubiega
pierwiastko
jak się tem
ni władzy
stawiać tylk
tyrana, uzu
na zburzeni
Rzymianie
mi Cesarzo
lepiej nad
śmiało wy
pokazali w
tchórza lub
wszak nie
wi Chrześ
dobrze le
iak Reym
iakaż tedy
rom Chrze
oczywistoś
fektacya u
budków
teressowi
iącego za
bronić ro
wieńce r
Żołnierzo
mney nie
nie potra
podobno

sci i ubieganiu się do *Męczeńskiej korony*. Ci pierwsiastkowi Chrześcijanie nie byli tak ciemni, jak się temu Jęgomosci wydaie. Nie mieszali oni władzy prawney, przeciw której nie godzi się stawiać tylko Męczeńską determinacyą, z władzą tyrana, uzurpatora lub barbarzyńca uzbrojonego na zburzenie kraiu. Umieeli oni tak dobrze jak Rzymianie zwyciężać lub umierać pod sztandarami Cesarzów; znać owszem, że umieeli jeszcze lepiej nad tamtych, kiedy ich Apologistowie śmiało wyzywali ówczasowych Sofistów, żeby pokazali w Chrześcijańskich Legiach nikczemnego tchórza lub zdraycę. W tych nawet czasach naszych, wszak nie przestawali na śpiewaniu Hymnów o wi Chrześcijanie Wendeyscy, których odwagi tak dobrze lękali się nayzuchwalsi Karmaniolowie, jak Reymentów *Beaulieu* albo *Klayrfaita*. Na iakąż tedy pamiątkę ta troiaka obelga i Bohatrom Chrześcijańskim, i ich Religii i razem iasney oczywistości zadana? Na co się przyda i ona afektacya udawania tak silnych i tak czynnych pobudków Chrystyanizmu niby za nieużyteczne interesowi Rządów? Korona Żołnierza umierającego za prawa albo za Króla, którego Bog iego bronić rozkazał, czyliż nie stanie za wszystkie wieńce marney chluby światowey? Powiedz Żołnierzowi Chrześcijańskiemu że duszy nikczemney nie przyimuie Niebo, a obaczysz, jeżeli nie potrafi zwyciężyć lub umierać. Imaginujesz podobno, że wojnuiesz z nami przeciwko Jakobi-

nom wystawiając Chrystyanizm w tak upodlonej figurze? Podziękują ci owszem Jakóbinom za te puste szyderstwo, bo przeglądają lepiej niżeli ty jego konsekwencye. Trzeba więc ażeby Pisarze Sektarscy byli zawsze roztropniejszemi nad naszymi? Tamtych nauczyła Sekta wołować razem i Trony i Ołtarze; a my nie będziemy umieli bronić jednego bez naruszenia drugiego?

Jakaż tu przyczyna tej nierostropności i fałszywego światła? Oto nie zgłębia się należycie natury ani hytrosć Sekty. Admiruję ja żywosc tego pisarza w budzeniu męztwa i odwagi Narodów przeciwko Jakóbinom; lecz jeżeli on myli się względem prawdziwych przyczyn dzisiejszych świata klęskow, czegoż nie mamy lękać się ze strony tych, którzy nie posiadają ani jego energii ani nauki? Boję się, żeby mu Sekta nie miała wdzięczności i za to, co nam dalej powiada: „Bardziej fatalizmowi lądowemu, niżeli „Illuminatom przypisać się powinien letarg powyższych klasów”. Nie znam ja żadnego fatalizmu lądowego ani wyspiarskiego, i niechcę żeby weni mieli wierzyć Xiążeta, gdyżby to powiększyło ich letarg; z przyczyny że przeciw fatalności próżny jest odpór ludzki. Tyle przynajmniej wiem, że Illuminaci będą bardzo kontenci, iż ten zacny Pisarz Angielski tak mało trzyma o ich wpływie do rewolucyi dzisiejszej; bo naturalnie, im mniej ludy przez niego wyperswadowane, będą lękały się ich wpływu, tym

mnieszey i
ści. Tym c
Autor był z
Bracia W
tych klas
nie fatalizm
przypisowa

(*) Bardzo
ra, na żaden
luminatów.
sa głupstw
na wojnę k
wszystkim
iących z P
pismu rew
Unia Teolo
pretendując
maiące po
i kierowan
głoscia Rza
wił zupełn
wiedziat,
własnym
bywający
ste z Illun
ona jest pra
kiey zkom
że ów pla
minata Ca
Potsdamsk
conego ty
tego co na
(b) Id. p. 2

mniejszey przeciw ich spiskom użyją ostrożności. Tym czasem wierzę szczerze, że gdyby ten Autor był znał manewry z którymi popisują się Bracia Werbarze Illuminaccy w łowieniu wyższych klasów, nawet i samych Xiążąt, pewno nie fatalizmowi, ale inszym przyczynom byłby przypisował ich letarg (*).

(*) Bardzo łatwo jest widzieć, że intencya tego Autora, na żaden sposób nie zmierza do faworyzowania Illuminatów. On równie jak my gniewa się na sukcesy głupstw filozoficznych, na dzisiejszy republikanizm na wojnę którą rewolucye wypowiada własności i wszystkim prawom, na młodych Iakóbinów przybywających z Powszechni Göttingskiej, na zuchwalstwo pismów rewolucyjnych, na konwencyą północną, czyli Unią Teologów Professorów i filozofów Holsztyńskich, pretendujących uformować się w zgromadzenie Centralne, mające pod sobą subordynowane wydziały do kształcenia i kierowania edukacyi publiczney z zupełną niepodległością Rządowi, prawom, Religii etc. (b) Byłby on mógł zupełnie po naszymu o Illuminatach, gdyby był wiedział, że one głupstwa filozoficzne i ich sukcesy są własnym dziełem tej sekty: że oni Uczniowie przybywający z Powszechni Göttingskiej, wychodzą prosto z Illuminackiej jaskini; że owa konwencya północna jest prawdziwą odnogą związku czyli Unii Niemieckiej zkomponowanej przez Illuminata Doktora Bahrdt; że ów plan edukacyi był rzeczywistym tworem Illuminata Campe niegdy Pastora i kaznodziei Garnizonu Potsdamskiego, wezwanego do Brunswiku, i zaszczyconego tytułem obywatela Francuzkiego, w nadgrodzie tego co napisał, mianowicie względem niepodległości.

(b) Id. p. 292.

Jestem daleki od dzikiej imaginacyi, iako-
bym ja sam był w stanie dać światu zdrowe ra-
dy; przeciwnie owżem, dla tego, iż pragnę a-
żeby Waszemi radami była wsparta publiczność,
chciałbym Was widzieć lepiej zainformowanych
o przyczynie naszych nieszczęść. Chciałbym
aby się utworzyła święta koalicja tych wszystkich
ludzi, którzy do talentu i geniusza literackiego
łączą niezmąconą przeciw błędom rewolucyjnym
gorliwość. Widzę złe którego narobiła Koalicja
pisarzy Sofistów klubu *d' Holbach*, Sofistów Lo-
żów Massońskich, Sofistów Illuminackich i aski-
now; znam przytym fatalny wpływ ich zasad na
publiczną opinią, równie iak wpływ opinii na
nieszczęścia nasze; czemużby więc nie mieli wią-
zać się uczciwi Pisarze dla naprawy opinii, i zwro-
cenia ludu do prawdziwych zasad, wytykając mu
hytrości i matactwa Sekty, która durzyła go do
tych czas?

Znajdują się w kodexie tejże Sekty szczegó-
lnejsze instrukcje, które baczyliśmy poświęcone

sci edukacyi. (c) Powtarzam, co napomknąłem: gdy-
by ten Autor był lepiej obeznał się z seką, iey kode-
xem, Historyą i manewrami których używa ku zdur-
zeniu Magnatów, nie tylko nie byłby lekce ważył iey
wpływu, ale też byłby się przekonał, iż ten wpływ
daleko rzetelniej, nizeli iego fatalizm tłómaczy ów
nieszczęśliwy letarg ludzi, którzy powinni by się czyn-
niejszemi pokazać.

(c) *Voy. Revision universelle de ce pui rapport aux
écoles, etc. t. 6.*

iey Zwolennikom ku oszukiwaniu wieku łatwiejszego do ułowienia. Radbym wmpwić w Obywatelów Oyców i Matki ślub oddalenia od swoich Dzieci wszystkich zatrutych ksiąg i odegnania podeyrzanych Metrów. Radbym gdyby i Rząd użył tyle troskliwości w odpychaniu Zwolenników Sektarskich od publicznych Katedrów, od funkcyów Pasterskich i Professorskich, ile widzieliśmy zabiegającą Sektę około ich uzyskania dla swoich prozelitów i zapewnienia sobie przez to omamienia młodzieży. Biada nam, jeżeli nas trwoży ten rozbiór ostrożnościów, gdy sama Sekta chwyta się ich z ochotą! Przypatrzmy się iej zbliżka, a obaczemy, że prawie tak jest troskliwa o Bakalarza którego ma napchnąć do Wieyskiej Szkoły, iak o Subiektum które chce wsrubować do Dworu, albo o Generała którego myśli nadać swym Legionom.

Między oszukaństwami Jakobińskimi uważam iedno, w którym szczególniey gustnie sobie Sekta, a to jest propozycja próbków i niby poławicznych reformów. Ah! odrażajcie iak naysilniey ludy od takich zdrayczych próbków. Powiedzcie im, że też i Francya od nich zaczęła scenę, a przecie widzi świat na iak okropney zakończyła tragedyi. Jeżeli tu chcecie upokorzyć pychę Jakobińskiego Sofisty, i rozprószyć nadzieję pretendowanego uszczęśliwienia, które on przywiązuje do swoich dzikich Systematów, powiedzcie ludowi, że już dawno przed Jakóbinami mia-

ła ziemia swych waryatów, którzy udawali się do takowych próbków; że łotrowie Lollardscy, łotrowie Begardscy, łotrowie Jana de Wall, Miltontynistowie, Müncerystowie etc, obiecowali światu to samo szczęście równości i wolności, którym go dzisiaj durzą Jakobińscy prorocy. Prawdziwie bolą uszy słuchać fanfaronady półgłówek udawających dzisiejsze bunty za rewolucyą filozoficzną, kiedy widzi się w południowym słońcu, że nasi Jakobini tylko wskrzesili głupstwa onych podłych, barbarzyńskich, hultajskich, zbójczych i łupieskich Sektów, któremi dawno zbrzydzili się nasi Oycowie. Gdy pod pretextem wyśniewania prawdy będzie Jakobin wyzywał was na dysputę, uprzedzajcie jego Sofizmy; odpowiedzcie mu, że się nie dysputuje ani z Weishauptem ani z Robespierrem. Pierwszy nam gada rzeczy, które gadali łotrowie wszystkich wieków, a drugi robi, co tamci wyrabiali. Jeżeli dzisiejsi Jakobini cokolwiek przyłożyli ze swego, tedy zapewne nie do zasad czyli nauki, ale jedynie do hytrości i okrucieństwa; nie mają zatem prawa, tylko do tym większej pogardy i nienawiści naszej.

Zrażona tym dwoiakiem twardym uczuciem Sekta, utraciwszy dotychczasową siłę swojego oszukaństwa, która zrzadzała tak chlubne dla niej bohaterów tryumfy, zretyruje się bez wątpienia do swych podziemnych jamów, czyli do onych tylnych Łożów, które tak długi czas służyły jej za gniazdo. Będzie ona tam zgromadzała na no-

wo

wo legiony
ślala o te
izwiązki sp
bywateł nie
jakim bądź
lub kolorem
że mogą cier
tych towarz
Mocarstwa z
chodzące zni
żencow hord
ceniem tych
wi niższych
Czeladnicy, M
cepcy od z
komplotów.
rą się oświa
czynny z któ
z przywiązani
stały się gni
Wszakże to m
heresztowie Ja
ich pamiętnik
nywają was o
taimnic i z w
zapewnienie
ym Oskarzo
kim związk
należycie do
smy temu wi
Tom IV.

wa legiony swych Zwolenników; będzie przemy-
ślała o tęższych szturmach na Ołtarze, Trony
i związki społeczne. Ale któryż uczciwy O-
bywatel nie upatruię tu swej powinności? Pod
jakim bądź imieniem, pod jakim bądź pretextem
lub kolorem zdawało się do tych czas Urzędom,
że mogą cierpieć kluby i iaskinie czy Loże sekre-
tnych towarzystw, czegoż już dzisiaj mają czekać
Mocarstwa z ich wywołaniem, widziawszy wy-
chodzące z nich na swoją zgubę tak liczne sprysię-
żenców hordy? Czego macie ociągać się z porzu-
ceniem tych zapowietrzonych lochów i wy uczci-
wi niższych gradusów Massonowie Uczniowie,
Czeladnicy, Maystrowie, którzy domagacie się ex-
cepcei od zdrajczych waszego Bractwa zatrutego
komplotów. Ta wasza osobista wierność z któ-
rą się oświadczacie, ten affekt dla Religii i Oy-
czyzny z którym się chlubicie, iakże zgodzą się
z przywiązaniem do Loż, o których wiecie że
stały się gniazdami tylu Sekt sprysiężeńskich?
Wszakże to nie my lecz sami Jakòbini i naybrzydsi
hersztowie Jakòbinów, ich listy, ich wyznania,
ich pamiętniki, i całe dzieła ich Historii przeko-
nywają was o korzyściach które ciagneli z waszych
taimnic i z waszych schadzów podziemnych ku
zapewnieniu swych zbrodniarskich przeciw na-
ym Ołtarzom, i wszystkim prawom, wszyst-
kim związkom społecznym komplotów. Nie
należycie do składu takich zdrajców? Radziły-
śmy temu wierzyć; ale czemuż nam dowiedzie-

cie, gdy wiemy dobrze, że Sekta umie nadawać
 tony niewinności swym sprzysiężencom. Radzi-
 byśmy temu wierzyli; ale to samo jest nam po-
 budką do nalegania na was w imię Ojczyzny, a-
 byście porzucili Łoże, gdyż wasza w nich obec-
 ność służy zdrajcom za pokrywkę ich zbrodniar-
 skich spiknięć. Im cnotliwsi iścieście, albo
 udajecie się za takich, tym bardziej podszywaia
 się sprzysiężency pod wasze imię, pod wasze bra-
 terstwo i przyjaźń w której z nimi żyjecie. Wre-
 szcie, nie potraficie zataić przed sobą, że choćby-
 śmy z innych miar byli najlepiej przekonani o
 waszej uczciwości, tedy przecież mamy prawo
 poczytać was za iakichś niby puł-Obywatelów,
 dopóki Massonami iścieście; gdyż na mocy wa-
 szych Iuramentów macie Braci których bardziej
 niżeli nas kochacie. A moglibyśmy jeszcze i przy-
 dać, że podobno iścieście sekretne nieprzyja-
 ciółmi wszystkich Obywatelów przywiązanych
 do Religii i Ojczyzny, ponieważ wiemy iż skła-
 dacie część sekretnego towarzystwa, w którym
 znajduje się mnóstwo Braci sprzysiężenców, ze
 wszystkim do was podobnych; i Brat *Wybrany*
 i Brat *Kawaler Szkocki* i *Kawaler Różany* i *Ka-
 waler Illuminat*, tę samą minę pocziwości stro-
 ią przed nami, którą widzimy w Uczniu, Czela-
 dniku i Maystrze niedorobionych Massonach. Mo-
 wiąc po rzetelnemu, czy mogliżbyście się spra-
 wiedliwie uskarżać, gdyby was Xiążęta i Senaty na-
 sze ekskludowały od wszelkiego Urzędu i Zwierz-

chnictwa,
 kowitego,
 od podeyr
 ralna słu
 najmniej
 czeństwo i
 affekt wed
 byż czuls
 nas profan
 jest prawda
 daia, przy
 pniach, zd
 dy. Ani n
 które całki
 wiedli, że
 dyńskiey,
 tem, tedy
 momentu
 teyże Łoży
 macie dos
 wystawia
 najmniej
 rodu, kto
 cznie wan
 Od w
 scy. Jeszc
 Europy zy

chnictwa, które z natury wyciągaia Obywatela całkowitego, Obywatela bezpartcyalnego i wolnego od podeyrzenia? Zdami się że tak dyktuje naturalna słusność; ponieważ wasze serce iest przynajmniey podzielone między generalne społeczeństwo i towarzystwo sekretne; ponieważ wasz affekt według praw i Juramentów Sekty powinien być czulszy dla Braci współsektarzów niżli dla nas profanów; ponieważ nakoniec dowiedziona iest prawda, że wasze sekretne towarzystwa składaią, przynajmniey we wszystkich wyższych stopniach, zdraycze, buntownicze i łotrowskie bandy. Ani nam już gadaycie, iakobyscie znali niektóre całkiem niewinne Łoże. Chociażbyście dowiedli, że iestecie członkami wielkiej Łoży Londyńskiej, o której cniecie bardzo wiele trzymałem, tedy nie ręczyłbym za waszą poczciwość, od momentu gdy moia nazbyt grzeczna excepcya dla teyże Łoży zrefutowana została (d). Jeżeli nie macie dosyć gorliwości o własny wasz honor, wystawiając go na podeyrzenia, pozwólcie przynajmniey przemówić do siebie w imie ludzkiego rodu, którego interes, iak powiadacie, serdecznie wam iest miły.

Od was zaczynam Bracia Massonowie Angielscy. Jeszcze wiek nie upłynął, gdy cała reszta Europy żyła w szczęśliwey niewiadomości waszych

(d) *Voy. le Monthly Review, appendice au 35 volume*
p. 504.

taimniczych Lożów. Wyście ią zarazili tym fatalnym przedmiotem. Nadaliście iey Loże, te napełniły się dziś Jakòbinami, i wyszła z nich naystraszliwsza klęska, iaką kiedy mógł bydź udręczony świat ziemski. Wy przesłaliście Niemcom, Francuzom, Włochom i t. d. cały istotny materiał i fundament Massońskiego Bractwa w tajemnicach równości i wolności; wy nauczyliście ich iak mają kryć się po iamach i iaskiniach i w naygłębszym sekrecie budować na tym fundamencie komploty; wy podaliście im reguły iak mają przez przysięgi i próby formować Zwolenników; wy nakoniec dla rozszerzenia Sekty od jednego do drugiego bieguna pożyczyliscie wszystkim krajom waszey gwary, waszych znaków, waszych Symbolów, waszych Charakterów, waszych Dyrektoryatów, waszey hierarchii i wszystkich formów waszego podziemnego związku. Chętnie pozwalam na to, że dzieci przydały do Oycowskich sekretów; ale czyliż iuż nie dosyć tych przydatków, abyście się odprzysięgli haniebnego związku który was łączy? Czyliż jeszcze nie dosyć zatrute i zaszcpeczone Loże wasze, abyście z nich uciekali? O wy którym pozwoliły Niebataki świetnych i tak chlubnych tryumfów nad Sektarskimi Flottami. Wyciąga po was świat jeszcze podobno korzystniejszego zwycięstwa. Ucieka Sekta w iasnym południu przed waszemi Admirałami; ścigaycież ią aż do podziemnych lochów, i wypadcie z ciemnościów, wktorychście ią wy-

ięgli. Wa
przekleństw
zamknijcie
kolwiek n
szym ślad
gielscy zar
zentem!
na tych s
oni dali N
właene Lo
Co po
gielskiej,
przystosia
że gdyby o
mieliby g
mi spiekar
wie czyli
próżno gad
zabawek, b
li praktyko
lochach, te
rowości, n
reklamacye
z samemi h
wszystkoby
tego rygoru
Na ten czas
blichne pier
ko czyste, z
wiwszy lud

legli. Wasz przykład bardzo silny; rzućcież więc przeklęstwo na wszystkie towarzystwa sekretne i zamknijcie na zawsze Loże Massońskie, iakieżkolwiek niech będą ich tajemnice, a pójdzie waszym śladem Europa. Bracia Massonowie Angielscy zaraziliście świat najfatalniejszym prezentem! Niechayże wasza Hlstorya skończy się na tych słowach: Wyszła plaga z Lożow, które oni dali Narodom; ale umieli sakryfikować swe własne Loże dla zbawienia Narodów.

Co powiedzieliśmy Braciom Massonii Angielskiej, niech wszyscy uczciwi Bracia lądowi przystosują do siebie. Niechay sobie rozważą, że gdyby oni porzucili Loże, tedy Jakóbini nie mieliby gdzie ukrywać się ze swojemi tajemniczymi spiekami. Zostawieni sobie samym Sofistowie czyli łotrowie nieprzyjaciele praw naszych, próżno gadaliby na ten czas o niewinności swoich zabawek, bo ich już dobrze znamy. Gdyby chcieli praktykować swe schadzki w dotychczasowych lochach, tedy Urząd używający przeciw nim surowości, niemiałby już przyczyny oglądać się na reklamacye uczciwych Obywatelów, wiedząc że z samemi hultajami ma do czynienia. Na ten czas wszystkoby go autoryzowało do wymierzenia całego rygoru praw przeciw Schadzkom Sekretnym. Na ten czas rzuciwszy Anathemę na wszystkie publiczne piama Sekty, a na ich miejsce same tylko czyste, zdrowe i rozumne maxymy przedstawiwszy ludowi, mógłby sobie podchlebić, że

wnet obaczy rozpędzone ciemności błędu i o-
zmamienia, które w tryumfach Jakobinów Sofi-
stów, gotują tryumfy Jakobinów łotrów i bu-
rzcicieli.

Ale niestetyż! jesteśmy dzisiaj w aktualney
praktyce tych dniów, które od wielu lat gotowała
nam Sekta w swych tajemnicach; dniów mowie
łotrowstwa i spustoszenia. Rozmnożyli się Zwo-
lennicy w swoich iaskiniach, i wystąpili z nich
jak roje podzielone na legiony, albo raczej na hor-
dy rabusiów i rozbójników. Bez zrzeczenia się
swoiey dotychczasowey wojny, matactwa i oszu-
kaństwa, otworzyli nam Kampanię pików, topo-
rów i wszystkich gromów rewolucyjnych. Monar-
chowie i Ministrowie Narodów, do was należy od-
powiedzieć tym krwawożercom, przez waleczność
naszych Bohatyrów i siłę naszych Armii. Nie
jest rzeczą moiego powołania mieszać się do o-
brad woioowników i z nimi deliberować nad spo-
sobami odpierania Sekty na marsowym polu; a-
żeby jednak z niey wasze męztwo odnosiło try-
umfy, czy godziż mi się ostrzec, iż wam potrze-
ba chwycić się nadzwyczajney taktyki? Jakobin
nie jest to nieprzyjaciół ordynaryiny. Jego woj-
na, jest wojną Sekty; a z Sektów nie tryumfuie
się ani jak z bohaterów, ani nawet jak z łotrów,
albo ambitnych naiezdników łakomych na zdoby-
cze. Wszystkie utarczki takich kampaniów, są
utarczkami opinii. W Jakobinie jest cała ieysza-
łość; ale też ma za sobą i wszystkie ieysze

rzysci. Ch
cie pierwey

Zda m

sieyszey w

komenderu

nie berów

ie ani swy

nikom Kro

wyciąga po

czenia wra

wet samyc

czelnicze

Podobne

przeciw N

ra nienawi

skie, któr

Hiszpaner

giem, Ok

Włocha, l

kuycie się

dzisieysi n

teressów

brze nas

wała śmie

bo Barra

Używa on

łatwieysze

chowanie

potarga n

Spółeczeń

rzysci. Chcecież zwyciężyć iego furę? poznaycie pierwey przedmiot iego szaleństwa.

Zda mi się że już dosyć dowiodłem, iż w dzisiejszey wojnie rewolucyinych rozbojników, nie komenderuje sekta swych legionów na zdobywanie berłów, lecz na ich pokruszenie: nie obiecując ani swym wojownikom, ani swym Zwolennikom Królewskich lub Cesarskich koron, lecz wyciąga po pierwszych i po drugich ich zniweczenia wraz z Królmi i Cesarzami. W was nawet samych, nie nienawidzi ona Osób, tylko naczelnicze znaczenia w społeczeńskim porządku. Podobne ma tłumaczenie i wojna którą toczy przeciw Narodom. Jest to wojna opinii, która nienawidzi nie Anglika, tylko prawa Angielki, która brzydzi się nie Niemcem, Włochem, Hiszpanem lub innym jakim ludem, tylko Bogiem, Ołtarzami, Tronami, Senatami, Niemca, Włocha, Hiszpana i każdego Narodu. Nie oszukujcie się, pewną jest rzeczą, że Pentarchowie dzisiejsi naciągali iey projekta i komploty do interesów swojej ambicyi; ale iey tajemnice dobrze nas przekonały, iż ona nie dla tego wotowała śmierć Ludwika XVI, ażeby d'Orleansa, albo Barrasa, albo Rewbela posadziła na Tronie. Używa ona swoich tyranów iak instrumentów do łatwiejszego uprzątnienia Monarchów, lecz zachowuje sobie ztrącenie tychże tyranów, skoro potarga nakoniec wszystkie związki ludzkiego Społeczeństwa. Tak jest, nie myśli Sekta o za-

dney fundacyi nowego Państwa, tylko o zniweczeniu wszelkiego Państwa, wszelkiego porządku, wszelkiey rangi, dystynkcyi i własności ludzkiey. Ten jest ostatni termin iey tajemnic równości i wolności; to jest Królestwo Anarchii i zupełney niepodległości, ogłoszone w iey lochach pod imieniem Królestwa patryarchalnego, królestwa rozumu i natury.

Monarchowie, Ministrowie, i wy wszyscy na których wspierają się interesa ludów! Czy wiecież, czemu tak nacieramy na tę nienawistną panującą, generalną, i służącą za szczególną zasadę dalszego ciągu teraźniejszey wojny? Oto dla tego żeby was nauczyła, abyście z waszey strony toczyli przeciwko Sekcie walkę pełną czystey miłości, gorliwości i zapału ku utrzymaniu powszechnego porządku Społeczeństwa. Dla tego żeby was przekonała, iż powinniście w tej walce, więcej niż kiedy, puścić na bok wszystko co trąci osobistością, i co by mogło wybić z pamięci generalny interes społeczeństwa. Dla tego, żeby wam otworzyła oczy, iż chociażby miały skombinować się na iaki moment interesa Sekty z interesami waszemi, tedy przecież winniście tu zasuspendować wszystkie wzajemne resentymenty bądź Dworów, bądź Narodów dawniey nieprzyjaznych, zazdrośnych i zastarzałą oddychających niechęcią. Biada waszey polityce, jeżeli tak jest ciemna iżby się iey zdawało, że może kiedy użyć Sekty albo iey zasad, lub ramienia do partykularney zemsty

i personalnych widoków, bez wykierowania iey u-
sług ku swojej własnej zgubie!

Nie iestem z liczby onych Statystów, którzy
w pierwezych poruszeniach Francuzkiej Rewolu-
cyi, zdawali się sobie upatrować sprężyny tej
brzydkiej i fatalnej polityki łączącey się z Jakóbi-
nami, iezelinie dla obalenia, tedy przynajmniej
osłabienia iednego z dawnych Mocarstw, którego
chwala nudziła nawet te Dwory, które z nią nay-
więcej blask dzielili. Ja niechcę tak głęboko
zasiegać, wiedząc co Sekta mocha sama przez się
uczynić, skoro wychyliła się ze swych iaskiniów.
Z tym wszystkim niechay nie ginie dla Historji,
owszem niech będzie zawsze przed oczyma Mo-
narchów ona straszliwa lekcyja, którą im zostawił
Człowiek, poczytany niegdy za wielkiego w swo-
im wieku polityka. Odezwała się Sekta w Ame-
ryce z pierwszemi elementami swego kodexa ró-
wności, wolności i ludu panującego; przez takieś
fatalne kombinacye pokwapili się *Lafayette d'E-*
stain i *Rochambeau* na pomoc temu panujące-
mu ludowi do zrzucenia iarzma Matki-Ojczy-
zny. Nie wchodzę ja tu w dyskusyją praw ani
pretensyów zachodzących między Filadelfią i
Londynem, ale niech wyidzie dzisiaj z grobu ów
sławny *Vergennes* autor Amerykańskiej i fantor
Holenderskiej ludu rownego i wolnego rewolu-
cyów, i niechay się przypatrzy co zrobiła ta sama
Sekta z Tronem, za który on chciał zemścić się
przez nie poniżając nienawistne Mocarstwo!

Niech dopomoże Vergennesowi kompanii i ów *Mercy d'Argenteau* Minister Józefa II. i niech obacz, na czym skończyły się usługi onych pretendowanych przyjaciół publicznego bezpieczeństwa, to jest emissaryuszów Sekty już panującej w Paryżu, których był wczwał i faworyzował w Brabancyi, dla dopięcia swych tyrańskich zamiarów (e)! Nie, Sekta przysięgająca pokruszyć wszystkie berła, nie może nigdy służyć do utwierdzenia albo zemśczenia waszych. Precz więc z aliansami, precz ze związkami iey zasad i środków z zasadami i środkami waszemi! Nie spuści ona z oczów istoty swych projektów. Nie będzie wam nigdy podchlebiała burząc Tron, na który poglądacie z zazdrością, tylko ażeby was odosobniła, czyli pojedynczo zastała, kiedy z kolei wypadnie na was uderzyć.

Nie dosyć iednak na zrzeczeniu się związków z powszechnym nieprzyjacielem ludzkiego społeczeństwa; potrzeba nadto, ażeby wszyscy Naczelnicy tegoż Społeczeństwa chwycili się za ręce, ku uskutecznieniu iego odparciu. Wszystko co uczynicie naprzeciw niemu, uczynicie dla siebie i dla waszego ludu, czyli dla części Społeczeństwa i Państw których Naczelnikami iestecie. Precz znowu i tu z kalkulacyami tego wszystkiego co mogą kosztować ofiary i nakłady, albo co straty

(e) *Lettre sur les Affaires de Pays Bas Autrichiens; lettre 2. p. 31.*

wasze wynagrodzić potrafi! Gdy obańczycie gore-
 iący dach, bliski waszych pałaców, czy dosyć
 wam w tenczas na niepomnieniu jego płomie-
 niów? albo czy będziecie pytali o indemnizacy-
 ą za waszą usilność w przytłumieniu pożarów? Al-
 bo iście bezrozumniejszej chwytając się chci-
 wości, czy będziecie na rabunku tego gorejącego
 Domu spędzali czas rozszerzający ogień do pożar-
 ęcia waszego? Ratujcie wszystkich Państw, a nra-
 tuicie waszego. Wszystkie, na których zawoio-
 wanie daiecie czas Jakobinom, są to zawady, któ-
 re oni uprzatają, aby mogli łatwiej zbliżyć się
 do was. Zdobyte i legiony któremi wzmacnia-
 ją się Jakobini na rozwalinach waszych Sąsiadów,
 czy zapewnią wam jaką indemnizacyą? Czy pod-
 chlebiacie sobie, iż zawsze stawi się dla was ne-
 utralnym Demagog, który udaje iakoby nie żądał
 od was więcej? Albo czy podobno w odstępstwie
 wspólnej sprawy będziecie spuszczały się na tra-
 ktaty pokoju i alianse zaczepne lub odporne?
 O wstydzie! o hańbo! o nikczemności! Rzecz
 nigdy nie podobna, ażebyście mogli byli zapomy-
 ść o takich traktatach, gdybyście byli znali Sektę
 która je proponowała. Tym czasem podpisaliście
 je! Więc nie iścieście względem Jakobinów ani
 w pokoju, ani w neutralności, ani w wojnie, ale
 iścieście prawdziwemi ich niewolnikami. Zrobi-
 liście tymczasowo z waszym berłem, co oni roz-
 kazali, dopóki go nie skruszą. Zostaliście neu-
 tralnemi! to iest nie śmieliście oprzeć się Jakobi-

nom, którzy nie czekała dla wprawienia was w swoje kajdany lub zagubienia, tylko aż wprzód uprzątną tych, którzyby was mogli obronić, albo zemścić się waszej śmierci. Zawarliście pokój z temi wspólnemi nieprzyjaciółmi ludzkiego społeczeństwa! to jest przysięgaliście, że pozwolicie im zburzyć całe społeczeństwo, obalić wszystkie Trony, zniweczyć wszystkie Mocarstwa nie czyniąc najmniejszego oporu. Ułożyliście z nimi traktat aliansu! to jest przysięgaliście pomagać łupieżcom i burzycielom gubić waszych Sąsiadów.

Czućcie wy równie iak my, podłość, hańbę, sromotę takiej neutralności, pokoju i Aliansów. Ale cóż kiedy tam większa siła Powiedźcież już lepiej otwarcie że jesteście zwyciężeni, że zostaliście niewolnikami Sekty; a my wam odpowiemy: Czy zostałże uratowany ten Tron, na którym nie zostawicie was Sekta, tylko ażeby panowała przez was? Czy zostałże uratowany ten lud, który zmuszony przykładac własne ramiona aż do pomocy Jakobińskich zbrodniów? Czy zostałże uratowany niewolnik przykuty do deski Galerowey, któremu nie godzi się użyć rąk tylko dla poruszenia wiosła morkiego rozbójnika? Ah! jeżeli wam pozostało cokolwiek sił i wolności, porwycie się i walczcie na nowo za sprawę społeczeństwa. Jeżeli ten próżny obraz Monarchicznej powagi, który wam zostawiła Sekta jeszcze was durzyć może, posłuchaycież samey Sekty, iak tłumaczy się przez usta *Jana de Bry*, który

wśród cięła
wienia legii
derującego
wszystkich
liż nie iasni
dawcy czego
kiedy urocz
każdemu lu
iarzmo swyc
dziecież iesz
cie Monarch
dziecie Sekte
Króla, i sty
wdnie patry
bassadorach
równaysolen
lewskiej go
dowiecie się
publicznych
Bracia Sekta
tnie ich taier
dzie ani Kr
czyzny, ani
a wy ieszcze
mnienie wsz
osobistych, v
zatargów, ni
du przeciw l

(f) Decret du

wśród ciała prawodawczego domaga się ustanowienia *legii Królobójczy*; czyli dekretu korderującego tysiąc dwieście łotrów na wytepienie wszystkich bez wyjątku Monarchów! Nad to czyliż nie iasnie wydeklarowali się ciż sami prawodawcy czego chcą po was i po waszych poddanych, kiedy uroczystym dekretem ofiarowali *braterstwo* każdemu ludowi, *któryby miał ochotę zrzucić iarżmo swych praw i Naczelników?* (f) Jako! będziecież jeszcze wierzyli, że znajdzie się w świecie Monarcha wyięty od proskrypcyi, kiedy widzicie Sektę obchodzącą rocznicę zabójców swego Króla, i słyszycie dekret rozkazujący powtarzać w dniu patriotycznych Uroczystościów, przy Ambassadorach tak Neutralnych iak Alianckich Dworów naysolenniejszą przysięgę *nienawiści dla Królewskiej godności?* Nadstawcie ieno uszów, a dowiecie się, iak w waszych własnych krajach z publicznych Katedrów Nauczycielskich rezonują Bracia Sektarze; twierdząc, że za kilka lat ostatnie ich tajemnice dopełnione zostaną: że nie będzie ani Króla ani Urzędu, ani Narodu, ani Ojczyzny, ani społeczeństwa rządzonego prawami; a wy jeszcze będziecie się wahali puścić w zapomnienie wszystkich waszych żaluzyów i niezgod osobistych, wszystkich pretensyów, nieufnościów, zatargów, niechęciów Króla przeciw Królowi, ludu przeciw ludowi, Mocarstwa przeciw Mocar-

(f) *Decrèt du 9 Nov: 1792.*

stwu, gdzie chodzi o zbawienie nie waszego iednego Mocarstwa, lecz wszystkich Mocarstw, nie waszego iednego ludu lecz wszystkich ludów żyjących w społeczeństwie bądź pod Monarchami, bądź pod iakiemiżkolwiek prawami!

Jeszcze jest czas, jeszcze Narody mocniejszy niżli Sekta. Niechże więc wszystkie ludy, i wazyscy ich królowie, i wszystkie Senaty łączą się w iedno ciało. Niechay nie będzie człowieka w społeczeństwie biorącego za obcą swej Osobie tę wojnę Sekty, która przysięgła zgubę wszelkiego społeczeństwa. Niechay Jakobiń nie będzie sam tylko ieden tak mądry aby się znał na siłach entuzjazmu. Entuzjazm Ojczyzny, entuzjazm Ohtarzów, entuzjazm praw, entuzjazm waszych majątków, waszych Dzieci, waszych Miast, Domów i porządku społeczeńskiego, mająż być mniej czynnymi, albo mniej skutecznymi, niżeli entuzjazm Sektarskiego szaleństwa? Albo czy ma być prawdą, że sami tylko zbrodniarze i łotrzywie umieją cenić szacunek iedności i zgody sił połączonych? Wszędzie oni ieden nierozdzielny korpus składają; bo wszyscy celują do iednego przedmiotu, wszyscy iednaką popierają sprawę. Są oni wszędzie Braćmi, i tym samym prawdziwymi Braćmi, że wszędzie iednomyslnie pracują około przewrócenia społeczeńskiego porządku. Naczelnicy Narodów, bądźcie i wy też Braćmi przez to samo, że macie wspólny interes zachowania rzeczywistego porządku. I to jest, co nazwałem woj-

na gorliwość
wykierowa
ko mogącą
ją nabawia
zemsty, zar
uczeni do o
i generalne

Kiedy t
rodów, aże
i ieden Nar
dnakim zap
pownie zap
ona wojna
którą pragn
okrucieństw
skiego łotr
nie mało,
na gwałt
gionów na
do tego in
tarskie kar
chniemy
ani ich spo
nie mogły
ści; kiedy
bez braku
carskich,
w całej E
gdzie tylk
kty, trzeb

na gorliwości o społeczeństwo, wojną wprost
wykierowaną przeciwko Sekcie, wojną samą tyl-
ko mogącą wydrzeć tej Sekcie korzyści, których
iż nabawiają politycy przyzwyczajeni do wojen,
zemsty, zazdrości i ambicji, a nazbyt mało przy-
uczeni do ofiar jakie przepisują wojny wspólnej
i generalnej sprawy.

Kiedy tak wzywam wszystkich Mocarstw i Na-
rodów, ażeby uformowały niby jedno Mocarstwo
i jeden Naród, ożywiony jednaką gorliwością i ie-
dnakim zapałem w walkach przeciwko Sekcie,
pewnie zapyta mnie Czytelnik, w co się tu obróci
ona wojna pełna ludzkości i ochrony bliźniego,
którą pragnąłem widzieć przeciwstawioną wojnie
okrucieństwa, szaleństwa, i wściekłości Jakobiń-
skiego łotrowstwa? Bez wątpienia, kosztuje mię
nie mało, iż sam przymuszony zostanę, nie iako
na gwałt dzwonić dla wyprowadzenia waszych le-
gionów na Marsowe pole. Ale kiedy nakoniec
do tego już przyszło, że wszystkie legiony Sek-
tarskie karmią się krwią i rzezią; kiedy już ra-
chniemy krocie i krocie Obywatelów, których,
ani ich spokoyność, ani nawet wstręt do odporu,
nie mogły ochronić od barbarzyńskiej wściekło-
ści; kiedy widzimy Niewiasty, Dzieci, i Starców
bez braku mordowanych, tak w górach Szway-
carskich, iak w równinach Wendeyskich, iako i
w całej Francji; kiedy baczymy, że wszędzie,
gdzie tylko mogą dosięgnąć łotrowskie bandy Se-
kty, trzeba albo pokleknąć przed bałwanem, albo

legnąć pod Jakobińskimi pikami: któż tu jest prawdziwym przyjacielem ludzkości? Czy myśli ten o zachowaniu ludzkiego społeczeństwa, kto pozwala zbojczym Armiom ciągnąć ich marsze z Brabancyi do Holandyi, do Sabaudyi, do Szwajcaryi, do Piemontu, do Medyolanu, do Rzymu, i wszędzie obalać społeczński porządek, przeto iż wszędzie znajdują słaby i odosobiony odpor? Któż tedy będzie u was prawdziwym przyjacielem w tej sprawie, czyli ten kto dopuszcza szerzyć się klęskę i pustoszyć Europę, czy ów który nalega ażeby przytłumić iey nasiona? Która ręka dobroczynniejsza waszemu życiu, czyli ta która bojąc się dotknąć rany, daie iey zapalać się i szerzyć gniazdo śmierci, czy owa którą rzuciwszy się do żelaza i ognia odcina członek przejęty gangreną dla zbawienia ciała? Ah! gdyby wasi doradcy okrutney ludzkości byli poznali się na tym, że Sekta której całe parowanie w postrachach, i wszystkie środki w łotrówskich krwawożerstwach, nie powinna być łechtana komplementami, iak wiele okrucieństw i strumieniów krwi, byłiby oszczędzili! Porachuymy przytym, co to za krocie uczciwych Obywatelów i Woyskowych sam postrach przeciągnął na stronę Sekty, którzy woleliby byli przeciw niej, niżeli za nią walczyć! Co za mnostwo nawet i owych, którzy mimo wszystkie postrachy byłiby szczerze łączyli się z wami, gdyby byli wiedzieli, że uzbraiacie się iedynie przeciwko Jakóbinom, nie dla własney ambicyi!

Nie

Nie wpływa
go i naszym
moi współ
pewna, że
Sekta, który
ny, gdybyś
wa jest szcz
lich Religii,
między dw
kowałtem,
ry naciera,
dla korzysta
mi ich Oycz
Ale cóż
będę poglą
czenie Mo
siły naszym
woyna któ
straszliwsza
trów. Suk
czaiów, ap
nym, oto
źródło nasz
ją te praw
stanówcie s
obaczycie, z
apostazyi.

Zcałą w
stwa, zakr
służył! Mó
Tom IV

Nie wpływałem ja do obrad gabinetowych żadnego z naszych Mocarstw; wolę więc wierzyć, że moi współrodacy mylą się w zdaniach: to jednak pewna, że bardzo wielu Woyskowych uzyskała Sekta, których cała odwaga byłaby z waszey strony, gdybyście byli ich przekonali, że wasza sprawa jest szczególnie sprawą ich Królów, ich praw i ich Religii, gdyby nie byli imaginowali, że stoją między dwiema nieprzyjaciółmi niby młotem i kowadłem, sądząc; że trzeba odpychać tego który naciera, nie przeto aby bronić drugiego, ale dla korzystania z ich kłótni i opatrzenia się łupami ich Ojczyzny.

Ale cóż czynię, a co obiecałem uczynić? Czy będę poglądał na los moiej Ojczyzny i przeznaczenie Mocarstw, iako szczególnie zalegające od siły naszych Armii? Ah! przekonamy się, że wojna którą toczy przeciw nam Sekta, daleko straszliwsza, niżeli wszystkie okrucieństwa iey łotrów. Sukcessa iey niezbożności, zepsucie obyczajów, apostazya wieku zowiącego się filozoficznym, oto są prawdziwe oręża Sekty i główne źródło naszych nieszczęść. Wy których tworzą te prawdy, przeto że was bliżej sięgają, zastanówcie się nad przyczynami klęsk waszych, a obaczycie, że wszystkie znajdują się wrzeczoney apostazyi.

Z całą wściekłością Lucyperowskiego zuchwalstwa, zakrzyknął Patriarcha Sofistów: Nie będę służył! Mój rozum jest wolny! Bóg Objawienia

będzie mię prześladował, ia Boga Obiawienia będę prześladował na wzajem. Założę przeciwko niemu Szkołę, narobie sobie uczniów sprzysiężenców, i będę wrzeszczał na nich: *Ecrasez l'infame! ecrasez l'infame!* Zniwecz infama! Skrusz Jezusa Chrystusa! Ta Szkoła została ufundowana na ziemi; Królowie i Magnaci aplandowali ioy lekcyom; smakowali ie sobie, bo w nich znaydowali wolność wszystkich swych namiętnościów. Otóż pierwszy krok rewolucyi. Ani mi się sprzykrzajcie waszemi reklamacyami. Powtórzcie czytanie dzieiów bezbożnika, któregoście ubóstwili, tam są moje dowody. Xiążęta, Bogacze, Panowie, Szlachta, oto iest zbrodnia, nie każdego z was wprowadzie, ale tak wielkiej liczby, że mogę poczytać ią za zbrodnią waszey klasy. Kapłani tego Boga, któregoście odstąpili ostrzegali was, że znayduią się bicze przeznaczone dla Apostatów; że wasz przykład miał być równie fatalny dla pospólatwa, iak dla was samych. Przypomniacie sobie iak były przyimowane te groźby; ale przypomniacie razem i dzieie Szkoły którąście protegowali. Pozwoliło Niebo w swojej zapalczywości rozmnożyć się Uczniom Sofistow na podobieństwo szarańczy. Poczytywali oni się właśnie iak ich Patryarcha za Bogów rozumu, i przemawiali w iego Lucyperowskim tonie: Nie będziemy służyli! Ale rzucając na was okiem, zaraz i dodawali: Ucisk i tyrania osadzili na Tronie ludzi iak my; przypadek uro-

dzenia natw
rzy nie wa
stało się, d
w was prze
cha ich rów
slegli się ia
chcie i Mo
tknięci ślep
na tę zgrai
strza. Ost
wi, że ta
ścioła, po
waszych U
upadek. S
sno te Ka
szy przed
rozumu.

Bóg,
dziey gni
głębić się
pod zasło
fessowie
przeciw
skiej wie
wanych m
filozofie
mnożyli
nictwem
zbożność
zinterstwa

dzenia natworzył Szlachty i możnowładców, którzy nie warci tyle jak my. — Tak oni gadali, i stało się, że co wolność namiętnościów sprawiła w was przeciwko Chrystusowi, tego samego pycha ich równości przeciw wam dokazała. Sprzysięgli się jak przeciw Tronowi, tak przeciw Szlachcie i Moźnowładcom którzy go otaczali. Dotknięci ślepotą, poglądaliście z równym affektem na tę zgraią Sofistów, jak przedtym na ich Mistrza. Ostrzegali was znowu Kapłani Chrystusowi, że ta szkoła nieczbożności, za upadkiem Kościoła, pociągnie wasz własny, i waszych praw, waszych Urzędów, waszych Xiążąt i Monarchów upadek. Sam rozum powtarzał wam bardzo głośno te Kapłańskie proroctwa; ale zatykaliście uszy przed Obiawieniem, i nie chcieliście słuchać rozumu.

Bóg, którego wasza Apostazya codziennie baradziej gniewała, pozwolił tej zgrai Sofistów zagłębić się w przepaść podziemnych lochów, i tam pod zasłoną kuglarstw Massońskich, hytrzeysi professowie Bractwa, połączyli swe sprzysiężenia przeciw Ołtarzowi, Tronowi i wszelkiej ziemskiej wielkości, z komplotami onych prątendowanych mędrców, którzy was ułowili reputacyą filozofskiego imienia. Bracia Massonowie rozmnożyli się równie jak Sofistowie. Pod naczelnictwem nowego Mędrca, przydawałącego nieczbożność do nieczbożności, bluźnierstwo do bluźnierstwa, uformowała się nowa Sekta zazwyczaj-

na imieniem Illuminatów, przysięgająca równie
 jak Patryarcha waszey Apostazyi, skruszyć Jezu-
 sa Chrystusa, równie jak uczniowie tegoż Patry-
 archy zniweczyć was samych, i równie jak wszy-
 stkie Sekty łotrowskie znieść całe praw panowa-
 nie. — Dotych to konspiracyów ściągaly się wszy-
 stkie owoce oney filozofii, czyli rozumu na któ-
 ry poglądaliście niby na jakieś bóstwo. Dla o-
 tworzenia wam nakoniec oczów na prawdziwe
 charaktery tego szkaradnego bałwana, i raczey w
 zamiarze zwrócenia was do wiary i cnot swoiey
 Ewangelii, niżeli zemśczenia się za poniesione
 obelgi, wiecież jak sobie wasz Bóg postąpił? Na-
 kazał milczenie wszystkim Prorokom i Dokto-
 rom prawa swojego, mówiąc im: „Zaprzestań-
 „cie tych lekcyów które przeciwstawiacie szalen-
 „stwu bezbożników. Wystawili oni przeciwko
 „mnie bałwana swego rozumu i poprzysięgli
 „skruszyć Syna moiego. Chcą sami panować
 „nad tym ludem, i doprowadzić go do prawdzi-
 „wego szczęścia — Pozwolę im — i puszczę ten
 „lud na ich kierunek. Wychodźcie z ich pośrodku
 „wy wszyscy moi Biskupi i Kapłani; zabierzcie
 „z sobą Ewangelią moiego Syna. Niechay ci pre-
 „tendowani mędrcomie zburzą iego Ołtarze; niech
 „wśród iego Kościoła wystawią tryumfalny mo-
 „nument bohaterowi, który go skruszyć przysięgł,
 „i niechay biega ten lud prowadzony samym świa-
 „tłem ich wygórowanego rozumu. Wychodźcie,
 „odstąpcie; mój Syn i ja oddamy tych Možno-

„władców
 „będą pro
 „daley, an
 Francis
 Ach! iakże
 tropność ro
 Przebieżcie
 podał wręc
 nie masz ie
 rze, inż z
 zbrodnie i
 walinach,
 gruzom.
 one million
 Prowincye
 hordy bar
 W co się c
 iey wielko
 biło się z o
 wno ubieg
 podziato si
 sprowadza
 łość i rado
 i żalosne
 niegdy czy
 dzisiey po
 zkad one
 stara się u
 Wy wszy
 prawami v

„władców i ten lud w ręce ich mędrców. Niech
„będą prowadzeni przez nich, gdy niechcą znać
„dalej, ani mnie, ani Syna moiego.”

Francuzi, tak wyrzekł Bog Ojców waszych :
Ach! iakże on przedziwnie umie zawstydzić *ro-
tropność rostopnych i mądrość mędrców świata!*
Przebieżcie teraz to obszerne Państwo, które on
podał w ręce waszey mniemaney filozofii. Już tam
nie masz iego Kapłanów, już zburzone iego Ołta-
rze, już znikła iego Ewangelia; ale obrachuycie
zbrodnie i klęski — Przeydźcie się po tych roz-
walinach, przypatrzcie się tym szczątkom i tym
gruzom. Spytaycie tego ludu, gdzie podziały się
one miliony Obywatelów, które zaludniały iego
Prowincye i Miasta? Mowcie do niego: Co to za
hordy barbarzyńców zburzyły ie i spustoszyły?
W co się obróciło one miasto tak pyszne dla swo-
iey wielkości i pompy swych pałaców? Co poró-
biło się z onemi inszemi miastami, które nie da-
wno ubiegały się o pierwszeństwo z Tyrem? Gdzie
podziało się one złoto, które ich okręty corocznie
sprowadzały od wschodu i zachodu? Owa weso-
łość i radosne pienia, czemuż zamieniły się w płacz
i żalosne lamenta? Owe czoła na których dało się
niegdy czytać szczęście i błogosławieństwo, czemu
dzisiay pokryte smutną powłoką trwogi? Albo
zkład one głębokie wzdychania, które nadaremno
stara się ukryć boiaźń, aby słyszanemi nie były?
Wy wszyscy przed laty tak szczęśliwi ludzie pod
prawami waszych Naddziadów, a dzisiay wysta-

wieni na łup najokropniejszych nędzów rewolucyi, nie macież te waszych filozofów, i całej chlubnej mądrości waszych Deistów, Ateistów, Theophilantropów? Wy mianowicie zadawnieni Uczniowie i gorliwi protektorowie tych mędrców rewolucyjnych Magnaci, Panowie i Bogacze, z kądże wam przyszło, że dzisiaj zamienieni w biednych tułaczów i żebraków potłakacie się po wszystkich krajach Europy? Zaliż nie tryumfujecie w śród Francyi ta filozofia z której zrobiliście sobie bałwana?

Ach! iakże są przykre te naśmiewiska Boga potężnie zemszczonego! Nieszczęśliwe ofiary waszego zaufania w fałszywym świetle szalonych mędrców! Znajcież nakoniec iak jest straszliwa wpaść w ręce ich niebożności! Przypatrzcie się teraz charakterowi tych Antychrystyańskich proroków. Obiecowali wam rewolucyą mądrości, światła i cnoty; a wy macie rewolucyą szczerego głupstwa, istotnego szaleństwa i wierutnego zbrodniarstwa. Obiecowali wam rewolucyą szczęścia, równości, wolności i złotego wieku; a wy doświadczacie rewolucyi, która sama w sobie jest najokropniejszą klęską, iaką Bóg rozgniewany pychą, i niebożnością ludzką mógł kiedykolwiek ukarać Adamowe plemię. Otoż owoce bezbożństwa, które podobało się nazywać filozofią! Jeszcze przydamy słowo: Już tu nie chodzi o zrozumienie pierwsiastkowej przyczyny naszych nieszczęść, bo nazbyt jest widoczna. Wolter i Jan-Jakób są Autorami Rewolucyi iako byli Autorami wasze-

go filozofia
o to, żeby
jeżeli nie c
Sprawiedliw
grobem nie
cie przebląg
zemstę hon
dopóty nie
pierwszey l
ezych. Gł
zbożność;
Ma on dla s
Chrystusow
Nieba, dop
stwo będą v
Syna Bożeg
cią Jakóbi
ciwko Olt
godzicie się
Boga, któr
Tronów i
Ta tes
rą nam dyk
zarazem st
zbożności,
Bogdayby
cach mych
zwrót Reli
dłit moie

go filozofizmu, i skończyło się. Chodzi tu tylko o to, ażebyście żrekli się omamienia oszustów, jeżeli nie chcecie przedłużać i odnawiać biczów Sprawiedliwości. Trzeba żeby rewolucya stała się grobem niezbożniczey filozofii, jeżeli sobie życzy- cie przebłagać Boga, który zesłał rewolucyą na zemstę honoru Syna Swoiego. Bądźcie pewni, że dopóty nie obaczycie końca nieszczęściów, dopóki pierwszey ich przyczyny nie wyrzucicie z serc wa- szych. Główną zbrodnią Jakóbina jest iego nie- zbożność; lecz wasza jest główną iego pomocą. Ma on dla siebie piekło dopóki wojnie na przeciw Chrystusowi Bogu; ani wy możecie spodziewać się Nieba, dopóki wasza rozwiozłość lub niedowiar- stwo będą was deklarowały nieprzyjaciółmi tegoż Syna Bożego. Niezbożność wasza czyni was Bra- cią Jakóbinów w rewolucyi wymierzoney prze- ciwko Ołtarzowi; wiedzcież, że dopóki nie po- godzicie się z Ołtarzem, dopóty nie przejednacie Boga, który mści się za niego przez rewolucyą Tronów i wszystkich praw społeczeństwa.

Ta jest ostatnia i najważniejsza lekcya, któ- rą nam dyktują bicz sprawiedliwości najwyższej, zarazem stopniując z komplotami *Sofistów nie- zbożności, Sofistów rebellii i Sofistów Anarchii*. Bogdaybym ią mógł iak najgłębiey zapisać w ser- cach mych Czytelników! Bogdayby pożądaný zwrót Religii, praw i szczęścia Narodów nadgro- dził moje prace!

KONIEC HISTORYI.

R E G E S T R M A T E R Y O W

Zamkniętych w Czwartym. Tomie.

ROZDZIAŁ I.	Pierwsza epoka Illuminizmu	karta 9
ROZDZ: II.	O przedniejszych Zwolennikach Weishaupta w pierwszej epoce Illuminizmu	37
ROZDZ: III.	Druga epoka. Franc-Massonia Illuminowana. Zapędy Weishaupta do Massońskich Łożów. Nabytki Barona Knigge i pierwsze jego przystugi	82
ROZD: IV.	Kongress Franc-Massonów w Wilhelmsbad. Rozmaite ich Sekty	105
ROZD: V.	Intrygi i Sukcessa Philona Knigge przy Kongressie Massońskim. Raporta urzędowe Przełożonych Bractwa. Mnóstwo Massonów illuminowanych w tej epoce	114
ROZDZ: VI.	Nowe środki i nowe zdobycze Philona i Spartakusa tryumfujących nad Franc-Massonią. Zakłócenia tych dwóch Naczelników Illuminizmu. Dopełnienie ich projektów względem Massonów Niemieckich przed odstąpieniem Philona	142
ROZDZ: VII.	Trzecia epoka Illuminizmu. Sekta odkryta	172
ROZDZ: VIII.	Dalsze odkrycia w Bawaryi przeciw Illuminatom. Postępowanie Dworu względem Naczelników Sekty. Lista przedniejszych Zwolenników	206
ROZDZ: IX.	Nowi Naczelnicy i nowe środki Illuminatów. Wynalazek Massonii Jezuickiej i sukcesy bayki	227
ROZDZ: X.	Unia Niemiecka. Przedniejsi i ich Aktyrowie. Nowe zdobycze Illuminizmu	245
ROZDZ: XI.	Czwarta epoka Sekty. Deputacya Illuminatów Weishaupta do Franc-Massonów Paryżkich. Stan Massonii Francuzkiej w epoce tej Deputacyi. Prace i sukcesy Deputowanych. Kolaćcy sprzysięgłych Sofistów, Massonów i Illuminatów formująca Jakobińskie straszysła	273
ROZDZ: XII.	Przystosowanie trojakiego sprzysiężenia do Rewolucyi Francuzkiej	318
ROZDZ: XIII.	Powszechność sukcesów Sekty wyśłomaczona przez upowszechnienie ich komplotów	382
KONKLUZYA	Autora	457

W

karta 9

h Weis-

37

nia Mlu-

Massok-

pierwsze

82

Wilhelms-

105

gge przy

rzędowe

sonów il-

114

Philona

Massoniq.

minizmu.

Massonów

142

Sekta

172

yi prze-

u wzię-

niejszych

206

ki Mlu-

oy i suk-

227

tey Akto-

245

ucacya Il-

onów Pa-

epoce tey

ych. Ko-

ów i Mlu-

273

ta

sprzysię-

318

ekty wy-

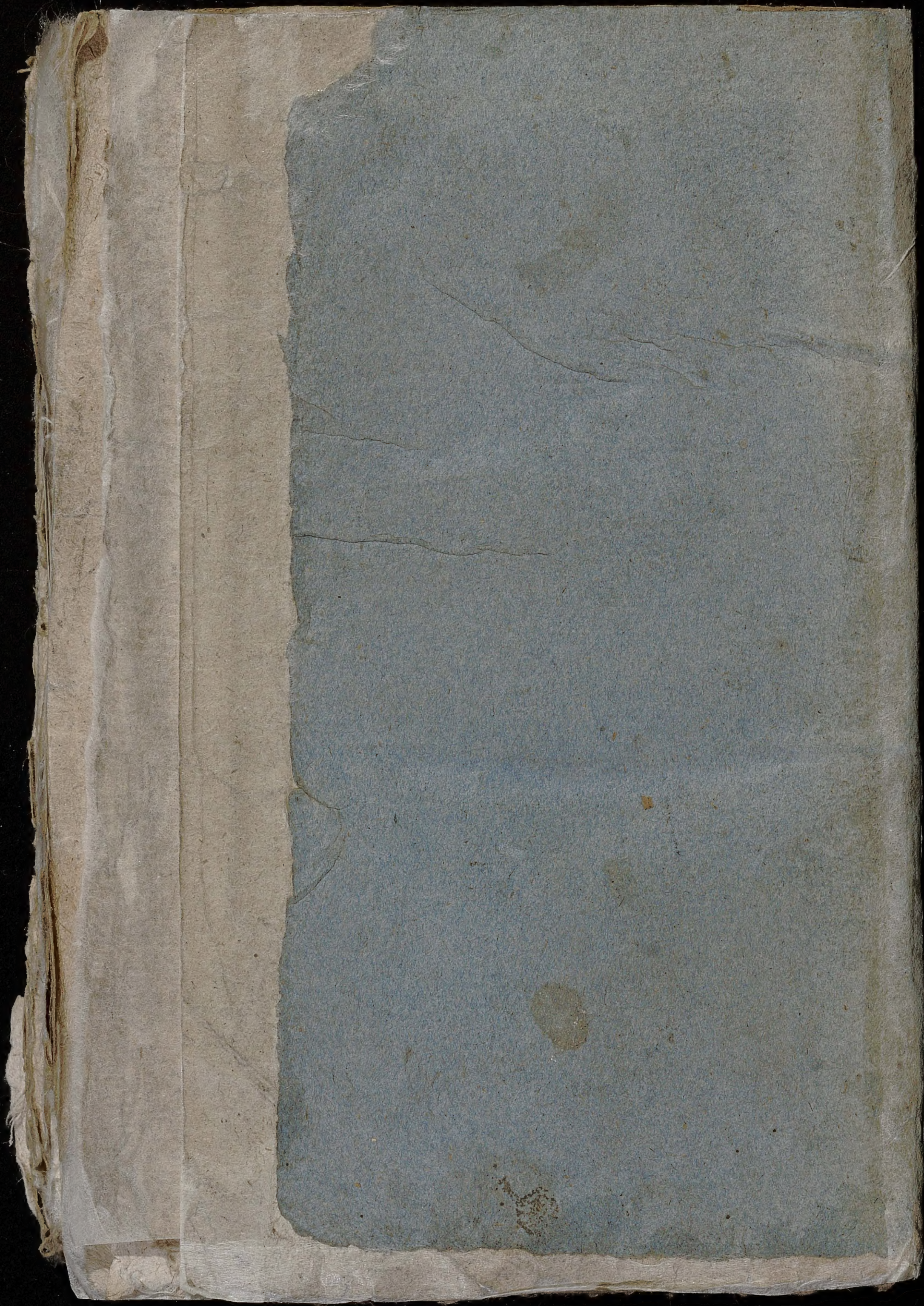
mplości

382

457

Handwritten text in a cursive script, likely a list or index, covering the upper half of the page. The text is dense and difficult to decipher due to the cursive style and fading.

impreza
propagandysta
dykastyka
alianś
Mystagog
Demagog
Imperial
Religia



4. IV